

**PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY
WE WROCŁAWIU**

WOJCIECH JOKIEL

**MIŁOŚĆ I MIŁOSIĘRDZIE W UTWORACH POETYCKICH SIOSTRY
FAUSTYNY KOWALSKIEJ W ŚWIETLE PISMA ŚWIĘTEGO**

Praca doktorska napisana na seminarium naukowym
z teologii duchowości
pod kierunkiem bp. prof. dr. hab. Andrzeja Siemieniewskiego
oraz Promotora pomocniczego
ks. dr. Mirosława Kiwki

WROCŁAW 2023

Spis treści

Wstęp	7
1. Kwestie metodologiczne	7
2. Szkic biograficzny o św. Faustynie i jej posłannictwie	10
Rozdział I: Hebrajskie, greckie i łacińskie słownictwo dotyczące miłości i miłosierdzia	14
1. Wstępne zdefiniowanie pojęć <i>miłość</i> i <i>miłosierdzie</i>	14
2. Hebrajskie terminy dotyczące miłości i miłosierdzia	16
A. <i>`Āhēb</i> / <i>`āhabāh</i>	16
B. <i>Hesed</i>	18
C. <i>Hānan</i> / <i>hēn</i>	22
D. <i>Rāham</i> / <i>rahāmim</i>	24
E. Zbiornicze formuły Bożej miłości i miłosierdzia – łączące różne pojęcia	27
3. Greckie terminy dotyczące miłości i miłosierdzia	29
A. <i>Agápē</i> / <i>agapáo</i> oraz <i>filīā</i> / <i>filéō</i>	29
B. <i>Éleos</i> / <i>eleéō</i>	33
C. <i>Cháris</i>	36
D. <i>Oiktirmòs</i> oraz <i>splánchna</i>	40
E. <i>Storgé</i> oraz <i>éros</i>	43
4. Łacińskie terminy dotyczące miłości i miłosierdzia	45
A. <i>Misericordia</i>	45
B. <i>Amor</i>	45
C. <i>Dilectio</i>	46
D. <i>Caritas</i>	47
5. Podsumowanie rozdziału	49
Rozdział II: Miłość i miłosierdzie Boże i ludzkie w Starym Testamencie	50
1. Wprowadzenie do rozdziału	50
2. Bóg jako Stworzyciel i Ojciec	51

A. Przymierza Boga z Izraelem i całą ludzkością wyrazem ojcowskiej troski i miłości Pana	51
B. Bóg Stwórcą i Ojcem Izraela	51
C. Bóg Stwórcą i Ojcem każdego człowieka – uniwersalizm	55
3. Bóg jako Przyjaciel i Oblubieniec	59
A. Przyjaciel	59
B. Oblubieniec	69
4. Bóg jako Wybawca cierpiących i uciśnionych	81
A. Bóg jako Wybawca wdów sierot i innych ludzi biednych	81
B. Bóg obrońcą osób w ucisku i niebezpieczeństwie	84
C. Bóg wzywający do nawrócenia i miłosiernie przebaczący grzechy	88
5. Bóg jako Sędzia sprawiedliwy i miłosierny	89
A. Bóg jako sprawiedliwy i miłosierny Sędzia w trzecim i czwartym rozdziale Księgi Rodzaju	89
B. Bóg sprawiedliwy i miłosierny we fragmentach Księgi Wyjścia 33,19 oraz 34,6-7	93
C. Droga życia i droga śmierci – o przykazaniach Bożych i miłości do Boga	95
D. Kwestia niezawinionego cierpienia oraz odpłaty doczesnej w Starym Testamencie	98
E. Zagadnienie historycznego rozwoju spojrzenia na Boga w Starym Testamencie	103
F. Bóg nawołujący przez proroków do nawrócenia i przebaczący ludowi	104
G. Nerozłączność Bożego miłosierdzia i sprawiedliwości	106
H. Boża sprawiedliwość i Jego miłosierdzie w modlitwach króla Salomona oraz proroka Daniela za lud	108
I. Powrót ludu z wygnania, czasy mesjańskie i zapowiedzi Dnia Pańskiego – jako wyrazy Bożego miłosierdzia i Jego sprawiedliwości	112
J. Boża sprawiedliwość i miłosierdzie w Psalmie 51 oraz w Psalmie 103	118
K. Boża sprawiedliwość i Jego miłosierdzie w stosunku do pogan w Starym Testamencie	124

L. Analiza czterech Pieśni o Słudze Pańskim w Księdze Izajasza – jako zapowiedzi przewyciężenia starotestamentowej koncepcji odpłaty doczesnej	128
6. Miłość i miłosierdzie ludzkie w Starym Testamencie	135
A. Miłość człowieka do Boga	135
B. Miłość i miłosierdzie człowieka wobec rodziny i przyjaciół	138
C. Miłosierdzie człowieka wobec dalszych bliźnich	141
7. Podsumowanie rozdziału	156
Rozdział III: Miłość i miłosierdzie Boże i ludzkie w Nowym Testamencie	158
1. Wprowadzenie do rozdziału	158
2. Wcielenie Jezusa Chrystusa jako wyraz miłości i miłosierdzia Bożego	158
A. Proroctwa dotyczące Dzieciątka Jezus w Starym i Nowym Przymierzu	158
B. Wcielenie i narodziny Jezusa wyrazem miłosierdzia Bożego	169
3. Miłosierdzie Jezusa Chrystusa w toku Jego ziemskiej misji	174
A. Miłosierdzie Jezusa w objawieniu miłości Ojca, służeniu potrzebującym i wzywaniu do nawrócenia	174
B. Miłosierdzie Jezusa w Jego relacji z najbliższą rodziną i przyjaciółmi	179
C. Miłosierdzie Jezusa w odniesieniu do Jego przeciwników	189
D. Miłosierdzie Jezusa w dwóch przykazaniach miłości	193
4. Miłosierdzie Jezusa w głoszonych przez Niego przypowieściach	195
A. Przypowieści o zabłąkanej owcy, o zaginionej drachmie i o miłosiernym ojcu – tryptyk miłosierdzia	196
B. Przypowieść o faryzeuszu i celniku	200
C. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie	201
D. Przypowieść o Dobrym Pasterzu	202
E. Przypowieść o nielitościwym dłużniku	203
F. Przypowieść o nieuczciwym rządcy	204
G. Przypowieści o chwaście i o drzewie figowym	205
H. Przypowieść o bogaczu i Łazarzu	207
I. Przypowieść o uczcie	209
5. Miłosierdzie Jezusa Chrystusa w Jego Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu	210
A. Jezusowe zapowiedzi Męki i uroczysty wjazd Mesjasza do Jerozolimy	210
B. Ostatnia Wieczerza – pierwsza Eucharystia	214
C. Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa	219

D. Dar Ducha Świętego dla Kościoła	228
6. Miłość i miłosierdzie ludzkie w Nowym Testamencie	232
A. Jezus przykładem miłosierdzia i sprawiedliwości względem bliźnich	232
B. Chrześcijańskie miłosierdzie i miłość w stosunku do Boga, najbliższej rodziny i innych bliźnich	240
7. Podsumowanie rozdziału	251
Rozdział IV: Miłość i miłosierdzie Boże i ludzkie w poezji św. Faustyny Kowalskiej	252
1. Wprowadzenie do rozdziału	252
2. Poezja ukazująca Boga jako miłosiernego Stwórcę i Ojca	252
A. Miłosierna miłość Boga zarówno dla sprawiedliwych jak i grzeszników – w poezji św. Faustyny	252
B. Bóg, utajony w Najświętszym Sakramencie, pragnący bliskości z ludźmi i ich zbawienia – w poezji św. Faustyny	255
C. Miłosierna miłość Stwórcy do całego stworzenia – a szczególnie do pokornych dusz ludzkich – w poezji św. Faustyny	256
3. Poezja ukazująca Boga jako Oblubieńca św. Faustyny	260
A. Poezja obrazująca relację oblubieńczą między św. Faustyną a Bogiem	260
B. Miłosna tęsknota i pragnienie zjednoczenia się z Boskim Oblubieńcem w wieczności – w poezji św. Faustyny	269
4. Poezja ukazująca Boga jako Wspomożyciela i Wybawcę w ludzkim cierpieniu i przeciwnościach	274
A. Bóg oparciem i źródłem siły w codziennych trudach – w poezji św. Faustyny	274
B. Przeżywanie codziennego cierpienia w zjednoczeniu z Bogiem – w poezji św. Faustyny	282
5. Poezja ukazująca miłosierne Wcielenie i Mękę Jezusa Chrystusa	291
A. Miłosierna obietnica Boga dla grzesznego człowieka – dotycząca przyjścia na świat Zbawiciela – w poezji św. Faustyny	291
B. Wcielenie Jezusa Chrystusa i rola Najświętszej Maryi Panny – w poezji św. Faustyny	292
C. Męka Jezusa Chrystusa i jej miłosierne owoce – w poezji św. Faustyny ...	297
6. Miłosierdzie ludzkie św. Faustyny w jej poezji	303

A. Kilka uwag wstępnych do zagadnienia ludzkiego miłosierdzia św. Faustyny	303
B. Głoszenie miłosiernej miłości Bożej bliźnim słowem i czynem – opisane w poezji św. Faustyny	306
7. Podsumowanie rozdziału	315
Zakończenie	316
Bibliografia	323
Aneks – wiersze św. Faustyny	336

Wstęp

1. Kwestie metodologiczne

Temat niniejszej pracy doktorskiej brzmi: „Miłość i miłosierdzie w utworach poetyckich s. Faustyny Kowalskiej – w świetle Pisma Świętego”. Do tej pory powstało już wiele bardziej lub mniej obszernych dzieł poświęconych analizie *Dzienniczka* św. Faustyny. Warto wymienić choćby kilka istotniejszych pozycji. Ks. M. Bernyś zajmuje się na przykład badaniem dzieł św. Faustyny i św. Teresy z Lisieux jako reprezentantek tzw. teologii świętych¹. Badacz ukazuje jak te dwie święte zakonnice otrzymały łaskę poznania Boga poprzez miłosne zjednoczenie z Nim. Obszerne studium naukowe dotyczące św. Faustyny i jej *Dzienniczka* opublikował też ks. J. Machniak². Warto również wspomnieć ks. I. Różyckiego, który napisał znaczącą i szczegółową analizę form nabożeństwa do miłosierdzia Bożego zawartych w *Dzienniczku*³. Z kolei ks. S. Urbański w swojej pracy pt. *Życie mistyczne Błogosławionej Faustyny Kowalskiej* koncentruje się na rzetelnym opisie przebiegu życia mistycznego ówczesnej Błogosławionej⁴. Analiza ta jest o tyle cenna, że w sposób przystępny systematyzuje przeżycia mistyczne opisane przez s. Faustynę i pokazuje jej postępy na drodze relacji z Bogiem. Wiele wartościowych publikacji poświęconych duchowości i misji św. Faustyny napisał także s. M.E. Siepak⁵. Autorem ciekawych prac na temat s. Faustyny i kultu Bożego miłosierdzia jest również ks. A. Witko⁶. Oprócz pozycji książkowych, o misji św. Faustyny powstało wiele artykułów

¹ Zob. M. Bernyś, *Miłosierdzie: największy przymiot Boga u Świętej Faustyny i w dziejach Kościoła*, Ząbki 2016.

² Zob. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia u bł. Siostry Faustyny Kowalskiej: Studium krytyczne w świetle myśli teologicznej*, Kraków 1998.

³ Zob. I. Różycki, *Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego: Studium teologiczne Dzienniczka Świętej Siostry Faustyny Kowalskiej na temat Nabożeństwa*, tłum. z jęz. fr. M.B. Wilczek, Z. Rydzewska, Kraków 2008.

⁴ Zob. S. Urbański, *Życie mistyczne Błogosławionej Faustyny Kowalskiej*, Warszawa 1997.

⁵ Na przykład zob. M.E. Siepak, *Moje życie z Bogiem. Duchowość św. Siostry Faustyny*, Kraków 2014.

⁶ Zob. A. Witko, *Święta Faustyna i Boże miłosierdzie*, Kraków 2016.

i referatów. W tym miejscu warto wymienić choćby zbiór interesujących prelekcji – wygłoszonych na sympozjum w Krakowie-Łagiewnikach w 1988 roku⁷. Warto też wspomnieć nowszą pracę zbiorową, zawierającą zapis konferencji z Drugiego Międzynarodowego Kongresu Apostołów Miłosierdzia Bożego z 2005 roku⁸. Wreszcie trzeba napisać o jeszcze dwóch cennych publikacjach. Pierwszą z nich jest bardzo obszerna i starannie przygotowana biografia św. Faustyny autorstwa E.K. Czackowskiej⁹. Natomiast druga z nich to opracowanie zawierające wspomnienia różnych osób duchownych, zakonnych i świeckich, które znały św. Faustynę¹⁰. Trzeba zatem zauważyć, że *Dzienniczek* św. Faustyny był już często analizowany przez badaczy. Jednak jak dotąd badaniem samych wierszy zapisanych w *Dzienniczku* przez tę polską Świętą praktycznie nikt się obszerniej nie zajmował. Różni badacze powołują się co prawda w swoich publikacjach na fragmenty jej poezji¹¹, brakuje jednak opracowania, które w sposób szeroki skupiłoby się właśnie na samych wierszach. Autor niniejszej pracy doktorskiej zauważył zatem pewną lukę tematyczną w badaniach nad *Dzienniczkiem*, a praca ta jest próbą jej uzupełnienia.

Celem badania jest odpowiedź na pytanie: „W jaki sposób przedstawienie miłosierdzia i miłości Bożej oraz ludzkiej, ukazane w Starym i Nowym Testamencie, koreluje z prezentacją miłosierdzia i miłości Bożej oraz ludzkiej w poezji św. Faustyny Kowalskiej?”. Temat poezji św. Faustyny wart jest gruntowniejszej eksploracji, gdyż można postawić wstępną tezę badawczą, że św. Faustyna skupia w swoich wierszach, jak w soczewce, duchowość i przesłanie Bożego miłosierdzia. W tym kontekście, warto też przeanalizować jak przesłanie jej poezji koreluje z obrazem miłości i miłosierdzia zawartym w Biblii.

Jeśli chodzi o sposób przeprowadzenia badania, to zastosowano metodę teologiczną pozytywną, która polega na analizie źródeł i wyprowadzeniu wniosków. Badanie Biblii zaprezentowane w rozdziałach 1-3 oparte będzie przede wszystkim na Piśmie Świętym¹² i na odpowiedniej literaturze przedmiotu (dokumentach Kościoła, książkach i

⁷ Zob. *Posłannictwo Siostry Faustyny. Sympozjum o miłosierdziu Bożym, Kraków-Łagiewniki 18-20 V 1988*, red. Cz. Drażek, Kraków 1991.

⁸ Zob. *Nieś światu ogień miłosierdzia. Konferencje formacyjne z II Międzynarodowego Kongresu Apostołów Bożego Miłosierdzia*, oprac. M.E. Siepak, red. nauk. J. Machniak, Kraków 2005.

⁹ Zob. E.K. Czackowska, *Siostra Faustyna: biografia Świętej*, Kraków 2012.

¹⁰ Zob. *Wspomnienia o Świętej Siostrze Faustynie Kowalskiej ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia*, oprac. M.E. Siepak, Kraków 2015.

¹¹ Fragmenty wierszy s. Faustyny przytaczają w swoich pracach choćby ks. M. Bernyś oraz ks. J. Machniak, zob. M. Bernyś, *Miłosierdzie: największy przymiot Boga...*, dz. cyt., s. 77; zob. J. Machniak, *Doświadczenie Boga...*, dz. cyt., s. 81

¹² W niniejszej pracy wykorzystano cytaty z Internetowego wydania *Biblii Tysiąclecia*, zob. *Biblia Tysiąclecia*, wyd. 4 (w: <https://biblia.deon.pl/> - dostęp 31.05.2022). Przekład z Internetowego wydania 4 czasem konfrontowano także z tekstem papierowego wydania 5, zob. *Biblia Tysiąclecia*, wyd. 5, Poznań 2007.

artykułach). Trzeba w tym miejscu wymienić choć parę publikacji dotyczących tematu miłości i miłosierdzia Bożego i ludzkiego w Piśmie Świętym. Warto przede wszystkim zwrócić uwagę na encyklikę *Dives in misericordia* Jana Pawła II¹³, jak również choćby na bardzo staranne prace ks. S. Hałasa¹⁴, bp. K. Romaniuka¹⁵ czy ks. M. Sopoćki¹⁶. Można też jeszcze wymienić publikacje na ten temat autorstwa ks. H. Witczyka¹⁷, o. U. Terrinoniego¹⁸, bp. E. Ozorowskiego¹⁹, ks. kard. G. Ravasiego²⁰, ks. F. Mickiewicza²¹ czy ks. S. Tułodzieckiego²². Natomiast rozdział czwarty będzie głównie samodzielną analizą wierszy z *Dzienniczka*²³ św. Faustyny, pod kątem przedstawionej w tych utworach miłosiernej miłości Bożej i ludzkiej (czasami wspartą także odpowiednią literaturą).

Trzeba jeszcze raz podkreślić, że szczegółową analizą wierszy Mistyczki, właściwie nikt jak dotąd się nie zajmował. Rezultatem przeprowadzonych badań będzie zestawienie sposobu ujęcia miłości i miłosierdzia Bożego i ludzkiego w Piśmie Świętym z jego zobrazowaniem w wierszach²⁴.

Schemat pracy będzie przedstawiał się następująco:

- a) W pierwszym rozdziale pracy, będą przybliżone terminy dotyczące miłości i miłosierdzia, występujące w trzech fundamentalnych wersjach językowych Pisma Świętego – hebrajskiej, greckiej i łacińskiej, na których bazują współczesne tłumaczenia.
- b) W rozdziale drugim zostanie przybliżone zagadnienie Bożej i ludzkiej miłości i miłosierdzia w Starym Testamencie. Już teraz można powiedzieć, że zostaną tam przedstawione główne biblijne obrazy Boga – jako Stwórcy i Ojca, Oblubieńca i

¹³ Jan Paweł II, *Enc. Dives in misericordia* (w: https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_30111980_dives-in-misericordia.html - dostęp 31.05.2023).

¹⁴ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo miłości i miłosierdzia na zderzeniu kultur*, Kraków 2011.

¹⁵ Zob. K. Romaniuk, *Biblijny traktat o miłosierdziu*, Ząbki 2004.

¹⁶ Kierownik duchowy św. Faustyny, ks. M. Sopoćko, napisał czterotomowe dzieło *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*. Na użytek niniejszej pracy skorzystano z tomu pierwszego, poświęconego miłosierdziu w ziemskiej misji Jezusa Chrystusa, zob. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t.1, Białystok 2017.

¹⁷ Zob. H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana od wieków na wieki*, Kielce 2015.

¹⁸ Zob. U. Terrinoni, *Dobry jest Pan. Biblijne orędzie o miłosierdziu*, Kielce 2010.

¹⁹ Zob. E. Ozorowski, *Bóg jest miłością (Misterium Ojcostwa Boga)*, Białystok 1999.

²⁰ Zob. G. Ravasi, *Teologia miłości*, Kraków 2017.

²¹ Zob. F. Mickiewicz, *Przyjaciele Oblubieńca. Studium biblijne*, Ząbki 2016.

²² Zob. S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże w Starym Testamencie*, Poznań 1992.

²³ W niniejszej pracy wykorzystano cytaty z elektronicznej wersji *Dzienniczka* św. Faustyny (w formie pliku Word), która udostępniona została autorowi doktoratu, dzięki uprzejmości Sióstr ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie. Św. Faustyna pozostawiła po sobie także zbiór listów (zob. M.F. Kowalska, *Listy Świętej Siostry Faustyny*, Kraków 2005), jest to ciekawe i wartościowe źródło, jednak nie ma w nich żadnych jej wierszy,

²⁴ W Aneksie do niniejszej pracy dołączono pełne teksty poezji s. Faustyny z ponumerowanymi zwrotkami.

Przyjaciela, Wspomożyciela, a także sprawiedliwego i miłosiernego Sędziego. Następnie zaprezentowana zostanie kwestia ludzkiej miłości i miłosierdzia do Boga oraz bliźnich w Starym Testamencie.

- c) Rozdział trzeci poświęcony będzie z kolei przedstawieniu miłosiernej miłości Bożej w Nowym Testamencie (zrealizowanej poprzez ziemską misję Jezusa Chrystusa), a także temu, w jaki sposób wspólnota pierwszych wierzących starała się naśladować przykład Boskiego Mistrza. Przedstawione zatem zostaną różne aspekty ziemskiego posłannictwa Jezusa – począwszy od Jego Wcielenia. Dalej omówione będą relacje Chrystusa z ludźmi (z osobami, którym głosił, które uzdrawiał i wspomagał, a także z Jego rodziną, przyjaciółmi i oponentami). Szczególna uwaga zostanie poświęcona Jego nauce o miłości Boga i bliźniego – wyrażonej w mowach i przypowieściach. Wreszcie będzie przybliżony temat miłosiernej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Zbawiciela – począwszy od opisu zapowiedzi Męki Pańskiej i Jego wjazdu do Jerozolimy, poprzez Ostatnią Wieczerzę, wydarzenie Krzyża i Zmartwychwstanie, aż po dar Ducha Świętego. Natomiast temat miłości i miłosierdzia ludzkiego w Nowym Testamencie zostanie rozpoczęty od krótkiego podsumowania przepowiadania, które głosił Jezus, nie tylko jako Nauczyciel i wzór miłosierdzia, ale też sprawiedliwości. Wreszcie zostanie ukazane jak wspólnota pierwszych pokoleń wierzących wcieliła w życie tę naukę Zbawiciela.
- d) Rozdział czwarty, będzie poświęcony badaniu wierszy. Znajdzie się w nim autorska analiza poezji św. Faustyny oraz zwięzłe zestawienie treści wierszy z Pismem Świętym. Badanie poezji sporządzone przez autora niniejszej pracy przedstawi różnorodne odcienie miłosnej relacji Boga ze św. Faustyną (Bóg jako jej Stwórca, Oblubieniec, Wspomożyciel itp.).
- e) Obszerniejsze zestawienie wniosków płynących z badań nad miłością i miłosierdziem w Starym i Nowym Testamencie a poezją z *Dzienniczka* znajdzie się w Zakończeniu. Będzie tam też przedstawiona odpowiedź na główne pytanie badawcze.

2. Szkic biograficzny o św. Faustynie i jej posłannictwie

Przyszła św. Faustyna (jej świeckie imię to Helena) urodziła się 25 sierpnia 1905 roku we wsi Głogowiec, w polskiej, wielodzietnej, biednej chłopskiej rodzinie Kowalskich²⁵. Od dziecka przejawiała głęboką pobożność i świadczyła miłosierdzie potrzebującym. Ukończyła tylko trzy klasy szkoły podstawowej, bo musiała pomagać ubogim rodzicom. Od wczesnych lat miała w duszy pragnienie oddania się na wyłączną służbę Bogu. Jednak jej rodzice się temu sprzeciwiali, więc Helena starała się zagłuszyć w sobie głos powołania. W wieku 16 lat podjęła pracę w charakterze pomocy domowej – najpierw w Aleksandrowie Łódzkim, a później w Łodzi. W 1924 roku – podczas zabawy tanecznej w łódzkim parku – miała widzenie umęczonego Jezusa, który przynaglił ją do realizacji jej powołania zakonnego. Nie czekając na zgodę rodziców, wyjechała natychmiast do Warszawy z zamiarem wstąpienia do klasztoru. W Warszawie pukała od jednej furty zakonnej do drugiej, jednak ze względu na jej ubóstwo i niski status społeczny, wszędzie spotykała się z odmową. Helena mimo wszystko, wierna przynagleniu Bożemu, nie poddawała się i wreszcie została przyjęta do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w dniu 1 sierpnia 1925 roku. Otrzymała tam nowe imię zakonne – Maria Faustyna.

Ówczesne Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia zajmowało się przede wszystkim opieką nad upadłymi moralnie dziewczętami, które pragnęły rozpocząć nowe życie. Siostra Faustyna wykonywała w różnych okresach rozmaite obowiązki – była między innymi kucharką, pracowała w piekarni, uprawiała ogród, a także była furtianką. Przenoszono ją często z miejsca na miejsce – przede wszystkim przebywała w domach Zgromadzenia w Warszawie, Płocku, Wilnie i Krakowie.

Siostra Faustyna otrzymała od objawiającego się jej Jezusa Chrystusa misję głoszenia ufności w miłosierdzie Boże, a także szerzenia nowych form kultu tegoż miłosierdzia. Te nowe formy kultu, przekazane Świętej przez samego Zbawiciela, to:

- a) cześć dla wizerunku Jezusa Miłosiernego, który Chrystus polecił wymalować s. Faustynie (Mistyczka jednak nie umiała malować, więc pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego stworzył, według dokładnych wskazówek s. Faustyny, malarz Eugeniusz Kazimirowski w Wilnie, w 1934 roku);
- b) odmawianie Koronki do Bożego miłosierdzia;
- c) modlitwa o godzinie 15:00 – godzinie śmierci Jezusa na Krzyżu – zwłaszcza rozważanie Męki Pańskiej w tym czasie;

²⁵ Zamieszczony w niniejszym Wstępie szkic biograficzny o św. Faustynie, sporządzono na podstawie książki ks. A. Witko, zob. A. Witko, *Święta Faustyna...*, dz. cyt., Kraków 2016.

- d) ustanowienie Święta Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy (święto to proklamował uroczystie papież Jan Paweł II w 2000 roku);
- e) założenie nowego zgromadzenia zakonnego, mającego wypraszać miłosierdzie Boże dla świata (s. Faustyna, ze względu na chorobę gruźliczą, mimo jej gorącego pragnienia, nigdy nie zrealizowała za swego doczesnego życia tego życzenia Jezusa – jednak, jak sama Święta przewidziała, po jej śmierci powstał stopniowo prężny ruch, realizujący tę misję, złożony z różnych zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń osób świeckich)²⁶.

Z wymienionymi powyżej formami kultu Bożego miłosierdzia, Jezus powiązał różnorakie obietnice²⁷. Trzeba zaznaczyć, że fundamentem tego nabożeństwa jest zaufanie Bogu. Bez ufności złożonej w Panu same formy nabożeństwa – na przykład cześć dla obrazu Jezusa Miłosiernego – pozostaną bezowocne. Drugim warunkiem właściwego i skutecznego oddawania czci miłosierdziu Bożemu jest spełnianie czynów miłosierdzia wobec innych ludzi²⁸. Będąc wierną powierzonej jej misji, s. Faustyna starała się wszystkim świadczyć miłosierdzie – słowem, czynem i modlitwą – a zwłaszcza tym osobom, które ją w jakiś sposób skrzywdziły. Swoje mistyczne doświadczenia Święta spisywała w *Dzienniczku*, który sporządzała na wyraźne polecenie Jezusa, potwierdzone też przez jej dwóch kierowników duchowych – ks. Michała Sopoćkę oraz o. Józefa Andrasza.

Siostra Faustyna wiele cierpiała duchowo i fizycznie. Mimo, że starała się utrzymać swoje nadprzyrodzone przeżycia w tajemnicy – zwierzała się z nich tylko przełożonym, a później kierownikom duchowym – jednak wieść o jej doznaniach dotarła do niektórych Sióstr ze Zgromadzenia. Posądzano ją o chorobę psychiczną, nazywano histeryczką²⁹, a jej dokładność w przestrzeganiu Reguły Zgromadzenia spotykała się z niezro-

²⁶ Odnośnie tego, że nowe zgromadzenie powstanie już po śmierci s. Faustyny, napisała ona w liście do ks. M. Sopoćki z 21 lutego 1938 roku: „(...) [Co] się tyczy święta tego i nowego zgromadzenia nie mam ani cienia wątpliwości, jest to wyraźną wolą Bożą. Przez nas Bóg zapoczątkował swoje dzieło, kto je wykończy, nie trzeba nam dociekać, ale teraz robić to, co jest w naszej mocy, nic więcej”; M.F. Kowalska, *Listy...*, dz. cyt., s. 99. Szerzej na temat ruchu apostołstwa Bożego Miłosierdzia, zob. M.E. Siepak, *Apostolski Ruch Bożego Miłosierdzia – geneza i rozwój*, w: *Nieś światu...*, dz. cyt., s. 243-260.

²⁷ Obietnice te omawia szczegółowo między innymi ks. I. Różycki, zob. I. Różycki, *Nabożeństwo...*, dz. cyt., s. 101-128.

²⁸ Na temat potrzeby ufności Bogu i czynów miłosierdzia do skuteczności kultu miłosierdzia, zob. A. Witko, *Święta Faustyna...*, dz. cyt., s. 119 -129; także zob. I. Różycki, *Nabożeństwo...*, dz. cyt., s. 95-101; także zob. M.E. Siepak, *Moje życie...*, dz. cyt., s. 41-56.

²⁹ Zanim ks. M. Sopoćko zgodził się zostać kierownikiem duchowym s. Faustyny, zalecił jej poddać się badaniom psychiatrycznym, które przeszła bardzo pomyślnie – zaświadczyły one o jej zdrowiu psychicznym i zrównoważeniu. Odnośnie badań psychiatrycznych, które przeżyła św. Faustyna, zob. A. Witko, *Święta Faustyna...*, dz. cyt., s. 69-70.

zumieniem ze strony innych. W końcu zapadła na gruźlicę – ostatnie lata Mistyczki znaczone były długimi pobytami w szpitalu na Prądniku, położonym wówczas pod Krakowem. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia, życie mistyczne św. Faustyny wciąż się rozwijało, jej miłość do Boga i bliźnich potęgniała, a do tego pojawiła się silna tęsknota za zjednoczeniem z Bogiem w wieczności. Prawie do śmierci pisała *Dzienniczek*. Zmarła w Krakowie-Łagiewnikach 5 października 1938 roku.

Rozdział I

Hebrajskie, greckie i łacińskie słownictwo dotyczące miłości i miłosierdzia

1. Wstępne zdefiniowanie pojęć *miłość* i *miłosierdzie*

W pierwszym rozdziale niniejszej pracy przedstawione zostaną terminy użyte na określenie miłości i miłosierdzia w podstawowych językach biblijnych – przede wszystkim w hebrajskim i greckim, ale też w łacinie. Na początku, dla wstępnego i ogólnego zdefiniowania pojęcia *miłość*, można doraźnie przyjąć że, jest ona fundamentalną relacją zachodzącą wzajemnie między ludźmi, a także obustronnie między człowiekiem a Bogiem. Najpierw przytoczona zostanie następująca, dość ogólna definicja *miłości*: „Miłość to trzecia cnota teologiczna, która zakłada istnienie dwóch pozostałych (wiary i nadziei) i jest źródłem życia dla wszystkich cnót. Jej pierwszoplanowym przedmiotem jest Bóg, na drugim miejscu kieruje się ona ku nam samym i ku bliźnim (...)”³⁰. Powyższa definicja nakreśla już kilka podstawowych cech miłości w rozumieniu chrześcijańskim. Źródłem i pierwszym adresatem miłości jest Bóg, można także wyróżnić miłość do samego siebie (czyli troskę i szacunek do siebie) oraz miłość do innych ludzi (bliźnich). Po wtóre miłość nie jest jedynie uczuciem – jak często rozumie się ją w sposób potoczny – ale stanowi świadomy wybór troski o dobro drugiej osoby. To że miłość jest konkretnym wyborem i działaniem na rzecz czyjegoś dobra, podkreśla w swojej definicji H. Vorgrimler: „Miłość jest stosunkiem (zwróceniem się) do innej osoby albo – raczej w sensie metaforycznym

³⁰ *Miłość*, w: G. O'Collins, E.G. Farrugia, *Zwięzły słownik teologiczny*, tłum. J. Ożóg, Kraków 1993, s. 142.

– do «rzeczy», którym kieruje wola, któremu w większym lub mniejszym stopniu towarzyszy poznanie rozumowe, który jest silnie zabarwiony uczuciem»³¹, Zatem choć w miłości pojawiają się uczucia o różnym natężeniu, to jednak fundamentalnym jej elementem jest wola nakierowana ku drugiej osobie. Rolę aktu woli w miłości widać wyraźnie, gdy człowiek pragnie nieść pomoc komuś z kim nie jest bezpośrednio związany. Chęć pomocy komuś obcemu zakłada przede wszystkim intencję woli pomagającego. Tak uczynił na przykład ewangeliczny Samarytanin wobec napotkanego w podróży nieszczęśnika. Oczywiście mogą się przy tym pojawić uczucia (np. współczucie, które jak wykaże analiza hebrajskiego pojęcia *rahămim* i greckiego *splănchna*, jest także odcieniem miłości). Słownik teologiczny ks. A. Zuberbiera traktuje o miłości bliźniego w następujących słowach: „Miłość wymagana przez wiarę w Boga i przykład Jezusa Chrystusa jest pełnym uznaniem wartości i godności człowieka-osoby. (...) [Miłość] bliźniego, tak jak i miłość Boga (w istocie jest to przecież miłość jedna i ta sama) nie tyle polega na żywionej do kogoś sympatii, co na rzeczywistej służbie drugiemu człowiekowi»³². To wstępne omówienie pojęcia *miłości* zostanie w dalszej części rozdziału pogłębione przez analizę odpowiednich terminów hebrajskich, greckich i łacińskich³³.

W tym miejscu trzeba też wstępnie zdefiniować termin *miłosierdzie*. Jest ono przejawem miłości, który „wyraża się w gotowości wspomaganie potrzebującego i przeżywania niedoli drugiej osoby jako swojej własnej. Jako styl życia chrześcijanina ujawnia się i realizuje szczególnie wobec rzeczywistości cierpienia, krzywdy, ubóstwa, zła fizycznego i moralnego, w jakie uwikłany jest człowiek, ludzkość i świat. Pismo Święte ukazuje miłosierdzie jako przymiot samego Boga i wymaganie moralne stojące przed człowiekiem»³⁴. Powyższa definicja jest zgodna z podejściem św. Jana Pawła II. Papież w encyklice *Dives in misericordia* pisze, że miłosierdzie jest rodzajem miłości – nazywa ją „miłością miłosierną»³⁵. Ojciec Święty zauważa, że „miłość staje się miłosierdziem wówczas, gdy wypada jej przekroczyć ścisłą miarę sprawiedliwości, ścisłą, a czasem nazbyt wąską»³⁶. Dodaje przy tym, że miłość miłosierna „we wzajemnych stosunkach ludzi ni-

³¹ *Miłość*, w: H. Vorgrimler, *Nowy leksykon teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 2005, s. 190.

³² T. Sikorski, A. Zuberbier, *Miłość*, w: *Słownik teologiczny, t. 1 A-N*, red. A. Zuberbier, Katowice 1985, s. 312.

³³ W sensie szerszym, który w tej pracy nie będzie bardzo zgłębiany, można też chociażby mówić o miłości do danego miasta czy kraju, np. do własnej ojczyzny.

³⁴ A. Dylus, W. Łydka, *Miłosierdzie*, w: *Słownik teologiczny, t. 1 A-N*, red. A. Zuberbier, Katowice 1985, s. 303.

³⁵ Jan Paweł II, *Enc. Dives in misericordia*, nr 9 i następne.

³⁶ Jan Paweł II, *Enc. Dives in misericordia*, nr 5.

gdy nie pozostaje aktem czy też procesem jednostronnym. Nawet w wypadkach, w których wszystko zdawałoby się wskazywać na to, że jedna strona tylko obdarowuje, daje — a druga tylko otrzymuje, bierze — (jak np. w wypadku lekarza, który leczy, nauczyciela, który uczy, rodziców, którzy utrzymują i wychowują swoje dzieci, ofiarodawcy, który świadczy potrzebującym), w istocie rzeczy zawsze również i ta pierwsza strona jest obdarowywana³⁷. Szczytowym objawieniem miłości i miłosierdzia Bożego do człowieka jest Osoba i posłannictwo Jezusa Chrystusa. Za jego przykładem ludzie mają być dla siebie nawzajem miłosierni. Jak stwierdza św. Jan Paweł II: „Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnętrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich”³⁸.

2. Hebrajskie terminy dotyczące miłości i miłosierdzia

Trzeba zaznaczyć, że hebrajskie pojęcia opisujące miłość i miłosierdzie obrazują nie tylko uczucia, ale też konkretne ludzkie postawy (jest to zgodne z zaprezentowanym już powyżej wstępnym zdefiniowaniem miłości). To znaczy, że w rozumieniu Hebrajczyka miłość to nie tylko samo uczucie – niejako odizolowane od rzeczywistości i nieprzejawiające się na zewnątrz – ale jest to uczucie połączone z wyraźnym przejawem tej miłości. Poniższe biblijne słownictwo dotyczące miłości i miłosierdzi opisuje właśnie uczucia, które owocują w postaci zewnętrznych czynów. Dla Izraelity uczucia miłości i miłosierdzia nierozzerwalnie łączyły się z *praxis* – czyli zajęciem określonej postawy przejawiającej się w działaniu.

A. `Āhēb / `āhabāh

Jako pierwszy zostanie przeanalizowany hebrajski czasownik `āhēb – użyto go 210 razy w Starym Testamencie (w formie rzeczownikowej, jako `āhabāh, pojawia się

³⁷ Jan Paweł II, *Enc. Dives in misericordia*, nr 14

³⁸ Jan Paweł II, *Enc. Dives in misericordia*, nr 14. Przychodzą tu na myśl słowa Chrystusa wypowiedziane w kontekście perykopy o Sądzie Ostatecznym. Zbawiciel będzie sądził ludzi właśnie z miłości miłosiernej okazanej bliźniemu: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

38 razy) – występują też inne sformułowania pokrewne³⁹. *`Āhēb / `āhabāh* z reguły odnoszą się do miłości międzyludzkiej, np. chłopca i dziewczyny lub męża i żony. Przykładowo, rzeczownik *`āhabāh* występuje aż jedenastokrotnie w Pieśni nad Pieśniami (zob. Pnp 2,4n; 3,5 itd.)⁴⁰. Także miłość rodzicielska do dziecka bywa opisywana tymi terminami (choćaby miłość Abrahama do Izaaka (zob. Rdz 22,2) lub Jakuba do Józefa (zob. Rdz 37,3n)⁴¹. Nieraz pojęcia te określają również uczucie przyjaźni do kogoś (w tych kontekstach mówi się nie tyle o miłości, co właściwie o przyjaźni między osobami) – jak przykładowo relacja między Dawidem i Jonatanem (zob. 1 Sm 18,1; 20,17)⁴². Czasem opisuje się również w ten sposób uczucie nieokiełznane i nieuporządkowane – choćby cudzołóstwo. O takiej miłości mówi Biblia, gdy Sychem pokochał i zgwałcił córkę Jakuba, Dinę (Rdz 34,3)⁴³. Wreszcie *`āhēb / `āhabāh* mogą opisywać przywiązanie i upodobanie nie tylko do osoby, ale także do jakiegoś zachowania czy przedmiotu – np. Izaak bardzo lubił smaczną potrawę, którą miał mu przyrządzić jego syn, Ezaw (zob. Rdz 27,4), a Księga Przysłów piętnuje choćby tego, kto lubi spać i ulega lenistwu (zob. Prz 20,13)⁴⁴. Wyraźnie widać zatem, że *`āhēb / `āhabāh* mogą oznaczać przywiązanie (lubienie) tak do zachowań lub rzeczy dobrych jak i złych.

`Āhēb / `āhabāh czasem opisują ludzką miłość do Boga – jako przykład można podać fragment modlitwy *Šēma' Jisrā'el* z Księgi Powtórzonego Prawa 6,4n⁴⁵. Bardzo rzadko jednak określenia te odnoszą się do postawy Boga wobec swojego ludu. *`Āhēb / `āhabāh* to przede wszystkim miłość upodobania skierowana ku konkretnym jednostkom (które posiadają jakieś zalety) i jako taka raczej nie określa miłości Bożej, który przecież kocha wszystkich ludzi. Niemniej jednak autorzy natchnieni Starego Testamentu kilkakrotnie opisują miłość Bożą właśnie za pomocą tych terminów. Przede wszystkim konkretni patriarchowie – jak Abraham (zob. 2 Krn 20,7 i Iz 41,8) – mogą być kochani przez Boga miłością *`āhabāh* – użycie tego sformułowania sugeruje specjalną pozycję tych osób, które Bóg wybrał i które pozostawały z Nim w niezwyklej, zażyłej relacji⁴⁶. Po drugie – już w sensie bardziej ogólnym – osoby prawe, a więc w rozumieniu starotesta-

³⁹ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s.41

⁴⁰ Zob. tamże, s. 42.

⁴¹ Zob. tamże, s. 44.

⁴² Zob. tamże, s. 47.

⁴³ Zob. tamże, s. 43. Warto przy tej okazji zauważyć, że przez *`āhēb / `āhabāh* określa się też zwracanie się Izraela ku obcym bóstwom (co jest często określane w Piśmie Świętym jako „nierząd”, (np. Jr 2,24n); zob. tamże, s. 44.

⁴⁴ Zob. tamże, s. 45-46.

⁴⁵ Zob. tamże, s. 50.

⁴⁶ Zob. tamże, s. 53.

mentowym pilnie przestrzegające Tory, mogą cieszyć się szczególnym upodobaniem Bożym. Również w relacji do nich bywają użyte pojęcia *`āhēb / `āhabāh* – można zacytować w tym miejscu fragment Księgi Przysłów 15,9:

„Droga grzesznika obrzydła dla Pana,
kocha On miłośnika prawości”⁴⁷.

W końcu Bóg w sposób zażyły pochyla się również nad osobami cierpiącymi. W tym sensie Boże *`āhēb / `āhabāh* użyte są w odniesieniu do ludu Izraela, wygnanego do Babilonu (np. Iz 43,4). Jednak takie określenie miłości jest nieraz odniesione do konkretnych kategorii pokrzywdzonych i cierpiących osób – jak wdowy i sieroty – miłość Boża *`āhabāh* dotyczy również ich w wyjątkowy sposób:

„On [Bóg – W.J.] wymierza sprawiedliwość sierotom, wdowom i cudzoziemcom, **miłuje** cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia” (Pwt 10,18)⁴⁸.

B. *Hesed*

Z kolei hebrajski termin *hesed* określa miłość, której zasadniczą domeną jest wierność. *Hesed* pojawia się w Biblii 252 razy jako rzeczownik (a także 3 razy w formie czasownika *hasad* oraz 34 razy jako przymiotnik *hasid*)⁴⁹. Może on wyrażać relację międzyludzką lub – bardzo często – stosunek Boga do ludzi, prawie nigdy natomiast nie określa w Piśmie Świętym związku odwrotnego – ludzi z Bogiem. Ojciec U. Terrinoni w sposób następujący opisuje naturę *hesed*: pojęcie to odnosi się do ”wolnej i w pełni świadomej decyzji podjętej z partnerem, w następstwie porozumień opartych na prawach i obowiązkach. Z tego wynika, że obie strony powinny nie tylko okazywać sobie wzajemną życzliwość, otwartość, serdeczność, ale również, i przede wszystkim, powinny być sobie wierne – ze względu na obopólne zobowiązania. Podstawowym znaczeniem *hesed* jest zatem «wierność», a w dalszej kolejności, w zależności od różnych ludzkich kontekstów, przybiera ono semantyczne zabarwienia oznaczające «radość, dobroć, miłość, lojalność,

⁴⁷ Zob. tamże, s. 54.

⁴⁸ Zob. tamże, s. 56. Trzeba uściślić, że sprawiedliwość Bożą należy rozumieć w powyższym cytacie właśnie jako świadczenie przez Boga miłosiernej miłości wobec pokrzywdzonych.

⁴⁹ Zob. tamże, s. 83-84.

miłosierdzie, troskę, czułość»⁵⁰. Trzeba zaznaczyć, że termin *ḥesed* faktycznie zawiera w sobie pewien aspekt prawny – jest to życzliwość i miłość, która opiera się na wiernym zobowiązaniu płynącym z różnego rodzaju związków między stronami. Mimo takiego legalistycznego elementu zawartego w *ḥesed*, miłość ta jest jednak jak najbardziej szczerą i mocną. W mentalności semickiej, prawdziwość i siła *ḥesed* wiążą się właśnie z tym, że u swych podstaw pojęcie to ma jakiegoś rodzaju zobowiązanie. Aspekt prawny więc jedynie wzmacnia trwałość i szczerłość tego rodzaju miłości⁵¹.

Po drugie trzeba zaznaczyć, że w pewnych kontekstach biblijnych *ḥesed* oznacza też miłosierdzie – a zatem miłość, która podnosi drugiego, nawet gdy ten okaże się niewierny podjętym zobowiązaniom i zgrzeszy. Podstawą Bożej miłości *ḥesed* jest Przymierze jakie Bóg zawarł z ludźmi na Synaju, jednak Naród Wybrany nieraz buntował się w swojej historii przeciw Bogu. W różnych tekstach Pisma Świętego *ḥesed* występuje łącznie z *rahāmim* – pojęcie to zostanie szczegółowo omówione w dalszej części rozdziału – na razie wystarczy stwierdzić, że *rahāmim* oznacza miłość o wielkim natężeniu, zdolną przebaczać grzechy. Zatem w tych tekstach, gdzie *ḥesed* i *rahāmim* występują obok siebie, autor natchniony opisuje miłość Boga, który nie tylko jest wierny, ale jednocześnie przebacza przewiny. Jak zauważa ks. H. Witczyk, w tych fragmentach Pisma Świętego *ḥesed* wznosi się dzięki *rahāmim* ponad swoje podstawowe znaczenie – czyli miłości wiernej pewnemu zobowiązaniu – i zyskuje dodatkowe zabarwienie miłości miłosiernej. Według wyżej wspomnianego autora *ḥesed* i *rahāmim* to jakby dwa fundamentalne skrzydła miłości Boga do ludzi. Z jednej strony Stwórca kocha człowieka wierną miłością *ḥesed*, a gdy ten grzeszy, lecz okazuje skruchę, natychmiast wkracza przebacząca Boża miłość *rahāmim*⁵². Trzeba jednak zaznaczyć, że czasem, w wyniku wyjątkowej niewierności i zatwardziałości Izraela, Bóg mógł też cofnąć swój *ḥesed* (gdyż ludzie uparcie nie dotrzymywali Przymierza). Nigdy jednak gniew Boży nie był stały, Pan był gotowy wybaczyć grzechy, jeśli tylko ludzie szczerze żałowali i wracali ze złej drogi.

Najbardziej szczegółowo pojęcie *ḥesed* analizuje ks. S. Hałas – cytowany już przy okazji omówienia terminów *`āhēb* / *`āhabāh*. Warto znowu przytoczyć kilka wniosków tego autora. Rozważa on najpierw pojęcie *ḥesed* jako relację międzyludzką. Zwraca uwagę, iż Pismo Święte mówi chociażby, że król, który w rządzeniu poddanymi kieruje

⁵⁰ U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 23.

⁵¹ Przymiotnik *ḥasid* oznacza często po prostu osobę szlachetną i oddaną w sposób wierny Prawu Bożemu; zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 125.

⁵² Zob. H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 13-19. Trzeba zaznaczyć, że także papież Jan Paweł II w swojej encyklice *Dives in misericordia* zauważył, że *ḥesed* może nabrać również wymowy miłości miłosiernej; zob. Jan Paweł II, *Enc. Dives in misericordia*, nr 4 (przypis dolny 4 do tego numeru).

się *hesed*, umacnia i zabezpiecza swój tron (zob. Iz 16,5)⁵³. Także w biblijnej Księdze Przysłów człowiek odnoszący się do innych ludzi z *hesed* – czyli w tym wypadku miłością lub szacunkiem – jest stawiany za wzór, który młode pokolenia powinny wypisać w swoim sercu:

„Synu mój, nie zapomnij mych nauk,
twoje serce niech strzeże nakazów,
bo wiele dni i lat życia
i pełnię ci szczęścia przyniosą:
Niech **miłość** i wierność cię strzeże;
przymocuj je sobie do szyi,
na tablicy serca je zapisz,
a znajdziesz życzliwość i łaskę
w oczach Boga i ludzi” (Prz 3,1-3)⁵⁴.

Powyższy przykład pokazuje, że trwała miłość *hesed* jest mocno zakorzeniona w wierności przekazywanej tradycji i w Prawie Bożym. Co ciekawe, również miłość perskiego króla Aswerusa do Estery została określona jako *hesed* – mimo, że król Aswerus nie był Żydem i nie miał żadnych moralnych zobowiązań wpływających chociażby z tradycji w stosunku do żydowskiej kobiety (zob. Est 2,17). Wydaje się jednak, że autor natchniony używając w tym przypadku słowa *hesed* chciał podkreślić niezłomność i wierność królewskiej miłości do Estery⁵⁵. *Hesed* może również oznaczać trwałą międzyludzką przyjaźń. Relacja przyjaźni między Dawidem i Jonatanem została określona nie tylko – jak już wzmiankowano – słowem *ʾāhabāh*, ale też właśnie terminem *hesed* – co podkreśla jej wyjątkową zażyłość (zob. 1 Sm 20,8-14)⁵⁶. Jak wspomniano już wcześniej, hebrajskie określenia miłości są mocno związane z konkretnymi czynami, które z nich wypływają. Nie inaczej jest w przypadku *hesed* – często pojęcie to łączy się ze słowem *ʾāsāh*, które oznacza „czynić coś”. Na przykład Józef Egipski przebywający w więzieniu, poprosił podczaszego, by **okazał mu życzliwość** i wstawił się w jego sprawie u faraona (zob. Rdz, 40,14)⁵⁷.

⁵³ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 92.

⁵⁴ Zob. tamże, s. 91.

⁵⁵ Zob. tamże, s. 90.

⁵⁶ Zob. tamże, s. 93-94.

⁵⁷ Zob. tamże, s. 118.

Trzeba jeszcze raz podkreślić, że *hesed* nie opisuje w Biblii miłości ludzi do Boga. Ma to zapewne związek z tym, że ludzka miłość do Stwórcy jest często niestała i wiariolomna. Prorok Ozeasz w drodze wyjątku używa przewrotnie terminu *hesed* na opisanie ludzkiej miłości do Boga, właśnie dlatego, żeby podkreślić, iż miłość człowieka do Stwórcy jest nietrwała i ulotna. Autor księgi, paradoksalnie używając w tym konkretnym fragmencie słowa *hesed*, na przekór powszechnemu znaczeniu tego pojęcia, uwypukla właśnie słabość ludzkiej miłości, która wcale nie jest wierna. Bóg mówi przez Proroka do ludzi:

„(...) **Miłość** wasza podobna do chmur na świtaniu albo do rosy, która prędko znika”(Oz 6,4)⁵⁸.

Bóg natomiast w swojej miłości *hesed* do ludzi jest stały. Teksty biblijne powołują się na Przymierze Synajskie (hebr. *berît*) jako gwarancję Bożej trwałej miłości (*hesed* w połączeniu z *berît* występuje w Starym Testamencie 18 razy)⁵⁹. Ks. S. Hałas zauważa też, że *hesed* ma związek z Bożą siłą i mocą – zupełnie pewną gwarancją obrony przed wrogiem. Jako przykład można podać Psalm 144, gdzie pojęcie *hesed* zostało przetłumaczone w *Biblii Tysiąclecia* właśnie jako „moc”:

„On **mocą** dla mnie i warownią moją,
osłoną moją i moim wybawcą,
moją tarczą i Tym, któremu ufam (...)” (Ps 144,2)⁶⁰.

Można zatem wnioskować, że relacja Boga do człowieka oparta na *hesed* jest niezachwiana i pewna. Pismo Święte nieraz podkreśla, że miłość *hesed* Boga trwa przez pokolenia (np. Pwt 7,9)⁶¹. W tym kontekście trzeba zauważyć, że *hesed* często łączy się z hebrajskimi słowami *`emet* – które oznacza wierność – a także *`olām* – które suponuje, że coś trwa bez końca. Na przykład w Psalmie 57 – gdzie termin *hesed* jest w *Biblii Tysiąclecia* tłumaczony jako „łaska” – występuje on łącznie z *`emet*:

⁵⁸ Zob. tamże, s. 123.

⁵⁹ Zob. tamże, s. 95. Warto w tym miejscu jeszcze raz przypomnieć, że w obliczu zawziętej ludzkiej niewierności Bóg może co najwyżej okresowo niejako ukryć swą miłość przed ludem – ale nie po to, by się na nim zemścić. Kary zsyłane przez Boga zawsze mają charakter pedagogiczny, służą wyłącznie temu, by skłonić ludzi do nawrócenia.

⁶⁰ Zob. tamże, s. 85.

⁶¹ Zob. tamże, s. 98-99.

„(...) bo Twoja **łaskawość** aż do niebios,
a **wierność** Twoja po chmury!” (Ps 57,11)⁶².

Takie tłumaczenie *hesed* jest zasadne, łaska bowiem jest darmowym wyrazem Bożej miłości – mocno nawiązuje do rdzennego sensu słowa *hesed*. Również w Psalmie 136 wyraz *hesed* pojawia się jako „łaska” tym razem łącznie z pojęciem *’olām*. Psalm ten przypomina litanię, gdzie wielokrotnie pojawia się stwierdzenie: „(...) bo Jego **łaska** [trwa] **na wieki**” (Ps 136,1 i wersy następne)⁶³. *Hesed* i terminy pochodne wyrażają zatem – w odniesieniu do sfery religii – niezłomną, bo opartą na Przymierzu, miłość Boga, który jak dobry pasterz troszczy się o ludzi⁶⁴. Nierzadkie łączenie *hesed* z terminami *’emet* i *’olām* jeszcze bardziej podkreśla wierność i trwałość Bożego *hesed* w stosunku do człowieka.

C. *Hānan* / *hēn*

Kolejnymi omówionymi biblijnymi terminami hebrajskimi będą *hēn* i *hānan*. Jak stwierdza bp K. Romaniuk: „Czasownik *hānan* znaczy pochylić się nad kimś lub nad czymś, okazać dobroć, ulitować się nad kimś, śpieszyć z natychmiastową pomocą. Od tego rdzenia pochodzi rzeczownik *hēn* – tzn. łaska, życzliwość, dobroć, a także miłosierdzie, nie tyle w postaci samego uczucia, co raczej w formie zewnętrznej pomocy”⁶⁵. Także o. U. Terrinoni zauważa, że *hēn* / *hānan* oznaczają „objawienie się łaski, zawsze powiązanej z pojęciem łaskawości, dobroci, wielkoduszności i miłości”⁶⁶. *Hēn* i *hānan* pojawiają się łącznie 147 razy w Biblii hebrajskiej⁶⁷. Terminy te faktycznie oznaczają postawę często związaną z okazaniem przez jedną osobę łaski czy miłości drugiej osobie⁶⁸. Tak jak w przypadku pojęcia *hesed*, osoba okazująca *hēn* / *hānan* drugiemu człowiekowi jednocześnie nierzadko podejmuje konkretne działania wyrażające te uczucia. Jednak o ile pojęcie *hesed* zasadza się na pewnym zobowiązaniu, o tyle *hēn* i *hānan* wyrażają uczucie i postawę całkowicie niezależną od różnego rodzaju prawnych powiązań

⁶² Zob. tamże, s. 114.

⁶³ Zob. tamże, s. 100.

⁶⁴ Chociażby w Psalmie 23,6 Bóg ukazany jest jako troskliwy pasterz swojego ludu – psalmista wyraża gorące przekonanie, że Pańska *hesed* nigdy go nie opuści (Ps 23,6).

⁶⁵ K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 12.

⁶⁶ U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 26.

⁶⁷ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 133.

⁶⁸ Zob. tamże, s. 134.

czy przymierza między obiema stronami. Jeśli już, to w grę wchodzi raczej czynniki subiektywne, jak zafascynowanie urodą osoby, której *ḥēn/ḥānan* są okazywane. Jednym z możliwych znaczeń *ḥēn* i *ḥānan* jest też właśnie wdzięk i urok osobisty⁶⁹. O tym, że pojęcia *ḥēn* i *ḥānan* związane są z patrzeniem na daną osobę i ocenianiem jej walorów fizycznych, psychicznych czy duchowych, wymownie świadczy fakt, że *ḥēn* pojawia się w dość często występującym się w Starym Testamencie zwrocie: *mācā' ḥēn be `ēnē*, który dosłownie oznacza „znaleźć **łaskę** w czyichś oczach”⁷⁰. Takiej łaski i miłości doznała na przykład Rut, w której zakochał się Booz i okazywał jej swe względy (zob. Rt 2,2; 2,10-13)⁷¹. Także Estera znajdowała *ḥēn* w oczach wszystkich, którzy ją widzieli (zob. Est 2,15)⁷². Natomiast w Księdze Przysłów zapisano chociażby:

„Prawdziwy rozum zjednywa **życzliwość**,
droga wiarołomnych niestała” (Prz 13,15)⁷³.

Zatem mądrość ukazywana jest tu jako zaleta, która zjednuje człowiekowi *ḥēn*. Dobrze wyraża to też inny fragment z wyżej cytowanej księgi, w którym można przeczytać:

„Dusza grzesznika pożąda zła,
w jego oczach bliźni nie znajduje **łaski**” (Prz 28,23)⁷⁴.

To co napisano o *ḥēn / ḥānan* do tej pory nie oznacza, że między obiema stronami tej relacji nie może być nigdy żadnych powiązań legalistycznych. *Ḥēn* mogą sobie na przykład okazywać małżonkowie lub król swojemu poddanemu. W tym wypadku chodzi jednak o to, że dana osoba okazuje drugiej stronie sympatię, szacunek lub miłość pomimo istniejących między nimi więzów czy zobowiązań. Uwypukla się tu zatem niejako spontaniczny i niczym nieuwarunkowany charakter *ḥēn* i *ḥānan*. Różni autorzy zwracają przy tej okazji uwagę, że to zwykle strona wyżej postawiona – a więc przykładowy mąż czy król – okazuje *ḥēn* osobie niżej usytuowanej (a takimi osobami była w społeczeństwie

⁶⁹ Zob. tamże, s. 138.

⁷⁰ Zob. tamże, s. 136. W *Biblii Tysiąclecia* zwrot ten jest nieraz tłumaczony po prostu jako „znaleźć życzliwość u kogoś”.

⁷¹ Zob. tamże, s. 136-137.

⁷² Zob. tamże, s. 138.

⁷³ Zob. tamże, s. 135.

⁷⁴ Zob. tamże, s.136.

hebrajskim żona czy poddany)⁷⁵. Warto tu przytoczyć cytat z Księgi Powtórzonego Prawa – ilustrujący negatywne użycie *hēn*:

„Jeśli mężczyzna poślubi kobietę i zostanie jej mężem, lecz nie będzie jej **darzył życzliwością**, gdyż znalazł u niej coś odrażającego, napisze jej list rozwodowy, wręczy go jej, potem odeśle ją od siebie” (Pwt 24,1)⁷⁶.

Jak widać, w powyższym fragmencie omawiane pojęcie *hēn* ukazane zostało w bardzo niepozytywnym aspekcie. Inne podobnie negatywne fragmenty mówią o zwodniczości *hēn* - przykładowo:

„Kłamliwy **wdzięk** i marne jest piękno:
chwalić należy niewiastę, co boi się Pana” (Prz 31,30)⁷⁷.

Do tej pory omawiano egzemplifikacje *hēn* i *hānan* międzyludzkiego. Pojęcia te denotują jednak także miłość Bożą do człowieka – akcentując nie aspekt przymierza, ale właśnie niejako spontaniczność uczucia i relacji. Trzeba zauważyć, że omówione wcześniej słowo *hesed* oraz termin *hēn* nieraz opisują miłość Stwórcy występując łącznie – *hēn* podkreśla wtedy jej darmowość i spontaniczność, a *hesed* stałość i wierność (np. Jr 31,2-3)⁷⁸

D. *Rāḥam* / *raḥāmim*

Kolejnym omówionym terminem miłości i miłosierdzia będzie czasownik *rāḥam* oraz – wzmiankowany już powyżej – rzeczownik *raḥāmim*. Ks. S. Hałas odnotowuje, że *raḥāmim* i podobne słowa z nim związane pojawiają się w Biblii nieco ponad 100 razy⁷⁹. Bp K. Romaniuk tak opisuje znaczenie czasownika *rāḥam*, a także jego pochodnych: „*Rāḥam* – oznacza w pierwszym rzędzie wewnętrzne poruszenie, spowodowane czułą

⁷⁵ Zob. tamże., s. 40; J. Czerski, *Miłosierdzie w Ewangelii św. Mateusza. Studium semantyczno-egzegetyczne*, Opole 1986, s. 25.

⁷⁶ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 137.

⁷⁷ Zob. tamże, s. 139.

⁷⁸ Zob. tamże, s. 148-149.

⁷⁹ Zob. tamże, s. 169.

miłością, co prowadzi w rezultacie do współczucia komuś, litowania się nad kimś i okazywania mu miłosierdzia. Od tego rdzenia pochodzi rzeczownik *reḥem* – łono matczyne (...), stąd i sam czasownik *rāḥam* ma coś z «bycia matczynym, macierzyńskim». *Rāḥam* określa też uczucie bliskości, łączącej ze sobą dwoje małżonków, ojca z synem i dzieci między sobą we wspólnej rodzinie. Odcień jedności, bliskości, szczególnej więzi pojawia się zawsze w znaczeniu tego terminu. Od rdzenia *rāḥam* został także utworzony, dość często występujący w Biblii – zawsze tylko w liczbie mnogiej – rzeczownik *raḥāmim*, dosłownie wnętrzości – zaś w przenośni – miłosierdzie łaska, łaskawość⁸⁰. Reasumując, jak wynika z powyższego cytatu, z czasownikiem *rāḥam* łączą się znaczeniowo rzeczowniki *reḥem* („łono matki”) oraz *raḥāmim* (w sensie dosłownym „wnętrzości”). Trzeba nadmienić, że w kulturze hebrajskiej to właśnie ludzkie wnętrzości, a nie serce, stanowią siedlisko emocji. Zatem rdzenny czasownik *rāḥam* oraz wywodzący się odeń rzeczownik *raḥāmim* są powiązane z przenikającym do szpiku kości uczuciem miłości – które porusza człowieka. To miłość i miłosierdzie, które, można by powiedzieć, wzburzają ludzkie wnętrzości. Miłość ta jest czuła i potężna – jak miłość matki do dziecka, które jest owocem jej łona. Ojciec U. Terrinoni opisuje pojęcie *reḥem* („łono matczyne”) w następujący sposób: „Rzeczownik *reḥem* (...) oznacza w pierwszym rzędzie matczyne łono, a więc najwrażliwszą, najczulszą i najdelikatniejszą część ciała, w której każda matka celebrowa i przeżywa tajemnicę życia; ona współprzeżywa i współodczuwa z istotą, którą nosi pod sercem. To tutaj dziecko nabiera kształtów i jest noszone, zanim przyjdzie na świat. Łono wyraża w jakiś sposób najściślejszą więź między matką a dzieckiem, do tego stopnia, że czują się i stają się jednością⁸¹. Powyższa charakterystyka matczynego łona i relacji matki z dzieckiem znajduje swój oddźwięk zarówno w terminie *rāḥam* jak i w pojęciu *raḥāmim*. Ojciec U. Terrinoni pisze dalej, że *raḥāmim* w znaczeniu przenośnym wyraża „uczucie miłosierdzia rozumianego jako konkretne okazywanie miłości. Inaczej mówiąc, ten, kto kocha, pragnie uwidocznic swoją miłość przede wszystkim w sytuacji, gdy osoba kochana przeżywa prawdziwe trudności; poza tym człowiek, który kocha, chętnie w pełni angażuje się w trudne czy bolesne położenie drugiego⁸². *Rāḥam* i *raḥāmim* oznaczają więc szczególną bliskość i chęć pomocy drugiemu. Taka bliskość jest często widoczna w ramach rodziny – i faktycznie *rāḥam* i *raḥāmim* nieraz – choć nie zawsze – odnoszą się do relacji rodzinnych. Ks. H. Witczyk ujmuje to w następujących słowach: „miłosierdzie określane rzeczownikiem *raḥāmim* to wzruszająca do głębi litość

⁸⁰ K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 11.

⁸¹ U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 18.

⁸² Tamże, s. 20.

na widok cierpienia, niedoli, upadku ukochanej osoby (dziecka, brata). Litość ta nie ma nic wspólnego z tzw. politowaniem, ale jest najbardziej wewnętrznym, wręcz wstrząsającym poruszeniem całej osoby, jest zakorzeniona w najbardziej wewnętrznej głębi człowieka (ojca, brata). Hebrajczycy określali tę osobową głębię mianem «wnętrzości» (wnętrze człowieka). Serdeczna litość ojca w stosunku do zbuntowanego syna – lub brata względem zagrożonego śmiertelnymi niebezpieczeństwami brata – to takie uczucie i wynikająca z niego postawa i działanie, które rodzą się spontanicznie, nie wynikają z jakiegokolwiek kalkulacji. Mają swoje zakorzenienie w pokrewieństwie. Nacechowane są najpierw przebaczeniem, a następnie wielką troską mającą na celu ocalenie życia”⁸³. *Rāḥam* i *raḥāmim* nie zawsze odnoszą się do osób połączonych więzami krwi, jednak zawsze jest to miłość płomienna, poruszająca do głębi i przebacząca winy. Cytowany już ks. H. Witczyk, zauważa, że *raḥāmim* to serdeczna miłość, która spieszy na pomoc człowiekowi „znajdującemu się pośród różnorodnych zagrożeń, najczęściej wynikających z jego własnej winy, czy wręcz buntu. Litość ta obejmuje najpierw przebaczenie, a następnie skuteczną pomoc w wyzwoleniu się od zła prowadzącego do śmierci, jest w gruncie rzeczy najszczerzą, najbardziej podstawową formą miłości (...)”⁸⁴.

Ks. S. Hałas podaje choćby przykład Józefa Egipskiego, który głęboko wzruszył się na widok Benjamina, swego brata. Hebrajski autor natchniony opisał przeszywające wzruszenie Józefa właśnie jako *rāḥam* (zob. Rdz 43,30)⁸⁵. Można też jako przykład podać opowieść o Salomonie i dwóch matkach – spierających się o dziecko. Mądry król chciał przekonać się, która z kobiet jest naprawdę matką chłopca – nakazał więc rozrąbać malca na pół:

„A wtedy król rozkazał: «Rozetnijcie to żywe dziecko na dwoje i dajcie połowę jednej i połowę drugiej!». Wówczas kobietę, której syn był żywy, **zdjęła litość nad swoim synem** i zawołała: «Litości, panie mój! Niech dadzą jej dziecko żywe, abyście tylko go nie zabijali!» Tamta zaś mówiła: «Niech nie będzie ani moje, ani twoje! Rozetnijcie!»” (1 Krl 3,25-26).

W znaczeniu literalnym, w prawdziwej matce „rozgorzały wnętrzości” z miłości i troski o los jej syna⁸⁶. Ten przykład dobrze ilustruje istotę przeszywającej do szpiku kości miłosiernej miłości *raḥāmim*.

⁸³ H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 10-11.

⁸⁴ Tamże, s. 12-13.

⁸⁵ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 175.

⁸⁶ Zob. tamże, s. 172-173.

Także Bóg często na kartach Pisma Świętego okazuje *rahāmim* ludowi Izraela. Warto przywołać dwa cytaty z Księgi Izajasza. Oto pierwszy z nich:

„Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu,
ta, która **kocha syna swego Iona?**
A nawet, gdyby ona zapomniała,
Ja [Bóg – W.J.] nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15).

Fragment ten ukazuje, że Boża miłość *rahāmim* do człowieka jest nawet potężniejsza i czulsza od miłości matczynej⁸⁷. Natomiast w Iz 54,1-10 pojawia się obraz Boga, który kocha swój lud jak mąż swoją wybrankę i pragnie ponownie przygarnąć Izraela:

„Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.
Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.
I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.
Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,
któremu na imię - Pan Zastępów;
Odkupicielem twoim - Święty Izraela,
nazywają Go Bogiem całej ziemi.
Zaiste, jak niewiastę porzuconą
i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan.
I jakby do porzuconej żony młodości
mówi twój Bóg:
Na krótką chwilę porzuciłem ciebie,
ale z **ogromną miłością** cię przygarnę” (Iz 54,4-7).

W powyższym cytacie widać kolejny ważny rys *rahāmim* – to miłość i miłosierdzie Boże przebaczące liczne dawne grzechy skruszonego ludu. Izrael pragnie powrócić do Boga – a Pan ponownie ukazuje swe miłosierne oblicze⁸⁸.

E. Zbiorcze formuły Bożej miłości i miłosierdzia – łączące różne pojęcia

⁸⁷ Zob. tamże, s. 173-174.

⁸⁸ Zob. tamże, s. 175.

Reasumując, można powiedzieć, że najważniejsze hebrajskie określenia ludzkiej i Bożej miłości w Starym Testamencie to:

- a) *`āhēb* (czasownik) / *`āhabāh* (rzeczownik) – to intensywna i spontaniczna miłość lub przywiązanie do jakiejś osoby lub przedmiotu;
- b) *ḥasad* (czasownik) / *ḥesed* (rzeczownik) – to miłość wierna, oparta na zobowiązaniu;
- c) *ḥānan* (czasownik) / *ḥēn* (rzeczownik) – to spontaniczna i darmowa miłość, upodobanie lub szacunek do danej osoby – jest relacją opartą nie na wzajemnym zobowiązaniu, ale na subiektywnych walorach konkretnej osoby (na przykład na jej urodzie);
- d) *rāḥam* (czasownik) / *raḥāmim* (rzeczownik) – to płomienna miłość, poruszająca do głębi – powiązana z pojęciem matczynego łona – zdolna przebaczać przewinienia i grzechy.

Trzeba odnotować, że nierzadko wszystkie wymienione dotąd terminy hebrajskie występują łącznie – w różnych kombinacjach ze sobą. Często opisują wtedy różne aspekty Bożej miłości do człowieka. Najszerzej chyba komentowanym przez badaczy, z tych fragmentów Starego Testamentu, w których występuje jednocześnie kilka terminów miłości i miłosierdzia Bożego, jest fragment z Księgi Wyjścia:

„Przeszedł Pan przed jego [Mojżesza] oczyma i wołał: «Jahwe, Jahwe, Bóg **miłosierny** (*ḥannûn*) i **litościwy** (*raḥûm*), cierpliwy, bogaty w **łaskę i wierność** (*ḥesed*)” (Wj 34,6).

W wyżej przywołanej samo-prezentacji Boga pojawiają się następujące trzy terminy:

- a) *ḥēn* – tu w formie przymiotnika *ḥannûn* (sugeruje spontaniczność i darmowość miłości);
- b) *raḥāmim* – tu w formie przymiotnika *raḥûm* (podkreśla dogłębne, olbrzymie uczucie i przebaczenie niewierności);

c) *hesed* (wskazuje na wierność miłości)⁸⁹.

W tego typu formułach wielość określeń uwypukla zatem różne aspekty jednej Bożej miłości.

Tak przedstawia się szkieletowe ujęcie tematyki najliczniej występujących w Starym Testamencie hebrajskich pojęć miłości i miłosierdzia Bożego i ludzkiego⁹⁰. W kolejnej części rozdziału zostaną omówione pojęcia greckie.

3. Greckie terminy dotyczące miłości i miłosierdzia

A. *Agápē* / *agapáo* oraz *filía* / *filéō*

Tłumacze Septuaginty postanowili oddać hebrajski rzeczownik *ʾāhabāh* głównie za pomocą greckiego terminu *agápē* (jego forma czasownikowa to *agapáo*). Rzeczownik *agápē* jednak jest używany do tłumaczenia nie tylko *ʾāhabāh*, ale także innych pojęć hebrajskich. Zatem ten grecki termin stosuje się w szerszym kontekście – np. cztery razy został on użyty także do przetłumaczenia hebrajskiego pojęcia *rahāmim*⁹¹. *Agápē* w swoim najbardziej pierwotnym sensie oznacza uprzejmość, życzliwość i szacunek⁹². Termin ten może odnosić się zarówno do miłości i życzliwości międzyludzkiej jak i miłości Boga do ludzi. Chociażby w greckiej wersji Pieśni nad pieśniami *agápē* i formy pokrewne pojawiają się wyjątkowo często⁹³. Sięgając do jeszcze innego przykładu, w greckim tłumaczeniu Księgi Syracha słowem *agápē* określono relację Boga do Mojżesza (zob. Syr 45,1), Samuela (zob. Syr 46,13) i Salomona (zob. Syr 47,22)⁹⁴. W tej samej księdze jest też nadmienione, że Bóg otacza miłością *agápē* tych, którzy miłują mądrość (zob. Syr 4,

⁸⁹ Zob. tamże, s. 193-194.

⁹⁰ Z mniej istotnych określeń powiązanych z miłością i miłosierdziem można jeszcze wymieniać czasowniki *hāmāl* i *hūs* – te dwa pokrewne sobie terminy oznaczają postawę wzruszenia i litości na widok cierpienia drugiego człowieka. W ten sposób została określona chociażby litość (*hāmāl*) córki faraona, która przygarnęła małego Mojżesza (zob. Wj 2,6). Często *hāmāl* i *hūs* użyte są w formułach przeczących – głoszących, że w danej sytuacji Bóg lub człowiek nie okaże litości (szczegółowiej na temat *hāmāl* i *hūs*, zob. tamże, s. 203-213).

⁹¹ Zob. tamże, s. 60-61.

⁹² Zob. tamże, s. 57. Trzeba jednak zaznaczyć, że o ile hebrajskie słowo *ʾāhabāh* może oznaczać też relację negatywną, nieczystą i pożądlivą, to *agápē* bywa użyte najczęściej w kontekstach pozytywnych. Nieczystą, pożądlivą *ʾāhabāh*, tłumacze przekładają na przykład jako gr. *eros*; zob. tamże, s. 70-71.

⁹³ Zob. tamże, s. 62.

⁹⁴ Zob. tamże, s. 63.

14), a także tych, którzy są szczególnie pokrzywdzeni społecznie – sieroty i wdowy (zob. Syr 4,10)⁹⁵

Jednak dopiero w Nowym Testamencie terminy z rodziny *agápē* uzyskały nowe i specyficznie chrześcijańskie znaczenie. Słowem *agápē* zaczęto określać wzajemną miłość między Bogiem Ojcem i Jego Synem. Termin ten opisuje zatem niejako najbardziej intymną relację, która istnieje w łonie samego Trójjedynego Boga – można tu podać następujące cytaty:

„Ojciec **miłuje** Syna i wszystko oddał w Jego ręce” (J 3,35);

a także:

„Ojciec bowiem **miłuje** Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili” (J 5,20)⁹⁶.

Słowem *agápē* oznaczono też w Nowym Testamencie miłość Boga do wszystkich ludzi, a także braterską miłość wzajemną, która powinna cechować chrześcijan. Miłość *agápē* Boga w ujęciu natchnionych pisarzy nowotestamentowych jest uniwersalistyczna – odnosi się do wszystkich ludzi w historii, nie tylko do narodu Izraela. Przykładowo, św. Paweł w kilku fragmentach opisuje powszechną miłość *agápē* Boga do każdego człowieka, bez względu na jakiegokolwiek ludzkie zasługi. Chociażby w Liście do Rzymian można przeczytać:

„Bóg zaś okazuje nam swoją **miłość** [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5,8)⁹⁷.

Podobnie w Liście do Efezjan autor natchniony odnotowuje:

„[My – W.J.] wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą **miłość**,

⁹⁵ Zob. tamże, s. 63.

⁹⁶ Zob. tamże., s. 68; M.S. Wróbel, *Jezus Janowy jako objawiciel oblicza Ojca*, „Verbum Vitae”, 20 (2011), s. 194.

⁹⁷ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 65.

jaką nas **umiłował** i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia” (Ef 2,3-5)⁹⁸.

W powyższych tekstach i im podobnym ukazana jest zatem darmowa miłość Chrystusa, który poniósł śmierć krzyżową za wszystkich ludzi. Tu ujawnia się jeszcze jeden rys charakterystyczny dla użycia słowa *agápē* w Nowym Testamencie – jest to miłość zdolna do największych poświęceń i cierpień – nawet oddania życia za drugiego człowieka. Dobrze ujął to św. Jan Ewangelista, w pismach którego *agápē* pojawia się szczególnie często. Zapisał on przykładowo:

„(...) Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, **umiłowawszy** swoich na świecie, do końca ich **umiłował**” (J 13,1)⁹⁹.

Jezus z miłości do człowieka nie cofnął się przed największym cierpieniem. Ze względu na Jego miłość chrześcijanie także powinni darzyć się wzajemnym szacunkiem i miłością *agápē*. Właśnie użycie *agápē* jako określenia miłości chrześcijańskiej jest bardzo charakterystyczne dla Nowego Testamentu. Ks. S. Hałas zauważa: ”W Nowym Testamencie *agápē* jest typowym określeniem relacji wewnątrz wspólnoty chrześcijańskiej rozumianej jako jedna wielka rodzina, w której pomiędzy chrześcijanami rozwijają się i pielęgnowane są więzy wzajemnej dobroci, życzliwości i szlachetnego braterstwa”¹⁰⁰. Określenie relacji chrześcijańskich jako *agápē* pojawia się często – zwłaszcza w pismach Pawłowych oraz Janowych, ale także w Pierwszym Liście św. Piotra. Warto w tym miejscu podać kilka przykładów. W Ewangelii Janowej Chrystus daje uczniom przykazanie wzajemnej miłości:

„Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie **miłowali** tak, jak Ja was **umiłowałem**; żebyście i wy tak się **miłowali** wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie **miłowali**” (J 13,34-35).

W podobnym duchu używa pojęcia *agápē* św. Paweł w Drugim Liście do Tesaloniczan:

⁹⁸ Zob. tamże, s. 66.

⁹⁹ Zob. tamże, s. 69.

¹⁰⁰ Tamże, s. 69.

„Bracia, zawsze winniśmy za was Bogu dziękować, co jest rzeczą słuszną, bo wiara wasza bardzo wzrasta, a **miłość** wzajemna u każdego z was obfituje (...)” (2 Tes 1,3).

Wreszcie, także w Pierwszym Liście św. Piotra autor natchniony apeluje do wiernych:

„Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugim gorąco czystym sercem **umilujcie**” (1 P 1,22)¹⁰¹.

Agápē nie jest jedynym greckim słowem używanym w Biblii na określenie braterskiej miłości i przyjaźni – warto również zwrócić uwagę, że do opisanía powyższej relacji bywa stosowany także gr. rzeczownik *filīā* (forma czasownikowa to *filēō*). Jednak pojęcie *agápē* jest preferowane przez autorów natchnionych, gdyż termin ten opisuje relację szlachetniejszą i czystsza niż *filīā*. Dobrym przykładem ilustrującym korelację znaczeniową między *agápē* i *filīā* jest dialog zmartwychwstałego Jezusa z Piotrem na brzegu Jeziora Galilejskiego:

„A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy **milujesz [agapas]** Mnie więcej aniżeli ci?». Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię **kocham [filo]**». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!». I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy **milujesz [agapas]** Mnie?». Odparł Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię **kocham [filo]**». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy **kochasz [fileis]** Mnie?». Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy **kochasz [fileis]** Mnie?». I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię **kocham [filo]**». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje!»” (J 21,15-17).

Piotr jest świadomy, że wcześniej zaparł się swojego Mistrza, wie, że jego miłość nie może być uznana za nieskazitelną i niezachwianie szlachetną. Jezus dwa razy pyta go o miłość *agápē*, lecz Piotr określa swoją miłość tylko czasownikiem *filēō*. Wreszcie Jezus niejako obniża swoje wymagania – trzeci raz pyta Piotra o miłość *filīā*. To pokazuje, że Pan świadomy jest ludzkiej słabości i nie wymaga koniecznie, by ludzka miłość do niego zawsze była najwyższej próby i bez najmniejszej skazy¹⁰².

¹⁰¹ Obszerniejszą listę przykładów użycia *agápē* jako określenia bratniej miłości chrześcijańskiej podaje ks. S. Hałas – w pismach św. Pawła (Rz 13,8; 1 Tes 3,12; Ga 5,13 i inne); w pismach św. Jana (J 13,34-35; J 15,12 i J 3,11 i inne) oraz w Pierwszym Liście św. Piotra (1 P 5,14); zob. tamże, s. 70.

¹⁰² Zob. tamże, s. 75-76.

B. *Éleos* / *eleēō*

Za pomocą greckiego rzeczownika *éleos* oraz czasownika *eleēō*, a także ich pochodnych, w Septuagincie oddaje się najczęściej hebrajski termin *ḥesed*, ale *éleos* jest używany także do tłumaczenia innych słów hebrajskich (przykładowo, bywa też stosowany jako odpowiednik hebrajskich pojęć *ḥānan* i *rahāmim*)¹⁰³. Ojciec U. Terrinoni charakteryzuje zakres znaczeniowy słowa *éleos* w następujący sposób: „Termin ten wyraża intymne, przepelnione wzruszeniem uczestnictwo w dramacie innych z powodu szczególnej sytuacji trudności i cierpienia, w jakiej znalazł się drugi człowiek. Czasami jest to niczym krzyk serca w tragicznym położeniu. (...) *Éleos* ogarnia psychologiczny wymiar człowieka, ale nie pozostaje ono jedynie na poziomie głębokiego wzruszenia ducha, lecz dąży do wyrażenia się w konkretnych gestach litości, dobroci, miłosierdzia, czynnej pomocy, jak np. ofiarowanie jałmużny (...) albo dzieła dobroczynności wobec ubogich, potrzebujących i tych wszystkich, którzy z jakiegokolwiek powodu znajdują się w dramatycznym położeniu”¹⁰⁴. Trzeba zauważyć, że grecki termin *éleos* nie do końca odpowiada znaczeniu hebrajskiego *ḥesed*. *Ḥesed*, dla przypomnienia, oznacza przede wszystkim międzyludzką i Bożą miłość oraz szacunek, które są trwałe i oparte na konkretnym zobowiązaniu. Natomiast *éleos* odznacza się wzruszeniem i litością na widok cierpienia drugiego człowieka – tego wzruszenia zupełnie brak w podstawowym znaczeniu rzeczownika *ḥesed*. *Éleos*, który ze wzruszeniem pochyla się nad ludzką biedą, jest – bardziej niż *ḥesed* – bliski klasycznemu rozumieniu terminu *miłosierdzie*¹⁰⁵. Ks. S. Hałas, zastanawiając się nad przyczynami tłumaczenia *ḥesed* za pomocą *éleos*, mimo istniejącej rozbieżności znaczeniowej, pisze: „Tłumacze Septuaginty wybrali ten właśnie odpowiednik [czyli *éleos* – W.J.], jako że wyraża wielką dobroć Bożą pochylającą się nad ludzką niedolą. Zawiera on w sobie sens bezinteresownej i szlachetnej dobroci, okazywanej zwłaszcza w wielkiej potrzebie. To greckie określenie uwydatnia równocześnie Bożą

¹⁰³ Zob. K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 15; por. U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 138; S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 128-129.

¹⁰⁴ U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 137-138.

¹⁰⁵ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 129-130.

transcendencję w stosunku do człowieka, na którą tłumacze Septuaginty, jako ludzie głęboko wierzący, chcieli zwrócić uwagę swoim czytelnikom i o której sami byli głęboko przekonani”¹⁰⁶.

Warto przeanalizować zwłaszcza zastosowanie pojęcia *éleos* w Nowym Testamencie. Bp K. Romaniuk czyni ciekawe spostrzeżenie, że w pismach Nowego Przymierza *éleos* – jako miłosierdzie – zyskuje zupełnie nowy wymiar. Ucieleśnia się ono bowiem w Osobie Syna Bożego. Powyższy autor podkreśla, że „(...) najpełniejszym wyrazem miłosierdzia Bożego, określonego właśnie przy użyciu terminów *éleos* (...) [oraz pokrewnych] jest zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus wypełniający swe posłannictwo, jest uosobieniem miłosierdzia Boga względem ludzi”¹⁰⁷. Z tym wnioskiem zgadza się o. U. Terrinoni, który stwierdza: „W Nowym Testamencie Boże miłosierdzie objawia się w pełni w Jezusie, w związku z Jego zbawczą misją. To w Jego osobie miłosierdzie Boga, poprzez Jego działanie z mocą, wkracza w naszą nędzną codzienność. On jest rzeczywiście *Éleos*, Miłosierny, On jest miłosierdziem Bożym, które stało się osobą (...)”¹⁰⁸. To przede wszystkim Syn Boży świadczy ludziom miłosierdzie *éleos* i sam jest Miłosierdziem. Autor natchniony Listu do Hebrajczyków pisze, że Jezus „(...) musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się **miłosiernym** i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu” (Hbr 2,17). Nieco dalej w tym samym Liście można także przeczytać:

„Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali **miłosierdzie** i znaleźli łaskę dla [uzyskania] pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4,16)¹⁰⁹.

Święty Paweł sam otwarcie wspomina jak, mimo swych licznych przewinień, doświadczył miłosierdzia *éleos* od Zmartwychwstałego:

„Dostałem jednak **miłosierdzia**, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. (...) [Dostałem] **miłosierdzia** po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego” (1 Tm 1,13 i 1,16)¹¹⁰.

¹⁰⁶ Tamże, s. 132.

¹⁰⁷ K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 15.

¹⁰⁸ U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 139.

¹⁰⁹ Zob. tamże, s. 139.

¹¹⁰ Zob. tamże, s. 139.

Apostoł Narodów , który doznał *éleos* od Pana, zachęca wiernych, by okazywali miłosierdzie bliźnim – można zacytować chociażby ten fragment Drugiego Listu do Koryntian:

„Przeto oddani posługiwaniu zleconemu nam przez **miłosierdzie**, nie upadamy na duchu” (2 Kor 4,1)¹¹¹.

Powyższy cytat wskazuje, że gr. *agápē* to częste, ale nie jedyne pojęcie odzwierciedlające miłość i miłosierdzie wspólnoty chrześcijańskiej – stosowane bywają w tym kontekście również pojęcia z rodziny *éleos*. Zresztą sam Jezus mówi, że:

„Błogosławieni **miłosierni**, albowiem oni **miłosierdzia** dostąpią” (Mt 5,7)¹¹².

Występujące w tym zwrocie słownictwo miłosierdzia Ewangelista oddał za pomocą greckich form wywodzących się od *éleos*.

Éleos jest więc w Nowym Testamencie użyte głównie na oznaczenie postawy litości i miłosierdzia. Warto jednak jeszcze odnotować za ks. S. Hałasem ciekawe spostrzeżenie dotyczące pewnej płynności znaczeniowej tego pojęcia. Autor zauważa, że czasem w pismach nowotestamentowych *éleos* bywa użyte w tradycyjnym sensie greckim – jako **zlitowanie i miłosierdzie** – a innym razem przejawia zabarwienie swojego hebrajskiego pierwowzoru *hesed* – wyraża wtedy **wierną Bożą miłość, wynikającą z Przymierza**. Jako przykład tej pierwszej ewentualności ks. S. Hałas podaje fragment Ewangelii Mateusza, w którym Jezus mówi:

„Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej **miłosierdzia** niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,13)¹¹³.

Tu omawiane pojęcie greckie odnosi się wyraźnie do litości i miłosierdzia wobec grzeszników. Natomiast jako przykład użycia *éleos* w sensie zbliżonym do hebrajskiego *hesed*, ks. S. Hałas wskazuje fragment Ewangelii św. Łukasza:

¹¹¹ Zob. tamże, s. 139.

¹¹² Zob. tamże, s. 139.

¹¹³ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 124.

„(...) [Bóg] swoje **miłosierdzie** na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją. (...)

Ujął się za sługą swoim, Izraelem,
pomny na **miłosierdzie** swoje” (Łk 1,50 i 1,54)¹¹⁴.

W tym fragmencie hymnu Magnificat, wypowiedzianego przez Maryję, widać z kolei wyraźnie *éleos* o odcieniu *hesed* – wiernej miłości Boga opartej na Przymierzu.

Reasumując powyższe rozważania, greckie *éleos* zostało użyte w Septuagincie głównie do przetłumaczenia hebrajskiego *hesed* (ale także, w zależności od kontekstu, innych terminów – jak *hānan* czy *rahāmim*). *Éleos* ma nieco inny zakres znaczeniowy niż *hesed*. To greckie pojęcie sugeruje przede wszystkim miłosierdzie i litość, a nie miłość wierną (która jest z kolei podstawowym znaczeniem hebr. *hesed*). Dość ciekawa sytuacja zarysowuje się w Nowym Testamencie, gdzie miłosierdzie *éleos* staje się wcieloną Osobą Jezusa Chrystusa – który jest Miłosierdziem samym. Jak Chrystus okazuje miłosierdzie grzesznikom, tak chrześcijanie powinni przejawiać *éleos*. W pismach nowotestamentowych *éleos* występuje zatem głównie w znaczeniu miłosierdzia i litości dla bliźniego. Ks. S. Hałas odnotowuje jednak, że w niektórych fragmentach Nowego Testamentu greckie *éleos* nabiera cech bardziej charakterystycznych dla hebrajskiego *hesed* – wiernej miłości opartej na zobowiązaniu.

C. *Cháris*

Hebrajskie terminy *hēn* i *hānan* są w Septuagincie tłumaczone zasadniczo na dwa różne sposoby. Greckim odpowiednikiem rzeczownika *hēn* jest pojęcie *cháris* („łaska”), natomiast czasownik *hānan* zwykle bywa tłumaczony wywodzącym się od rzeczownika *éleos* czasownikiem *eleéō* („miłosierny”)¹¹⁵. Jako, że rodzina wyrazowa *éleos* została omówiona już powyżej, trzeba teraz przyjrzeć się rzeczownikowi *cháris*. Koniecznym jest przypomnieć, że hebrajskie słowo *hēn* oznacza bezinteresowną miłość, dobroć, szacunek czy łaskawość. *Hēn* nie jest, jak już wiadomo, motywowane żadnym zobowiązaniem – jeśli już, to *hēn* bierze pod uwagę walory subiektywne osoby, której jest okazywane (jak jej uroda, inteligencja czy przymioty charakteru). Według słownika języka greckiego *cháris* natomiast oznacza: „wdzięk powierzchowności, czar piękności, urok,

¹¹⁴ Zob. tamże, s. 132.

¹¹⁵ Zob. tamże, s. 153.

piękność, uroda, (...) łaska, uprzejmość, życzliwość, przychylność, (...) wdzięczność, dobrodziejstwo”¹¹⁶. Jest to więc stosunkowo dobre tłumaczenie hebrajskiego pojęcia *hēn*.

Warto w tym miejscu dokładniej zająć się użyciem terminu *cháris* w Nowym Testamencie – konkretnie w Listach św. Pawła. Pojęcie *łaski* bowiem w tekstach Pawłowych jest wyjątkowo ważne. Na 155 użyć w całym Nowym Testamencie *cháris* pojawia się u św. Pawła aż 100 razy¹¹⁷. Słowo to może w tych pismach oznaczać chociażby fizyczny dar – składkę dla Kościoła w Jerozolimie od wspólnoty korynckiej:

„Kiedy zaś się zjawię, przez tych, których uznacie za godnych, pošlę **dar** wasz z listami do Jerozolimy” (1 Kor 16,3)¹¹⁸.

Cháris jest jednak dla tego apostoła przede wszystkim „podstawowym określeniem dobroci i miłości Bożej w stosunku do ludzi”¹¹⁹. Łaska, w optyce św. Pawła, to zatem niczym niezasłużony podarunek Jezusa Chrystusa dla człowieka, który niweczy skutki grzechu pierwotnego i innych ludzkich grzechów:

„Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z **darem łaski**. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich **łaska** i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to **łaska** przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów” (Rz 5,15-16)¹²⁰.

Łaska jako dar Bożej miłości jest podstawowym motywem popychającym św. Pawła do apostołskiego czynu – on sam bowiem doświadczył tego podarunku miłości Zmartwychwstałego, który odpuścił mu grzechy – można tu przytoczyć następujące fragmenty:

„Lecz za **łaską** Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi **łaska** Jego nie okazała się daremna; pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz **łaska** Boża ze mną” (1 Kor 15,10);

¹¹⁶ *Cháris* w: *Słownik grecko-polski*, t. 4, red. Z. Abrahamowiczówna, Warszawa 1958, s. 599-600.

¹¹⁷ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 155.

¹¹⁸ Zob. tamże, s. 156.

¹¹⁹ Tamże, s. 156.

¹²⁰ Zob. tamże, s. 158.

a także:

„Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał **łaską** swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi” (Ga 1,15-16)¹²¹.

Zatem Boża łaska *cháris* jest darmo daną miłością, która motywuje i uzdalnia do działania. Św. Paweł został powołany dzięki Bożej łasce i współdziałał z nią, a łaska działała w nim – kształtowała go. Dary, poprzez które objawia się Boża miłość, uzdalniające do budowania wspólnoty chrześcijańskiej i Kościoła Chrystusowego na ziemi, są bardzo różnorodne. Apostoł Narodów w kilku miejscach wymienia różnorakie dary łaski – gr. *chárismata*¹²². Najbardziej jednak podstawowym przejawem działania łaski, jako Bożej miłości do człowieka, jest sam fakt Zbawienia – zupełnie darmowego i niczym niezасłużonego podarunku – warto przywołać kolejne dwa cytaty:

„**Łaską** bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga” (Ef 2,8);

jak też:

„On [Bóg] nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i **łaski**, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami. Ukazana zaś została ona teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który przewyciężył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię, której głosicielem, apostołem i nauczycielem ja zostałem ustanowiony” (2 Tm 1,9-11)¹²³.

Trzeba więc bardzo mocno podkreślić, że w ujęciu św. Pawła łaska (*cháris*) nie jest czymś odrębnym w stosunku do Bożej miłości – łaska w Listach Pawłowych jest darem miłości Pana dla człowieka. Dzięki tej Bożej miłości – przez wiarę – ludzie mogą być zbawieni. Ta Boża miłość uzdalnia także poszczególne osoby, by w różnorodny sposób budowały

¹²¹ Zob. tamże, s.157.

¹²² Św. Paweł wymienia trzy główne katalogi charyzmatów, zob. 1 Kor 12,1-11; 1 Kor 12,28-31; Rz 12,6-18.

¹²³ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s.161-162.

Królestwo Boże na ziemi. *Cháris* Boga działa przez ludzi i kształtuje ich – w sposób coraz bardziej doskonały odnawiając w nich obraz i podobieństwo do Stwórcy.

Warto jeszcze wspomnieć o zastosowaniach słowa *cháris* i słów mu pokrewnych w innych tekstach Nowego Testamentu – występują one poza Listami Pawłowymi około 50 razy. W odniesieniu do relacji międzyludzkich oznaczają one głównie wdzięczność i życzliwość (co wyraźnie nawiązuje do jednego z sensów znaczeniowych hebrajskiego *hēn*). Przykładowo, Chrystus naucza tłumy:

„Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakąż za to dla was **wdzięczność**? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was **wdzięczność**? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakąż za to dla was **wdzięczność**? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać” (Łk 6,32-34).

Natomiast Dzieje Apostolskie odnotowują, że lud odnosił się z życzliwością do pierwszych wyznawców Jezusa Chrystusa:

„Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich **życzliwie**. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2,47).

Jednak najczęstsze są zastosowania słowa *cháris* opisujące relację Boga do człowieka – opartą na miłości i życzliwości. Na przykład archanioł Gabriel mówi do Maryi podczas Zwiastowania, że znalazła ona „łaskę u Boga” (Łk 1,30). Ta relacja miłości i życzliwości miała wyraz w bardziej szczegółowych darach łaski, które kształtowały cały rozwój osobowy Maryi – począwszy od daru jej Niepokalanego Poczęcia. Podobnie sam Jezus był formowany od swego poczęcia przez tę relację miłości Bożej:

„Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a **łaska** Boża spoczywała na Nim” (Łk 2,40)

W powyższym przykładzie słowo *łaska* można interpretować właśnie jako miłość, życzliwość i wypływające z tego źródła dary, będące wyrazem więzi między Synem Bożym i Bogiem Ojcem. Także św. Jan Ewangelista pragnie wyrazić naturę tej niezwykłej relacji miłości między Ojcem i Synem:

„A Słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas.
I oglądaliśmy Jego chwałę,
chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca,
pełen **łaski** i prawdy” (J 1,14).

Ta życzliwość i miłość Boga przejawia się także w stosunku do wspólnoty wierzących.
Choćby Barnaba cieszy się widząc działanie łaski Bożej w wiernych w Antiochii:

„(...) Wysłano do Antiochii Barnabę. Gdy on przybył i zobaczył działanie **łaski** Bożej,
ucieszył się i zachęcał wszystkich, aby całym sercem wytrwali przy Panu” (Dz 11,23).

Łaskę można w przytoczonym fragmencie rozumieć jako moc Bożą lub właśnie jako Jego
miłość, która przemienia wewnętrznie wyznawców i przekazuje im bardziej specyficzne
dary (charyzmaty). W łasce – czyli w miłości Bożej – podążający za Chrystusem powinni
stracić się trwać:

„A po zakończeniu zebrania, wielu Żydów i pobożnych prozelitów towarzyszyło Paw-
łowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w **łasce** Boga
(Dz 13,43)”.

Ta krótka analiza dotycząca greckiego pojęcia *cháris* – które tłumacze Septuaginty wy-
brali na odpowiednik hebrajskiego terminu *hēn* – wskazuje, że oba te słowa mają faktycz-
nie dość zbliżone znaczenie. Zarówno *hēn* jak i *cháris* wskazują na darmową i sponta-
niczną relację miłości i życzliwości, która przejawia się w konkretnym działaniu na rzecz
osoby obdarzanej tą atencją.

D. *Oiktirmòs* oraz *splánchna*

Hebrajski termin *rahāmim* i słowa pokrewne są tłumaczone w Septuagincie przez
różnorodne pojęcia greckie – przede wszystkim rzeczowniki: *oiktirmòs*, *éleos*, ale też

splánchna, *agápē* czy *cháris* i ich pochodne¹²⁴. Z wyżej wymienionych terminów greckich, w niniejszym rozdziale nie omówiono jeszcze tylko dwóch – *oiktirmòs* i *splánchna*.

Bp K. Romaniuk pisze o *oiktirmòs* w następujący sposób: „Pochodzi on [rzeczownik *oiktirmòs*] od niewystępującego w Biblii rzeczownika *oiktos*, który oznacza narzekanie, ubolewanie z powodu nieszczęścia, jakie spadło na kogoś (np. śmierć); stąd już tylko krok do współubolewania i miłosiernego współczucia. Od tego samego rdzenia wywodzi się również czasownik *oiktirein*, który (...) znaczy (...): być miłosiernym, wczuwać się w czyjeś przykre położenie i pragnąć pomóc albo wręcz pomagać”¹²⁵. Z kolei o. U. Terrinoni czyni następujące spostrzeżenie o *oiktirmòs* i terminach pochodnych: „Mamy zatem tutaj tak intymne, tak głębokie uczestnictwo w nieszczęściu, jakie dotknęło człowieka, że współczujący razem z nim płacze i szlocha”¹²⁶. Trzeba przypomnieć, że hebrajski rzeczownik *rahāmim* oznacza płomienną, uczuciową miłość, która porusza do głębi. Greckie pojęcie *oiktirmòs* także wyraża głębokie wewnętrzne poruszenie – współczucie dla cierpiącego bliźniego – za pomocą smutku i żałości. Oba terminy są zatem w pewnym sensie podobne – denotują przenikające do szpiku kości uczucie, które manifestuje się chęcią pomocy potrzebującemu. Jednak w greckim słowie *oiktirmòs* i pokrewnych pojawia się bardziej uwypuklony odcień znaczeniowy lamentu i wyrażanej żałości, niż w hebrajskim terminie *rahāmim*¹²⁷.

Przede wszystkim jednak warto przyjrzeć się innemu spośród greckich odpowiedników rzeczownika *rahāmim* – a mianowicie słowu *splánchna*. Cytowany już poprzednio bp K. Romaniuk pisze na temat tego terminu: „Rzeczownik *splánchna* jest dość dokładnym odpowiednikiem hebrajskiego *rahāmim*. W grece pozabiblijnej oznacza najpierw wnętrzości, a zwłaszcza serce, wątrobę, płuca i nerki zwierzęcia składanego na ofiarę. (...) Mniej więcej od V wieku przed Chr. przyjął się zwyczaj oznaczania tym terminem wnętrza każdego człowieka. A zwłaszcza łona niewiasty. W użyciu przenośnym rzeczownik (...) *splánchna* – najczęściej w liczbie mnogiej – oznacza źródło, środowisko wewnętrznych poruszeń, uczuć, a zwłaszcza spontanicznej litości, miłosierdzia i w ogóle miłości”¹²⁸. Z rzeczownikiem *splánchna* spokrewniony jest też czasownik *splánchnídzomai* – mający takie samo znaczenie. Wyraźnie zatem widać podobieństwo między gr. *splánchna* a hebr. *rahāmim* – łącznie z relacją tych hebrajskich i greckich

¹²⁴ Zob. tamże, s. 184-185.

¹²⁵ K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 16.

¹²⁶ U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 140.

¹²⁷ Tę pewną różnicę w odcieniu znaczeniowym obydwu pojęć zauważa także ks. S. Hałas; zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 185-186.

¹²⁸ K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 14.

pojęć do matczynej łona oraz ludzkiego wnętrza jako siedliska emocji. Użycie *splánchna / splánchnídzomai* (i wyrazów pokrewnych) jest wyjątkowo istotne w Nowym Testamencie – gdzie nieraz oznaczają one postawę Jezusa względem ludzi. Przykładowo:

„A widząc tłumy ludzi, **litował** się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza” (Mt 9,36).

Jezus również lituje się i karmi głodne tłumy (zob. Mt 15,32), a także motywowany głębokim współczuciem leczy chorych:

„Jezus więc zdjęty **litością** dotknął ich [niewidomych] oczu, a natychmiast przejrzeni i poszli za Nim” (Mt 20,34);

jak i:

„Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: «Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić». Zdjęty **litością**, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: «Chcę, bądź oczyszczony!». Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony” (Mk 1,40-42).

Chrystus również odczuł *splánchnídzomai* na widok wdowy, której umarł syn – i zaraz ruszył z pomocą:

„Na jej widok Pan **użalił się** nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!». Potem przystąpił, dotknął się mar – a ci, którzy je nieśli, stanęli – i rzekł: «Młodzieńcze, tobie mówię wstań!». Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce” (Łk 7,13-15)¹²⁹.

Terminy pochodzące od *splánchna* pojawiają się także w Jezusowych przypowieściach. Chociażby ewangeliczny Samarytanin głęboko przejął się losem pobitego przez zbójców podróżnego:

„Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, **wzruszył się głęboko**: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą

¹²⁹ Zob. S. Hałas, *Biblijne słownictwo...*, dz. cyt., s. 189.

i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go” (Łk 10,33-34).

Także miłosiernym ojcem, z innej Chrystusowej przypowieści, targnęło głębokie wzruszenie na widok powracającego z tułaczki marnotrawnego syna:

„Wybrał się więc [syn] i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i **wzruszył się głęboko**; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15,20)¹³⁰.

Trzeba oczywiście zaznaczyć, że pojawiające się w powyższych przypowieściach postacie Samarytanina oraz ojca to figury Syna Bożego i Boga Ojca, którzy z przenikającym na wskroś miłosierdziem i współczuciem podążają na pomoc ludziom grzesznym.

E. *Storgē* oraz *éros*

Trzeba jeszcze pokrótce wspomnieć o dwóch greckich terminach używanych do opisywania miłości – *storgē* i *éros*.

Storgē przede wszystkim oznacza: „miłość, czułość, przywiązanie”¹³¹. Trzeba zaznaczyć, że dosłownie termin ten nie występuje w Piśmie Świętym – pojawiają się natomiast słowa z nim spokrewnione. Znajdują się one w dwóch fragmentach starotestamentowej Drugiej Księgi Machabejskiej, która oryginalnie została napisana w języku greckim. W pierwszym fragmencie można przeczytać o mężnej postawie Eleazara, który, przymuszany, odmówił zjedzenia zakazanej przez Prawo wieprzowiny:

„(...) [Eleazar – W.J.] wypłuł mięso, jak powinni postąpić ci, którzy mają odwagę odrzucić to, czego nie wolno jeść nawet przez **miłość do życia**” (2 Mch 6,20).

Określeniem „miłość do życia” opisano występujący w tym miejscu grecki termin *filostorgia*. Z kolei drugie z pojęć spokrewnionych ze *storgē* znajduje się w 2 Mch 9,21. Oto chory władca syryjski Antioch IV pisze do Żydów i określa siebie mianem ich „ko-

¹³⁰ Zob. tamże, s. 190.

¹³¹ *Storgē* w: *Słownik grecko-polski*, t. 4, red. Z. Abrahamowiczówna, Warszawa 1958, s. 113.

chającego przyjaciela” (gr. *filostorgos*). Natomiast w Nowym Testamencie terminy pochodne od *storgé* znajdują się dwukrotnie w Pawłowym Liście do Rzymian, a także w Drugim Liście do Tymoteusza. W Rz 1,31 osoby bez serca opisane są przez Pawła negatywnym terminem *ástorgos*. Drugie ze sformułowań, na które warto zwrócić uwagę, znajduje się w Rz 12,10:

„W miłości braterskiej nawzajem bądźcie **życzliwi!** W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie!” (Rz 12,10)

W tym miejscu ponownie użyta została odpowiednia forma *filostorgos*, Wreszcie w Drugim Liście do Tymoteusza również pojawia się słowo będące formą już wzmiankowanego negatywnego *ástorgos*, które i w tym przypadku opisuje ludzi bez serca (zob. 2 Tm 3,3). Trzeba zatem skonkludować, że słowa pochodne od *storgé* są w Piśmie Świętym bardzo nieliczne. W niektórych przypadkach opisują pozytywnie miłość i przywiązanie, gdzie indziej oznaczają natomiast - w sensie negatywnym – osoby bez serca (nie praktykujące miłości bliźniego).

Ostatnim omówionym tu greckim określeniem miłości będzie *éros*, czyli: „miłość, zwłaszcza pożądliwość płciowa”¹³². Sam termin *éros* pojawia się w Piśmie Świętym w Księdze Przysłów 30,16, gdzie nie oznacza miłości, ale niepłodne łono kobiece. Nieco częściej pojawiają się słowa pochodne od tego rzeczownika, którym często nadaje się w greckim Piśmie Świętym znaczenia negatywne. Nierzadko starotestamentowe terminy z hebrajskiej rodziny *`āhēb / `āhabāh* są tłumaczone za pomocą greckich słów spokrewnionych z *éros*, jeśli w oryginale oznaczają one nierząd. Przykładowo terminem *erastes* opisuje się często niemoralnych kochanków, popełniających cudzołóstwo fizyczne lub duchowe (czyli bałwochwalstwo). Trzeba zauważyć, że bardzo sporadycznie pojęcia pochodne od *éros* użyte są w Starym Testamencie też w sensie pozytywnym. Na przykład w Księdze Przysłów 4,6 termin wywodzący się od *éros* określa umiłowanie mądrości, a w Księdze Estery 2,17 opisuje miłość króla perskiego Aswerusa do jego umiłowanej Żydówki Estery. Znaczący jest fakt, że ani *éros* ani terminy pokrewne nie pojawiają się wcale w Nowym Testamencie. Jako, że grecki Stary Testament używa pojęć z rodziny *éros* przede wszystkim do opisanego grzesznej miłości cielesnej lub bałwochwalstwa, to autorzy natchnieni Nowego Testamentu w ogóle zrezygnowali z użycia tych terminów,

¹³² *Eros* w: *Słownik grecko-polski*, t. 2, red. Z. Abrahamowiczówna, Warszawa 1958, s. 313-314.

przede wszystkim na rzecz *agápē* i *éleos*, które pozytywnie opisują czystą i wzniosłą miłość miłosierną.

Tak przedstawia się przegląd greckich biblijnych pojęć miłości i miłosierdzia. Teraz warto jeszcze, dla pełniejszego obrazu zagadnienia, choćby ogólnie przyjrzeć się pojęciom łacińskim występującym w Wulgacie.

4. Łacińskie terminy dotyczące miłości i miłosierdzia

W łacińskiej Wulgacie występują cztery główne rzeczowniki na określenie miłosierdzia i miłości. Są to: *miseriordia*, *amor*, *dilectio* i *caritas*. Oprócz tego pojawia się często słowo *gratia*, czyli „łaska” – która, jak już napisano, jest odpowiednikiem hebrajskiego *ḥēn* – i można ją także rozumieć jako Bożą miłość.

A. *Miseriordia*

Termin *miseriordia* oznacza „miłosierdzie” – trzeba przypomnieć, że definicję tego słowa przedstawiono już na samym początku niniejszego rozdziału. Warto zwrócić uwagę na etymologię tego łacińskiego terminu. Nierzadko w literaturze spotkać można stwierdzenie, że pojęcie *miseriordia* wywodzi się od sformułowania: *Miseri cor dare*, czy „Dać serce biednemu”¹³³. Termin *miseriordia* jest szczególnie częstym odpowiednikiem hebrajskiego *ḥesed* (a greckiego *éleos*). Pojawia się także czasem jako tłumaczenie hebrajskiego *rahāmim* (czyli greckiego *oiktirmòs* lub *splánchna*)¹³⁴.

B. *Amor*

¹³³ W ten sposób etymologię terminu *miseriordia* tłumaczy np. ks. H. Szloch, zob. H. Szloch, *Powstanie i główne formy działalności Caritas Archidiecezji Wrocławskiej w służbie idei chrześcijańskiego miłosierdzia*, „Warszawskie Studia Pastoralne”, nr 18 (2013), s. 267.

¹³⁴ Łacińskimi odpowiednikami greckich słów *splánchna* / *splánchnidzomai* – gdy odnoszą się one do postawy Jezusa – bywają też sformułowania pochodne od łacińskiego *misereor*, które oznacza: „litować się, mieć litość, współczuć, żałować kogoś”; *Misereor* w: *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, Warszawa 2001, s. 505.

Łaciński termin *amor* – i pojęcia pochodne – oznacza najczęściej miłość międzyludzką i odnoszącą się do spraw ziemskich. Słowo to może denotować zarówno miłość czystą (jak miłość Jakuba do Racheli – zob. Rdz 29,30), ale też może opisywać uczucie grzeszne i występne – jak w przypadku Absaloma, który pokochał i wykorzystał seksualnie własną siostrę (zob. 2 Sa 13,14-15). *Amor* i słowa pokrewne mogą też oznaczać generalne upodobanie do różnych ziemskich rzeczy – przykładowo Chrystus poucza swoich słuchaczy:

„Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni **lubią** w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę (Mt 6,5).

Słowa pochodzące od łac. *amor* dość rzadko opisują miłość ludzi ku Bogu lub relację Stwórcy do człowieka. Jako przykłady wyjątków od reguły można jednak przytoczyć choćby dwa poniższe cytaty:

„**Milujcie** przeto Pana, Boga swojego, i wiernie przestrzegajcie Jego praw, poleceń i nakazów po wszystkie dni” (Pwt 10,1);

a Jezus mówi do swoich uczniów:

„Albowiem Ojciec sam was **miłuje**, bo wyście Mnie **umiłowali** i uwierzyli, że wyszedłem od Boga” (J 16,27).

C. *Dilectio*

Kolejny termin – *dilectio* – znacznie częściej niż *amor* oznacza miłość skierowaną ku Bogu lub miłość Pana ku człowiekowi (choć mogą one opisywać także miłość małżeńską i braterskie relacje międzyludzkie). *Dilectio* oznacza nierzadko niejako szlachetniejszy rodzaj miłości niż ten tłumaczony jako *amor* (słowo *dilectio* jest nierzadko używane w Wulgacie jako łaciński odpowiednik greckiego terminu *agápē* i pochodnych).

Pojęcie *dilectio* i słowa pokrewne oznaczają „miłość bazującą na świadomym wyborze”¹³⁵. Może być to chociażby wybór dokonany przez Boga Ojca, który namaszcza swojego Syna słowami:

„Ten jest mój Syn **umiłowany**, w którym mam upodobanie” (Mt 3,17).

Chrystus także mówi choćby, że Ci, którzy świadomie podążają za Nim, trwają w miłości Bożej:

„Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w **miłości** mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego **miłości**” (J 15,10).

Zatem *dilectio* to miłość świadomie wybrana i realizowana w życiu.

D. *Caritas*

Pojęciem pokrewnym w stosunku do *dilectio* jest *caritas*. To łacińskie słowo wyjątkowo często oznacza miłość Boga do ludzi (ale także szlachetną miłość braterską). Ks. A. Bohdanowicz tak opisuje relację między już omówionym tu pojęciem *amor* a *caritas*: „Podczas, gdy *amor* oznacza zarówno zmysłową, wyrachowaną, nieczystą, rozpustną (...) miłość, jak i miłość rozumną, bezinteresowną, czystą, cnotliwą i nadnaturalną, słowo *caritas* stosuje się zawsze w wyższym znaczeniu. Oznacza ono albo samego Boga, jako bezpośredni obiekt teologicznej miłości, albo akt miłości, przez który Bóg miłuje nas lub my kochamy Boga. Nigdy nie stosuje się go na oznaczenie miłości zmysłowej, wyrachowanej, rozpustnej, nieczystej (...)”¹³⁶. W rzeczy samej łac. *caritas* odnosi się nieraz do samego Boga, na przykład św. Jan w swoim Pierwszym Liście stwierdza:

„Kto nie miłuje, nie zna Boga,
bo **Bóg jest miłością** (łac. *Deus caritas est*)” (1 J 4,8).

Natomiast papież Benedykt XVI pisze o *caritas* w następujący sposób: „*Caritas* to miłość przyjęta i darowana. Jest ona «łaską» (*cháris*). Jej źródłem jest krynicznie czysta miłość

¹³⁵ C. Lindberg, *Love. A Brief History Through Western Christianity*, Malden, 2008, s. 16 (tłumaczenie własne).

¹³⁶ A. Bohdanowicz, *Istota miłości i jej postaci*, „Teologia i Moralność”, t. 4 (2008), s. 20.

Ojca do Syna, w Duchu Świętym. To miłość, którą Syn wylewa na nas. To miłość stwórcza, dzięki której istniejemy; to miłość odkupieńcza, dzięki której jesteśmy nowym stworzeniem”¹³⁷. Pojęcie *caritas* również jest bardzo często używane jako tłumaczenie greckiego terminu *agápē*. Tę przemieniającą i będącą darem Bożym miłość *caritas* – właśnie jako odpowiednik gr. *agápē* – pięknie opisał też św. Paweł w swoim hymnie do miłości:

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a **miłości** bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęiący.
Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a **miłości** bym nie miał,
byłbym niczym.

(...)

Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.

Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma” (1 Kor 13,1-2 i 13,4-7).

¹³⁷ Benedykt XVI, *Enc. Caritas in veritate*, nr 5 (w: https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/encyclicals/documents/hf_ben-xvi_enc_20090629_caritas-in-veritate.html - dostęp 31.05.2023).

Apostoł Narodów tymi słowami dał wyraz, że Bożą miłość *caritas* wyznawcy Jezusa Chrystusa powinni kultywować między sobą i świadczyć bliźnim, gdyż jest ona podstawą chrześcijańskiej egzystencji.

5. Podsumowanie rozdziału

Przedstawione rozważania językowe stanowią wprowadzenie do omówienia kwestii miłości i miłosierdzia Bożego i ludzkiego w Biblii, a także w poezji św. Faustyny. Trzeba mieć świadomość, że autorzy natchnieni obu Testamentów posługiwali się zróżnicowanymi ujęciami miłości i miłosierdzia – zależnie od opisywanych zdarzeń i kontekstu historyczno-literackiego. Znajomość tych dystynkcji pojęciowych pozwala lepiej zrozumieć mentalność autorów natchnionych, a także pełniej poznać Boga opisywanego przez nich i przez s. Faustynę. Bóg jest bowiem bytem osobowym, który pragnie nawiązać z człowiekiem relację miłości. Miłość Pana jest jednocześnie ojcowska – stanowcza i wierna – oraz matczyzna – o wielkim natężeniu i wrażliwości.

Rozdział II

Miłość i miłosierdzie Boże i ludzkie w Starym Testamencie

1. Wprowadzenie do rozdziału

W tym rozdziale zostanie przedstawiony temat miłości i miłosierdzia Boga i człowieka w Starym Testamencie.

Miłosierna miłość Boża objawia się w pismach Starego Przymierza w różny sposób. Dlatego to zagadnienie zostanie przybliżone dzięki przedstawieniu wzajemnie uzupełniających się obrazów Boga. Pisarze natchnieni Starego Testamentu przedstawiali Pana jako: Stwórcę i Ojca, Przyjaciela i Oblubieńca, Wspomożyciela w cierpieniu i przeciwnościach, sprawiedliwego i miłosiernego Sędziego, który dąży do nawrócenia ludu i przebaczenia mu grzechów. W rozdziale 4 niniejszej pracy – poświęconym analizie wierszy św. Faustyny – również zostaną przedstawione różne aspekty Bożej miłości opisywane przez Mistyczkę. Dlatego można założyć, że wyróżnienie tych przedstawień miłości miłosiernej Boga w Starym Testamencie będzie dobrą drogą porównania Pisma Świętego z wierszami s. Faustyny,

Także analiza zagadnienia ludzkiej miłości i miłosierdzia w Starym Testamencie umożliwi późniejsze zestawienie wniosków z niniejszego rozdziału, z przedstawieniem ludzkiego miłosierdzia św. Faustyny, zawartym w jej poezji.

2. Bóg jako Stworzyciel i Ojciec

A. Przymierza Boga z Izraelem i całą ludzkością wyrazem ojcowskiej troski i miłości Pana.

Bóg stworzył świat i człowieka z miłości. T. Klein zauważa: „Księga Rodzaju, już w pierwszych swoich rozdziałach, objawia Boga wszechmocnego, który kocha, który z miłości stwarza świat, istoty żywe i człowieka”¹³⁸. Autorka ta – w swojej pracy poświęconej nauczaniu Jana Pawła II o miłosierdziu Bożym – odnotowuje, że Papież określa zakaz spożywania owoców z drzewa poznania dobra i zła, jako najbardziej pierwotne przymierze zawarte między Bogiem, a człowiekiem¹³⁹.

Kolejne przymierza, które Bóg zawierał z ludźmi, były wyrazem Jego miłości i troski o człowieka. Boże nakazy i zakazy miały na celu zabezpieczyć ludzi przed wejściem na drogę nieszczęścia i oderwania od Boga. Wyżej wymienione pierwotne przymierze zawarte jeszcze w raju oraz przymierze zawarte z Noem po potopie miały charakter uniwersalny – odnosiły się do całej ludzkości. Natomiast kolejne przymierza – zawierane chociażby z Mojżeszem i ludem izraelskim pod Synajem – miały już węższy zakres, bo dotyczyły relacji między Bogiem i ludem wybranym Izraela. Następnym w pełni uniwersalnym przymierzem było dopiero przymierze w Ciele i Krwi Jezusa Chrystusa.

B. Bóg Stwórcą i Ojcem Izraela

Naród wybrany został wyzwolony przez Boga z Egiptu i na mocy Przymierza Synajskiego znalazł się w szczególnej relacji z Nim. Uwolnienie z niewoli egipskiej, zawarcie Przymierza pod Synajem i wędrówka przez pustynię do Ziemi Obiecanej to wydarzenia fundamentalne dla tożsamości narodowo-religijnej narodu żydowskiego. Ojciec U. Terrinoni nazywa Przymierze Synajskie aktem urodzenia Izraela – jako ludu Bożego. Na

¹³⁸ T. Klein, *Jana Pawła II odczytanie przesłania o Bożym miłosierdziu*, Pelplin 2008, s. 20.

¹³⁹ Zob. tamże, s. 19.

mocy Przymierza Izrael zyskiwał prawo, kult, kapłaństwo i ziemię. Przymierze pod Synajem było darem Boga – owocem Jego wyrozumiałości – która wyrastała z wolności. Naród dopiero co wyzwolony nie mógł nań niczym zasłużyć¹⁴⁰. W Księdze Powtórzonego Prawa jasno zapisano następującą prawdę odnoszącą się do Izraela:

„Pan wybrał was i znalazł upodobanie w was nie dlatego, że liczebnie przewyższacie wszystkie narody, gdyż ze wszystkich narodów jesteście najmniejszym, **lecz ponieważ Pan was umiłował i chce dochować przysięgi danej waszym przodkom**. Wyprowadził was mocną ręką i wybawił was z domu niewoli z ręki faraona, króla egipskiego” (Pwt 7,7-8).

Kard. G. Ravasi, komentując ten fragment, pisze: „Naród żydowski nie został wybrany ze względu na jego wielkość, był bowiem ludem skromnym, nieokazałym, niewiele znaczącym na ówczesnej szachownicy politycznej. (...) Z tym właśnie plemieniem Bóg związał się w następstwie swojego wolnego wyboru motywowanego miłością”¹⁴¹.

Wielu badaczy Pisma Świętego wskazuje na fragmenty Starego Testamentu, w których Bóg nazywany jest Ojcem Izraela, a lud wybrany Jego dzieckiem¹⁴². Starotestamentowi autorzy natchnieni używali określenia „Ojciec” w odniesieniu do Boga właśnie ze względu na fakt Przymierza Synajskiego, choć nie znali oni jeszcze oczywiście prawdy o Bogu Trójjedynym – Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Jeśli zatem mówili oni o Bogu jako Ojcu, to podkreślali w ten sposób, że Bóg jest Twórcą, Wspomożycielem i Obrońcą Izraela. Można tu przytoczyć choćby poniższy fragment z Księgi Wyjścia:

„Pan rzekł do Mojżesza: (...) A ty wtedy powiesz do faraona: «To mówi Pan: **Synem moim pierworodnym jest Izrael**. Mówię ci: Wypuść mojego syna, aby mi cześć oddawał (...)»” (Wj 4,21-23).

Także prorok Izajasz wygłasza w imieniu ludu następujące słowa:

¹⁴⁰ Zob. U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 29.

¹⁴¹ G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s.15-16.

¹⁴² Zob. K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 77; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...* dz. cyt., s. 47-60; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 72-73; F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 45, 48-49; W. Pikor, *Biblijne pytania o Boże miłosierdzie*, Pelplin 2016, s. 44-48, 76-82; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 24-25, 50-54.

„Tyś, Panie, naszym Ojcem,
«Odkupiciel nasz» to Twoje imię odwieczne” (Iz 63,16).

Również w Księdze Ozeasza Bóg wyraża się ustami Proroka o swoim ludzie jak o umi-
łowanym dziecku:

Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem,
i syna swego wezwałem z Egiptu. (...)
A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima,
na swe ramiona ich brałem;
oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich.
Pociągnąłem ich ludzkimi więzami,
a były to więzy miłości.
Byłem dla nich jak ten, co podnosi
do swego policzka niemowlę -
schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go” (Oz 11,1.3-4).

W powyższym cytacie z Ozeasza widać wyraźnie, że Bóg jest tym, który niczym Ojciec
troszczył się i pomagał dorosnąć swemu ludowi. Pan oswobodził Izraela z Egiptu, prze-
wodził mu, ochraniał go i karmił manną na pustyni. Z kolei w Psalmie 103 natchniony
poeta, chcąc wyrazić możliwymi do uchwycenia określeniami ojcowską miłość Boga,
przyrównuje Go niejako do ludzkiego ojca:

„Jak się lituje ojciec nad synami,
tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją” (Ps 103,13).

Warto także zauważyć, że w innym fragmencie z Izajasza, prorok porównuje Boga nie
do ludzkiego ojca, ale do matki. Pan bowiem mówi do ludu:

„Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu,
ta, która kocha syna swego łona?
A nawet, gdyby ona zapomniała,
Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15).

Boża miłość zatem nigdy nie zapomni o potrzebujących. Nawet, gdy lud sprzeniewierzał się Przymierzu i zaczynał czcić bóstwa pogańskie, Bóg – choć dopuszczał kary mające służyć nawróceniu – nie przestawał traktować narodu wybranego jak własnego syna, a Boże miłosierdzie zawsze miało ostatnie słowo. Tę prawdę wyrażają dwa kolejne cytaty. Pierwszy z nich to wołanie uciemnionego ludu, który błaga Boga o miłosierdzie i mimo cierpienia nie przestaje uważać Go za Ojca:

„A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem.
Myśmy gliną, a Ty naszym twórcą.
Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy.
Panie, nie gniewaj się tak bezgranicznie
i nie chowaj w pamięci ciągle naszej winy!” (Iz 64,7-8).

Drugi cytat pochodzi natomiast z Księgi Jeremiasza, który głosił te pocieszające słowa Boga:

„Czy Efraim nie jest dla Mnie drogim synem
lub wybranym dzieckiem?
Ileż bowiem się zwracam przeciw niemu,
nieustannie go wspominam.
Dlatego się skłaniają ku niemu moje wnętrzności;
muszę mu okazać miłosierdzie!” (Jr 31,20).

Zatem Bóg nigdy nie przestaje być Ojcem. Nawet w karaniu wyraża się ojcowska miłość Boga. Wiedział o tym dobrze autor natchniony Księgi Przysłów, gdyż zapisał:

„Upomnieniem Pańskim nie gardź, mój synu,
nie odrzucaj ze wstrętem strofowań.
Bowiem karci Pan, kogo miłuje,
jak ojciec syna, którego lubi” (Prz 3,11-12).

Podobnie w Księdze Powtórzonego Prawa autor natchniony stwierdził, że czterdziestoletnia wędrówka ludu Izraela po pustyni była okresem prób podyktowanych Bożą ojcowską miłością:

„Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi cię prowadził Pan, Bóg twój, przez te czterdzieści lat na pustyni, aby cię utrafić, wypróbować i poznać, co jest w twym sercu; czy strzeżesz Jego nakazu, czy też nie. Utrafił cię, dał ci odczuć głód, żywił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani twoi przodkowie, bo chciał ci dać poznać, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana. Nie zniszczyło się na tobie twoje odzienie ani twoja noga nie opuchła przez te czterdzieści lat. **Uznaj w sercu, że jak wychowuje człowiek swego syna, tak Pan, Bóg twój, wychowuje ciebie**” (Pwt 8,2-5).

Nie brakowało w Izraelu takich, którzy twierdzili, że miłosierdzie Boga należy się tylko temu ludowi. Trzeba w związku z tym zauważyć, że teksty o miłosierdziu Boga w Starym Testamencie odnoszą się w większości przede wszystkim do ludu Izraela¹⁴³. Nie znaczy to oczywiście, że chrześcijanie i inni czytelnicy Starego Testamentu spoza narodu żydowskiego nie mogą odnosić zawartych tam tekstów o miłosierdziu Boga także do siebie. Takie uniwersalistyczne odczytanie starotestamentowego przesłania miłosierdzia możliwe jest na mocy słów Jezusa Chrystusa, który przy Wniebowstąpieniu dał uczniom następujący nakaz:

„(...) Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,18-20).

Wyraźnie widać zatem, że Pan Jezus zlecił uczniom misję niesienia słów Bożych na cały świat – także do pogan.

C. Bóg Stwórcą i Ojcem każdego człowieka – uniwersalizm

Również jednak w samym Starym Testamencie znajdują się teksty o wydźwięku wyraźnie uniwersalistycznym, mówiące, że Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi i kocha całe stworzenie¹⁴⁴. Podstawowym tekstem starotestamentowym, świadczącym o miłości Boga

¹⁴³ Zob. K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 19.

¹⁴⁴ O zagadnieniu uniwersalizmu Bożej miłości w Starym Testamencie piszą między innymi następujący autorzy: G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 11-15; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 30, 33; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 33-37; W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 103-106; B. Stypułkowska, *Biblijna katecheza o miłosierdziu skierowana do dziewczek konsekrowanych. Przyczynek do*

do całego stworzenia, jest pierwszy opis powstania wszechświata. Bóg stwarzając kolejno każdy element świata – aż po kreację człowieka – stwierdza wyraźnie, że to co stworzył jest dobre (zob. Rdz 1,1-31). Podobnie, w Księdze Tobiasza, Tobiasz młodszy i jego żona Sara wychwalają Boga w modlitwie, podkreślającej że jest On Ojcem i Stwórcą całego rodzaju ludzkiego:

„Bądź uwielbiony, Boże ojców naszych,
i niech będzie uwielbione imię Twoje
na wieki przez wszystkie pokolenia!
Niech Cię uwielbiają niebiosy
i wszystkie Twoje stworzenia
po wszystkie wieki.
Tyś stworzył Adama,
i stworzyłeś dla niego pomocną ostoję - Ewę,
jego żonę,
i z obojga powstał rodzaj ludzki (...)” (Tb 8,5-6).

Można tu zwrócić jeszcze uwagę na tekst jednej z Izajaszowych pieśni o tajemniczym Słudze Pańskim. Chrześcijanie utożsamiają postać owego Sługi Boga z samym Jezusem Chrystusem. Bóg w poniższym fragmencie najpierw opisuje się jako Stwórca wszechrzeczy, a następnie zwraca się do Sługi:

„Tak mówi Pan Bóg,
który stworzył i rozpiął niebo,
rozpostarł ziemię wraz z jej plonami,
dał ludziom na niej dech ożywczy
i tchnienie tym, co po niej chodzą.
«Ja, Pan, powołałem Cię słusznie,
ująłem Cię za rękę i ukształtowałem,
**ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi,
światłością dla narodów,**
abyś otworzył oczy niewidomym,

formacji stałej, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016, s. 107-108; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 98, 117-131; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 72-73.

ażebys z zamknięcia wypuścił jeńców,
z więzienia tych, co mieszkają w ciemności (...)»” (Iz 42,5-7)

Bóg zatem nie tylko przedstawia się jako Stwórca wszechświata, ale mówi, że ustanowił On swego Sługę światłością dla narodów. Jahwe zapowiada więc, że dzięki Jego Słudze wszystkie narody dostąpią łaski wiary i Bożego miłosierdzia. Także w Psalmie 136, mającym formę litanii, Bóg ukazany jest jako Ten, który stworzył cały kosmos z miłości (w tym psalmie jest mowa o Bożej *hesed*, która, jak już wyłożono w rozdziale dotyczącym terminologii, oznacza „wierną miłość Boga”, a w Biblii Tysiąclecia jest też często tłumaczona jako „łaska”). Co więcej, w Psalmie 136 wyraźnie zapisano, że Bóg „daje pokarm wszelkiemu ciału”, a zatem nie tylko ludowi Izraela, ale wszystkim ludziom i zwierzętom. (zob. Ps 136,4-9.25). Zbliżoną myśl można znaleźć w Psalmie 145, który potwierdza powszechność Bożej miłości w słowach:

„Pan jest dobry dla wszystkich
i **Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła (...)**
Ty otwierasz swą rękę
i wszystko, co żyje, nasycasz do woli. (...)
Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają,
wszystkich wzywających Go szczerze” (Ps 145,9.16.18).

Natomiast Księga Syracha w podobnym duchu naucza:

„Miłosierdzie człowieka - nad jego bliźnim,
a **miłosierdzie Pana - nad całą ludzkością:**
On karci, wychowuje, poucza
i zawraca jak pasterz swoją trzodę.
Lituje się nad tymi, którzy przyjmują Jego pouczenie
i którzy się spieszą do Jego przykazań” (Syr 18,13-14).

Chyba kwintesencją zawartego w Starym Testamencie nauczania o uniwersalizmie Bożej miłości jest następujący fragment z Księgi Mądrości, sławiący Stwórcę słowami:

„Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy,
i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili.

Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia,
niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś,
bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił.
Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał?
Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał?
Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!
Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie” (Mdr 11,23-12,1).

Warto zwrócić teraz uwagę na opowiadanie mądrościowe o Jonaszu. Jest to satyra piętnująca przekonanie części Izraelitów po niewoli babilońskiej, że tylko naród wybrany zasługuje na Boże miłosierdzie. Bóg w tym opowiadaniu powołuje Jonasza, aby głosił potrzebę nawrócenia w znenawidzonej przez Izraelitów pogańskiej i rozpustnej stolicy Asyrii, Niniwie. Niniwici mają czas na nawrócenie, inaczej miasto zostanie zniszczone. Jednak Jonasz, który bardzo chce, by Niniwa została unicestwiona, wcale nie chce ratować pogan – udaje się w dokładnie przeciwnym od Niniwy kierunku – do Tarszisz. Jonasz ucieka przed swoją misją, bo wie, że Bóg jest ”łagodny i miłosierny, cierpliwy i pełen łaskawości, litujący się nad niedolą” (Jon 4,1) – ten prorok mimo woli wcale nie chce, by Niniwici nawrócili się i dostąpili Bożego miłosierdzia. Jednak Bóg nie rezygnuje ze swego zamiaru i niejako ściga Jonasza – cała przyroda jest posłuszna Stwórcy i działa przeciwko uciekającemu, a zgodnie z Bożym zamiarem. W końcu Jonasz poddaje się i głosi w Niniwie, że miasto zostanie zniszczone. Co istotne, wcale nie wspomina Niniwitom o możliwości ocalenia i otrzymania Bożego miłosierdzia, dzięki nawróceniu. Umyślnie zatem pełni swoją misję tak, żeby nie przyniosła ona dobrego skutku. Mimo to mieszkańcy Niniwy podejmują zbiorową pokutę za grzechy, a Bóg postanawia oszczędzić miasto. Jonasz jest niezadowolony, rozgoryczony i zły na Boga – do twego stopnia, że chce umrzeć. Bóg jednak jest cierpliwy i miłosierny także w stosunku do nadąsanego Jonasza. Sprawia, że wyrasta krzew rycynusowy, dający prorokowi schronienie przed palącym słońcem. Jednak krzew ten w ciągu kolejnej nocy usycha, co jeszcze wzmaga poirytowanie Jonasza. Bóg wygłasza dla niego wtedy następującą naukę:

„Rzekł Pan: «Tobie żal krzewu, którego nie uprawiałeś i nie wyhodowałeś, który w nocy wyrósł i w nocy zginął. A czyż Ja nie powinienem mieć litości nad Niniwą, wielkim miastem, gdzie znajduje się więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawej ręki od lewej, a nadto mnóstwo zwierząt?»” (Jon 4,10-11).

W tym miejscu Księga Jonasza się kończy. To pozostawione bez odpowiedzi pytanie Boga, ma za zadanie sprowokować jej czytelników do refleksji nad własnym sposobem myślenia. Bóg okazuje miłosierdzie wszystkim mieszkańcom i zwierzętom z Niniwy – to bardzo jasno wyrażone przesłanie o powszechności Bożego miłosierdzia dla wszystkich Jego stworzeń.

Wypada tu przytoczyć jeszcze tekst, który o. U Terrinoni nazywa starotestamentowym wyznaniem wiary Izraela¹⁴⁵. Ten tekst na równi z Dekalogiem wyraża istotę Przyjmięra Synajskiego. To swoista autoprezentacja Boga, który, można powiedzieć, opisuje Mojżeszowi swoją istotę:

„A Pan zstąpił w obłoku, i [Mojżesz] zatrzymał się koło Niego, i wypowiedział imię Jahwe. Przeszedł Pan przed jego oczyma i wołał: «Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia»”. (Wj 34,5-7).

Powyższy cytat zostanie nieco dokładniej omówiony w podrozdziale poświęconym korelacji między Bożym miłosierdziem a Jego sprawiedliwością. Na razie istotnym jest zaznaczyć, że bp K. Romaniuk stwierdza, iż to wyznanie wiary Starego Testamentu można też potraktować uniwersalistycznie¹⁴⁶. Choć oryginalnie słowa te były skierowane do ludu Izraela, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby ów tekst odczytać jako autoprezentację Boga przeznaczoną dla ludzi wszystkich czasów i wszystkich narodów.

3. Bóg jako Przyjmięra i Oblubieniec

A. Przyjmięra

Bóg objawił się w historii także jako Przyjmięra i Oblubieniec. Ks. F. Mickiewicz pisze: „Ze swej strony bowiem Bóg niektórych obdarza szczególną miłością i nazywa ich przyjaciółmi. W takiej zażyłej przyjaźni z Bogiem żyli m.in.: Abraham, Mojżesz, Dawid,

¹⁴⁵ Zob. U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 41-42. Por. H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 27.

¹⁴⁶ Zob. K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 29.

Jan Chrzciciel, apostołowie, a na koniec też św. Paweł¹⁴⁷. Już na początku Księgi Rodzaju pojawia się postać Henocha, który żył w przyjaźni z Bogiem i za życia został wzięty do nieba (zob. Rdz 5,24). W podobnej bliskiej relacji z Bogiem, żył Noe, którego Bóg darzył życzliwością¹⁴⁸. Jak Mówi Pismo Święte, Noe był to „człowiek prawy, wyróżniał się nieskazitelną wśród współczesnych sobie ludzi; w przyjaźni z Bogiem żył Noe” (Rdz 6,9). Dlatego Bóg wybrał Noego i jego rodzinę, pragnąc ich ochronić od nadciągającego potopu, mającego zniszczyć zepsutą ludzkość. Po potopie Bóg zawarł z Noem, jako przedstawicielem ludzi wszystkich czasów, przymierze. Pan obiecał, że już nigdy nie zgładzi ludzkości wodami potopu (zob. Rdz 8,20-9,17).

Zarówno Henoch jak i Noe to postacie z protohistorii biblijnej, czyli mądrościowych opowiadań, mających wyjaśnić ówczesnym Izraelitom genezę świata i człowieka w zrozumiły dla nich sposób. Oczywiście, natchnieni autorzy protohistorii, również przekazywali ważne dla współczesnego czytelnika, fundamentalne nauki – jak chociażby fakt stworzenia wszechświata przez Boga czy prawdę o tym, że grzech pierworodny i jego następstwa weszły na świat przez zawiść diabła.

Jednak postać Abrahama zalicza się już do historii biblijnej¹⁴⁹. Abraham (na początku zwany Abramem) został w podeszłym wieku wezwany przez Boga, by wyruszył z Charanu do krainy Kanaanu. Ten pierwszy akt ufności ze strony Abrama, który poszedł za głosem Bożym, stał się fundamentem jego zażyłej przyjaźni ze Stwórcą, Pan powiedział Abramowi:

„Uczynię (...) z ciebie wielki naród,
będę ci błogosławił i twoje imię rozślawię: staniesz się błogosławieństwem.
Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą,
a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył.
Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo
ludy całej ziemi” (Rdz 12,2-3).

Pan później potwierdził tę obietnicę, zawierając z Abramem przymierze – Bóg obiecał mu wtedy wyraźnie, że mimo starości, urodzi mu się upragniony syn (zob. Rdz 15,1-20).

¹⁴⁷ F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 11.

¹⁴⁸ Więcej o relacji Boga z Noem, zob. W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 17-21.

¹⁴⁹ Więcej na temat relacji Boga z Abrahamem, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie miłosierdzia*, Kraków 2018, s.13-16; M. Jakubiak, *Pokochaj Miłość*, Kraków 2015, s. 63-66; T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 21; F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 30-39; W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 27-37; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 26; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 112.

Można zatem powiedzieć, że Abram stał się przyjacielem Boga dlatego, że wbrew ludzkiemu rozumowi, zawierzył Bożej obietnicy. Z tego powodu nazywany jest ojcem wiary nie tylko przez wyznawców judaizmu, ale także przez chrześcijan i muzułmanów. Jako znak i pamiątkę przymierza Abram otrzymał także od Boga nowe imię – Abraham (zob. Rdz 17,3-8). Obrazem tej niezwykłej bliskości między tym Patriarchą a Bogiem jest chociażby chwila, gdy Bóg – niejako uosabiany przez Jego trzech posłańców – przyszedł w gościnę do Abrahama (zob. Rdz 18,1-16). Inną ważną oznaką przyjaźni Abrahama z Panem jest scena, gdy Patriarcha targował się z Bogiem o los Sodomy i Gomory. Pan wtajemniczył Abrahama, jako swego przyjaciela, w plan unicestwienia obu miast. Abraham natychmiast rozpoczął z Bogiem niezwykły dialog – świadczący o wielkiej bliskości i zażyłości obu rozmawiających. Mimo całej różnicy między Stwórcą i stworzeniem, Abraham z pokorą, ale też odwagą prosił Boga o miłosierdzie dla grzesznych miast – jak przyjaciel prosi Przyjaciela (zob. Rdz 18,17-32). Niestety, Bóg nie znalazł nawet dziesięciu sprawiedliwych w Sodomie i Gomorze, więc zostały one zniszczone – choć aniołowie Boży ocalili od śmierci dobrego Lota i jego rodzinę – krewnych Abrahama (zob. Rdz 19,1-29). Ta niezwykła relacja Abrahama z Bogiem, była jednak także wymagająca. Najcięższą próbą wiary dla Patriarchy był moment, gdy Bóg zażądał od niego złożenia Mu w ofierze ukochanego i długo wyczekiwanego syna Izaaka (zob. Rdz 22,1-2). Można powiedzieć, że próba ta była potrzebna samemu Abrahamowi – by utwierdził się w wierze i wierności Bogu – i by umiłowany syn nie stał się dla niego ważniejszy od samego Pana. Zatem, mimo bliskiej, przyjacielskiej relacji, Bóg nie przestał być dla Abrahama Panem i Stwórcą. Patriarcha dał wszystkim pokoleniom świadectwo swojej wierności Bogu – zgadzając się złożyć w ofierze syna, którego wcześniej otrzymał dzięki Bożej obietnicy. Bóg jednak chciał, by Abraham stał się świadkiem wiary, nie pragnął wcale odbierać mu syna. Dlatego anioł powstrzymał Abrahama tuż przed złożeniem ofiary z Izaaka na górze Moria:

„Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: «Abrahamie, Abrahamie!» A on rzekł: «Oto jestem». [Anioł] powiedział mu: «Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyń mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna». Abraham, obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. (...) Po czym Anioł Pański przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: «Przysięgam na siebie, wyrocznia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak

gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu»” (Rdz 22,11-18).

Abraham zatem złożył ofiarę zastępczą z baranka, zamiast swego syna – wydarzenie to można uważać za swego rodzaju symboliczną zapowiedź zbawczej Ofiary Jezusa Chrystusa¹⁵⁰.

Również bezpośredni potomkowie Abrahama – jego syn Izaak i wnuk Jakub – byli w szczególnej relacji z Bogiem. Można choćby wspomnieć o sławnej walce Jakuba z aniołem, w której wnuk Abrahama wywalczył sobie Boże błogosławieństwo (zob. Rdz 32,25-33)¹⁵¹.

Osobą szczególnie umiłowaną i wyróżnioną przez Boga był również jeden z synów Jakuba – Józef (nazywany często Józefem Egipskim, jego historię opisuje Rdz 37,1-50,26)¹⁵². Był on najukochańszym spośród dzieci Jakuba – bracia, zazdrośni o względy ojca, sprzedali podstępnie Józefa w niewolę. Trafił on do Egiptu i przeżył wiele trudności – znalazł się nawet niewinnie w więzieniu – jednak pozostał wierny Bogu. Dzięki otrzymanemu od Stwórcy darowi proroczej interpretacji snów zyskał przychyłność faraona. Józef został zarządcą całego Egiptu, drugą najważniejszą osobą po faraonie, i mógł przygotować kraj na klęskę nieurodzaju, którą wcześniej wyprorokował. Nieurodzaj nastąpił też w Kanaanie i Jakub posłał swoich synów do Egiptu po żywność. Józef przebaczył im, że kiedyś sprzedali go w niewolę, i sprowadził cały swój ród do Egiptu, gdzie żyli w dostatku. Historia ta pokazuje, że choć Józef był przyjacielem wybranym przez Boga, jego życie wcale nie pozbawione było cierpienia. Przeciwnie, Bóg przeprowadził go obronną ręką przez wiele trudności, by w końcu Józef mógł ocalić od głodu swoją rodzinę.

Przyjacielem Boga był także Mojżesz (którego historię opisują Księgi: Wyjścia, Kapłańska, Liczb oraz Powtórzonego Prawa)¹⁵³. Szczepy rodzinne synów Jakuba rozrosły się w Egipcie, ale kiedy pokolenie Józefa i jego braci już umarło, nowy faraon uczynił

¹⁵⁰ Warto zaznaczyć, że ofiary z ludzi były już w starożytnym judaizmie zakazane. Na przykład przez usta proroka Ezechiela Bóg surowo piętnuje praktykę składania przez wiarołomny lud własnych synów i córek w ofierze bóstwom pogańskim (zob. Ez 16,19-21). Natomiast odnośnie ofiary z Izaaka jako zapowiedzi ofiary Jezusa Chrystusa, zob. J. Pochwat, *Abraham w świetle pism egzegetycznych Starego Testamentu* Orygenes, r. 30, t. 55 (2010), s. 535-552.

¹⁵¹ O znaczeniu walki Jakuba z aniołem Bożym, zob. M. Jakubiak, *Pokochaj...*, dz. cyt., s. 98-103; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 112.

¹⁵² Więcej na temat losów Józefa Egipskiego i jego relacji z Bogiem, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s.17-20;

¹⁵³ Więcej na temat historii Mojżesza i Jego przyjaźni z Bogiem, zob. tamże, s. 21-24; M. Jakubiak, *Pokochaj...*, dz. cyt., s. 66-68; T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 22-25; W. Pikor, *Biblijne pytania...*,

z Izraelitów niewolników. Zmuszał ich do katorżniczej pracy i rozkazał zabijać nowonarodzonych chłopców żydowskich. Jednak Bóg sprawił, że cudem ocalony przez matkę mały Mojżesz, został odnaleziony przez córkę faraona (zob. Wj 1,1-2,10). Mojżesz zatem zyskał względy u władcy Egiptu, jednak gdy już dorósł, pewnego dnia zabił Egipcjanina, który bił Hebrajczyka. Po tym czynie musiał uciekać przed gniewem faraona. Wydawałoby się, że pomyślność w życiu Mojżesza skończyła się, ale pewnego dnia, gdy pasał owce swego teścia, madianickiego kapłana Jetry, Bóg objawił mu się w znaku płonącego – a mimo to nie spalającego się – krzewu na górze Horeb (to inna nazwa góry Synaj). W tym momencie rozpoczęło się właściwe posłannictwo życiowe Mojżesza. Bóg przemówił do niego tymi słowami:

„Dostyc napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchiłem się narzekań jego na ciemności, znam więc jego uciemiężenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód (...). Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu” (Wj, 3,7-10).

Dalsza część dialogu Mojżesza z Bogiem jest kluczowa, warto więc przytoczyć większe fragment tej rozmowy:

„Mojżesz zaś rzekł Bogu: «Oto pójdę do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć?». Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: «JESTEM, KTÓRY JESTEM». I dodał: «Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was». Mówił dalej Bóg do Mojżesza: «Tak powiesz Izraelitom: "JESTEM, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia. (...) Oni tych słów usłuchają. I pójdziesz razem ze starszymi z Izraela do króla egipskiego i powiecie mu: Pan, Bóg Hebrajczyków, nam się objawił. Pozwól nam odbyć drogę trzech dni przez pustynię, abyśmy złożyli ofiary Panu, Bogu naszemu. Ja zaś wiem, że król egipski pozwoli nam wyjść z Egiptu tylko wtedy, gdy będzie zmuszony ręką przemożną. Wyciągnę przeto rękę i uderzę Egipt różnymi cudami, jakich tam dokonam, a wypuści was. Sprawię też, że Egipcjanie okażą życzliwość ludowi

dz. cyt., s. 38-43; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 26; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 33-34, 69-71; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 29-45; E.N. Zwijacz, *Pan nieskory do gniewu, bogaty w miłosierdzie (Lb 14,18)*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016, s. 61-69.

temu, tak iż nie pójdziecie z niczym, gdy będziecie wychodzić. Każda bowiem kobieta pożyczycy od swojej sąsiadki i od pani domu swego srebrnych i złotych naczyń oraz szat” (Wj 3,13-22).

Bóg zatem jako świadectwo dla Izraelitów podał Mojżeszowi swoje imię: JESTEM, KTÓRY JESTEM (Jahwe). Podanie imienia było też dowodem niezwykłego zaufania i przyjaźni Boga z Mojżeszem. Wybrany przez Boga mężczyzna jeszcze wzbraniał się, gdyż brak mu było daru poprawnej wymowy, koniecznego do wypełnienia misji. Bóg jednak i temu zaradził – prorok Mojżesz miał powtarzać słowa Boże swojemu rodzonemu bratu, Aaronowi, który będzie je przekazywał dalej (zob. Wj 4,10-16). Mojżesz – z pomocą Aarona – stał się więc wykonawcą Bożego planu oraz łącznikiem między ludem a Bogiem. Pan sprowadził zapowiedziane przez swego Proroka plagi egipskie, w wyniku których finalnie przełamał opór faraona (zob. Wj 7,4-12,51). Bóg po wyjściu z Egiptu prowadził dalej Mojżesza i lud izraelski w znaku słupa ognistego i słupa obłoku. Gdy władca Egiptu po pewnym czasie wysłał jednak żołnierzy w pogoń za dopiero co uwolnionymi Izraelitami, Bóg nie zostawił swego ludu bez pomocy. Jahwe sprawił, że wody Morza Czerwonego rozstały się przed Żydami, tak że mogli oni przejść po dnie morskim, a potopiły Egipcjan (zob. Wj 13,17-14,31). Bóg zesłał też ludowi na pustyni cudowny pokarm – mannę – a także przepiórki do jedzenia oraz wodę do picia (zob. Wj 16,1-17,7). Wreszcie, gdy przybyli pod górę Synaj, Bóg zawarł z Izraelem Przymierze – wyrażające się w Dekalogu (zob. Wj 19,1-20,20). Jednak mimo tych wszystkich znaków Bożej opieki, lud Izraela nie okazał się wierny Panu. Mojżesz na dłuższy czas wszedł na górę Synaj, aby rozmawiać z Bogiem. Wtedy pozostawiony bez przewodnictwa Proroka lud namówił Aarona, by ze złota zabranego od Egipcjan, zrobił posąg cielca, który miałby wyobrażać Boga i któremu Izraelici chcieli oddawać cześć (zob. Wj 32,1-24). Był to wyraz bałwochwalstwa i bezpośrednio złamanie świeżo zawartego Przymierza. Wtedy Bóg powiedział do Mojżesza:

„Widzę, że **lud ten** jest ludem o twardym karku. Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpałił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem” (Wj 32,9-10).

Ojciec U. Terrinoni zauważa, że Bóg w powyższym cytacie mówi o Izraelu „ten lud” – Izrael złamał Przymierze i niejako przestał być ludem Boga. W tej sytuacji jedynym łącznikiem między Izraelem a Bogiem pozostał tylko Mojżesz¹⁵⁴. Wiedział on o słuszności Bożego gniewu, jednak kochał swój lud i nie chciał skorzystać z Bożej propozycji stania się patriarchą nowego narodu wybranego. Podjął on dramatyczną rozmowę z Bogiem, której stawką był przyszły los Izraela. Mojżesz przemówił do Boga tymi słowami:

„Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw **ludowi Twemu**, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? Czemu to mają mówić Egipcjanie: W złym zamiarze wyprowadził ich, chcąc ich wygubić w górach i wygładzić z powierzchni ziemi? Odwróć zapalczliwość Twego gniewu i zaniechaj zła, jakie chcesz zesłać na **Twój lud**. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysięgłeś na samego siebie, mówiąc do nich: «Uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie, i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiadą ją na wieki»” (Wj 32,11-14).

Mojżesz zatem na przekór wszystkiemu przypomina Bogu, że Izrael to jednak Jego lud. Nie próbuje przy tym usprawiedliwiać Izraelitów, ale apeluje do miłosierdzia Bożego i Jego wierności obietnicom danym Abrahamowi i innym patriarchom. Nadto odwołuje się, można rzec, do rozsądku i honoru Boga – co powiedzą Egipcjanie, jeśli Bóg teraz wyniszczy lud, który niedawno uwolnił? Pan dał się przebłagać, ale Mojżesz chciał także, aby na znak swej łaskawości dla niego, zgodził się On prowadzić dalej naród wybrany. Mówił on do Boga:

„« (...) Po czym poznam, ja i lud mój, że darzysz nas łaskawością, jeśli nie po tym, że pójdziesz z nami, gdyż przez to będziemy wyróżnieni ja i Twój lud spośród wszystkich narodów, które są na ziemi?». Pan odpowiedział Mojżeszowi: «Uczynię to, o co prosisz, ponieważ jestem ci łaskawy, a znam cię po imieniu»” (Wj 33,16-17).

To wyjątkowy znak przyjaźni Boga z Mojżeszem – Bóg poszedł w dalszą wędrówkę z Izraelem¹⁵⁵. Co więcej Księga Wyjścia mówi także, że Mojżesz „rozmawiał z Bogiem jak z przyjacielem” (por. Wj 33,11). Jahwe dał mu nawet w pewnym sensie się ujrzeć –

¹⁵⁴ Zob. U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 34.

¹⁵⁵ Bóg kazał uczynić Namiot Spotkania, w którym znajdowała się Boża Obecność. Gdy obłok Pański zakrywał ów namiot, Izraelici koczowali, a gdy obłok unosił się nad namiotem – ruszali w dalszą drogę (zob. Wj 40,34-38).

choć Mojżesz zobaczył Pana jedynie od tyłu – Bóg bowiem wytłumaczył mu, że nikt nie może ujrzeć Jego oblicza i pozostać przy życiu (zob. Wj 33,20). Mojżesz jeszcze nie raz podejmował funkcję pośrednika między Bogiem a ludem, gdy Izrael okazywał się niewierny. Kiedy naród wybrany przestraszył się siły pogańskich mieszkańców Kanaanu i wbrew nakazowi Bożemu nie chciał wejść do Ziemi Obiecanej, Mojżesz ponownie błagał Boga o miłosierdzie dla ludu. Pan okazał zmiłowanie, ale też zapowiedział, że nikt z dorosłych z pokolenia, które nie okazało wierności słowu Bożemu, nie wejdzie do Kanaanu (zob. Lb 14,10-31). Lud przez czterdzieści lat musiał wędrować po pustyni, aż wymarło nieposłuszne pokolenie, zawsze jednak Izrael był prowadzony przez Boga i karmiony cudowną manną. Spełniły się zatem przytoczone już wcześniej w niniejsze pracy słowa, które Bóg wypowiedział, niejako „przedstawiając” się Izraelowi:

„Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia” (Wj 34,6-7).

Bóg sprawiedliwie ukarał nieufny wobec Niego lud, jednak zarazem pozostał miłosierny, nie odbierając Izraelowi swej obecności i opieki.

Podobnie jak Mojżesz, przyjaciółmi Boga, byli także inni prorocy. Bliską więź z Bogiem widać chociażby w scenie powołania proroka Jeremiasza¹⁵⁶, do którego Pan rzekł:

„Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię,
nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię,
prorokiem dla narodów ustanowiłem cię” (Jr 1,4-5).

Jeremiasz, podobnie jak Mojżesz, wzbraniał się przed podjęciem misji, argumentował że nie umie przemawiać, bo jest dopiero młodzieńcem. Jednak Bóg odpowiedział mu:

„Nie mów: «Jestem młodzieńcem»,
gdyż pójdziesz, do kogokolwiek cię pošlę,

¹⁵⁶ Więcej na temat relacji wzajemnej Boga i Jeremiasza, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 74-77; F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 53; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 45-47.

i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę.

Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić. (...)

Oto kładę moje słowa w twoje usta. Spójrz, dam ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, byś wyrывał i obalał, byś niszczył i burzył, byś budował i sadił” (Jr 1,7-10).

Mimo tak bliskiej więzi – pełnej oznak zaufania, przyjaźni i miłości Boga do Jeremiasza – posłannictwo tego proroka wcale nie było łatwe. Miał on upominać niewierny lud i zwiastować nadchodzącą karę Bożą, która wypełnić się miała rękami złowrogich najęźdźców – Babilończyków. Jeremiasz głosił, że jedynym sposobem na ocalenie życia ludu jest poddanie się królowi babilońskiemu, Nabuchodonozorowi. W skutek przepowiadania takiego orędzia Jeremiasz został uznany przez Żydów za zdrajcę – skazany na więzienie i śmierć. Bóg jednak był z Jeremiaszem i za każdym razem ratował go z opresji. Można zatem i w przypadku Jeremiasza stwierdzić, że misja osób, które są Bożymi przyjaciółmi, bynajmniej nie bywa prosta. Jeremiasz nawet w pewnym momencie zbuntował się przeciw Bogu w słowach:

„Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść;

ujarzmiłeś mnie i przemogłeś.

Stałem się codziennym pośmiewiskiem,

wszyscy mi urągają.

Albowiem ilekroć mam zabierać głos,

muszę obwieszczać:

«Gwałt i ruina!».

Tak, słowo Pańskie stało się dla mnie

codzienną zniewagą i pośmiewiskiem.

I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał

ani mówił w Jego imię!

Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień,

nurtujący w moim ciele.

Czyniłem wysiłki, by go stłumić,

lecz nie potrafiłem.

(...)

Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną

wypatrują mojego upadku:

«Może on da się zwieść, tak że go zwyciężymy
i wyrzemy swą pomstę na nim!».

(...)

Niech będzie przeklęty dzień, w którym się urodziłem!

Dzień, w którym porodziła mnie matka moja,
niech nie będzie błogosławiony!

Niech będzie przeklęty człowiek,
który powiadomił ojca mego:

«Urodził ci się syn, chłopiec!»

sprawiając mu wielką radość.

Niech będzie ów człowiek podobny do miast,
które Pan zniszczył bez miłosierdzia!

Niech słyszy krzyk z rana,
a wrzawę wojenną w południe!

Nie zabił mnie bowiem w łonie matki:

wtedy moja matka stałaby się moim grobem,
a łono jej wiecznie brzemiennym.

Po co wyszedłem z łona matki?

Czy żeby oglądać nędzę i utrapienie

i dokonać dni moich wśród hańby?» (Jr 20,7-10.14-18).

Zatem w Jeremiaszu pojawia się bunt i silna walka wewnętrzna. Ścierają się w nim sprzeczne myśli. Prorok jest na krawędzi rozpaczy, ale z drugiej strony rozpaczliwie walczy o ufność Bogu i ma nadzieję, wbrew wszystkiemu, na Boży ratunek:

„Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz;
dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą.

Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką,
okryci wieczną i niezapomnianą hańbą.

Panie Zastępów, Ty, który doświadczasz sprawiedliwego,
patrzysz na nerki i serce, dozwól,

bym zobaczył Twoją pomstę nad nimi.

Tobie bowiem powierzyłem swą sprawę.

Śpiewajcie Panu, wysławiajcie Pana!

Uratował bowiem życie ubogiego
z ręki złoczyńców” (Jr 20,11-13).

Bliska relacja z Bogiem zakłada dialog ze Stwórcą, płynący z głębi serca – czasem bardzo gorzki i brutalny – ale zawsze szczerzy. Mimo swych tragicznych rozterek Jeremiasz pozostał wierny Bogu i swej misji. Pozornie prorok ten poniósł życiową klęskę – został wyszydzony i odrzucony przez swój lud. Gdy jednak zapowiadana przez niego kara spełniła się – wielu żydów trafiło na wygnanie do Babilonii – przyszłe pokolenia zaczęły szanować i doceniać pouczenia Boże, które Jeremiasz głosił. Często zatem jest tak, że misja osób wybranych przez Boga jest pełna trudu i cierpienia, a owoce przynosi dopiero po długim czasie, nawet po śmierci tych osób¹⁵⁷.

B. Oblubieniec

Jahwe przychodził także do swego ludu jako Oblubieniec do oblubienicy. Przedstawienia Boga jako Oblubieńca znajdują się głównie w pismach prorockich.

Życie małżeńskie proroka Ozeasza miało w planie Bożym być znakiem relacji między Panem a narodem wybranym¹⁵⁸. Ozeasz z polecenia Boga poślubił kobietę nierządną o

¹⁵⁷ Przyjaciółmi Boga byli także niewątpliwie ojciec i syn – Tobiasz starszy i Tobiasz młodszy – oraz dziewczyna Sara (z Księgi Tobiasza), a także Hiob (z Księgi Hioba). Bohaterowie tych ksiąg to osoby bardzo bogobojne, które jednak doświadczają wielkiego, niezawinionego cierpienia. Tobiasz starszy traci wzrok, Sara jest dręczona przez demona, który zabija jej kolejnych mężów, a Hiob, dotknięty przez szatana, traci synów, majątek i zapada na trąd. W historiach tych nie ma bezpośredniej odpowiedzi na to dlaczego Bóg dopuścił ślepotę Tobiasza starszego, dręczenie Sary czy tragedię życiową Hioba. Księga Hioba stwierdza jedynie, że cierpienie pochodzi od szatana – chrześcijanie powiedzą, że jest ono konsekwencją grzechu pierworodnego – ale nie odpowiada jasno dlaczego Bóg je dopuszcza. Oczywiście Księga Hioba jest opowiadaniem mądrościowym – nie należy zakładać, że Bóg rzeczywiście wchodzi w jakieś pertraktacje czy zakład z szatanem odnośnie człowieka. Dzięki wierności Bogu i ufności w Boże miłosierdzie bohaterów obu ksiąg następuje interwencja Pana. Bóg zsyła archaniola Rafała, podpowiadającego jak uratować oślepego Tobiasza starszego i Sarę (która w końcu zostaje szczęśliwą żoną Tobiasza młodsze). Także Hiob zostaje na powrót obdarzony obfitym Bożym błogosławieństwem. Przyjaciele Boga odnajdują zatem pokój i szczęście. Księgi te mówią raczej jaką postawę zając w obliczu niewinnego cierpienia niż dlaczego Bóg dopuszcza jego pojawienie się. Pełną odpowiedź na temat niezawinionego cierpienia znajdujemy dopiero w nowotestamentowym Krzyżu Chrystusa. Cierpienie przeżywane z Bogiem i Jemu ofiarowane za innych potrzebujących, prowadzi człowieka do świętości i ostatecznie do zbawienia wiecznego. Więcej na temat bohaterów Księgi Tobiasza i Księgi Hioba, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s.10-12, 49-52; A. Fumagalli, *Historie miłosne w Biblii*, Kraków 2003, s. 69-73, 81-85; F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 26-30; W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s.123-134.

¹⁵⁸ Obszerniej na temat oblubieńczego przesłania Księgi Ozeasza, zob. A. Fumagalli, *Historie miłosne...*, dz. cyt., s. 87-91; T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 32-35; L. Mateja, *Bóg mówi do Ciebie: zaufaj Mi. Biblijna szkoła ufności i miłosierdzia*, Kraków 2017, s. 109-110; F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 46-52; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 52-53; W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 93-97; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 22-24; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt.,

imieniu Gomer i miał z nią potomstwo (zob. Oz 1,2). Gomer miała być symbolem ludu, a Ozeasz uosabiał Boga-Oblubieńca. Żona nie była wierna Ozeaszowi, więc prorok ten z natchnienia Bożego nadał swoim dzieciom symboliczne imiona (zob. Oz 1,3-9). Jeśli niewierna Gomer oznaczała cały lud, to potomstwo jej i Ozeasza było niejako uosobieniem poszczególnych Izraelitów. Najbardziej klarowne i znaczące były imiona córki Ozeasza – Lo-Ruchama („Bez-Miłosierdzia”) – oraz drugiego z jego synów - Lo-Ammi („Nie-Mój-Lud”)¹⁵⁹. Takie imiona dzieci miały wskazywać, że Bóg odrzuca niewierny naród żydowski. Wzburzony Ozeasz odtrąca żonę i mówi do swoich dzieci:

„Spór prowadźcie z waszą matką, prowadźcie spór!

Ona bowiem już nie jest moją żoną,
a Ja już nie jestem jej mężem” (Oz 2,4).

Zatem Ozeasz oddała małżonkę. Jednak na tym ich związek się nie kończy. Dalej Prorok mówi też, że zabierze Gomer dobra, które dostała od niego, a także podarunki od jej kochanków, aby ogołocona wróciła do niego:

„Winna usunąć znaki nierządu ze swej twarzy
i spośród swych piersi ozdoby cudzołożnicy.

W przeciwnym razie - obnażę ją zupełnie
i stanie się taką jak w dzień swych urodzin;
uczynię ją podobną do pustyni,
sprawię, że będzie jak ziemia wyschnięta,
że zginie śmiercią z pragnienia.

(...)

Zapomniała już o tym, że to Ja właśnie
dałem jej zboże, moszcz, świeżą oliwę,

(...).

Dlatego wrócę i zabiorę swoje zboże w odpowiedniej chwili
i swój moszcz we właściwej porze,
odejmę moją wełnę i len,

s. 40-42; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 36-40; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 53-61.

¹⁵⁹ Proroczy sens imienia, które Ozeasz nadał pierwszemu ze swoich synów, Jizreel („Bóg sieje”), jest różnie interpretowany przez egzegetów, na przykład zob. W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 95; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 37, 105.

co miały okryć jej nagość.
Potem obnażę ją przed oczami kochanków,
i nikt jej nie wyrwie Mi z ręki.
Położę kres wszystkim jej zabawom,
świętom, dniom nowiu, szabatom
i wszystkim uroczystym zebraniom.
Zniszczę jej winnice i sady figowe,
o których mówiła:
«Oto zapłata moja,
jaką mi dali moi kochankowie».
W gąszcz je obrócę
i będą się nimi pasły polne zwierzęta» (Oz 2,4-5.10.11-14).

Trzeba cały czas pamiętać, że Ozeasz jest w tej sytuacji niejako uosobieniem Boga, karzącego niewierny naród żydowski. Potem ponownie z polecenia Pana odnajduje on Gomer, prawdopodobnie na targu niewolników, bo ją wykupuje z tego miejsca:

„Pan rzekł do mnie:
«Pokochaj jeszcze raz kobietę,
która innego kocha, łamiąc wiarę małżeńską».
Tak miłuje Pan synów Izraela,
choć się do bogów obcych zwracają
(...).
Nabyłem ją za piętnaście [syklów] srebrnych,
za chomer i letek jęczmienia.
I rzekłem do niej:
«Przez wiele dnia będziesz u mnie,
nie będziesz uprawiała nierządu,
ani należała do <innego> mężczyzny,
a ja się również nie zbliżę do ciebie».
Wiele dni bowiem synowie Izraela
będą bez króla i bez zwierzchnika,
bez ofiary i bez steli,
bez efodu i posążków.
Lecz potem się nawrócą synowie Izraela

i będą szukać Pana Boga swego
i króla swego, Dawida;
z drżeniem pospieszą do Pana,
do Jego dóbr u kresu dni (Oz 3,1-5).

Zatem po ponownym przygarnięciu żony, następuje między nią a Ozeaszem okres wstrze-
mięźliwości seksualnej, który ma na celu oczyścić i odnowić ich związek. Także Izrael
będzie musiał przetrwać czas niewoli asyryjskiej – czyli okres oddalenia od Boga, po
którym zaczął znowu Go szukać i budować z Nim żywą relację. Ozeasz i Bóg zapowia-
dają odnowienie miłości przez wyprowadzenie niewiernej małżonki na pustynię, a więc
miejsce odosobnienia, gdzie miłość i tęsknota za Ukochanym znowu w niej zapłonę:

„Dlatego chcę ją przynęcić,
na pustynię ją wyprowadzić
i mówić jej do serca.
Oddam jej znowu winnice,
dolinę Akor uczynię bramą nadziei -
i będzie Mi tam uległa jak za dni swej młodości,
gdy wychodziła z egipskiego kraju.
I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana -
że nazwie Mnie: "Mąż mój",
a już nie powie: "Mój Baal".
Usunę z jej ust imiona Baalów
i już nie będzie wymawiać ich imion” (Oz 2,16-19).

Bóg i Ozeasz rozpalą zatem w Gomer – czyli w ludzie żydowskim – ponownie miłość
jak za dni, gdy Bóg uwolnił Izraela z Egiptu. Bóg i Prorok sprawią, że niewierna żona
przestanie cudzołożyć a lud nie będzie oddawać czci bóstwom pogańskim (które w Księ-
dze Ozeasza nazwane są „Baalami”). Bóg i Ozeasz zapowiadają wreszcie odnowienie
Przymierza i ponowne zaślubiny:

„W owym dniu zawrę z nią przymierze,
ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym,
i z tym, co pełza po ziemi.
Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju,

i pozwolę jej żyć bezpiecznie.
I poślubię cię sobie [znowu] na wieki,
poślubię przez sprawiedliwość i prawo,
przez miłość i miłosierdzie.
Poślubię cię sobie przez wierność,
a poznasz Pana” (Oz 2,20-22).

To nowe Przymierze i powtórne zaślubiny będą o oparte na Bożej sprawiedliwości i miłosierdziu, które są w pewnym sensie darami ślubnymi od Boga (Ozeasza) dla ludu (małżonki). Efektem tych powtórnych zaślubin będzie dogłębne poznanie męża – a zatem Boga – przez oblubienicę – czyli lud. Nowe Przymierze oparte na dogłębnym poznaniu Pana, który swoje Prawo wypisze już nie na kamiennych tablicach Dekalogu, ale w głębi serc ludzkich, było zapowiadane także przez innych proroków – np. Jeremiasza, Izajasza czy Ezechiela – o czym będzie mowa nieco dalej. Warto zaznaczyć jeszcze, że odnowienie relacji oblubieńczej między Ozeaszem i Gomer znalazło uzewnętrznienie w nadaniu im dzieciom nowych imion – córka nazwana została „Umiłowana”, a drugi z synów „Lud Mój” (zob. Oz 2,1-3; por. Oz 2,25).

Nawiązania oblubieńcze pojawiają się także u proroka Jeremiasza. Jak już wspomniano powyżej, napominał on w swych czasach niewierne Bogu elity i lud żydowski, a także zapowiadał nadchodzącą karę Bożą z rąk babilońskich najeźdźców¹⁶⁰. Bóg przez usta Jeremiasza wspomina wpierw minioną wierność ludu-oblubienicy, gdy Izrael został mocą Pańską oswobodzony z Egiptu i prowadzony przez pustynię:

„Pamiętam wierność twej młodości,
miłość twego narzeczeństwa,
kiedy chodziłaś za Mną na pustyni,
w ziemi, której nikt nie obsiewa” (Jr 2,2).

Bóg ten pierwotny okres swej relacji z ludem nazywa „narzeczeństwem”. Ukoronowaniem tego czasu pierwszej miłości było zawarcie Przymierza Synajskiego, gdy Izrael oficjalnie stał się Bożą oblubienicą czy też małżonką. Jednak lud nie pozostał wierny Bogu,

¹⁶⁰ Więcej o symbolice Boga-Oblubienica i ludu-oblubienicy w Księdze Jeremiasza, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 35-36; F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 53-59; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 22-24; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 53; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 45-47; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 62-64.

uprawiał „cudzołóstwo” z obcymi bożkami, toteż Boski Oblubieniec twardo piętnuje naród jako nierządnicę (zob. Jr 2,20-32). Pan też gorzko stwierdza:

„Ale jak niewiasta nie dotrzymuje wiary swemu oblubieńcowi,
tak nie dotrzymaliście Mi wiary wy, domu Izraela - wyrocznia Pana” (Jr 3,20).

Jednakże, mimo powyższej bolesnej konstatacji, Bóg zadaje również pytanie:

„Jeżeli mąż porzuci swą żonę,
a ona odejdzie od niego
i poślubi innego męża,
czy może on jeszcze do niej wrócić?
Czy ta ziemia
nie została całkowicie zbezczeszczona?
A ty, coś z wielu przyjaciółmi cudzołożyła,
masz wrócić do Mnie? - wyrocznia Pana” (Jr 3,1).

Nieco dalej Pan sam na to pytanie odpowiada:

„Idź i głoś następujące słowa ku północy:
Wróć, Izraelu-Odstępco - wyrocznia Pana.
Nie okażę wam oblicza surowego,
bo miłosierny jestem - wyrocznia Pana -
nie będę pałał gniewem na wieki.
Tylko uznaj swoją winę,
że zbuntowałaś się przeciw Panu, Bogu swemu,
i włóczyłaś się po wszystkich drogach [ku obcym] -
pod każdym zielonym dębem,
a głosu mojego nie słuchałaś - wyrocznia Pana” (Jr 3,12-13).

Te słowa Boże skierowane są *de facto* do całego podzielonego wówczas ludu żydowskiego, a więc do mieszkańców Królestwa Izraela, które już wcześniej zostało zniszczone przez Asyrię, jak i do Królestwa Judy, zagrożonego potęgą babilońską. Choć zatem Jeremiasz głównie zapowiadał już nadchodzącą karę Bożą, to w jego Księdze znajdują się również fragmenty wzywające do nawrócenia i pokuty. Chociaż nadciągał trudny okresu

wygnania babilońskiego, Bóg – podobnie jak u proroka Ozeasza – pocieszał swój lud, pozostawiając im obietnicę przyszłego odrodzenia w postaci Nowego Przymierza:

„Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana -
kiedy zawrę z domem Izraela <i z domem judzkim>
nowe przymierze.
Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami,
kiedy ująłem ich za rękę,
by wyprowadzić z ziemi egipskiej.
To moje przymierze złamali,
mimo że byłem ich Władcą
- wyrocznia Pana.
Lecz takie będzie przymierze,
jakie zawrę z domem Izraela
po tych dniach - wyrocznia Pana:
Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa
i wypiszę na ich sercu.
Będę im Bogiem,
oni zaś będą Mi narodem.
I nie będą się musieli wzajemnie pouczać
jeden mówiąc do drugiego:
«Poznajcie Pana!».
Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego
poznają Mnie - wyrocznia Pana,
ponieważ odpuszczę im występki,
a o grzechach ich nie będę już wspominał” (Jr 31,31-34).

Także u Jeremiasza to oczekiwane Nowe Przymierze jest więc rzeczywistością, w której Prawo Pańskie znajdzie się głęboko w sercach ludzi, co doprowadzi do odpuszczenia minionych grzechów i prawdziwego poznania Boga. W związku z tym relacja Boga z człowiekiem zostanie oparta na ścisłych więzach odnowionej miłości oblubieńczej.

Również prorok Ezechiel – działający w czasach niewoli babilońskiej – odwoływał się do symboliki Boga jako Oblubieńca ludu i niósł pocieszenie wygnańcom, zapowiadając Nowe Przymierze¹⁶¹. Warto tu przytoczyć dłuższy passus z Ezechiela, który przedstawia historię narodu wybranego. Prorok rozpoczyna od narodzin ludu, potem opisuje jak Bóg pielęgnował i troszczył się o Izraela w okresie jego dzieciństwa, a gdy naród żydowski dorósł, Bóg zawarł z nim Przymierze miłości na Synaju i uczynił swoją oblubienicą:

„A twoje urodzenie: w dniu twego przyjścia na świat nie ucięto ci pępownicy, nie obmyto cię w wodzie, aby cię oczyścić; nie natarto cię solą i w pieluszki cię nie owinięto. Żadne oko nie okazało współczucia, aby spełnić względem ciebie jedną z tych przysług przez litość dla ciebie. W dniu twego urodzenia wyrzucono cię na puste pole - przez niechęć do ciebie. Oto Ja przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię, jak szamotałeś się we krwi. Rzekłem do ciebie, gdy byłaś we krwi: Żyj, rośnij! Uczyniłem cię jak kwiat polny. Rosłaś, wzrastałaś i doszłaś do wieku dojrzałego. Piersi twoje nabrały kształtu i włosy twoje stały się obfitsze. Ale byłaś naga i odkryta. Oto przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię. Był to twój czas, czas miłości. Rozciągnąłem poję płaszcza mego nad tobą i zakryłem twoją nagość. Związałem się z tobą przysięgą i wszedłem z tobą w przymierze - wyrocznia Pana Boga - stałaś się moją. Obmyłem cię wodą, otarłem z ciebie krew i namaściłem olejkim. Następnie przyodziałem cię wyszywaną szatą, obułem cię w trzewiki z miękkiej skórki, opasałem bisiosem i okryłem cię jedwabiem. Ozdobiłem cię klejnotami, włożyłem bransolety na twoje ręce i naszyjnik na twoją szyję. Włożyłem też pierścień w twój nos, kolczyki w twoje uszy i wspaniałą diadem na twoją głowę. Zostałaś ozdobiona złotem i srebrem, przyodziana w bisior oraz w szaty jedwabne i wyszywane. Jadałaś najczystsza mąkę, miód i oliwę. Stawałaś się z dnia na dzień piękniejsza i doszłaś aż do godności królewskiej. Rozeszła się twoja sława między narodami dzięki twojej piękności, bo była ona doskonała z powodu ozdób, którymi cię wyposażylem - wyrocznia Pana Boga” (Ez 16,4-14).

Zatem także w powyższym opisie moment zawarcia Przymierza Synajskiego jest uznany za kluczowy – to niejako chwila miłosnych zaślubin Boga z Izraelem. Jednakże, mimo

¹⁶¹ Obszerniej o symbolice oblubieńczej w Księdze Ezechiela, zob. F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 59-62; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 53; W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 88-92; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 22-24; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 47-48; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 64-65;

wszelkich dobrodziejstw Bożych, lud nie był wierny. Także przez Ezechiela Bóg mówi, że Jego umiłowana oblubienica stała się nierządnicą:

„Ale zaufałaś swojej piękności i wyzyskałaś swoją sławę na to, by uprawiać nierząd. Oddawałaś się każdemu, kto obok ciebie przechodził” (Ez 16,15).

Żydzi nie tylko spożytkowali Boże dary na ofiary dla pogańskich bożków, ale nawet zabijali swoje własne dzieci, składając je w straszliwej ofierze tym bóstwom:

„Nawet mój pokarm, który ci dałem: najczystsza mąkę, oliwę i miód, którymi cię żywiłem, ofiarowałaś przed nimi [bożkami] jako miłą woń. Tak było - wyrocznia Pana Boga. Brałaś też synów swoich i córki, któreś mi urodziła, a składałaś im w ofierze na pożywienie. Czy więc znikomy jest twój nierząd? Zabijałaś przecież synów moich i pałac ich składałaś im w ofierze” (Ez 16,19-21).

Zatem niewola babilońska postrzegana jest jako zasłużona kara, ale to nie jest ostatnie słowo miłosiernego Boga-Oblubieńca. Tak samo jak u Ozeasza i Jeremiasza Pan zapowiada Nowe Przymierze:

„Ja jednak wspomnę na przymierze, które z tobą zawarłem za dni twojej młodości, i ustanowię z tobą przymierze wieczne. (...) Odnowię bowiem moje przymierze z tobą i poznasz, że Ja jestem Pan, abys pamiętała i wstydziła się, i abys ze wstydu ust swoich nie otwarła wówczas, gdy ci przebaczę wszystko, coś uczyniła - wyrocznia Pana Boga” (Ez 16,60.62-63).

Ezechiel, w duchu Jeremiasza, stwierdza też, że Nowe Przymierze będzie wypisane w głębi ludzkiego jestestwa. Pan przez proroka Ezechiela zapowiada powrót z niewoli, przemianę ludzkich serc i nową jakość relacji z Bogiem:

„(...) Tak mówi Pan Bóg: Zgromadzę was na nowo spośród obcych narodów, sprowadzę was z krajów, po których zostaliście rozproszeni, i dam wam ziemię Izraela. Wrócą tam i wykorzenią z niej wszystkie bożki i obrzydliwości. Dam im jedno serce i wniosę nowego ducha do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cieleśne, aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami, strzegli nakazów moich i wypełniali je. I tak będą oni moim ludem, a Ja będę ich Bogiem” (Ez 11,17-20).

Na podstawie powyższych cytatów jasno widać, że Bóg-Oblubieniec nie poprzestaje tylko na wyliczeniu win ludu-oblubienicy, ale obiecuje jej także wybawienie i radykalne odnowienie wzajemnej miłości.

Wątek oblubińczy pojawia się też dość znacząco w Księdze Izajasza, a konkretnie w drugiej i trzeciej jej części¹⁶². Współcześni badacze dzielą bowiem tę Księgę na trzy części – każda z nich najprawdopodobniej powstała w innym okresie i ma innego autora. Środkowa część Księgi Izajasza jest dziełem tzw. Deutero-Izajasza i powstała w czasie niewoli babilońskiej. Wtedy to Deutero-Izajasz, chcąc pocieszyć wygnańców, obwieścił następujące słowa Boże:

„Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.
Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.
I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.
Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,
któremu na imię - Pan Zastępów;
Odkupicielem twoim - Święty Izraela,
nazywają Go Bogiem całej ziemi.
Zaiste, jak niewiastę porzuconą
i zgnębianą na duchu, wezwał cię Pan.
I jakby do porzuconej żony młodości
mówi twój Bóg:
Na krótką chwilę porzuciłem ciebie,
ale z ogromną miłością cię przygarnę.
W przystępie gniewu ukryłem
przed tobą na krótko swe oblicze,
ale w miłości wieczystej
nad tobą się ulitowałem,
mówi Pan, twój Odkupiciel.
Dzieje się ze Mną tak, jak za dni Noego,

¹⁶² Obszerniej o oblubińczej symbolice w Księdze Izajasza, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 69-73; T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 36-39; F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 62-69; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 53-54; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 22-24; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 51-52; S. Tułodziecki, dz. cyt., s. 41-47; H. Witczyk, *Milosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 65-69, 81-82.

kiedy przysięgłem, że wody Noego
nie spadną już nigdy na ziemię;
tak teraz przysięgam, że się nie rozjątrzę na ciebie
ani cię gromić nie będę.
Bo góry mogą ustąpić
i pagórki się zachwiać,
ale miłość moja nie odstąpi od ciebie
i nie zachwieje się moje przymierze pokoju,
mówi Pan, który ma litość nad tobą” (Iz 54, 4-10).

W powyższym cytacie Bóg-Oblubieniec zapowiada ponowne przygarnięcie ludu ukaranego za grzechy. Pan okres odsunięcia się od narodu wybranego nazywa „wdowieństwem”, a sam lud przyrównuje do zawstydzonej i odrzuconej niewiasty. Jednakże to osamotnienie Izraelitów – ukrycie oblicza Bożego – jest tylko chwilowe. Bóg nawet karząc swój lud nigdy nie przestał go kochać, bo „góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać”, ale miłość Boża jest niezmienna. W tej optyce nawet kary Boże, mające prowadzić do nawrócenia ludzi, są przejawem Jego miłości. Kolejne dwa teksty, ukazujące Boga jako Oblubienca, powstały już prawdopodobnie po niewoli babilońskiej – zaliczają się do trzeciej części księgi, której natchnionym autorem był Trito-Izajasz. Oto pierwszy z nich:

„Ogromnie się weselę w Panu,
dusza moja raduje się w Bogu moim,
bo mnie przyodział w szaty zbawienia,
okrył mnie płaszczem sprawiedliwości,
jak oblubienca, który wkłada zawój,
jak oblubienicę strojną w swe klejnoty.
Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony,
jak ogród rozplenia swe zasiewy,
tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość
i chwała wobec wszystkich narodów” (Iz 61,10-11).

W tym fragmencie Prorok wyraża radość ludu z powrotu z niewoli i jednocześnie zapowiada, że Bóg w przyszłości otoczy naród wybrany chwałą i dostatkiem. Izrael jest tu ponownie przyrównany do oblubienicy – tym razem obdarowanej drogocенnościami

przez swego Oblubieńca. Także dla Jerozolimy nadejdą szczęśliwe czasy. Zostanie ona odbudowana i zajaśnieje nowym blaskiem. Mówi o tym kolejny urywek z Trito-Izajasza:

„(...) przez wzgląd na Jerozolimę nie spocznę,
dopóki jej sprawiedliwość nie błysnie jak zorza
i zbawienie jej nie zapłonie jak pochodnia.
Wówczas narody ujrzą twą sprawiedliwość
i chwałę twoją wszyscy królowie.

(...)

Będiesz [Jerozolimo – W.J.] prześliczną koroną w rękach Pana,
królewskim diademem w dłoni twego Boga.

Nie będą więcej mówić o tobie «Porzucona»,
o krainie twej już nie powiedzą «Spustoszona».
Raczej cię nazwą «Moje <w niej> upodobanie»,
a krainę twoją «Poślubiona».

Albowiem spodobałaś się Panu
i twoja kraina otrzyma męża.

Bo jak młodzieniec poślubia dziewicę,
tak twój Budowniczy ciebie poślubi,
i jak oblubieniec weseli się z oblubienicy,
tak Bóg twój tobą się rozraduje” (Iz 62,1-5).

Jerozolima a wraz z nią cały kraj, otrzyma Męża. Bóg odbuduje Miasto Świąte i symbolicznie je poślubi – a więc otoczy stolicę i cały naród swoją łaską, błogosławieństwem i wielką miłością. Te oblubieńcze obrazy – dotyczące odnowy Jerozolimy, kraju i ludu – można przyrównać do wizji odnowy związanej z Nowym Przymierzem opisanym u Ozeasza, Jeremiasza czy Ezechiela. Bezpośrednio o Nowym Przymierzu z Bogiem Księga Izajasza traktuje chociażby w Iz 42,6. To Przymierze ma dokonać się dzięki misji owego tajemniczego Sługi Pańskiego, którego chrześcijanie utożsamiają z Jezusem Chrystusem. Bóg mówi do swego Sługi:

„ (...) ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi,
światłością dla narodów” (Iz 42,6).

Zatem Nowe Przymierze zostanie rozciągnięte na wszystkie narody – dla których Sługa Pański stanie się światłem wskazującym drogę.

W końcu także Pieśń nad pieśniami obfituje w symbolikę oblubieńczą¹⁶³. Księga ta opiewa miłość pasterki do pasterza. Jednak obok wymiaru czysto ludzkiego miłości tam opisywanej, zarówno judaistyczni jak i chrześcijańscy interpretatorzy tego dzieła, przypisywali mu wymiar alegoryczny. Oto Księga ta miałaby opisywać miłość Boga-Pasterza do ludu-pasterki lub też, w wymiarze bardziej indywidualnym, miłosną relację Boga-Pasterza z pasterką-duszą ludzką. Jeśli Pieśń nad pieśniami miałaby być właśnie obrazem miłości Pana do duszy człowieka, to znaczy, że każda osoba może wejść w relację przyjacielsko-oblubieńczą z Bogiem. To jest jedno z fundamentalnych przesłań Pieśni nad pieśniami, ale też całego Pisma Świętego – nie trzeba być jakąś wyjątkową osobistością – jak Abraham czy Mojżesz – aby być Bożym przyjacielem i oblubieńcem. Każda wierząca, pokorna i ufna Bogu osoba może wejść z Nim w szczególnie bliską relację. W Nowym Testamencie potwierdził to Jezus, gdy powiedział do tłumów:

„Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mt 12,50; por. Mk 3,35).

Jezus także mówi do Apostołów, ale zarazem do wierzących ludzi wszystkich czasów:

„Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję” (J 15,14).

4. Bóg jako Wybawca cierpiących i utrapionych

A. Bóg obrońcą wdów, sierot i innych ludzi biednych

Do osób o szczególnie ciężkim położeniu społecznym w starożytnym Izraelu należały sieroty i wdowy. Ich sytuacja była nie do pozazdroszczenia, gdyż nierzadko osoby

¹⁶³ Szeroko na temat Pieśni nad pieśniami, zob. K. Bardski, M. Piotrkowska-Dańkowska, *Dwugłos o „Pieśni nad pieśniami”*, Kraków 2020. O oblubieńczej symbolice Pieśni nad pieśniami także zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 39; F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 70-75; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 54-55; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 24, 56.

te pozostawały pozbawione środków do życia¹⁶⁴, Księga Mądrości przywołuje słowa ludzi występnych, którzy ufają własnej sile i chcą gnębić biedaka, myśląc że Bóg nie weźmie go w obronę:

„Udręczmy sprawiedliwego biedaka,
nie oszczędźmy wdowy
ani wiekowej siwizny starca nie uczcijmy!
Nasza siła będzie nam prawem sprawiedliwości,
bo to, co słabe, gani się jako nieprzydatne” (Mdr 2,10-11).

Sieroty, wdowy i inni ubodzy są jednak pod szczególną opieką Bożą¹⁶⁵. Świadczy o tym chociażby następujący fragment z Księgi Wyjścia, w którym Bóg mówi:

„Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty. Jeślibyś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, zapali się gniew mój, i wygubię was mieczem i żony wasze będą wdowami, a dzieci wasze sierotami. Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu, żyjącemu obok ciebie, to nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie każesz mu płacić odsetek. Jeśli weźmiesz w zastaw płaszcz twego bliźniego, winienesz mu go oddać przed zachodem słońca, bo jest to jedyna jego szata i jedyne okrycie jego ciała podczas snu. I jeśliby się on żalił przede Mną, usłyszę go, bo jestem litościwy” (Wj 22,21-26).

Także prorok Zachariasz w imieniu Boga nawołuje:

„To mówi Pan Zastępów: Wydawajcie wyroki sprawiedliwe, okazujcie sobie wzajemnie miłość i miłosierdzie. Nie krzywdźcie wdowy i sieroty, cudzoziemca i biednego! Nie żywcie w sercach waszych złości względem bliźniego” (Za 7,9-10).

Z kolei prorok Izajasz głosi:

¹⁶⁴ Obszerniej na temat położenia wdów i sierot w starożytnym Izraelu, zob. P. Ostański, „*Skądże przyjdzie mi pomoc?*” (*Ps 121,1*). *Wokół wdowieństwa w Biblii*, „Poznańskie Studia Teologiczne”, t. 16 (2004), s. 59-74.

¹⁶⁵ Szersze omówienie różnych fragmentów Pisma Świętego, traktujących o Bożej opiece nad wdowami, sierotami i ubogimi, można znaleźć chociażby w: A. Kosiński, *Źródła troski o ubogich w Starym Testamencie*, „Teologiczne Studia Siedleckie”, t. 16 (2009), s. 23-37. Na ten temat także zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 82-85; T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 59, 85; L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 154-155, 173; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 56-58; 96, 106.

„Zaprawiajcie się w dobrym!
Troszczcie się o sprawiedliwość,
wspomagajcie uciśnionego,
oddajcie słuszną sierocie,
w obronie wdowy stawajcie!” (Iz 1,17).

Prawdę o wyjątkowej opiece Bożej nad sierotami, wdowami i innymi biednymi wyrażają szczególnie mocno biblijne psalmy. Przykładowo w Psalmie 10 można znaleźć następujące stwierdzenie:

„Panie, usłyszałeś pragnienie pokornych,
umocniłeś ich serca, nakłoniłeś ucha,
aby strzec praw sieroty i uciśnionego (...)” (Ps 10,17-18).

Natomiast autor natchniony Psalmu 69 zapewnia:

„Patrzcie i bądźcie radośni, ubodzy,
niech ożyje wasze serce, którzy szukacie Boga.
Bo Pan wysłuchuje biednych
i swoimi więźniami nie gardzi” (Ps 69,33-34).

Warto też zwrócić uwagę na Psalm 140, który wyraża ważną prawdę, że także Boża sprawiedliwość jest przejawem Jego miłosierdzia. Autor wręcz utożsamia sprawiedliwość Pana wobec biednych z Jego miłosierdziem wobec nich:

„Wiem, że Pan oddaje sprawiedliwość ubogiemu,
biednemu – słuszną” (Ps 140,13).

Istotny jest także fragment z Księgi Syracha, który zachęca do aktów miłosierdzia względem ubogich, gdyż takie czyny rozciągają Bożą opiekę również na człowieka świadczącego miłosierdzie. Osoby, które są miłosierne dla biednych i sierot, stają się bliższe Bogu niż dziecko bliskie jest własnej matce:

„Synu, nie odmawiaj biedakowi rzeczy niezbędnych do życia
i oczu potrzebującego nie męcz zwlekaniem!

Nie dręcz duszy głodnego

i nie pobudzaj do gniewu człowieka w jego niedostatku!

(...)

Gdy bowiem przeklnie cię w gorzkości duszy,

Ten, co go stworzył, wysłucha jego życzenia.

(...)

Bądź ojcem dla sierot,

jakby mężem dla ich matki,

a staniesz się jakby synem Najwyższego,

i miłować cię On będzie bardziej niż twoja matka” (Syr 4,1-2.6.10).

B. Bóg obrońcą osób w ucisku i niebezpieczeństwie

Bóg wspiera nie tylko wdowy, sieroty i biedaków, ale także osoby znękanе, znajdujące się w niebezpieczeństwie i różnorakim ucisku¹⁶⁶. Deutero-Izajasz, w czasie niewoli babilońskiej pocieszał lud tymi słowami od Boga:

„(...) Ja, Pan, twój Bóg,

ująłem cię za prawicę

mówiąc ci: «Nie lękaj się,

przychodzę ci z pomocą».

Nie bój się, robaczku Jakubie,

nieboraku Izraelu!

Ja cię wspomagam - wyrocznia Pana -

odkupicielem twoim - Święty Izraela.” (Iz 41,13-14).

W wymiarze jednostkowym ta prawda, że Bóg wspiera uciśnionego, została wyrażona w wielu miejscach Pisma Świętego, a szczególnie często w Księdze Psalmów. Chociażby

¹⁶⁶ Szersze omówienie różnych fragmentów Pisma Świętego, traktujących o Bożej opiece nad uciśnionymi i zagrożonymi, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 61, 82-83; L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 122-124; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 57-59, 80-85; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 82-85; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 46-50, 113-114.

w Psalmie 30 – przypisywanym, jak wiele utworów z tej księgi, królowi Dawidowi – autor natchniony wychwala Boga:

„Wysławiam Ciebie, Panie, boś mnie wybawił
i nie uradowałeś mych wrogów z mojego powodu.
Panie, mój Boże,
do Ciebie wołałem, a Tyś mnie uzdrowił.
Panie, dobyłeś mnie z Szeolu,
przywróciłeś mnie do życia spośród schodzących do grobu.
Śpiewajcie Panu psalm wy, co Go miłujecie,
wychwalajcie pamiętkę Jego świętości!
Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę,
a Jego łaskawość - przez całe życie” (Ps 30,2-6).

Także w Psalmie 33 można znaleźć zapewnienie, że sprawiedliwi mogą liczyć na Bożą opiekę:

„Oto oczy Pana nad tymi, którzy się Go boją,
nad tymi, co ufają Jego łasce,
aby ocalił ich życie od śmierci
i żywił ich w czasie głodu” (Ps 33,18-19).

W tym samym duchu wypowiada się również autor Psalmu 40. Psalmista został wybawiony z ciężkiej opresji, poznał już zatem i wychwala w zgromadzeniu potęgę Bożego miłosierdzia:

„Złożyłem w Panu całą nadzieję;
On schylił się nade mną
i wysłuchał mego wołania.
Wydobył mnie z dołu zagłady
i z kałuży błota,
a stopy moje postawił na skale
i umocnił moje kroki.
I włożył w moje usta śpiew nowy,
pieśń dla naszego Boga.

Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga,
i położą swą ufność w Panu.
Szczęśliwy mąż, który złożył
swą nadzieję w Panu,
a nie idzie za pyszałkami
i za zwolennikami kłamstwa.

(...)

Sprawiedliwości Twojej nie kryłem w głębi serca.
Głosiłem Twoją wierność i pomoc.
Nie tailem Twej łaski ani Twej wierności
przed wielkim zgromadzeniem” (Ps 40,2-5.11).

W Psalmie 56 zgnębiony autor natchniony z ogromną ufnością i czułością opisuje Bożą opiekę:

„Ty [Boże – W.J.] zapisałeś moje życie tułacze;
przechowałeś Ty łzy moje w swoim bukłaku:
<czyż nie są spisane w Twej księdze?>.
Wtedy wrogowie moi odstąpią
w dniu, gdy Cię wezwę:
po tym poznam, że Bóg jest ze mną.
W Bogu uwielbiam Jego słowo,
wielbię słowo Pana.
Bogu ufam, nie będę się lękał:
cóż może mi uczynić człowiek?” (Ps 56,9-12).

Warto przytoczyć także fragment z Psalmu 70, którego autor podobnie woła o Bożą pomoc i mimo swej własnej udręki zachęca innych do szukania Bożej opieki. Zatem przyjmuje on postawę ufności, choć jego sytuacja skłaniałaby raczej do rozpacz:

„Racz mnie wybawić, o Boże;
Panie, pospiesz mi na pomoc!
Niech się zawstydzą i okryją rumieńcem
ci, którzy godzą na moje życie.
Niech się cofną okryci wstydem

ci, którzy z nieszczęść moich się weselą.

(...)

Niech się radują i weselą w Tobie

wszyscy, co Ciebie szukają.

Niech zawsze mówią: «Bóg jest wielki!»

ci, którzy pragną Twojej pomocy.

Ja zaś ubogi jestem i nędzny,

Boże, szybko przyjdź mi z pomocą!

Tyś wspomóżyciel mój i wybawca:

nie zwlekaj, o Panie!” (Ps 70,2-3.5-6).

Podobnie autor natchniony Psalmu 116 składa osobiste świadectwo Bożej opieki:

„Pan strzeże ludzi pełnych prostoty:

byłem bezsilny, a On mię wybawił.

Wróć, moja duszo, do swego spokoju,

bo Pan ci dobrze uczynił.

Uchronił bowiem moje życie od śmierci,

moje oczy - od łez,

moje nogi - od upadku.

Będę chodził w obecności Pańskiej

w krainie żyjących” (Ps 116,6-9).

Można jeszcze przywołać Psalm 146, który zawiera szeroki katalog kategorii osób, które mogą ubiegać się słusznie o Boże wspomóżenie w ich trudnej sytuacji życiowej:

„[Bóg – W.J.] wiary dochowuje na wieki,

daje prawo uciśnionym

i daje chleb głodnym.

Pan uwalnia jeńców,

Pan przywraca wzrok niewidomym,

Pan podnosi pochylonych,

Pan miłuje sprawiedliwych.

Pan strzeże przychodniów,

chroni sierotę i wdowę,
lecz na bezdroża kieruje występnych” (Ps 146,6-9).

Trzeba przy tym koniecznie podkreślić, że Boża pomoc nie wynika z osobistej nienaganności moralnej poszkodowanych czy jakichkolwiek ich zasług, a jedynie z Bożego miłosierdzia i wierności Boga samemu sobie. Ta kwestia będzie obszerniej poruszona w dalszej części pracy – przy omówieniu modlitwy proroka Daniela za lud (zob. Dn 9,18-19).

C. Bóg wzywający do nawrócenia i miłosiernie przebaczący grzechy

Z zagadnieniem Bożej wolności w działaniu i udzielaniu pomocy wiąże się jeszcze kwestia niezawinionego cierpienia. Temat osób niewinnie cierpiących również będzie szeroko omówiony w dalszej części doktoratu – przy zagadnieniu tzw. odpłaty doczesnej. Jednak są też teksty Starego Testamentu, w których dopuszczenie cierpienia postrzegane jest jako lecznicza reakcja Boga na grzechy ludzi. Fundamentalnym przejawem miłosierdzia Pana jest przebaczenie grzechów ludowi. Jednak aby Bóg mógł wybaczyć winy, musi w pierw przywieść niewierne ludzkie serca do nawrócenia ku Niemu. Warto w tym miejscu jeszcze wrócić do powyższego cytatu z Deutero-Izajasza o ludzie Izraela, do którego Bóg mówi:

„Nie bój się, robaczku Jakubie,
nieboraku Izraelu! (...)” (Iz 41,14)

Trzeba ponownie przypomnieć i podkreślić, że ten tekst pocieszenia powstał w kontekście niewoli babilońskiej. Niewola ta jest w Piśmie Świętym interpretowana jako Boża kara za grzechy ludu. O ile więc Pismo Święte jasno stwierdza, że możliwe jest cierpienie niezawinione, to powyższy fragment Deutero-Izajasza, zapowiadający Bożą pomoc i wyzwolenie Izraela, jest wyraźną reakcją Pana na odwrócenie się ludu od grzechu. Bóg może dopuszczać trudne okoliczności, by skłonić serce grzesznika do nawrócenia. Miłosierdzie Boże zatem wspomaga nie tylko sieroty, wdowy i wszelkich ludzi uciśnionych, ale także grzeszników. Przeprowadzenie ludzi przez Boga do nawrócenia i wybaczenie przez Niego grzechów jest bodajże największym przejawem miłosierdzia Pana. Więcej na temat Bożych leczniczych kar i przebaczenia grzechów w Starym Testamencie zostanie

napisane w następnym podrozdziale – traktującym o Bogu jako miłosiernym, ale i sprawiedliwym Sędzim.

5. Bóg jako Sędzia sprawiedliwy i miłosierny

A. Bóg jako sprawiedliwy i miłosierny Sędzia w trzecim i czwartym rozdziale Księgi Rodzaju

Bóg często pojawia się w roli sprawiedliwego Sędziego, ale jest to Sędzia zarazem miłosierny¹⁶⁷. Po raz pierwszy na kartach Pisma Świętego takie oblicze Boga można znaleźć już w Księdze Rodzaju – w scenie sądu nad Adamem i Ewą po tym, gdy przekroczyli Boży zakaz i zjedli owoc z drzewa poznania dobra i zła:

„Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: «Gdzie jesteś?». On odpowiedział: «Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się». Rzekł Bóg: «Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?». Mężczyzna odpowiedział: «Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem». Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: «Dlaczego to uczyniłaś?» Niewiasta odpowiedziała: «Wąż mnie zwiódł i zjadłam». Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: «Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę». Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą». Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego

¹⁶⁷ Szeroko temat korelacji między Bożą sprawiedliwością a Jego miłosierdziem omawiają chociażby następujący autorzy: zob. G. Boboryk, *JAHWE jako SADDIQ*, w: *Sprawiedliwość w Biblii z perspektywy interdyscyplinarnej*, red. A. Kuśmirek, T. Twardziowski, Warszawa 2017, s. 45-57; T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 62-87; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s.33-69; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 120-149.

jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i osiet będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!». Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących. Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przydział ich. Po czym Pan Bóg rzekł: «Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki». Dlatego Pan Bóg wydalil go z ogrodu Eden, aby uprawiał tę ziemię, z której został wzięty. Wygnawszy zaś człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia” (Rdz 3,8-24)¹⁶⁸.

T. Klein w swojej analizie tego fragmentu zauważa: „Bóg pierwszy przemówił do nieposłusznego człowieka! Wszedł z inicjatywą dialogu! W ten sposób rozpoczął się pierwszy w historii ludzkości przewód sądowy, w którym sędzią, oskarżycielem i zarazem obrońcą był sam Bóg”¹⁶⁹. Wyrok wydany na węża-kusiciela, na mężczyznę i na niewiastę czyni zadość sprawiedliwości Bożej. Jednak to właśnie wąż, jako główny sprawca grzechu pierwszych ludzi, zostaje najsurowiej ukarany. Pod postacią węża ukrywa się diabeł – upadły anioł – który już wcześniej świadomie i dobrowolnie odmówił wierności i miłości Bogu. Jako anioł miał bardzo wysokie – doskonalsze od ludzi – poznanie Boga, lecz dysponując tym poznanie nie tylko sam popełnił grzech, ale później pociągnął do grzechu pierwotnej niewierności także człowieka. Dlatego też wąż został ukarany przez Boga nieodwołalnie¹⁷⁰. Jednak w karze wymierzonej wężowi rysuje się już perspektywa nadziei dla ludzi. Bóg przepowiedział bowiem, że potomstwo niewiasty będzie walczyło z wężem i ostatecznie zmiążdży mu głowę. Chrześcijanie w tej obietnicy Boga dopatrują się zapowiedzi Wcielenia Jezusa Chrystusa i Jego ostatecznego zwycięstwa na Krzyżu nad

¹⁶⁸ Szerzej na temat tego fragmentu z Księgi Rodzaju, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 63-68; E. Skóra, *Sąd nad Adamem i Ewą w Księdze Rodzaju 3,8-24*, w: *Sprawiedliwość w Biblii z perspektywy interdyscyplinarnej*, red. A. Kuśmirek, T. Twardziowski, Warszawa 2017, s. 59-68.

¹⁶⁹ T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 65.

¹⁷⁰ Szerzej na temat upadku zbuntowanych aniołów i Bożej sprawiedliwości w stosunku do nich, zob. J. Pochwat, *Sprawiedliwość Boga wobec Szatana na podstawie „Jedenastego kazania do ludu” św. Cezarego z Arles*, „Polonia Sacra”, t. 21, nr 4 [49] (2017), s. 167-185. Także odnośnie tego zagadnienia, zob. R. Zajac, *Szatan*, w: *Nowy słownik teologii biblijnej*, red. H. Witczyk, Lublin-Kielce, 2017, s. 856-859.

grzechem i śmiercią. Zatem w tej scenie z Księgi Rodzaju Bóg składa człowiekowi obietnicę przezwyciężenia skutków grzechu pierworodnego. Konsekwencjami grzechu, który człowiek popełnił, stały się cierpienie i śmierć. Człowiek, jak mówi powyższy fragment Księgi Rodzaju, jest prochem i w proch się obróci – zaciążyła nad nim perspektywa śmierci. Jednak nawet w fakcie, że Bóg odsunął człowieka od drugiego z drzew – drzewa życia wiecznego – można dostrzec miłosierdzie Pana. Grzech pierworodnej niewierności Bogu dał człowiekowi poznanie czym jest zło i osłabił ludzką naturę, czyniąc ją podatną na wpływy szatana. Gdyby człowiek pozostał nieśmiertelny po grzechu, taki stan rzeczy utrwaliłby się na zawsze. Dopiero Ofiara Krzyżowa Chrystusa pokonała skutki grzechu pierworodnego i naprawiła „pęknięcie” między człowiekiem a Bogiem. Przejście przez śmierć Syna Bożego ponownie otworzyło ludziom drogę do wieczności z Panem – dostęp do drzewa życia wiecznego został odzyskany. Choć śmierć cielesna jako następstwo grzechu pierworodnego pozostała, to jednak dzięki Ofierze i Zmartwychwstaniu Chrystusa śmierć stała się bramą do życia wiecznego. W scenie sądu nad pierwszymi ludźmi przeplatają się więc ze sobą Boża sprawiedliwość i miłosierdzie – kara i nadzieja przyszłego wybawienia.

Na podstawie cytowanego powyżej fragmentu z Księgi Rodzaju można stwierdzić, że Bóg nie zostawił Adama i Ewy samymi po opuszczeniu przez nich rajskiego ogrodu. Pan pomógł im sporządzić ubrania ze skór, aby mogli się przyodziać. Także synowie, których później urodziła Ewa, są w Piśmie Świętym postrzegani jako dar Boży:

„Mężczyzna zbliżył się do swej żony Ewy. **A ona poczęła i urodziła Kaina, i rzekła: «Otrzymałam mężczyznę od Pana».** A potem urodziła jeszcze Abła, jego brata” (Rdz 4,1-2).

Abel był pasterzem i składał Bogu ofiary ze zwierząt, natomiast Kain był rolnikiem i ofiarował Panu płody roli. Jak mówi Pismo Święte:

„Gdy po jakimś czasie Kain składał dla Pana w ofierze płody roli, zaś Abel składał również pierwociny ze swej trzody i z ich tłuszczu, Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę; na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć” (Rdz 4,3-5).

Dlaczego Bóg nie chciał patrzeć na ofiary Kaina? Egzegeci podają kilka możliwych interpretacji tego faktu¹⁷¹. Sam tekst Pisma Świętego zdaje się tylko sugerować, że Kain postępował w jakiś sposób niewłaściwie:

„Smuciło to Kaina bardzo i chodził z ponurą twarzą. **Pan zapytał Kaina: «Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować»**” (Rdz 4,5-7).

Należy zauważyć, że choć relacja Boga z Kainem jest inna niż z Ablem, jednak Pan nie pozostawia Kaina samemu sobie. To właśnie z Kainem Stwórca wchodzi w bezpośredni dialog i troskliwie go upomina. Przestrzega go przed niebezpieczeństwem grzechu i przypomina fundamentalną prawdę, że człowiek ma strzec się nieprawości, panując nad swoimi popędami. Zatem Bóg podejmuje miłosierną interwencję wobec Kaina, jednak ten wiedziony zawiścią, nie słucha Bożej przestrogi i zabija swojego brata. Po tym czynie Bóg pojawia się jako mściciel krwi zamordowanego:

„Wtedy Bóg zapytał Kaina: «Gdzie jest brat twój, Abel?». On odpowiedział: «Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?». **Rzekł Bóg: «Cóżes uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez ciebie. Gdy rolę tę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi!»**” (Rdz 4,9-12).

Kain jak widać usiłuje ukryć swoją winę, jednak Bóg i tak wymierza mu wyrok. Na tym jednak nie koniec, bowiem Kain obawia się, że los zbiega i tułacza bezpośrednio zagraża jego życiu:

„Kain rzekł do Pana: «Zbyt wielka jest kara moja, abym mógł ją znieść. Skoro mnie teraz wypędzasz z tej roli, i mam się ukrywać przed tobą, i być tułaczem i zbiegiem na ziemi, każdy, kto mnie spotka, będzie mógł mnie zabić!». **Ale Pan mu powiedział: «O, nie!**

¹⁷¹ Odnośnie głębszej analizy relacji Boga z Kainem i Ablem, zob. C. Korzec, „*Gdzie Abel, brat twój?*” (Rdz 4,9). *Strategia miłosierdzia*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016, s. 41-60; T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 40-42; W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 11-16.

Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie!». Dał też Pan znamię Kainowi, aby go nie zabił, ktokolwiek go spotka” (Rdz 13,14-15).

Można więc stwierdzić, że Bóg nawet w tak surowym wyroku przekracza ramy swej sprawiedliwości i okazuje Kainowi miłosierdzie – dając mu tajemnicze znamię, chroniące jego życie.

B. Bóg sprawiedliwy i miłosierny we fragmentach Księgi Wyjścia 33,19 oraz 34,6-7

Dobrym komentarzem do powyższych opowiadań z Księgi Rodzaju o dziejach Adama i Ewy oraz Kaina i Abla, są dwa cytaty z Księgi Wyjścia, w których Bóg nijako przedstawia się Mojżeszowi i ludowi Izraela. Oto pierwszy z nich:

„[Pan – W.J.] odpowiedział: «Ja ukażę ci mój majestat i ogłoszę przed tobą imię Pana, gdyż Ja wyświadczam łaskę, komu chcę, i miłosierdzie, komu Mi się podoba»” (Wj 33,19).

Fragment ten dobrze wyraża myśl, że miłosierdzie jest Bożym darem, w udzielaniu którego Bóg jest absolutnie wolny. Pan w powyższym cytacie objawia prawdę o sobie – jako o miłosiernym Ojcu. Można powiedzieć, że uzupełnieniem przytoczonego fragmentu jest drugi cytat z Księgi Wyjścia 34,6-7, w którym Bóg także daje poznać się Mojżeszowi i ludowi – objawiając przed Prorokiem prawdę o swej istocie:

„Przeszedł Pan przed jego [Mojżesza – W.J.] oczyma i wołał: **«Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia»**” (Wj 34,6-7).

Oba te fragmenty są często komentowane przez różnych autorów¹⁷². Samoobjawienie Boga z Księgi Wyjścia 34,6-7 uważane jest przez badaczy za tekst szczególnie fundamentalny dla poznania prawdy o Bogu w Starym Przymierzu. Nazywany jest on wręcz przez egzegetów prawdziwym *credo* – czyli wyznaniem prawd wiary – Starego Testamentu. Jak wspomniano już w pierwszym rozdziale niniejszej pracy, poświęconym hebrajskiej, greckiej i łacińskiej terminologii miłości i miłosierdzia w Piśmie Świętym, to *credo* ukazuje Bożą miłość do człowieka we wszystkich jej zróżnicowanych odcieniach. Bóg jest „miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech (...)”. Jednak w dalszej części tego tekstu jasno zobrazowana jest także Boża sprawiedliwość – tu wyrażająca się w zapowiedzi Bożych kar: „lecz nie pozostawiający go [grzechu – W.J.] bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia”. Pewien niepokój u współczesnego czytelnika Pisma Świętego może wywołać fakt, że Bóg zapowiada kary za grzechy przodków dla ich synów i wnuków – do trzeciego i czwartego pokolenia. Po pierwsze rozważając tę kwestię trzeba zauważyć, że Boża sprawiedliwość – wyrażająca się w karach – ma ściśle określony zasięg czasowy. Natomiast Boże miłosierdzie i łaska trwać będą przez tysiączne pokolenia, co ma oznaczać, że są wieczne. Trzeba więc zwrócić uwagę na wyraźną dysproporcję między Bożym miłosierdziem i Jego sprawiedliwością. Po drugie, jak zauważa T. Klein, fragment o karze trwającej do trzeciego i czwartego pokolenia jest wyrazem tzw. „osobowości korporatywnej” pierwotnego Izraela. Jest to przekonanie, które głosiło, że wszyscy we wspólnocie są od siebie współzależni. Można powiedzieć, że cała wspólnota jest w świetle tej koncepcji jakby jednym społecznym bytem osobowym – ponoszącym wspólną odpowiedzialność za grzechy poszczególnych członków¹⁷³. T. Klein pisze: „Tekst mówi, że Bóg zachowuje łaskę w tysiączne pokolenia (na zawsze), natomiast obciążenie winą ogranicza do trzeciego i czwartego pokolenia. Zatem wina dotyka tych, którzy mogą żyć razem ze sprawcą. (...) Grzech ma więc konsekwencje społeczne, które doświadczane są w czasie. Potomkowie nie dysponują już tym, co ktoś traci w następstwie swego czynu. Dlatego słowa o karaniu potomków można rozumieć jako wezwanie

¹⁷²Zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 21-24; T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 69-71; L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 99-100, 119-120; W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 38-43; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 59, 61-62, 69-71; S. Stasiak, *Bóg okazuje miłosierdzie komu chce*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016, s. 261-274; zob. M. Szmajdziński, „Miłosierny i laskawy...”. *Funkcjonowanie synajskiego wyznania wiary w zbiorze dwunastu proroków*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016, s. 71-96; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 39-45; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 66-68; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 27-39.

¹⁷³ Zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 70.

do unikania grzechu ze względu na ciężającą na danym człowieku odpowiedzialności. To ze względu na miłość do synów i wnuków Izraelita ma unikać grzechu – niegodziowości”¹⁷⁴. Można chyba zatem pokusić się o stwierdzenie, że owe kary do trzeciego i czwartego pokolenia, to w swej istocie po prostu społeczne konsekwencje grzechu. Przykładowo, jeśli ojciec rodziny jest agresywnym alkoholikiem, to konsekwencje jego grzesznego życia mogą odczuwać jeszcze jego dzieci i wnuki – ten grzech może pozostawić na ich życiu trwale piętno. Pewnym kontrastem do powyższych rozważań może być poniższy fragment Księgi Ezechiela:

„Pan skierował do mnie te słowa: «Synu człowieczy, gdyby jakiś kraj zgrzeszył przeciwko Mnie niewiernością i gdybym wówczas wyciągnął rękę przeciwko niemu, i złamał mu podporę chleba, zesłał głód, wyniszczył ludzi i zwierzęta i **gdyby tam byli owi trzej mężowie: Noe, Daniel i Hiob, to tylko oni, dzięki, sprawiedliwości swej, ocaliliby życie swoje - wyrocznia Pana Boga**. Albo gdybym na ten kraj zesłał dzikie zwierzęta, aby go wyludnić i uczynić z niego pustynię, tak by nikt z powodu dzikich zwierząt nie mógł tamtędy przechodzić, i **gdyby w jego środku byli owi trzej mężowie, na moje życie - wyrocznia Pana Boga - nie mogliby uratować ani synów, ani córek; oni sami tylko by się ocalili**, kraj zaś zamieniłby się w pustynię. Albo gdybym na kraj ten sprowadził miecz i gdybym powiedział: Niech miecz przejdzie przez ten kraj, i wyniszczyłbym w nim ludzi i zwierzęta, i **gdyby owi trzej mężowie znajdowali się w tym kraju, na moje życie - wyrocznia Pana Boga - nie mogliby ocalić ani synów, ani córek, ocaliliby tylko samych siebie (...)**” (Ez 14,12-18)¹⁷⁵.

W tymże cytacie Bóg kieruje do Ezechiela słowa, które wyraźnie świadczą o odpowiedzialności pojedynczej danego człowieka za jego czyny. W obliczu kary, dopuszczonej na grzeszny lud, nieliczni sprawiedliwi zostają ocaleni – nie giną razem z resztą pobratymców. Zatem z jednej strony w oparciu o fragment Księgi Wyjścia 34,6-7 można mówić o społecznych konsekwencjach grzechu dla przyszłych pokoleń, jednak Księga Ezechiela 14,12-18 jasno stwierdza, że bezpośrednią odpowiedzialność przed Bogiem ponoszą konkretne osoby – dopuszczające się grzechu – i to one mogą spodziewać się ukarania z Jego ręki.

¹⁷⁴ Tamże, s. 70.

¹⁷⁵ Więcej na temat fragmentu Ez 14,12-18; zob. tamże, s. 53; T.M. Dąbek, „*Pan jest sprawiedliwy, kocha sprawiedliwość*” (Ps 11,7). *Sprawiedliwość – uczciwość – przyzwoitość w Piśmie Świętym*, Kraków 2014, s. 42.

C. Droga życia i droga śmierci – o przykazaniach Bożych i miłości do Boga

Drastyczność powyższego cytatu z Księgi Ezechiela może szokować. Jednak Bóg w Starym Testamencie ucieka się do tak ciężkich kar jedynie w ostateczności. Wcześniej długo posyła swoich proroków, którzy wzywają Izrael do nawrócenia – zapowiadając Bożą interwencję – jeśli ono nie nastąpi. Prorocy pełnili zasadniczo dwie funkcje: mieli wzywać lud do zwrócenia się ku Bogu, a także dawać ludziom pocieszenie i nadzieję na przyszłe Boże zmiłowanie. Już Mojżesz jasno powiedział ludowi Izraela, że są dwie możliwe drogi – prowadzące do Bożego błogosławieństwa lub przekleństwa:

„Patrz! **Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście.** Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abys żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz osiąść. Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon obcym bogom, służąc im - oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie osiąść, po przejściu Jordanu. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładąc przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi” (Pwt 30,15-20)¹⁷⁶.

Koniecznym jest zaznaczyć, że przestrzeganie Bożych przykazań nie było i nie jest jakąś formą opresji ze strony Boga, ale gwarantem rozwijania się dobra tak w życiu pojedynczego człowieka jak i całego społeczeństwa. Wierność Bogu i Jego przykazaniom to swego rodzaju przepisy bezpieczeństwa. Oczywiście przestrzeganie suchej litery Prawa, bez wypełniania jej autentyczną miłością do Boga i bliźniego, nie jest właściwym postępowaniem, gdyż jak mówi Bóg do ludu w Księdze Ozeasza:

„Miłości pragnę, nie krwawej ofiary,
poznania Boga bardziej niż całopaleń” (Oz 6,6).

¹⁷⁶ Więcej na temat tego przesłania Mojżesza do ludu, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 23-24; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 100-102.

Poznanie Boga ma tu oznaczać wejście z Nim w bliską, zażyłą relację miłości. Przykazanie miłowania Boga całym swoim sercem, duszą i ze wszystkich sił (zob. Pwt 6,4-5) jest fundamentalne. Dopiero wtedy ofiary rytualne, będące jakby zewnętrznym znakiem więzi między ludem a Bogiem, mogły przynieść właściwy skutek. Jak przemawia Bóg przez usta proroka Izajasza:

„Co mi po mnóstwie waszych ofiar? -
mówi Pan.

Syt jestem całopalenia kozłów

i łoju tłustych cielców.

Krew wołów i baranów,

i kozłów mi obrzydła.

Gdy przychodzicie, by stanąć przede Mną,

kto tego żądał od was,

żebyście wydeptywali me dziedzicę?

Przestańcie składania czczych ofiar!

Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu;

święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań...

Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości.

Nienawidzę całą duszą

waszych świąt nowiu i obchodów;

stały Mi się ciężarem;

sprzykrzyło Mi się je znosić!

Gdy wyciągniecie ręce,

odwróć od was me oczy.

Choćbyście nawet mnożyli modlitwy,

Ja nie wysłucham.

Ręce wasze pełne są krwi.

Obmyjcie się, czyści bądźcie!

Usuńcie zło uczynków waszych

sprzed moich oczu!

Przestańcie czynić zło!

Zaprawiajcie się w dobrem!

Troszczcie się o sprawiedliwość,

**wspomagajcie uciśnionego,
oddajcie słuszną sierocie,
w obronie wdowy stawajcie!” (Iz 1,11-17).**

Konieczne więc do właściwego kultu starożytnego Izraela były miłość, szacunek i wierność Bogu oraz miłosierdzie dla bliźniego¹⁷⁷.

Boże kary dla grzesznego ludu były nieraz bardzo surowe, jednak fundamentalną prawdą dla kolejnych pokoleń Izraelitów pozostały poniższe słowa Boga przekazane przez proroka Ezechiela:

„A jeśli by występny porzucił wszystkie swoje grzechy, które popełniał, a strzegł wszystkich moich ustaw i postępowałby według prawa i sprawiedliwości, żyć będzie, a nie umrze: nie będą mu poczytane wszystkie grzechy, jakie popełnił, lecz będzie żył dzięki sprawiedliwości, z jaką postępował. **Czyż tak bardzo Mi zależy na śmierci występnego - wyrocznia Pana Boga - a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył?”** (Ez 18,21-23).

Istotne jest zatem zaznaczyć, że wszelkie kary Boże mają służyć nawróceniu ludzi. Bogu nie zależy na śmierci grzesznika, ale na jego nawróceniu. Boża sprawiedliwość nigdy nie jest wyrazem jakiejś mściwości Boga, ale Jego pragnienia, by grzeszny lud powrócił do Niego.

D. Kwestia niezawinionego cierpienia oraz odpłaty doczesnej w Starym Testamencie

Różne teksty Starego Testamentu, mówiące o karze Bożej, mają jasną konkluzję, że konsekwencją braku miłości Boga i bliźniego jest śmierć. Pisarze natchnieni Starego Testamentu postrzegają często Bożą sprawiedliwość w kategoriach odpłaty doczesnej – czyli nieszczęść i w końcu śmierci grzesznika – które miały spaść na niego jeszcze w ziemskim życiu¹⁷⁸. Z tego względu nieraz na kartach Starego Testamentu pojawia się

¹⁷⁷ Więcej na temat Oz 6,6; Iz 1,11-17 i innych tekstów starotestamentowych o podobnej wymowie, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 58-59; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 91-94; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 93-95. Szeroko na temat znaczenia kultu ofiarniczego Starego Testamentu traktuje książka H. Witczyka, zob. H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 69-83.

¹⁷⁸ Szersze omówienie tekstów starotestamentowych, dotyczących koncepcji Bożej odpłaty, zob. T.M. Dąbek, „*Pan jest sprawiedliwy, kocha sprawiedliwość*” (*Ps 11,7*)..., dz. cyt., s. 33-42.

pytanie o przyczynę istnienia na świecie niezawinionego cierpienia. Niektórzy bohaterzy biblijni są osobami bogobojnymi i wiernymi Panu, a i tak popadają w tarapaty. Pisze o tym chociażby autor natchniony Psalmu 73. Zadaje on pytanie, jak to możliwe, że ludzie sprawiedliwi cierpią, a bezbożni często mają się dobrze? Psalmista obserwuje życiowe powodzenie grzeszników i pyta:

„Czy więc na próżno zachowałem czyste serce
i w niewinności umywałem ręce?
Co dnia bowiem cierpię chłostę,
każdego ranka spotyka mnie kara” (Ps 73,13-14).

Autor zatem stwierdza, że będąc osobą sprawiedliwą przed Bogiem, doświadcza niezawinionego cierpienia. Co prawda przewiduje on zły koniec grzeszników, co może już być jakimś przeczuciem ich kary po śmierci. Rozważając ostateczny los grzeszników, psalmista zwraca się do Boga:

„Zaiste na śliskiej drodze ich stawiasz
i spychasz ich ku zagładzie.
Jakże nagle stali się przedmiotem grozy,
zniknęli strawieni przerażeniem” (Ps 73,18-19).

Trzeba jednak zauważyć, że generalnie w optyce Starego Testamentu kwestia cierpienia osób bogobojnych pozostawała pewnego rodzaju zagadką. Chociażby w Księdze Hioba pada pytanie o przyczynę i sens niewinnego cierpienia. Choć w księdze tej postawiono to pytanie, jednak nie udziela ona na nie jeszcze pełnej odpowiedzi. Nieszczęścia dotyczą także ludzi bliskich Bogu, którzy niczym Hiob wołają do Stwórcy o wybaczenie.

Koncepcja możliwości życia wiecznego – w którym osoby cierpiące niewinnie na ziemi mogłyby doznać pocieszenia, szczęścia i sprawiedliwości – rozwinęła się u autorów starotestamentowych stosunkowo późno. W Starym Testamencie najstarsza była wizja istnienia pozagrobowego, według której zmarły schodził do krainy Szeolu – miejsca, gdzie przebywał bez sił i jakby w uśpieniu. W związku z tym pierwotnie, według wierzącego Izraelity Starego Przymierza, odpłata Boża za złe lub dobre postępowanie, musiała mieć miejsce już w życiu doczesnym. Dlatego ciężko utrapiony autor Psalmu 88, woła o Boży ratunek, zadając Bogu pytania retoryczne:

„Czy dla cieniów czynisz cuda?
Czy zmarli wstaną i będą Cię sławić?
Czy to w grobie się opowiada o Twojej łasce,
a w Szeolu o Twojej wierności?
Czy Twoje cuda ukazują się w ciemnościach,
a sprawiedliwość Twoja w ziemi zapomnienia?” (Ps 88,11-13).

Autor powyższego Psalmu 88 uważał, że wraz zejściem do Szeolu wszelka nadzieja człowieka się kończy¹⁷⁹. Mimo to pewne teksty zapowiadające odpłatę po śmierci człowieka lub w Dniu Sądu Pańskiego można znaleźć już w księgach Starego Przymierza. Choćby poniższy tekst z Księgi Malachiasza, który zapowiada, że ostateczna Boża sprawiedliwość nastąpi w Dniu Pańskim, czyli w dniu Sądu Bożego nad Izraelem i światem:

„Mówiliście: «Daremny to trud służyć Bogu! Bo jakież pożytek mieliśmy z tego, żeśmy wykonywali polecenia Jego i chodzili smutni w pokucie przed Panem Zastępów? A teraz raczej zuchwałych nazywajmy szczęśliwymi, bo wzbogacili się bardzo ludzie bezbożni, którzy wystawiali na próbę Boga, a zostali ocaleni». Tak mówili między sobą ludzie bojący się Boga, a Pan uważał i to posłyszał. Zapisano to w Księdze Wspomnień przed Nim dla dobra bojących się Pana i czczących Jego imię. Oni będą moją własnością, mówi Pan Zastępów, w dniu, w którym będę działał, a będę dla nich łaskawy, jak jest litościwy ojciec dla syna, który jest mu posłuszny. Wtedy zobaczycie różnicę między sprawiedliwym a krzywdzicielem, między tym, który służy Bogu, a tym, który Mu nie służy. Bo oto nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy wyrządzający krzywdę będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów, tak że nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki. A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach” (Ml 2,14-20).

Natomiast inne fragmenty Starego Testamentu – przeczuwając już w pewnym sensie perspektywę życia wiecznego – to po śmierci umiejscawiają czas ostatecznej Bożej sprawiedliwości – jak poniższy fragment z Księgi Daniela:

¹⁷⁹ Postrzeżenie Szeolu ewoluowało w starożytnym judaizmie z biegiem czasu. Po niewoli babilońskiej pojawiła się koncepcja, według której Szeol dzieli się na miejsce cierpienia dla grzeszników i miejsce szczęścia dla bogobojnych. Takie myślenie przewidywało już jakąś odpłatę po śmierci. Do takiej późniejszej wizji Szeolu odwołuje się Jezus Chrystus w przypowieści o bogaczu i Łazarzu (zob. Łk 16,19-31). Szerzej na temat Szeolu, zob. T.M. Dąbek, *Życie po śmierci i co dalej*, Kraków 2017, s. 7-25.

„Wielu zaś, co posnęli
w prochu ziemi, zbudzi się:
jedni do wiecznego życia,
drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie.
Mądrzy będą świecić
jak blask sklepienia,
a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości,
jak gwiazdy przez wieki i na zawsze” (Dn 12,2-3);

a także na przykład ten tekst o śmierci ludzi sprawiedliwych z Księgi Mądrości:

„A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga
i nie dosięgnie ich męka.
Zdało się oczom głupich, że pomarli,
zejście ich poczytano za nieszczęście
i odejście od nas za unicestwienie,
a oni trwają w pokoju.
Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni,
nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności.
Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich,
Bóg ich bowiem doświadczył
i znalazł ich godnymi siebie.
Doświadczył ich jak złoto w tyglu
i przyjął ich jak całopalną ofiarę.
W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją
i rozbiegną się jak iskry po ściernisku.
Będą sędzić ludy, zapanują nad narodami,
a Pan królować będzie nad nimi na wieki.
Ci, którzy Mu zaufali, zrozumieją prawdę,
wierni w miłości będą przy Nim trwali” (Mdr 3,1-9).

Jednak dopiero orędzie, Ofiara Krzyżowa i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa otworzyły na dobre przed ludźmi perspektywę wieczności z Bogiem. Dopiero Pan Jezus

dał na postawione w Psalmie 88 pesymistyczne pytania retoryczne odpowiedź zdecydowanie twierdzącą. Tak, Boża sprawiedliwość może nastąpić dopiero po śmierci – w postaci życia wiecznego lub potępienia człowieka. To Chrystus wyprowadził sprawiedliwych ludzi wszystkich wieków z Szeolu do nieba. Dla człowieka żyjącego miłością Boga i bliźniego, śmierć doczesna będzie początkiem wiecznego szczęścia z Panem.

Za natchnionymi autorami Starego Testamentu można stwierdzić, że człowiek tu na ziemi nie pojmie w pełni dróg Bożego działania. Przy niezachwianej wierze w Boże miłosierdzie, sprawiedliwość i mądrość, trzeba przyznać z pokorą, że człowiek nie jest w stanie pojąć sensu wszystkich zdarzeń, gdy żyje na ziemi¹⁸⁰. Sens ten pozna on w Bożym świetle dopiero po śmierci. Dopiero dzięki Chrystusowi, w perspektywie Jego Krzyża i życia wiecznego, można spróbować zrozumieć sens cierpienia ludzi niewinnych w życiu doczesnym. Cierpienie jest skutkiem grzechu pierworodnego i jako takie nie pochodzi bezpośrednio od Boga. Bóg często stawia na ludzkiej drodze różne osoby, które mają danemu człowiekowi dopomóc w przezwycięzeniu jego cierpienia. Dlatego trzeba korzystać z pomocy lekarzy, kapłanów i innych ludzi danych ku pomocy przez Boga. Nieraz jednak bywa, że Bóg może dopuszczać w życiu człowieka bardzo bolesne zdarzenia, których sensu nie można zrozumieć. Na przykład czasem cierpienie pozostaje mimo prawidłowej opieki lekarskiej. Można wtedy takie cierpienie, które trwa pomimo przyjmowanych leków czy różnych środków zaradczych, ofiarować za inne osoby potrzebujące pomocy. Jezus Chrystus w Nowym Testamencie wyjaśnia nie tyle przyczynę cierpienia niezawinionego, co raczej wskazuje, że takie cierpienie ofiarowane za innych, zyskuje wymiar zadośćuczynny i zbawczy. Cierpienie danego człowieka złączone z Krzyżową Ofiarą Chrystusa, i z miłością ofiarowane Bogu jako pomoc dla innych, zyskuje głęboki sens. Jezus wskazuje, że po mrokach cierpienia a nawet śmierci, które człowiek przeżywa w zjednoczeniu z Bogiem, zawsze przychodzi zmartwychwstanie. Krzyż Jezusa Chrystusa odsłania zatem nie tyle dlaczego w życiu człowieka pojawia się cierpienie czy trudy, ale za to uczy co można z tym cierpieniem i przeciwnościami zrobić. Chrystus udziela odpowiedzi na pytanie co czynić, by w cierpieniu nie stracić nadziei i owocnie przez nie

¹⁸⁰ W starotestamentowym opowiadaniu mądrościowym o cierpieniu bogobojnego Hioba, zarówno autor natchniony jak i sam Hiob, można rzec, bezradnie rozkładają ręce – nie znajdują odpowiedzi na pytanie o sens niezawinionego cierpienia, a jedynie z pokorą uznają prawdę o Bogu mądrym i sprawiedliwym. Hiob przyznaje w końcu, że nie rozumie Bożego działania w odniesieniu do swojej osoby, ale widząc potęgę, piękno i harmonijność Bożego stworzenia, wnioskuje że wszystko, co Boża mądrość dopuszcza, ma jakiś cel (zob. Hi 42,1-6).

przejść¹⁸¹. Temat sensu zbawczej ofiary Chrystusa zostanie dokładniej omówiony w rozdziale poświęconym miłości i miłosierdziu w Nowym Testamencie.

Zatem, reasumując, już Stary Testament stwierdza, że karą za życie bez miłości Boga i bliźniego jest śmierć – starożytni Izraelici myśleli tu przede wszystkim o śmierci doczesnej, chrześcijanie dopuszczają też możliwość śmierci wiecznej grzesznika, czyli potępienia. Śmierć krnąbrnego grzesznika była jednak już w Starym Testamencie ostatecznością. Można powiedzieć, że to nie Bóg ściągał nieszczęścia i śmierć na niewierny lud, ale **to sam niewierny lud ściągał na siebie te konsekwencje swoim grzesznym postępowaniem**. Bp K. Romaniuk, stwierdza, że człowiek poprzez grzech zamyka się na Boże miłosierdzie – nie jest w stanie go zauważyć ani przyjąć¹⁸².

E. Zagadnienie historycznego rozwoju spojrzenia na Boga w Starym Testamencie

Choć w Starym Testamencie nie brakuje obrazów Boga jako potężnego Wojownika i surowego Sędziego, jednak z czasem Bóg coraz pełniej objawiał się przed Izraelem jako miłosierny Ojciec¹⁸³. Ks. S. Grzybek, analizując problem stopniowego odsłaniania się Boga w Starym Testamencie, pisze: „Nie ulega wątpliwości, że Stary Testament jest księgą, która próbuje udzielić nam odpowiedzi na pytanie: kim jest Bóg? Odpowiedź ta z wielu względów jest bardzo trudna. Źródło wszelkich trudności leży w tym, że chociaż księgę tę pisali ludzie pod natchnieniem Bożym, to jednak ono nie zmieniło ich naturalnych danych. Obraz Boga namalowany przez nich na kartach Biblii nosi na sobie zarówno piętno czasów, w których oni żyli, jak również poziomu intelektualnego i duchowego, jaki reprezentowali”¹⁸⁴. Ten sam autor w innym swoim tekście stwierdza: „Jest oczywiste, że Biblia inaczej nam objawia Boga w Starym a inaczej w Nowym Testamencie. W liście do Hebrajczyków czytamy na ten temat: «Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna» (Hbr 1,1-2). Tam Pan Bóg się ukazywał i objawiał za pośrednictwem

¹⁸¹ Mówi na ten temat między innymi list apostołski Jana Pawła II o cierpieniu, zob. Jan Paweł II, *List apostołski „Salvifici doloris”* (w: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/salvifici.html - dostęp 31.05.2022). Temat sensu zbawczej ofiary Chrystusa zostanie dokładniej omówiony w rozdziale poświęconym miłości i miłosierdziu w Nowym Testamencie.

¹⁸² Zob. K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 34-35, 38-39, 66-67.

¹⁸³ Szerzej na temat rozwoju spojrzenia na Boga – od surowego Wojownika do kochającego Ojca – zob. M. Filipiak, „Jahwe” *Starego Testamentu. Bóg zemsty czy Bóg przebaczenia?*, „Znak”, r. 28, nr 2 (1976), s.198-206.

¹⁸⁴ S. Grzybek, *Obraz Boga w Starym Testamencie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 30, nr 1 (1977), s. 2.

specjalnie wybranych mężów, którzy prawdę o Nim przekazywali według swoich ograniczonych możliwości, byli przecież mimo wszystko tylko ludźmi, stąd ich obraz Boga w wielu wypadkach będzie skromnym obrazem, nie zawsze w pełni odpowiadającym rzeczywistości. W Nowym Testamencie autentyczny obraz Boga przedstawi nam sam Chrystus, będzie to idealny obraz, oparty na bezpośrednim oglądzie Boga”¹⁸⁵. Zatem pełnię obrazu Boga objawił ludziom dopiero wcielony Syn Boży, który bezpośrednio oglądał Ojca.

F. Bóg nawołujący przez proroków do nawrócenia i przebaczący ludowi

Mimo wielu fragmentów Starego Testamentu, które mówią o Bogu karzącym, nie brakuje także obrazów Boga miłosiernego, który nawołuje lud do nawrócenia. Jak już wspomniano powyżej, Bóg upominał i pocieszał Izraela przede wszystkim przez swoich proroków¹⁸⁶. Warto przywołać poniżej kilka cytatów z ksiąg prorockich, w których Bóg, jako miłosierny Ojciec, wzywa lud do zawrócenia z drogi grzechu. Najpierw przytoczony zostanie jeszcze raz cytat z Księgi Ezechiela, głoszący fundamentalną prawdę o Bogu miłosiernym i przebaczącym:

„Powiedz im: Na moje życie! - wyrocznia Pana Boga. Ja nie pragnę śmierci występnego, ale jedynie tego, aby występny zawrócił ze swej drogi i żył. Zawróćcie, zawróćcie z waszych złych dróg!” (Ez 33,11).

Powyższy cytat wyraźnie ukazuje troskę Boga o każdego człowieka. Także prorok Ozeasz wypowiada następujące Boże pouczenie:

„Wróć, Izraelu, do Pana Boga twojego,
upadłeś bowiem przez własną twą winę.
Zabierzcie ze sobą słowa
i nawróćcie się do Pana!
Mówcie do Niego: «Przebacz nam całą naszą winę,

¹⁸⁵ S. Grzybek, *Rozwój idei Boga w Starym Testamencie*, (w: <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/20883/> - dostęp 31.05.2023), s. 51.

¹⁸⁶ Szerzej na temat posłannictwa proroków w Starym Testamencie, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 65-73; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 35-43, 88-89; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 51-69.

w ten sposób otrzymamy dobro
za owoc naszych warg»” (Oz,14,2-3).

Ozeasz więc podkreśla rolę modlitwy w otrzymaniu Bożego przebaczenia. Z kolei w Księdze Jeremiasza pada następujący rozkaz Boga do Proroka:

„Idź i głoś następujące słowa ku północy:
Wróć, Izraelu-Odstępco - wyrocznia Pana.
Nie okażę wam oblicza surowego,
bo miłosierny jestem - wyrocznia Pana -
nie będę pałał gniewem na wieki.
Tylko uznaj swoją winę,
że zbuntowałaś się przeciw Panu, Bogu swemu,
i włóczyłaś się po wszystkich drogach [ku obcym] -
pod każdym zielonym dębem,
a głosu mojego nie słuchałaś - wyrocznia Pana” (Jr 3,12-13).

Bóg zatem podkreśla ustami Jeremiasza konieczność uznania i wyznania własnej winy przez lud – jako warunek odpuszczenia grzechów. Natomiast prorok Deutero-Izajasz odnotowuje:

„Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć,
wzywajcie Go, dopóki jest blisko!
Niechaj bezbożny porzuci swą drogę
i człowiek nieprawdy swoje knowania.
Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje,
i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu” (Iz 55,6-7).

W powyższym cytacie Deutero-Izajasz zwraca z kolei uwagę, że potrzeba niestrudzonego szukania i wyczekiwania działania Bożego, gdy Pan jest blisko i pozwala się znaleźć. Widać tu zatem z jednej strony rolę inicjatywy człowieka ku nawróceniu, ale też prawdę o tym, że Bóg musi się dać znaleźć. Bóg zatem jest wolny i to od Niego, jako pierwszego, wychodzi impuls łaski, która pociąga człowieka ku wyznaniu grzechów i nawróceniu. Potrzeba zatem z jednej strony łaski od Boga, który zawsze pierwszy wychodzi do grzesznego człowieka, a z drugiej strony wolna ludzka wola musi podjąć współpracę z tą Bożą

łaską. Człowiek odpowiadając na ten impuls Bożej łaski, musi przede wszystkim nawrócić swoje serce – czego zewnętrznym wyrazem było w Starym Testamencie złożenie Bogu odpowiedniej ofiary przebłagalnej. Trzeba dodać, że jest jeszcze jeden warunek uzyskania przebaczenia grzechów od Boga, a jest to przebaczenie win drugiemu człowiekowi. Mówi o tym między innymi mądrościowa Księga Syracha:

„Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu,
jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia?
Nie ma on miłosierdzia nad człowiekiem do siebie podobnym,
jakże błagać będzie o odpuszczenie swoich własnych grzechów?
Sam będąc ciałem trwa w nienawiści,
któż więc odpokutuje za jego przewinienia?” (Syr 28,3-5).

Boże przebaczenie grzechów jest zatem także zależne od tego, czy grzesznik sam zechce przebaczyć swym winowajcom.

G. Nerozłączność Bożego miłosierdzia i sprawiedliwości

Trzeba podkreślić, że Boża sprawiedliwość i Jego miłosierdzie są ze sobą nierozdzielnie związane. Niektóre fragmenty Starego Testamentu pokazują swoiste zmaganie się sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego w Nim samym. Takie przedstawienia są pewnego rodzaju antropomorfizacją Boga, niemniej jednak obrazują ważną prawdę, że Boże miłosierdzie zawsze w końcu przeważa i ma ostatnie słowo. Obrazem takiego zmagania się Boga są przykład następujące słowa Pana z Księgi Jeremiasza:

„Czy Efraim nie jest dla Mnie drogim synem
lub wybranym dzieckiem?
Ileż bowiem się zwracam przeciw niemu,
nieustannie go wspominam.
Dlatego się skłaniają ku niemu moje wnętrzności;
muszę mu okazać miłosierdzie!
- wyrocznia Pana” (Jr 31,20).

Widać tu Boga, który nieustannie pamięta o swym ludzie. Nawet, gdy Pan zwraca się przeciwko niemu, zaraz odzywa się Jego miłosierdzie. Podobne słowa Boga można przeczytać w Księdze Ozeasza:

„Jakże cię mogę porzucić, Efraimie,
i jak opuścić ciebie, Izraelu?
Jakże cię mogę równać z Admą
i uczynić podobnym do Seboim?
Moje serce na to się wzdryga
i rozpalają się moje wnętrzności.
Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu
i Efraima już więcej nie zniszczę,
albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem;
pośrodku ciebie jestem Ja - Święty,
i nie przychodzę, żeby zatracać” (Oz 11,8-9).

Bóg także w powyższym fragmencie zмага się ze sobą – na końcu jednak podkreśla, że pozostaje pośrodku swojego ludu i nie przychodzi, żeby go zatracić¹⁸⁷.

Jak już zauważono w innym miejscu niniejszej pracy, w Piśmie Świętym często zdarzają się też fragmenty, w których miłosierdzie i sprawiedliwość nie są postrzegane jako przeciwieństwa, ale sprawiedliwość jest wręcz utożsamiana z miłosierdziem. Sprawiedliwość Boża nie zawsze jest łączona z Bożymi karami – Pan jest też sprawiedliwy ponieważ pomaga ludziom biednym, uciśnionym, prawym i nawróconym. Bóg jest miłosierny i łaskawy, właśnie dlatego, że jest sprawiedliwy. Przykładowo w Psalmie 140 autor natchniony stwierdza:

„Wiem, że Pan oddaje **sprawiedliwość ubogiemu,
biednemu – słusność**” (Ps 140,13).

W powyższym fragmencie Boża sprawiedliwość zostaje utożsamiona właśnie z okazaniem przez Niego miłosierdzia biednym.

¹⁸⁷ Szerzej na temat fragmentów Jr 31,20 i Oz 11,8-9 – traktujących o zmaganiu się sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 78-79; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 41-42, 60-61, 95; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 51-53, 104-105; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 131-132.

Podobnie w Psalmie 71 autor w ucisku woła do Boga:

„W Tobie, Panie, moja ucieczka,
niech nie doznam wstydu na wieki;
wyrywaj mnie i wyzwól w **Twej sprawiedliwości,**
nakłoń ku mnie swe ucho i ocal mnie!” (Ps 71,1).

Zatem już w Starym Testamencie Boża sprawiedliwość i miłosierdzie ściśle splatają się ze sobą, nieraz pojęcia te występują wręcz jako synonimy. Trzeba ponadto jeszcze raz całą mocą podkreślić, że kary Boże służyły wyłącznie nawróceniu ludu Starego Przymierza ze złej drogi. Miały one skłonić ludzi do refleksji i powrotu do miłości Boga i bliźniego. W związku z powyższym można postawić paradoksalny wniosek, że Boża sprawiedliwość to tylko inny wyraz Jego miłosierdzia.

H. Boża sprawiedliwość i Jego miłosierdzie w modlitwach króla Salomona oraz proroka Daniela za lud

Jak już wspomniano, jednym z warunków odpuszczenia grzechów przez Boga jest wyznanie własnych win przez lud. W Starym Testamencie jest wiele fragmentów, w których skruszony Izrael, będąc świadom słusznej kary Bożej, wyznaje swoje grzechy i pokutuje. Warto w tym miejscu przeanalizować choćby modlitwę proroka Daniela za prześladowany i rozproszony na obczyźnie lud (zob. Dn 9,4-19)¹⁸⁸. Po pierwsze prorok Daniel – w imieniu całego ludu – wyznaje Bogu grzechy przez nich popełnione:

„O Panie, Boże mój, wielki i straszliwy, który dochowujesz wiernie przymierza tym, co Ciebie kochają i przestrzegają Twoich przykazań. Zgrzeszyliśmy, zbłądziliśmy, popełniliśmy nieprawość i zbuntowaliśmy się, odstąpiliśmy od Twoich przykazań. Nie byliśmy posłuszni Twoim sługom, prorokom, którzy przemawiali w Twoim imieniu do naszych królów, do naszych przywódców, do naszych przodków i do całego narodu kraju. U Ciebie, Panie, sprawiedliwość, a u nas wstyd na twarzach, jak to jest dziś u nas - mieszkańców Judy i Jerozolimy, i całego Izraela, u bliskich i dalekich, we wszystkich krajach,

¹⁸⁸ Szerzej na temat tego fragmentu z Księgi Daniela, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 86; L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 125-126; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 54-55, 77; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 89-91.

dokąd ich wypędziłeś z powodu niewierności, jaką Ci okazali. Panie! Wstyd na twarzach u nas, u naszych królów, u naszych przywódców i u naszych ojców, bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie” (Dn 9,5-8).

Pozbawienie ojczystej ziemi i rozproszenie ludu to kara dość często wspominana w Starym Testamencie. Ziemię Obiecaną lud otrzymał jako dar od Boga, wygnanie z tej ziemi było dla Izraelitów znakiem utraty Bożego błogosławieństwa, o którym kiedyś mówił Mojżesz (por. Pwt 30,15-20). Kara wygnania, choć surowa, nie była w żadnym wypadku jakąś Bożą mściwością, a jedynie Bożym działaniem, podjętym po to, by krnąbrny lud się nawrócił. Prorok Daniel uznaje Bożą sprawiedliwość i podkreśla, że lud nie słuchał posyłanych do niego przez Pana proroków, a kara wygnania była ostatecznością. Po wyznaniu winy Daniel przechodzi do błagania, by Bóg okazał miłosierdzie:

„Pan, Bóg nasz, zaś jest miłosierny i okazuje łaskawość, mimo że zbuntowaliśmy się przeciw Niemu i nie słuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego, by postępować według Jego wskazań, które nam dał przez swoje sługi, proroków. (,,) Panie, według Twojego miłosierdzia, niech ustanie Twój zapalczywy gniew nad Twoim miastem, Jerozolimą, nad Twoją świętą górą. Bo z powodu naszych grzechów i przewinień naszych przodków stała się Jerozolima i Twój naród przedmiotem szyderstwa u wszystkich wokół nas. Teraz zaś, Boże nasz, wysłuchaj modlitwy Twojego sługi i jego błagań i rozjaśnij swe oblicze nad świątynią, która leży zniszczona - ze względu na Ciebie, Panie! Nakłoń, mój Boże, swego ucha i wysłuchaj! Otwórz swe oczy i zobacz nasze spustoszenie i miasto, nad którym wzywano Twego imienia. Albowiem zanosimy swe modlitwy do Ciebie, opierając się nie na naszej sprawiedliwości, ale ufni w Twoje wielkie miłosierdzie. Usłysz, Panie! Opuść, Panie! Panie, miej na uwadze i działaj niezwłocznie, przez wzgląd na siebie samego, mój Boże! Bo Twojego imienia wzywano nad Twym miastem i nad Twym narodem” (Dn 9,9-10.16-19)

Co istotne Daniel nie odwołuje się do sprawiedliwości swojej i ludu. Wie, że wszyscy są winni grzechów, apeluje więc jedynie, by Bóg wybawił Izraela ze względu na Jego własne miłosierdzie. Woła, by Pan był niejako wierny samemu sobie. Ponadto Prorok modli się, by Bóg okazał litość przez wzgląd na Miasto Święte, Jerozolimę, oraz na zniszczoną świątynię – najświętsze miejsce judaizmu.

Podobną modlitwę za lud zanosił niegdyś król Salomon – przy poświęceniu tejże świątyni w Jerozolimie (1 Krl 8, 22-53)¹⁸⁹. W tej uroczystej modlitwie króla Salomona za lud znów pojawia się kilka ważnych wątków, które warto szerzej omówić. Salomon zaczyna od wychwalenia i uznania wielkości, potęgi i łaskowości Boga:

„O Panie, Boże Izraela! Nie ma takiego Boga jak Ty, ani w górze na niebie, ani w dole na ziemi, tak zachowującego przymierze i łaskę względem Twoich sług, którzy czczą Cię z całego swego serca, (...). Zważ więc na modlitwę Twego sługi i jego błaganie, o Panie, Boże mój, i wysłuchaj to wołanie i tę modlitwę, w której dziś Twój sługa stara się ubłagać Cię o to, aby w nocy i w dzień Twoje oczy patrzyły na tę świątynię. Jest to miejsce, o którym powiedziałeś: «Tam będzie moje Imię» - tak, aby wysłuchać modlitwę, którą zanoszą Twój sługa na tym miejscu. Dlatego wysłuchaj błaganie Twego sługi i Twego ludu, Izraela, ilekroć modlić się będzie na tym miejscu. Ty zaś wysłuchaj w miejscu Twego przebywania - w niebie. Nie tylko wysłuchaj, ale też i przebacz!” (1 Krl 8,23.28-30).

Zatem król sytuuje siebie na pozycji pokornego i pełnego bojaźni sługi Bożego. Trzeba tu zaznaczyć, że bojaźń, tak jak i miłość, jest ważnym elementem w relacji człowieka z Bogiem. Przy tym bojaźń należy rozumieć nie jako lęk, lecz cześć i szacunek w odniesieniu do Boga¹⁹⁰. Król powołuje się w modlitwie na wiernego Bogu Mojżesza i na wydarzenie wyprowadzenia ludu Izraela mocą Bożą z niewoli egipskiej:

„Wszak Twoim ludem i Twoim dziedzictwem są ci, których wyprowadziłeś z Egiptu, spośród tego pieca do topienia żelaza. Niech więc Twoje oczy będą otwarte na błaganie Twego sługi i błaganie Twego ludu, Izraela, ku wysłuchaniu ich, ilekroć będą wołać do Ciebie. Wszak Ty wybrałeś sobie ich ze wszystkich ludów świata na dziedzictwo, jak powiedziałeś, o Panie Boże, przez Twego sługę, Mojżesza, kiedy wyprowadziłeś naszych przodków z Egiptu” (1 Krl 8,51-53).

Wydarzenie wyjścia z Egiptu było i wciąż jest fundamentalne dla każdego wyznawcy judaizmu. Przywołując tamte chwalebne czyny Boże, Salomon chce skłonić Pana, by zawsze pamiętał, że Izrael jest Bożym dziedzictwem, i by zechciał okazać miłosierdzie

¹⁸⁹ Więcej na temat tej modlitwy króla Salomona z Pierwszej Księgi Królewskiej, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 33-37; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 30-31.

¹⁹⁰ Jak głosi Księga Syracha: „Początkiem mądrości jest bojaźń Pana” (Syr 1,14). Szerzej na temat zagadnienia bojaźni Bożej, zob. E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 82-86; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 43-54.

wszystkim pokoleniom wiernych, które będą zwracać się do Niego w swoich potrzebach. Salomon przewiduje różne sytuacje dziejowe – prosi, by Pan był sprawiedliwym rozjemcą zwaśnionych, a także okazywał ludowi litość w obliczu suszy i innych klęsk:

„Kiedy kto zgrzeszy przeciw swemu bliźniemu, a później wezwie go do przysięgi, a on przyjdzie do przysięgi wobec Twego ołtarza w tej świątyni, wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i racz działać - rozsądź między Twoimi sługami, złego skazując na karę, aby na jego głowę spadła odpowiedzialność za jego postępowanie, a sprawiedliwego uznając niewinnym za jego uczciwość. (...) Kiedy niebo zostanie zamknięte i nie będzie deszczu, dlatego że zgrzeszyli przeciw Tobie, ale potem będą się modlić na tym miejscu i słać Tve Imię oraz odwrócą się od swoich grzechów, bo ich upokorzyłeś, wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i przebacz grzech Twoich sług i Twego ludu, Izraela. Ty wskażesz im dobrą drogę, którą iść mają, i ześlesz deszcz na Twoją ziemię, którą dałeś Twemu ludowi jako dziedzictwo. Gdy w kraju będzie głód lub zaraza, gdy będzie spiekota, śnieć, szarańcza lub chasyl, gdy wróg jego natrze na jedną z jego bram, albo wszelka klęska lub jakakolwiek choroba - wszelką modlitwę, każde błaganie poszczególnego człowieka czy też całego Twego ludu, Izraela, skoro przejęty klęską, wyciągnie ręce do tej świątyni, Ty usłysz w niebie, miejscu Twego przebywania. Racz się zmiłować i działać: Oddaj każdemu według jego postępowania, bo Ty znasz jego serce, bo jedynie Ty znasz serce każdego człowieka. (...) Również i cudzoziemca, który nie jest z Twego ludu, Izraela, a jednak przyjdzie z dalekiego kraju przez wzgląd na Tve Imię - bo będzie słycać o Twoim wielkim Imieniu i o Twej mocnej ręce i wyciągniętym ramieniu - gdy przyjdzie i będzie się modlić w tej świątyni, Ty w niebie, miejscu Twego przebywania, wysłuchaj i uczyn to wszystko, o co ten cudzoziemiec będzie do Ciebie wołać. Niech wszystkie narody ziemi poznają Tve Imię dla nabrania bojaźni przed Tobą za przykładem Twego ludu, Izraela” (1 Krl 8,31-32.35-39.41-43).

Salomon błaga wreszcie Boga, by sprawiedliwie rozsądzał o wyroku wojen. Król w swej mądrości nie zakłada, że Pan będzie zawsze sprzyjał na wojnie Izraelitom, wyraźnie zaznacza, że Bóg może poddać niewierny lud wygnaniu i niewoli. Jednak Salomon wie też, że te środki mają służyć do nawrócenia Izraela ku Bogu. Prosi Pana, by nakłonił serca zaborców do litości nad skruszonym ludem:

„Kiedy Twój lud wyruszy do walki z nieprzyjacielem swoim w drogę, którą go pošlesz, i będzie się modlić do Ciebie, [zwracając się] ku wybranemu przez Ciebie miastu i domowi, który zbudowałem dla Twego Imienia, wówczas wysłuchaj w niebie ich modlitwę oraz błaganie i wymierz im sprawiedliwość. Jeśliby grzeszyli przeciw Tobie - bo nie ma człowieka, który by nie grzeszył - a Ty za to będziesz na nich zagniewany i dlatego oddasz ich w moc wroga, wskutek czego zaborcy uprowadzą ich do ziemi nieprzyjaciół dalekiej czy bliskiej, oni zaś w kraju, do którego zostali uprowadzeni, będą żałować, nawrócą się w kraju zaborców i będą Cię błagać o litość, wołając: «Zgrzeszyliśmy, zbłądziliśmy, bezbożnie postąpiliśmy»: jeśli więc nawrócą się do Ciebie z całego swego serca, z całej swej duszy w kraju ich nieprzyjaciół, którzy ich uprowadzili, i będą się modlić do Ciebie, [zwracając się] ku krajowi, który dałeś ich przodkom i miastu, któreś wybrał, i domowi, który zbudowałem dla Twego Imienia, to wtedy racz wysłuchać w niebie, miejscu Twego przebywania, ich modlitwę oraz błaganie i wymierz im sprawiedliwość. Przebacz łaskawie ludowi Twojemu to, czym zgrzeszył przeciw Tobie, oraz wszystkie jego występki, przez które odstąpił od Ciebie, **i skłoń ich zaborców do miłosierdzia, aby zmiłowali się nad nimi**” (1 Krl 8,44-50).

Tu zawarta jest ważna prawda, że wszelkie miłosierdzie ludzkie także ma swój początek w łasce i miłosierdziu Bożym. To Bóg porusza i uzdalnia człowieka swoją łaską do czynienia miłosierdzia, a człowiek w swej wolności może współpracować z tą łaską lub nie. Salomon błaga Boga, by zechciał sprowadzić nawróconych wygnańców z powrotem do Ziemi Obiecanej:

„Kiedy Twój lud spotka klęska od nieprzyjaciela za to, że zgrzeszył przeciw Tobie, a oni się nawrócą do Ciebie i będą wzywać Twego imienia, modlić się do Ciebie i błagać w tej świątyni, wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i przebacz grzech Twego ludu, Izraela, i przyprowadź ich z powrotem do kraju, który dałeś ich przodkom” (1 Krl 8,33-34).

Król prosi, by Pan oddał sprawiedliwie całemu ludowi i każdemu pojedynczemu Izraelicie według jego czynów. Błaga, podobnie jak prorok Daniel w poprzednim omawianym tekście, by Bóg okazał miłosierdzie wszystkim pokoleniom wiernych ze względu na Jego świątynię w Jerozolimie.

Elementy dwóch omówionych powyżej modlitw, wygłoszonych przez króla Salomona i proroka Daniela, są symptomatyczne dla zagadnienia Bożego miłosierdzia i

sprawiedliwości w Starym Przymierzu – wątki te powtarzają się w wielu miejscach Starego Testamentu.

I. Powrót ludu z wygnania, czasy mesjańskie i zapowiedzi Dnia Pańskiego – jako wyrazy Bożego miłosierdzia i Jego sprawiedliwości

O ile wygnanie i niewola ludu były przezeń odczytywane jako utrata błogosławieństwa Bożego, o tyle powrót z wygnania, odbudowa kraju i świątyni były odbierane jako znak tego, że Bóg przebaczył grzechy i ponownie błogosławi swojemu ludowi. Boże błogosławieństwo postrzegano w Starym Testamencie przede wszystkim jako wolność sprawowania kultu i obfitość dóbr doczesnych. Warto przytoczyć choć kilka cytatów, zapowiadających powrót Izraela z rozproszenia i Boże błogosławieństwo dla ludu. Najpierw można przyjrzeć się znanej wizji proroka Ezechiela, dotyczącej ożywienia przez Boga kości ludzkich. Miała ona symbolizować „wskrzeszenie” ludu Izraela i zgromadzenie go z wygnania babilońskiego. Bóg interpretuje wskrzeszenie kości w następujących słowach:

„Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam” (Ez 37,12-14).

Warto dodać, że chrześcijanie od zawsze widzieli w tej wizji Ezechiela ze Starego Testamentu zapowiedź przyszłego powszechnego zmartwychwstania ludzi w Jezusie Chrystusie¹⁹¹. Kolejny dłuższy passus pochodzi z Księgi proroka Sofoniasza. Jest on zapowiedzią czasów mesjańskich, czyli okresu, gdy Bóg wreszcie oczyści swój lud z grzechów, a ocalałej z ucisku Reszcie Izraela da zaznać trwałego pokoju i dobrobytu¹⁹². Okres ten będzie łączył się z przyjściem Mesjasza Bożego i wielkim błogosławieństwem dla ludzi sprawiedliwych i wiernych Bogu:

¹⁹¹ Obszerniej na temat tej wizji proroka Ezechiela, zob. W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 88-92.

¹⁹² Szersze omówienie tekstów, które odnoszą się do powrotu ludu z niewoli i czasów mesjańskich, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 30-32; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 104-116.

„W dniu tym
nie będziesz się wstydzić wszystkich twoich uczynków,
przez które dopuściłaś się względem Mnie niewierności;
usunę bowiem wtedy spośród ciebie
pysznych samochwalców twoich
i nie będziesz się więcej wywyższać
na świętej mej górze.
I zostawię pośród ciebie lud pokorny i biedny,
a szukać będą schronienia w imieniu Pana.
Reszta Izraela nie będzie czynić nieprawości
ani mówić kłamstwa.
I nie znajdzie się w ich ustach zwodniczy język,
gdy paść się będą i wylegiwać,
a nie będzie nikogo, kto by [ich] przestraszył.
Wyśpiewuj, Córo Syjońska!
Podnieś radosny okrzyk, Izraelu!
Ciesz się i wesel z całego serca,
Córo Jeruzalem!
Oddalił Pan wyroki na ciebie,
usunął twego nieprzyjaciela:
Król Izraela, Pan, jest pośród ciebie,
nie będziesz już bała się złego.
Owego dnia powiedzą Jerozolimie:
«Nie bój się, Syjonie!
Niech nie słabną twe ręce!».
Pan, twój Bóg jest pośród ciebie,
Mocarz - On zbawi,
uniesie się weselem nad tobą,
odnowi swą miłość,
wzniesie okrzyk radości,
<jak w dniu uroczystego święta>.
Zabiorę od ciebie niedolę,
abyś już nie nosiła brzemienia zniewagi.
Oto Ja sprawię [zagładę] wszystkim,
którzy cię uciskali w owym czasie,

a zachowam chromych i wygnanych zgromadzę;
i zgotuję z nich chwałę i sławę na całej ziemi,
gdzie doznawali zawstydzienia.
W owym czasie was przywiodę,
w czasie, gdy was zgromadzę;
albowiem dam wam imię i chwałę
u wszystkich narodów ziemi,
gdy odmienię wasz los
na waszych oczach - mówi Pan” (So 3,11-20).

Czas mesjańskiego pokoju będzie czasem wieczystej szczęśliwości i bliskości Boga z Jego wiernymi. Wtedy Pan zgromadzi wygnanych z całej ziemi do kraju Izraela i wymierzy sprawiedliwą karę ich ciemnościom. Trzeba dodać, że fragmenty dotyczące czasów mesjańskich nieraz wiążą się z zapowiedziami tzw. Dnia Pańskiego. Zgodnie ze Starym Testamentem ma to być dzień sprawiedliwego sądu Bożego nad całym światem, gdy Bóg ostatecznie zgładzi ludzi nieprawych, a wywyższy ludzi sprawiedliwych i wiernych (np. zob. So 1,1-18 oraz 2,1-15; Jl 4,1-2; Ml 3,5.18). O ile zapowiedzi czasów mesjańskiego pokoju mają pocieszyć znękaną lud, o tyle wizje Dnia Pańskiego zazwyczaj ukazują Bożą potęgę i napawają trwogą. Jednak jak zaznacza bp K. Romaniuk, także w obrazach Dnia Pańskiego przejawia się miłosierdzie Boga, który ostateczną interwencją wyzwoli uciskanych i biednych. Dzień Pański ukazuje ostateczne oczyszczenie świata ze zła i niegodziwości, które ludzi prawego serca powinno napawać nadzieją. Wtedy to Bóg da tym, którzy pozostali Mu wierni, wieczystą nagrodę¹⁹³. Następny cytat pochodzi znowu od proroka Ezechiela. Zapowiada on nie tylko powrót z wygnania i odbudowę kraju, ale także to, że w owym czasie Bóg da swemu ludowi nowego ducha i nowe serce z ciała, a usunie serce kamienne. To nowe serce i duch umożliwią ludziom prawdziwe przyłgnięcie z miłością do Boga i odrzucenie grzechu. Ową obietnicę duchowej odnowy ludu można łączyć z nadejściem Mesjasza i mającym być wtedy zawartym Nowym Przymierzem między ludźmi a Bogiem:

„Dlatego mów: Tak mówi Pan Bóg: Zgromadzę was na nowo spośród obcych narodów, sprowadzę was z krajów, po których zostaliście rozproszeni, i dam wam ziemię Izraela. Wrócą tam i wykorzenią z niej wszystkie bożki i obrzydliwości. Dam im jedno serce i

¹⁹³Zob. K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 67-69. Także na temat Dnia Pańskiego, zob. W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 112-122.

wniosę nowego ducha do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cielesne, aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami, strzegli nakazów moich i wypełniali je. I tak będą oni moim ludem, a Ja będę ich Bogiem. A co do tych, których serce skłania się ku bożkom i obrzydliwościom, to na ich głowy składam odpowiedzialność za ich postępowanie» - wyrocznia Pana Boga” (Ez 11,17-21).

Ezechiel jest jednym z tych proroków, który zapowiada to Nowe Przymierze, charakteryzujące się wpisaniem prawa Bożego bezpośrednio w serca ludzkie. Jak już wspomniano wcześniej w niniejszej pracy, Nowe Przymierze zapowiadali też choćby prorocy Ozeasz, Jeremiasz i Izajasz. Te zapowiedzi Nowego Przymierza pokazują, że Bóg nie pozostawia grzesznego człowieka, ale podejmuje interwencję mającą każdemu pomóc w trwałym nawróceniu – ta pomoc Boża wyraża się szczególnie w Nowym Przymierzu czasów mesjańskich. Jeszcze inną ciekawą zapowiedź, odnoszącą się do powrotu ludu z niewoli, przekazuje prorok Jeremiasz. Bóg głosi przez niego, że los narodu wybranego jest bezpośrednio związany z losem pogańskich ludów ościennych:

„To mówi Pan przeciw wszystkim moim złym sąsiadom, którzy naruszyli dziedzictwo, jakie dałem swemu narodowi, Izraelowi: Oto ich wyrwę z ich ziemi, lecz i dom judzki wyrwę spośród nich. Lecz gdy ich już wyrwę, ogarnie Mnie znów litość nad nimi i przyprowadzę każdego z nich do jego dziedzictwa i każdego z nich do jego kraju. A jeżeli przyswoją sobie zupełnie drogi mego ludu, tak że będą przysięgać na moje imię: «Na życie Pana», podobnie jak nauczyli naród mój przysięgać na Baala, wtedy mogą rozprzestrzeć się wśród mojego narodu. Jeśli zaś nie posłuchają, wyrwę taki naród, wyrwę, tak że zginie» - wyrocznia Pana” (Jr 12,14-17).

Pogańscy sąsiedzi zostaną więc ukarani za to, że przywiedli do grzechu bałwochwalstwa lud wybrany, ale potem Bóg zlituje się nad nimi i przywróci na ich ojczyste tereny. Co więcej Bóg przez proroka Jeremiasza mówi, że jeśli poganie przyjmą wiarę w jedyne Boga, to unikną zagłady, a Boży pokój i błogosławieństwo staną się również ich udziałem. Pojawia się tu zatem obietnica Bożego miłosierdzia także dla pogan, jeśli się nawrócą. Warto wreszcie przytoczyć dwa piękne opisy powrotu z wygnania, sugerujące nadejście czasów mesjańskich, odnotowane w prorockiej Księdze Izajasza:

„Tak mówi Pan:

«Gdy nadejdzie czas mej łaski, wysłucham cię,

w dniu zbawienia przyjdę ci z pomocą.
<A ukształtowałem cię i ustanowiłem
przymierzem dla ludu>,
aby odnowić kraj,
aby rozdzielić spustoszone dziedzictwa,
aby rzec więźniom: ‘Wyjdźcie na wolność!’,
[marniejącym] w ciemnościach: ‘Ukażcie się!’.
Oni będą się paśli przy wszystkich drogach,
na każdym bezdrzewnym wzgórzu będzie ich pastwisko.
Nie będą już łaknąć ni pragnąć,
i nie porazi ich wiatr upalny ni słońce,
bo ich poprowadzi Ten, co się lituje nad nimi,
i zaprowadzi ich do tryskających źródeł.
Wszystkie me góry zamienię na drogę,
i moje gościńce wzniosą się wyżej.
Oto ci przychodzą z daleka,
oto tamci z Północy i z Zachodu,
a inni z krainy Sinitów.
Zabrmijcie weselem, niebios! Raduj się, ziemi!
Góry, wybuchnijcie radosnym okrzykiem!
Albowiem Pan pocieszył swój lud,
zlitował się nad jego biednymi” (Iz 49,8-13 – Druga Pieśń o Słudze Pańskim).

Powyższy fragment Drugiej Pieśni o Słudze Pańskim zawartej w Księdze Izajasza pokazuje obraz Boga, który gromadzi i troszczy się o swój lud – niczym dobry pasterz o swą trzodę. Pan przyniesie wówczas pomoc wszelkim uciśnionym, a Jego Sługa – w którym chrześcijanie upatrują Jezusa Chrystusa – będzie ustanowiony przymierzem dla wszystkich narodów, zatem nie tylko dla Izraela. Drugi opis czasów mesjańskich z Księgi Izajasza brzmi następująco:

„Zaiste, o ludu, który zamieszkujesz Syjon w Jerozolimie, nie będziesz gorzko płakał. Rychło okaże ci On łaskę na głos twojej prośby. Ledwie usłyszysz, odpowie ci. Choćby ci dał Pan chleb ucisku i wodę utrapienia, twój Nauczyciel już nie odstąpi, ale oczy twoje patrzeć będą na twego Mistrza. Twoje uszy usłyszą słowa rozlegające się za tobą: «To

jest droga, idźcie nią!», gdybyś zoczył na prawo lub na lewo. Wtedy za nieczyste uznasz srebrne obicia twych bożków i złote odzienia twych posągów. Wyrzucisz je jak brudną szmatę. Powiesz im: «Precz!». On użyczy deszczu na twoje zboże, którym obsiejiesz rolę, a chleb z urodzajów gleby będzie soczysty i pożywny. Twoja trzoda będzie się pasła w owym czasie na rozległych łąkach. Woły i osły obrabiające rolę żreć będą paszę dobrze przyprawioną, która została przewiana opałą i siedlaczką. (...) Wówczas światło księżycy będzie jak światło słoneczne, a światło słońca stanie się siedmiokrotne, jakby światło siedmiu dni - w dniu, gdy Pan opatrzy rany swego ludu i uleczy jego sińce po razach” (Iz 30,15-26).

Zatem lud odrzuci wtedy wszelkie bałwochwalstwo, a Bóg udzieli mu dobrobytu i wielkiej bliskości ze sobą – On sam, jak troskliwy Ojciec, uleczy rany swego ludu.

J. Boża sprawiedliwość i miłosierdzie w Psalmie 51 oraz w Psalmie 103

Jak wspomniano już wcześniej, fundamentalna w relacji z Bogiem jest modlitwa. Zanoszenie ufnej modlitwy do Pana jest kluczowe dla pozyskania Jego miłosierdzia. Modlitwa może być indywidualna lub wspólnotowa. Natomiast co do celu może ona Boga wychwalać i dziękować Mu za otrzymane łaski, przepraszać Go za popełnione grzechy lub być aktem błagania Go o pomoc i miłosierdzie. Powyżej przytoczono już modlitwy Salomona i Daniela – zanoszone w imieniu całego ludu. Warto przyjrzeć się jeszcze choć dwóm tekstom z Księgi Psalmów – a każdy z psalmów jest w istocie modlitwą – i zauważyć w nich wątki związane z miłosierdziem i sprawiedliwością Bożą. Najpierw zostanie przeanalizowany Psalm 51, który według tradycji jest modlitwą skruszonego króla Dawida – po tym, gdy uwiódł Batszebę i posłał na śmierć jej męża Uriasza¹⁹⁴. Po pierwsze trzeba zauważyć, że autor natchniony uznaje swój występki – mówi że zgrzeszył przeciw Bogu i że ten grzech jest zawsze przed jego oczami:

„Uznaję bowiem moją nieprawość,
a grzech mój jest zawsze przede mną.
Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem

¹⁹⁴ Odnośnie obszernej analizy Psalmu 51, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 43, 47-49; L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 124-125; W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 135-139; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 78-80; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 51-65; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 62-65.

i uczyniłem, co złe jest przed Tobą,
tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku
i prawym w swoim osądzie.
Oto zrodzony jestem w przewinieniu
i w grzechu poczęła mnie matka” (Ps 51,5-7).

Jest to wyrażenie kluczowej prawdy, że w chwili grzechu człowiek może skrzywdzić nie tylko bliźniego, ale przede wszystkim rani i wykracza przeciwko Bogu – swojemu Ojcu i Stwórcy. Co więcej autor podkreśla, że jest on grzeszny już od poczęcia, co można interpretować jako starotestamentowe potwierdzenie nauki o istnieniu grzechu pierworodnego – przekazywanego z pokolenia na pokolenie. Następną istotną kwestią jest to, że autor bezwarunkowo uznaje sprawiedliwość Bożą – jako że wystąpił przeciwko Bogu, tylko Bóg może być dla niego ratunkiem. Po wyznaniu swej winy psalmista apeluje więc do Bożej łaskawości i ogromu Jego miłosierdzia. Błaga Pana o zmiłowanie i wymazanie popełnionej nieprawości:

„Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości,
w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość!
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego!
(...)
Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty,
obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.
(...)
Odwróć oblicze swe od moich grzechów
i wymaż wszystkie moje przewinienia!” (Psalm 51,3-4.9.11).

Psalmista wie, że jedynie Bóg ma władzę oczyścić go z grzechu – zgładzić wszelkie skutki popełnionego czynu i przywrócić mu utraconą czystość ducha¹⁹⁵. Autor prosi

¹⁹⁵ W Piśmie Świętym są też inne fragmenty, mówiące o oczyszczeniu i „wybieleniu” pokutującego grzesznika. W tych urywkach pokazane jest jak Bóg radykalnie gładzi skutki grzechu. Np. fragment, gdy Bóg mówi: „Usunąłem twe grzechy jak chmurę i twoje wykroczenia jak obłok. Powróć do Mnie, bom cię odkupił” (Iz 44,21-22). Podobną wymowę ma też urywek z Księgi Micheasza: „Któryż Bóg podobny Tobie, co oddalasz nieprawość, odpuszczasz występki Reszcie dziedzictwa Twego? Nie żywi On gniewu na zawsze, bo upodobał sobie miłosierdzie. Ulituje się znowu nad nami, zetrze nasze nieprawości i wrzuci w głębokości morskie wszystkie nasze grzechy” (Mi 7,18-19).

Boga, by odnowił w nim serce czyste i ducha niezwycięzonego – chodzi zatem nie tylko o przebaczenie grzechu, ale o radykalną odnowę całego człowieka – tak, by w przyszłości mógł już on być wierny Bogu:

„Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste
i odnow w mojej piersi ducha niezwycięzonego!
Nie odrzucaj mnie od swego oblicza
i nie odbieraj mi świętego ducha swego!” (Ps 51,12-13).

Psalmista pragnie cieszyć się z Bożego przebaczenia, zatem błaga Pana:

„Spraw, bym usłyszał radość i wesele:
niech się radują kości, któreś skruszył!
(...)
Przywróć mi radość z Twojego zbawienia
i wzmocnij mnie duchem ochoczym!” (Ps 51,10.14).

Autor prosi Boga o dar odnowy serca i ducha w konkretnym celu – chce, by Pan na nowo nauczył go swoich dróg – tak by psalmista mógł później również innych nauczać Bożej prawdy:

„Oto Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie,
naucz mnie tajników mądrości.
(...)
Chcę nieprawych nauczyć dróg Twoich
i nawrócą się do Ciebie grzesznicy.
Od krwi uwolnij mnie, Boże, mój Zbawco:
niech mój język sławi Twoją sprawiedliwość!
Otwórz moje wargi, Panie,
a usta moje będą głosić Twoją chwałę” (Ps 51,8.15-17).

Zatem modlitwa nie kończy się na błaganiu o wybaczenie grzechu. Dar Bożego miłosierdzia ma być początkiem drogi nawróconego człowieka, który dzięki łasce Pańskiej przejdzie zupełną wewnętrzną przemianę i stanie się – by użyć terminologii Nowego Testamentu – apostołem dla innych. Psalmista prosi, by mógł prawdziwie wychwalać Boga za

Jego miłosierdzie – wie, że sednem wszystkich ofiar jest duch skruszony i miłość do Boga:

„Ty się bowiem nie radujesz ofiarą
i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał.
Moją ofiarą, Boże, duch skruszony,
nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym” (Ps 51,18-19).

Dopiero po spełnieniu kluczowych warunków miłości do Boga i bliźniego, kult ofiarniczy uzyska swój prawdziwy sens i będzie miał wartość w oczach Pana. Jest to oczywiście podobna myśl jak we wcześniej cytowanym fragmencie z Księgi Ozeasza 6,6: „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń”. Autor natchniony Psalmu 51 podkreśla, że najważniejszy wyraz kultu uzewnętrznia się w nawróceniu serca ku Bogu – bez tego składane ofiary będą jedynie pustym rytuałem. W powyższym psalmie wyraźnie widać, że tylko Bóg w swej sprawiedliwości i miłosierdziu może ocalić i radykalnie odnowić wewnątrz grzesznika, tak że ów nawrócony „nad śnieg wybieleje” i będzie mógł radośnie chwalić Pana.

Drugi z analizowanych teraz utworów Psałterza to Psalm 103 – jest to modlitwa przede wszystkim o charakterze pochwalno-dziękczynnym¹⁹⁶. Psalmista wychwala i błogosławi miłosierdzie i dobroć Boga, a także nawołuje wszystkich ludzi i całe dzieło stworzenia, by wraz z nim wielbiło Stwórcę:

„Błogosław, duszo moja, Pana,
i całe moje wnętrze - święte imię Jego!
Błogosław, duszo moja, Pana,
i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach!
(...)
Błogosławcie Pana, wszyscy Jego aniołowie,
pełni mocy bohaterowie, wykonujący Jego rozkazy,
<by słuchać głosu Jego słowa>.
Błogosławcie Pana, wszystkie Jego zastępy,

¹⁹⁶ Odnośnie obszernej analizy Psalmu 103, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 54-55, 72-73; W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 140-144; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 16-18; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 123-124; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 69-83; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 18-19, 58-60, 76-77, 92-93; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 89-136.

słudzy Jego, pełniący Jego wolę!
Błogosławcie Pana, wszystkie Jego dzieła,
na każdym miejscu Jego panowania:
błogosław, duszo moja, Pana!” (Ps 103,1-2.20-22).

Autor natchniony wzywa, by wielbić Boga za wszystkie Jego dobrodziejstwa:

On odpuszcza wszystkie twoje [człowieka – W.J.] winy,
On leczy wszystkie twe niemoce,
On życie twoje wybawia od zguby,
On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem,
On twoje dni nasycza dobrami:
odnawia się młodość twoja jak orła” (Ps 103,3-5).

Istotny jest tu zwłaszcza zwrot: „On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem”. Polskimi terminami „łaska” i „zmiłowanie” przetłumaczono w tym miejscu hebrajskie pojęcia *hesed* i *rahămim* – czyli wierną miłość i czułe miłosierdzie Boże. Dalej autor natchniony utożsamia Bożą sprawiedliwość z Jego miłosierdziem, stwierdza bowiem:

„Pan czyni dzieła sprawiedliwe,
bierze w opiekę wszystkich uciśnionych” (Ps 103,6).

Zatem także tutaj jest ukazana prawda, że Boże miłosierdzie jest również wyrazem Jego sprawiedliwości. Co więcej psalmista podkreśla tę dobroć i miłosierdzie Boże, przytaczając określenia Boga, które są podobne do – cytowanego już powyżej – wyznania wiary Starego Testamentu z Księgi Wyjścia. Autor Psalmu 51 parafrazuje słowa, które niegdyś Bóg wypowiedział do Mojżesza i ludu – głosi:

„Miłosierny jest Pan i łaskawy,
nieskory do gniewu i bardzo łagodny.
Nie wie dzie sporu do końca
i nie płonie gniewem na wieki” (Ps 103,8-9; por. Wj 34,6-7).

O ile jednak druga część *credo* z Księgi Wyjścia poświęcona jest Bożej sprawiedliwości, sprowadzającej kary na grzesznika i jego potomków do trzeciego i czwartego pokolenia,

o tyle autor Psalmu 103 wprowadza modyfikację. Koncentruje się on nie na karze, ale na Bożym przebaczeniu, ponieważ stwierdza o Bogu:

„Nie postępuje z nami według naszych grzechów
ani według win naszych nam nie odpłaca.
Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią,
tak można jest Jego łaskawość dla tych, co się Go boją.
Jak jest odległy wschód od zachodu,
tak daleko odsuwa od nas nasze występki” (Ps 103,10-12).

Psalmista więc podkreśla przede wszystkim ogrom Bożej litości dla skruszonych grzeszników – Bóg nie wymierza kary równej ludzkim grzechom i nie odpłaca według win. Jego miłosierdzie jest tak wielkie jak przestrzeń między niebem i ziemią, a także jak wschód odległy jest od zachodu – a zatem można powiedzieć, że jest nieskończone i bezkresne. Psalmista głosi, że łaska i sprawiedliwość Pańska dana jest na wieki dla Jego czcicieli i ich potomków:

„A łaskawość Pańska na wieki wobec Jego czcicieli,
a Jego sprawiedliwość nad synami synów,
nad tymi, którzy strzegą Jego przymierza
i pamiętają, by pełnić Jego przykazania” (Ps 103,17-18).

Autor natchniony więc ponownie utożsamia Bożą sprawiedliwość z Jego miłością i miłosierdziem, a jednocześnie podkreśla, że do odziedziczenia tak rozumianej Bożej sprawiedliwości konieczne jest strzeżenie Przymierza i Bożych przykazań. Psalmista ponadto podkreśla, że Bóg jest jak Ojciec, litujący się nad dziećmi, odczuwającymi świętą bojaźń w stosunku do Niego:

„Jak się lituje ojciec nad synami,
tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją.
Wie On, z czego jesteśmy utworzeni,
pamięta, że jesteśmy prochem.
Dni człowieka są jak trawa;
kwitnie jak kwiat na polu.
ledwie muśnie go wiatr, a już go nie ma,

i miejsce, gdzie był, już go nie poznaje” (Ps 103,13-16).

Jest to więc uwypuklenie ojcowskiej miłości Stwórcy, w odniesieniu do ludzi, którzy otaczają Go – jak Ojca – szacunkiem i czcią. Bóg wie, że człowiek jest kruchy i szybko przemija – ta kruchość bynajmniej nie usprawiedliwia popełnionych przez ludzi grzechów – ale jest ważnym motywem, ze względu na który Pan się lituje. Bóg doskonale rozumie, że człowiek jest prochem i zna ułomność ludzkiej natury. Ta dobroć i litość Boża powinna nieustannie skłaniać całe stworzenie, by oddawało Mu radosną cześć. Reasumując, można stwierdzić, że w Psalmie 103 podkreślone są przede wszystkim dobroć i miłosierdzie Boże dla człowieka. Psalmista nie mówi o sprawiedliwości Bożej jako motywie Jego surowych kar, ale jako o fundamencie, z którego wypływa Jego dobroć i przebaczenie. Takie podkreślenie Bożego miłosierdzia nie neguje jednak, według autora natchnionego, konieczności otaczania Pana czcią i szacunkiem – czego wyrazem ma być przestrzeganie Jego przykazań.

Zarówno zatem Psalm 51 jak i Psalm 103 są modlitwami podkreślającymi Boże miłosierdzie i sprawiedliwość – choć są to utwory pod różnymi względami odmienne. Psalm 51 to modlitwa skruszonego grzesznika, pragnącego przebaczenia i wewnętrznej odnowy, natomiast autor Psalmu 103 wychwala radośnie Boga za Jego dobroć i wszelkie błogosławieństwa, pochodzące z Jego ręki.

K. Boża sprawiedliwość i Jego miłosierdzie w stosunku do pogan w Starym Testamencie

W omawianym powyżej Psalmie 103 psalmista wzywa do uwielbienia Boga całe stworzenie. To wskazuje na Boży uniwersalizm – czyli prawdę, że Bóg jest Stworzycielem świata, a także Panem i Ojcem wszystkich ludzi – a więc również i pogan. Warto w tym miejscu pokrótce przyrzeć się relacji Bożej sprawiedliwości i Jego miłosierdzia właśnie do świata pogańskiego. W Starym Testamencie wiele jest fragmentów zapowiadających karę na niewierne i zwodzące lud Izraela narody pogańskie. Autorzy natchnieni często prosili Boga, by dał poganom poznać swoją potęgę. Trzeba zaznaczyć, że doprowadzenie pogan do poznania jedyne Boga przez karę było też formą Bożej pedagogii w stosunku do nich. Obrazuje to poniższy cytat z Psalmu 68:

„O Boże, okaż Twoją potęgę,
potęgę Bożą, z jaką działałeś dla nas
z Twej świątyni nad Jeruzalem!
Niech królowie złożą Tobie dary!
Napełnij grozą dzikiego zwierza w sitowiu
i stada bawołów, z cielcami narodów.
Niech padną na twarze przynoszący srebro;
rozprosz narody, co z wojen się cieszą.
Niechaj z Egiptu nadejdą możnowładcy,
niech Kusz wyciągnie swe ręce do Boga.
Śpiewajcie Bogu, królestwa ziemi,
zagrajcie Panu,
który przemierza niebo, niebo odwieczne.
Oto wydał głos swój, głos potężny:
«Uznajcie moc Bożą!».
Jego majestat jest nad Izraelem,
a Jego potęga w obłokach.
Grozę sieje Bóg ze swej świątyni, Bóg Izraela;
On sam swojemu ludowi daje potęgę i siłę” (Ps 68,29-36).

Psalm ten pokazuje ludy pogańskie, które pod wpływem okazania się grozy i potęgi Bożej mają przynieść dary i oddać chwałę Bogu. Kary Boże miały zatem – w ujęciu wielu tekstów Starego Testamentu – doprowadzić zarówno Izraela jak i pogan do nawrócenia. Co ciekawe Bóg czasem używał pogan jako narzędzi, dzięki którym wymierzał sprawiedliwość krnąbrnemu i nieposłusznemu ludowi wybranemu. Chociażby Psalm 78 oraz Psalm 106 są tekstami opisującymi historię ludu wybranego jako pasmo nieustannych grzechów i nawróceń Izraela, a także powtarzających się sprawiedliwych kar i zmiłowań Boga. Oba te psalmy wskazują, że narzędziem kar Bożych były niejednokrotnie ludy pogańskie, nękające naród wybrany¹⁹⁷.

Co istotne Stary Testament podaje jako przykłady do naśladowania także kilka osób spoza narodu wybranego, które jednak trwały sercem blisko przy jedynym Bogu. Takimi sprawiedliwymi postaciami spoza ludu Izraela byli na przykład Hiob czy kapłan

¹⁹⁷ Szerzej o Psalmie 78 i Psalmie 106, zob. T. Klein, dz. cyt., s. 26-27; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 31-32, 80-81.

Melchizedek¹⁹⁸. Mimo to w ludzie Bożym Starego Przymierza dość rozpowszechnione było stanowisko, że miłosierdzie Pana należy się tylko bogobojnym Żydom, na narody pogańskie winna natomiast zawsze spadać karząca sprawiedliwość¹⁹⁹. Pogląd ten kwestionowało – omawiane już wcześniej – mądrościowe opowiadanie z Księgi Jonasza. Oto Bóg ulitował się nad pokutującą pogańską Niniwą – ku zgorszeniu reprezentującego twardej nacjonalizm żydowski Jonasza. Podobnie niektóre inne teksty Starego Testamentu mówią o Bożej cierpliwości, litości i miłosierdziu dla pogan. Taki wydzźwięk ma chociażby cytowany już wcześniej fragment Księgi Jeremiasza 12,14-17, który zapowiada, że jeśli pogańscy sąsiedzi narodu wybranego się nawrócą, to będą mieć udział w Bożym błogosławieństwie. Także w Drugiej Pieśni o Słudze Pańskim, zawartej w Księdze Izajasza, Sługa ów zostaje posłany, by zanieść światło prawdziwej wiary narodom pogańskim – Bóg mówi do swego Pomazańca:

„To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą
dla podźwignięcia pokoleń Jakuba
i sprowadzenia ocalałych z Izraela!
Ustanowię cię światłością dla pogan,
aby moje zbawienie dotarło
aż do krańców ziemi” (Iz 49,6 – Druga Pieśń o Słudze Pańskim)

Jest to jeden z fragmentów cyklu czterech Pieśni o Słudze Pańskim, który świadczy o tym, że pieśni te zapowiadają Jezusa Chrystusa. Jak bowiem zgodnie uważają chrześcijanie, to On jest owym Sługą, którego zadaniem jest zanieśenie Bożego światła wiary i zbawienia aż po krańce ziemi – a więc wszystkim narodom. Warto też zwrócić uwagę na poniższy fragment z Księgi Mądrości – ponieważ zawiera on ważne wnioski, dotyczące

¹⁹⁸ Więcej o zagadnieniu bogobojnych osób spoza Izraela pisze J. Danielou w swojej książce *Święci poganie Starego Testamentu*, Kraków 2013.

¹⁹⁹ W tym miejscu można wspomnieć o kwestii tzw. psalmów złorzeczających. W utworach tych autor natchniony błaga dla siebie o Boże miłosierdzie, natomiast dla osób niewiernych oraz dla swoich wrogów prosi Pana o surowe kary. Chrześcijańscy egzegeci różnie tłumaczyli istnienie tych złorzeczających fragmentów psalmów w Starym Testamencie. Na przykład ks. M. Rosik, biblista, pisze na temat psalmów złorzeczających w ten sposób: „W historii egzegezy chrześcijańskiej psalmy złorzeczające, nieliczące z przykazaniem miłości, doczekały się różnorodnych interpretacji. Jedni – idąc po linii interioryzacji – postanowili złorzeczenia odnieść do grzesznika, który mieszka w każdym człowieku, piętnując w ten sposób osobiste przywiązanie do zła. Inni mówili, że psalmy te potępiają sam grzech, nie zaś grzesznika. Zwolennicy trendów eschatologicznych widzą w nich prorocstwo ostatecznego losu tych, którzy się nie nawrócą. Co bardziej uduchowieni twierdzą natomiast, że złorzeczenia odnieść należy do szatana i jego demonów”, M. Rosik, *Psalmy złorzeczające* (w: <http://www.mariuszrosik.pl/?p=4813> - dostęp 31.05.2023).

Bożej sprawiedliwości i Jego miłosierdzia – które Pan okazuje zarówno swemu ludowi jak i poganom. Natchniony autor pisze tam o Bogu²⁰⁰:

„Nauczyłeś lud swój tym postępowaniem,
że sprawiedliwy powinien być dobrym dla ludzi.

I wlałeś synom swym wielką nadzieję,
że po występkach dajesz nawrócenie.

**Jeśli bowiem wrogów swych dzieci, chociaż winnych śmierci,
karaleś z taką oględnością i pobłażaniem,
dając czas i miejsce, by się od zła odwrócili,
z jakże wielką czułością sądziłeś swych synów,
których przodkom dawałeś przysięgi
i przymierza, pełne wspaniałych obietnic.**

Kiedy nas karcisz - wrogów naszych chłoszczesz tysiąckrotnie,
byśmy pamiętali o dobroci Twojej, gdy sądzimy,
i oczekiwali miłosierdzia, gdy na nas sąd przyjdzie” (Mdr 12,19-22).

Fragment ten porusza dwie ważne kwestie, dotyczące pogan. Po pierwsze autor natchniony stwierdza, że Bóg karze wrogów Izraela z oględnością i pobłażaniem, dając czas i miejsce, by się odwrócili od zła. Wyraźnie zatem wskazuje na Bożą cierpliwość i miłosierdzie w stosunku do pogan. Co istotne autor natchniony na zasadzie porównania wykazuje, że skoro poganie mogą liczyć na Boże miłosierdzie, to tym bardziej mogą na nie liczyć Izraelici wierni Przymierzu. Drugi wniosek płynący z przytoczonego wyżej cytatu z Księgi Mądrości ma w pewnym sensie wymowę przeciwną do wniosku pierwszego. Oto natchniony mędrzec stwierdza: „Kiedy nas karcisz - wrogów naszych chłoszczesz tysiąckrotnie, byśmy pamiętali o dobroci Twojej, gdy sądzimy, i oczekiwali miłosierdzia, gdy na nas sąd przyjdzie” (Mdr 12,22). Tu podkreślona jest tysiąckrotna kara Boża na wrogach, by Izrael pamiętał, że w porównaniu z poganami, Bóg karci swój lud z umiarkowaniem. Ten przykład ma pobudzić Izraelitów, by sami byli miłośni w stosunku do bliźnich, skoro Bóg jest im tak łaskawy. Reasumując, fragment Mądrości 12,19-22 daje dwie ważne, choć nieco przeciwstawne nauki. Po pierwsze podkreśla Bożą cierpliwość i dobroć w stosunku do pogan. Natomiast z drugiej strony mówi, że nawet gdy

²⁰⁰ Odnośnie szerszego omówienia fragmentu Mdr 12,19-22, zob. A. Demitrów, *Dzieje Izraela (Mdr 10-19) jako objawienie Bożej sprawiedliwości w świetle dygresji z Mdr 12,12-22*, „Verbum Vitae”, t. 26 (2014), s. 49-69.

Bóg karze wrogów surowo, to lud wybrany powinien czerpać z tego lekcję o stosunkowej łagodności Bożych kar względem Izraela. Jeszcze inną istotną lekcję podaje Druga Księga Machabejska, znów stawiając pogan za przykład:

„Proszę więc tych, którzy będą czytali tę księgę, aby nie wpadli w przygnębienie z powodu tego, co trzeba było znieść; żeby raczej na to zwracali uwagę, że prześladowania były nie po to, aby zniszczyć, ale aby wychować nasz naród. **Znakiem bowiem wielkiego dobrodziejstwa jest to, iż grzesznicy nie są pozostawieni w spokoju przez długi czas, ale że zaraz dosięga ich kara. Nie uważał bowiem Pan, że z nami trzeba postępować tak samo, jak z innymi narodami, co do których pozostaje cierpliwy i nie karze ich tak długo, aż wypełnią miarę grzechów. Nie chciał bowiem karać nas na końcu, dopiero wtedy, gdyby grzechy nasze przebrały miarę. A więc nigdy nie cofa On od nas swojego miłosierdzia; choć wychowuje przez prześladowania, to jednak nie opuszcza swojego ludu**” (2 Mch 6,12-16).

Tu więc pada stwierdzenie, że Bóg karze nieraz pogan łagodniej od swego ludu. W stosunku do innych narodów Pan czasem cierpliwie czeka aż wypełni się miara ich grzechów, natomiast Izraela karze od razu. Bóg w ten sposób wychowuje naród wybrany, ponieważ nie chce by długo trwał w swoich grzechach. Zatem także w powyższym cytacie autor natchniony podkreśla cierpliwość Bożą w odniesieniu do pogan, ale paradoksalnie, to właśnie szybko wymierzane kary Boże dla Izraela są wyrazem szczególnej miłości i troski Pana o Jego lud.

Można więc stwierdzić, że w Starym Testamencie nie brakuje tekstów wieszczących surowe kary dla pogan lub głoszących, że narody uciskające Izraela są narzędziem kary Bożej. Jednak w innych fragmentach podkreślone zostaje miłosierdzie Boże i Jego cierpliwość w stosunku do pogan. Nieraz wierzący czytelnik ksiąg Starego Testamentu ma też wyciągnąć różne ważne lekcje dla siebie samego – biorąc za przykład właśnie relację Bożej sprawiedliwości i Jego miłosierdzia do narodów pogańskich.

L. Analiza czterech Pieśni o Słudze Pańskim w Księdze Izajasza – jako zapowiedzi przewyciężenia starotestamentowej koncepcji odpłaty doczesnej

Jak już wspomniano kwestia cierpienia sprawiedliwych stanowi ważny – i nie do końca rozwiązany – problem w Starym Testamencie. Bogobojny Hiob nie otrzymał od

Pana konkretnej odpowiedzi dlaczego cierpiał. Jednak tenże Hiob wspomina nadejście tajemniczego Wybawcy, który go ostatecznie wyzwoli od cierpienia:

„Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje,
na ziemi wystąpi jako ostatni.
Potem me szczątki skórą odzieje,
i ciałem swym Boga zobaczę” (Hi 19,25-26).

Z perspektywy chrześcijańskiej w owym Wybawicielu da się dostrzec już wyraźną zapowiedź nadejścia Jezusa Chrystusa. Nie tylko ma On ostatecznie uwolnić Hioba od cierpienia, ale ma wskrzesić jego szczątki i sprawić, że będzie oglądał Boga twarzą w twarz. Można te słowa interpretować już jako wyraźne zarysy nowotestamentowej nauki o powszechnym zmartwychwstaniu umarłych na końcu czasów²⁰¹.

Inną ważną starotestamentową zapowiedzią nadejścia Jezusa Chrystusa jest cykl czterech Pieśni o Słudze Pańskim. Różne fragmenty tych pieśni były już cytowane w niniejszej pracy – teraz te cztery utwory zostaną przeanalizowane nieco dokładniej²⁰². Pieśni te to bodaj najbardziej znamienny w Starym Testamencie przykład niezawinionego cierpienia. Jednak w owych tekstach jest już odsłonięty głębszy sens ofiary poniesionej przez Sługę – który w pełni zostanie objawiony przez Chrystusa w Nowym Testamencie. W Pierwszej Pieśni Bóg mówi:

„Oto mój Sługa, którego podtrzymuję.
Wybrany mój, w którym mam upodobanie.
Sprawiłem, że Duch mój na Nim spoczął;
On przyniesie narodom Prawo.
Nie będzie wołał ni podnosił głosu,
nie da słyszeć krzyku swego na dworze.
Nie złamie trzciny nadłamanej,
nie zagasi knotka o nikłym płomyku.

²⁰¹ Ks. Cz. Jakubiec w swoim komentarzu do tego fragmentu pisze, co prawda, że bardziej uzasadniona wydaje się interpretacja, „według której, Hiob miałby nadzieję ujrzeć Boga po swym wyzdrowieniu. (...) Co się zaś dotyczy innego rodzaju interpretacji wiersza 26, zwłaszcza w sensie zmartwychwstania Hioba, jest ona mniej prawdopodobna ze względu na wyrażony w tej księdze pogląd na śmierć i na los człowieka po śmierci [Szeol jako miejsce wiecznej zatraty – W.J.] (...); *Księga Hioba: wstęp, przekład z oryginału, komentarz, ekskursy*, oprac. Cz. Jakubiec, Poznań-Warszawa 1974, s. 150.

²⁰² Więcej na temat cyklu Pieśni o Słudze Pańskim, zob. W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 67-71; B. Stypułkowaka, *Biblijna katecheza...*, art. cyt., s. 97-122; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 65-69.

On niezachwianie przyniesie Prawo.

Nie zniechęci się ani nie załamie,

aż utrwali Prawo na ziemi,

a Jego pouczenia wyczekują wyspy

Tak mówi Pan Bóg [do Sługi – W.J.],

(...)

«Ja, Pan, powołałem Cię słusznie,

ująłem Cię za rękę i ukształtowałem,

ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi,

światłością dla narodów,

abyś otworzył oczy niewidomym,

ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców,

z więzienia tych, co mieszkają w ciemności»” (Iz 42,1-7).

Bóg przedstawia więc swego Sługę jako Tego, na którym spoczął Duch Pański. Sługa jest namaszczony przez Pana do wykonania specjalnej misji – Bóg bowiem ustanowił Go przymierzem dla ludzi i światłością dla wszystkich narodów. Co więcej ów Boży Pomazaniec ma otworzyć oczy niewidomym i wypuścić z zamknięcia jeńców, którzy mieszkają w ciemności. Można to rozumieć jako przyniesienie tym ludziom łaski prawdziwej wiary – która sprawi, że błądzący dotąd w ciemności, poznają prawdę, przejrzą i wyjdą na wolność. Jednak można to także interpretować jako zapowiedź tego, że Sługa uwolni narody od ich różnorodnego cierpienia – uzdrowi ślepców i oswobodzi więźniów. W Druhej Pieśni ów Sługa mówi już sam osobie:

„Wyspy, posłuchajcie Mnie!

Ludy najdalsze, uważajcie!

Powołał Mnie Pan już z łona mej matki,

od jej wnętrzości wspomniał moje imię.

Oстрыm mieczem uczynił me usta,

w cieniu swej ręki Mnie ukrył.

Uczynił ze mnie strzałę zaostrzoną,

utaił mnie w swoim kołczanie.

(...)

Lecz moje prawo jest u Pana

i moja nagroda u Boga mego.

Wstawiłem się w oczach Pana,
Bóg mój stał się moją siłą.
teraz przemówił Pan,
który mnie ukształtował od urodzenia
na swego Sługę,
bym nawrócił do Niego Jakuba
i zgromadził Mu Izraela.
A mówił: «To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą
dla podźwignięcia pokoleń Jakuba
i sprowadzenia ocalałych z Izraela!
Ustanowię cię światłością dla pogan,
aby moje zbawienie dotarło
aż do krańców ziemi» (Iz 49,1-2.4-6 – Druga Pieśń o Słudze Pańskim).

Także więc sam Sługa podkreśla, że został przez Boga powołany już w łonie matki – Pan uzdolnił Go do zanieśienia Bożego światła wiary i zbawienia aż po krańce ziemi. Na uwagę zasługuje wielkie zaufanie Sługi do Boga – Pomazaniec mówi bowiem: „Lecz moje prawo jest u Pana i moja nagroda u Boga mego” (Iz 49,4). Ta ufność Sługi zostanie poddana ciężkiej próbie – co zapowiada już Pieśń Trzecia:

„Pan Bóg Mnie obdarzył
językiem wymownym,
bym umiał przyjść z pomocą
strudzonemu, przez słowo krzepiące.
Każdego rana pobudza me ucho,
bym słuchał jak uczniowie.
Pan Bóg otworzył Mi ucho,
a Ja się nie oparłem
ani się cofnąłem.
Podałem grzbiet mój bijącym
i policzki moje rwącym Mi brodę.
Nie zasłoniłem mojej twarzy
przed zniewagami i opluciem.
Pan Bóg Mnie wspomaga,

dlatego jestem nieczuły na obelgi,
dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz
i wiem, że wstydu nie doznam.
Blisko jest Ten, który Mnie uniewinni.
Kto się odważy toczyć spór ze Mną?
Wystąpmy razem!
Kto jest moim oskarżycielem?
Niech się zbliży do Mnie!
Oto Pan Bóg Mnie wspomaga.
Któż Mnie potępi? (...)” (Iz 50,4-9 – Trzecia Pieśń o Słudze).

Zatem Sługa, choć wiernie pełnił swoją misję, został poddany niezawinionemu cierpieniu. Jest to niezgodne z często przytaczaną w Starym Testamencie zasadą odpłaty doczesnej za dobre i złe czyny. Sprawiedliwy Sługa powinien być otoczony Bożym błogosławieństwem, a jednak zostaje On opluty i znieważony. Mimo takiego potraktowania Sługi przez ludzi, nie traci On ufności Bogu, wręcz woła: „Blisko jest Ten, który Mnie uniewinni. Kto się odważy toczyć spór ze Mną? (...) Kto jest moim oskarżycielem? Niech się zbliży do Mnie! Oto Pan Bóg Mnie wspomaga. Któż Mnie potępi?” (Iz 50,8-9) Sługa niezachwianie wierzy w swoją niewinność i sprawiedliwość – Bóg jest przy Nim i Go wspomaga. Zasada odpłaty doczesnej, według której nieszczęście i cierpienie powinno spaść tylko na grzesznika, zostaje przez Niego podważona. Prawdziwy sens cierpienia Sługi zostaje odsłonięty w Pieśni Czwartej. Bóg mówi tam:

„Oto się powiedzie mojemu Słudze,
wybije się, wywyższy i wyrośnie bardzo.
Jak wielu osłupiało na Jego widok -
- tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd
i postać Jego była niepodobna do ludzi -
tak mnogie narody się zdumieją,
królowie zamkną przed Nim usta,
bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano,
i pojmą coś niesłychanego.
Któż uwierzy temu, cośmy usłyszeli?
na kimże się ramię Pańskie objawiło?
On wyrósł przed nami jak młode drzewo

i jakby korzeń z wyschniętej ziemi.
Nie miał On wdzięku ani też blasku,
aby na Niego popatrzeć,
ani wyglądu, by się nam podobał.
Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi,
Mąż boleści, oswojony z cierpieniem,
jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa,
wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic.
Lecz On się obarczył naszym cierpieniem,
On dźwigał nasze boleści,
a myśmy Go za skazańca uznali,
chłostanego przez Boga i zdeptanego.
Lecz On był przebity za nasze grzechy,
zdruzgotany za nasze winy.
Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas,
a w Jego ranach jest nasze zdrowie.
Wszyscyśmy pobłądzili jak owce,
każdy z nas się obrócił ku własnej drodze,
a Pan zwał na Niego
winy nas wszystkich.
Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić,
nawet nie otworzył ust swoich.
Jak baranek na rzeź prowadzony,
jak owca niema wobec strzygących ją,
tak On nie otworzył ust swoich.
Po udęce i sądzie został usunięty;
a kto się przejmuje Jego losem?
Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących;
za grzechy mego ludu został zbity na śmierć.
Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi,
i w śmierci swej był [na równi] z bogaczem,
choć nikomu nie wyrządził krzywdy
i w Jego ustach kłamstwo nie powstało.
Spodobało się Panu zmiążdżyć Go cierpieniem.
Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy,

ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży,
a wola Pańska spełni się przez Niego.
Po udrękach swej duszy,
ujrzy światło i nim się nasyci.
Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu,
ich nieprawości On sam dźwigać będzie.
Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy,
i posiadzie możnych jako zdobycz,
za to, że Siebie na śmierć ofiarował
i policzony został pomiędzy przestępców.
A On poniósł grzechy wielu,
i oręduje za przestępcami” (Iz 52,13-53,12 – Czwarta Pieśń o Słudze Pańskim).

Bóg głosi, że misja Sługi powiedzie się, mimo że zostanie On nieludzko zmasakrowany i w końcu zabity przez ludzi. Paradoksalnie klęska Pomazańca okaże się Jego zwycięstwem. Przez swoją mękę i śmierć Sługa ”usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie” (Iz 53,11). Przyjdzie czas, że sami kaci Sługi zrozumieją niesłyszana prawdę: „On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53,4-5). Sługa ma zatem stać się ostateczną i jedyną Ofiarą, mającą zastąpić niedoskonałe ofiary przebłagalne Starego Przymierza. Jak już wcześniej w niniejszej pracy napisano, konsekwencją grzechu jest śmierć człowieka. Niewinny Sługa wziął na siebie ludzkie winy i poniósł za wszystkich śmierć – niczym baranek ofiarny – przynosząc ludziom uzdrowienie i zbawienie. Jednak Bóg nie pozostawi w śmierci swego Sługi – po cierpieniu czeka Go wielka chwała i wywyższenie – jest bowiem napisane: „Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. (...) Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiadzie możnych jako zdobycz, za to, że Siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców” (Iz 54,11-12). Śmierć Sługi nie będzie więc Jego końcem, lecz właśnie drogą do wiecznej chwały, którą otrzyma od Boga. Widać tu wyraźnie, że Sługę spotka sprawiedliwa odpłata za Jego wierność, lecz dopiero po Jego śmierci. Chrześcijanie widzą tu wyraźną zapowiedź Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Mesjasz, umierając na Krzyżu i Zmartwychwstając, ostateczne przewyciężył zasadę odpłaty doczesnej ze Starego Testamentu. Chrześcijanie nie żyją już w starotestamentowej perspektywie pośmiertnego zstąpienia do Szeolu, krainy bezsilnych

cieni, lecz w perspektywie otwartego przez Chrystusa nieba i wieczności z Bogiem, który jest Miłością.

W tym miejscu kończy się część pracy poświęcona zarysowaniu obrazu Boga jako miłosiernego i sprawiedliwego Sędziego w Starym Testamencie. W powyższych rozważaniach starano się ukazać korelację między Bożym miłosierdziem i Jego sprawiedliwością. Reasumując, trzeba zauważyć, że jest to zagadnienie bardzo rozległe i wieloaspektowe. Na podstawie analizy tekstów Starego Testamentu można stwierdzić, że Bóg dopuszczał kary dlatego, że chciał zawrócić ludzi z drogi grzechu – wiodącej do zniszczenia relacji z Bogiem i drugim człowiekiem – wcześniej natomiast wytrwale nawoływał przez proroków do nawrócenia i pokuty. Gdy nawrócenie nastąpiło, Bóg przebaczał grzechy i hojnie obdarzał na powrót swoim błogosławieństwem. W związku z tym uprawnione jest stwierdzenie, że Boże miłosierdzie zawsze uprzedza i wieńczy Jego sprawiedliwość. Często Boża sprawiedliwość i miłosierdzie traktowane są wręcz jako synonimy. Tak jest chociażby w przypadku, gdy Bóg okazuje swoją sprawiedliwość wobec osób pokrzywdzonych i biednych – czyli spieszy im z pomocą. Przykład Bożego miłosierdzia okazywanego człowiekowi, winien stać się powodem do tego, by ludzie sami okazywali sobie nawzajem miłosierdzie. Poniżej nastąpi omówienie tematu miłości i miłosierdzia ludzkiego w Starym Testamencie.

6. Miłość i miłosierdzie ludzkie w Starym Testamencie

A. Miłość człowieka do Boga

Trzeba zacząć od tego, że Bóg już w Starym Testamencie wyraża gorące pragnienie, by Jego lud Go kochał. Zostało to ujęte w przykazaniu miłości Boga:

„Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6,5).

Podobna myśl – dotycząca miłości do Boga, ale również do bliźniego – została zawarta w przytoczonym już wcześniej fragmencie Księgi Ozeasza, w którym Bóg mówi:

„Miłości pragnę, nie krwawej ofiary,
poznania Boga bardziej niż całopaleń” (Oz 6,6).

Fundament miłości narodu wybranego do Boga to przestrzeganie prawa Jego Przymierza, które dał swemu ludowi. Tak o tym mówi Mojżesz w Księdze Powtórzonego Prawa:

„Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił” (Pwt 30,16).

Jednak w tej samej Księdze Powtórzonego Prawa podkreślone jest także, że to sam Bóg uzdalnia serce człowieka do kochania Go:

„Pan, Bóg twój, dokona obrzezania twego serca i serca twych potomków, żebyś miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, po to, abyś żył” (Pwt 30,6).

W powyższym cytacie jest mowa o „obrzezaniu serca”, a więc właśnie uzdolnieniu człowieka do wiernego kochania Boga, wyrażającego się w przestrzeganiu Jego nakazów²⁰³, Można zatem stwierdzić, że zdolność do kochania Boga, (jak i bliźniego) jest łaską daną od Pana, z którą człowiek powinien w wolności współpracować i rozwijać ją. Prorocy często nawoływali lud do umiłowania Boga i wiernego przestrzegania Jego przykazań. Wspomniany już prorok Ozeasz, ale także na przykład Jeremiasz i Ezechiel zapowiadali Nowe Przymierze Boga z ludźmi, przejawiające się w głębokim i przemieniającym od wewnątrz uzdolnieniu człowieka do kochania Boga. Księga Ozeasza, traktując o Nowym Przymierzu, używa symboliki ponownych zaślubin Boga z ludem:

„W owym dniu zawrę z nią [oblubienicą-ludem – W.J.] przymierze,
ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym,
i z tym, co pełza po ziemi.
Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju,
i pozwolę jej żyć bezpiecznie.

I poślubię cię sobie [znowu] na wieki,

²⁰³ T. Klein pisze, że zacytowane fragmenty Pwt 30,6 oraz Pwt 30,16 opisują fundamenty, na których opiera się miłość człowieka do Boga, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 24.

**poślubię przez sprawiedliwość i prawo,
przez miłość i miłosierdzie.
Poślubię cię sobie przez wierność,
a poznasz Pana” (Oz 2,20-22).**

Bóg ofiarowuje ludowi dary ślubne, a więc: sprawiedliwość, prawo, miłość, miłosierdzie i wierność. Pozwolą one człowiekowi głęboko i intymnie poznać – czyli umiłować – Pana. Z kolei prorocy Jeremiasz i Ezechiel, zapowiadając Nowe Przymierze, głoszą, że Bóg da ludowi nowe serca – zdolne do gorącej miłości – i wypisze prawo w głębi ich jestestwa (zob. Jr 31,31-34; Ez 11,17-21 oraz Ez 36,26-27). Widać zatem wyraźnie, że to Bóg uzdalnia i wyposaża swój lud do wiernej miłości. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że człowiek może z tą łaską miłości współpracować lub zgasić ją w sobie.

Nie tylko Pięcioksiąg i księgi prorockie, ale autorzy natchnieni całego Starego Testamentu wzywają do umiłowania Boga. To umiłowanie Boga przejawia się w Starym Testamencie nie tylko w wiernym zachowywaniu Bożych praw, ale także w radosnym wychwalaniu Pana za wszystkie Jego dobrodziejstwa. Na przykład autor Psalmu 18 wyznaje:

„Miłuję Cię, Panie, Mocy moja,

Panie, ostoję moja i twierdzo, mój wybawicielu,

Boże mój, skało moja, na którą się chronię,

tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja obrono!” (Ps 18,2-3).

Spośród wielu fragmentów Pisma Świętego, w których autorzy natchnieni wychwalają Boga, wyróżnia się szczególnie wspomniany już powyżej Psalm 136²⁰⁴. Utwór ten ma formę litanii, wielbiącej Boga za dar stworzenia świata, wybawienia Izraela z Egiptu i ofiarowania mu Ziemi Obiecanej. Po wymienieniu każdego z całej serii Bożych działań, następuje litanijne dopowiedzenie „bo Jego łaska na wieki”. Warto przypomnieć, że w psalmie tym tłumacze *Biblii Tysiąclecia* oddali terminem „łaska” hebrajskie słowo *hesed*, które de facto oznacza wierną miłość Pana. Zatem Psalm 136 wzywa do wychwalania Bożej miłości, która przejawiała się nie tylko w zbawczych dziełach uczynionych dla na-

²⁰⁴ Odnośnie obszerniejszego omówieni Psalmu 136, zob. tamże, s. 29-30; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 12-13; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 86-88; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 87-100; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 44-46.

rodu Izraela, ale także w akcie stworzenia wszystkich bytów – ożywionych i nieożywionych. Psalm ten akcentuje więc uniwersalny charakter miłości, którą Bóg ma ku ludziom – i wzywa wszystkich do radosnego dziękczynienia za nią.

Jednak mimo wzniesłego ideału promowanego w Piśmie Świętym, z faktyczną miłością ludu do Boga bywało niestety bardzo różnie – wciąż zdarzały się przypadki bałwochwalstwa i inne odstępstwa. Bóg ustami wzmiankowanego już proroka Ozeasza z goryczą mówi, że Jego lud kocha Go w sposób bardzo niestały:

„Cóż ci mogę uczynić, Efraimie,
co pocznę z tobą Judo?
Miłość wasza podobna do chmur na świtaniu
albo do rosy, która prędko znika” (Oz 6,4).

Powyższa gorzka konstatacja Boga nigdy nie zniechęciła Go w Jego staraniach o nawrócenie ludu. Choć ludzie grzechami występują przeciwko Bogu, to Bóg pozostaje wierny w swym pragnieniu przyciągnięcia człowieka na powrót do swego serca.

B. Miłość i miłosierdzie człowieka wobec rodziny i przyjaciół

Bóg stworzył człowieka na swój obraz (zob. Rdz 1,27) – uczynił go zdolnym do kochania swego Stwórcy i innych ludzi, a także do bycia kochanym²⁰⁵. W Starym Testamencie oprócz przykazania kochania Boga (zob. Pwt 6,5), pojawia się też przykazanie miłości bliźniego:

„Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19,18).

Jak widać w powyższym cytacie, Stary Testament zawęża pojęcie bliźniego, a więc człowieka, któremu należy okazywać miłość i miłosierdzie, tylko do członków narodu wybranego. Traktować jak bliźnich powinno się było jeszcze cudzoziemców osiadłych w ziemi Izraela:

²⁰⁵ Więcej na temat stworzenia człowieka na obraz Boży (Rdz 1,27), zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 46; F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 15-19; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 14-19; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 28-30.

„Jeżeli w waszym kraju osiedli się przybysz, nie będziecie go uciskać. Przybysza, który się osiedlił wśród was, będziecie uważać za obywatela. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej” (Kpł 19,33-34).

Jednak przykazanie miłości i miłosierdzia nie odnosiło się zasadniczo do innych ludzi – spoza Izraela. Ks. L. Mateja wyróżnia w Starym Testamencie dwa kręgi społeczne, których członków trzeba było traktować jak bliźnich – pierwszy krąg to rodzina i najbliżsi, a drugi to reszta narodu wybranego²⁰⁶. Dopiero Jezus Chrystus, w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (zob. Łk 10,30-37), poszerzył kategorię bliźniego – zaliczając do niej wszystkich ludzi.

Najbliższymi bliźnimi w starożytnym ludzie wybranym była rodzina i przyjaciele. Choć w pierwotnym Izraelu pojawiała się poligamia – na przykład król Salomon miał wiele żon – jednak najwznioślejszym biblijnym ideałem zawsze była monogamia²⁰⁷. Biblia pokazuje jak pierwsza para ludzka, Adam i Ewa, przebyła drogę od wzajemnego zachwyty do przerzucania się odpowiedzialnością za popełniony grzech (zob. Rdz 2-3)²⁰⁸. Księga Rodzaju przekazuje prawdę, że grzech pierworodny spowodował pęknięcie nie tylko w relacjach między Bogiem a ludźmi, ale także między kobietą a mężczyzną. W Starym Testamencie wciąż widoczne są ślady tego pierwotnego pęknięcia – jest tam wiele przykładów pięknych związków małżeńskich, ale też nie brakuje przykładów negatywnych – niewierności i zrad. Do wzorowych przykładów miłości małżeńskiej można zaliczyć chociażby Izaaka i Rebekę (zob. Rdz 24,1-66)²⁰⁹. Również Jakub i Rachela są wspaniałym przykładem wiernej miłości – Jakub musiał służyć przez siedem lat u Lebana, ojca Racheli, zanim otrzymał swą ukochaną za żonę (zob. Rdz 29,1-30)²¹⁰. Godnym pochwały wzorem są też Anna i jej mąż Elkana – Anna była bezpłodna i bardzo z tego powodu cierpiała – a Elkana troszczył się i pocieszał ją w jej nieszczęściu (trzeba dodać, że w końcu Anna, dzięki wytrwałej modlitwie do Boga, wyprosiła upragnionego syna – Samuela; zob. 1 Sm 1,1-19)²¹¹. Innym przykładem pięknego związku są Tobiasz

²⁰⁶ Zob. L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 160.

²⁰⁷ Szerzej na temat historii małżeństwa w starożytnym Izraelu, zob. F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 19-21.

²⁰⁸ Szerzej na temat relacji między Adamem i Ewą, zob. A. Fumagalli, *Historie miłosne...*, dz. cyt., s. 9-13.

²⁰⁹ Szerzej na temat związku Izaaka i Rebeki, zob. F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 30-39.

²¹⁰ Szerzej na temat związku Jakuba i Racheli, zob. A. Fumagalli, *Historie miłosne...*, dz. cyt., s. 21-25.

²¹¹ Szerzej na temat związku Elkany i Anny, zob. tamże, s. 45-49.

młodszy i Sara (Księga Tobiasza w poetycki sposób podaje, że serce Tobiasza „przygłędo do Sary”; por. Tb 9,19)²¹². Należy również przy tej okazji jeszcze raz wspomnieć o proroku Ozeaszu, który po wewnętrznych rozterkach zdecydował się powtórnie przygarnąć swoją cudzołożną żonę Gomer – i na nowo rozpalic u niej miłość małżeńską (zob. Oz 1-3)²¹³. Natomiast jako przykład negatywny można wymienić chociażby małżeństwo króla Achaba i poganki Izebel, którzy przez złe pojętą solidarność małżeńską doprowadzili do zabicia niewinnego Nabota (1 Krl 21,1-16)²¹⁴. Innym negatywnym przykładem jest romans króla Dawida z Batszebą, w wyniku którego ów władca posłał na śmierć prawowitego męża Batszeby, Uriasza (2 Sm 11,2-27)²¹⁵. Te negatywne przypadki pokazują, że choć zdolność do kochania jest darem Bożym, to człowiek może ten dar własną wolną wolą źle ukierunkować. W tym miejscu trzeba też wspomnieć urywek z Księgi Przysłów, zachwalający wierną miłość męża do żony. Natchniony mędrzec stanowczo przeciwstawia się niewierności małżeńskiej, wygłaszając słowa następującego błogosławieństwa:

„Pij wodę z własnej cysterny
tę, która płynie z twej studni.
Na zewnątrz mają bić twoje źródła?
Tworzyć na placach strumienie?
Niech służy dla ciebie samego,
a nie innym wraz z tobą;
niech źródło twe świętym zostanie,
znajduj radość w żonie młodości.
Przemiła to łania i wdzięczna kozica
jej piersią upajaj się zawsze” (Prz 5,15-19).

Urzekający obraz miłości między kobietą i mężczyzną można odnaleźć także w Pieśni nad pieśniami. Przedstawiona tam miłość pasterza i pasterki była przez wieki interpretowana także jako alegoria miłości Boga do Jego ludu (lub Boga do pojedynczej duszy). Oprócz miłości męsko-damskiej, w Starym Testamencie da się odnaleźć także przykłady miłości rodziców do dzieci czy miłości do rodzeństwa. Miłość matki do dziecka pojawia

²¹² Szerzej na temat związku Tobiasza młodszego i Sary, zob. tamże, s. 69-73.

²¹³ Szerzej na temat związku Ozeasza i Gomer, zob. tamże, s. 87-91.

²¹⁴ Szerzej na temat zbrodni Achaba i Izebel, zob. tamże, s. 57-61.

²¹⁵ Szerzej na temat związku Dawda i Batszeby, zob. tamże, s. 51-55.

się chociażby w scenie sławnego sądu króla Salomona nad dwiema kobietami zwaśnionymi o dziecko:

„Potem dwie nierządnic przyszły do króla i stanęły przed nim. Jedna z kobiet powiedziała: «Litości, panie mój! Ja i ta kobieta mieszkamy w jednym domu. Ja porodziłam, kiedy ona była w domu. A trzeciego dnia po moim porodzie ta kobieta również porodziła. Byłyśmy razem. Nikogo innego z nami w domu nie było, tylko my obydwie. Syn tej kobiety zmarł w nocy, bo położyła się na nim. Wtedy pośród nocy wstała i zabrała mojego syna od mego boku, kiedy twoja służebnica spała, i przyłożyła go do swoich piersi, położywszy przy mnie swego syna zmarłego. Kiedy rano wstałam, aby nakarmić mojego syna, patrzę, a oto on martwy! Gdy mu się przyjrzałam przy świetle, rozpoznałam, że to nie był mój syn, którego urodziłam». Na to odparła druga kobieta: «Wcale nie, bo mój syn żyje, a twój syn zmarł». Tamta zaś mówi: «Właśnie że nie, bo twój syn zmarł, a mój syn żyje». I tak wykrzykiwały wobec króla. Wówczas król powiedział: «Ta mówi: To mój syn żyje, a twój syn zmarł; tamta zaś mówi: Nie, bo twój syn zmarł, a mój syn żyje». Następnie król rzekł: «Przynieście mi miecz!» Niebawem przyniesiono miecz królowi. A wtedy król rozkazał: «Rozetnijcie to żywe dziecko na dwoje i dajcie połowę jednej i połowę drugiej!». Wówczas kobietę, której syn był żywy, zdjęła litość nad swoim synem i zawołała: «Litości, panie mój! Niech dadzą jej dziecko żywe, abyście tylko go nie zabijali!» Tamta zaś mówiła: «Niech nie będzie ani moje, ani twoje! Rozetnijcie!». Na to król zabrał głos i powiedział: «Dajcie tamtej to żywe dziecko i nie zabijajcie go! Ona jest jego matką»” (1 Krl 3,16-27).

Pismo Święte podaje, że prawdziwą matkę dziecka zdjęła litość nad nim (dosłownie „rozgorzały w niej wnętrze”, co jest obrazem matczynego miłosierdzia, hebr. *rahāmim*). Trzeba także zauważyć, że obydwie skłócone kobiety były prostytutkami – co oczywiście jest grzechem. Jednak, jak zauważa ks. S. Tułodziecki, król nie potępia ich obu z góry za sam fakt tego, czym się parały. Dopiero, gdy jedna z kobiet zabija w sobie ludzkie miłosierdzie, zgadzając się na rozcięcie dziecka, dopuszcza się najcięższego grzechu²¹⁶. Z kolei przykład miłości do rodzeństwa można odnaleźć we fragmencie, gdy bogobojny Józef Egipski przebacza z serca swoim rodzonym braciom, którzy kiedyś usiłowali go zabić, a potem sprzedali go w niewolę. Zwłaszcza na widok najmłodszego z braci, Benjamina, Józef wzruszył się głęboko i zapłakał (tu znowu w oryginale pojawia się hebr. *rahāmim*

²¹⁶ Zob. S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 16-17.

– zob. Rdz 43,29-30)²¹⁷. Miłosierdzie Józefa, który dał żywność swoim braciom, wyba-
wiło jego żydowską rodzinę od głodu i śmierci, w latach nieurodzaju.

Stary Testament docenia także wartość przyjaźni. Tu można podać jako przykład przyjaźń między Dawidem i Jonatanem (zob. 1 Sm 18,1). Również Księga Syracha za-
wiera obszerny fragment, w którym zapisano porady odnośnie przyjaźni i wychwalana
jest jej wartość (zob. Syr 6,5-16).

C. Miłosierdzie człowieka wobec dalszych bliźnich

Przywódcy narodu wybranego odgrywali dużą rolę w wypraszeniu dla niego mi-
łosierdzia Bożego. Można tu wymienić chociażby wstawiennictwo Mojżesza, jako jedy-
nego sprawiedliwego, w obliczu grzechów i nieposłuszeństwa ludu (zob. Wj 32,7-14 oraz
Lb 14,11-24). Mojżesz dzięki swej pokornej determinacji był w stanie wyprosić Boże
zmiłowanie nad Izraelem. Patriarcha nie negował grzechów ludu, ale został mu do końca
wierny. Prosił nawet Pana, by jego także wymazał z Księgi Życia w niebie, jeśli nie za-
mierza przebaczyć ludowi (zob. Wj 32,31-34). Można zatem powiedzieć, że Mojżesz w
swoim wstawiennictwie wykazał się wielką odwagą wobec Boga i miłosierdziem wobec
ludu. Także król, w czasach monarchii izraelskiej, a później także judzkiej, był przedsta-
wicielem ludu przed Bogiem. Natchniony autor Psalmu 89 wygłasza następujące słowa
do Boga – czyli Świętego Izraela – w imieniu całej społeczności:

„Bo Ty jesteś blaskiem ich [ludu – W.J.] potęgi,
a dzięki Twej przychylności moc nasza się wznosi.
Bo puklerz nasz należy do Pana,
a król nasz - do Świętego Izraela” (Ps 89,18-19).

Podobnie autor Psalmu 61 błogosławi króla takimi słowami:

„Przymnażaj [Boże – W.J.] dni do dni króla,
lata jego przedłuż z pokolenia na pokolenia!
Niech na wieki króluje przed Bogiem;
ześlij łaskę i wierność, aby go strzegły” (Ps 61,7-8).

²¹⁷ Szerzej na temat tego fragmentu Księgi Rodzaju, zob. tamże, s. 13-14.

Jeśli król był bogobojny, to sprawiedliwość i miłosierdzie pochodzące od Boga niejako stawały się jego udziałem – a dzięki temu Boże błogosławieństwo spływało także na cały lud²¹⁸. Natomiast, jeśli król czy przywódcy religijni ludu byli niesprawiedliwi, nie szanowali Bożych praw i dawali ludziom zły przykład, to ich postawa mogła stać się przyczyną braku Bożego błogosławieństwa dla całej społeczności.

Trzeba podkreślić, że to Boża łaska uzdalnia człowieka do czynienia miłosierdzia innym ludziom – Boże działanie zawsze jest uprzednie w stosunku do ludzkiego. Widać to było wyraźnie w sytuacjach, gdy Bóg nakłaniał serca ciemniejszych swego ludu do okazania miłosierdzia. Można tu dla przykładu przytoczyć dwa fragmenty – z Księgi Rodzaju oraz z Księgi Daniela²¹⁹. Pierwszy cytat odnosi się do sytuacji, gdy Józef Egipski został niewinnie wtrącony do więzienia:

„Gdy Józef przebywał w tym więzieniu, Pan był z nim okazując mu miłosierdzie, tak że zjednał on sobie naczelnika więzienia. Toteż ów naczelnik więzienia dał Józefowi władzę nad wszystkimi znajdującymi się tam więźniami: wszystko, cokolwiek mieli oni spełnić, spełniali tak, jak on zarządził. Naczelnik więzienia nie wglądał już zupełnie w to, co było pod władzą Józefa, ponieważ Pan był z nim i sprawiał, że się mu udawało wszystko, co czynił” (Rdz 39,20-23).

Drugi cytat opisuje sytuację z okresu niewoli babilońskiej, gdy wierny Bogu Daniel przebywał na dworze króla babilońskiego Nabuchodonozora:

„Bóg zaś obdarzył Daniela przychylnością i miłosierdziem nadzorcy służby dworskiej” (Dn 1,9).

Powyższe cytaty pokazują zatem, że pierwotnym sprawcą odruchów miłosierdzia w człowieku jest sam Bóg – oczywiście ludzie mogą współpracować z impulsami łaski Bożej lub się im przeciwstawić – i nie okazać miłosierdzia.

Pobożny Izraelita czasów Starego Testamentu chciał być miłosierny wobec innych, by naśladować miłosierdzie samego Boga i sprowadzić na siebie Jego błogosła-

²¹⁸ Obszerniej na temat Psalmu 61 oraz Psalmu 89, zob. H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 40-43.

²¹⁹ Szerzej na temat tych dwóch fragmentów z Księgi Rodzaju i Księgi Daniela, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 17-20; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 26-27.

wieństwo. W biblijnym Pięcioksięgu znajdują się liczne przepisy i napomnienia, odnoszące się do miłości bliźniego²²⁰. Oczywiście koniecznym jest przypomnieć, że dla starożytnego wyznawcy judaizmu bliźnimi byli inni członkowie narodu wybranego lub cudzoziemcy osiedli w ziemi Izraela – a nie wszyscy ludzie w ogólności. Na przykład w Księdze Kapłańskiej znajdują się następujące wskazania:

„Nie będziesz uciskał bliźniego, nie będziesz go wyzyskiwał. Zapłata najemnika nie będzie pozostawać w twoim domu przez noc aż do poranka. Nie będziesz złorzeczył głuchemu. Nie będziesz kładł przeszkody przed niewidomym, ale będziesz się bał Boga twego. Ja jestem Pan! Nie będziecie wydawać niesprawiedliwych wyroków. Nie będziesz stronniczym na korzyść ubogiego, ani nie będziesz miał względów dla bogatego. Sprawiedliwie będziesz sądził bliźniego. Nie będziesz szerzył oszczerstw między krewnymi, nie będziesz czyhał na życie bliźniego. Ja jestem Pan! Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnąć winy z jego powodu. Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego. Ja jestem Pan” (Kpł 19,13-18).

Natomiast w Księdze Powtórzonego Prawa zapisano takie napomnienie:

„Jeśli będzie u ciebie ubogi któryś z twych braci, w jednym z twoich miast, w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie okażesz twardego serca wobec niego ani nie zamkniesz swej ręki przed ubogim swym bratem, lecz otworzysz mu swą rękę i szczerze mu udzielisz pożyczki, ile mu będzie potrzeba. (...) Chętnie mu udziel, niech serce twe nie boleje, że dajesz. Za to będzie ci Pan, Bóg twój, błogosławił w każdej czynności i w każdej pracy twej ręki. Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi” (Pwt 15,7-8.10-11).

Zatem Izraelita powinien żyć w nieustającej świadomości tego, że Ziemia Obiecana jest darem Bożego miłosierdzia, i dla tego on sam także powinien być miłosierny wobec potrzebujących. Z kolei w odniesieniu do osiadłych cudzoziemców zapisano w tej samej księdze, co następuje:

²²⁰ Szerzej o przepisach dotyczących miłosierdzia bliźniego w Pięcioksięgu, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 56-57.

„On [Bóg – W.J.] wymierza sprawiedliwość sierotom i wdowom, miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia. Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej” (Pwt 10,18-19).

Izraelici więc powinni być miłosierni wobec przybyszów, gdyż oni sami niegdyś przebywali w obcej, egipskiej ziemi. Inny fragment, odnoszący się do miłosierdzia wobec cudzoziemców i innych bliźnich, można znaleźć w Księdze Wyjścia:

„Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej. Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty. Jeślibyś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, zapali się gniew mój, i wygubię was mieczem i żony wasze będą wdowami, a dzieci wasze sierotami. Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu, żyjącemu obok ciebie, to nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie każesz mu płacić odsetek. Jeśli weźmiesz w zastaw płaszcz twego bliźniego, winieneś mu go oddać przed zachodem słońca, bo jest to jedyna jego szata i jedyne okrycie jego ciała podczas snu. I jeśliby się on żalił przede Mną, usłyszę go, bo jestem litościwy” (Wj 22,20-26).

Powinno się więc pamiętać o miłosierdziu dla ubogich, cierpiących i przybyszów, gdyż w razie nie okazania im pomocy, Bóg usłyszy ich skargi i upomni się o nich. Zatem nie tylko, że okazywanie innym miłosierdzia sprowadza na człowieka Boże błogosławieństwo, ale brak tego miłosierdzia staje się przyczyną Bożych kar. W Starym Testamencie można też znaleźć różne inne praktyczne przepisy, dotyczące świadczenia miłosierdzia współziomkom i osiadłym przybyszom – na przykład:

„Jeśli będziesz żął we żniwa na swoim polu i zapomnisz snopka na polu, nie wrócisz się, aby go zabrać, lecz zostanie dla obcego, sieroty i wdowy, aby ci błogosławił Pan, Bóg twój, we wszystkim, co czynić będą twe ręce. Jeśli będziesz zbierał oliwki, nie będziesz drugi raz trzął gałęzi; niech zostanie coś dla obcego, sieroty i wdowy. Gdy będziesz zbierał winogrona, nie szukaj powtórnie pozostałych winogron; niech zostaną dla obcego, sieroty i wdowy. Pamiętaj, żeś i ty był niewolnikiem w ziemi egipskiej; dlatego ja ci nakazuję zachować to prawo” (Pwt 24,19-22).

Czy też takie wskazania, dotyczące uczciwości w wydawaniu wyroków i w transakcjach handlowych:

„Nie będziecie popełniać niesprawiedliwości w wyrokach, w miarach, w wagach, w ob-
jętości. Będziecie mieć wagi sprawiedliwe, odważniki sprawiedliwe, sprawiedliwą efę,
sprawiedliwy hin. Ja jestem Pan, Bóg wasz, który wyprowadził was z ziemi egip-
skiej!” (Kpł 19,35-36).

Izraelici winni być zatem uczciwi i pamiętać o potrzebujących, przez wzgląd na okazane
im w ciągu dziejów miłosierdzie Boże.

O miłosierdzie dla bliźnich upominali się także prorocy. Przykładowo prorok
Amos widział wokół siebie wiele niesprawiedliwości i krzywdy ludzkiej:

„Słuchajcie tego wy, którzy gnębicie ubogiego
i bezrolnego pozostawiacie bez pracy,
którzy mówicie: «Kiedyż minie nów księżycy,
byśmy mogli sprzedawać zboże?
Kiedyż szabat, byśmy mogli otworzyć spichlerz?
A będziemy zmniejszać efę, powiększać sykl
i wagę podstępnie fałszować.
Będziemy kupować biednego za srebro,
a ubogiego za parę sandałów
i plewy pszeniczne będziemy sprzedawać»” (Am 8,4-6).

Receptę na ten stan rzeczy prorok upatrywał w radykalnym nawróceniu się ludzi do Boga
– z czego miało wynikać sprawiedliwe postępowanie w życiu codziennym (w tym miej-
scu także sprawiedliwość utożsamiana jest z miłosierdziem):

„Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli.

Wtedy Pan, Bóg Zastępów, będzie z wami,
tak jak to mówicie.

Miejcie w nienawiści zło, a miłujcie dobro!

Wymierzajcie w bramie sprawiedliwość!

Może ulituje się Pan, Bóg Zastępów, nad Resztą pokolenia Józefa” (Am 5,14-15).

Także prorok Micheasz (podobnie jak w już przytaczanym powyżej fragmencie Księgi Ozeasza 6,6) nawołuje do autentycznego kultu Bożego, który będzie przejawiał się nie tylko w składaniu Panu ofiar, ale będzie połączony z autentyczną miłością bliźniego:

„Z czym stanę przed Panem,
i pokłonię się Bogu wysokiemu?
Czy stanę przed Nim z ofiarą całopalną,
z cielętami rocznymi?
Czy Pan się zadowoli tysiącami baranów,
miliardami potoków oliwy?
(...)
Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre.
I czegoż żąda Pan od ciebie,
jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości
i pokornego obcowania z Bogiem twoim?” (Mi 6,6-8).

Podobnie prorok Zachariasz, mówił że sama religijna praktyka postu, nie połączona z miłosiernym postępowaniem wobec bliźnich, nie jest miła Bogu. Prorok wymienia następujące uczynki, które powinny być spełnione, by post był zgodny z Bożą wolą i przyniósł Boże błogosławieństwo dla ludu:

„Potem Pan skierował to słowo do Zachariasza: «To mówi Pan Zastępów: Wydawajcie wyroki sprawiedliwe, okazujcie sobie wzajemnie miłość i miłosierdzie. Nie krzywdźcie wdowy i sieroty, cudzoziemca i biednego! Nie żywcie w sercach waszych złości względem bliźniego!»” (Za 7,8-10).

Do identycznych wniosków doszedł prorok Trito-Izajasz – on również piętnował fałszywą pobożność ludzi, którzy pościli dla Boga, a byli niemilosierni wobec bliźnich. Bóg odpowiada ustami proroka na pytanie tych ludzi, dlaczego Pan nie reaguje na ich rzekomo pobożne praktyki:

„«Czemu pościliśmy, a Ty nie wejrzałeś?
Umartwialiśmy siebie, a Tyś tego nie uznał?»».
Otóż w dzień waszego postu
wy znajdujecie sobie zajęcie

i uciskacie wszystkich waszych robotników.
Otóż pościecie wśród waśni i sporów,
i wśród bicia niegodziwą pięścią.
Nie pościecie tak, jak dziś czynicie,
żeby się rozlegał zgłęb wasz na wysokości.
(...)
Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram:
rozerwać kajdany zła,
rozwiązać więzy niewoli,
wypuścić wolno uciśnionych
i wszelkie jarzmo połamać;
dzielić swój chleb z głodnym,
wprowadzić w dom biednych tułaczy,
nagiego, którego ujrzysz, przyodziać
i nie odwrócić się od współziomków.
Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza
i szybko rozkwitnie twe zdrowie.
Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie,
chwała Pańska iść będzie za tobą.
Wtedy zawołasz, a Pan odpowie,
wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: «Oto jestem!».
Jeśli u siebie usuniesz jarzmo,
przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie,
jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu
i nakarmisz duszę przygnębiają,
wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach,
a twoja ciemność stanie się południem.
Pan cię zawsze prowadzić będzie,
nasyca duszę twoją na pustkowiach.
Odmłodzi twoje kości,
tak że będziesz jak zroszony ogród
i jak źródło wody, co się nie wyczerpie” (Iz 58,3-4.6-11)²²¹.

²²¹ Szerzej odnośnie tych tekstów proroków Zachariasza i Trito-Izajasza, dotyczących prawdziwego sensu postu, zob. tamże, s. 57-58; W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 72-75; S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 21-22.

Ponadto, w trzeciej części Księgi Izajasza, Prorok obwieszcza, że Bóg posłał go, by niósł pomoc cierpiącym – zapowiada on rok łaski Pańskiej, czyli czas nadzwyczajnej Bożej interwencji na rzecz potrzebujących:

„Duch Pana Boga nade mną,
bo Pan mnie namaścił.
Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim,
by opatrywać rany serc złamanych,
by zapowiadać wyzwolenie jeńcom
i więźniom swobodę;
aby obwieszczać rok łaski Pańskiej,
i dzień pomsty naszego Boga;
aby pocieszać wszystkich zasmuconych (...)” (Iz 61,1-2).

Słowa te zostały ogłoszone prawdopodobnie w okresie po niewoli babilońskiej, gdy lud z jednej strony integrował się silnie wokół Prawa i kultu, a z drugiej borykał z trudną powygnaniową sytuacją ekonomiczną i innymi problemami społecznymi w kraju²²². Dla lepszego zrozumienia tego tekstu Trito-Izajasza trzeba w tym miejscu wy tłumaczyć pokrótce czym były w starożytnym Izraelu, powiązane z ideą szabatu, lata szabatowe i jubileuszowe. Szabat jest po dziś dzień dla Żydów czasem wypoczynku ustanowionym przez Boga. Dzień ten upamiętnia zarazem stworzenie świata jak i wyprowadzenie Izraelitów przez Boga z niewoli Egipskiej. Księga Wyjścia zawiera następujący przepis odnośnie świętowania szabatu:

„Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty” (Wj 20,8-11).

²²² Szerzej na temat powygnaniowej sytuacji ludu i tej zapowiedzi z Księgi Izajasza, zob. U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 103-114.

W tym dniu nie mogli więc pracować nie tylko Izraelici, ale też osiedli przybysze, niewolnicy i bydło. Był to zatem wyraz społecznego miłosierdzia, by niewolnicy oraz zwierzęta również w tym dniu mogli zakosztować odpoczynku²²³. Ponadto co siedem lat naród wybrany obchodził tzw. rok szabatowy. Nie wolno było wtedy uprawiać ziemi, by także ona mogła „odpocząć”. Ziemia, która na podstawie umowy została oddana w ręce innego Izraelity, wracała wtedy do pierwotnego właściciela. Izraelici, którzy stali się niewolnikami u innych członków narodu wybranego, odzyskiwali wolność. Darowano długi i zażegnawano spory (jednak, co istotne, darowano długi i uwalniano z niewoli tylko bliźnich, czyli de facto Izraelitów). Natomiast co pięćdziesiąt lat obchodzono szczególnie uroczysty rok zwany jubileuszowym (odnośnie obchodów roku szabatowego i roku jubileuszowego, zob. Wj 23,10-11; Kpł 25,1-55; Pwt 15,1-17)²²⁴. Trzeba też dopowiedzieć, że początek roku szabatowego lub jubileuszowego przypadał zawsze w święto Jom Kippur (zwane Dniem Pojednania). W to coroczne święto w starożytnym Izraelu składano w świątyni jerozolimskiej specjalne ofiary za grzechy ludu popełnione w minionym roku. Oczywiście, sama ofiara nie była skuteczna, o ile nie łączyła się z załagodzeniem sporów, przebaczeniem krzywd i uczynkami miłosierdzia (odnośnie celebracji święta Jom Kippur, zob. Kpł 16,1-34)²²⁵. Reasumując, lata szabatowe i jubileuszowe, a także obchodzone co roku święto Jom Kippur, mocno zobowiązywały Izraelitów do miłosierdzia wobec bliźnich. Zatem, gdy Trito-Izajasz zapowiedział rok łaski Pańskiej, miał na myśli szczególnie potężne Boże działanie na rzecz potrzebujących i uciśnionych z ludu. Do tego samego Izajaszowego tekstu odwołał się podczas pełnienia swej misji Jezus Chrystus w synagodze w Nazarecie (zob. Łk 4,16-30), stwierdzając, że to właśnie przez Niego to proroctwo się wypełniło. Rzeczywiście, jeśli odnieść te słowa z Księgi Izajasza do Chrystusa, to trzeba zauważyć, że zbawcza działalność, Śmierć Krzyżowa i Zmartwychwstanie Mesjasza stały się początkiem czasu olbrzymiej Bożej łaski dla każdego człowieka i całego świata.

Jak już napisano powyżej, pobożny Izraelita czasów Starego Testamentu chciał być miłosierny, bo miłosierny jest sam Bóg, który bogobojnym zsyła błogosławieństwo.

²²³ Oczywiście dla chrześcijan dniem świętym jest niedziela, jako pamiątka zmartwychwstania Chrystusa. Szerzej na temat żydowskiej tradycji świętowania szabat, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 38-42.

²²⁴ Obszernie na temat lat szabatowych i jubileuszowych, zob. W. Chrostowski, *Jubileusze w Starym Testamencie*, „Seminare. Poszukiwania naukowe”, t. 16, 2000, s. 5-22.

²²⁵ Obszernie na temat obchodów święta Jom Kippur w ciągu wieków, zob. K. Pilarczyk, *Przebaczenie w judaizmie. W perspektywie rytuału święta Jom Kippur*, „Paedagogia Christiana”, t. 37, nr 1 (2016), s. 43-65.

Psalterz i inne księgi mądrościowe zawierają różne fragmenty, mówiące o błogosławieństwie Bożym dla tych, którzy są miłosierni. Najpierw warto zwrócić uwagę na dwa bliźniacze teksty – Psalm 111 i 112. Psalm 111 mówi o miłosierdziu Boga, a bliźniaczy Psalm 112 w podobny sposób opisuje miłosierdzie człowieka. Utwory te pokazują dobitnie, że miłosierdzie ludzkie jest odzwierciedleniem miłosierdzia Bożego²²⁶. Także w Księdze Przysłów można znaleźć słowa o miłosierdziu ludzkim, które jest jakby odbłaskiem miłosierdzia Bożego:

„Pożycz [samemu] Panu - kto dla biednych życzliwy,
za dobrodziejstwo On mu nagrodzi” (Prz 19,17);

„Kto ciemieży ubogiego, lży jego Stwórcę,
czci Go ten, kto się nad biednym lituje” (Prz 14,31).

W księdze tej można znaleźć urywki świadczące o tym, że miłosierdzie dla bliźnich sprowadza Boże błogosławieństwo:

„Błogosławiony, czyj wzrok miłosierny,
bo chlebem dzieli się z biednym” (Prz 22,9).

Postępowanie osób miłosiernych jest też nieraz przeciwstawione działaniu niemiłosiernych grzeszników, którzy ściągają na siebie karę:

„Miłosierny dobrze czyni sobie,
a okrutnik dręczy samego siebie” (Prz 11,17);

„Dusza grzesznika pożąda zła,
w jego oczach bliźni nie znajduje łaski” (Prz 21,10).

Również w Księdze Syracha znajdują się fragmenty, które mówią, że miłosierdzie ludzkie ściągają błogosławieństwo Boga, a nawet gładzi grzechy miłosiernej osoby. Okazywanie innym ludziom miłosierdzia jest konieczne, by móc szukać przebaczenia własnych grzechów u Pana:

²²⁶ Obszerniej na temat ludzkiego miłosierdzia w Psalmie 112 oraz innych tekstach ksiąg mądrościowych, zob. L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 153-154, 156, 158-159.

„Woda gasi płonący ogień,
a jałmużna gładzi grzechy” (Syr 3,30);

„Bądź ojcem dla sierot,
jakby mężem dla ich matki,
a staniesz się jakby synem Najwyższego,
i miłować cię On będzie bardziej niż twoja matka” (Syr 4,10);

„Odpuść przewinę bliźniemu,
a wówczas, gdy błagać będziesz, zostaną ci odpuszczone grzechy.
Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu,
jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia?
Nie ma on miłosierdzia nad człowiekiem do siebie podobnym,
jakże błagać będzie o odpuszczenie swoich własnych grzechów?
Sam będąc ciałem trwa w nienawiści,
któż więc odpokutuje za jego przewinienia?” (Syr 28,2-5);

„Dobroczynność jest jak raj we wszystko obfitujący,
a jałmużna - trwa na wieki” (Syr 40,17).

Powyższe cytaty wyraźnie świadczą o wielkiej wartości jałmużny i innych dzieł miłosierdzia ludzkiego w oczach Boga. Z drugiej strony Księga Syracha stwierdza, że w czynieniu miłosierdzia trzeba być roztropnym – znajduje się w niej wyraźna wskazówka, że nie powinno się wspomagać grzeszników:

„Jeśli chcesz dobrze czynić, zważ, komu masz czynić,
a będą ci wdzięczni za twe dobrodziejstwa.
Czyń dobrze bogobojnemu, a otrzymasz nagrodę,
jeśli nie od niego, to na pewno od Najwyższego.
Dobroczynność nie jest dla tego, kto trwa w złu,
ani kto nie udziela jałmużny.
Dawaj bogobojnemu,
a nie wspomagaj grzesznika.
Dobrze czyń biednemu, a nie dawaj bezbożnemu,

odmów mu chleba swego i nie użyczaj mu,
aby przypadkiem nie wziął góry nad tobą.
Znajdziesz w dwójnasób zło
za wszystko dobro, które byś mu wyświadczył.
Gdyż i u Najwyższego budzą odrazę grzesznicy,
wymierzy On też karę bezbożnym.
Dawaj dobremu,
a nie pomagaj grzesznikowi” (Syr 12,1-7).

Stary Testament zatem w pewnym sensie zawęża krąg osób, którym powinno się czynić miłosierdzie tylko do osób bogobojnych i sprawiedliwych. Jest to wskazówka również dla współczesnego czytelnika Pisma Świętego, że miłosierdzie powinno być wielkoduszne, ale jednocześnie roztropne. Powinno się z rozwagą dawać jałmużnę bliźniemu, tak by nie paść ofiarą oszustwa.

Innym tekstem, który dużo uwagi poświęca czynom miłosierdzia – a szczególnie dawaniu jałmużny – jest Księga Tobiasza²²⁷. Tobiasz starszy był bogobojnym Żydem, przesiedlonym przez Asyryjczyków do miasta Niniwy. Pismo Święte tak opisuje pobożne czyny Tobiasza seniora:

„Ja, Tobiasz, chodziłem drogami prawdy i dobrych uczynków przez wszystkie dni mojego życia. Dawałem wiele jałmużny moim braciom i moim rodakom, uprowadzonym razem ze mną do kraju Asyrii do Niniwy. (...) W dniach [panowania] Salmanassara [króla asyryjskiego – W.J.] dawałem często jałmużnę braciom z mojego narodu. Dawałem mój chleb głodnym i ubranie nagim. A jeśli widziałem zwłoki któregoś z moich rodaków wyrzucone poza mury Niniwy, grzebałem je” (Tb 1,3.16-17).

Tobiasz starszy spełniał więc wiele różnorodnych uczynków miłosierdzia wobec współprowadzonych do Niniwy bliźnich z jego narodu. Szczególnie dużą wagę Tobiasz senior przywiązywał do dawania jałmużny potrzebującym. Swojemu synowi, Tobiaszowi młodszemu, udzielał następujących rad odnośnie jałmużny:

„Pamiętaj, dziecko, na Pana przez wszystkie dni twoje! Nie popełniaj dobrowolnie grzechu i nie przestępuj nigdy Jego przykazań! Przez wszystkie dni twójego życia spełniaj

²²⁷ Odnośnie obszernego omówienia tematu jałmużny w Księdze Tobiasza, zob. tamże, s. 160-172.

uczynki miłosierne i nie chodź drogami nieprawości, ponieważ ci, którzy właściwie postępują, doznają powodzenia we wszystkich swych czynach. A wszystkim, którzy postępują sprawiedliwie, dawaj jałmużnę z majątności swojej i niech oko twoje nie będzie skąpe w czynieniu jałmużny! Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka, a nie odwróci się od ciebie oblicze Boga. Jak ci tylko starczy, według twojej zasobności dawaj z niej jałmużnę! Będziesz miał mało - daj mniej, ale nie wzbraniaj się dawać jałmużny nawet z niewielkiej własności! Tak zaskarbisz sobie wielkie dobra na dzień potrzebny, ponieważ jałmużna wybawia od śmierci i nie pozwala wejść do ciemności. Jałmużna bowiem jest wspaniałym darem dla tych, którzy ją dają przed obliczem Najwyższego” (Tb 4,5-12).

Również Tobiasz starszy podkreśla zatem fakt, że jałmużna ściąga Boże błogosławieństwo. Mówi, że jałmużna wybawia darczyńcę „od śmierci i nie pozwala wejść do ciemności” (Tb 4,10). Dodaje, że jałmużna staje się paradoksalnie darem dla samego dającego, Najwyższy ją bowiem widzi i w stosownym czasie odpłaci darczyńcy za okazane bliźniemu miłosierdzie. Tobiasz starszy radzi synowi, żeby nie odwracać twarzy od żadnego biedaka. Dawać należy zawsze, jeśli się ma mało środków, można dać mniej, ale nie należy się od obowiązku miłosierdzia wymawiać. Dalej, Tobiasz senior daje również swojemu synowi takie rady dotyczące pełnienia miłosierdzia:

„Zarobku jakiegokolwiek człowieka, który by pracował u ciebie, nie zatrzymuj do jutra, a wypłacaj natychmiast. A jeśli będziesz służył Bogu, On tobie odpłaci. Uważaj na siebie, dziecko, we wszystkich swoich uczynkach i bądź dobrze wychowany w całym swoim postępowaniu! Czym sam się brzydzisz, nie czyn tego nikomu! (..) Udzielaj twego chleba głodnemu, a szat swoich użyj nagim! Ze wszystkiego, co ci zbywa, dawaj jałmużnę, a oko twoje niech nie będzie skąpe, gdy ją dajesz. Kładź chleby twoje na grobie sprawiedliwych, ale grzesznikom nie dawaj” (Tb 4,14-19).

Tobiasz starszy zatem mówi, żeby nie czynić drugiemu tego, czego samemu by się nie chciało doświadczyć. Zachęca gorąco, by wspierać ubogiego bliźniego, ale podobnie jak w cytowanym już fragmencie z Księgi Syracha 12,1-7, przestrzega, żeby nie wspomagać grzeszników. Ks. L. Mateja, omawiając temat dawania jałmużny w Starym Testamencie, pisze że w podejściu do bliźniego powinny brać czynny udział zarówno serce jak i rozum – tak, by miłosierdzie nie było naiwne, a sprawiedliwość okrutna²²⁸.

²²⁸ Zob. tamże, s. 157.

Jeszcze inne przykłady uczynków miłosierdzia można znaleźć w mądrościowej Księdze Hioba²²⁹. Cierpiący Hiob, chcąc podkreślić swoją niewinność wobec Boga, wymienia następujące czyny miłości bliźniego, które zawsze pilnie spełniał:

„Bo ratowałem biednego przed moźnym,
sierotę, co nie miał pomocy.
Nędzarze składali mi dzięki
i serce wdowy radowałem.
Zdobila mnie dotąd uczciwość,
prawość mi płaszczem, zawojem.
Niewidomemu byłem oczami,
chromemu służyłem za nogi.
Dla biednych stałem się ojcem,
pomagałem w sporze i nieznajomemu,
rozbijałem szczękę łotrowi
i wydzierałem mu łupy z zębów” (Hi 29,12-17).

Hiob mówi też, że nie popełnił żadnych zaniedbań w dziedzinie miłości bliźniego, zadając całą serię pytań retorycznych:

„Czy odmawiałem prośbie nędzarzy
i pozwoliłem zagasnąć oczom wdowy?
Czy chleb swój sam spożywałem,
czy nie jadł go ze mną sierota?
Od dziecka jak ojciec go wychowałem
i prowadziłem od łona matki.
Czy na biedaka nagiego patrzałem,
kiedy nędzarczom zabrakło odzienia?
Czy jego biodra mi nie dziękowały,
że grzała je wełna mych jagniąt?
Czy sierocie groziłem ręką,
widząc obrońcę w sądzie?

²²⁹ Szerzej na temat katalogów miłosiernych uczynków Hioba, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 45-46; W. Pikor, *Biblijne pytania...*, dz. cyt., s. 123-134; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 105-106.

(...)

Czy pokładałem ufność w złocie
lub rzekłem bogactwu: «Nadziejo moja»?
Czym chlubił się z wielkiej fortuny,
że wiele moja ręka zgarnęła?
Wpatrując się w słońce, co świeci,
lub w księżyc, co dumnie przepływa,
czy serce tajemnie uległo
i ręką słało pocałunek?
Byłby to czyn karygodny:
zaparcie się Boga na niebie.
Czym się cieszył z upadku wroga,
czy radowałem się, że zło go spotkało?
Nie dałem, by język mój grzeszył
ni miotał na drugich przekleństwa.
Czy mówił kto w moim namiocie:
«Pożywmy się jego ciałem!».
Obcy nigdy nie sypiał na dworze,
podróżnym otwierałem podwoje” (Hi 31,16-32).

Także postać Hioba jest więc dla czytelnika Starego Testamentu wzorcem ofiarnej i wielkodusznej miłości bliźniego.

Kończąc już rozważania nad miłością i miłosierdziem ludzkim w Starym Testamencie, trzeba wspomnieć także, że przejawem miłości do drugiego człowieka w starożytnym Izraelu było błogosławienie mu. Błogosławieństwa rodzicielskiego udzielał na przykład ojciec swoim dzieciom. Udzielenie błogosławieństwa w imię Boga było szalenie ważne w pierwotnej kulturze Izraela – nie była to bowiem jedynie forma pobożnych życzeń, ale wierzone, że ma ono konkretną moc sprawczą. W Księdze Liczb znajduje się następująca nauka, dotycząca błogosławieństwa, które lud miał sobie wzajemnie przekazywać:

„I mówił znowu Pan do Mojżesza tymi słowami: «Powiedz Aaronowi i jego synom: tak oto macie błogosławić Izraelitom. Powiecie im: Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku

tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem. Tak będą wzywać imienia mojego nad Izraelitami, a Ja im będę błogosławił»” (Lb 6,22-27).

Izraelita zatem z jednej strony wychwalał Boga i oczekiwał błogosławieństwa od Niego, a z drugiej strony przekazywał to błogosławieństwo Pańskie drugiemu człowiekowi²³⁰.

7. Podsumowanie rozdziału

Analiza starotestamentowej Bożej i ludzkiej miłości i miłosierdzia, przedstawiona w powyższym rozdziale pracy, ma być punktem wyjścia do późniejszej analizy wierszy św. Faustyny w świetle Pisma Świętego. Zaprezentowane obrazy Boga – jako Stwórcy i Ojca, Przyjaciela i Oblubieńca, Wspomożyciela w potrzebie, a także sprawiedliwego i miłosiernego Sędziego – wskazują na różnorodność odcieni Bożej miłosiernej miłości w pismach Starego Przymierza.

W Starym Testamencie ukazane zostało także miłość i miłosierdzie ludzkie – przejawiające się w miłości człowieka do Boga, a także relacji do najbliższej rodziny czy innych potrzebujących z kręgu narodu wybranego. To dowodzi, że idea miłości i miłosierdzia jest głęboko zakorzeniona w Piśmie Świętym, choć została w Nowym Testamencie poszerzona przez Chrystusa. Nazwał On bliźnimi, którym winno się okazywać miłosierdzie, nie tylko Izraelitów i przybyszów osiadłych w ziemi Izraela, ale wszystkich ludzi. Święta Faustyna również w swoim życiu realizowała praktykę miłosierdzia dla ludzi – czemu dała wyraz w swej poezji.

²³⁰ Na temat przekazywania błogosławieństwa przez ludzi w Starym Testamencie, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 61-62; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 26; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 93-98.

Rozdział III:

Miłość i miłosierdzie Boże i ludzkie w Nowym Testamencie

1. Wprowadzenie do rozdziału

W trzecim rozdziale niniejszej pracy zostanie przedstawiona Osoba i misja Jezusa Chrystusa, który uosobił i najbardziej doskonale zrealizował miłosierdzie Boże. Najpierw przybliżone będzie zagadnienie Wcielenia Chrystusa, następnie zostanie opisana Jego

ziemska działalność wśród ludu, Jego relacje z najbliższą rodziną, oponentami i przyjaciółmi, Jego nauczanie i przypowieści o miłosiernej miłości Bożej. Wreszcie przeanalizowana zostaną wydarzenia paschalne – Jezusowe zapowiedzi Męki i Jego wjazd do Jerozolimy, Ostatnia Wieczerza, a przede wszystkim Jego Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie. W wydarzeniach paschalnych najpełniej wyraziło się miłosierdzie Boże do ludzi. Trzeba już w tym miejscu zauważyć, że św. Faustyna bardzo wiele miejsca w swej poezji poświęciła Osobie Jezusa Chrystusa i wydarzeniom zbawczym.

Dalej w tym rozdziale pokazane zostanie na podstawie Nowego Testamentu, jak pierwsze pokolenie wiernych wcielało w życie naukę Jezusa Chrystusa. Był On bowiem – i jest nadal – najdoskonalszym nauczycielem sprawiedliwości i miłosierdzia. Również s. Faustyna starała się w swoim życiu realizować miłosierną miłość na wzór Jezusa – co wyraziła w swoich wierszach.

2. Wcielenie Jezusa Chrystusa jako wyraz miłości i miłosierdzia Bożego

A. Proroctwa dotyczące Dzieciątka Jezus w Starym i Nowym Przymierzu

Narodzenie Mesjasza było zapowiadane już w tekstach Starego Przymierza. Rozdział niniejszy będzie koncentrował się na Nowym Testamencie. Warto jednak wpierv sięgnąć do kilku proroctw starotestamentowych, które są często odnoszone do mesjańskiego Dzieciątka. Pierwszy fragment pochodzi z pierwszej części Księgi Izajasza. Prorok Izajasz wypowiedział do króla Judy Achaza następujące słowa:

„Oto Panna pocznie i porodzi Syna,
i nazwie Go imieniem Emmanuel.
Śmietaną i miód spożywać będzie,
aż się nauczy odrzucać zło, a wybierać dobro” (Iz 7,14-15).

Według tej proroczej zapowiedzi Panna miała porodzić Emmanuela. Tu konieczne jest poczynienie pewnych uwag. Po pierwsze tłumacze Septuaginty, greckiej wersji Starego Testamentu, przełożyli hebrajskie słowo *almāh* (dosłownie: „młoda kobieta”) jako gr. *parthenos* – „dziewica”. Katolicy i prawosławni często powołują się na to tłumaczenie

z Septuaginty, jako na natchnione przez Ducha Świętego potwierdzenie prawdy o wiecznym dziewictwie Maryi Matki Jezusa²³¹. Po drugie imię Emmanuel oznacza „Bóg z nami” i jest symboliczne. Zapowiadane mu Mesjaszowi nadawano w Starym Testamencie wiele symbolicznych imion, nie znaczy to, że Dziecku, które miało się narodzić, faktycznie miano nadać takie imię własne²³². Po trzecie wciąż toczy się wśród badaczy Pisma Świętego dyskusja czy proroctwo to jest przede wszystkim zwiastowaniem narodzin Mesjasza, czy raczej zapowiedzią narodzin syna króla Achaza. Trzeba stwierdzić, że jedna interpretacja nie wyklucza drugiej. Biblijne proroctwa często można odczytać w kluczu węższym, dotyczącym bezpośrednio okresu, w którym zostały zapowiedziane, a także w kluczu szerszym, który może być odniesiony do wydarzeń z odleglejszej przyszłości²³³. Mimo całej tej dyskusji chrześcijanie powszechnie uważają te słowa z Księgi Izajasza za zapowiedź mesjańską.

Drugie proroctwo, które warto przytoczyć, także pochodzi z pierwszej części Księgi Izajasza:

”I wyrosnie różdżka z pnia Jessego,
wypuści się odrośl z jego korzeni.
I spocznie na niej Duch Pański,
duch mądrości i rozumu,
duch rady i męstwa,
duch wiedzy i bojaźni Pańskiej.
Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej.
Nie będzie sądził z pozorów
ni wyrokował według pogłosek;
raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie
i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok.
Różgą swoich ust uderzy gwałtownika,
tchnieniem swoich warg uśmierci bezbożnego.

²³¹ Szerzej odnośnie kontrowersji, dotyczącej tłumaczenia hebr. *almāh* jako gr. *parthenos*, zob. E. Zawiszeński, *Komentarz do perykop o Emanuelu*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 11, nr 5 (1958), s. 382-403.

²³² Ks. M. Sopoćko pisze o biblijnych imionach Bożych (i imionach Mesjasza): „Bóg posiadał wiele (...) imion wspaniałych. Prorok Izajasz nazywa Boga «Emanuel» (Iz 7,14); «Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec» (Iz 9,6); Zachariasz mówi: «Imię Jego Odrośl» (Za 6,12); Daniel nazywa Go: «Przedwieczny» (Dn 7,13)”; M. Sopoćko, *Milosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 75.

²³³ Szerzej na temat fragmentu Iz 7,14 oraz innych proroctw mesjańskich ze Starego Testamentu; zob. R. Krawczyk, *Biblijne podstawy mariologii*, „Studia Elbląskie”, t. 13 (2012), s. 113-117.

Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach,
a wierność przepasaniami łądźwi” (Iz 11,1-5).

Prorok stwierdza, że Mesjasz będzie „różdżką wyrosłą z pnia Jessego”. Jesse był ojcem króla Dawida, a zatem mające się narodzić Dziecko będzie potomkiem dawidowego rodu. Po wtóre Izajasz zapowiada, że na owym Pomazańcu spocznie Duch Pański i obdarzy Go pełnią swych darów (ta część Izajaszowego proroctwa wypełniła się w sposób widzialny, gdy po chrzcie Jezusa nad Jordanem, spoczął na Nim Duch Święty w postaci jakby gołębiczy (zob. Mt 3,16-17). Dalej, Mesjasz, według słów Izajasza, ma być sprawiedliwym Sędzią, który „nie będzie sądził z pozorów”, a zatem można wnioskować, że będzie znał serca ludzkie. Wymierzy On sprawiedliwość zarówno biednym i bogobojnym, jak i butnym oraz bezbożnym. Mesjasz będzie tak mocno zjednoczony z Bogiem, że według Izajasza „sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasaniami łądźwi”. Pomazaniec zatem w sposób doskonały będzie pełnił wolę Bożą²³⁴.

Trzeba też przypomnieć, że Cztery Pieśni o Słudze Pańskim z Księgi Izajasza również są przez chrześcijan odczytywane jako zapowiedzi Mesjasza – pieśni te zostały już jednak szerzej omówione w rozdziale drugim niniejszej pracy – zatem nie ma potrzeby ich ponownie analizować. Można tylko zwrócić uwagę na następujący fragment z Pierwszej Pieśni o Słudze, który – w pewnym kontraście do cytowanego powyżej fragmentu Izajasza 11,1-5 – podkreśla łagodność Bożego Sługi:

„On przyniesie narodom Prawo.

Nie będzie wołał ni podnosił głosu,

nie da słyszeć krzyku swego na dworze.

Nie złamie trzciny nadłamanej,

nie zagasi knotka o nikłym płomyku.

On niezachwianie przyniesie Prawo” (Iz 42,1-3 – Pierwsza Pieśń o Słudze Pańskim).

O ile więc Iz 11,1-5 kreśli obraz dość surowego Sędziego, o tyle Izajaszowa Pierwsza Pieśń o Słudze Pańskim jasno mówi, że Mesjasz owszem przyniesie wszystkim narodom Prawo, lecz nie zrobi tego krzykiem i przemocą, bo „nie złamie On trzciny nadłamanej i nie zagasi knotka o nikłym płomyku”.

²³⁴ Szerzej na temat fragmentu Iz 11,1-5 oraz innych proroctw mesjańskich ze Starego Testamentu, zob. tamże.

Kolejny cytat, który warto poddać analizie, pochodzi z Księgi Micheasza – i bezpośrednio określa miejsce narodzin Mesjasza:

„A ty, Betlejem Efrata,
najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich!
Z ciebie mi wyjdzie
Ten, który będzie władał w Izraelu,
a pochodzenie Jego od początku,
od dni wieczności.
Przeto [Pan] wyda ich aż do czasu,
kiedy porodzi mająca porodzić.
Wtedy reszta braci Jego powróci
do synów Izraela.
Powstanie On i paść będzie mocą Pańską,
w majestacie imienia Pana Boga swego.
Osiądną wtedy, bo odtąd rozciągnie swą potęgę
aż po krańce ziemi” (Mi 5,1-3).

Zatem, według Księgi Micheasza, Dziecko ma urodzić się w Betlejem, w ziemi Judy. Prorok ponadto, jak się wydaje, zapowiada, że mający się narodzić Władca, nie będzie zwykłym ziemskim królem, bowiem „pochodzenie Jego [jest – W.J.] od początku, od dni wieczności”, a paść swój lud będzie „mocą Pańską”. Micheasz więc być może już ogłasza Boskie pochodzenie Mesjasza²³⁵.

Jeszcze inne starotestamentowe proroctwo pochodzi z ust Balaama, który miał przekląć Izraela, ale przymuszony przez Boga, wypowiedział następujące słowa, które często odnoszone są do Mesjasza:

„Widzę go, lecz jeszcze nie teraz,
dostrzegam go, ale nie z bliska:
wschodzi Gwiazda z Jakuba,
a z Izraela podnosi się berło” (Lb 24,17-18).

²³⁵ Szerzej na temat fragmentu Mi 5,1-3, zob. J. Homerski, „Panujący” z Betlejem (*interpretacja perykopy Mich 5,1-5*), „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 23, nr 1 (1976), s. 5-16.

W powyższym cytacie także zostaje więc podkreślona królewska godność mającego się narodzić Dziecka²³⁶.

W Nowym Testamencie również znajdują się różne prorocтва, dotyczące Dzieciątka Jezus. Po pierwsze Archanioł Gabriel, przepowiadając Zachariaszowi narodziny jego syna, Jana Chrzciciela, nawiązuje też do przyjścia na świat Mesjasza:

„Lecz anioł rzekł do niego: «Nie bój się Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. **Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych - do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały»**” (Łk 1,13-17).

Archanioł Gabriel przepowiada więc Zachariaszowi, że głównym zadaniem jego syna będzie przygotowanie drogi Mesjaszowi. Żydzi wierzą, że przed przyjściem Mesjasza, na ziemię ma powrócić prorok Eliasz, porwany niegdyś do nieba na rydwanie ognistym. Eliasz ma przygotować ludzi na przyjście Bożego Pomazańca. W powyższym fragmencie Archanioł Gabriel, wyraźnie zapowiada, że to właśnie Jan Chrzciciel ma wypełnić tę rolę – ma pójść przed Mesjaszem „w duchu i mocy Eliasza”²³⁷.

Ten sam Archanioł Gabriel został sześć miesięcy później posłany do Maryi:

„W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: **«Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, <błogosławiona jesteś między niewiastami>»**. Ona zmieszala się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: **«Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na**

²³⁶ Szerzej na temat fragmentu Lb 24,17-18, zob. A. Kuśmirek, „Gwiazda Jakuba” (Lb 24,17) i jej interpretacje, „Verbum Vitae”, t. 29 (2016), s. 41-65.

²³⁷ Więcej na temat żydowskiej wiary w powrót Eliasza, a także tego w jaki sposób Jan Chrzciciel wypełnił to prorocтво, zob. M. Peter, *Powtórne przyjście Eliasza w świetle Starego i Nowego Testamentu*, „Collectanea Theologica”, t. 27 (1956), s. 5-33.

wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?». Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!». Wtedy odszedł od Niej anioł” (Łk 1,26-38).

Ks. M. Sopoćko, analizując scenę zwiastowania, stwierdza, że Archanioł Gabriel objawia Maryi cztery wielkie Boże tajemnice, dotyczące jej samej i mającego się narodzić Dziecka²³⁸. Boży Posłaniec objawia wielkie miłosierdzie Pana w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia się Maryi Panny, tajemnicy Trójcy Świętej, tajemnicy Wcielenia i tajemnicy Odkupienia. Te cztery tajemnice zostaną teraz dokładnie omówione.

- a) Ks. M. Sopoćko upatruje objawienia prawdy o Niepokalanym Poczęciu w słowach pozdrowienia anielskiego: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, <błogosławiona jesteś między niewiastami>”. Autor ten pisze: „W tych słowach [pozdrowienia anielskiego – W.J.] Archanioł objawia Maryi Jej Niepokalane Poczęcie, przeciwstawiając zepsutemu światu idealną czystość i bezgrzeszność. Łaska i grzech nigdy i nigdzie razem pozostawać nie mogą. Skoro Maryja jest pełna łaski, to znaczy, że grzech nigdy w niej nie miał miejsca: była od niego wolna nawet w chwili Jej poczęcia. Grzech pierworodny, w którym przychodzą na świat wszyscy ludzie, Jej nie dosięgnął. Inaczej bowiem nie byłaby «łaski pełna». (...) Podobnie w słowach «Pan z Tobą» Archanioł nie określa czasu, kiedy Bóg jest z Nią, czyli twierdzi, że Bóg z Nią jest zawsze, że był z nią nawet w chwili Jej poczęcia. (...) Maryja sama nie zasłużyła na taki przywilej, a została Niepokalaną ze względu na zasługi Jezusa Chrystusa, którego miała być Matką. Jest to wielkie miłosierdzie Boże, jakiego Bóg nie udzielił żadnemu stworzeniu, a tylko jednej Maryi”²³⁹.

²³⁸ Zob. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 57.

²³⁹Tamże, s. 57. Więcej na temat Niepokalanego Poczęcia Maryi, zob. Pius IX, *Bulla „Ineffabilis Deus”* (w: <http://sanctus.pl/index.php?grupa=89&podgrupa=425&doc=376/> - dostęp 31.05.2023).

- b) Z kolei o tajemnicy Trójcy Świętej mówi Archanioł Gabriel, gdy głosi Maryi, że Duch Święty zstąpi na nią i moc Najwyższego ją osłoni – dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. Ks. M. Sopoćko zauważa, że tutaj Archanioł wyraźnie stwierdza prawdę o Trójjedynym Bogu. Jest bowiem mowa o „Najwyższym”, określenie to można odnieść do Boga Ojca – choć oczywiście wszystkie Osoby Trójcy są sobie równe – o Synu i o Duchu Świętym²⁴⁰.
- c) Dalej, Niebiański Posłaniec mówi, że Maryja urodzi Syna Najwyższego, któremu Pan da tron Jego praojca Dawida na całą wieczność, a Jego panowaniu nie będzie końca. Dziecko to ma być nazwane imieniem Jezus (dosłownie imię to oznacza: „Bóg-Zbawia”)²⁴¹. Ks. M. Sopoćko upatruje w tej proroczej zapowiedzi nie tylko ujawnienia prawdy o Wcieleniu Syna Bożego, ale także opisanie całej Jego misji Odkupienia rodzaju ludzkiego²⁴².
- d) Prawdę o Synu Bożym jako Zbawicielu świata można chociażby dostrzec w przytoczonym powyżej hebrajskim znaczeniu imienia Jezus. Archanioł Gabriel potwierdza zapowiedzi starotestamentowych proroków, gdy mówi Maryi, że owo Dziecię będzie wiecznym Władcą z rodu króla Dawida.

Maryja w prostocie, pokorze i zupełnej wolności zgadza się na Boży plan, nazywa przy tym siebie samą „służebnicą Pańską”. Matka Boża zatem trwa w uniżeniu i bojaźni Bożej, wobec zadania, które wyznaczył jej Pan. Natomiast krewna Maryi – Elżbieta, żona Zachariasza – rozpoznaje już wyjątkową godność Matki Bożej.

Maryja wybiera się do Elżbiety, od sześciu miesięcy noszącej pod sercem Jana Chrzciciela, aby jej pomóc w czasie ciąży. Na widok brzemiennej Maryi, Jan poruszył się w łonie Elżbiety, a ją samą napełnił Duch Święty. Spełniła się zatem zapowiedź Archanioła Gabriela do Zachariasza, według której Jan miał być napełniony Duchem Świętym już w łonie matki. Wtedy Elżbieta w uniesieniu prorockim zawołała:

²⁴⁰ Zob. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 58.

²⁴¹ Szerzej na temat hebrajskiego znaczenia imienia „Jezus”, zob. Cz. Bartnik, *Jezus Chrystus*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. S. Wielgus. J. Duchniewski i in., Lublin 1997, kol. 1287-1288.

²⁴² Zob. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 58-59.

„Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,42-45).

Zatem Elżbieta, pod wpływem Bożego natchnienia, rozpoznała w Maryi tę, która została wybrana na Matkę Boga²⁴³. Maryja odpowiada na te słowa Elżbiety, wygłaszając – prawdopodobnie również w uniesieniu prorockim – hymn, któremu w tradycji Kościoła nadano nazwę *Magificat*. Jest to pieśń wychwalająca wielkie dzieła Boże:

„Wielbi dusza moja Pana,
i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.
Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.
Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia,
gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.
Święte jest Jego imię -
a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją.
On przejawia moc ramienia swego,
rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich.
Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych.
Głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia.
Ujął się za sługą swoim, Izraelem,
pomny na miłosierdzie swoje -
jak przyobiegał naszym ojcom -
na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki” (Łk 1,46-55).

Można tu dostrzec pewne podobieństwo do omawianego w poprzednim rozdziale, starotestamentowego credo synajskiego. W tamtym fragmencie Księgi Wyjścia 24,6-7, Bóg objawia się Mojżeszowi jako miłosierny, ale i sprawiedliwie karzący występnych. Podobnie Maryja głosi, że „[Bóg – W.J.] miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją”, ale także „rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich”. Maryja mówi zatem, że Pan jest zarówno miłosierny jak i sprawiedliwy. Bóg

²⁴³ Szerzej na temat sceny nawiedzenia św. Elżbiety przez Maryję, zob. tamże, s. 64-65.

ulitował się nad swoim ludem - bo On zawsze pozostaje wierny obietnicom danym Abrahamowi i jego potomkom. Maryja jest też świadoma swej roli w Bożym planie, gdyż prorokuje, że wszystkie pokolenia będą ją błogosławić.

Trzeba również wspomnieć o podobnym do *Magnificat* hymnie o wydzwiku prorockim, a mianowicie o *Benedictus* Zachariasza. Zachariasz nie uwierzył Archaniołowi, że jego żona Elżbieta w podeszłym wieku urodzi mu syna. Mężczyzna ze względu na swoją niewiarę miał pozostać niemy aż do narodzin dziecka, któremu nada imię Jan (zob. Łk 1,18-25)²⁴⁴. Gdy Elżbieta urodziła syna, niemy Zachariasz napisał na glinianej tabliczce, że dziecko ma nosić imię Jan – i w tym momencie odzyskał mowę (zob. Łk 1,57-66). Czas milczenia był dla Zachariasza bardzo ważny – rozważał wtedy słowa Archanioła i przygotowywał się do tego, co ma nadejść. Można powiedzieć, że Zachariasz wtedy dojrzywał duchowo. Kiedy odzyskał głos, dał wyraz swej wielkiej radości, wyśpiewując proroczy hymn *Benedictus*:

„Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela,
że nawiedził lud swój i wyzwolił go,
i moc zbawczą nam wzbudził
w domu sługi swego, Dawida:
jak zapowiedział to z dawien dawna
przez usta swych świętych proroków,
że nas wybawi od nieprzyjaciół
i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą;
że miłosierdzie okaże ojcom naszym
i wspomni na swoje święte Przymierze -
na przysięgę, którą złożył ojcu naszemu, Abrahamowi,
że nam użyczy tego,
iż z mocy nieprzyjaciół wyrwani
bez lęku służyć Mu będziemy
w pobożności i sprawiedliwości przed Nim
po wszystkie dni nasze.
A i ty, dziecię, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz,

²⁴⁴ Trzeba zauważyć, że inaczej niż Zachariasz, Święty Józef wykazał się zaufaniem i posłuszeństwem, gdy we śnie przyszedł do niego anioł ze słowami: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1,20-21).

bo pójdziesz przed Panem torując Mu drogi;
Jego ludowi dasz poznać zbawienie
[co się dokona] przez odpuszczenie mu grzechów,
dzięki litości serdecznej Boga naszego.
Przez nią z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi,
by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają,
aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju” (Łk 1,68-79).

Zachariasz, podobnie jak Maryja w *Magnificat*, wysławia Boga za miłosierdzie, które okazał swemu ludowi, posyłając na ziemię obiecane Mesjasza. Przepowiada też, że Jan będzie prorokiem Najwyższego – pójdzie przed Panem torując Mu drogę. Zachariasz nazywa wreszcie mającego się narodzić Jezusa „Wysoko Wschodzącym Słońcem”, które zajaśnieje tym, którzy mieszkają w mroku śmierci, i zwróci ludzi na drogę pokoju. Oba hymny, *Magnificat* i *Benedictus*, zapowiadają więc zbawcze dzieło Boże²⁴⁵.

Także przy narodzinach Jezusa anioł wygłasza pasterzom prorocstwo, że w mieście Dawida narodził się Mesjasz Pan, który jest Zbawicielem (zob. Łk 2,10-14). Anioł posłał pasterzy do Dziecięcia w betlejemskiej stajni. Jest znaczące, że pierwszymi świadkami Nowonarodzonego stali się prości pasterze, którzy przybiegli do Betlejem, posłuszni anielskiemu wezwaniu. Jednak nie tylko pasterze oddali cześć Dziecięciu – do Betlejem przybyli także później trzej Mędrcy ze Wschodu, albowiem ujrzeli gwiazdę, zwiastującą narodziny Pana (zob. Mt 2,1-12). Ks. M. Sopoćko dopatruje się w tej gwiazdzie wypełnienia, przytaczanego już powyżej, prorocтва Balaama o „Gwieździe wschodzącej z Jakuba” (por. Lb 24,17-18)²⁴⁶. Owi Mędrcy ze Wschodu uosabiają cały świat pogański, który przybył pokłonić się Zbawicielowi. Co istotne Mędrcy przynoszą Dziecięciu dary – złoto, kadzidło i mirrę. Podarunki te mają znaczenie prorockie – złoto symbolizuje godność królewską Jezusa, kadzidło oznacza Jego Bóstwo i rolę kapłańską, zaś mirra – używana do balsamowania zwłok – zapowiada Jego przyszłą Mękę i Śmierć²⁴⁷. Można powiedzieć zatem, że w tych trzech darach Mędrców, streszcza się cała misja nowonarodzonego Mesjasza.

²⁴⁵ Szerzej na temat hymnów *Magnificat* i *Benedictus*, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 105-108, 129-132; T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 114-116; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 110-114; L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 127-129; M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 65-69; J. Zabielski, *Wydobywanie dobra. Teologia chrześcijańskiego miłosierdzia*, Białystok 2006, s. 26.

²⁴⁶ Zob. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 79.

²⁴⁷ Szerzej na temat proroczego znaczenia podarunków Mędrców, zob. R. Mazurkiewicz, *Złoto, kadzidło i mirra w dawnym kaznodziejstwie polskim*. „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 71, nr 4 (2018); M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 80.

Podobnie także starzec Symeon – podczas ofiarowania Dzieciątka Jezus w świątyni Jerozolimskiej – przepowiedział Maryi, Józefowi innym zebranych przyszłe losy Dziecięcia. Zwracając się do Matki Bożej, mówił:

„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją [Maryi – W.J.] duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,34-35).

Symeon zatem zapowiada tu doniosłą rolę Jezusa. Będzie On znakiem, któremu wielu będzie się sprzeciwiać. Do Maryi zaś mówi, że jej duszę przeniknie miecz boleści – przepowiada więc już Śmierć Krzyżową jej Syna²⁴⁸. Trzeba powiedzieć, że choć Maryja żyła przez ponad trzydzieści lat ze świadomością słów Symeona – to nigdy nie wpadła przez ten czas w lęk czy rozpacz przed czekającym ją cierpieniem, a jedynie w cichości rozważała w sobie wszystko, co się działo (por. Łk 2,19). Nawet pod Krzyżem Jezusowym na Golgocie, mimo całego tragizmu sytuacji, Maryja nigdy nie straciła wiary i ufności.

B. Wcielenie i narodziny Jezusa wyrazem miłosierdzia Bożego

Trójca Święta jest pełnią szczęścia i miłości. Ludzie nie byli Bogu potrzebni – jeśli Pan stworzył świat, to uczynił to tylko ze swego wielkiego miłosierdzia. Chciał On przelewać swoją miłość na stworzenia, zapragnął aby ludzie stali się uczestnikami oraz dziedzicami Boskiej radości i szczęścia²⁴⁹. Jak mówi List do Hebrajczyków:

„Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a

²⁴⁸ Szerzej na temat proroctwa Symeona, zob. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 74-78.

²⁴⁹ O wymianie miłości wewnątrz Trójjedynego Boga, a także o stworzeniu świata jako dziele miłosierdzia Bożego, zob. M. Jakubiak, *Pokochaj...*, dz. cyt., s. 16-18; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 12-15; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 21-26.

dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach” (Hbr 1,1-3).

Ten Syn, przez którego Ojciec stworzył wszechświat, dobrowolnie ogołocił się z chwały niebieskiej i zstąpił na ziemię jako bezbronne Dziecko, aby odkupić upadłą ludzkość. O tym ogołoceniu się Jezusa Chrystusa, mówi hymn o keneozie (gr. *kenosis* – „ogolocenie”) z Listu św. Pawła do Filipian:

„On, istniejąc w postaci Bożej,
nie skorzystał ze sposobności,
aby na równi być z Bogiem,
lecz ogołocił samego siebie,
przyjawszy postać sługi,
stawszy się podobnym do ludzi.
A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka,
uniżył samego siebie,
stawszy się posłusznym aż do śmierci -
i to śmierci krzyżowej.
Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył
i darował Mu imię
ponad wszelkie imię,
aby na imię Jezusa
zgięło się każde kolano
istot niebieskich i ziemskich i podziemnych.
I aby wszelki język wyznał,
że Jezus Chrystus jest PANEM -
ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,6-11)²⁵⁰.

Syn Boży wcielił się i zjednoczył dwie natury i dwie wole – Boską i ludzką – w swej Boskiej Osobie²⁵¹. Przez ten akt wyniósł naturę ludzką do godności Boskiej, a wszystko

²⁵⁰ Szerzej na temat hymnu o keneozie Chrystusa z Listu do Filipian, zob. M. Jakubiak, *Pokochaj...*, dz. cyt., s. 18-19; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 58; M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 49-50.

²⁵¹ Obszernie na temat zjednoczenia natury i woli Boskiej i ludzkiej w Boskiej Osobie Chrystusa, zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr. 464, 475, 479, 481, 482; też zob. W. Kalinowski, J. Rychlicki, *Dogmatyka katolicka*, Warszawa 2001, s. 102; M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 46-55, 60-64.

to uczynił przez swoje wielkie miłosierdzie. Chrystus uniżył się, stawszy się podobnym do ludzi „we wszystkim z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4,15). Jak pisze św. Jan Ewangelista, przedwieczne Boże Słowo „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (J 1,14).

Chrystus zstąpił na ziemię, by przekazać naukę Ojca i wypełnić Jego wolę – która była w pełni zjednoczona z Boską wolą Jezusa. Chrystus mówi, że przyszedł, by ludzie poznali Ojca i Jego wolę, choćby w dwóch poniższych cytatach z Ewangelii wg św. Jana i św. Mateusza:

„Odpowiedział im [Żydom – W.J.] Jezus mówiąc: «Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał. Jeśli kto chce pełnić Jego wolę, pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja mówię od siebie samego. Kto mówi we własnym imieniu, ten szuka własnej chwały. Kto zaś szuka chwały Tego, który go posłał, ten godzien jest wiary i nie ma w nim nieprawości. (...)»” (J 7,16-18);

a także:

„Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,27).

Wolą Ojca, którą objawił i wypełnił Chrystus, było miłosierne Odkupienie wszystkich ludzi. O tym, że Jezus został posłany na ziemię, by odkupić ludzkość, pisze św. Jan w swoim Pierwszym Liście:

„W tym objawiła się miłość Boga ku nam,
że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat,
abyśmy życie mieli dzięki Niemu.
W tym przejawia się miłość,
że nie my umiłowaliśmy Boga,
ale że On sam nas umiłował
i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4,9-10).

Podobne słowa zapisał św. Jan także w swojej Ewangelii:

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,16-17).

Jezus sam powiedział, że „Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,10). A na zarzuty faryzeuszów, że jada On z celnikami i grzesznikami, Chrystus odpowiedział:

„Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mk 2,17).

Trzeba zaznaczyć, że Jezus przyszedł zbawić wszystkich ludzi, nie tylko naród Izraela. Ten uniwersalny charakter Jego misji uwypuklił już – wspomniany powyżej – starzec Symeon, podczas ofiarowania Dzieciątka Jezus w świątyni:

„A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on [Symeon – W.J.] wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił:

«Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa.

**Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie,
któreś przygotował wobec wszystkich narodów:
światło na oświecenie pogan
i chwałę ludu Twego, Izraela»” (Łk 2,28-32).**

Podobnie uniwersalizm misji Jezusa wyraża św. Paweł, gdy pisze o Chrystusie w Liście do Tytusa:

„Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom” (Tt 2,11).

Sam Chrystus, choć stwierdza, że przyszedł w pierwszym rzędzie do ludu Izraela (zob. Mt 15,24), to w innym miejscu mówi o sobie w następujących słowach:

„Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”. (Mk 10,45).

W pełni uniwersalny charakter swej misji Jezus wyraża po Zmartwychwstaniu, gdy daje Apostołom nakaz misyjny w słowach:

„Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19-20).

Zatem misja Jezusa i Apostołów dotyczy wszystkich ludzi.

Co więcej Chrystus wcielił się nie tylko po to, by odkupić każdego człowieka przez swoją Śmierć na Krzyżu i Zmartwychwstanie, ale również po to, by dać tym, którzy uwierzą Jego słowu, godność przybranych dzieci Bożych. Św. Paweł w Liście do Efezjan pisze:

„W Nim [w Chrystusie – W.J.] bowiem wybrał nas [Ojciec – W.J.] przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym” (Ef 1,4-6).

W podobnym duchu św. Paweł pisze o przybranym synostwie w Liście do Galatów:

„Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4,4-7).

Tę samą myśl wyraża św. Jan Ewangelista, gdy zaznacza:

„Wszystkim tym jednak, którzy Je [wcielone Słowo Boże – W.J.] przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1,12).

Ten sam autor odnotowuje wreszcie w swoim Pierwszym Liście:

„Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec:
zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi:
i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3,1).

Chrystus zatem przez Wcielenie ogołocił się z chwały niebieskiej i narodził się jako Dzieciątko na ziemi. Przyszedł, by wyrazić i wypełnić wolę Ojca – odkupić wszystkich ludzi i uczynić synami Bożymi tych, którzy przyjmą Jego naukę. W tym wszystkim przejawia się wielkie miłosierdzie Boże dla każdego człowieka – zwłaszcza dla grzeszników. Można powiedzieć, że dzięki przybranemu synostwu, Chrystus stał się Starszym Bratem wszystkich wierzących (oczywiście ta bliska więź nie neguje potrzeby zachowania czci i szacunku chrześcijan wobec Wszechmogącego Boga). Co więcej, Konstytucja Soboru Watykańskiego II *Gaudium et Spes* idzie jeszcze dalej i stwierdza, że przez sam fakt Wcielenia, Jezus Chrystus zjednoczył się i utożsamiał głęboko z każdym człowiekiem – także niewierzącym²⁵². Zatem, jak już zauważono powyżej, dzięki Wcieleniu Jezusa Chrystusa, natura ludzka została w Nim i przez Niego wywyższona do godności Boskiej²⁵³.

Po omówieniu tematu Wcielenia Syna Bożego, jako aktu miłosierdzia Bożego, zostanie teraz w kolejnym podrozdziale przedstawiony zarys ziemskiej działalności Jezusa Chrystusa, przez którą także to niezgłębione miłosierdzie Boże się wyraziło.

3. Miłosierdzie Jezusa Chrystusa w toku Jego ziemskiej misji

A. Miłosierdzie Jezusa w objawieniu miłości Ojca, służeniu potrzebującym i wzywaniu do nawrócenia

Jezus ukazywał grzesznikom oblicze Boga jako miłosiernego Ojca²⁵⁴. Idąc za przykładem swego Boskiego Mistrza, św. Paweł – witając mieszkańców Koryntu – opisuje Boga w następujący sposób:

²⁵² Zob. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*”, nr 22 (w: <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/soborwatykanski-ii/141-konstytucja-duszpasterska-o-kosciele-w-swiecie-wspolczesnym-gaudium-et-spes.html/> - dostęp 31.05.2023).

²⁵³ Zob. Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr 22.

²⁵⁴ Szerzej o tym aspekcie misji Jezusa, polegającym na objawieniu miłosiernego Ojca, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 91-92.

„Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy (...)” (2 Kor 1,3).

Zatem św. Paweł głosi nie tylko prawdę o Bożym Synostwie Chrystusa, ale też zdecydowanie zaznacza, że Bóg jest, można powiedzieć, źródłem wszelkiego miłosierdzia i pociechy. Sam Chrystus często podkreślał, że swoją ziemską misję pełnił w pełnym zjednoczeniu z wolą swego miłosiernego Ojca. Można powtórzyć chociażby, przytoczone już powyżej w niniejszej pracy, słowa Jezusa z Ewangelii wg św. Jana:

„Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał. Jeśli kto chce pełnić Jego wolę, pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja mówię od siebie samego” (J 7,16-17).

W innym fragmencie Ewangelii Janowej Jezus wygłosił podobne słowa – opisujące Jego zażyłość z Ojcem :

„Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” (J 8,28-29).

Warto zauważyć, że Chrystus w powyższym cytacie niejako objawił słuchaczom swe Bóstwo, bowiem użył w stosunku do siebie samego starotestamentowego imienia Bożego „JA JESTEM” (Jahwe). W jeszcze innym fragmencie zapisanym przez św. Jana, Jezus określił naturę swojej misji i zażyłej relacji z Bogiem Ojcem, przyrównując siebie samego do światła, które wybawia ludzi z ciemności:

„Ten, kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał. **Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności. (...) Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić. A wiem, że przykazanie Jego jest życiem wiecznym. To, co mówię, mówię tak, jak Mi Ojciec powiedział”** (J 12,44-46.49-50).

Jezus Chrystus przyszedł na świat także, by grzesznych ludzi oswobodzić z ciemności i niewoli grzechu. Podczas uczyty u Lewiego-Mateusza Jezus mówi faryzeuszom, że nie przyszedł powołać sprawiedliwych, ale grzeszników, bo nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają (por. Mt 9,12-13)²⁵⁵. Nie znaczy to oczywiście, że Jezus w jakiś sposób pominął ludzi sprawiedliwych, ale to właśnie grzesznicy potrzebowali i potrzebują do dziś Jego miłosierdzia przede wszystkim. Zresztą wszyscy ludzie są grzeszni – jak stwierdza św. Jan w swoim Pierwszym Liście:

„Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu,
to samych siebie oszukujemy
i nie ma w nas prawdy” (1 J 1,8).

Syn Boży tak głęboko utożsamiał się z niedolą grzeszników, że wraz z nimi przyjął chrzest Janowy w rzece Jordan (zob. Mt 3,13-17). Jezus, który nigdy nie popełnił żadnego grzechu, dobrowolnie stanął w jednym rzędzie z grzesznymi ludźmi – niejako solidaryzując się z nimi. Trzeba również wspomnieć, że w pierwszym etapie swej misji, w synagodze w rodzinnym Nazarecie, Jezus odniósł do siebie omawiane już wcześniej starotestamentowe proroctwo Trito-Izajasza:

„Duch Pański spoczywa na Mnie,
ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie,
abym ubogim niósł dobrą nowinę,
więźniom głosił wolność,
a niewidomym przejrzenie;
abym uciśnionych odsyłał wolnymi,
abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4,18-19; por. Iz 61,1n).

Przytaczając ten tekst w odniesieniu do swojej Osoby, Jezus *de facto* potwierdził, że to On jest Mesjaszem, mającym przynieść ludziom wybawienie.

²⁵⁵ Powołanie celnika Lewiego-Mateusza opisują różni Ewangelieści synoptyczni. W niniejszej pracy – dla uzyskania większej przejrzystości – w przypadku powoływania się na teksty, posiadające paralelne odpowiedniki w różnych Ewangeliach synoptycznych, zostanie podany odnośnik do tylko jednej z Ewangelii. Obszerniej o powołaniu Lewiego-Mateusza i tym dialogu Jezusa z faryzeuszami, zob. L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 102-110.

Co istotne Chrystus rozpoczął swoją ziemską misję nie tylko po to, by oswobodzić ludzi od grzechu i śmierci, ale także ich doczesnych cierpień²⁵⁶. Jednak to właśnie wyzwolenie człowieka spod niewoli grzechu było pierwszorzędym i podstawowym zadaniem Syna Bożego na ziemi. Chrystus jasno to pokazał przy uzdrowieniu paralytyka w Kafarnaum – najpierw odpuścił mu grzechy, a dopiero potem dokonał fizycznego uzdrowienia z paraliżu (zob. Łk 5,20-25). Jezus mógł odpuszczać grzechy z racji swego Bóstwa. Także w innych przypadkach – jak uzdrowienie chromego przy sadzawce Owczej (zob. J 5,14) czy uratowaniu kobiety cudzołożnej przed ukamieniowaniem (zob. J 8,11) – Jezus przykazuje, by ci których wspomógł już więcej nie grzeszyli. Jezus daje zatem ludziom szansę na nowe życie – wolne od grzechu, który jest głównym źródłem nieszczęść.

Często do tego, by Chrystus mógł działać z mocą w życiu danego człowieka, potrzebna była wiara tej osoby. To pokazuje ważną prawdę, że Bóg nie może przynieść ludziom uzdrowienia wbrew ich woli – jeśli nie ma w nich wiary, miłości i nadziei, to Bóg nie wejdzie w ich życie przemocą. Można tu przytoczyć chociażby przypadek kobiety cierpiącej od wielu lat na krwotok. Wierzyła ona, że jeśli choć dotknie się frędzli szaty Jezusa, zostanie uzdrowiona. Tak się też stało, Chrystus wyczuł dotyk tej kobiety, mimo ściskającego go zewsząd tłumu, i powiedział jej: „Ufaj córko! Twoja wiara cię ocaliła!” (Mt 9,22). Jezus także pochwalił rzymskiego setnika, który wierzył, że może On uzdrowić jego chorego sługę na odległość, bez przychodzenia do jego domu. Sługa ów został uzdrowiony, a Jezus pochwalił setnika, mówiąc że tak wielkiej wiary nie znalazł u nikogo w Izraelu (zob. Mt 8,10). Czasem Chrystus chciał też pobudzić wiarę danej osoby, dlatego bywało, że wydawał się obojętny na błaganie o pomoc, aż do chwili, gdy człowiek prosił Go z wielką gorliwością czy wręcz natarczywością. Chociażby niewidomy żebrak Bartymeusz pod Jerychem wytrwale krzyczał do przechodzącego Mesjasza: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” (Mk 10,47-48). Skrajnym przykładem jest sytuacja z pogańską kobietą kananejską, której Jezus w pierw odmówił uzdrowienia córki i potraktował ją bardzo oziębło. Jednak, gdy Kananejka wytrwale i z pokorą prosiła o pomoc, Chrystus ulitował się, a wręcz pochwalił ją, mówiąc: „O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!” (Mt 15,28). Zbawiciel zatem pragnął rozbudzić

²⁵⁶ Obszerniej na temat Jezusowej służby ludziom słowem i czynem (zwłaszcza odnośnie różnych uzdrowień fizycznych i duchowych dokonanych przez Chrystusa), zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 116-124; M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 83-229; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 149-162, 229-243; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 151-176; S. Włodarczyk, *Miłosierdzie Jezusa w historii zbawienia. Konferencje biblijne*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 37, nr 4 (1984), s. 355-363.

wiarę ludzi, aby potem, ta gorąca wiara tych, których wystawił na próbę, stała się przykładem dla innych. Warto dodać, że w rodzinnym Nazarecie, gdzie wszyscy znali Jezusa i nie chcieli uwierzyć w Jego posłannictwo od Boga, nie mógł On dokonać wielu uzdrowień (zob. Mt 13,53-58).

Jezus podczas całego swego publicznego życia, całkowicie oddał się służbie ludziom. Niósł Boże miłosierdzie nieraz kosztem wielkiego osobistego utrudzenia – często podróżując z miejsca na miejsce. Jak sam Chrystus zauważył o sobie: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20). Swoim posłannictwem Jezus dał przykład życia pełnego wyrzeczeń na rzecz potrzebujących – całego siebie oddał na służbę innym. Służył ludziom swoimi miłosierdnymi czynami, miłosierdnymi słowami, miłosierdnym dotykiem, miłosierdnym wzrokiem i miłosierdnym słuchem. Chrystus nie tylko głosił ludziom Dobrą Nowinę o nadejściu królestwa Bożego, nie tylko wzywał ludzi do nawrócenia, ale także karmił głodne tłumy, cudownie rozmnażając chleb i ryby (zob. Mt 14,15-21; a także Mt 15,32-38). Na tym przykładzie widać, że Jezus podczas swej misji troszczył się nie tylko o duszę, ale i doczesne potrzeby ludzi. Nieraz Chrystus, niosąc pomoc potrzebującym, przekraczał Prawo Mojżeszowe. Tak stało się na przykład przy wskrzeszeniu syna wdowy z Nain. Jezus ujrzał zrozwaloną śmiercią syna matkę, wzruszył się głęboko i bez wahania ruszył na pomoc. Nie pytając nawet wdowy o jej wiarę, Jezus dotknął się mar, na których leżał zmarły, i tym gestem przywrócił go do życia (zob. Łk 7,11-17). Trzeba zaznaczyć, że według Prawa, Jezus dotykając mar martwej osoby, zaciągnął rytualną nieczystość. Miłość bliźniego przeważyła zatem nad rytualnymi przepisami. Podobnie Chrystus przekroczył przepisy Prawa, gdy w szabat – czas absolutnego wypoczynku – uzdrowił człowieka z uschlą ręką. Na zarzut faryzeuszy, że Jezus aktywnie działał w szabat, odpowiedział On:

„Kto z was jeśli ma jedną owcę, i jeżeli mu ta w dół wpadnie w szabat, nie chwyci i nie wyciągnie jej? O ileż ważniejszy jest człowiek niż owca! Tak więc wolno jest w szabat dobrze czynić” (Mt 12,11-12).

Jezus zarazem z całą mocą w swoim nauczaniu podkreślił, że nie przyszedł znieść Prawa, ale prawdziwie je wypełnić miłością (por. Mt 5,17). Na miłosierne słowo Jezusa uciszały się rozszalałe żywioły (zob. Mt 8,23-26), chorzy i opętani zostawali uwolnieni (zob. Mt 9,32-36; a także Mk 5,1-16), a nawet zmarli wracali do życia – nie tylko wspomniany syn wdowy z Nain, ale także zmarła córeczka Jaira (zob. Mk 5,25-43) czy złożony już do

grobu Łazarz (zob. J 11,1-44). Miłosierny słuch Jezusa zawsze wyczulony był na wołanie potrzebujących – na przykład wtedy, gdy uzdrawiał wołających o litość trędowatych (zob. Łk 17,11-19). Miłosierny słuch i miłosierne słowa Chrystusa były też kluczowe podczas rozmowy z grzeszną Samarytanką przy studni Jakubowej. Jezus nie potępił owej kobiety, żyjącej w wolnym związku, ale delikatnie acz zarazem jasno dał jej poznać jej popełniany grzech, a także doprowadził ją do poznania prawdy o Nim jako Mesjaszu (zob. J 4,1-42). Z kolej przy spotkaniu z celnikiem Zacheuszem, kluczową rolę odegrał miłosierny wzrok Jezusa (zob. Łk 19,1-10). Celnik Zacheusz miał bardzo złą reputację – oszusta i kolaboranta z Rzymianami. Bardzo pragnął on ujrzeć przechodzącego Jezusa, ale był niskiego wzrostu i nie mógł przedostać się przez tłum. Postanowił zatem wspiąć się na sykomorę. Jezus dostrzegł Zacheusza na drzewie i poprosił go, żeby mógł zatrzymać się w jego domu. Chrystus uczynił ten gest miłosierdzia i szacunku wobec Zacheusza, nie zważając na zszarganą reputację celnika ani na szemrania tłumu. Uradowany Zacheusz wyprawił ucztę na cześć Jezusa i obiecał mu, że się nawróci, zadeklarował: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice” (Łk 19,8). Jezus, który widział najgłębsze tajniki serca Zacheusza, odpowiedział mu: „Dzisiaj zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on [Zacheusz – W.J.] jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,9-10). Chrystus zatem nigdy nikogo nie skreślał, ale zawsze – we właściwy dla konkretnej osoby sposób – prowadził człowieka do poznania miłosierdzia Bożego i nawrócenia.

B. Miłosierdzie Jezusa w Jego relacji z najbliższą rodziną i przyjaciółmi

Aby napisać o relacjach Jezusa z Jego najbliższą rodziną, czyli z Józefem i Maryją²⁵⁷, trzeba cofnąć się do dzieciństwa Mesjasza i Jego życia ukrytego w Nazarecie. Św. Józef, choć w Piśmie Świętym nie odnotowano ani jednego wypowiedzianego przez niego słowa, przez swoje czyny dał się poznać jako człowiek mężny i prawy. Anioł powiedział mu w proroczym śnie, by nie obawiał się przyjąć swej brzemiennej małżonki do

²⁵⁷ Nowy Testament podaje także, że Jezus miał braci i siostry (np. zob. Mk 6,3). Większość katolickich egzegetów Pisma Świętego stoi na stanowisku, że chodzi o Jego kuzynów. Argumentują oni, że jest to zgodne z hebrajskim i greckim sposobem wyrażania się. Stwierdzają, że zarówno hebrajskie jak i greckie słownictwo w Piśmie Świętym bardzo często kuzyna nazywa właśnie „bratem”. Alternatywnym wyjaśnieniem tej kwestii jest przyjęcie założenia, że chodzi o dzieci Józefa z jego pierwszego małżeństwa. Szerzej na temat tej kontrowersji, zob. T. Kaczmarek, *Św. Józef w nauczaniu Ojców Kościoła: idee przewodnie*, „Studia Włocławskie”, t. 1 (1998), s. 63-64.

swego domu, albowiem Maryja poczęła z Ducha Świętego (zob. Mt 1,20). Od tej chwili Józef przyjął na siebie nie tylko rolę męża Maryi, ale również opiekuna i przybranego ziemskiego ojca mającego się narodzić Dziecięcia. Ósmego dnia po Jego narodzinach, przy obrzezaniu, Józef nadał Mu imię „Jezus” (zob. Łk 2,21), zgodnie z poleceniem anielskim, a przez ten akt przyjął Chłopca jako swego pełnoprawnego syna.

Herod Wielki, zaalarmowany wizytą Mędrców ze Wschodu, chciał zgładzić zapowiedzianego przez nich małego króla żydowskiego, więc rozkazał pozabijać w Betlejem i okolicy wszystkich chłopców w wieku do dwóch lat (zob. Mt 2,16). Wtedy Józef, ponownie zaalarmowany we śnie przez anioła, bezzwłocznie wziął Maryję i Jezusa i uciekł z nimi do Egiptu (zob. Mt 2,13-14). Przebywali tam do czasu, gdy Józef otrzymał we śnie kolejny nakaz, by wrócili do ziemi Izraela, bo umarli już ci, którzy nastawiali na życie Dziecka (zob. Mt 2,19-21). Na powyższym przykładzie widać, że Józef był człowiekiem czynu, ale jednocześnie pilnie nasłuchującym głosu Bożego i wykonującym Jego wolę. Prawdopodobnie po powrocie z Egiptu Józef chciał osiedlić się z rodziną w Judei, ale gdy dowiedział się, że panuje tam jeden z synów Heroda Wielkiego, Archelaos, bał się tam iść. Wtedy anioł znów powiedział mu we śnie, by udał się do Galilei. Józef osiedlił się zatem z najbliższymi w galilejskim mieście Nazaret (zob. Mt 2,22-23), gdzie Józef i Maryja mieszkali już przedtem, przed narodzinami Jezusa.

Jezus spędził w Nazarecie około trzydziestu lat swego życia (zob. Łk 3,23). Jak zgodnie podkreślają egzegeci, czas spędzony przez Chrystusa w tym ukryciu przed światem nie był okresem straconym²⁵⁸. Jezus bowiem jest nie tylko prawdziwym Bogiem, ale zarazem prawdziwym Człowiekiem – i jako taki musiał przejść cały proces normalnego rozwoju osobowego – pod okiem Maryi i Józefa. Ewangelista Łukasz stwierdza, że „Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52; por. Łk 2,40). Można zatem na tej postawie stwierdzić, że choć Jezus miał przekazaną przez Boga Ojca wiedzę na temat spraw Bożych i Jego misji na ziemi – mógł On na przykład czytać w sercach ludzkich – to zarazem istniał znaczny obszar zwykłej, ludzkiej wiedzy, której Mesjasz musiał się nauczyć od innych²⁵⁹. Natomiast jeśli chodzi o „wzrastanie w łasce u Boga”, to nie chodzi tu o to, jakoby relacja Jezusa z Ojcem miała jakoś ewoluować i

²⁵⁸ Taką opinię wyraża na przykład R. Brague w swoim artykule, zob. R. Brague, *Czas stracony?*, tłum. G. Ostrowski, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny *Communio*”, r. 25, nr 1 [145] (2005), s. 3-10.

²⁵⁹ Na takim stanowisku stoi chociażby *Katechizm Kościoła Katolickiego*, zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr. 472, 473, 474. Szerzej na temat kwestii ludzkiej i Boskiej wiedzy Jezusa, zob. M. Kumorek, *Analiza współczesnych koncepcji ludzkiej wiedzy Jezusa*, „Kwartalnik Naukowy *Fides et Ratio*”, t. 48, nr 4 (2021), s. 103-117.

rozwijać się w czasie, co implikuje, że na początku miałyby być niedoskonała. Ewangelista zdaje się mieć tu na myśli fakt, że owoce płynące z nieprzerwanej i pełnej relacji Jezusa z Bogiem Ojcem, stopniowo ujawniały się na zewnątrz przed innymi ludźmi z Jego otoczenia²⁶⁰. Zatem Chrystus w domu rodzinnym kształtował swoje człowieczeństwo. Można bez wahania stwierdzić, że Józef i Maryja ucząc Jezusa życia – we współpracy z łaską Bożą – umożliwili przyszłe wykonanie Jego misji. Egzegeci wskazują na istnienie swego rodzaju duchowości czasu Nazaretu²⁶¹. Zauważają, że fakt, iż Syn Boży przez około trzydzieści lat żył zwyczajnym, cichym ludzkim życiem, jest niezwykle znaczący. Przez tę zwyczajną egzystencję, przez wykonywanie codziennych obowiązków, Chrystus uświęcił także to, co szare i monotonne w życiu każdego człowieka. Józef nauczył Jezusa zawodu cieśli (zob. Mk 6,2-3). Jezus pracując posłusznie i sumiennie u boku swego przybranego ojca, wskazał na olbrzymią wartość pracy ludzkiej. Chrystus wzrastał w klimacie rodzinnej miłości i pobożności (na przykład pielgrzymował wraz z rodzicami na święto Paschy do Jerozolimy, zob. Łk 2,41-42). W ten sposób Zbawiciel dał przykład że zarówno wiara jak i miłość najbliższych są fundamentalne w rozwoju każdego człowieka.

Trzeba jednak powiedzieć w tym kontekście także o pewnym trudnym wydarzeniu, które zakłopotало Józefa i Maryję. Otóż, jak już wspomniano powyżej, rodzice dwunastoletniego Jezusa zabrali Go ze sobą na święto Paschy do Jerozolimy – chodzili tam bowiem co roku (zob. Łk 2,41-42). Po skończonych uroczystościach Jezus został w Jerozolimie, a Józef i Maryja tego nie zauważyli – prawdopodobnie założyli, że Jezus znajduje się w tłumie pielgrzymów i jest już na tyle duży, że sobie poradzi. Dopiero, kiedy uszli dzień drogi, zorientowali się, że ich syna nigdzie nie ma, i natychmiast wrócili do Jerozolimy, by Go szukać. Po trzech dniach znaleźli Chrystusa w świątyni, gdzie rozmawiał z uczonymi w Piśmie i zadawał im pytania – a wszyscy, którzy Go słuchali byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami, których udzielał uczonym (zob. Łk 2,43-47). Maryja ze smutkiem zapytała Jezusa: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2,48), natomiast On odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do

²⁶⁰ Takie tłumaczenie „wzrastania w łasce u Boga” podaje przypis do Łk 2,52 w szóstym wydaniu *Biblii Tysiąclecia*, zob. *Biblia Tysiąclecia...*, dz. cyt.

²⁶¹ Szerzej na temat duchowości czasu Nazaretu, zob. J. Saward, *Teologowie „życia ukrytego”: Pustelnik Sahary i Doktor Anielski*, tłum. W. Sadłoń, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny Communio”, r. 25, nr 1 [145] (2005), s. 83-97; G. Greshake, *Duchowość Nazaretu*, tłum. L. Balter, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny Communio”, r. 25, nr 1 [145] (2005), s. 98-115; także zob. Jan Paweł II, *Adh. „Redemptoris Custos”* (w: https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_15081989_redemptoris-custos.html/ - dostęp 31.05.2023).

meo Ojca?” (Łk 2,49). Potem, jak zaznacza św. Łukasz Ewangelista, Jezus wrócił z rodzicami do Nazaretu i był im posłuszny (zob. Łk 2,51). Jednak w powyższych słowach Jezusa, trudnych do pojęcia dla Józefa i Maryi, wyraźnie podkreślił On, że pierwszorzędną rolę ma Jego relacja z Bogiem Ojcem, i misja, którą za kilkanaście lat przyjdzie Mu wypełnić. Choć Jezus był posłuszny swym ziemskim rodzicom i bardzo ich kochał, to dał im poznać, że Jego przyszła misja jest ważniejsza nawet od więzów rodzinnych.

Powyżej zwrócono już uwagę na szczególną rolę św. Józefa, jako tego, który przyjął na siebie rolę opiekuna i obrońcy mieszkającego pod jego dachem Mesjasza. Natomiast wyjątkowa rola Maryi ujawniła się nie tylko w jej zgodzie na Boże rodzicielstwo (zob. Łk 1,26-38), ale również później, u początku publicznej misji Jezusa, na pewnym weselu w Kanie Galilejskiej (zob. J 2,1-11). Byli na tej uroczystości obecni zarówno Maryja jak i Jezus z uczniami. W pewnym momencie Maryja zauważyła, że brakuje już wina, co mogło się skończyć kompromitacją dla nowożeńców. Matka powiedziała o tym problemie Jezusowi. Chrystus odpowiedział jej: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?” (J 2,4). Jest to odpowiedź równie zagadkowa, co znacząca. Po pierwsze Zbawiciel nazywa Maryję „Niewiastą”. Egzegeci upatrują się w tym sformułowaniu nawiązania do starotestamentowej Księgi Rodzaju, gdzie Bóg wypowiada, po grzechu pierworodnym Adama i Ewy, sąd nad węzem (który jest symbolem szatana – kusiciela):

„Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i **niewiastę**,
pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej:
ono zmiążdży ci głowę,
a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,15).

Jezus zatem, gdy nazywa Maryję „Niewiastą”, to ma na myśli, że właśnie ona jest tą, której Potomek zmiążdży ostatecznie głowę węża. Matka Chrystusa jest nową Ewą, która przez swoje posłuszeństwo Bogu umożliwiła okupienie ludzkości przez Zbawiciela, tak jak pierwsza Ewa przez swoje nieposłuszeństwo Stwórcy sprowadziła grzech pierworodny na wszystkich jej potomków²⁶². Zarazem jednak Chrystus pyta Maryję: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?” i dodaje „Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?” (J 2,4). Wydaje się, że Jezus stwierdza, iż sprawa braku wina ich bezpośrednio nie doty-

²⁶² Odnośnie takiej egzegezy J 2,4, określającej Maryję jako nową Ewę, np. zob. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna Ewangelii św. Jana*, Wrocław 2012, s. 121-124.

czy. W dalszej wypowiedzi Zbawiciel mówi ponadto o „Jego godzinie” – a więc o nadchodzącym czasie Jego mesjańskiej misji, Męki Krzyżowej i Zmartwychwstania. Być może w ten sposób Chrystus delikatnie karci Maryję, za to, że prosząc Go o interwencję, usiłuje ona niejako przyspieszyć czas rozpoczęcia Jego ziemskiego posłannictwa – a decyzja o tym powinna należeć wyłącznie do Boga. Matka Jezusa jednak niezrażona mówi sługom weselnym „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Niektórzy komentatorzy tego fragmentu Ewangelii podkreślają, że pan młody i jego oblubienica – którzy powinni być bohaterami całego wesela – nie są praktycznie w ogóle wspomniani. Dzieje się tak dlatego, że w teologicznym zamiarze św. Jana Ewangelisty, to Jezus jest Boskim Oblubieńcem w tej scenie, natomiast Maryja pełni tu rolę oblubienicy – reprezentantki całej społeczności Izraela – a w sensie szerszym, całej ludzkości²⁶³ Maryja powiedziała więc sługom, by posłuszenie wykonali polecenia Jezusa. Chrystus natomiast kazał napełnić im wodą sześć pustych stągwi kamiennych, przeznaczonych do rytualnych żydowskich oczyszczeń, a następnie zaczerpnąć i zanieść tę wodę staroście weselnemu. Gdy słudzy zanieśli wodę staroście, okazało się, że zmieniła się ona w wyborne wino (zob. J 2,6-10). Egzegeci, chociażby ks. J. Klinkowski, sugerują, że w kluczu symbolicznym, owe sześć kamiennych stągwi ma oznaczać kamienne tablice Bożych przykazań – a zatem całe Stare Przymierze²⁶⁴. Chrystus kazał wypełnić te puste stągwie wodą, którą następnie przemienił w pyszne wino. Trzeba zaznaczyć, że woda stanowi w tym fragmencie prawdopodobnie symbol chrztu, a wino jest z kolei częstym w Piśmie Świętym symbolem miłości, radości i Bożego błogosławieństwa²⁶⁵. Chrystus zatem, poprzez cud w Kanie Galilejskiej, zapowiada wypełnienie Prawa Starego Przymierza miłością, którą przynosi ze sobą Nowe Przymierze (do którego wierni zostają włączeni łaską chrztu)²⁶⁶. Maryja, jak już zauważono powyżej, wskazuje sługom, by posłuszenie wykonali wszystkie polecenia Jezusa. Jeśli ma ona być w tej scenie oblubienicą, reprezentującą, w sensie szerszym, całą ludzkość, to są to słowa do wierzących wszystkich czasów. Jest to przykazanie, aby wiernie wykonywać wolę Chrystusa. Maryja już zatem na tym weselu w Kanie występuje jako ta, która z jednej strony wstawia się za ludźmi u Jezusa, a zarazem wskazuje wszystkim, by byli Mu wierni i posłuszni. Ewangelista Jan wskazuje więc w

²⁶³ Na temat symboliki oblubieńczej Jezusa i Maryi na weselu w Kanie Galilejskiej, zob. T. Borkowska, *Rola Maryi w J 2,1-12*, „Colloquia Theologica Ottoniana”, nr 1 (2018), s. 11, 13-14, 20.

²⁶⁴ Na temat alegorycznego odczytania znaczenia kamiennych stągwi, zob. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna...*, dz. cyt., s. 135-136; T. Borkowska, *Rola Maryi...*, art. cyt., s. 16-18.

²⁶⁵ Szerzej na temat znaczenia znaków wody i wina w Starym i Nowym Testamencie, zob. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna...*, dz. cyt., s. 133-134; T. Borkowska, *Rola Maryi...*, art. cyt., s. 12.

²⁶⁶ Szerzej na temat takiego alegorycznego odczytania Jezusowego cudu w Kanie Galilejskiej, zob. T. Borkowska, *Rola Maryi...*, art. cyt., s. 7-22; por. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna...*, dz. cyt., s. 138-141.

omawianej scenie na rolę Maryi nie tylko jako orędowniczki u Syna Bożego, ale też przewodniczki wspólnoty wierzących na drodze wiary i ufności ku Niemu. Maryja daje się poznać najpierw podczas jej Zwiastowania (zob. Łk 1,26-38), a potem także na weselu w Kanie Galilejskiej jako Matka Miłosierdzia, a więc ta, która sama otrzymała miłosierdzie od Boga, jak również wyprasza u Niego miłosierdzie dla ludzi²⁶⁷.

W tym kontekście ważna jest też chwila, gdy Jezus już z wysokości Krzyża oddaje Janowi Maryję pod opiekę, mówiąc do niej: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26), a do Jana: „Oto Matka twoja” (J 19,27). Warto zauważyć, że tu również Chrystus nazywa Maryję „Niewiastą” – podkreśla więc jej doniosłą rolę jako nowej Ewy. Zbawiciel, ofiarowując Janowi Maryję jako duchową Matkę, jednocześnie ustanawia ją duchową Matką wszystkich wierzących²⁶⁸. Patrząc jeszcze szerzej można powiedzieć, że dzięki tym słowom Jezusa, Maryja stała się duchową Matką wszystkich ludzi (tak jak pierwsza Ewa stała się matką upadłej ludzkości). Zarówno rola Maryi jako Matki Miłosierdzia, jak i Matki Kościoła uzupełniają i przenikają się wzajemnie. Maryja jest tą, która oręduje o miłosierdzie u Chrystusa, a zarazem prowadzi do Niego, jako pokorna służebnica, ludzi wierzących – a także niewierzących – wszystkich czasów²⁶⁹.

Miłość i miłosierdzie Jezusa Chrystusa przejawiało się także w Jego relacji z Apostołami i innymi osobami, z którymi nawiązał On bliską przyjaźń²⁷⁰. Z Apostołami Jezus miał bardzo bliską więź. To właśnie ich wybrał, by kontynuowali Jego misję na ziemi po Jego Wniebowstąpieniu. Chrystus powołał Apostołów kierując się miłosierdziem. Nie zraziło Go, że byli niedoskonałymi i grzesznymi ludźmi, którzy nieraz myśleli wyłącznie po ludzku, a nie po Bożemu. Gdy Apostołowie Jakub i Jan – synowie Zebedeusza – domagali się zaszczytnych miejsc w królestwie niebieskim, Jezus pouczył ich:

„Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami,

²⁶⁷ Obszerniej na temat Maryi jako Matki Miłosierdzia, zob. K. Wendlik, *Maryja jako Matka Miłosierdzia w aspekcie Jej ipsissima verba et facta oraz źródeł teologicznych z I tysiąclecia*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, t. 24, nr 4 (2015), s. 99-110.

²⁶⁸ Obszerniej na temat Maryi jako Matki Kościoła, zob. Jan Paweł II, *Maryja Matka Kościoła* (katecheza wygłoszona w dniu 17.09.1997, w.: <https://opusdei.org/pl-pl/article/nmp-matka-kościoła/> - dostęp 31.05.2023).

²⁶⁹ Trzeba zaznaczyć, że również św. Józef został przez papieża Piusa IX ogłoszony, w 1870 roku, Patronem Kościoła katolickiego, zob. Święta Kongregacja ds. Obrzędów, *Dekr. „Quemadmodum Deus”* (w: <https://www.swietyjosef.kalisz.pl/BibliotekaSwJozefa/118.html> - dostęp 31.05.2023).

²⁷⁰ Więcej o przyjaźni Jezusa z Apostołami, Janem Chrzcicielem, Szawłem-Pawłem oraz innymi osobami, zob. F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 125-280.

niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu słu- żono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,42-45).

Podobnie, gdy Piotr (nota bene zaraz po tym, gdy pod Cezareą Filipową rozpoznał god- ność Jezusa jako Mesjasza i Syna Bożego, zob. Mt 16,16) nie chciał dopuścić nawet myśli o tym, że jego Mistrz zostanie ukrzyżowany, Chrystus zganiał Go, mówiąc, by szedł ufnie za Nim i nie próbował pokrzyżować Bożego planu (zob. Mt 16,23). Jezus zatem, zdając sobie sprawę z ułomności swoich uczniów, mądrze prowadził ich ku zrozumieniu Jego nauki. Poświęcał im wiele uwagi i cierpliwości, wyjaśniając im to, czego nie rozumieli. Wreszcie, podczas Ostatniej Wieczerzy, powiedział Apostołom:

„To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swo- ich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje” (J 15,12-16).

Chrystus więc podkreślił, że wybraństwo Apostołów było zupełnie darmowym darem łaski Bożej. Zaznaczył, że Apostołowie są Jego przyjaciółmi, bo wiernie pragną wypełnić Jego przykazanie miłosiernej miłości bliźniego. Jednak Jezus dobrze też wiedział, że Apostołowie – mimo wszystkich nauk, które od Niego otrzymali – pozostają słabymi ludźmi, którzy w obliczu wydarzenia Krzyża rozpierzchną się. Gdy Piotr przed Jezusową Męką zarzekł się, że zawsze będzie przy swym Mistrzu, Chrystus nie taił przed nim, że jeszcze tej samej nocy trzy razy się Go zaprze (zob. Mt 26,31-35). Jezus nie czynił z tego Piotrowi zarzutu, po prostu ujawnił mu prawdę o jego słabości. Gdy po Zmartwychwsta- niu Zbawiciel spotkał się z Piotrem nad Jeziorem Galilejskim, także nie wyrzucał mu tchórzostwa, a jedynie trzykrotnie zapytał go o to czy Go kocha (zob. J 21,15-19). Jezus przy tym wiedział, że miłość Piotra jest krucha i niedoskonała. To Chrystusowi wystar- czyło, by powierzyć Piotrowi przywództwo w Kościele. Obdarzył Piotra i innych Apo- stołów miłością i zaufaniem, a oni wspomagani darem Ducha Świętego, poszli na cały świat z Dobrą Nowiną, by na końcu ponieść śmierć męczeńską. Jedynym Apostołem, który nie poniósł męczeństwa był Jan – szczególnie ukochany uczeń Jezusa. Jan, jako

jedyny z Apostołów, czuwał pod Krzyżem. To Janowi Mistrz przy swoim Ukrzyżowaniu powierzył opiekę nad Maryją (zob. J 19,25-27). Jan, Piotr i Jakub byli najbliżsi Jezusowi spośród wszystkich Apostołów. To właśnie wobec Piotra, Jakuba i Jana Chrystus przemienił się na górze Tabor, ukazując im swoje Bóstwo (zob. Mt 17,1-8).

Warto też zauważyć, że w relacji Jezusa z Apostołami pojawia się – podobnie jak w przypadku roli Maryi na omawianym powyżej weselu w Kanie Galilejskiej – aspekt oblubieńczy²⁷¹. Przykładowo, gdy faryzeusze i uczniowie Jana zapytali Jezusa, dlaczego Jego uczniowie nie poszczą, podczas gdy Jan Chrzciciel nakazał swoim zwolennikom zachowywać post, Nauczyciel z Nazaretu odpowiedział:

„Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć” (Mk 2,19-20).

Chrystus więc przyrównał Apostołów do gości weselnych, a siebie samego do Pana Młodego. Tak długo jak Jezus przebywał na ziemi z Apostołami, trwał wyjątkowy czas wesela i nie powinni oni byli pościć.

W podobnym duchu, do symboliki zaślubin i uczyty weselnej nawiązał także Jan Chrzciciel, nazywając siebie „przyjacielem oblubieńca”. W czasach Jezusa przyjaciel pana młodego pełnił zaszczytną rolę, pomagając w organizacji uroczystości. Czynił to jednak na tyle dyskretnie, by swoją osobą nie przyćmić samego pana młodego²⁷². Jan Chrzciciel powiedział:

„(...) Ja nie jestem Mesjaszem, ale zostałem przed Nim posłany. Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu. Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3, 28-30).

Zatem Chrystus jest Oblubieńcem, oblubienicą są ci, którzy idą za Jego nauką, a Jan Chrzciciel postawił siebie w roli dyskretnego przyjaciela Oblubieńca. Przyjaciel ma za zadanie przygotować wszystko na przyjście Pana Młodego, po czym powinien usunąć się w cień. Zapytany przez faryzeuszy o to, za kogo Jan uważa sam siebie, odpowiedział on

²⁷¹ Szerzej o Jezusie Chrystusie jako Boskim Oblubieńcu, zob. tamże, s. 83-123; K. Kralka, *Bóg wskrzesza miłosierdziem*, Kraków 2016, s. 9-16.

²⁷² Na temat starożytnych zwyczajów weselnych Izraela, zob. F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 15-44.

pokornie, że nie jest on oczekiwanym Mesjaszem ani nawet prorokiem, a jedynie głosem wołającego na pustyni, tym, który miał przygotować drogę Mesjaszowi Bożemu (por. J 1,19-23). Jan Chrzciciel udzielał symbolicznego obmycia z grzechów w rzece Jordan, jednak chrzest Janowy nie miał tej samej mocy i rangi, co chrzest, który miał zapoczątkować Mesjasz. Jan powiedział niedługo przed nadejściem Jezusa:

„(...) Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem” (Mt 3,11).

Gdy Jezus pojawił się nad Jordanem, natchniony przez Boga Jan ogłosił, że Jezus jest Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata (zob. J 1,29-30). Jan Chrzciciel spełnił więc swoją misję – zapowiedział nadejście Chrystusa. Potem cześć z uczniów Jana Chrzciciela poszła za Jezusem – a on sam usunął się w cień. Mimo, że zadanie Jana Chrzciciela powoli dobiegało końca, dla Jezusa pozostał on kimś bardzo ważnym. Jezus potwierdził, że Jan Chrzciciel jest tym, który miał przyjść niejako w roli Eliasza (por. Mt 11,13-14 oraz Mt 17,9-13). Jak odnotowano już w niniejszej pracy, według tradycji żydowskiej, prorok Eliasz miał poprzedzić nadejście Mesjasza. Ponadto Jezus nazwał Jana Chrzciciela największym spośród ludzi narodzonych z kobiet (por. Mt 11,11). Gdy Jan został aresztowany, Jezus umocnił i pocieszył go słowami, że błogosławiony jest ten, kto w Niego nie zwątpi (por. Mt 11,8). Po straceniu Jana Jezus oddalił się na miejsce pustynne – prawdopodobnie kierowany smutkiem po śmierci przyjaciela (zob. Mt 14,13).

Jezus utrzymywał bliską i serdeczną relację przyjaźni także z kobietami. Można tu przywołać chociażby przykład rodzeństwa Marty, Marii i Łazarza (którego Chrystus wskrzesił z martwych, zob. J 11,1-44). Jezus darzył ich głęboką przyjaźnią, bywał u nich w Betanii w gościnie. Warto chociażby przytoczyć scenę, gdzie Jezus przekroczył konwenanse społeczne i udzielał nauk Marii, jako pełnoprawnej uczennicy (zob. Mt 10,38-42). To właśnie Maria tuż przed Jego Męką miłosiernie namaściła stopy Jezusa drogocennym olejkiem. Mistrz z Nazaretu odczytał ten akt siostrzanej miłości i wierności Marii, jako namaszczenie Go na mający wkrótce nadejść Jego pogrzeb (zob. J 12,1-8). Kobiety szły za Jezusem i Apostołami i wspomagały ich przez posługiwanie ze swego mienia (zob. Łk 8,1-3). Wśród tych kobiet była inna wierna uczennica Jezusa – Maria Magdalena. To właśnie jej objawił się Jezus niedługo po Zmartwychwstaniu:

„Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?». Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?». Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę». Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu! Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: ‘Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego». Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana i to mi powiedział»” (J 20,11-18).

Maria Magdalena zaniósła więc wiadomość od Zmartwychwstałego do Jego uczniów. Z tego też względu można powiedzieć, że stała się ona Apostołą Apostołów²⁷³. Tak bliska i serdeczna więź z kobietami pokazuje, że miłosierna miłość Jezusa przekraczała konwencje w czasach, gdy chodził po ziemi, ale także wskazuje na to, że przekracza je i dziś. Miłość Jezusa pokonuje granice społeczne, przygarniając słabych i marginalizowanych.

Należy też wspomnieć o miłosiernej relacji Jezusa z jeszcze jednym Jego przyjacielem – św. Pawłem (zwanym także Szawłem). Paweł, jak mówił sam o sobie, był wykształconym faryzeuszem, wiernym wyznawcą judaizmu i prześladowcą tych, którzy uwierzyli w Chrystusa (zob. Flp 3,5-6)²⁷⁴. Udał się on do Damaszku, by tam prześladować wyznawców Jezusa. Nie daleko miasta zobaczył jasność i usłyszał głos Zmartwychwstałego:

„Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?». «Kto jesteś, Panie?» - powiedział. A On: «Ja jestem Jezus, któ-

²⁷³ Szerzej na temat roli Marii Magdaleny jako Apostoła Apostołów, zob. E. Adamiak, *Kobiety w Biblii: Nowy Testament*, Warszawa 2010, s. 163-167.

²⁷⁴ Obszerniej na temat osoby św. Pawła, zob. Benedykt XVI, *Paweł – portret człowieka i apostoła*, „L’Osservatore Romano” nr 3 (2007), katecheza podczas audiencji generalnej w dniu 25.10.2006 (w: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_25102006.html/ dostęp 31.05.2023).

rego ty prześladowasz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić». Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo” (Dz 9,3-7).

To spotkanie całkowicie odmieniło życie Pawła. Po tej wizji na trzy dni oślepl, po czym Chrystus posłał do niego Ananiasza, by Bóg za jego pośrednictwem przywrócił wzrok ociemniałemu. Ananiasz także ochrzcił Pawła (zob. Dz 9,8-19). Przez całe swoje życie po poznaniu prawdy Paweł zdawał sobie sprawę, że wydarzenie pod Damaszkiem było niczym niezastępowaną łaską Chrystusa dla niego. Kiedy już Paweł, w pełnym porozumieniu z Apostołami, wyruszył w swoje trzy podróże misyjne, był bez reszty oddany Chrystusowi. W Liście do Filipian pisał:

„Ale to wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim - nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze (...)” (Filipian 3,7-9).

Paweł zawsze szedł najpierw do synagog głosić Żydom, ale gdy zostawał odrzucony udawał się bez wahania przekazywać Dobrą Nowinę poganom – stał się prawdziwym Apostołem pogan. Paweł pokornie i z miłosierdziem dzielił się z ludami pogańskimi łaską wiary, którą sam otrzymał od Chrystusa bez żadnej własnej zasługi. Świadomość tego, że ongiś był prześladowcą Kościoła, nieustannie utrzymywała go w wielkiej pokorze. W Pierwszym Liście do Koryntian pisał:

„Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi. Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży” (1 Kor 15,3-9).

Na przykładzie Pawła doskonale widać miłosierne podejście Chrystusa. Zbawiciel przyszedł do tego faryzeusza, który bezlitośnie prześladował Kościół, nie czyniąc mu srogich wyrzutów, a jedynie otworzył mu serce na prawdę. Dzięki temu były prześladowco stał się Apostołem z łaski Bożej – darmo dawał to, co sam otrzymał. Z wielką miłością pasterzował założonym przez siebie wspólnotom wiernych, pozostał niestrudzenie wierny Chrystusowi aż do poniesienia męczeństwa.

Ponadto sam Jezus zaznaczył, że wszyscy ci, którzy zachowują Jego naukę, stają się Jego przyjaciółmi – bliskimi jak Jego własna rodzina. Powiedział On:

„Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką”
(Mt 12,50)

C. Miłosierdzie Jezusa w odniesieniu do przeciwników

Jezus miał również w ciągu swej misji wielu oponentów²⁷⁵. Jak już wspomniano powyżej, faryzeusze i uczeni w Piśmie zarzucali Mu, że spotyka się i ucztuje wspólnie z grzesznikami. On natomiast odpowiadał na te zarzuty, że nie potrzebują lekarza zdrowi, ale Ci którzy się źle mają (por. Mt 9,12-13). Jezus dostosowywał często swoje postępowanie do wrażliwości danego człowieka, wiedząc jakimi metodami najskuteczniej dotrzeć do jego serca. Do niektórych przemawiał łagodnie, wobec innych był kategoryczny i surowy. Zawsze jednak kierowało Nim miłosierdzie w Jego pragnieniu dotarcia do – nieraz oziębłego – serca człowieka. Na przykład, prześladowającemu Kościół Szawłowi-Pawłowi, Jezus przyniósł prawdę, ale nie w sposób surowy czy gwałtowny (zob. Dz 9,3-7). Natomiast widząc obłudę i zatwardziałość faryzeuszy, Jezus pragnął wstrząsnąć ich sumieniami, gdy mówił:

„Lecz biada wam, faryzeuszom, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z wszelkiego rodzaju jarzyny, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą. Tymczasem to należało czynić, i tamtego nie opuszczać. Biada wam, faryzeuszom, bo lubicie pierwsze miejsce w synagogach i pozdrowienia na rynku. Biada wam, bo jesteście jak groby niewidoczne, po których ludzie bezwiednie przechodzą” (Łk 11,42-44).

²⁷⁵ Szerzej na temat miłosiernej relacji Jezusa z Jego oponentami, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 114-116; T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 137-141; K. Kralka, *Bóg wskrzesza...*, dz. cyt., s. 9-16, 29-36; M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 192-196; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 158-162, 169-178, 229-243.

Innym razem, gdy Chrystus zobaczył handlarzy i bankierów na dziedzińcu świątyni w Jerozolimie, zapłonął słusznym gniewem, sporządził bicz ze sznurków i z jego pomocą powyrzucał handlujących ze świątyni:

„Wówczas [Jezus – W.J.] sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca targowiska!»” (J 2,15-16).

Można zatem stwierdzić, że powyższe reakcje Jezusa, choć burzliwe, miały na celu wyłącznie dobro Jego oponentów. Jezus nigdy nikomu nie życzył zła²⁷⁶. Gdy faryzeusze postawili przed Jezusem kobietę cudzołożną, pytając Go czy powinni ją ukamieniować, Chrystus okazał miłosierdzie nie tylko tej kobiecie, ale także faryzeuszom. Wykazując im ich własną grzeszność, Jezus chciał ich pobudzić do nawrócenia (zob. J 8,1-11). Zresztą w stosunku do niektórych z faryzeuszów był bardzo serdeczny – jak chociażby w stosunku do otwartego na Jego naukę faryzeusza Nikodema (zob. Jana 3,1-21).

W swoim nauczaniu Zbawiciel wypowiedział następujące słowa, dotyczące miłości do nieprzyjaciół:

„Lecz powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. Jeśli cię kto uderzy w [jeden] policzek, nadstaw mu i drugi! Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty! Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje. Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie! Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie,

²⁷⁶ Nawet w odniesieniu do Judasza, który zdradził Jezusa, okazał On miłość i zaufanie – powołując go na Apostoła (zob. Mt 10,1-2) czy nazywając go przyjacielem w Ogrójcu (zob. Mt 26,50). Przykład Judasza pokazuje, że miłość Boża nigdy nie skreśla nikogo – daje do samego końca szansę nawet największym grzesznikom. Więcej na temat postaci Judasza, zob. B. Krasucka, J.S. Partyka, *Judasz*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, red. A. Szostek, B. Migut i in., Lublin 2000, kol. 207-209.

niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utręzioną i opływającą wsypią w zanadru wasze. Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie” (Łk 6,27-38).

Jezus w powyższym fragmencie stanowczo przeciwstawia się rozpowszechnionej w starożytności zasadzie „oko za oko, ząb za ząb”²⁷⁷. Nie znaczy to, że chrześcijanin nigdy nie powinien domagać się sprawiedliwości w obliczu doznanego zła. Nigdy jednak nie powinien on mścić się – odpowiadać złem na zło. Naczelną zasadą wierzącego powinno być miłosierdzie wobec nieprzyjaciół – świadczone czynem, słowem i modlitwą. Logika zemsty powinna być chrześcijaninowi obca. Uczeń Chrystusa, w odróżnieniu od ludności pogańskiej, czyni miłosierdzie także swym prześladowcom. Zaświadczył o tym sam Jezus, który cierpliwie znosił swą Mękę, a także prosił swego Ojca, by okazał miłosierdzie przybijającym Go do Krzyża katom (zob. Łk 23,33-34), Dalej, w przytoczonym powyżej cytacie Jezus mówi, żeby powstrzymać się od osądzania i potępienia innych ludzi. Słowa te nie kolidują z zasadą upomnienia braterskiego, które także jest świadczeniem miłosierdzia wobec błędzącego członka Kościoła (zob. Mt 18,15-17)²⁷⁸. Upomnienie w cztery oczy lub wobec świadków – wskazanie konkretnego zła – ma na celu ochronę samego grzesznika i wspólnoty Kościoła przed wewnętrznym zepsuciem. Można miłosiernie zwrócić uwagę na dany grzech, ale nie wolno bezlitośnie osądzać i potępiać w sercu danej osoby. Zwracając komuś uwagę, powinno się zawsze kierować miłosiernym pragnieniem pomocy i dobra dla drugiego, a nie poczuciem własnej wyższości czy pychą. Powinno się również zawsze przebaczać w sercu doznane urazy. Na pytanie Apostoła Piotra o to ile razy powinno się przebaczać, Chrystus odpowiada, że przebaczać należy siedemdziesiąt siedem razy (zob. Mt 18,21-22) – a więc zawsze, ponieważ siódemka w kulturze żydowskiej oznacza pełnię²⁷⁹. Przebaczenie winowajcom, jak mówi modlitwa „Ojcze nasz”, jest warunkiem otrzymania Bożego miłosierdzia (zob. Mt 6,5-15). Człowiek otrzyma od Boga przebaczenie własnych grzechów, jeśli sam wybaczy winy innym. Zarazem, w cytowanym już powyżej fragmencie Ewangelii wg św. Łukasza 6,27-38, Jezus wypowiada

²⁷⁷ Szerzej na temat ewolucji od zasady „oko za oko, ząb za ząb” do Chrystusowej miłości dla nieprzyjaciół, zob. U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 169-174.

²⁷⁸ Szerzej na temat zasady upomnienia braterskiego, zob. L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 203-212.

²⁷⁹ Szerzej na temat symboliki liczb w Piśmie Świętym, zob. B. Szczepanowicz, *Tajemnice liczb biblijnych*, Kraków 2018.

dość paradoksalne zdanie, że Najwyższy „jest dobry dla niewdzięcznych i złych” (Łk 6,35). W tych słowach zawiera się przewyższenie starotestamentowej zasady odpłaty doczesnej. Bóg nie godzi się na grzech, ale nigdy nie skreśla grzesznika jako człowieka, używając w swym miłosierdziu różnych sposobów, by skłonić serce błądzącego do nawrócenia. Podobną myśl, o uniwersalizmie miłosierdzia Bożego, Chrystus wyraził też w innych słowach o Ojcu:

„(...) On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5,45).

Ideę uniwersalizmu Bożego miłosierdzia wyraża również Jezusowa przypowieść o siewcy, który pozwala do czasu wzrastać na swym polu zarówno pszenicy jak i chwastom. Siewca czyni tak ponieważ usuwając chwasty przedwcześnie, można przypadkiem pomylić się i wyrwać też pszenicę (zob. Mt 13, 24-30). Zbawiciel wreszcie, w przytoczonym już tekście Łukasza 6,27-38, mówi, że ludzie będą osądzeni i nagrodzeni wedle miary jaką sami sądzą innych – Jezus wzywa do pełnienia miłosierdzia na wzór Ojca:

„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. **Da-
wajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią
w zanadrza wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie**” (Łk 6,36-38).

D. Miłosierdzie Jezusa w dwóch przykazaniach miłości

Gdy jeden z uczonych w Piśmie zapytał Jezusa, „Jakie jest najważniejsze przykazanie Prawa?” (por. Mt 22,36), Mistrz z Nazaretu odpowiedział mu:

„Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy” (Mt 22,37-40).

Warto zauważyć, że Zbawiciel nie zrównuje obu tych przykazań. Stwierdza, że miłość do Boga jest najważniejsza, a miłość do bliźniego jest tuż za nią. Te dwa przykazania są fundamentem całego Pisma Świętego²⁸⁰. Dodatkowo Chrystus – mówiąc o miłości jaka ma charakteryzować Jego uczniów – siebie samego postawił za wzór, mówiąc:

„Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,33-35).

To przykazanie miłości na wzór Boskiego Mistrza jest faktycznie pewnym ważnym novum w Piśmie Świętym – wiadomo bowiem, że Chrystus umiłował ludzi aż po oddanie za nich życia. Jak On sam stwierdził:

„To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję” (J 15,12-14).

Chrystusowe przykazanie miłości Boga i bliźniego wyraża się w jeszcze innych Jego słowach. Najpierw warto przytoczyć jedno z wygłoszonych przez Jezusa błogosławieństw:

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

Cytat ten, podobnie jak jedno z wezwań modlitwy „Ojcze nasz”, wyraża myśl, że okazywanie miłosierdzia ludzkiego jest podstawą otrzymania miłosierdzia od Boga. W innym fragmencie Jezus wskazuje na swego Ojca jako na wzór miłosierdzia dla ludzi:

„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36).

Trzeba także zauważyć, że Ewangelia wg św. Mateusza zawiera paralelne słowa Jezusa:

²⁸⁰ Obszerniej na temat miłości do Boga i bliźniego w nauczaniu Jezusa Chrystusa, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 133-149; R. Krawczyk, *Nakaz miłości bliźniego w świetle Biblii. Zarys problematyki*, „Studia Elbląskie”, t. 19 (2018), s. 277-290; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s.105-121; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 165-178; M.S. Wróbel, „*To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali*” (J 15,17). *Wzajemna miłość uczniów Jezusa jako budowanie wspólnoty Kościoła w świetle czwartej Ewangelii*, „Biblica et Patristica Thoruniensia”, t. 8, nr 1 (2015), s. 21-30.

„Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48).

Zestawienie ze sobą tych dwóch paralelnych cytatów z Ewangelii wg św. Łukasza i św. Mateusza wskazuje, że prawdziwa doskonałość na wzór Boga przejawia się właśnie w okazywaniu miłosierdzia. Powyższe dwa cytaty wyraźnie korelują z fragmentem, w którym Jezus, Syn Boży, sam siebie stawia za wzór, mówiąc, aby uczniowie miłowali się wzajemnie, tak jak On ich umiłował (zob. J 15,12).

Odzwierciedlenie Jezusowej nauki o miłości Boga i bliźniego można też znaleźć w Pierwszym Liście św. Jana²⁸¹:

„Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi.

Takie zaś mamy od Niego [Jezusa – W.J.] przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego” (1 J 4,20-21).

W powyższym fragmencie widać wyraźnie, że miłość do Boga i miłość do bliźniego są ze sobą nierozzerwalnie związane. Należy tu podkreślić, że Chrystus rozszerzył starotestamentową definicję *bliźniego* na wszystkich ludzi. Egzemplifikację tego można znaleźć w Jezusowej przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (zob. Mt 10,30-37), która zostanie szerzej omówiona w kolejnym podrozdziale niniejszej pracy.

Nawiązując do Jezusowych przykazań miłości Boga i bliźniego, można odwołać się jeszcze do fragmentu listu św. Pawła do Efezjan. Pojawia się tam ponownie symbolika oblubieńcza. Paweł stwierdza, że małżonkowie powinni się tak kochać wzajemnie, jak Zbawiciel umiłował Kościół²⁸². Zatem mężowie i żony powinni się wzorować na miłości Chrystusa, który jest Oblubieńcem, do Kościoła – oblubienicy:

„Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej! Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we

²⁸¹ Szerzej na temat przykazania miłości w Pierwszym Liście św. Jana, zob. J. Chmiel, *Koncepcja miłości w Pierwszym Liście św. Jana*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 29, nr 5-6 (1976), s. 285-294.

²⁸² Obszerniej na temat symboliki oblubieńczej w Liście św. Pawła do Efezjan, zob. F. Mickiewicz, *Przyjaciele...*, dz. cyt., s. 98-112; A. Suski, *Pieśń o miłości Chrystusa do Kościoła (Ef 5,25b-27)*, „Studia Theologica Varsaviensia”, t. 17, nr 2 (1979), s. 3-42.

wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5,21-27).

Trzeba zauważyć, że powyższy passus nie stwierdza tylko, że żony mają być poddane mężom – co budzi częsty opór u współczesnych czytelników Pisma Świętego. Św. Paweł wyraźnie stwierdza, że również mężowie mają kochać żony, tak jak Chrystus umiłował Kościół. Chrystus natomiast umiłował Kościół z bezgranicznym oddaniem – aż po Krzyż. Zarówno mężowie jak i żony mają zatem czerpać wzór z nieskończonej i wiernej miłości Boskiego Oblubieńca.

4. Miłosierdzie Jezusa Chrystusa w głoszonych przez Niego przypowieściach

W niniejszym podrozdziale zostanie omówionych dwanaście przypowieści Jezusa Chrystusa, które w różny sposób dotyczą tematu miłosierdzia. Jako pierwsze przybliżone zostaną trzy przypowieści z piętnastego rozdziału Ewangelii wg św. Łukasza. Te trzy teksty wzajemnie się uzupełniają – można je sumarycznie nazwać „tryptykiem miłosierdzia”²⁸³.

A. Przypowieści o zabłąkanej owcy, o zaginionej drachmie i o miłosiernym ojcu – tryptyk miłosierdzia

Pierwsza część tego tryptyku przedstawia pasterza, który zostawia stado owiec i idzie szukać jednej, która się zabłąkała (zob. Łk 15,1-7; por. Mt 18,12-14)²⁸⁴. Jezus zadaje swym słuchaczom dość prowokujące pytanie: „Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie?” (Łk 15,4). Otóż żaden racjonalnie myślący człowiek nie zostawi

²⁸³ Taką nazwę piętnastemu rozdziałowi Ewangelii wg Świętego Łukasza nadał w tytule i treści swego artykułu ks. K. Wons, zob. K. Wons, *Tryptyk oblicza Boga miłosierdzia (Łk 15)*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016., s. 143-170.

²⁸⁴ Szerzej na temat przypowieści o zagubionej owcy, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 106-108; L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 111-118, 207-208; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 46; W. Pikor, *Przypowieści Jezusa. Narracyjny klucz lektury*, Kielce 2011, s. 165-172; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 121-123; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 181-184; K. Wons, *Tryptyk oblicza...*, art. cyt., s. 143-170.

całego stada owiec, aby szukać zagubionej sztuki. Jezus nie chce jednak przez to powiedzieć, że Bóg, kryjący się pod postacią pasterza, jest lekkomyślny. Chrystus w tej przypowieści pokazuje, że Stwórca nie kieruje się zimną kalkulacją, według której liczy się tylko większość, a nie jednostka. Dla Boga zbawienie każdego pojedynczego człowieka jest kluczowe. Bóg-Pasterz, kierując się miłością, gotów jest do wielkich poświęceń, by odszukać zaginioną owcę (czyli człowieka, który przez grzech odłączył się od komunii ze Stwórcą i Kościołem). Według słów Jezusa, Bóg sam wychodzi z inicjatywą i zaczyna szukać człowieka, który się zagubił. Zbawiciel mówi, że gdy pasterz znajdzie swą owcę, bierze ją na własne ramiona i wraca z nią do domu. Jednak na tym nie koniec, bowiem ów pasterz, powodowany radością z odnalezienia zguby, sprasza swych sąsiadów i urządza radosną ucztę z tej okazji. (zob. Łk 15,5-6). Takie działanie pasterza znowu po ludzku jest nieracjonalne, gdyż koszt urządzenia uczyty jest z pewnością nieporównanie większy, od sumy pieniędzy, którą otrzymałby ze sprzedaży tej jednej owcy. Jednak, można powiedzieć, że Boża miłość do każdego człowieka jest tak ogromna, że wręcz szalona. Jezus mówi, że „większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15,7). Zatem ucztą z tej przypowieści jest symbolem szczęścia Boga i niebian, których radość z nawrócenia każdego grzesznika jest wręcz niewyobrażalna.

W podobny sposób szaleństwo Bożej miłości do człowieka obrazuje druga przypowieść z Łukasowego tryptyku (zob. Łk 15,8-10)²⁸⁵. Tym razem grzesznego człowieka symbolizuje zagubiona drachma, a Bóg ukrywa się pod postacią gospodyni, która ma jeszcze dziewięć innych drachm, a mimo to gorliwie szuka zagubionego pieniążka. Jezus znowu zadaje pytanie słuchaczom: „Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie?” (Łk 15,8). Uwagę zwraca zwłaszcza niesamowicie gorliwy wysiłek, który owa kobieta wkłada w poszukiwanie jednej drachmy. Znowu – tak jak w przypadku poprzedniej przypowieści – można powiedzieć, że jest to trud nieproporcjonalny do wartości zguby. Również i ta kobieta sprasza swoje przyjaciółki i sąsiadki na ucztę radości z powodu odnalezienia drachmy, bowiem, jak stwierdza Jezus: „Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca” (Łk 15,10),

²⁸⁵ Szerzej na temat przypowieści o zagubionej drachmie, zob. L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 111-118, 207-208; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 46; W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s. 165-172; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 123-125; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 181-184; K. Wons, *Tryptyk oblicza...*, art. cyt., s. 143-170.

Trzecia część tryptyku miłosierdzia z Ewangelii wg św. Łukasza to przypowieść o synu marnotrawnym (można ją też właściwie nazwać „przypowieścią o miłosiernym ojcu” (zob. Łk 15,11-32)²⁸⁶. Otóż pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich zażądał od ojca części majątku – która na niego przypadła – i ze spadkiem ruszył w świat, by prowadzić życie hulaszcze. Trzeba tu zwrócić uwagę zarówno na postawę ojca jak i syna. Jak mówi dalszy ciąg przypowieści, ojciec bardzo kochał syna, może więc zastanawiać dlaczego pozwolił mu odejść w świat. Kryje się tu istotna prawda, że Bóg Ojciec, choć bardzo kocha każdego człowieka, zarazem absolutnie szanuje ludzką wolność. Prawdziwa miłość do Boga rodzi się tylko z wolnej ludzkiej woli – nigdy nie może zostać wymuszona. Z kolei młodszy syn, żądając swej części majątku jeszcze za życia ojca, postępował wyjątkowo bezlitośnie. Słuchacze Jezusa byli świadomi, że spadek po danej osobie dzieliło się dopiero po jej śmierci. Młodszy syn zatem *de facto* traktował swego ojca jako już zmarłego – zupełnie bez serca. Dalej ów syn roztrwonił swój majątek żyjąc rozrzutnie w dalekim kraju. Gdy nastał głód w owej krainie, młodszy syn zaczął cierpieć niedostatek. Najął się więc u jednego z obywateli tego kraju, jako świniopas. Jednak, jak można domyślić się z przypowieści, nie była to dość intratna posada, bowiem młodszy syn pragnął wręcz jeść strąki dla świń, by zaspokoić głód, lecz nikt mu ich nie dawał (zob. Łk 15,14-16). Tu znów należy zwrócić uwagę na kilka szczegółów. Żydzi uważali świnie za zwierzęta nieczyste, zatem jeśli w owej dalekiej krainie pasano owe zwierzęta, to był to prawdopodobnie kraj zupełnie pogański. Młodszy syn został zmuszony do wyrzeczenia się godności członka narodu wybranego. Przynaglony głodem musiał nająć się u poganina i wchodzić w bezpośrednią relację z nieczystymi zwierzętami. Jego upodlenie i wręcz zezwierżenie sięgnęło dna, gdy zapragnął jeść pożywienie dla świń – którymi się opiekował – jednak nawet tego nie otrzymał od swego pracodawcy. Wtedy młodszy syn podjął następującą refleksję: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników” (Łk 15,17-19). Trzeba zwrócić uwagę, że to przede wszystkim to głód popchnął młodszego syna do powrotu. Zdał sobie sprawę, że ciężko zgrzeszył przeciw Bogu i swemu ojcu – i prawdopodobnie

²⁸⁶ Szerzej na temat przypowieści o miłosiernym ojcu, zob. M. Jakubiak, *Pokochaj...*, dz. cyt., s. 92-98; T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 92-99; L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 111-118, 130-131, 181-182, 184-185, 194-196, 209-210, 220-221; E. Ozorowski, *Bóg jest miłością...*, dz. cyt., s. 46-48; W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s. 173-183; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 116-120; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 181-208; K. Wons, *Tryptyk oblicza...*, art. cyt., s. 143-170; J. Zabielski, *Wydobywanie dobra...*, dz. cyt., s. 26-27.

jedyne na co może liczyć w domu to posada najemnika. Pojawia się tu zatem trzeźwa ocena sytuacji, choć sam fakt zdecydowania się młodszego syna na powrót wskazuje, że być może oprócz rozumowej kalkulacji, miał on też cichą nadzieję na miłosierdzie ojca. Skruszony syn wrócił więc do domu, a gdy tylko ojciec z daleka go ujrzał, wzruszył się głęboko, wybiegł mu na spotkanie, rzucił mu się na szyję i ucałował go (zob. Łk 15,20). Młodzieniec wyznał swą winę, ale nim nawet zdążył poprosić o posadę najemnika, ojciec rozkazał sługom, by dali synowi najlepszą szatę, pierścień na rękę i sandały na nogi. Ponadto rozkazał zabić utuczone ciele i urządzić wielką ucztę z okazji powrotu młodszego syna do domu (zob. Łk 15,21-22). Reakcja ojca mówi o nim bardzo wiele. Co prawda, szanując wolność syna, nie wyruszył na jego poszukiwanie, ale, jak mówi przypowieść, dojrzał go, gdy był on jeszcze daleko. Oznacza to, że ojciec tęsknił za synem i nigdy nie stracił nadziei na jego powrót – z bólem serca go wyglądał i czekał na niego. Gdy tylko ojciec wreszcie zobaczył powracającego młodziana – odrzucił wszelkie konwenanse. Mógł przecież okazać postawę surową i zagniewaną, czekając aż syn sam przed nim stanie, a potem ostro złajając go za jego lekkomyślne i złe postępowanie. Tymczasem ojciec wybiegł ku synowi i kierowany głębokim wzruszeniem rzucił mu się na szyję i obsypał pocałunkami. Na określenie wzruszenia ojca użyto formy wywodzącej się od greckiego terminu *splánchna*. Warto tu przypomnieć, że gr. *splánchna* – oraz hebrajski odpowiednik tego słowa – czyli *rahāmim* – to określenia miłości, która wstrząsa do głębi całym człowiekiem. Jest to bardzo mocna miłość o zabarwieniu macierzyńskim, gdyż hebr. *rahāmim* łączy się z pojęciem *reḥem*, które oznacza łono matki. Z kolei fakt, że ojciec wytrwale wyczekiwał na syna wskazuje, że jego miłość nosi też cechy miłości bardzo wiernej – hebr. *ḥesed* – która ma bardziej zabarwienie męskie. Zatem miłość Boga Ojca – który ukrywa się pod postacią ojca z przypowieści – łączy zarazem potężne wzruszenie, bardziej charakterystyczne dla kobiet, z bardzo wierną i stanowczą miłością męską. W Bogu łączą się ze sobą nierozzerwalnie te dwa rodzaje miłości. Dalej, dary szaty, pierścienia i sandałów są bardzo symboliczne i oznaczają przywrócenie młodszego syna do godności pełnoprawnego dziedzica (trzeba zaznaczyć, że sandały nosili wówczas tylko ludzie wolni – niewolnicy chodzili zwykle na boso). Można zatem stwierdzić, że dla ojca z przypowieści ważny był nie roztrwoniony majątek, ale fakt, że młodszy syn ocalił swoje człowieczeństwo i zdecydował się powrócić do domu. Ojciec nie tylko przebaczył, ale natychmiast uczynił wszystko, by marnotrawnemu synowi przywrócić pełnię godności. Tak jak w poprzednich dwóch przypowieściach pojawia się wątek hucznej uczy radości. Jednak na tym nie koniec, gdyż w zakończeniu przypowieści pojawia się też postać starszego, pierwotnego syna. Gdy wracając z pola usłyszał on odgłosy uczy i dowiedział

się o powrocie brata, nie chciał wejść do domu i oburzył się na ojca, mówiąc: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwoniał twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone ciele” (Łk 15,29-30). Starszy syn nie zrozumiał więc miłosierdzia ojca, co więcej użył sformułowania: „skoro jednak wrócił ten syn twój...”. Stwierdził więc, że ten człowiek, który powrócił, jest co prawda synem jego ojca, ale nie nazwał go swoim bratem. Nie chciał brać udziału we wspólnej radości i budować harmonii w rodzinie. Co więcej padł zarzut w stosunku do ojca, że dla młodszego syna zabił utuczone ciele, którego nigdy nie dał synowi pierworodnemu, by się zabawił z przyjaciółmi. Można zatem zauważyć, że starszy syn traktował ojca jak swego pana, któremu służył przez lata, niczym najemnik. W wypowiedzi starszego syna pobrzmiewa przede wszystkim formalne posłuszeństwo ojcu, ale jest być może i zawołane pragnienie, by i on mógł beztrąsko użyć życia. Starszy syn jest lojalny i posłuszny, ale brak mu miłości. Można stwierdzić, że żaden z synów wcześniej nie poznał prawdziwego oblicza ich kochającego ojca. Ojciec nie oburzył się na słowa starszego syna, lecz wyszedł do niego i z miłością tłumaczył mu: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się” (Łk 15,31-32). Ojciec zatem podkreślił, że przywrócenie godności młodszemu synowi wcale nie uwłacza godności starszego. Ojciec pragnie przywrócić harmonię miłości w rodzinie, by znów zapanowała jedność i radość. Rozmowa ojca ze starszym synem zamyka przypowieść – Jezus nie powiedział czy dał się on przekonać i wszedł na ucztę, Można wyciągnąć wniosek, że postawa starszego syna to stanowisko, które często przyjmowali faryzeusze – dbający o zewnętrzne posłuszeństwo przepisom Prawa, ale w sercu pogardzający grzesznikami i poganami (których z kolei uosabia młodszy, marnotrawny syn). Bóg kocha każdego człowieka i pragnie wszystkich swą miłością obdarzyć.

B. Przypowieść o faryzeuszu i celniku

Krytyka postawy faryzejskiej pojawia się też w Jezusowej przypowieści o faryzeuszu i celniku (zob. Łk 18,9-14)²⁸⁷. Faryzeusze byli w czasach Jezusa uznawani za wzór rygorystycznej pobożności. Z kolei celnicy cieszyli się wówczas powszechnie złą sławą

²⁸⁷ Szerzej na temat przypowieści o faryzeuszu i celniku, zob. W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s. 209-215; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 221-225;

tych, którzy oszukują przy poborze pieniędzy i pracują dla rzymskiego okupanta. Chrystus zestawia ze sobą postacie faryzeusza i celnika, którzy przychodzą do świątyni na modlitwę. Faryzeusz jest zadufany we własnej pobożności i gardzi celnikiem. *De facto* nie rozmawia on z Bogiem, ale wygłasza pochwalny monolog na swoją cześć w słowach: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdiejcy, oszuści, cudzołźnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam” (Łk 18,11-12). Faryzeusz zatem bezlitośnie osądza celnika i innych grzeszników, i gardzi nimi. Jest pewny otrzymania błogosławieństwa Bożego za zewnętrzny rygorizm swych uczynków, a nie dostrzega oziębłości własnego serca. Tymczasem celnik stoi z tyłu, nie śmie nawet oczu podnieść ku niebu, bije się w piersi i woła w duchu: „Boże, miej litość dla mnie grzesznika!” (Łk 18,13). Postawa i modlitwa celnika pełne są pokory. Jest on świadom popełnionych przez siebie grzechów i tego, że może odwołać się tylko do Bożego miłosierdzia. Co istotne faryzeusz pokłada nadzieję we własnej zewnętrznej doskonałości, podczas gdy celnik – choć nie śmie nawet spojrzeć ku niebu – ze skrucą chwytą się Bożego miłosierdzia jako ostatniej deski ratunku dla siebie. Jezus, oceniając postawy obydwu modlących się mężczyzn, jednoznacznie stwierdza, że to celnik, a nie faryzeusz, odszedł do domu usprawiedliwiony (zob. Łk 18,14). Przypowieść ta pokazuje, że kluczem do otrzymania Bożego miłosierdzia, nie jest zadufana w sobie zewnętrzna pobożność, ale autentycznie skruszone i pokorne serce.

C. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie

Z kolei w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (zob. Łk 10,30-37) Jezus odpowiada na pytanie uczonego w Prawie, który zapytał Go kogo można uważać za bliźniego (zob. Łk 10,25-29)²⁸⁸. Trzeba przypomnieć, że w starożytnym Izraelu definicja bliźniego obejmowała w zasadzie tylko Żydów i przybyszów osiadłych w ziemi Izraela (zob. Kpł 19,18.34; a także Pwt 10,19). Chrystus maksymalnie poszerza pojęcie bliźniego – obejmując nim wszystkich ludzi – nawet nieprzyjaciół. Otóż, według tej przypowieści, pewien człowiek podróżował drogą z Jerozolimy do Jerycha. Został on napadnięty przez zbójców, którzy nie tylko go ograbili, lecz także okrutnie poranili i porzucili na wpół

²⁸⁸ Szerzej na temat przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 100-103; M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 101-104; L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 193-202; W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s. 131-136; G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 119-120; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 152-176; U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 168-169; J. Zabielski, *Wydobywanie dobra...*, dz. cyt., s. 27-28.

umarłego (zob. Łk 10,30). Przechodzili tamtędy kapłan i lewita – ich powinnością była służba Bogu – powinni oni stanowić wzór dla całej społeczności narodu wybranego. Jednak minęli oni rannego, nie udzielając mu pomocy (zob. Łk 10,31-32). Drogą tą przechodził także Samarytanin – trzeba zaznaczyć, że w wyniku konfliktów po niewoli babilońskiej, Izraelici i Samarytanie byli wielkimi nieprzyjaciółmi²⁸⁹. Jednak to właśnie ów Samarytanin udzielił pomocy ciężko rannemu Żydowi. Ten człowiek z Samarii, gdy dostrzegł poturbowanego, wzruszył się głęboko (tu znowu pojawia się termin pochodny od gr. *splánchna*), podszedł do niego i opatrzył mu rany – zalewając je oliwą i winem. Następnie wsadził rannego na swoje bydlę, zawiózł go do gospody i pielęgnował. Następnego dnia dał dwa denary karczmarzowi, by ten miał staranie o chorego. Potem Samarytanin ruszył w swoją drogę, obiecując karczmarzowi, że gdy będzie wracał tą samą drogą, to pokryje także wszystkie dodatkowe wydatki, związane z pobytem rannego w gospodzie, które mogły się pojawić (zob. Łk 10,33-35). Samarytanin zatem nie tylko zauważył poszkodowanego i – bez względu na antagonizm między Żydami i Samarytanami – fachowo opatrzył mu rany. Poświęcił on także swój czas i pieniądze, by wsadzić rannego na bydlę i zawieźć go do gospody. Co ważne Samarytanin wykazał się nie tylko wielkim miłosierdziem, ale i roztropnością, pokrywając wydatki na leczenie poturbowanego, a zarazem obiecując w razie potrzeby zapłacić jeszcze więcej, gdy będzie wracał. Trzeba zatem zwrócić uwagę na wieloaspektowość i kompleksowość miłosierdzia, które wyświadczył potrzebującemu Samarytanin. Następnie Jezus spytał tego uczonego w Prawie, który zadał Mu pytanie o definicję bliźniego: „Który z przechodzących drogą do Jerozolimy podróżnych, okazał się bliźnim rannego?”. Uczony odpowiedział, że bliźnim owego człowieka jest „ten, który mu okazał miłosierdzie” (Łk 10,36). Jezus odrzekł uczonemu: „Idź, i ty czyń podobnie” (Łk 10,37). W optyce Jezusa zatem bliźnim jest każdy człowiek, który potrzebuje miłosierdzia, bez względu na jego przekonania czy przynależność etniczną. Trzeba dodać, że owego miłosiernego Samarytanina można utożsamiać z samym Chrystusem, który oddał życie za grzeszącą ludzkość. Jeśli więc bohaterem tej przypowieści jest Syn Boży, to trzeba zaznaczyć, że nie ma na świecie człowieka bez grzechu, który stale nie potrzebowałby miłosierdzia Bożego. On wyświadcza miłosierdzie każdemu człowiekowi, a wierzący powinni iść w Jego ślady, widząc bliźniego w każdej osobie.

²⁸⁹ Więcej na temat konfliktu Żydów i Samarytan, zob. M. Gilski, M. Cholewa, *Mistrzowie...*, dz. cyt., s. 101-102; W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s. 133; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 161-163.

D. Przypowieść o Dobrym Pasterzu

W Ewangelii wg św. Jana pojawia się jeszcze inna przypowieść Jezusa, która odwołuje się do symboliki pasterskiej, a jest nią przypowieść o Dobrym Pasterzu (zob. J 10,1-21)²⁹⁰. Jezus w tym fragmencie sam siebie nazywa Dobrym Pasterzem, który woła swoje owce po imieniu, a one słuchają Jego głosu (zob. J 10,3-4.14). Chrystus mówi, że ma owce nie tylko z narodu wybranego, ale także spośród pogan – je także należy przyprować do wspólnej owczarni – tak, by nastąpiła jedna owczarnia i jeden Pasterz (zob. J 10,16). Jezus również nazywa siebie w tej przypowieści Bramą Owiec – a zatem drogą do bezpiecznej owczarni – miejsca, do którego owce mogą w pełnej wolności wejść i z niego wyjść, i gdzie zawsze znajdą paszę (zob. J 10,7.9). Jezus-Dobry Pasterz zestawia samego siebie w kontraście ze zbójnikami i najemnikami, którym nie zależy na owcach. Gdy ci źli ludzie dostrzegą nadchodzącego wilka, to uciekają w popłochu, pozostawiając owce same w niebezpieczeństwie (zob. J 10,12-13). Jezus stwierdził dobitnie: „Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce” (J 10,7-8). Dobry Pasterz jest natomiast przewodnikiem, którego owce znają i idą za Jego głosem. Pasterz, w razie niebezpieczeństwa, oddaje życie za owce. Jezus z całą mocą powiedział, że: „Życie moje oddaję za owce. (...) Dlatego miłuję Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (J 10,15-18). Jezus zatem w tych słowach zapowiedział, że pełniąc wolę Ojca, poniesie śmierć za swe owce, a następnie znów odzyska życia – wszystko to, co istotne, Jezus wypełnił w pełnej wolności – bez jakiegokolwiek przymusu.

E. Przypowieść o nielitościwym dłużniku

Kolejna przypowieść – o nielitościwym dłużniku – porusza temat miłosierdzia, które człowiek powinien okazywać bliźnim, aby uzyskać przebaczenie własnych win przez

²⁹⁰ Szerzej na temat przypowieści o Dobrym Pasterzu, zob. T. Klein, *Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 108-110; L. Stachowiak, *Dobry Pasterz (J 10,1-21)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 22, nr 1 (1975), s. 75-84.

Boga (zob. Mt 18,23-35)²⁹¹. Według słów Jezusa pewien król chciał rozliczyć się ze swymi sługami. Jeden z jego podwładnych był mu winien przeogromną sumę dziesięciu tysięcy talentów. Król wpierw chciał sprzedać owego sługę wraz z żoną, dziećmi i całym dobytkiem, aby odzyskać przynajmniej część długu. Dłużnik jednak upadł przed królem na kolana i błagał o więcej czasu na spłatę należności. Władca zdjęty litością (tu ponownie pojawia się gr. *splánchna*) uczynił o wiele więcej – uwolnił sługę i darował mu cały dług (zob. Mt 18,23-27). Po wyjściu od króla człowiek ten spotkał jednego ze współsług, który był mu winien nieporównanie mniejszą sumę stu denarów. Nielitościwy sługa zaczął dusić swego dłużnika, krzycząc by oddał swój dług. Nieszczęsny współsługa także upadł na kolana i błagał o więcej czasu na spłatę należności, jednak niemiłosierny wierzyciel kazał wtrącić swego dłużnika do więzienia, dopóki nie odda pieniędzy (zob. Mt 18,28-30). O tym zdarzeniu dowiedział się król i bardzo się rozgniewał – złajał niemiłosiernego sługę słowami: „Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” (Mt 18,32-33). Następnie kazał oddać nikczemnika katom, dopóki nie odda należności. Jezus kończy przypowieść przestrożą: „Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu” (Mt 18,35). Przypowieść ta pojawia się w pobliżu pouczenia Chrystusa, by przebaczać bliźniemu siedemdziesiąt siedem razy – a zatem zawsze (zob. Mt 18,21-22). Zarówno ten fragment o przebaczeniu bliźniemu jak i przypowieść o nielitościwym dłużniku bardzo ze sobą korelują. Oba teksty wskazują na to, że ludzie wierzący powinni, wzorem Boga, zawsze miłosiernie przebaczać, jeśli chcą otrzymać Jego miłosierdzie. Bóg nigdy nie nuży się przebaczeniem, więc i człowiek powinien postępować wobec innych w tym duchu.

F. Przypowieść o nieuczciwym rządcy

Następna Jezusowa przypowieść o nieuczciwym, ale obrotnym rządcy (zob. Łk 16,1-9) także porusza temat miłosierdzia międzyludzkiego – jednak może ona u czytelników Pisma Świętego budzić pewne zdziwienie, a nawet konsternację²⁹². Oto pewien możny i bogaty pan dowiedział się, że jego rządcą trwoni jego majątek. Pan wezwał rządcę przed

²⁹¹ Szerzej na temat przypowieści o nielitościwym dłużniku, zob. U. Terrinoni, *Dobry jest Pan...*, dz. cyt., s. 176-178; L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 194-196, 215-216; W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s. 55-62; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 182-188.

²⁹² Szerzej na temat przypowieści o nieuczciwym rządcy, zob. L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 181-190; W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s. 184-189.

swoje oblicze i rzekł do niego: „Cóż to słyszę o tobie? Zдай sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą” (Łk 16,2). Strapiony rządcą zastanawiał się co począć – nie nadawał się do pracy fizycznej, a żebrać się wstydził. Przywołał więc dłużników swego pana i pozmniejszył wysokość długu, który powinni oni byli oddać owemu bogaczowi (zob. Łk 16,3-7). Rządcą ufał, że ci ludzie z wdzięczności przyjmą go do swoich domów, gdy zostanie bez środków do życia. Kiedy pan się o tym dowiedział, pochwalił nieuczciwego rządcę, bo – jak stwierdza Jezus – „synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości” (Łk 16,8). Ta pochwała może dziwić – w końcu ów rządcą bezprawnie dysponował majątkiem bogacza, by wkuścić się w łaski jego dłużników. Co może wydać się jeszcze bardziej niepokojące, to fakt, że Jezus kwituje tę przypowieść słowami: „Ja też wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy [wszystko] się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków” (Łk 16,9). Czyżby Chrystus zachęcał swoich słuchaczy do nieuczciwości? Absolutnie nie. Jezus jasno stwierdza, że postępowanie rządcy było nieuczciwe (zob. Łk 16,8a). Co istotne, we fragmencie Ewangelii Łukaszowej następującym zaraz po tej przypowieści, Chrystus podkreśla, że wierność i uczciwość nawet w małych rzeczach jest bardzo ważna – gdyż ludziom uczciwym Bóg powierzy nadzór nad wielkimi rzeczami. Natomiast ludzie nieuczciwi w drobnych sprawach – jak podkreśla Zbawiciel – będą także nieuczciwi w sprawach wielkich (zob. Łk 16,10-12). Zatem Jezus z całą mocą podkreśla wielką wagę osobistej uczciwości. Można więc przepuszczać, że końcowa pochwała, wygłoszona przez owego bogatego pana z przypowieści, dotyczy nie popełnionych przez rządcę oszustw, ale samej jego obrotności i pomysłowości. Uczniowie Chrystusa – nazwani w tej przypowieści „synami światłości”, powinni brać przykład z pomysłowości „synów tego świata”. Żeby to dobrze zrozumieć, trzeba zaznaczyć, że gdy Jezus zachęca do „pozyskiwania sobie przyjaciół niegodziwą mamoną”, to nie ma On na myśli pieniędzy zdobytych w sposób nieuczciwy. Niegodziwość mamony, o której mówi Chrystus, polega raczej na tym, że pieniądź – nawet uczciwie zarobiony – nieraz przesłania Boga i oddala od Niego²⁹³. Jak mówi Chrystus w nieco dalszym fragmencie Ewangelii wg św. Łukasza, nie można służyć Bogu i mamonie (por. Łk 16,13). Zatem Jezus nie pochwała oszustów i krętaczy – synów tego świata – lecz zachęca, by Jego uczniowie byli tak jak oni kreatywni w dysponowaniu pieniądzem. Mamona może niegodziwie skłaniać człowieka do porzucenia Boga i popadnięcia w materializm – jednak

²⁹³ Taką interpretację niegodziwej mamony przedstawia na przykład ks. W. Pikor, zob. W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s. 188.

taki „niegodziwy” pieniądz, gdy zostaje przeznaczony do świadczenia miłosierdzia innym, staje się godziwy. Mamona wtedy nie oddala od Boga, ale do Niego przybliża. Co więcej ludzie których miłosiernie wspomóżę się finansowo, np. przez jałmużnę, będą wdzięczni, a ta wdzięczność pomoże miłosiernemu człowiekowi w chwili jego śmierci, by dostać się do niebieskich przybytków. Jezus więc w tej przypowieści nie zachęca do oszustwa, ale do kreatywności w okazywaniu miłosierdzia bliźnim i dobrego korzystania ze środków materialnych.

G. Przypowieści o chwaście i o drzewie figowym

Teraz omówione zostaną dwie bardzo podobne w swej wymowie przypowieści – przypowieść o chwaście oraz przypowieść o drzewie figowym. W przypowieści o chwaście (zob. Mt 13,24-30) pojawia się postać siewcy, który zasiał na swym polu pszenicę²⁹⁴. Jednak nocą przyszedł jego nieprzyjaciel i zasiał też chwasty. Gdy zborze wykiełkowało, to chwasty również pojawiły się na polu. Jednak siewca nie wyrwał chwastów od razu, by przypadkiem nie usunąć też pszenicy. Dopiero w czasie żniw ów siewca pośle żeńców, by zebrali najpierw chwasty – i powiązali je w snopki na spalenie – a dopiero potem zebrali pszenicę, by zwieźć ją bezpiecznie do spichlerza. Jezus po wygłoszeniu tej przypowieści tłumom, później na osobności wyjaśnił uczniom jej znaczenie (zob. Mt 13,36-43). Otóż owym siewcą jest Syn Boży, czyli Jezus Chrystus. Zbożem są synowie królestwa Bożego, a chwastami – synowie Złego. Nieprzyjacielem, który posiał chwasty, jest diabeł. Żniwem jest koniec świata, a żeńcami – aniołowie. Zatem przypowieść ta jest obrazem miłosierdzia Bożego, które do końca życia daje każdemu człowiekowi czas na nawrócenie – nikogo z góry nie skreśla. Trzeba zaznaczyć, że w sercu każdego człowieka czasem pojawia się dobro, a czasem zło – nie ma nikogo od początku jednoznacznie złego i od poczęcia przeznaczonych na potępienie. Każdego dnia człowiek w swych wyborach opowiada się za Bogiem lub przeciw niemu – pozwalając wzrastać w swoim sercu pszenicy lub chwastom. Ostateczne i nieodwołalne oddzielenie zła od dobra nastąpi dopiero na Sądzie Ostatecznym przy końcu świata. Można jednak zauważyć, że czas osądu życia każdego człowieka następuje już przy jego śmierci. Zatem ów koniec świata z tej przypowieści można rozumieć zarówno w sensie powszechnym (jako Sąd Ostateczny nad

²⁹⁴ Szerzej na temat przypowieści o chwaście, zob. K. Kralka, *Bóg wskrzesza...*, dz. cyt., s. 83-88; W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s.35-40.

ludzkością), jak i indywidualnym (czyli jako koniec życia na świecie każdego indywidualnego człowieka, po którym następuje sąd szczegółowy). Tak czy inaczej przypowieść o chwaście wskazuje na miłosierdzie Boga, który do czasu pozwala wzrastać zarówno ludziom dobrym jak i złym – dając tym drugim czas na nawrócenie.

Podobną do przypowieści o chwaście wymowę ma też przypowieść o drzewie figowym (zob. Łk 13,6-9)²⁹⁵. Kontekstem tej przypowieści jest skomentowanie przez Jezusa informacji o różnych tragicznych wydarzeniach. Chrystus mówi o mordzie, którego dokonał Piłat na Galilejczykach, a także o zawaleniu się wieży w jednej z dzielnic Jerozolimy, pod gruzami której zginęło osiemnastu ludzi. Jezus komentując te zdarzenia, wypowiada dość ostre i niepokojące słowa: „Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13,2-5). Potem Jezus opowiada właśnie przypowieść o nieurodzajnym figowcu, która porusza kwestię skończoności życia ludzkiego na ziemi, a także przedstawia Boga jako sprawiedliwego i miłosiernego Pana życia i śmierci. Otóż pewien człowiek zasadził drzewo figowe w swojej winnicy. Jednak figowiec ten przez trzy lata z rzędu nie wydał żadnych owoców. Właściciel winnicy zwrócił się więc do swego ogrodnika z poleceniem, aby wyciął to drzewo, tak aby już więcej nie wyjałowiało gleby. Jednak ogrodnik ulitował się nad figowcem i odpowiedział swemu panu: „Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć” (Łk 13,8-9). Trzeba zwrócić uwagę, że ów gospodarz i ogrodnik to jakby dwa aspekty Boga – Jego sprawiedliwość i miłosierdzie. Gospodarz postępował sprawiedliwie wobec tego figowca. Dał mu czas na obrodzenie owocami, a dopiero, gdy przekonał się, że drzewo jest nieurodzajne, kazał je usunąć, by nie wyjałowiało pola. Jednak w tej przypowieści pojawia się również miłosierny ogrodnik, który mimo wszystko usiłuje ratować nieurodzajne drzewo. Ognodnik mówi, że otoczy figowiec specjalną opieką, a wówczas być może drzewo to wyda owoc. Jezus, komentując wspomniane powyżej tragiczne wydarzenia, porusza zatem kwestię Bożego miłosierdzia i Jego sprawiedliwości – w kontekście kruchości ludzkiego życia. Jak zauważa ks. W. Pikor: „W przekonaniu Żydów tak tragiczna i nagła śmierć musiała być karą Bożą dla tych ludzi za popełnione przez nich grzechy. Jezus tym czasem odrzuca zasadę

²⁹⁵ Szerzej na temat przypowieści o drzewie figowym, zob. W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s. 155-158.

proporcjonalności nieszczęścia do nieznannej winy i stawia zupełnie inny problem: kruchości i nieprzewidywalności ludzkiego życia, przez co konieczna jest odpowiednia postawa w życiu wyrażająca się w nawróceniu²⁹⁶. Chrystus mówi, że owi zmarli tragicznie ludzie nie byli wcale większymi grzesznikami od innych i wskazuje że nikt nie zna dokładnego czasu swej śmierci, tylko Bóg. Stwórca w swym miłosierdziu do końca życia daje każdemu człowiekowi szansę nawrócenia i wydania dobrych owoców. To nie neguje jednak Bożej sprawiedliwości, która w końcu nadejdzie dla człowieka – choćby w godzinie śmierci – jeśli jego serce pozostanie obojętne na okazane mu Boże miłosierdzie. Szerzej o korelacji Bożej sprawiedliwości i miłosierdzia w optyce Nowego Testamentu zostanie powiedziane w dalszej części niniejszego rozdziału pracy, przy ukazaniu Jezusa jako najwyższego wyraziciela i nauczyciela zarówno Bożego miłosierdzia jak i sprawiedliwości.

H. Przypowieść o bogaczu i Łazarzu

W Jezusowej przypowieści o bogaczu i Łazarzu (zob. Łk 16,19-31) pojawia się temat wiecznej nagrody dla utrapionych za życia, a także kary dla tych, którzy nie okazują miłosierdzia potrzebującym²⁹⁷. Chrystus stwierdza, że bogacz „ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił” (Łk 16,19). Tymczasem u bram jego pałacu leżał żebrak imieniem Łazarz – cały okryty wrzodami. Pragnął on nasycić się choć odpadkami ze stołu bogacza, ale ich nie otrzymał, tylko psy przychodziły i lizały jego wrzody. W końcu Łazarz umarł, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany (zob. Łk 16,20-22). Następnie Jezus opisuje pośmiertne losy obu mężczyzn, które są dokładną odwrotnością ich ziemskiego życia. Warto zauważyć – jak wspomniano już w rozdziale niniejszej pracy dotyczącym Starego Testamentu – że Chrystus w tej przypowieści odwołuje się do dojrzałej koncepcji Szeolu. Według niej Szeol nie był już miejscem, w którym jednaki los bezsilnych cieni dzieliliby zarówno ludzie źli i dobrzy. Jak pisze T.M. Dąbek: „Później Izraelici rozróżniali w Szeolu dwa stany – sprawiedliwi mieli zażywać radości w ogrodzie Eden (Gan-Eden), czyli w raju, na łonie Abrahama, grzesznicy cierpieć w Gehennie, której nazwa wywodzi się od poło-

²⁹⁶ Tamże, s. 155.

²⁹⁷ Szerzej na temat przypowieści o bogaczu i Łazarzu, zob. L. Mateja, *Bóg mówi...*, dz. cyt., s. 191-193, 203-205; W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s. 190-196; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 176-182.

żonej na południe od Jerozolimy Doliny Jęku albo Doliny Synów Hinnoma, gdzie wyrzucano śmieci oraz dopuszczano się bałwochwalczych obrzędów związanych z paleniem dzieci na cześć bożka Molocha (...)”²⁹⁸. Zgodnie z tą koncepcją Jezus mówi, że bogacz trafił do Otchłani, gdzie cierpiał straszne męki, a Łazarz trafił na łono Abrahama (zob. Łk 16,23). Bogacz poprosił Abrahama, by Łazarz umoczył koniec swego palca w wodzie i zwilżył cierpiącemu rozpalony język, ale Abraham odpowiedział bogaczowi: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać” (Łk 16,25-26). Potem bogacz zwrócił się do Abrahama z inną prośbą, by posłał Łazarza z ostrzeżeniem do jego (bogacza) braci, aby i oni nie znaleźli się w miejscu pośmiertnej karni. Jednak Abraham odparł mu: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają! (...) Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą” (Łk 16,29.31). Jezus więc w tej przypowieści wskazuje, że życie po śmierci jest pewną odwrotnością życia na ziemi. Jeśli ktoś, tak jak ów bogacz, trwoni życie na rozrywki, nie myśląc ani o Bogu, ani o miłosierdziu dla potrzebujących bliźnich, to po śmierci spotka go sprawiedliwa kara. Trzeba zatem mądrze korzystać z czasu danego człowiekowi na ziemi i nie marnować go egoistycznie. Natomiast ludzi biednych i uciskanych czeka po śmierci szczęście i pocieszenie.

I. Przypowieść o uczcie

Nieco podobna w swojej wymowie jest także przypowieść Jezusa o uczcie (zob. Mt 22,1-14; por. Łk 14,15-24)²⁹⁹. Chrystus mówi, że królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swojemu synowi (zob. Mt 22,2). Monarcha posłał swoje sługi, aby sprosili gości. Jednak owi ludzie zlekceważyli zaproszenie i poszli z powrotem do swoich prac, a jeszcze inni, co gorsza, pozabijali królewskie sługi. Na to król uniósł się gniewem i nakazał wytracić owych zbrodniarzy, a miasto ich spalić (zob.

²⁹⁸ T.M. Dąbek, *Życie po śmierci...*, dz. cyt., s. 9.

²⁹⁹ Szerzej na temat przypowieści o uczcie, zob. W. Pikor, *Przypowieści Jezusa...*, dz. cyt., s. 86-92.

Mt 22,3-7). Następnie rzekł swoim sługom: „Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaprosicie na ucztę wszystkich, których spotkacie” (Mt 22,8-9). Słudzy zgodnie z rozkazem poszli na rozstajne drogi i pozapraszali wszystkich, których spotkali – złych i dobrych (zob. Mt 22,10) Rozpoczęła się uczta, lecz król zobaczył, że jeden z biesiadników nie ma stroju weselnego. Monarcha zapytał owego człowieka, jak wszedł na ucztę nie mając właściwego stroju, lecz człowiek ten oniemiał (zob. Mt 22,11-12). Wtedy król rozkazał swym sługom, by związali owego człowieka i wyrzucili na zewnątrz, w ciemności, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów (por. Mt 22,13). Jezus kwituje tę przypowieść stwierdzeniem, że „wielu jest powołanych, lecz mało wybranych” (Mt 22,14). Można stwierdzić, że królem z przypowieści o uczcie jest Bóg Ojciec, a jego syn, dla którego wyprawiana jest uczta, to Jezus Chrystus. W tej przypowieści pojawia się, po raz kolejny w Nowym Testamencie, symbolika weselna i oblubieńcza. Oto Syn Boży, Oblubieniec, pragnie ucztować i weselić się z ludźmi w domu swego Ojca. Osobami pierwotnie zaproszonymi, jak można przypuszczać, byli Żydzi, którzy jednak zlekceważyli zaproszenie. Jezus, w innych fragmentach Nowego Testamentu, smucił się, że mieszkańcy Jerozolimy w przeszłości zabijali proroków, a także nie rozpoznali czasu przyjścia Syna Bożego – i Jego także zabijają. Chrystus ze smutkiem stwierdził, że na Jerozolimę spadnie sprawiedliwa kara (por. Łk 12,34-35; a także Łk 19,41-44). Zatem owych zabitych służących króla z przypowieści, można utożsamić z Bożymi prorokami. Natomiast ci dobrzy i źli ludzie, których słudzy sprosili z rozstajnych dróg – to grzesznicy, osoby wykluczone społecznie, a także poganie. Wszyscy oni zostali zaproszeni na ucztę, ale musieli się odpowiednio przygotować. Sama świadomość tego, że Bóg zaprasza człowieka do nieskończonej radości i szczęścia w wieczności nie wystarczy, trzeba się jeszcze odpowiednio spożytkować czas na ziemi. Ludzie – służąc Bogu i bliźniemu przez uczynki miłości i miłosierdzia – przygotowują się na wieczystą ucztę. Dla owego nieprzygotowanego nieszczęśnika z przypowieści było już za późno – oniemiał i nic nie mógł powiedzieć na swoją obronę – został wyrzucony w ciemności. Również zatem i w tej przypowieści, tak jak w przypowieści o bogaczu i Łazarzu, pojawia się wątek wiecznej nagrody i kary. Wszyscy ludzie są powołani do wieczystej szczęśliwości, ale aby być tym, który dostanie się na ucztę, trzeba świadomie i odpowiedzialnie przygotować się na tę niekończącą się radość z Bogiem po śmierci.

5. Miłosierdzie Jezusa Chrystusa w Jego Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu

A. Jezusowe zapowiedzi Męki i uroczysty wjazd Mesjasza do Jerozolimy

Jezus kierowany miłosierdziem chciał przygotować uczniów na Jego nadchodzącą Mękę i Śmierć Krzyżową. Chrystus nie taił przed Apostołami trudnej prawdy, że Mesjasz musi cierpieć i umrzeć, aby osiągnąć Zmartwychwstanie³⁰⁰. Uczniowie jednak nie rozumieli słów Mistrza o Zmartwychwstaniu – stały się one dla nich jasne dopiero po wydarzeniach niedzieli wielkanocnej.

Pierwsza Jezusowa zapowiedź Męki nastąpiła pod Cezareą Filipową, zaraz po tym, gdy Apostoł Szymon (Piotr) rozpoznał pod natchnieniem Bożym godność Jezusa jako Mesjasza i Syna Bożego (zob. Mt 16,13-16). W odpowiedzi na to wyznanie Szymona, Jezus nadał mu nowe imię – hebr. *Kefas*, gr. *Petros*, łac. *Petrus* – czyli „skała”. Chrystus nazwał Szymona Piotrem, gdyż zamierzał na nim, jak na skale, zbudować swój Kościół, którego nie przemogą bramy piekielne (zob. Mt 16,18). Potem Jezus zaczął zapowiadać swoją Mękę. Jak stwierdza Ewangelia wg św. Mateusza:

„Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Mt 16,21).

Szymon-Piotr zaczął upominać Mistrza, mówiąc że ten straszny los na pewno nigdy na Niego nie przyjdzie. Jednak Jezus – choć przecież chwilę wcześniej tak bardzo Piotra wyróżnił – surowo zgał go słowami:

„Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki” (Mt 16,23).

Chrystus nazwał Piotra „szatanem”, czyli kusicielem, który swoimi zamysłami usiłuje zmącić Boży plan. Egzegeci stwierdzają, że kiedy Jezus karze Piotrowi „zejść sprzed Jego oczu”, to w greckim oryginale Ewangelii nie tyle go przepędza, co mówi: „Idź za Mną, szatanie”³⁰¹. Piotr zatem otrzymał polecenie, by nie wychodził przed szereg, nie sforował

³⁰⁰ Szerzej o Jezusowych zapowiedziach Męki, zob. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, dz. cyt., s. 229-233; H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 177-186.

³⁰¹ Obszerniej na temat tego dialogu Jezusa z Piotrem, zob. T. Krzysztofiak, „Zejdź Mi z oczu, Szatanie!” (Mt 16,21-28). *Odrzucenie Piotra czy wezwanie do pójścia za Jezusem?*, „Teologia Praktyczna”, t. 19 (2018), s. 205-222.

się „przed oczy Mistrza”, ale posłusznie szedł za Nim, za Jego plecami. Po tym wydarzeniu Jezus rozpoczął swoją podróż do Jerozolimy, by tam ostatecznie wypełnić swoje posłannictwo.

Powyższa sytuacja pod Cezareą Filipową pokazuje, że uczniowie nie rozumieli jeszcze słów Jezusa o Jego Zmartwychwstaniu, a na zapowiedzi Męki Mistrza reagowali lękiem. Na owo zalęknienie Apostołów wskazuje także ich reakcja na drugą Jezusową zapowiedź Męki, tak jak ją przytaczają Ewangelści Marek i Łukasz:

„Pouczał bowiem [Jezus – W.J.] swoich uczniów i mówił im: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie». **Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać**” (Mk 9, 31-32).

Także św. Łukasz, przytaczając tę samą wypowiedź Jezusa, zwraca uwagę, że uczniowie nie rozumieli znaczenia słów Mistrza, bo „było ono zakryte przed nimi, tak że go nie pojęli, a bali się zapytać Go o nie” (Łk 9,45). Trzeba wreszcie przytoczyć również trzecią Jezusową zapowiedź Męki. W wersji św. Mateusza brzmi ona następująco:

„Mając udać się do Jerozolimy, Jezus wziął osobno Dwunastu i w drodze rzekł do nich: «Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie»” (Mt 20,17-19).

Powyższy cytat jasno pokazuje, że Jezus był w pełni świadomy losu, który czeka Go w Jerozolimie. Na to, że Chrystus zupełnie dobrowolnie szedł do Miasta Świętego, by tam wypełnić wolę Ojca, wskazuje także poniższa wymiana zdań między Jezusem a faryzeuszami na temat Heroda Antypasa. Miała ona miejsce w czasie podróży Chrystusa do Jerozolimy:

„W tym czasie przyszli niektórzy faryzeusze i rzekli Mu: «Wyjdź i uchodź stąd, bo Herod chce Cię zabić». Lecz On im odpowiedział: «Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wyrzucam złe duchy i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a trzeciego dnia będę u kresu. **Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze, bo rzecz niemożliwa, żeby prorok zginął poza Jerozolimą**»” (Łk 13,31-33).

Zatem Mistrz z Nazaretu był świadom, że podzieli los proroków, którzy w przeszłości ponosili męczeństwo w Jerozolimie. Swoją nadchodzącą Mękę Jezus przyrównywał także do chrztu, gdy mówił swoim uczniom:

„Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął Chrztu mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie” (Łk 12,49-50).

Jezus więc pragnął gorąco wypełnić Boży plan, mimo że Jego ludzka natura doznawała później lęku w czasie modlitwy w Ogrójcu (zob. Mt 26,39.42). Warto w tym kontekście jeszcze przypomnieć słowa Jezusa wypowiedziane na zakończenie przypowieści o Dobrym Pasterzu:

„Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (J 10,17-18).

Chrystus zatem w tym miejscu jasno zapowiada swoją Śmierć i Zmartwychwstanie. Jest On w pełni świadomy Bożego planu, który dobrowolnie wypełnia. W ten sposób Jezus w swojej Męce pozostawał jednocześnie Ofiarą, ale i, paradoksalnie, Panem sytuacji.

Reasumując, Mistrz z Nazaretu pragnął, kierując się swą miłosierną miłością, przygotować uczniów na Jego nadchodzącą Mękę i Śmierć. Prawda ta była dla nich trudna do przyjęcia i zrozumienia. Jednak Jezus nie taił przed uczniami tego, co trudne. Wzajemną relację z ludźmi zawsze budował On na miłości i prawdzie.

Chrystus w powyższych słowach o rzuceniu ognia na ziemię (zob. Łk 12,49) niejako zapowiada nadejście królestwa Bożego. Podczas triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy, zebrany tłum pod natchnieniem Bożym woła³⁰²:

„Błogosławiony Król,
który przychodzi w imię Pańskie.
Pokój w niebie
i chwała na wysokościach”. (Łk 19,38).

³⁰² Szerzej na temat wjazdu Jezusa do Jerozolimy, zob. H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana...*, dz. cyt., s. 186-188.

Z kolei św. Marek Ewangelista, w opisie tego samego wydarzenia, zaznacza że zebrani wołali:

„Hosanna!

Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie.

Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi.

Hosanna na wysokościach!” (Mk 11,9-10).

W powyższych słowach ludność Jerozolimy potwierdza godność Jezusa jako tego, który zapoczątkował na ziemi nowy porządek. Oczywiście Jezus nie stał się, jak przywidywali niektórzy, władcą politycznym. Mesjasz założył na ziemi królestwo miłości i miłosierdzia, które – można rzec – rozlewa się wciąż w świecie przez ludzkie serca, szczerze kochające Boga i bliźniego³⁰³. Trzeba też zaznaczyć, że Jezus wjeżdżając do Jerozolimy na oślim źrebięciu wypełnił starotestamentowe mesjańskie proroctwo z Księgi Zachariasza. Prorok ów głosił:

„Raduj się wielce, Córo Syjonu,

wołaj radośnie, Córo Jeruzalem!

Oto Król twój idzie do ciebie,

sprawiedliwy i zwycięski.

Pokorny - jedzie na osiołku,

na oślątku, źrebięciu oślicy.

On zniszczy rydwany w Efraimie

³⁰³ Już na początku swej działalności Chrystus nawoływał: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Owo królestwo to rzeczywistość braterskiej miłości i miłosierdzia – Chrystus zapoczątkował je swoim Wcieleniem i ziemską działalnością. Królestwo to nie przyjdzie dostrzegalnie jako jakoś nowa struktura geopolityczna. Kielkuje ono w sercach ludzkich – i przez ludzi rozlewa się na świat. Sam Chrystus ujął rzeczywistość swego królestwa w słowach: „Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: «Oto tu jest» albo: «Tam». Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17,20-21). Jezus wygłaszając osiem błogosławieństw, zapowiada między innymi, że do ludzi ubogich w duchu (a więc pokornych), a także do tych, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, należy królestwo niebieskie (zob. Mt 5,3.10). Można zatem stwierdzić, że królestwo Boże to rzeczywistość, która wciąż się staje i wypełnia. Jezus sam w sobie ucieleśnia to królestwo miłości i miłosierdzia. Kluczowe dla założenia owego królestwa były Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Zbawiciela. Jak uczy *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Kościół Chrystusowy – jako wspólnota wiary, nadziei i miłości – jest załączkiem królestwa Bożego na ziemi (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 567; por. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen Gentium”*, nr 5). To królestwo miłości w pełni zaistnieje dopiero na końcu czasów. Szerzej na temat królestwa Bożego, zob. D. Adamczyk, *Realizm zapowiadanego Królestwa Bożego w świetle Ewangelii według Świętego Mateusza*, „Studia Theologica Varsaviensia”, nr 2 (2006), s. 155-169; B. Lisiecki, *Królestwo Boże wewnątrz nas czy pośród nas?*, „Colloquia Theologica Ottoniana”, nr 2 (2017), s. 127-144.

i konie w Jeruzalem,
łuk wojenny strzaska w kawałki,
pokój ludom obwieści.
Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza,
od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi” (Za 9,9-10).

Jezus, wypełniając to proroctwo, wyraźnie dał się poznać jako Król, który przynosi pokój i miłosierną miłość.

B. Ostatnia Wieczerza – pierwsza Eucharystia

Wszystkie Ewangelie synoptyczne oraz Apostoł Paweł przytaczają Jezusowe słowa ustanowienia Eucharystii wypowiedziane nad chlebem i winem podczas Ostatniej Wieczerzy (zob. Mt 26,26-28; Mk 14,22-23; Łk 22,19-20; 1 Kor 11,23-27)³⁰⁴. Słów ustanowienia nie zacytował jedynie św. Jan Ewangelista. Prawdę o realnej obecności Ciała i Krwi Chrystusa pod postaciami chleba i wina zawiera natomiast przytoczona przez Jana tzw. mowa eucharystyczna Jezusa³⁰⁵. Według Jana, Mistrz z Nazaretu wygłosił naukę o Eucharystii jeszcze przed Ostatnią Wieczerzą – w toku swej działalności. Poniższy fragment dobrze ilustruje eucharystyczną naukę Zbawiciela – Jezus głosił:

„Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata. (...) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który

³⁰⁴ Szerzej na temat Ostatniej Wieczerzy – pierwszej Eucharystii, zob. B. Pitre, *Jezus i żydowskie korzenie Eucharystii*, Kraków 2019.

³⁰⁵ Obszerniej na temat mowy eucharystycznej Jezusa, zob. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna...*, dz. cyt., s. 250-265.

jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,48-51.53-58).

Jezus zatem odwołuje się do starotestamentowej manny – cudownego pokarmu, podobnego do chleba – który Bóg zesłał Izraelitom wędrującym przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Mimo, że manna była pokarmem Boskiego pochodzenia, nie dawała ona życia wiecznego, a ci którzy ją jedli zstąpili do Szeolu jak wszyscy ich przodkowie. Jezus używa manny Starego Testamentu jako zapowiedzi pokarmu Nowego Przymierza. Tym pokarmem jest sam Chrystus – nazywa On siebie „chlebem życia, który z nieba zstępuje”. Następnie Mistrz z Nazaretu wyraźnie mówi, że Jego Ciało i Krew są prawdziwym pokarmem i napojem, które dają życie wieczne. Jezusowe Ciało i Krew są więc potrzebne wiernym jako umocnienie na drodze doczesnej pielgrzymki, a ostatecznie prowadzą do osiągnięcia szczęśliwości wiecznej po śmierci doczesnego ludzkiego ciała. Ponadto Chrystus podkreśla, że w Dniu Ostatecznym wskrzesi także przemienione ciała tych, którzy wcześniej nabożnie spożywali Jego Ciało i Krew. Zatem Ciało i Krew Pańskie są fundamentalne tu na ziemi, by – jak mówi Jezus – mieć Jego życie w sobie. Stąd można wywnioskować, że godnie spożywana Eucharystia prowadzi do stopniowego przeobstwienia człowieka – przemienia go na wzór Chrystusa – tak, by Zbawiciel mógł działać w świecie przez taką osobę. Trzeba dodać, że Jezusowa nauka eucharystyczna zszokowała i zniechęciła Jego słuchaczy (zob. J 6,66). Bóg bowiem dał Noemu w Starym Testamencie zakaz spożywania mięsa z krwią (zob. Rdz 9,3-4) – ponieważ krew stanowiła źródło życia danego stworzenia. A już spożywanie ciała i krwi ludzkiej było dla Izraelitów szczególnie odrażające. Jezus świadomie przekroczył zakaz noachicki, gdyż chciał, by ludzie mieli w sobie Jego przeobstwiający życie³⁰⁶.

Jan Ewangelista nie przytoczył słów ustanowienia Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy prawdopodobnie dlatego, że zakładał, że Jego czytelnicy będą już z tym czynem Jezusa zaznajomieni za sprawą innych przekazów – zawartych we wcześniejszych Ewangeliach synoptycznych. Janowy opis Ostatniej Wieczerzy zawiera za to inne ważne słowa i czyny Jezusa, których brak u synoptyków. Po pierwsze u Jana pojawia się relacja o umyciu uczniom nóg przez Jezusa (zob. J 13,1-12). Chrystus, mimo że był Mistrzem Apostołów, umył im nogi niczym sługa. Dał im zatem przykład ofiarnej służby dla bliźnich. Jezus przy tej czynności stwierdził, że:

³⁰⁶ Szerzej na temat tego przepisu Przymierza noachickiego, dotyczącego zakazu spożywania mięsa z krwią, zob. W. Dokurno, *Uniwersalizm przymierza noachickiego*, „Collectanea Theologica”, t. 62, nr 4 (1992), s. 5-24.

„Wy Mnie nazywacie «Nauczycielem» i «Panem» i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować” (J 13,13-17).

Chrystus ten nakaz miłości bliźniego – ukazany w znaku umycia nóg – dobitnie sformułował w dalszym toku Ostatniej Wieczery w słowach:

„To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. **To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali**” (J 15,12-17).

Zatem uczniowie Jezusa mają praktykować miłość bliźniego na wzór Mistrza, który wkrótce po zakończeniu Wieczery poniósł Mękę i Śmierć Krzyżową za wszystkich ludzi. Chrystus podczas Ostatniej Wieczery uściślił także, że miłość uczniów do Niego ma przejawiać się w zachowywaniu Jego nauki:

„Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie. (...) Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca” (J 14,21.23-24).

Zatem w ludziach, którzy zachowują Jezusową naukę mieszka sam Bóg. Kwintesencją Jego nauki są właśnie przykazania miłości Boga i bliźniego. Nieodłączną częścią nauki Zbawiciela jest też przykazanie słuchania Jego Słowa i spożywania Eucharystii – Jego Ciała

i Krwi – co jak napisano już powyżej – prowadzi do stopniowego przeobstwienia człowieka. Bóg, przychodząc w swoim Słowie oraz w Eucharystycznym Pokarmie do ludzkiego serca, stopniowo przemienia człowieka, tak aby Pan mógł działać przez myśli słowa i czyny danej osoby. Jezus, mówiąc o tym przeobstwieniu uczniów, porównuje siebie samego do winnego krzewu:

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ bez Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej!” (J 15,1-9).

Co ważne Jezus wyraźnie stwierdza, że ludzie bez Niego nic dobrego uczynić nie mogą. Zatem, nawet jeśli człowiek bardzo grzeszny i daleki od Boga zrobi coś dobrego, nie powinno się uważać, że człowiek ten sam z siebie dokonał tego dobra. Wszystko co w ludziach godne pochwały pochodzi z Bożej inspiracji i łaski. Dobre czyny są dziełem współpracy Bożej łaski z wolną wolą człowieka. Bez tej współpracy człowiek jest nicością i marnością. Powyższe słowa o krzewie winnym są kwintesencją nauki o przeobstwieniu – ludzie idący za Chrystusem zostają w niego wszczepieni, by mogli przynieść dobry owoc.

Chrystus w czasie Ostatniej Wieczerzy zapowiedział także prześladowania Jego uczniów (zob. J 15,18-27). Zarazem jednak obiecał zesłanie Pocieszyciela – Ducha Świętego, który ich pouczy i umocni (więcej o darze Ducha Świętego zostało napisane w dalszej części niniejszej pracy). Co istotne Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy modlił się również do Ojca o wytrwanie i wzajemną miłość dla wszystkich pokoleń wierzących:

„Nie tylko za nimi [Apostołami – W.J.] proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w

Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś (...)" (J 17,20-23).

Jezus zatem modlił się do Ojca, by wszystkie pokolenia uczniów stanowiły jedno w Bogu. Prosił, by wszyscy wierni trwali jednomyślnie we wzajemnej miłości i by nawet w obliczu prześladowań byli żywym znakiem Bożej miłości dla świata.

Podsumowując, trzeba powiedzieć, że Eucharystia jest źródłem i szczytem chrześcijańskiej wiary³⁰⁷. To nie tylko pamiątka Śmierci Chrystusa, ale i uobecnienie Kalwaryjskiej Ofiary. Oznacza to, że każda Msza Święta jest złączona z tą jedyną i wieczną Ofiarą Zbawiciela. W Eucharystii przeszłość łączy się z terażniejszością, a wszyscy wierni mogą wziąć udział w wydarzeniu Krzyża, które dzięki Mszy Świętej przekracza ramy czasu i przestrzeni, stając się dostępne dla ludzi wszystkich czasów. W Wieczerniku Chrystus ustanowił ryt bezkrwawej Ofiary z siebie samego, która znalazła dopełnienie w dokonanej później krwawej Ofierze na Kalwarii. Ostatnia Wieczerza – pierwsza Eucharystia – jest nierozzerwalnie związana z wydarzeniem Krzyża. Jest tak do tego stopnia, że św. Faustyna – która w sposób mistyczny była świadkiem Ostatniej Wieczerzy – wręcz zapisała w swoim Dzienniczku:

„Oczy Jego [Jezusa – W.J.] były jako dwa płomienie, twarz rozpromieniona, biała jak śnieg, cała postać majestatyczna, Jego dusza stęskniona; w chwili konsekracji odpoczęła miłość nasycona – **ofiara w całej pełni dokonana. Teraz tylko zewnętrzna ceremonia śmierci się wypełni, zewnętrzne zniszczenie. Istota jest w Wieczerniku**” (Dz 684).

W czasie Mszy Świętej celebrował się z Chrystusem – tak że sprawuje Eucharystię *in Persona Christi Capitis*. Oznacza to, że sam Chrystus celebrował Najświętszą Ofiarę – posługując się i jednocząc z kapłanem. Wszyscy wierni stanowią Mistyczne Ciało Chrystusa, w które człowieka wszczepia sakrament chrztu. Natomiast Eucharystia konsoliduje i daje życie temu Mistycznemu Ciału. Dzięki Mszy Świętej i przyjmowaniu Komunii Świętej w wierzącym rozwija się miłość Chrystusa, dzięki której człowiek może nieść Jego miłość do innych bliźnich.

³⁰⁷ Obszerne omówienie znaczenia Eucharystii zawiera *Katechizm Kościoła Katolickiego*, zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr. 1135-1209; także zob. Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum concilium”* (w: <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/sobor-watykanski-ii/139-konstytucja-o-liturgii-swietej-sacrosanctum-concilium.html/> - dostęp 31.05.2023).

C. Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa

Po zakończeniu Ostatniej Wieczerzy Jezus wyprowadził Apostołów w stronę Góry Oliwnej³⁰⁸. Z grona Dwunastu wybrał Piotra, Jakuba i Jana – pozwolił im przebywać najbliżej miejsca, gdzie On sam się modlił. Pragnął, by również ci trzej trwali na modlitwie, jednak oni posnęli (zob. Mk 14,32-34.37-38). Modlitwa Chrystusa w Getsemani jest wyjątkowo znacząca. Doświadczył On wówczas olbrzymiej trwogi przed czekającą Go Męką – do tego stopnia, że podczas modlitwy pocił się krwią (zob. Łk 22,44). Zbawiciel był zdecydowany wypełnić do końca zbawczą wolę Ojca, ale Jego ludzka natura doznawała wielkiego lęku. Dlatego Jezus modlił się do Ojca słowami:

„Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty. (...) Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!” (Mt 26,39.42).

Modlitwa ta jest świadectwem wierności Chrystusa Ojcu i podporządkowania Jego ludzkiej natury naturze Boskiej. Choć Jezus prosił o odjęcie kielicha cierpienia, to jednocześnie zaznaczył, że pragnie, by ostatnie słowo należało właśnie do woli Boskiej.

Mimo, że Jezus został zdradzony przez Judasza, jednak do końca okazywał mu swoje miłosierdzie, nazywając go swoim przyjacielem i pozwalając mu się ucałować (zob. Mt 26,48-49). Chrystus bez sprzeciwu dał się pojmać, a gdy Piotr odciął mieczem ucho jednemu z siepaczy, Jezus nakazał uczniowi schować miecz, a następnie uleczył rannego (zob. J 18,10; por. Łk 22,50-51). Już te pierwsze momenty Chrystusowej Męki wskazują, że Jezus przyjął postawę krańcowej pokory i miłosierdzia wobec drugich – nie myśląc o sobie samym.

Poprowadzono Jezusa najpierw do Annasza, a później do arcykapłana Kajfasza (zob. Jana 18,12.24). Poddano Go przesłuchaniu przed Wysoką Radą, podczas którego powołano fałszywych świadków, którzy oskarżyli Go o bluźnierstwo. Chrystusa przy tym znieważano, bito i opluwano. On jednak najczęściej pozostawał milczący (zob. Mt 26,59-63.67-68). Zbawiciel dość rzadko wchodził w dialog z oskarżycielami – chyba, że wy-

³⁰⁸ Obszerniej o Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa, zob. S. Szymik, *Męka Pańska*, w: *Nowy słownik teologii biblijnej*, red. H. Witczyk, Lublin-Kielce, 2017, s. 557-560.

magają tego ich dobro i Jego misja. Kiedy arcykapłan zapytał Go: „Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?”. Odpowiedział: „Tak, Ja Nim jestem. Ale powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego, i nadchodzącego na obłokach niebieskich” (Mt 26,63-64). Jezus – przyznając, że jest Mesjaszem i Synem Bożym – ostatecznie w mniemaniu oskarżycieli stał się bluźniercą, zasługującym na śmierć. Tymczasem Piotr czekał na dziedzińcu pałacu arcykapłańskiego na wynik przesłuchania. Apostoł ten, zgodnie ze wcześniejszą przepowiednią Jezusa (zob. Mt 26,31-35), trzy razy zaparł się ze strachu swego Mistrza (zob. Mt 26,69-75) – ten fakt stał się bardzo istotny później, podczas spotkania Piotra ze Zmartwychwstałym nad Jeziorem Galilejskim.

Jezusa odesłano następnie do Poncjusza Piłata, który, jako namiestnik rzymski, miał władzę skazać Chrystusa na ukrzyżowanie. Piłat przesłuchał Jezusa, ale nie znalazł w Nim żadnej winy. Ten rzymski namiestnik za namową swej żony (zob. Mt 27,19) chciał więc Jezusa uwolnić. Zgodnie z tradycją na święto Paschy można było oswobodzić jednego więźnia. Piłat zatem zapytał zgromadzonego ludu kogo ma uwolnić – Jezusa czy mordercę imieniem Barabasza. Tłum, podburzony przez starszyznę, domagał się uwolnienia Barabasa (zob. J 18,39-40). W tym miejscu należy zauważyć pewien gorzki fakt – że prawdopodobnie niektórzy z ludzi, którzy wcześniej hucznie witali Chrystusa wjeżdżającego do Jerozolimy, teraz obrócili się przeciwko Niemu. Piłat, chcąc zadowolić lud, wydał wpierw Jezusa na ubiczowanie. Chrystus został bezlitośnie skatowany i wyszydony przez żołnierzy Piłata – najpierw zsiekli Go różgami, a potem ubrali Go w purpurowy płaszcz, włożyli koronę z długich i ostrych cierni na głowę, a następnie prześmiewczo przyklękali przed Nim, pluli na Niego i wołali: „Witaj, królu żydowski!” (J 19,1-3). Ci rzymscy żołnierze, nie zdawali sobie sprawy, że ta w założeniu prześmiewcza korona cierniowa stanie się na wieki koroną chwały Chrystusa Wiecznego Króla. Umęczony Jezus ponownie stanął potem przed Piłatem. Mimo skrajnego skatowania Chrystusa, lud domagał się Jego ukrzyżowania (zob. J 19,5-8). W końcu więc Piłat umył ręce w misie, na znak, że nie bierze odpowiedzialności za krew Jezusa (zob. Mt 27,24-25) i wydał Go na ukrzyżowanie.

W pewnym momencie podczas Drogi Krzyżowej skatowany biczowaniem i biciem Chrystus nie miał już siły nieść Krzyża. Oprawcy obawiali się, że umrze nim dotrze na miejsce kaźni. Przymuszono zatem Szymona z Cyreny, który akurat wracał z pola, by pomógł Chrystusowi nieść Krzyż przez część drogi (zob. Łk 23,26). Szymon najpierw wzbraniał się i niósł Krzyż z przymusu. Jednak w późniejszym życiu – jak podaje Trady-

cja – został wyznawcą Chrystusa i był dumny z roli, jaka mu przypadła³⁰⁹. Ów Cyrenejczyk stał się dla wierzących wszystkich czasów wzorem – który pokazuje, że każdy człowiek może mieć swój swego rodzaju mały udział w Męce Zbawiciela – jeśli ofiaruje swe codzienne obowiązki, wyrzeczenia i cierpienia za wybawienie innych ludzi od grzechów ciężkich i innych utrapień. Każde ludzkie wyrzeczenie czy cierpienie ofiarowane z miłości do Chrystusa – zjednoczone z Jego Krzyżem – może pomagać innym potrzebującym. W ten sposób każdy wierzący może na swój sposób pomóc Chrystusowi nieść Jego Krzyż. Więcej na temat teologii cierpienia zostanie napisane w dalszej części niniejszej pracy.

Na Golgocie żołnierze rozebrali Jezusa, by następnie podzielić między siebie Jego szaty i losować Jego suknię. Dokładnie tak jak autor natchniony zapowiedział to w starotestamentowym Psalmie 22. Psalm ten jest prorocstwem pisanym z perspektywy cierpiącego Mesjasza:

„Przebodli ręce i nogi moje,
policzyć mogę wszystkie moje kości.
A oni się wpatrują, sycą mym widokiem;
moje szaty dzielą między siebie
i los rzucają o moją suknię” (Ps 22,17-19).

Dla chrześcijan proroczy wymiar Psalmu 22 jest niezaprzeczalny. Utwór ten jest szczególnie ważny, gdyż Jezus umierający na Krzyżu modlił się fragmentem tego psalmu. Zanim jednak zostaną omówione słowa Zbawiciela wypowiedziane na Krzyżu, trzeba podkreślić, że Jezus przez cały czas Męki pozostawał krańcowo pokorny – nie koncentrował się na własnym cierpieniu, a jedynie na miłości do ludzi. Widać to dokładnie, gdy Jezus modli się za swoich katów słowami: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Nawet w momencie przeogromnego fizycznego i duchowego cierpienia, Jezus nie przestał myśleć o potrzebujących bliźnich. Nie zrodziła się w Nim nawet jedna potępiająca myśl w odniesieniu do oprawców, którzy Go umęczyli i przybili do Krzyża. Co więcej, nawet gdy Chrystus był już ukrzyżowany, nie przestał świadczyć miłosierdzia ludziom. Trzeba tu wspomnieć o pamiętnej scenie z ukrzyżowanym obok Zbawiciela skruszonym łotrem:

³⁰⁹ Szerzej na temat Szymona Cyrenejczyka, zob. S. Szymik, *Szymon z Cyreny*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 19, red. E. Gigielewicz i in., Lublin 2013, kol. 229.

„Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu [Jezusowi – W.J.]: «Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». Lecz drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił». I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju»” (Łk 23,39-43).

Ów współczujący Jezusowi łotr zdawał sobie sprawę, że Chrystus ukrzyżowany jest niewinnie. Człowiek ten przy całej świadomości tego, że on sam ponosi słuszną karę za popełnione zbrodnie, potrafił współczuć Jezusowi i prosić Go o miłosierdzie dla siebie. Chrystus przyjął ten szczery odruch serca zbrodniarza i obiecał mu zbawienie. Drugim ważnym aktem miłosiernej miłości Jezusa dokonany z wysokości Krzyża, było oddanie Maryi pod opiekę św. Janowi Apostołowi:

„A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19,25-27).

Jak mówi Tradycja, w tym akcie Jezus powierzył Maryję jako duchową Matkę całego Kościoła. Matka Jezusa stała się niejako duchową opiekunką i matką wszystkich wierzących – a w sensie szerszym także całej ludzkości – która zawsze pokornie prowadzi do Chrystusa³¹⁰. Trzeba też dokładniej przyjrzeć się ostatnim słowom Ukrzyżowanego. Najpierw konieczne jest zwrócić uwagę, że Jezus tuż przed śmiercią wypowiedział słowo „Pragnę” (J 19,28). Żołnierze myśleli, że Jezus jest faktycznie spragniony i podali Mu gąbkę nasączoną octem (zob. J 19,29-30). Tymczasem wielu egzegetów zwraca uwagę, że Jezus mówił również o palącym Go duchowym pragnieniu – pragnieniu zbawienia dusz ludzkich³¹¹. Ta interpretacja pokazuje, że Zbawiciel do samego końca nie myślał o własnym cierpieniu, ale o dobru innych ludzi. Jezus na Krzyżu był przepojony miłością

³¹⁰ Obszerniej o tej roli Maryi jako Matki Kościoła, zob. Jan Paweł II, *Maryja Matka Kościoła* (katecheza wygłoszona w dniu 17.09.1997, w: <https://opusdei.org/pl-pl/article/nmp-matka-kosciola/> - dostęp 31.05.2023).

³¹¹ Szerzej o słowie „Pragnę” (J 19,28) i innych słowach wypowiedzianych przez Jezusa z Krzyża, zob. B. Zbroja, *Teologia wypowiedzi Jezusa z krzyża*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 65, nr 3 (2012), s. 211-224.

do bliźnich, ale także odczuwał ogromne osamotnienie. Chrystus do tego stopnia utożsamiał się z cierpiącymi ludźmi wszystkich czasów, że na Krzyżu modlił się słowami wspomnianego już powyżej Psalmu 22:

„Eli, Eli, lema sabachthani?», to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?» (Mt 27,45; por. Ps 22,2)

Choć Jezus pozostaje w nieustannej relacji z Ojcem i Duchem Świętym w łonie Trójjedynego Boga, to podczas Męki i na Krzyżu wziął On na siebie wszystkie grzechy ludzkości, a także wszystko to, co się z nimi wiązało – a więc poczucie osamotnienia i duchowej udręki. Jezus na Krzyżu znalazł się w zupełnej duchowej ciemności – do tego stopnia, że autentycznie czuł się opuszczony przez Ojca. Chrystus, posłuszny woli Ojca, poniósł Mękę i Śmierć na Krzyżu, pragnąc z miłości zjednoczyć się z bólem i grzechem wszystkich ludzi. Utożsamiał się z bliźnimi do końca – nawet w ich największych cierpieniach fizycznych i duchowych. Jednak, co istotne, Jezus nie zatrzymał się na tym poczuciu duchowego osamotnienia i ciemności. W ostatnim swym tchnieniu wyraził akt ufności Ojcu – jak pisze św. Łukasz Ewangelista:

„Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego». Po tych słowach wyzionął ducha» (Łk 23,46).

Ten ostateczny akt ufności jest drogowskazem dla wszystkich ludzi pogrążonych w cierpieniu. Chrystus pokazał, że nawet pozostając w krańcowej ciemności, czując się opuszczonym przez ludzi i samego Boga, trzeba mimo wszystko zdobyć się na akt ufności i ze wszystkich sił powierzyć się Bogu Ojcu.

Ze śmiercią Chrystusa związane są jeszcze trzy ważne wydarzenia. Po pierwsze rzymski żołnierz, chcąc upewnić się, że Jezus już skonał, przebił Mu włócznią serce, z którego wypłynęły krew i woda (zob. J 19,34). Ten znak fizycznej śmierci stał się po wszystkie czasy znakiem nadziei dla grzeszników – bowiem to właśnie krew i woda płynące z serca Jezusowego oczyszczają i usprawiedliwiają ludzkie dusze. Jak mówił Zbawiciel do św. Faustyny odnośnie symboliki dwóch promieni, widocznych na obrazie Jezusa Miłosiernego:

„Te dwa promienie oznaczają krew i wodę. Błady promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz... Te dwa promienie wyszły z wnętrzości miłosierdzia Mojego wówczas, kiedy konające serce Moje zostało włócznią otwarte na krzyżu. Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca Mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga” (Dz 299).

Po drugie w chwili śmierci Jezusa zasłona, za którą znajdowało się najświętsze miejsce świątyni jerozolimskiej, rozdarła się na dwie części (zob. Mt 27,51). To najświętsze miejsce było, jak wierzyli Izraelici, wypełnione obecnością samego Boga – mógł tam wchodzić raz do roku jedynie arcykapłan³¹². Przez śmierć Jezusa ta bariera między ludźmi a Bogiem została zniszczona. Bóg przez ofiarę Zbawiciela stał się w Nowym Przymierzu szczególnie bliski ludziom na wszystkich ich drogach – także poganom. Jak głosi List do Hebrajczyków, rozdarcie się owej zasłony symbolizuje, że Chrystus, Wieczny i Najwyższy Kapłan, przez swą jedyną i doskonałą Ofiarę wszedł do świątyni w niebie i jest Pośrednikiem ludzi przed Bogiem (zob. Hbr 9,1-28). Zaś po trzecie rzymski setnik, widząc nadprzyrodzone zjawiska towarzyszące śmierci Jezusa – trzęsienie ziemi i zaćmienie słońca – wyznał wiarę w Niego, mówiąc: „Prawdziwie, Ten był Synem Bożym” (Mt 27,54). Ów setnik, zapowiadał niejako przyszłe, liczne nawrócenia pogan.

Po zgonie Jezusa Jego Ciało zostało pochowane w grobie, którego właścicielem był Józef z Arymatei (zob. Mt 27,57-60). Pierwszego dnia po szabacie Maria Magdalena i inne kobiety udały się do zapieczętowanego grobu, by zgodnie ze zwyczajem namaścić Zmarłego. Na miejscu jednak zastały kamień odsunięty od grobu i zobaczyły aniołów, zwiastujących Zmartwychwstanie Pana. To właśnie te kobiety jako pierwsze zaniósły innym uczniom wiadomość o Zmartwychwstaniu (zob. Łk 24,1-10). Zwłaszcza Maria Magdalena nazywana jest przez Tradycję Apostołą Apostołów, gdyż według św. Jana Ewangelisty spotkała przy grobie Zmartwychwstałego Chrystusa – który osobiście jej polecił zanieść Apostołom wieść, że powstał On z martwych (zob. J 20,11-18)³¹³.

Jezus parokrotnie po Zmartwychwstaniu ukazywał się swoim uczniom – Marii Magdalenie, Apostołom czy uczniom idącym z Jerozolimy do wsi zwanej Emaus (zob.

³¹² W czasach pierwszej świątyni w miejscu tym znajdowała się Arka Przymierza. Szerzej o znaczeniu miejsca najświętszego świątyni jerozolimskiej w judaizmie, zob. M. Rosik, *Kawałek nieba na ziemi. Architektura świątyni jerozolimskiej* (w: <https://mariuszrosik.pl/architektura-swiatyni-jerozolimskiej-i-jej-teologiczne-implikacje/> - dostęp 31.05.2023).

³¹³ Obszerniej na temat Marii Magdaleny jako Apostołą Apostołów, zob. E. Adamiak, *Kobiety...*, dz. cyt., s. 163-167.

Mk 16,9-14). Chrystus, gdy przychodził, zawsze dodawał uczniom otuchy i umacniał wiarę w swoje Zmartwychwstanie. Jadł nawet z nimi posiłek, by udowodnić im, że nie jest duchem (zob. Łk 24,36-43), a także pozwolił Apostołowi Tomaszowi włożyć palec w swoje rany, by umocnić jego wiarę (zob. J 20,24-29). Na uwagę zwłaszcza zasługuje spotkanie Zmartwychwstałego z Apostołem Piotrem nad brzegiem Jeziora Galilejskiego. Piotr ciężko przeżył swe zaparcie się Jezusa, a jednak Zmartwychwstały nie czynił mu wyrzutów. Jezus pytał tylko o miłość Piotra – nawet tę kaleką i niedoskonałą – i powtórnie powołał go na pasterza Jego owiec (zob. J 21,15-19). W pierwszym powołaniu Piotra pod Cezareą Filipową (zob. Mt 16,15-19), a także w tym drugim powołaniu nad Jeziorem Galilejskim, katolicy upatrują źródło papieskiego prymatu św. Piotra i jego następców.

Zmartwychwstanie Chrystusa otworzyło ludziom drogę do nieba. Chrystus przy swoim Wniebowstąpieniu dał uczniom ostatni nakaz – by szli na cały świat, nieśli Jego naukę i chrzcili w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego (zob. Mt 28,18-19). Jezus ponadto obiecał Apostołom i wiernym wszystkich czasów, że będzie z nimi „po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (zob. Mt 28,20). Człowiek pielgrzymujący na tej ziemi do nieba nigdy nie jest więc sam. Jak już napisano powyżej, zasłona w najświętszym miejscu świątyni jerozolimskiej rozdarła się przy śmierci Jezusa na dwoje – Bóg zawsze jest bliski człowiekowi, towarzyszy mu i wspomaga go.

Reasumując, Krzyżowa Ofiara i Zmartwychwstanie Chrystusa otworzyły przed ludźmi perspektywę wiecznej szczęśliwości z Bogiem. Wprawdzie cierpienie dalej istnieje na świecie – i będzie istnieć aż do powtórnego przyjścia Chrystusa – jednak Ofiara Jezusowa przemienia to ludzkie cierpienie i nadaje mu sens. Przede wszystkim Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa pokonały najcięższe cierpienie – jakim była perspektywa wieczności w oderwaniu od Boga. Chrystus wskazał ludziom drogę, by krzyże swoich codziennych obowiązków i cierpień łączyli z Jego Krzyżem – i ofiarowali dla dobra innych potrzebujących ludzi. Święty Paweł nawiązuje do tej nauki, gdy pisze w Liście do Kolosan:

„Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24).

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że zbawcza Ofiara Chrystusa na Kalwarii była doskonała i niczego jej nie brakowało. Natomiast cierpienia Mistycznego Ciała Chrystusa, którym jest Kościół – a więc wszyscy wierni wraz z Chrystusem jako Głową – trwają nieustannie. Właśnie w tym sensie Apostoł Paweł pisze o „dopełnianiu braków udręk Chrystusa dla

dobra Kościoła” – chodzi o współcierpienie w Mistycznym Ciele Zbawiciela, i dla dobra tego Ciała. Jest to w gruncie rzeczy zaproszenie Zbawiciela, by wierni brali udział w Jego cierpieniu, by łączyli swoje boleści z Jego Ofiarą, w ten sposób niejako włączali się w dzieło pomocy innym ludziom, cierpiącym na ciele i duchu. Dobrze to wyjaśnia Jan Paweł II w swoim *Liście apostolskim „Salvifici Doloris”*:

„Cierpienie Chrystusa stworzyło dobro Odkupienia świata. To dobro samo w sobie jest niewyczerpalne i nieskończone. Żaden człowiek niczego nie może dodać do dobra Odkupienia. Równocześnie jednak, w tajemnicy Kościoła jako swojego Ciała, Chrystus niejako otworzył własne odkupieńcze cierpienie na każde cierpienie człowieka. O ile człowiek staje się uczestnikiem cierpienia Chrystusa - w jakimkolwiek miejscu świata i czasie historii - na swój sposób dopełnia to cierpienie, przez które Chrystus dokonał Odkupienia świata. Czy to znaczy, że Odkupienie dokonane przez Chrystusa jest niepełne? Nie. To znaczy tylko, że Odkupienie, dokonane mocą zadośćczyniącej miłości, jest stale otwarte na każdą miłość, która wyraża się w ludzkim cierpieniu. W tym wymiarze - w wymiarze miłości - Odkupienie, które do końca się dokonało, stale się niejako od nowa dokonuje. Chrystus dokonał Odkupienia bez reszty i do końca, równocześnie zaś go nie zamknął: w tym odkupieńczym cierpieniu, poprzez które dokonało się Odkupienie świata, Chrystus otwarł się od początku i stale się otwiera na każde ludzkie cierpienie. Owszem, to zdaje się należeć do samej istoty odkupieńczego cierpienia Chrystusa, że pragnie ono stale być dopełniane. W taki sposób, z takim właśnie otwarciem na każde ludzkie cierpienie, Chrystus dokonał swoim własnym cierpieniem Odkupienia świata. Równocześnie bowiem Odkupienie to, choć dokonane w całej pełni cierpieniem Chrystusa, żyje i rozwija się na swój sposób w dziejach człowieka. Żyje i rozwija się jako Ciało Chrystusa, czyli Kościół – i w tym wymiarze każde ludzkie cierpienie mocą zjednoczenia w miłości z Chrystusem dopełnia cierpienie Chrystusa. Dopełnia je tak, jak Kościół dopełnia odkupieńczego dzieła Chrystusa. Tajemnica Kościoła – owego Ciała, które dopełnia ukrzyżowane i zmartwychwstałe Ciało Chrystusa – wskazuje równocześnie na ową przestrzeń, w której cierpienia ludzkie dopełniają cierpienie Chrystusa. Tylko w tym zakresie i w tym wymiarze Kościoła-Ciała Chrystusa, które wciąż się rozwija w przestrzeni i czasie, można myśleć i mówić o "brakach udręk Chrystusa". Apostoł [Paweł – W.J.] zresztą to wyraźnie uwypokula, gdy pisze o «dopełnianiu braków udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół». To Kościół, który nieustannie czerpie z nieskończonych zasobów Odkupienia,

wprowadzając to Odkupienie w życie ludzkości, jest tym wymiarem, w którym odkupieńcze cierpienie Chrystusa stale może być dopełniane cierpieniem człowieka”³¹⁴.

Zatem każdy człowiek może złączyć swe trudy i cierpienia z Krzyżem Chrystusa, ofiarowując je z miłością za innych. O owocności cierpienia przeżytego z Bogiem i Mu ofiarowanego mówił Chrystus także nauczając tuż przed swoją Męką w słowach:

„Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nie nawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec” (J 12,23-26).

Jezus mówi w powyższym fragmencie, że Jego śmierć będzie owocna dla wszystkich ludzi³¹⁵. Zarazem jednak głosi, że wszyscy, którzy idą za Nim, muszą być jak to ziarno, które obumiera, aby wydać plon. Chodzi tu nie tylko o to, by wierni – jak już napisano – ofiarowali swoje własne cierpienia Bogu w złączeniu z Krzyżem Zbawiciela, za potrzebujących. Jezus ma tu też na myśli, by wierzący „zadali śmierć” dawnemu, grzesznemu człowiekowi w nich samych – czyli walczyli z pomocą łaski Bożej o coraz doskonalszą miłość do Boga i bliźnich, a to wymaga poświęceń i cierpienia.

Trzeba także podkreślić, że ta – wzmiankowana przez papieski *List Salvifici doloris* – możliwość ofiarowania ludzkiego cierpienia z miłością i w łączności z Krzyżem Chrystusa za bliźnich, nie oznacza, że cierpieniu nie trzeba zapobiegać i go leczyć. Jak uczy przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (zob. Łk 10,30-37) nad każdym cierpieniem bliźniego trzeba się nie tylko pochylić, ale też w ramach własnych możliwości starać się mu zaradzić. Sam Chrystus w czasie swojej ziemskiej misji uleczył wielu chorych i cierpiących. Trzeba zaznaczyć, że Jezus nadal uzdrawia – nie tylko przez cudowne wydarzenia, ale ludzkimi rękami lekarzy i innych specjalistów, których stawia na drodze cierpiącego człowieka. Dlatego też powinno się jak najbardziej korzystać z pomocy lekarzy, psychologów, kapłanów i osobistej modlitwy, by zaradzić różnorodnemu cierpieniu fizycznemu, psychicznemu i duchowemu. Często jednak jest tak, że pomimo pomocy tych

³¹⁴ Jan Paweł II, List apostołski „*Salvifici doloris*”, nr 24.

³¹⁵ Szerzej o fragmencie J 12,23-26, zob. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna...*, dz. cyt., s. 336-346.

wszystkich specjalistów i innych ludzi dobrej woli, cierpienie do jakiegoś stopnia pozostaje w ludzkim życiu. Takie cierpienie można w zjednoczeniu z Krzyżem Chrystusa ofiarować za innych. W ten sposób można odkryć głęboki sens cierpienia – każdy człowiek przez własny krzyż z miłością złączony z Chrystusową Ofiarą może nie tylko pomóc bliźnim, ale także dojść do własnego zbawienia na końcu ziemskiego życia.

D. Dar Ducha Świętego dla Kościoła

Trzeba też powiedzieć o jeszcze jednym darze Bożego miłosierdzia dla Kościoła, którym było zesłanie Ducha Świętego³¹⁶. Duch Święty – trzecia Osoba Trójcy Świętej – ożywia miłością Mistyczne Ciało Chrystusa, czyli Kościół. Duch Święty obecny był od początku dziejów zbawienia, choć wyraźnie o Nim traktuje dopiero Nowy Testament. Jeszcze zanim Duch Święty został wylany na uczniów, odegrał On kluczową rolę w życiu i misji Jezusa Chrystusa. Już gdy Archanioł Gabriel zwiastował Maryi, powiedział jej:

„Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35)

Duch Święty także napełnił Elżbietę, gdy była ona w szóstym miesiącu ciąży – nosząc pod sercem Jana Chrzciciela:

„Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana»” (Łk 1,41-45).

Jan Chrzciciel był tym, który poprzedzał i zapowiadał Jezusa. Mówił, że Chrystus będzie tym, który będzie „chrzczył Duchem Świętym i ogniem” (Mt 3,11). Kiedy Jezus pojawił się nad rzeką Jordan, Jan rozpoznał Go jako Baranka Bożego, który gładzi grzech świata

³¹⁶ Obszerniej o darze Ducha Świętego dla Kościoła, zob. R. Bartnicki, *Dary Ducha Świętego w świetle tekstów biblijnych*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, t. 19 (2006), s. 171-184.

(zob. J 1,29). Jezus poprosił wówczas Jana o chrzest w Jordanie (Mt 3,13-16). Choć Chrystus nie miał żadnego grzechu, to stanął w jednym rzędzie z grzesznikami, dogłębnie solidaryzując się z ich losem. Zaraz po tym, gdy Jezus wyszedł z wody, zstąpił na Niego Duch Święty w postaci jakby gołębicy i rozległ się głos Ojca, który powiedział: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3,16-17). W ten sposób spełniły się w odniesieniu do Chrystusa prorocze słowa Trito-Izajasza ze Starego Testamentu:

„Duch Pana Boga nade mną,
bo Pan mnie namaścił.
Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim,
by opatrywać rany serc złamanych,
by zapowiadać wyzwolenie jeńcom
i więźniom swobodę;
aby obwieszczać rok łaski Pańskiej (...)” (Iz 61,1-2).

Jak widać Duch Święty pełnił kluczową rolę od samego poczęcia Jezusa. Podczas Ostatniej Wieczerzy Chrystus z jednej strony zapowiedział przyszłe prześladowania Jego uczniów, ale też obiecał, że Ojciec przyśle Pocieszyciela, który ich umocni, pouczy i poprowadzi:

„Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwiej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: «Sługa nie jest większy od swego pana». Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał. Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu. Kto Mnie nienawidzi, ten i Ojca mego nienawidzi. Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli je, a jednak znienawidzili i Mnie, i Ojca mego. Ale to się stało, aby się wypełniło słowo napisane w ich Prawie: Nienawidzili Mnie bez powodu. **Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie.** Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku” (J 15,18-27);

„Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie” (J 14,15-17);

„A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,26);

„Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu - bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś - bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzyicie; wreszcie o sądzie - bo władca tego świata został osądzony. Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi” (J 16,7-15).

Ta obietnica złożona przez Jezusa, a dotycząca posłania Ducha Świętego-Pocieszyciela, spełniła się po Zmartwychwstaniu Zbawiciela. Bazując na Piśmie Świętym można właściwie mówić o dwóch wylaniach Ducha Świętego na uczniów. O pierwszym z nich wspomina Ewangelia Janowa:

„Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!». A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie pošłał, tak i Ja was pošłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane»” (J 20,19-23).

Drugie wylanie Ducha Świętego nastąpiło w Dniu Pięćdziesiątnicy – i jest szczegółowo opisane w Dziejach Apostolskich:

„Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić” (Dz 2,1-4).

Duch Święty dodał odwagi i mocy Piotrowi i innym Apostołom, aby przestali się bać i zaczęli głosić Dobrą Nowinę. Piotr zaraz po tym zstąpieniu Ducha Świętego wygłosił płomienną naukę do ludzi zebranych w Jerozolimie. Mimo, że słuchacze byli zróżnicowani etnicznie, to każdy z nich usłyszał Dobrą Nowinę przepowiadaną przez Piotra w ich własnych językach (zob. Dz 2,5-40). Duch Święty odtąd prowadzi i nadal prowadzi Kościół poprzez jego historyczne dzieje. Pocieszyciel inspiruje Kościół do nieustannej miłości Boga i bliźniego. Obdarza też indywidualnie każdego ochrzczonego różnymi darami – charyzmatami. Apostoł Paweł wymienia trzy podstawowe listy tych darów Ducha Świętego:

„Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocstwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce” (1 Kor 12,4-11);

„I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami” (1 Kor 12,28);

„Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary: bądź dar prorocstwa - [do stosowania] zgodnie z wiarą; bądź to urząd diakona - dla wykonywania czynności diakońskich; bądź urząd nauczyciela - dla wypełniania czynności nauczycielskich; bądź dar upominania - dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, [niech to czyni] ze szczodroblewością;

kto jest przełożonym, [niech działa] z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, [niech to czyni] ochoczo” (Rz 12,6-8).

Katechizm Kościoła Katolickiego wyróżnia w sumie siedem głównych darów Ducha Świętego: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, bojaźni Bożej³¹⁷. Dla otrzymania tych różnorodnych darów Ducha Świętego szczególnie ważny jest sakrament bierzmowania, ale ich wzrost wierzący muszą pielęgnować w sobie przez całe życie. Efektem pielęgnacji i wzrostu tych darów Ducha Świętego w wierzących są wielorakie owoce, jak stwierdza św. Paweł w Liście do Galatów, a za nim także *Katechizm Kościoła Katolickiego*: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łaskawość, wierność, skromność, wstrzeźliwość, czystość (por. Ga 5,22-23)³¹⁸. Choć Duch Święty każdego ochrzczonego może obdarzać innymi charyzmatami – to zawsze działa On na rzecz wzrostu miłości w Mistycznym Ciele Chrystusa – którego wszyscy wierni są członkami – czyli w Kościele.

6. Miłość i miłosierdzie ludzkie w Nowym Testamencie

A. Jezus przykładem miłosierdzia i sprawiedliwości względem bliźnich

Poniżej w niniejszej pracy zostanie podsumowane przepowiadanie Chrystusa jako tego, który w najdoskonalszy sposób objawił ludziom naukę o Bożym miłosierdziu i sprawiedliwości. Następnie pokazane będzie w jaki sposób członkowie pierwotnej wspólnoty wierzących wcielali to Jezusowe nauczanie w życie.

Można powiedzieć, że Bóg jest miłosierny, ponieważ jest sprawiedliwy. Stwórca stopniowo przez wieki objawiał człowiekowi prawdę o Sobie. Już Stary Testament pokazuje, że Boża sprawiedliwość wyraża się w tym, że Bóg pomaga biednym i potrzebującym. Zatem często w Starym Testamencie sprawiedliwość Boża jest ukazywana jako równoznaczna z Jego miłosierdziem. Nawet, gdy Bóg dopuszczał cierpienie w życiu narodu wybranego, to Jego pragnieniem zawsze było nawrócenie ludzi, a nie kara sama w

³¹⁷ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr. 1831, 1845.

³¹⁸ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1832.

sobie. Trzeba przy tym zaznaczyć, że objawienie obrazu Boga przez autorów natchnionych Starego Testamentu było niepełne i niedoskonałe – stopniowo dochodzili oni do coraz pełniejszego odkrycia prawdy o Bogu jako miłosiernym Ojcu.

Szczytem objawienia Bożego jest Wcielenie i ziemską misję Jezusa Chrystusa. Chrystus przyszedł na świat, aby odkupić ludzkość i objawić jej Boga jako nieskończenie kochającego i miłosiernego. Jezus sam w sobie jest wcieloną Miłością. Zbawiciel mówił o sobie w słowach:

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,16-17).

Mistrz z Nazaretu dał ludziom przykład i konkretne wskazania, dotyczące miłości do Boga i do bliźniego, ponieważ pragnął On, aby ludzie we wzajemnej miłości Go naśladowali. Chrystus nieustrudzenie pomagał innym – leczył ludzi z chorób duszy i ciała, a także ukierunkowywał ich ku dobru swoim nauczaniem. Jezus uczył, by ludzie starali się być miłosierni na wzór Ojca Niebieskiego (zob. Łk 6,36), albowiem miłosierni miłosierdzia dostąpią (zob. Mt 5,7). Chrystus wskazał też uczniom jako wzór ufności i miłości do Boga pewną ubogą wdowę, która do skarbony w świątyni jerozolimskiej wrzuciła dwa pieniążki, będące w sumie odpowiednikiem jednego grosza (Mk 12,41-44; por. Łk 21,1-4). Trzeba przypomnieć, że sytuacja wdów w ówczesnym społeczeństwie żydowskim była bardzo ciężka. Choć w porównaniu do innych ofiarodawców, ta wdowa wrzuciła do skarbony bardzo mało, jednak Syn Boży, który zna ludzkie serca, wiedział, że oddała ona Bogu wszystko, co miała na swoje utrzymanie. Ten akt zaufania i miłości do Boga poruszył Chrystusa, gdyż nie liczy się wielkość ofiary, ale nastawienie, z którym człowiek ją darowuje. W kontekście miłości Boga i bliźniego trzeba też zauważyć, że Chrystus przekazując uczniom modlitwę „Ojcze nasz”, szczególnie wiele uwagi poświęcił prośbie do Ojca, dotyczącej odpuszczenia win. Zbawiciel wyjaśnił:

„Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień” (Mt 6,14-15).

Innym razem Chrystus pouczył Piotra, by przebaczać siedemdziesiąt siedem razy (Mt 18,21-22), czyli zawsze, gdyż siódemka jest w Piśmie Świętym utożsamiana z doskonałością i pełnią. Chrystus też uczył, by nigdy potępiająco nie oceniać w sercu bliźniego i nie wywyższać się nad niego, gdyż to prowadzi do pychy (zob. Łk 6,37-38). Mówił również, by okazywać miłosierdzie nawet nieprzyjaciołom i modlić się za nich (zob. Mt 5,43-48).

Z drugiej jednak strony Jezus nigdy nie bagatelizował ludzkiego grzechu. Choć wskazywał, by nigdy potępiająco nie osądzać bliźniego, to zarazem nakazał upominać tych, którzy swoimi grzechami rozbijają i szkodzą wspólnocie wierzących. Jak mówił:

„Gdy brat twój [ze wspólnoty wiernych – W.J.] zgrzeszy, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik!” (Mt 18,15-17).

To trójstopniowe upomnienie – aż do czasowego wydalenia ze wspólnoty wiernych – nie może się wiązać z poczuciem pychy i wyższości u upominającego. Ma ono służyć jedynie opamiętaniu grzesznika i ocaleniu jedności we wspólnocie Kościoła – a więc ma być powodowane miłosierdziem. Jezus także wyjaśniał faryzeuszom, że przede wszystkim nie przyszedł powołać sprawiedliwych, ale grzeszników, gdyż nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają (zob. Mt 9,12-13). Nie znaczy to jednak, że Chrystus, solidaryzując się z losem grzeszników, pobłażał grzechowi. Często Jezusowe uzdrowienia ludzi łączyły się też odpuszczeniem ich grzechów – jak w przypadku uzdrowienia paralityka w Kafarnaum (zob. Łk 5,17-26) – lub też z przestrożą, by uzdrowieni już więcej nie popadali w dawne grzechy – jak miało to miejsce przy uzdrowieniu chromego przy sadzawce Owczej (zob. J 5,1-14). Chrystus zatem nigdy nie skreślał grzesznika, ale zarazem traktował ludzkie grzechy z całą powagą. W tym miejscu trzeba też powiedzieć o sytuacji, gdy Jezus uzdrowił pewnego człowieka ślepego od urodzenia:

„Przechodząc obok [Jezus – W.J.] ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym – on czy jego rodzice?». Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać.

Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata». To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc (...)" (J 9,1-7).

Jezus zatem nie negował ludzkich grzechów, ale przy uzdrowieniu tego niewidomego człowieka wyraźnie potwierdził, że ludzkie kalectwo i cierpienie wcale nie musi być skutkiem popełnionego grzechu³¹⁹. Przekonanie o tym, że ludzkie cierpienie zawsze jest Bożą karą za popełniony grzech, było szeroko rozpowszechnione w Starym Testamencie. Jednak nawet już starotestamentowa Księga Hioba, Czwarta Pieśń Sługi Pańskiego z Księgi Izajasza (zob. Iz 52,13-53,12) czy inne Księgi Starego Przymierza, wskazywały na problem niezawinionego cierpienia ludzi sprawiedliwych. Ostatecznie cierpienie ludzkie często pozostaje na tej ziemi tajemnicą, której sens i cel człowiek pozna dopiero w Bożym świetle po śmierci. Chrystus jednak swoim przykładem uczył ludzi jak przez cierpienie przejść, a nawet uczynić je owocnym. Wskazywał, że człowiek przez pełne miłości złączenie własnych trudów i cierpień z Krzyżem Zbawiciela, może uprosić pomoc i wiele łask dla innych potrzebujących bliźnich. Cierpienie ludzkie złączone z Ofiarą Chrystusa i z miłością ofiarowane za bliźnich, nabiera znaczenia przed Bogiem. Trzeba tu zaznaczyć, że ważne jest nie samo ponoszone cierpienie, ale intencja ofiarowania go z miłością za potrzebujących – liczy się wyłącznie miłość. Szerzej na temat tej teologii cierpienia napisano parokrotnie w różnych miejscach niniejszej pracy. Szeroko na ten temat pisał Jan Paweł II w cytowanym już *Liście apostołskim „Salvifici doloris”*. Chrystusowa Męka i Śmierć jest szczytowym wyrazem Jego miłości do wszystkich ludzi, ale jest też lekcją, w jaki sposób każdy człowiek może przejść przez swoje własne codzienne cierpienia i trudy. Zbawiciel własnym przykładem pokazał, jak każdy wierzący może iść za Nim niosąc swój krzyż.

Trzeba jeszcze raz podkreślić, że miłosierdzie Jezusa wcale nie kłóciło się z tym, że kategorycznie przeciwstawiał się On ludzkiemu grzechowi – nigdy nie potępiając samego człowieka. Zbawiciel dał temu wyraz wypowiadając następujące ostrzeżenia:

„Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą.

Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie.

Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie.

³¹⁹ Szerzej na temat tego uzdrowienia niewidomego, zob. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna...*, dz. cyt., s. 286-302.

Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom” (Łk 6,24-26).

Lekkomyślne podchodzenie do życia i do grzechu zawsze ma przykre konsekwencje – i Jezus nigdy tego nie taił. Ludzie, którzy spędzą swoje życie wyłącznie na ziemskich uciechach, nie mając na uwadze miłości Boga i bliźniego, znajdą się w ciężkiej sytuacji po śmierci. Chrystus przyszedł wybawić człowieka od grzechu i śmierci wiecznej. Kilkakrotnie mówił On, że grzechy lekceważone za życia, nie pozostaną bez echa po doczesnym zgonie człowieka. Widać to dokładnie w omawianej już w tej pracy przypowieści o nieurodzajnym figowcu (zob. Łk 13,1-9). Miłosierdzie Boże pozostawia grzesznika przez pewien okres życia i daje mu sposobność do nawrócenia. Jednak jeśli ów grzesznik nie odpowie na to Boże miłosierdzie, to zostanie w przyszłości wycięty, jak owo nieurodzajne drzewo figowe z przypowieści. Bóg nie chce potępienia grzesznika, dlatego dopuszcza różne, czasem przykre wydarzenia, pragnąc człowieka obudzić i doprowadzić do nawrócenia. Jak napisała św. Faustyna w swoim Dzienniczku na temat osób konających:

„ (...) Miłosierdzie Boże dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz widzimy, jakoby było wszystko stracone, lecz tak nie jest; dusza, oświecona promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej, zwraca się do Boga w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że w jednej chwili otrzymuje od Boga [przebaczenie] i win, i kar, a na zewnątrz nie daje nam żadnego znaku ani żalu, ani skruchy, ponieważ już na zewnętrzne rzeczy oni nie reagują. O jak, niezbadane jest miłosierdzie Boże. Ale, o zgrozo – są też dusze, które dobrowolnie i świadomie tę łaskę odrzucają i nią gardzą; chociaż już w samym skonaniu Bóg miłosierny daje duszy ten moment jasny wewnętrzny, że jeżeli dusza chce, ma możliwość wrócić do Boga. Lecz nieraz u dusz jest zatwardziałość tak wielka, że świadomie wybierają piekło; udaremnią wszystkie modlitwy, jakie inne dusze za nimi do Boga zanoszą, i nawet same wysiłki Boże...” (Dz 1689).

Przykład ten pokazuje, że miłosierdzie Boże do ostatniej sekundy życia walczy o zbawienie człowieka. Jednak są ludzie tak zatwardziali w grzechu, że lekceważą i niweczą wszystkie wysiłki Boże. Stwórca zawsze szanuje wolną wolę człowieka i nikogo nie zbawi na siłę. Potępieni *de facto* sami się potępiają, odrzucając ostatecznie Boga w chwili śmierci.

Wszystko co Stwórca czyni, bierze się z Jego miłości do ludzi i pragnienia doprowadzenia ich do wiecznego szczęścia w niebie. Śmierć człowieka jest kluczową chwilą,

gdyż wtedy decyduje się cała jego wieczność. Po śmierci człowiek zobaczy w Bożym świetle wszystkie uczynki swego życia – będzie to tzw. sąd szczegółowy. Gdy Chrystus przyjdzie na końcu czasów, to całą ludzkość – żywych i wskrzeszonych umarłych – czeka Sąd Ostateczny³²⁰. Wtedy Chrystus usunie ze świata wszelkie zło. Jezus, mówiąc swoim uczniom o Sądzie Ostatecznym, pokazał, że będzie to godzina ostatecznej Bożej sprawiedliwości i miłosierdzia nad światem:

„Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: «Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie».

Wówczas zapytają sprawiedliwi: «Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?». A Król im odpowie: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili».

Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: «Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!

Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie;
byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie».

Wówczas zapytają i ci: «Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo

³²⁰ Szerzej na temat sądu szczegółowego i Sądu Ostatecznego, zob. S. Piotrowski, „*Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych*”, „*Studia Teologiczne Białystok, Drohiczyn, Łomża*”, t. 21 (2003), s. 21-30.

przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?». Wtedy odpowie im: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili». I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,31-46).

Jezus w powyższym przedstawieniu Sądu Ostatecznego jasno pokazał, że dogłębnie solidaryzuje się z losem każdego cierpiącego człowieka. Ludzie, którzy okazują różnorakie miłosierdzie potrzebującym bliźnim, wyświadczają je samemu Chrystusowi. Podobnie, ci którzy są niemiłosierni dla bliźnich, jednocześnie nie okazują serca samemu Zbawicielowi. Co ważne, Jezus nie mówi, że ludzie miłosierni, którzy otrzymają wieczną nagrodę na Sądzie Ostatecznym, to wyłącznie chrześcijanie. Trzeba zauważyć, że ludzie miłosierni na tym Sądzie będą równie jak ci niemiłosierni zaskoczeni tym, że pomagając innym, okazali miłosierdzie Chrystusowi. To znaczy, że przynajmniej niektórzy ludzie błogosławieni nie będą wiedzieli, że za miłosierne życie czeka ich miłosierdzie od Boga. Daje to wielką nadzieję także osobom, które być może nie z własnej winy, nigdy nie doszły do wiary w Chrystusa. Oczywiście, jak podkreśla św. Paweł, nie same uczynki, ale wiara w Jezusa Chrystusa – a co za tym idzie łączność z Jego Mistycznym Ciałem, czyli Kościołem – to fundament osiągnięcia zbawienia przez człowieka (zob. Rz 4,1-25). Jednak jeśli człowiek, który z jakichś względów nie przyjął Chrystusowej wiary, dąży w swym sumieniu do poznania prawdy i jego sumienie dyktuje mu, by żyć zgodnie z zasadą miłosierdzia dla bliźniego, to łaska Boża da takiej osobie światło poznania prawdziwej wiary, choćby w ostatniej sekundzie życia. Nadzieję tę potwierdza *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen Gentium”* Soboru Watykańskiego II, która naucza:

„Ci wreszcie, którzy jeszcze nie przyjęli Ewangelii, w rozmaity sposób przyporządkowani są do Ludu Bożego. Przede wszystkim więc naród, który pierwszy otrzymał przyrzeczenie i obietnice i z którego narodził się Chrystus wedle ciała, lud dzięki wybraniu szczególnie umiłowany ze względu na przodków, albowiem Bóg nie żałuje darów i wezwania. Ale plan zbawienia obejmuje także i tych, którzy uznają Stworzyciela, wśród nich zaś w pierwszym rzędzie muzułmanów, oni bowiem wyznając, iż zachowują wiarę Abrahama, czczą wraz z nami Boga jedyne i miłosiernego, który sędzić będzie ludzi w dzień ostateczny. Także od innych, którzy szukają nieznanego Boga po omacku i wśród cielesnych wyobrażeń, Bóg sam również nie jest daleko, skoro wszystkim daje życie, technienie i wszystko, a Zbawiciel chciał, aby wszyscy ludzie byli zbawieni. Ci bowiem, którzy bez własnej winy nie znając Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego,

szczerym sercem jednak szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznaną starają się pod wpływem łaski pełnić czynem, mogą osiągnąć wieczne zbawienie. Nie odmawia też Opatrzność Boża koniecznej do zbawienia pomocy takim, którzy bez własnej winy w ogóle nie doszli jeszcze do wyraźnego poznania Boga, a usiłują nie bez łaski Bożej, wieść uczciwe życie. Cokolwiek bowiem znajduje się w nich z dobra i prawdy, Kościół traktuje jako przygotowanie do Ewangelii i jako dane im przez Tego, który każdego człowieka oświeca, aby ostatecznie posiadał życie (...)”³²¹.

Także soborowa *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*” stwierdza:

„Dotyczy to [nadzieja na zmartwychwstanie do życia wiecznego] nie tylko wiernych chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiaruje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy”³²².

Boże miłosierdzie wypływa z Jego sprawiedliwości. Chrystus jest wcieloną Miłością Bożą. Trzeba zarazem pokreślić, że Zbawiciel w najwyższym stopniu w czasie swojej ziemskiej misji realizował także Bożą sprawiedliwość. Sprawiedliwość Jezusa nigdy jednak nie potępiała grzesznika jako człowieka, ale wskazywała na jego grzech. W Osobie Jezusa miłosierdzie i sprawiedliwość są zjednoczone – w Jego dążeniu ku zbawieniu człowieka. Syn Boży jest i sprawiedliwy i miłosierny w najwyższym możliwym stopniu – a Jego sprawiedliwość przejawia się właśnie w miłosierdziu dla ludzi. Nawet, gdy Jezus w twardych słowach piętnował dwulicowość faryzeuszy (zob. Łk 11,42-44) czy wypędził ludzi handlujących w świątyni jerozolimskiej (zob. Mt 21,12-13, por. J 2,13-22), to Jego sprawiedliwy gniew był jednocześnie miłosierny – miał On na względzie tylko to, by wstrząsnąć i obudzić ludzkie sumienia.

Jezus jest najwyższym Nauczycielem sprawiedliwości i miłosierdzia, pragnie On by wierzący wszystkich czasów szli w Jego ślady. Już Nowy Testament pokazuje, jak

³²¹ Sobór Watykański II, *Lumen Gentium*, nr 16 (w: <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/sobor-watykanski-ii/113-konstytucjadogmatyczna-o-kosciele-lumen-gentium.html/> - dostęp 31.05.2023).

³²² Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr 22.

pierwotna wspólnota wierzących starała się wcielić w życie przykazania Mistrza z Nazaretu o miłości Boga i bliźniego. Właśnie o ludzkiej miłości i miłosierdziu do Boga i bliźnich będzie mowa w poniższym fragmencie niniejszej pracy.

B. Chrześcijańskie miłosierdzie i miłość w stosunku do Boga, najbliższej rodziny i innych bliźnich

Natchnieni autorzy pism Nowego Testamentu także nawoływali do miłości wobec Boga i bliźnich. Podstawową racją dla okazywania miłości miłosiernej innym ludziom jest właśnie wiara w Syna Bożego i miłość do Niego. Św. Paweł w Liście do Rzymian argumentuje, że wiara w Jezusa Chrystusa jest podstawą usprawiedliwienia człowieka przed Bogiem, które prowadzi do jego zbawienia (zob. Rz 4,1-25). Jednak św. Jakub uzupełnia, że owszem wiara w Chrystusa jest fundamentalna dla usprawiedliwienia człowieka, ale sama wiara, która nie wyraża się w żadnych dobrych czynach, jest martwa. Jakub zauważa, że złe duchy także wierzą w istnienie Boga, ale nie odnoszą z tego żadnego pożytku (zob. Jk 2,14-26). Niejako odwołując się do Jezusowego przedstawienia Sądu Ostatecznego, Jakub pisze:

„Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi triumf nad sądem” (Jk 2,13).

Także wspomniany powyżej św. Paweł w Drugim Liście do Koryntian podkreśla, że wierzący powinni dzielić się otrzymanym od Boga miłosierdziem z innymi ludźmi:

„Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga” (2 Kor 1,3-4).

Zatem pociecha otrzymana od Boga w utrapieniu, powinna skłaniać wyznawców Chrystusa, by tym Bożym pocieszeniem obdarzać z kolei wszystkich innych potrzebujących. Idąc dalej, warto też przytoczyć fragment Pawłowego Listu do Kolosan:

„A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus. Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni!” (Kol 3,11-15).

Paweł w powyższym fragmencie zaważa, że wszyscy wierzący są w pewnym sensie zespoleni w jednym Mistycznym Ciele Chrystusa, którego spoiwem jest miłość. Dlatego Paweł nawołuje, by wierni postępowali zgodnie z nauką Chrystusa i okazywali sobie nawzajem miłosierdzie, wyrażające się w życzliwości i przebaczeniu win. Podobne nalega Paweł w Liście do Rzymian, pisząc:

„Miłość niech będzie bez obłudy! Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem! W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugich wyprzedzajcie! Nie opuszczajcie się w gorliwości! Bądźcie płomiennego ducha! Pełnijcie służbę Panu! Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie - wytrwali! Zarządzajcie potrzebom świętych! Przestrzegajcie gościnności! Błogosławcie tych, którzy was prześladują! Błogosławcie, a nie złorzeczcie! Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą” (Rz 12,9-15).

Apostoł Paweł streszcza więc naukę Chrystusa – wzywając do miłowania wszystkich ludzi – także nieprzyjaciół. Paweł apeluje, by nie odpłacać złem za zło, ale by nieprzyjaciół błogosławić i modlić się za nich. Wierzący powinni też szczególną troską otoczyć biednych – wspólnota chrześcijańska przykładała do tego zawsze olbrzymią wagę. O trosce wobec potrzebujących będzie mowa nieco dalej w toku niniejszego wywodu. Na razie można przytoczyć choćby przemowę św. Pawła do wiernych z Dziejów Apostolskich. Paweł głosił:

„Nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. Sami wiecie, że te ręce zarabiał na potrzeby moje i moich towarzyszy. We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: «Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu»” (Dz 20,33-35).

Paweł powołuje się na nieznaną z Ewangelii słowa Jezusa, że: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu”. W kontekście tych Chrystusowych słów Apostoł podkreśla wartość i konieczność podjęcia uczciwej pracy zarobkowej, nie tylko po to, by człowiek mógł zapracować na własne utrzymanie, ale by miał też z czego wspierać biednych. Natomiast w Pierwszym Liście do Tymoteusza Paweł pisze, by ludzie bogaci pamiętali o ubogich, i by w ten sposób gromadzili sobie skarby w niebie:

„Bogatym na tym świecie nakazuj, by nie byli wyniośli, nie pokładali nadziei w niepewności bogactwa, lecz w Bogu, który nam wszystkiego obficie udziela do używania, niech czynią dobrze, bogacą się w dobre czyny, niech będą hojni, uspołecznieni, odkładając do skarbca dla siebie samych dobrą podstawę na przyszłość, aby osiągnęli prawdziwe życie” (1 Tm 6,17-19).

Paweł nie potępiał zatem bogactwa, ale wzywał, by czynić z niego na tej ziemi dobry użytek. Nie tylko św. Jakub i św. Paweł wzywali do miłosierdzia wzajemnego we wspólnocie wierzących i w ogóle wobec wszystkich bliźnich. Warto przytoczyć również słowa św. Piotra, który pisał do wiernych:

„Wyście przez Niego [Chrystusa – W.J.] uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu. Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie” (1 P 1,21-22).

Także więc św. Piotr wskazuje, że z wiary i miłości do Boga powinna wypływać miłość do bliźnich. Wreszcie św. Jan pisze w swoim Pierwszym Liście, że miłość do Boga wyraża się właśnie przez miłość do drugiego człowieka. Św. Jan dosadnie stwierdza, że ten kto mówi, że kocha Boga, ale zarazem nie kocha bliźniego, jest kłamcą:

„Umilowani, miłujmy się wzajemnie,
ponieważ miłość jest z Boga,
a każdy, kto miłuje,
narodził się z Boga i zna Boga.
Kto nie miłuje, nie zna Boga,
bo Bóg jest miłością.

W tym objawiła się miłość Boga ku nam,
że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat,
abyśmy życie mieli dzięki Niemu.
W tym przejawia się miłość,
że nie my umiłowaliśmy Boga,
ale że On sam nas umiłował
i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.
Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował,
to i my winniśmy się wzajemnie miłować.

Nikt nigdy Boga nie oglądał.

Jeżeli miłujemy się wzajemnie,

Bóg trwa w nas

i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.

(...).

My miłujemy [Boga],

ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą,

albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi,

nie może miłować Boga, którego nie widzi.

Takie zaś mamy od Niego przykazanie,

aby ten, kto miłuje Boga,

miłował też i brata swego” (1 J 4,7-12.19-21).

Zatem ludzka miłość do Boga bierze się z tego, że Bóg ludzi pierwszy umiłował. Łaska Boża jest zawsze uprzedzająca w stosunku do miłości ludzkiej. Człowiek powinien współpracować z tą łaską, uzdalniającą go do miłości Boga i bliźniego. Ta ludzka miłość do Boga przejawia się bardzo konkretnie w miłości do innych ludzi. Chrystus niezwykle dobitnie pokazał w opisie Sądu Ostatecznego (zob. Mt 25,31-46), że głęboko utożsamia się On z losem każdego człowieka. Co więcej Jezus objawił, że przez Boży obraz i podobieństwo obecne w każdej osobie ludzkiej, jest On na swój sposób złączony z każdym człowiekiem, zwłaszcza cierpiącym.

Najbliższym kręgiem bliźnich, wobec których powinno się okazywać miłosierną miłość jest rodzina. Św. Paweł w Liście do Efezjan wyłożył teologię miłości małżeńskiej. Przedstawił małżonkom za wzór samego Jezusa Chrystusa. Pisał, że wzajemna miłość i

szacunek małżonków powinna być taka, jaka jest miłość Chrystusa do Kościoła – a przecież Zbawiciel umiłował Kościół bezgranicznie, oddając zań swoje życie na Krzyżu. Św. Paweł pisze:

„Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej! Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. W końcu więc niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża!” (Ef 5,21-33).

Zatem nie tylko żony mają być poddane mężom – na czym często zatrzymują się współczesni krytycy tej nauki św. Pawła³²³. Mężowie również mają kochać swoje małżonki jak własne ciało – na wzór Chrystusa, który umiłował Kościół. Ta Pawłowa nauka głosi wzajemny szacunek i miłość małżeńską, odwołując się też do symbolu Chrystusa jako Oblubieńca i Kościoła jako oblubienicy. Paweł stwierdza, że wierzący małżonkowie powinni darzyć się wzajemną miłością, gdyż są oni członkami jednego Mistycznego Ciała Chrystusa, którym jest Kościół.

Wzorem wiernego Bogu życia małżeńskiego i rodzinnego jest w Nowym Testamencie przede wszystkim Święta Rodzina z Nazaretu – Józef, Maryja i Jezus. Poczęcie i narodziny Jezusa zupełnie zmieniło plany życiowe Józefa i Maryi. Potrafili oni jednak wspaniałomyślnie odpowiedzieć i współpracować z Bożą zbawczą inicjatywą, która objawiła się w ich życiu. Innym przykładem wzorowego pożycia małżeńskiego są Pryscylla i Akwila, którzy musieli uchodzić z Italii, po tym, gdy cesarz Klaudiusz wysiedlił z Rzymu wszystkich Żydów (zob. Dz 18,2). Przyjęli oni wiarę w Chrystusa i nie tylko sami

³²³ Szerzej o rozumieniu tego fragmentu Listu do Efezjan, zob. C. Korzec, *Ku dynamicznemu rozumieniu małżeństwa chrześcijańskiego w Ef 5,21-33*, „Studia Paradyskie”, t. 27 (2017), s. 39-52.

starli się żyć tą wiarą, ale jeszcze byli aktywni we wspólnocie i ewangelizowali. Dzieje Apostolskie podają, że wyłożyli oni dokładnie Drogę Pańską pewnemu Żydowi imieniem Apollos (zob. Dz 18,24-26), a chociażby Pierwszy List do Koryntian dodaje na ich temat, że użyczyli oni własnego domu do spotkań Kościoła (zob. 1 Kor 16,19).

Świadectwem miłosiernej miłości do bliźnich w pierwotnym Kościele są między innymi dwa opisy wspólnotowego życia wiernych z Dziejów Apostolskich. Pierwszy z nich głosi:

„Trwali oni [wierzący – W.J.] w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przyniósł im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2,42-47).

Zatem Apostołowie czynili w imię Jezusa wiele znaków i cudów na potwierdzenie Jego nauki, co przysparzało Kościołowi nowych wiernych. Co istotne, ci którzy uwierzyli, trwali we wspólnocie, w modlitwach i w łamaniu chleba – a zatem jest to potwierdzenie praktykowania, zgodnie z nakazem Chrystusowym, kluczowego elementu Eucharystii. Nie można tu również nie wspomnieć o obecnym we wspólnocie jerozolimskiej przekazywaniu dóbr Apostołom przez wiernych. O tej pierwotnej wspólnocie dóbr w Kościele jerozolimskim zaświadcza także drugi opis z Dziejów Apostolskich:

„Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby. Tak Józef, nazwany przez Apostołów Barnabas, to znaczy «Syn Pocieszenia», lewita rodem z Cypru, sprzedał ziemię, którą posiadał, a pieniądze przyniósł i złożył u stóp Apostołów” (Dz 4,32-37).

Tej wspólnoty dóbr w Kościele jerozolimskim badacze Pisma Świętego nie wahają się nazywać pewnym rodzajem pierwotnego chrześcijańskiego „komunizmu”³²⁴. System ten podyktowany był pragnieniem zapewnienia dóbr niezbędnych do życia dla najbiedniejszych członków wspólnoty. Powodem, dla którego wierni dobrowolnie składali majątki u stóp Apostołów, była też na pewno świadomość, że wszyscy we wspólnocie Kościoła są członkami jednego Mistycznego Ciała Chrystusa. Ci sami badacze Biblii zaznaczają zarazem, że takie rozwiązanie mogło sprawić funkcjonować tylko w ówczesnym, znacznie prostszym niż dzisiejszy, kontekście ekonomicznym i jedynie na stosunkowo niewielką skalę. Jak się wydaje system ten istniał jedynie w pierwotnym Kościele jerozolimskim, nie był natomiast obecny we wspólnotach założonych na przykład przez św. Pawła czy św. Jana³²⁵. Nie należy zatem z tego wnioskować, że wszyscy współcześni wierni w Kościele, który jest wspólnotą globalną, również powinni zrzekać się majątków.

Być może powyższe opisy pierwotnego harmonijnego życia wspólnoty jerozolimskiej są nieco wyidealizowane. Jednak na pewno wskazują one na wzajemną miłość wśród wiernych – którzy jednoczyli się we wspólnej modlitwie i łamaniu chleba – a także na olbrzymią troskę we wspólnocie o osoby w trudnym położeniu społecznym. Dzieje Apostolskie podają, że powołano specjalną funkcję diakonów, którzy sprawiedliwie rozdzielali jałmużnę dla wdów i innych osób o ciężkiej sytuacji (zob. Dz 6,1-6). Diakoni byli osobami starannie wybranymi, o silnej wierze i nieskazitelnym charakterze. Jednym z nich był Szczepan, o którego służbie i poniesionym męczeństwie będzie jeszcze mowa poniżej. Zatem wsparcie dla potrzebujących bliźnich we wspólnocie i poza nią było dla pierwotnego Kościoła w Jerozolimie kluczowe.

Powyższe dwa opisy życia wspólnotowego wskazują też, że Apostołowie dokonywali w imię Jezusa różnych znaków i cudów – niewątpliwie wiele z tych znaków dotyczyło cudownych uzdrowień. Trzeba zatem podkreślić, że Apostołowie świadczyli miłość bliźniego nie tylko słowem – głosząc naukę o Chrystusie – ale również uzdrawiając chorych w Jego imię. O takim cudownym uzdrowieniu chromego mówi chociażby poniższy fragment z Dziejów Apostolskich:

³²⁴ Twierdzenie o wczesnochrześcijańskim „komunizmie” przytaczają różni badacze-egzegeci, na przykład zob. G. Ravasi, *Teologia...*, dz. cyt., s. 98-101; K. Romaniuk, *Biblijny traktat...*, dz. cyt., s. 208-211.

³²⁵ Ks. M. Karczewski podkreśla w swoim artykule, że prawdopodobnie wspólnota dóbr istniała tylko w Kościele jerozolimskim, zob. M. Karczewski, „*Wszystko mieli wspólne*” (Dz 2,44b): *pierwsi chrześcijanie wobec dóbr materialnych*, „Forum Teologiczne”, t. 7 (2006), s.17.

„Gdy Piotr i Jan wchodzili do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej, wnoszono właśnie pewnego człowieka, chromego od urodzenia. Kładziono go codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby wstępujących do świątyni, prosił o jałmużnę. Ten zobaczywszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni, prosił ich o jałmużnę. Lecz Piotr wraz z Janem przypatrzawszy się mu powiedział: «Spójrz na nas!». A on patrzył na nich oczekując od nich jałmużny. «Nie mam srebra ani złota - powiedział Piotr - ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!» I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. A on natychmiast odzyskał władzę w nogach i stopach. Zerwał się i stanął na nogach, i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i wielbiąc Boga. A cały lud zobaczył go chodzącego i chwającego Boga. I rozpoznawali w nim tego człowieka, który siadał przy Pięknej Bramie świątyni, aby żebrać, i ogarnęło ich zdumienie i zachwyty z powodu tego, co go spotkało” (Dz 3,1-10).

To uzdrowienie było jednym z wielu dokonanych w imię Jezusa Chrystusa przez Apostołów. Dzieje Apostolskie zaświadczenia, że dla uzdrowienia wynoszono nawet chorych na ulicę i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich (zob. Dz 5,15).

Trzeba również zaznaczyć, że wierni pierwotnego Kościoła wyrażali miłość do Boga nie tylko w różny sposób wspierając potrzebujących, ale także znosząc cierpienia z miłości do Niego. Uzdrowienia dokonywane przez Apostołów zwróciły uwagę Sanhedrynu – Wysokiej Rady żydowskiej. Ostatecznie Apostołowie za swoje nauczanie i cuda czynione w imię Jezusa zostali skazani na ubiczowanie:

„A przywoławszy Apostołów kazali ich ubiczować i zabronili im przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia [Jezusa]. Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i po domach i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie” (Dz 5.40-42).

Także św. Paweł zaświadczył, że poniósł różne cierpienia z miłości do Jezusa. Jak Apostoł pisze w Drugim Liście do Koryntian:

„Jeżeli inni zdobywają się na odwagę - mówię jak szalony - to i ja się odważam. Hebrajczykami są? Ja także. Izraelitami są? Ja również. Potomstwem Abrahama? I ja. Są sługami Chrystusa? Zdobędę się na szaleństwo: Ja jeszcze bardziej! Bardziej przez trudy, bardziej przez więzienia; daleko bardziej przez chłosty, przez częste niebezpieczeństwa

śmierci. Przez Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzieści razy bez jednego. Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej. Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci; w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły. Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Któż doznaje zgorszenia, żebym i ja nie płonął? Jeżeli już trzeba się chlubić, będę się chlubił z moich słabości. Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ten, który jest błogosławiony na wieki, wie, że nie kłamię” (2 Kor 11,21-31).

Paweł, co istotne, nie wymienia poniesionych dla Zbawiciela cierpień, by się nimi chlubić, ale dla zbudowania innych wiernych. Apostoł ten zaznaczał często, że służba Chrystusowi jest dla niego wszystkim, co ważne w życiu. Paweł ujął to pisząc o sobie samym w słowach:

„Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20).

Święty Paweł podkreślał też, że zarówno w cierpieniach jak i w czasach pomyślności głosił Jezusa Chrystusa, opierając się nie na własnej sile, ale na samym Bogu:

„Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,12-13).

Jeszcze jednym przykładem osoby, która poniosła cierpienie, aż do męczeństwa, z miłości do Chrystusa, był diakon Szczepan. Oprócz tego, że pełnił posługę diakona, Szczepan pełen łaski i mocy Bożej czynił wielkie znaki i cuda wśród ludu (zob. Dz 6,8). Pod natchnieniem Ducha Świętego odważnie przemawiał również wówczas, gdy został wezwany przed Sanhedryn – swą mowę zakończył on słowami:

„Twardego karku i opornych serc i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy. Któregoż z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyjście Sprawiedliwego. A wyście zdradzili Go teraz i zamordowali. Wy, którzy otrzymaliście Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie przestrzegaliście go” (Dz 7,51-53).

Potem Szczepan w świętym uniesieniu zobaczył niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga (zob. Dz 7,56). Ta jego wizja tak rozwścieczyła członków Sanhedrynu, że rzucili się na Szczepana, wywlekli go poza obręb Jerozolimy i ukamienowali. Przed śmiercią Szczepan wołał do Boga, by okazał miłosierdzie dla oprawców i nie poczytał im tego grzechu (zob. Dz 7,60). Święty męczennik uczynił więc na wzór Chrystusa, który także prosił Ojca o miłosierdzie, dla katów którzy Go ukrzyżowali (zob. Łk 23,34). Wystąpienie i męczeńska śmierć Szczepana zapoczątkowały prześladowanie wiernych, dlatego też musieli oni przynajmniej na pewien czas uciec z Jerozolimy – w mieście zostali tylko Apostołowie (zob. Dz 8,1). Paradoksalnie to prześladowanie wiernych sprawiło, że członkowie wspólnoty jerozolimskiej zanieśli wiarę na inne tereny. Nauka Chrystusowa zamiast więc przygasnąć, rozszerzała się z dużą siłą. Kościół zatem wzrastał dzięki miłości i miłosierdziu świadczonym słowem i czynem, ale również dzięki cierpieniu ponoszonemu przez wierzących.

Pisząc o wzajemnym miłosierdziu we wspólnocie wierzących, trzeba też wspomnieć o zbiórkach charytatywnych organizowanych przez św. Pawła³²⁶. Św. Paweł Apostoł zorganizował wraz ze współpracownikami kilka zbiórek pieniędzy – wśród nowopowstałych gmin chrześcijańskich, gdzie nie zaprowadzono wspólnoty dóbr – dla potrzebujących z jerozolimskiego Kościoła-matki. Warto napisać chociażby o zachęcie do udziału w jednej ze zbiórek, którą Paweł wystosował do korynckiej wspólnoty w Achai. Apostoł dość sprytnie chciał pobudzić Koryntian do współzawodnictwa w hojności z Macedończykami – pisał o tym w swoim Drugim Liście do Koryntian:

„Donosimy wam, bracia, o łasce Bożej [udziału w zbiórce – W.J.], jakiej dostąpiły Kościoły Macedonii, jak to w dotkliwej próbie ucisku uradowały się bardzo i jak skrajne ich ubóstwo zajaśniało bogactwem prostoty. Według możliwości, a nawet - zaświadczam to - ponad swe możliwości okazały gotowość, nalegając na nas bardzo i prosząc o łaskę współdziałania w posłudze na rzecz świętych [czyli wiernych w Jerozolimie – W.J.]

³²⁶ Szerzej na temat zbiórek organizowanych przez św. Pawła, zob. K. Romaniuk, *Biblijne wzorce chrześcijańskiego świadczenia miłosierdzia*, Warszawa 1996, s. 21-46.

(...) Posłałem zaś braci, aby pod tym względem nie była daremna nasza chluba z was, abyście - jak to już powiedziałem - byli gotowi. Gdyby bowiem przybyli ze mną Macedończycy i gdyby stwierdzili, żeście nie przygotowani, zawstydzilibyśmy się my - nie chcę już mówić, że i wy - z powodu takiego stanu rzeczy” (2 Kor 8,1-4.9,3-4).

Paweł więc wychwala ofiarność Macedończyków, próbując zmotywować do hojności także mieszkańców Koryntu. Trzeba podkreślić, że zbiórki organizowane przez Pawła nie były zwykłą świecką filantropią. Apostoł zaznaczał, że możliwość świadczenia miłosierdzia potrzebującym ze wspólnoty jerozolimskiej jest łaską Bożą. Zatem motywacja chrześcijan, składających dobrowolne ofiary pieniężne, była wybitnie religijna. Jak pisał dalej do Koryntian św. Paweł:

„Tak bowiem jest: kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie. Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9,6-7).

Najwyższą racją dla udziału w zbiórce była miłość do Syna Bożego. Apostoł apelował do Koryntian, powołując się na przykład Chrystusa, który cały swoje życie oddał dla potrzebujących:

„Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8,9).

Zatem motywacją pierwotnej wspólnoty wiernych do pełnienia miłosierdzia wobec potrzebujących nie była czysto świecka filantropia. Już wczesni chrześcijanie byli bardzo świadomi, że są członkami jednego Mistycznego Ciała Chrystusa – czyli Kościoła. Świadczenie miłosierdzia, także materialnego, było powinnością wynikającą z wiary i miłości do Chrystusa.

7. Podsumowanie rozdziału

Prezentacja różnych aspektów ziemskiej misji Jezusa Chrystusa miała na celu przygotować grunt pod analizę wierszy św. Faustyny. Mistyczka starała się wcielać w życie nauki jej Boskiego Mistrza i szerzyć ufność w miłosierdzie Boże.

Rozdział IV:

Miłość i miłosierdzie Boże i ludzkie w poezji św. Faustyny Kowalskiej

1. Wprowadzenie do rozdziału

Poniższa analiza ukaże wierszy św. Faustyny ukaże różne odcienie miłosnej relacji Mistyczki z Trójjedynym Bogiem (miłość Ojca - Stwórcy, Oblubieńca, Wspomożyciela i Odkupiciela). Te wielorakie barwy miłości Pana do s. Faustyny zostaną zestawione ze zobrazowaniem Bożej miłosiernej miłości w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu.

2. Poezja ukazująca Boga jako miłosiernego Stwórcę i Ojca

A. Miłosierna miłość Boga zarówno dla sprawiedliwych jak i grzeszników – w poezji św. Faustyny

Jak już napisano w drugim i trzecim rozdziale niniejszej pracy, Bóg w Piśmie Świętym jest często przedstawiany jako Ojciec i Stwórca zarówno ludu Izraela jak i całej ludzkości. W Starym Testamencie pojawiają się choćby Psalm 136 i fragment Księgi Mądrości 11,23-12,1; które przedstawiają Boga jako miłosiernego Stwórcę wszystkich stworzeń i rzeczy. Także Jezus Chrystus w Nowym Testamencie nierzadko podkreśla prawdę o Bogu jako Ojcu i Stwórcy Wszechrzeczy. Przykładowo Zbawiciel mówi, że Bóg okazuje miłosierdzie za życia zarówno sprawiedliwym jak i grzesznikom, zsyłając jednako jednym jak i drugim życiodajny deszcz i promienie słońca (zob. Mt 5,45). Ten uniwersalizm Bożej miłości Chrystus wyraził po swoim Zmartwychwstaniu w nakazie misyjnym, skierowanym do Apostołów, w którym polecił im głosić Ewangelię i chrzcić wszystkich ludzi (zob. Mt 28,19-20).

Również w poezji św. Faustyny pojawia się Bóg jako Ojciec i Stwórca, który okazuje miłosierdzie wszelkiemu stworzeniu. Ten uniwersalistyczny aspekt Bożej miłości wyraża chociażby następujący fragment wiersza:

„Z źródła miłosierdzia Twego, o Panie,

Płynie wszelkie szczęście i życie,
A więc wszystkie stworzenia i twory
Wyśpiewujcie pieśń miłosierdzia w zachwycie.

Wnętrznosci miłosierdzia Bożego otwarte dla nas,
Przez żywot Jezusa na krzyżu rozpięty;
Nie powinieneś wątpić ani rozpaczać, grzeszniku,
Ale ufać miłosierdziu, bo i ty możesz zostać święty” (Dz 522, zwr. 3-4).

Zatem wszelkie szczęście i życie płynie ze źródła miłosierdzia Bożego – to miłosierdzie Pana wszystko stwarza i podtrzymuje w istnieniu. Jest On najmiłosierniejszym Ojcem zarówno dla grzeszników jak i ludzi sprawiedliwych. Szczytowym aktem Bożego miłosierdzia było przyjście na świat Syna Bożego – z Jego przebitego na Krzyżu boku wytrysnęło miłosierdzie dla całej ludzkości. Stąd wynika prawda, że Bóg nigdy nie skreśla żadnego człowieka – nawet największy grzesznik może stać się świętym, jeśli tylko zaufa Bożej miłosiernej miłości. Niesiona zachwytem dla bezmiaru Bożej dobroci św. Faustyna wzywała całe stworzenie – zarówno ożywione jak i nieożywione – do wychwalania Bożego miłosierdzia. Te wiersze poświęcone wychwalaniu dzieł miłosierdzia Boga zostaną omówione w dalszej części wywodu, teraz natomiast zostaną przedstawione jeszcze inne poetyckie fragmenty wskazujące, że Boża miłość jest dostępna dla wszystkich ludzi na całym świecie – tych pograżonych w grzechu i tych nawracających się. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę choćby na poniższy jednozwrotkowy wiersz:

„Są niezbadane miłosierdzia dziwy,
Nie zgłębi ich ni grzesznik, ni sprawiedliwy,
Na wszystkich patrzysz okiem litości,
I wszystkich pociągasz do swej miłości” (Dz 1215, zwr. 1).

Św. Faustyna wyraźnie więc stwierdziła, że Bóg ma litość dla wszystkich ludzi. Pragnie On nawrócenia grzeszników i umacnia w dobrym sprawiedliwych. Boże miłosierdzie zatem wyraża się w pragnieniu Boga, by wszyscy ludzie przyszli do źródła Jego miłości. Święta podkreśliła, że Boże miłosierdzie otwarte jest również dla tych, którzy przez popadnięcie w różnorakie błędy i herezje nie trwają w wierze katolickiej:

„I dla tych, co podarli szatę Twej jedności,

Płynie z Serca Twego źródło litości.
Wszechmoc miłosierdzia Twego, o Boże,
I te dusze z błędu wyprowadzić może” (Dz 1218, zwr. 1).

Mistyczka pisała o tych, którzy „podarli szatę jedności”. Powyższy wiersz można odnieść jednak nie tylko do braci i sióstr odłączonych – z innych wyznań chrześcijańskich (choć właśnie tych osób dotyczy on w pierwszym rzędzie). Trzeba zauważyć, że każdy grzech ciężki zrywa więź człowieka z Bogiem – i bezpośrednio rani wspólnotę Mistycznego Ciała Chrystusa – czyli Kościoła. W jeszcze innym wierszu św. Faustyna zaznaczyła, że Bóg zna kruchość ludzkiej kondycji, co popycha Go do wyświadczenia miłosierdzia:

„O duszo, ktokolwiek ty jesteś na świecie,
Choćby grzechy twoje były czarne jak noc,
Nie lękaj się Boga, ty słabe dziecko,
Bo wielka jest miłosierdzia Bożego moc” (Dz 1652, zwr. 4).

Podobnie zatem jak w starotestamentowym Psalmie 103,15-16 – w którym ludzkie życie przyrównane jest do kruchego polnego kwiatu – św. Faustyna w powyższym fragmencie swej poezji pisała, że Bóg zna słabość każdego człowieka po grzechu pierworodnym. Ta ludzka słabość, oczywiście, nie usprawiedliwia dobrowolnie popełnionych przez człowieka grzechów. Stanowi jednak ona ważny motyw, dla którego Bóg okazuje grzesznikom miłosierdzie – wzywając ich do nawrócenia i przebacząc winy. Święta z całą mocą podkreślała, by nawet najciężsi grzesznicy nie bali się prosić Boga o wybaczenie w sakramencie pokuty i pojednania. Siostra Faustyna w duchu prawdziwie uniwersalistycznym apelowała do wszystkich ludzi na całym świecie – „choćby grzechy ich były czarne jak noc” – aby nie lękali się zbliżyć do źródła Bożego miłosierdzia, jeśli tylko szczerze żałują. Notabene ten omawiany powyżej fragment wiersza podobny jest do modlitwy skruszonego grzesznika z Psalmu 51, w którym człowiek ów uznaje ogrom swego grzechu, ale jednocześnie ufa, że Boże miłosierdzie może jego duszę ponownie oczyścić – uczynić ją bielszą od śniegu (zob. Ps 51,9).

B. Bóg, utajony w Najświętszym Sakramencie, pragnący bliskości z ludźmi i ich zbawienia – w poezji św. Faustyny

Prawdę, że Bóg jest miłosiernym Stwórcą i Ojcem, który pragnie zbawienia wszystkich ludzi, św. Faustyna wyraziła także w tych swoich wierszach, które poświęcone są Jezusowi utajonemu w Najświętszym Sakramencie. Święta pisała, że Bóg z miłości do człowieka krańcowo się uniaża i przychodzi do ludzkiego serca. Można tu przytoczyć chociażby poniższy fragment wiersza:

„Dziś Jezus zamieszkał w moim sercu,
Zszedł z wysokiego tronu nieba,
Wielki Pan, wszechrzeczy Stwórca,
Przyszedł do mnie w postaci chleba.

O wiekuisty Boże, w piersi mej zamknięty,
A z Tobą mam niebo całe
I z aniołami śpiewam Ci – Święty.
Żyję jedynie na Twoją chwałę.

Nie z Serafinem łączysz się, Boże,
Ale z człowiekiem mizernym,
Który bez Ciebie nic uczynić nie może,
Ale Tyś dla człowieka zawsze miłosierny” (Dz 1231, zwr. 1-3).

Trzeba zauważyć, że św. Faustyna opisała mistyczne doznanie bliskości Stwórcy, który przebywał w jej sercu. Jednak zacytowany fragment poezji może też stanowić inspirujące zobrazowanie tego, że Bóg pragnie w tak niesamowicie intymny sposób łączyć się z każdym człowiekiem. Siostra Faustyna wyraziła biblijną prawdę o tym, że człowiek jest świątynią, w której Stwórca pragnie mieszkać (por. 1 Kor 3,16-17). Święta uwypukliła też w powyższym utworze, że Bóg w swym miłosierdziu nie łączy się z aniołami, ale z mizernym człowiekiem. Zatem każda osoba jest wezwana i powołana, by zaprosić Boga do świątyni swego serca – aby odpowiedzieć miłością na Jego miłość. Podobną wymowę ma też inny, następujący fragment wiersza:

„Me serce ciągnie, gdzie mój Bóg ukryty,
Gdzie dzień i noc pozostaje z nami
Białą Hostią spowity,
Kieruje całym światem, obcuje z duszami” (Dz 1591, zwr. 1).

W zacytowanym fragmencie św. Faustyna ukazała Boga zarówno jako tego, który stworzył i podtrzymuje cały świat w istnieniu, jak i tego, który się pokornie uniża i w wielkiej zażyłości obcuje z duszami ludzkimi. Bóg jest zatem wszechpotężny, ale zarazem niesamowicie delikatny i pełen miłości. Mistyczka tęskniła za Bogiem ukrywającym się pod postacią Hostii – ta tęsknota i pragnienie ciągłego zjednoczenia się z Bogiem wzrastała w Świątej przez całe życie. Siostra Faustyna bardzo chciała na stałe zjednoczyć się z Bogiem w wieczności. Trzeba tu zaznaczyć, że Świąta była wierna woli Bożej i nie pragnęła umrzeć ani sekundy wcześniej czy później niż spełni się wobec niej cały plan Boga na ziemi. Jednocześnie jednak to dojmujące uczucie tęsknoty za Bogiem w wieczności ustawicznie jej towarzyszyło. Świadectwem tego jest na przykład poniższy fragment:

„Już idę do Ojca swego w niebo wiekuiste,
Z ziemi wygnania, z tej łez doliny.
Ziemia nie zdolna jest dłużej zatrzymać me serce czyste,
I pociągnęły mnie do siebie nieba wyżyny” (Dz 1653b, zwr. 4).

Dusza św. Faustyny przeczuwała zbliżającą się śmierć – jak świadczy o tym przytoczony poetycki urywek – i wręcz wyrywała się do niebieskiej ojczyzny. Powyższy cytat jest o tyle istotny, że Mistyczka nazwała w nim Boga „Ojcem”. Zatem Bóg jest nie tylko Stwórcą, który w wielkiej pokorze pragnie przychodzić do wszystkich ludzkich serc, ale jednocześnie jest właśnie Ojcem, który z miłością chce doprowadzić każdego człowieka do nieba. Również więc powyższy fragment ukazuje uniwersalizm Bożej miłosiernej miłości w stosunku do wszystkich ludzi.

C. Miłosierna miłość Stwórcy do całego stworzenia – a szczególnie do pokornych dusz ludzkich – w poezji św. Faustyny

Ukazana powyżej bliskość i dostępność miłości Bożej dla wszystkich ludzi znajduje swój najpełniejszy wyraz w dwóch wielkich dziełach Boga – w dziele stworzenia i dziele odkupienia. Już starotestamentowa Księga Rodzaju 1-2 ukazuje Boga jako dobrego i miłosiernego Stwórcę i Ojca całego ożywionego i nieożywionego wszechświata – z człowiekiem jako koroną stworzenia. Św. Faustyna poświęciła jeden ze swoich wierszy dziękczynieniu za wszystkie dary, które Bóg jej ofiarował. Świąta praktycznie we wszystkich aspektach swego życia widziała działanie pełnej miłości łaski Bożej. Dziękowała

Bogu między innymi za chrzest czy powołanie do życia zakonnego, jednak na samym początku wiersza zaniósł dziękczynienie właśnie za Boży akt powołania jej do życia:

„Dzięki Ci, Boże, żeś mnie stworzył,
Żeś mnie powołał do bytu z nicości,
I swe Boskie piętna w nią włożył,
A czynisz to jedynie z miłości” (Dz 1286, zwr. 2).

Mistyczka wyraźnie stwierdziła więc, że dzieło powołania człowieka do istnienia motywowane jest jedynie miłością Bożą. Kilka pojawiających się w *Dzienniczku* wierszy poświęconych jest specjalnie wychwalaniu Boga właśnie za dzieło stworzenia i dzieło odkupienia. Ta grupa wierszy stanowi finalne utwory poetyckie w zapiskach św. Faustyny. Można zatem stwierdzić, że Święta już pod koniec życia, pod natchnieniem Ducha Świętego, postanowiła napisać utwory, które stanowią niejako podsumowanie wielkich przejawów miłości Bożej dla świata i człowieka. O poezji poświęconej dziełu odkupienia będzie mowa w jednym z kolejnych podrozdziałów niniejszego rozdziału, teraz zostaną przeanalizowane właśnie utwory poświęcone stworzeniu wszechświata przez Boga. Wiersze te – a szczególnie ostatni z nich – podobne są w swojej wymowie do wspomnianych już wyżej pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju czy chociażby *Pieśni Słonecznej* św. Franciszka z Asyżu³²⁷.

W grupie tych wierszy pochwalnych św. Faustyna najpierw zamieściła utwór wielbiący Boga za stworzenie aniołów. Warto przytoczyć następujący fragment tego poetyckiego tekstu:

„Bądź błogosławiony, miłosierny Boże, Miłości wiekuista,
Tyś ponad niebiosa, szafiry i firmamenty,
Tak Cię wysławia rzesza duchów czysta,
Swoim wiecznym hymnem – trzykroć Święty.

A wpatrując się twarzą w twarz w Ciebie, Boże,
Widzę, że mógłbyś powołać przed nimi inne stworzenia,
Dlatego korząc się przed Tobą w wielkiej pokorze,
Bo dobrze widzę, że ta łaska jest z miłosierdzia jedynie” (Dz 1742, zwr. 3-4).

³²⁷ Szerzej na temat *Pieśni Słonecznej* św. Franciszka z Asyżu, zob. A. Bednarek, *Pieśń Słoneczna*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 15, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2011, kol. 537-538.

Anioły zatem nieustannie wychwalają Boga i są świadome, że Stwórca powołał je do istnienia jedynie ze swego wielkiego miłosierdzia. W tym samym wierszu św. Faustyna opisała też próbę, której nie przeżył pozytywnie Lucyfer i inne zbuntowane anioły. Według Mistyczki próba ta polegała na tym, że zbuntowane anioły, wiedząc o Bożych planach odkupienia ludzkości, nie chciały oddać czci Jezusowi Chrystusowi i Matce Bożej (zob. Dz 1742, zwr. 5-6). Diabeł, mając o wiele doskonalsze niż człowiek poznanie Boga, zaciągnął na siebie winę, bez szansy jej zmazania³²⁸.

Kolejny wiersz w tej grupie poświęcony jest opisowi kondycji człowieka, który nie przetrwał własnej próby i popadł w grzech pierworodny (zob. Dz 1744, zwr. 1-7). W tym miejscu należy podkreślić, że, jak zaznaczyła św. Faustyna, Bóg nie pozostawił upadłej ludzkości samej po grzechu, ale dał obietnicę Odkupiciela (zob. Dz 1744, zwr. 3) – w tym także przejawia się powszechność Bożej miłosiernej miłości dla wszystkich ludzi. Następne wiersze opisują realizację tej Bożej obietnicy – Wcielenie Syna Bożego (zob. Dz 1746, zwr. 1-7) oraz Jego ziemską misję (zob. Dz 1748, zwr. 1-7). Jak już powyżej zaznaczono, poezja dotycząca dzieła odkupienia zostanie szczegółowiej omówiona w dalszej części niniejszej pracy. Tę grupę wierszy pochwalnych zamyka utwór wielbiący Boga jako Stwórcę całej przyrody. Siostra Faustyna wzywała wszelkie byty stworzone do dziękczynienia Bogu:

„Bądź uwielbiony, Stwórco nasz i Panie.
Wszechświecie cały, uwielbiaj Pana w pokorze,
Dziękuj swemu Stwórcy, na ile ci sił stanie,
I wysławiaj Jego niepojęte miłosierdzie Boże

Pójdź, ziemio cała w swej zieleni,
Pójdź, i niezgłębione morze,
Niech twa wdzięczność w miłą pieśń się zmieni
I śpiewa, jak wielkie jest miłosierdzie Boże.

Pójdź, słońce piękne, promieniste,
Pójdźcie i przed nim jasne zorze,

³²⁸ Szerzej na temat upadku aniołów, zob. R. Zając, *Szatan*, w: *Nowy słownik...*, dz. cyt., s. 856-859.

Łączcie się w jeden hymn, niech wasze głosy czyste,
Zgodnie wyśpiewują wielkie miłosierdzie Boże.

(...)

Pójdź, piękno całej ziemi niezatarte,
I uwielbiaj Stwórcę swego w wielkiej pokorze,
Bo wszystko jest w Jego miłosierdziu zawarte,
Wszystko potężnym głosem woła, jak wielkie jest miłosierdzie Boże.

Lecz ponad wszystkie te piękności
Milszym jest dla Boga uwielbieniem
Dusza niewinna i pełna dziecięcej ufności,
Która przez łaskę ściśle jednoczy się z Nim” (Dz 1750, zwr. 1-3.6-7).

Jak już wspomniano, ten utwór pochwalny autorstwa św. Faustyny przywodzi na myśl *Pieśń Słoneczną* św. Franciszka. Mistyczka wezwała cały świat przyrody, by łączył się w jednogłośnym uwielbieniu miłosierdzia Bożego, z którego wywodzi się cały bezmiar stworzenia. Św. Faustyna w ostatniej zwrotce podkreśliła jednak, że najmiłszym dla Boga uwielbieniem nie jest przyroda, ale dusza ludzka pełna czystości i ufności, która dzięki łasce ściśle jednoczy się ze swym Stwórcą. Uwaga zatem zostaje skierowana na relację miłości między każdym człowiekiem a Bogiem. Człowiek jest koroną stworzenia i, jeśli wiernie odpowiada na wezwanie miłości Bożej, to oddaje Stwórcy najwyższą chwałę.

Reasumując, w powyższym podrozdziale została przedstawiona poezja, obrazująca Boga jako miłosiernego Stwórcę i Ojca. Pan pragnie okazywać miłosierdzie zarówno sprawiedliwym jak i skruszonym grzesznikom. Pragnie On bliskości z ludźmi – chce przychodzić do ich serc i pożąda dla każdego człowieka zbawienia wiecznego. Jest On miłosiernym Stwórcą wszystkiego co widzialne i niewidzialne. Jednak największą chwałą i dziękczynieniem dla Niego jest, gdy łączy się On ściśle z niewinną i ufną duszą ludzką.

3. Poezja ukazująca Boga jako Oblubieńca św. Faustyny

A. Poezja obrazująca relację oblubieńczą między św. Faustyną a Bogiem

W Starym Testamencie nieraz Bóg przedstawiany jest jako Oblubieniec, a lud Izraela jako oblubienica. Wątek oblubieńczy pojawia się głównie w księgach prorockich – Ozeasza, Jeremiasza, Ezechiela i Izajasza, ale także praktycznie w całej Pieśni nad pieśniami. Zbliżone tematycznie do wątku oblubieńczego są też przedstawienia Boga jako Przyjaciela ludzi – starotestamentowymi przyjaciółmi Boga byli między innymi Noe, Abraham czy Mojżesz. Natomiast w Nowym Testamencie symbolika przyjacielska i oblubieńcza odnosi się z jednej strony do Jezusa Chrystusa jako Boskiego Przyjaciela i Oblubieńca, a z drugiej strony do osób, z którymi nawiązał On szczególnie bliską relację – Maryi, Apostołów, Jana Chrzciciela czy św. Pawła.

Także w *Dzienniczku* św. Faustyny pojawiają się nawiązania do wątku oblubieńczego. Święta nierzadko opisywała na kartach *Dzienniczka* swą głęboką miłość do Zbawiciela – przyrównując się do oblubienicy. Chrystus natomiast także nieraz zapewniał Świętą o swej miłości i dawał jej dowody. Wzajemna czuła relacja między s. Faustyną a Jezusem nie miała oczywiście charakteru pożądania cielesnego – była to miłość niezwykle intensywna, ale jednocześnie czysta. W niniejszym podrozdziale zostaną przybliżone właśnie przedstawienia relacji oblubieńczej zawarte w poezji św. Faustyny³²⁹.

Święta często w swej poezji pisała o swojej miłości do Boga. Jak wyznała w jednym z wierszy, nic stworzonego na ziemi nie mogło wypełnić jej serca, dlatego zapraagnęła miłości Jezusa:

„Tak niepojęte i wielkie są mego serca pragnienia,
Że nic otchłani mego serca wypełnić nie może.
Choćby zebrane z całego świata najpiękniejsze istnienia
Nie zastąpiłyby mi ani na chwilę Ciebie, o Boże.

Jednym spojrzeniem przeniknęłam na wskroś świat cały,
I nie znalazłam podobnej miłości do serca swego,
Dlatego spojrzałam w świat wiekuisty – bo ten jest mi za mały,
Me serce zapraagnęło miłości Nieśmiertelnego” (Dz 1632, zwr. 1-2).

³²⁹ Szerzej na temat relacji oblubieńczej między św. Faustyną a Jezusem opisanej na kartach *Dzienniczka*, zob. S. Tykarski, *Zrozumienie mistycznego małżeństwa Jezusa i św. Siostry Faustyny jako prolog do dalszych rozważań na temat kształtowania miłości i relacji małżeńskich*, „Teologia i Człowiek”, nr 4 [36] (2016), s. 185-195; także zob. S. Tykarski, *Mistyczne małżeństwo Jezusa i św. Siostry Faustyny jako paradygmat budowania miłości i relacji małżeńskich. Dyskurs na podstawie analizy „Dzienniczka”*, „Teologia i Człowiek”, nr 1 [37] (2017), s. 147-166.

Do rozpalenia miłości Mistyczki do Boskiego Oblubieńca przyczyniła się jej częsta adoracja Najświętszego Sakramentu, a także przyjmowanie Jezusa Eucharystycznego do serca. Dzięki Komunii Świętej s. Faustyna mogła stale przebywać z Oblubieńcem – adorowała Go w swoim sercu bezustannie – także podczas sumiennego spełniania codziennych obowiązków³³⁰. Wiele wierszy św. Faustyny wyraża niezachwianą wiarę w realną obecność Jezusa utajonego pod postaciami eucharystycznymi i głęboką miłość do Niego. Można przytoczyć chociażby fragment poniższego utworu:

„Przebywać u stóp Twoich, Boże utajony,
To duszy mojej rozkosz i raj.
Tu dajesz mi się poznać, Nieogarniony,
I słodko mówisz do mnie: Daj mi serce, daj.

Cicha rozmowa z Tobą, sam na sam,
Jest to przeżywać niebian chwile,
I mówić do Boga – dam Ci serce, Panie, dam,
A Ty wielki i nieogarniony przyjmujesz je mile.

Miłość i słodycz to mej duszy życie
I Twa obecność w mej duszy nieustanna.
Żyję na ziemi w ustawicznym zachwycie
I jak Serafin powtarzam – Hosanna” (Dz 1718, zwr. 1-3).

W powyższym fragmencie widać głęboką czułość i intymność więzi miłości między św. Faustyną a Panem Jezusem. Święta trwała w nieustannej adoracji i cichej rozmowie z Bogiem mieszkającym w jej wnętrzu. W delikatnych słowach Jezus prosił ją, aby oddała Mu swe serce, na co s. Faustyna się w pełnej wolności zgodziła z wielką radością i miłością. Trzeba zauważyć, że taka miłosna rozmowa w skrytości serca między św. Faustyną a Bogiem, autentycznie przypomina dialog dwóch zakochanych w sobie osób. Podobnie, w jeszcze innym wierszu, Mistyczka pisała o miłosnych zwierzeniach między nią a Jezusem. Chrystus mówił jej o pragnieniach swego Boskiego serca, a ona starała się z pełnym

³³⁰ Szerzej o codziennym adorowaniu przez św. Faustynę Jezusa w jej sercu w każdych okolicznościach, zob. M.E. Siepak, *Zasadnicze rysy duchowości s. Faustyny*, „Peregrinus Cracoviensis”, zeszyt 9 (2000), s. 60-62.

oddaniem i miłością uczynić zadość woli Bożej. Nie była to jednak relacja jedynie jednostronna, gdyż Święta także zwierzała się Zbawicielowi z najskrytszych poruszeń jej serca:

O wolo Boga wszechmocnego,
Tyś moją rozkoszą, tyś moją radością,
Cokolwiek mi poda ręka Pana mego,
Przyjmę z weselem, poddaniem się i miłością.

(...)

Wola Boża – to są Jego różne życzenia.
Dusza moja pełni je bez zastrzeżeń,
Bo takie są Jego Boskie pragnienia
W momentach, gdy Bóg udziela swych zwierzeń.

Czyń ze mną, co Ci się podoba, Panie,
Nie stawiam Ci żadnych przeszkód ani zastrzeżeń,
Boś Ty mi rozkosz cała i mej duszy kochanie,
I przed Tobą nawzajem wylewam strumień swych zwierzeń” (Dz 1004, zwr.1.3-4).

Św. Faustyna wyznała zatem Bogu swą miłość, która wyrażała się w tym, że bez zastrzeżeń pełniła ona wolę Bożą, a Zbawiciel był z kolei wsłuchany w najtajniejsze pragnienia i poruszenia jej serca. To wsłuchanie się w siebie nawzajem s. Faustyny i Boskiego Oblubieńca odbywało się w atmosferze ciszy. Święta mogła uczestniczyć w interakcjach ze światem, jednak zawsze zachowywała wewnętrzną ciszę i skupienie – jej serce było przestrzenią, do której wstęp miał tylko Bóg. Mistyczka nieustannie adorowała Wszechmocnego w cichości swego serca, słuchała Jego słów i zwierzała Mu się. O tym miłosnym dialogu mówi jeszcze jeden jej wiersz:

„Samotność – ulubione moje chwile,
Samotność – lecz zawsze z Tobą, Jezu i Panie.
Przy Twym Sercu przechodzi mi czas mile
I przy Nim dusza moja znajduje odpocznienie.

Gdy serce przepelnione Tobą i pełne miłości,
A dusza czystym żarem płonie,
Wtenczas pośród największego opuszczenia nie dozna
dusza samotności.
Bo spoczywa na Twym łonie.

O samotności – chwile najwyższego towarzystwa,
Choć opuszczona od wszystkich stworzeń,
Nurzam się cała w oceanie Twego Bóstwa,
A Ty słodko słuchasz mych zwierzeń” (Dz 1699, zwr. 1-3).

Choć s. Faustyna miała łaskę zachowania skupienia i ciszy wewnętrznej w każdych okolicznościach, jednak obcowanie z Jezusem było z pewnością ułatwione, gdy Święta przebywała w pojedynczym pokoju na leczeniu w podkrakowskim szpitalu gruźliczym na Prądniku (właśnie o przeżywanej wówczas samotności z Jezusem pisała w powyższym wierszu Mistyczka). Jezus-Oblubieniec był jej ciągłym Towarzyszem i Powiernikiem, z którym w sposób nadprzyrodzony jednoczyła się przez miłość „nurzając się w oceanie Jego Bóstwa”. Miłość Jezusa była dla niej wszystkim – pocieszeniem i umocnieniem – także w chwilach, w których przebywała w odosobnieniu od innych ludzi. Samotność przeżywana z Bogiem była dla niej okazją do duchowego rozkwitu, a nie smutku. Mogła Jezusowi powiedzieć o wszystkim, co było w jej sercu, a On także mówił jej o swych Boskich pragnieniach.

Jak już napisano powyżej, św. Faustyna miała bardzo wielką świadomość Jezusa utajonego pod postaciami eucharystycznymi. Niejednokrotnie pisała o swojej miłości do Chrystusa, skrywającego się w Najświętszym Sakramencie. W jednym z wierszy stwierdziła na przykład:

„O Jezu, Boże utajony,
Serce moje Cię czuje,
Choć kryją Cię zasłony,
Ty wiesz, że Cię miłuję” (Dz 524, zwr. 1).

Trzeba zauważyć, że mimo wszystkich przeżyć mistycznych św. Faustyny, w jej życiu obecna silna wiara, która pozwalała dostrzegać Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba

i wina mimo zasłony tajemnicy. Serce przepelnione miłością do utajonego Oblubieńca wyraźnie czuło Jego realną obecność w Najświętszym Sakramencie. Jeszcze dobitniejszy przykład płomiennej miłości Świętej do utajonego Mistrza można znaleźć w następującym utworze:

„Me serce ciągnie, gdzie mój Bóg ukryty,
Gdzie dzień i noc pozostaje z nami
Białą Hostią spowity,
Kieruje całym światem, obcuje z duszami.

Me serce ciągnie, gdzie mój Pan się ukrywa,
Gdzie Jego miłość wyniszczona,
Lecz serce me czuje, że tu jest woda żywa,
To mój Bóg żywy, choć kryje Go zasłona” (Dz 1591, zwr. 1-2).

Św. Faustyna zaświadcza więc o prawdziwości słów Jezusa, które wypowiedział On przy swym Wniebowstąpieniu do swoich Apostołów, ale i do Jego uczniów wszystkich czasów:

„A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Jezus pozostał na ziemi pod postaciami eucharystycznymi i żyje w sercach tych, którzy Go przyjmują.

Trzeba oczywiście zaznaczyć, że nie tylko sam Jezus, ale cała Trójca Święta, przychodzi do serca człowieka. Tam natomiast gdzie jest Bóg, jest niebo. Niebo bowiem jest miejscem i stanem zjednoczenia duszy z Bogiem. Dusze, które są w niebie, są zatopione w Bogu (rzecz jasna bez utracenia własnej odrębności osobowej). Można zatem stwierdzić, że to sam Trójjedyny Bóg i przebywanie w Jego miłości jest niebem. Św. Faustyna w kilku wierszach, opisujących przebywanie Jezusa-Hostii w jej sercu, wyraźnie stwierdzała, że wraz z Boskim Oblubieńcem przychodziło do jej serca niebo. Można zacytować tu chociażby poniższy utwór:

„+ O wieczna Miłości, Jezu, któryś się zamknął w Hostii tej
I kryjesz majestat Bóstwa, i taisz piękność Twą,
A czynisz to dlatego, by oddać się cały duszy mej

I by jej nie przerażała wielkością swą.

O wieczna Miłości, Jezu, któryś zasłonił się chlebem,
Odwieczna Światłości, niepojęte Źródło szczęścia i wesela,
Bo Ty chcesz być mi tu na ziemi niebem,
I jesteś mi wtenczas, gdy miłość Twa Boża mi się udziela” (Dz 1569, zwr. 1-2).

Zatem, gdy s. Faustynie udzielała się miłość Boża, to Święta przebywała już na ziemi jakby w niebie. Starła się ona wychwalać Boga – który przynosił niebo do jej serca – jak czynią to aniołowie i zbawieni. Mistyczka pisała na ten temat na przykład:

„Dziś Jezus zamieszkał w mym sercu,
Zszedł z wysokiego tronu nieba,
Wielki Pan, wszechrzeczy Stwórca,
Przyszedł do mnie w postaci chleba.

O wiekuisty Boże, w piersi mej zamknięty,
A z Tobą mam niebo całe
I z aniołami śpiewam Ci – Święty.
Żyję jedynie na Twoją chwałę”. (Dz 1231, zwr. 1-2).

Święta pisała, że mimo swej ziemskiej ułomności i nędzy starała się kochać Jezusa miłością, którą darzą Go niebianie:

„+ Kłaniam się Tobie, anielski Chlebie,
Z głęboką wiarą, nadzieją, miłością
I z głębi duszy uwielbiam Ciebie,
Choć jestem nicością.

Kłaniam się Tobie, Boże utajony,
I z całego serca miłuję Ciebie,
Nie przeszkadzają mi tajemnicy zasłony,
Kocham Cię tak, jak wybrani w niebie” (Dz 1324, zwr. 1-2).

Zatem Bóg utajony przychodzi do serca ludzkiego wraz z całym niebem, którym *de facto* jest On sam. Św. Faustyna wychwalała i kochała Boga już na ziemi miłością niebian, bowiem wyraźnie była świadoma, że w jej sercu zjednoczonym z Bogiem, jest niebo. O tym niebiańskim zjednoczeniu z Bogiem-Hostią na ziemi bardzo konkretnie świadczy poniższy fragment wiersza:

„Jezu, rozkoszy mej duszy, anielski Chlebie,
Pograża się cała istota moja w Tobie
I żyję Twym Boskim życiem, jak wybrani w niebie,
A prawdziwość tego życia nie ustanie, choć spocznę w grobie” (Dz 1393, zwr. 1).

Zatem wieczne zjednoczenie z Panem po śmierci rozpoczyna się już na ziemi, dzięki złączeniu z Bogiem Eucharystycznym, przebywającym w sercu człowieka.

Warto jeszcze raz podkreślić, że miłość s. Faustyny przechodziła przez zasłonę tajemnicy i wyczuwała miłość Boskiego Oblubieńca, wyniszczoną aż do zewnętrznych postaci chleba i wina. To pokorne samoograniczenie się Boga do postaci eucharystycznych, przypomina Pawłowy hymn o kenozie Chrystusa:

„On, istniejąc w postaci Bożej,
nie skorzystał ze sposobności,
aby na równi być z Bogiem,
lecz ogołocił samego siebie,
przyjawszy postać sługi,
stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2,6-7).

Jezus-Oblubieniec ogołocił więc samego siebie, by mógł przychodzić do serca św. Faustyny i innych ludzi. Można powiedzieć, że gdy Bóg-Oblubieniec przychodzi do serca człowieka przynosi ze sobą dary ślubne. Chociażby starotestamentowy prorok Ozeasz pisał o podarunkach sprawiedliwości, prawa, miłości, miłosierdzia i wierności, które Jahwe-Oblubieniec przynosi w darze oblubienicy-Izraelowi (por. Oz 2,21-22). Są to więc dary, które mają uzdolnić ludzi do wiernej miłości ku Bogu. Także św. Faustyna pisała w jednym z wierszy, że to Bóg sam uzdolnił ją do kochania Go. Nieśmiertelny zniżył się do niej i dał jej głębokie poznanie Siebie. To poznanie Boga pociągnęło duszę św. Faustyny ku Niemu i rozpało jej miłość:

„Pociągnąłeś sam ku sobie mą duszę, o Panie.
O przedwieczny Panie, Tyś się sam do mnie zniżył,
Dając mej duszy siebie samego głębsze poznanie.
Oto tajemnica miłości, dla której żeś mnie stworzył.

Miłość czysta uczyniła mnie silną i odważną,
Nie lękam się ani Serafinów, ani Cherubina stojącego z mieczem
I przechodzę swobodna tam, gdzie inni drżą,
Bo nie ma się czego lękać tam, gdzie miłość przewodnią” (Dz. 1632, zwr. 4-5)

Mistyczka zatem potwierdziła prawdę, że wszelka miłość człowieka ku Bogu jest darmo daną łaską – Bóg sam tę miłość pobudza i rozpala w człowieku. Brak pozytywnej odpowiedzi danej osoby na tę inicjatywę Boga może oczywiście doprowadzić do stopniowego zagaszenia miłości do Boga w ludzkim sercu. Św. Faustyna stale współpracowała z łaską i doprowadziła do tego, że miłość ku Bogu i bliźnim w niej rozkwitła. Zatem Jezus umacniał św. Faustynę do coraz większego umiłowania Go i udzielał potrzebnych łask do tego, by ona mogła Jego miłość nieść odważnie innym ludziom w codzienności. O tej sile płynącej z Hostii Mistyczka pisała w jeszcze innym wierszu:

„O Hostio święta, źródło Bożej słodczy,
Ty dajesz duszy mojej moc,
O, Tyś wszechmocny, któryś przybrał ciało z Dziewicy,
Przychodzisz do serca mego utajony
I nie dosięga Cię zmysłów moc” (Dz 1233, zwr. 1).

Św. Faustyna była więc w pełni świadoma, że Jezus utajony pod postacią Hostii daje jej zdolność do miłowania Go i służenia bliźnim w codzienności. Chrystus umacniał ją dzięki miłosnemu zjednoczeniu Jego Boskiego serca z jej ludzkim sercem. Dzięki temu s. Faustyna nie tylko miała w sobie Jego Boskie życie i miłość, ale mogła nimi promieniować na zewnątrz – rozdawać je innym. Chrystus mówił o tym przebóstwiającym człowieka wpływie Eucharystii, między innymi w słowach:

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa

moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6, 53-56).

Św. Faustyna pisała o tym przebóstwieniu, wynikającym z Komunii Świętej, także w następującym poetyckim fragmencie:

„O Utajony, z ciałem, duszą i bóstwem,
Pod nikłymi postaciami chleba,
Tyś mi życiem, z Ciebie mi tryska łask mnóstwo,
Ty mi przechodzisz rozkosze nieba.

Gdy w Komunii łączysz się ze mną, o Boże,
Wtenczas czuję swą wielkość niepojętą,
Która mi płynie z Ciebie, o Panie, wyznaję w pokorze,
I pomimo swej nędzy, przy Twojej pomocy mogę zostać świętą”. (Dz 1718, zwr. 4-5).

Mistyczka była świadoma własnej słabości, jednak miłość płynąca z Jezusa-Hostii dawała jej siłę do codziennego dążenia do świętości, rozumianej jako coraz wierniejsze pełnienie woli Bożej. Tak rozumiana świętość wyrażała się u św. Faustyny w coraz większej miłości Boga i miłosiernej służbie bliźnim. Święta napisała też dość długi utwór poświęcony w całości tematowi relacji oblubieńczej między nią a Bogiem – wiersz ten wart jest przytoczenia w całości, gdyż wysmienicie podsumowuje powyższe rozważania o Bogu jako Eucharystycznym Oblubieńcu człowieka:

„Jezu utajony, życie mej duszy,
Przedmiocie mojego gorącego pożądania,
Nic mi miłości Twojej w sercu nie przygłuszy,
Tak mnie upewnia siła wzajemnego kochania.

Jezu utajony, chwalebny zadatku mego zmartwychwstania,
W Tobie koncentruje się całe me życie.
Ty mnie, Hostio, uzdalniasz do wiecznego kochania,
I wiem, że mnie kochać będziesz nawzajem, jako swe dziecko.

Jezu utajony, najczystsza moja miłości,
Rozpoczęte moje życie z Tobą już tu na ziemi,
A okaże się w całej pełni w przyszłej wieczności,
Bo nasza miłość wzajemna nigdy się nie zmieni.

Jezu utajony, Ciebie jednego dusza ma pożąda,
Tyś mi sam jeden ponad rozkosz nieba.
Ponad wszystkie dary i łaski Ciebie jedynie ma dusza wygląda,
Który przychodzisz do mnie w postaci chleba.

Jezu utajony, weź już me serce do siebie spragnione,
Które ku Tobie płonie czystym ogniem Serafina,
Idzie przez życie Twymi śladami – niewyciężone,
I z czołem wzniesionym, jak rycerz, choć żem słaba dziewczyna” Dz. 1427, zwr. 1-5).

Św. Faustyna kochała więc Boga ponad wszystko inne co istnieje na ziemi i w niebie – umiłowała Go ponad wszystkie Boże dary i rozkosze nieba. Całe jej życie koncentrowało się na czynnej miłości do Boskiego Oblubieńca. Dla Niego codziennie mimo swej słabości walczyła jak rycerz, znosząc z wielką miłością cierpienia i trudy, i szła po Jego śladach. Siłę i moc do tej walki czerpała z częstego przyjmowania Boga utajonego w Hostii, który był życiem jej duszy i uzdalniał ją do okazywania miłości. Wiedziała, że jej wzajemna miłość z Jezusem nie skończy się wraz z jej śmiercią, ale będzie mieć swój nieskończony ciąg dalszy w wieczności.

B. Miłosna tęsknota i pragnienie zjednoczenia się z Boskim Oblubieńcem w wieczności – w poezji św. Faustyny

Jak już zostało napisane powyżej, miłość św. Faustyny do Boga wywoływała w niej wielką tęsknotę za zjednoczeniem z Boskim Oblubieńcem w niebie. Mimo przebywania Jezusa Eucharystycznego w sercu Mistyczki, tęskniła ona za ostatecznym wypełnieniem ich wzajemnej miłości w wieczności. O tej tęsknocie świadczy chociażby taki fragment wiersza:

„Wszystko się skończy na tej łez dolinie,
I łzy przepłyną i ból ustanie.

Jedno tylko nie zginie –
Miłość ku Tobie, Panie” (Dz. 1132, zwr. 1).

Mistyczka była świadoma, że miłość do Boga jest tą siłą, która przekracza granice śmierci – że miłość jest jedyną wartością, którą człowiek będzie mógł zabrać ze sobą na drugi świat. Warto też przytoczyć dłuższy fragment utworu, w którym św. Faustyna rozmyślała o dniu własnej śmierci – a były to rozważania pełne radosnej tęsknoty za Umiłowanym:

„O dniu wieczysty, o dniu upragniony,
Wyglądam cię z tęsknotą i upragnieniem.
Już niedługo miłość rozwiąże zasłony,
A ty staniesz mi się zbawieniem.

O dniu przepiękny, chwilo niezrównana,
W której ujrzę po raz pierwszy swego Boga,
Oblubieńca swej duszy i nad pany Pana,
Czuję to, że duszy mojej nie obejmie trwoga.

O dniu najuroczystszy, o dniu jasności,
W którym dusza pozna Boga w Jego potędze,
I cała zatonię w Jego miłości,
I pozna, że już minęły wygnania nędze

O dniu szczęśliwy, o dniu błogosławiony,
W którym serce moje zapłonie ku Tobie wieczystym żarem,
Bo już Cię teraz wyczuwam, choć przez zasłony,
Tyś mi, o Jezu, w życiu i śmierci zachwytem i czarem.

O dniu, którego przez całe życie wyglądam.
I wyczekuję na Ciebie, o Boże,
Bo tylko Ciebie jednego żądam,
Tyś mi jeden w sercu, a niczym wszystko, co istnieć może” (Dz 1230, zwr. 1-5).

Św. Faustyny więc śmierć nie napawała lękiem, ale była bramą do upragnionego spotkania z Bogiem, który był jej jedyną Miłością. Święta nie lokowała swej miłości w dobrach

ziemskich, a ludzi kochała nie miłością zaborczą (ze względu na nich samych), ale ze względu na to, że ukochała Boga i starała się iść w Jego ślady. Miłość do Boga była dla s. Faustyny fundamentem, z którego wynikało jej bezinteresowne pragnienie dobra i miłosierdzie dla innych ludzi. Mistyczka zatem wyczekiwała z utęsknieniem tej chwili, gdy będzie mogła ujrzeć Boskiego Oblubieńca i na wieki zatonać w Jego miłości. Trzeba przy tym jeszcze raz podkreślić, że mimo tej wielkiej miłosnej tęsknoty, św. Faustyna nie pragnęła przyspieszyć własnej śmierci – podstawowym dążeniem jej serca było wypełnić w pełni Bożą wolę na ziemi. Podobnie jak w powyżej cytowanym wierszu, s. Faustyna wyraziła pełną żarliwej miłości tęsknotę za zjednoczeniem z Jezusem w niebie w jeszcze innym, następującym utworze poetyckim:

„Z tęsknotą patrzę w niebo gwiaździste,
W szafir niezgłębionych firmamentów.
Tam do Ciebie, Boże, rwie się serce czyste
I pragnę się wyzwolić z cielesnych pętów.

Z tęsknotą wielką patrzę na ciebie, ojczyzno moja,
Kiedyż się skończy to moje wygnanie –
Tak woła do Ciebie, Jezu, oblubienica Twoja,
Która z tęsknoty za Tobą przechodzi konanie.

(...)

Stęskniona ma dusza, zraniona miłością,
Przedziera się przez wszystko, co stworzone,
I łączy się z niezmierną wiekuistością,
Z tym Panem, z którym me serce jest zaślubione.

Stęsknionej mej duszy pozwól, o Boże,
Zatonać w Twej Boskiej Troistości,
Spełnij me pragnienia, o które błagam w pokorze,
Z sercem przepelnionym żarem miłości” (Dz 1304, zwr. 1-2.5-6).

Dla św. Faustyny życie doczesne było więc wygnaniem, a jej dusza z całych sił dążyła do nieba, które jest prawdziwą wieczną ojczyzną ludzi. Mistyczka pisała, że jej dusza

„jest zraniona miłością”. Zatem miłość do Jezusa łączyła się także z cierpieniem. Wynikało ono z faktu, że dopóki Mistyczka żyła na ziemi, to jej miłosne zjednoczenie z Umiłowanym – „zatoniecie w Boskiej Troistości” – nie mogło zrealizować się w całej pełni. Przywodzi to na myśl sławne słowa św. Augustyna: „Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu”³³¹. Pełne tęsknoty, czujne wyczekiwanie na Boskiego Oblubieńca św. Faustyna wyraziła także w następującym wierszu:

„Nie wiem, o Panie, o której przyjdiesz godzinie,
A więc czuwam nieustannie i nadśluchuję,
Jako oblubienica Twoja wybrana,
Bo wiem, że lubisz przychodzić niepostrzeżenie,
Lecz serce czyste z daleka Cię, Panie, wyczuje.

Czekam na Ciebie, Panie, wśród ciszy i milczenia,
Z tęsknotą wielką w swym sercu,
Z nieprzewyciężonym pragnieniem.
Czuję, że moja miłość ku Tobie w żar się zamienia
I jak płomień wzniesie się w niebo w życia końcu,
A wtenczas spełnią się wszystkie moje życzenia.

Przyjdź już – najśłodszy mój Panie,
I zabierz me serce spragnione
Tam, do siebie, w te górne niebios krainy,
Gdzie trwa wiekuiste Twe życie.

Bo życie na ziemi to jedno konanie,
Bo serce me czuje, że do wyżyn jest stworzone,
I nic go nie zajmują tego życia niziny,
Bo ojczyzna moja to niebo. Wierzę w to niezbicie”. (Dz 1589, zwr. 1-4)".

Postawa miłosnego wyczekiwania na zjednoczenie z Bogiem w niebie była oczywiście nawiązaniem do biblijnych słów Jezusa, żeby słudzy wiernie oczekiwali na powrót ich

³³¹ Zdanie to jest właściwie parafrazą słów św. Augustyna, zawartych we fragmencie 1, Księgi Pierwszej jego *Wyznań*, por. Augustyn, *Wyznania*, tłum. J. Czuj, Warszawa 1954, s. 1.

Pana (zob. Łk 12,35-40), a także odzwierciedleniem przesłania przypowieści o nieroztropnych pannach, które nie były gotowe na przyjście Oblubieńca i spóźniły się na uroczystości weselne (zob. Mt 25,1-13). Siostra Faustyna przyjęła postawę panien roztropnych, które zawczasu przygotowały się i czekały aż Oblubieniec nadejdzie. Mistyczka zatem zachowywała czujność i zawsze była gotowa na moment, gdy Jezus przyjdzie i zabierze ją do nieba. Siostra Faustyna całą sobą wyczekiwała na to wydarzenie, o czym pisała w jeszcze innym wierszu:

„W górnej światłości, gdzie mój Bóg króluje,
Tam tęskni ma dusza,
Tam me serce czuje,
I cała istota moja ku Tobie się wzrusza.

Dążę w zaświaty, do Boga samego,
W jasność niepojętą, w sam żar miłości,
Bo ma dusza i serce są stworzone dla Niego
I ukochało Go me serce od pierwszej młodości.

Tam w blaskach jasności Twego oblicza
Odpocznie ma miłość stęskniona,
Bo kona na wygnaniu za Tobą dziewica,
Bo jej życie jest wtenczas, gdy z Tobą jest zjednoczona” (Dz 1653a, zwr. 1-3).

Zatem i w tym zacytowanym wierszu św. Faustyna wyraziła gorące pragnienie wiecznego ukojenia swojej tęsknoty i ostatecznego zjednoczenia z Bogiem. Jak wykazano w powyższych rozważaniach, dotyczących poezji oblubieńczej św. Faustyny, miłość do Jezusa utajonego w Hostii silnie łączyła się u Mistyczki z pragnieniem finalnego wypełnienia tej miłości w niebie. Zatem śmierć nie była dla św. Faustyny jakąś przeszkodą, a jedynie bramą na wieczne gody weselne z Boskim Oblubieńcem, do których w każdym momencie życia starała się być gotowa.

Reasumując, w powyższym podrozdziale, poświęconym relacji oblubieńczej między Bogiem i św. Faustyną, wykazano silną relację Mistyczki i jej Boskim Oblubieńcem. Jezus sam uzdalniał s. Faustynę do kochania Go i do tego, by mogła miłosiernie służyć bliźnim. Święta nieustannie adorowała Boga we własnym sercu i dzięki silnej wierze wy-

czuwała Go utajonego pod postaciami eucharystycznymi. Ich wzajemna relacja była niezwykle intensywna, bliska i czuła. Mistyczka wiedziała, że wraz z Bogiem przychodziło do jej serca całe niebo – i ze wszystkich sił starała się Go miłośnie uwielbić. Relacja miłości między s. Faustyną a Jezusem sprawiała, że s. Faustyna bardzo tęskniła za wiecznym zjednoczeniem z Oblubieńcem w pełni miłości.

4. Poezja ukazująca Boga jako Wspomożyciela i Wybawcę w ludzkim cierpieniu i przeciwnościach

A. Bóg oparciem i źródłem siły w codziennych trudach – w poezji św. Faustyny

Już liczne teksty Starego Testamentu zaświadcniają, że Bóg ma w swej opiece ludzi pokornych, ubogich i w różny sposób cierpiących – można w tym miejscu przytoczyć fragment Psalmu 146:

„On [Bóg – W.J.] wiary dochowuje na wieki,
daje prawo uciśnionym
i daje chleb głodnym.
Pan uwalnia jeńców,
Pan przywraca wzrok niewidomym,
Pan podnosi pochyłonych,
Pan miłuje sprawiedliwych.
Pan strzeże przychodniów,
chroni sierotę i wdowę,
lecz na bezdroża kieruje występnych” (Ps 146,6-9).

Także św. Faustyna pisała w swym *Dzienniczku*, że Pan wspierał ją w codziennej wędrówce przez życie.

W swych wierszach Mistyczka nieraz opisywała, że obecność Jezusa w jej sercu dawała jej z dnia na dzień siłę i odwagę do walki o miłość do Boga i bliźniego. Przykładem tego jest choćby następujący fragment wiersza:

„+ O Hostio święta, Tyś dla mnie w złotym kielichu zamknięta,
Bym wśród wielkiej puszczy wygnania
Przeszła czysta, niepokalana, nietknięta,

A niech to sprawi moc Twego kochania.

O Hostio święta, zamieszkaj w mej duszy,
Najczystsza Miłości serca mego,
A jasność Twoja niech ciemności rozproszy
Ty nie odmówisz łaski dla serca pokornego” (Dz 159, zwr. 1-2).

Św. Faustyna zatem, jak już napisano we wcześniejszych rozważaniach, postrzegała życie doczesne jako wygnanie, swoistą puszczy, przez którą człowiek musi się przedzierać do niebieskiej ojczyzny. Jezus Eucharystyczny zawsze ją wspierał w tej wędrówce – by zachowała duchową czystość i piękno. Była pewna, że Jezus będzie pomagał jej przejść przez ciemności życia i nie odmówi łaski dla pokornego ludzkiego serca. Pokora i ufność są bowiem kluczowe do otrzymania Bożej miłosiernej pomocy i wsparcia w trudnościach. W innym wierszu Mistyczka pisała:

„+ O wielki, Boski Sakramencie,
Który kryjesz mego Boga,
Jezu, bądź ze mną w każdym momencie,
A serca mego nie obejmie trwoga” (Dz 4b, zwr.1).

Święta prosiła więc Boga, by zawsze był przy niej i chronił jej serce przed trwogą. Gdy zagłębiała się myślami w przyszłość ogarniało ją uczucie lęku, starała się zatem żyć chwilą teraźniejszą i jak najlepiej ją wykorzystać na Bożą chwałę, mocno trzymając się miłości Jezusowej. Pisała o tym w następującym wierszu:

„Gdy patrzę w przyszłość, ogarnia mnie trwoga,
Ale po cóż zagłębiać się w przyszłości?
Dla mnie jest tylko chwila obecna droga,
Bo przyszłość może w duszy mojej nie zagości.

Czas, który przeszedł, nie jest w mojej mocy,
By coś zmienić, poprawić lub dodać,
Bo tego nie dokazał ani mędzrec, ani prorocy,
A więc co przeszłość w sobie zawarła, na Boga zdać.

O chwilo obecna, ty do mnie należysz cała,
Ciebie wykorzystać pragnę, co tylko jest w mej mocy,
A chociaż jestem słaba i mała,
Dajesz mi łaskę swej wszechmocy.

A więc z ufnością w miłosierdzie Twoje,
Idę przez życie jak dziecko małe
I składam Ci codziennie w ofierze serce moje
Rozpalone miłością o Twoją większą chwałę”. (Dz 2, zwr. 1-4).

Św. Faustyna żyła więc chwilą obecną, starając się z całego serca kochać Boga i iść przez życie trzymając Go za rękę z ufnością małego dziecka. Można tu przytoczyć następujące słowa Jezusa z Ewangelii wg św. Mateusza:

„Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego. Kto się więc unży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18,3-5).

To duchowe dziecięstwo s. Faustyny wyrażało się właśnie w jej wielkiej pokorze i ufności wobec dobrego Boga. Trzeba zaznaczyć, że pokora, miłość i ufność do Boga nie były jakimiś zasługami samej Mistyczki, ale efektem jej pozytywnego otwarcia się na darmo daną łaskę Bożą i współpracą z tym Bożym darem. Św. Paweł, zachęcając Koryntian, by nie chępnili się z powodu otrzymanej łaski Pańskiej, pytał ich retorycznie:

„Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chępnisz, tak jak byś nie otrzymał?” (1 Kor, 4,7)

Jezus *de facto* przemieniał s. Faustynę w siebie, dając jej codziennie potrzebne siły. Sama Mistyczka pisała o tym w swojej poezji w ten sposób:

„Dziękuję Ci, o Panie, Mistrzu mój,
Żeś mnie całą przemienił w siebie
I idziesz ze mną przez życia trud i znój.
Nie lękam się niczego, gdy mam w sercu Ciebie” (Dz 1001, zwr. 1).

Zatem częste przyjmowanie Jezusa Eucharystycznego wlewało w serce s. Faustyny pokój, miłość i siły do walki. Św. Paweł opisując to przeobóstwienie własnej osoby – zjednoczenie z Jezusem – pisał:

„Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20).

Św. Faustyna wprost pisała o efektach jej zjednoczenia w codzienności z Jezusem Eucharystycznym, w następującym, króciutkim wierszu:

„O Hostio święta, źródło Bożej słodyczy,
Ty dajesz duszy mojej moc,
O, Tyś wszechmocny, któryś przybrał ciało z Dziewicy,
Przychodzisz do serca mego utajony
I nie dosięga Cię zmysłów moc” (1233, zwr. 1).

Z Komunii Świętej płynie więc dla człowieka otwartego na Boga moc do codziennych zmagania. W innym wierszu s. Faustyna pokornie przyznała w podobnym duchu, że mimo jej nędzy Jezus utajony w Hostii daje jej moc, uzdalniając ją do tego, by została świętą:

„Gdy w Komunii łączysz się ze mną, o Boże,
Wtenczas czuję swą wielkość niepojętą,
Która mi płynie z Ciebie, o Panie, wyznaję w pokorze,
I pomimo swej nędzy, przy Twojej pomocy mogę zostać świętą” (Dz 1718, zwr. 5).

W powyższym poetyckim fragmencie, s. Faustyna podkreśliła, że człowiek sam z siebie jest nędzą i nicością, a wszelkie dobro w nim pojawia się dzięki współpracy z Bożą łaską. Świętość nie jest zasługą człowieka, ale przede wszystkim przejawem miłosierdzia Bożego, które uzdalnia ludzkie serce do czystej miłości Stwórcy i bliźniego. Zadaniem człowieka jest tylko podjęcie, w wolności swej woli, współpracy z tym Bożym darem. Można powiedzieć, że Jezus za przyzwoleniem s. Faustyny dokonywał w niej swoistej wymiany – odbierał jej przyrodzoną słabość i obdarowywał ją swoją mocą. O tej pomocy Jezusa w

codziennosci i otrzymywanej od Niego sile, Mistyczka pisala tez chociazby w ponizszym wierszu:

„Wśród strasznej puszczy życia,
O najslodszy Jezu mój,
Broń dusze od rozbicia,
Boś jest miłosierdzia zdroj.

(...).

Wielki mam przebyć gościniec skalisty,
Ale nie lękam się niczego,
Bo tryska mi zdroj miłosierdzia czysty,
A z nim spływa moc dla pokornego.

Jestem umęczona i upracowana,
Ale sumienie daje mi świadectwo,
Że wszystko czynię ku większej chwale Pana,
Pan moje odpocznienie i moje dziedzictwo” (Dz 1000, zwr. 1.3-4).

Jezus był zatem jedynym obrońcą i oparciem s. Faustyny w czasie jej ziemskiego życia – Jego miłosierdzie dawało jej pokornemu sercu siłę, odwagę i moc do działania ku Bożej chwale. Wszystko co s. Faustyna robiła było ku większemu uwielbieniu Boga. Mistyczka całą swoją uwagę koncentrowała na czynieniu miłości Boga i bliźniego – a Jezus był jedynym odpocznieniem i nagrodą jakiej pragnęła. Tu więc po raz kolejny zostały podkreślone pokora i ufność jako kluczowe elementy w relacji człowieka z Bogiem i w ludzkiej drodze ku świętości. Podobną treść do powyższego wiersza ma też jeszcze inny utwór poetycki św. Faustyny, w którym przyrównała ona swoją codzienność do wzburzonego morza:

„Płynie łódź życia mojego
Wśród mroków i nocy cieni,
I nie widzę wybrzeża żadnego,
Jestem na głębi morskiej przestrzeni.

Najmniejsza burza zatopić mnie może,
Pograżając mą łódź w wód odmęcie,
I gdybyś Ty sam nade mną nie czuwał, Boże,
W każdej chwili życia mego, w każdym momencie.

Wśród wycia, huku fal
Płynę spokojnie z ufnością
I patrzę, jak dziecię, bez lęku w dal,
Boś Ty mi, Jezu, światłością.

Wokoło groza i przerażenie,
Lecz głębszy spokój mej duszy niż głębina morza,
Bo kto jest z Tobą, Panie, ten nie zginie –
Tak mnie upewnia Twa miłość Boża.

Choć niebezpieczeństw pełno wokoło,
Nie lękam się ich, bo patrzę w niebo gwiazdziste.
I płynę odważnie, wesoło,
Jak przystoi na serce czyste.

Lecz ponad wszystko dlatego jedynie,
Żeś Ty jest sternikiem moim, o Boże,
Tak spokojnie łódź życia mojego płynie –
Wyznaję to w najgłębszej pokorze” (Dz 1322, zwr. 1-6).

Utwór ten przypomina fragment Ewangelii wg św. Mateusza 8,23-27, gdy uczniowie, przebywający na łodzi ze śpiącym Jezusem, przerażili się z powodu nawałnicy i obudzili swego Mistrza. Jezus uspokoił burzę, a następnie skarcił zbyt małą ufność uczniów w Niego mówiąc: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?” (Mt 8,26). Siostra Faustyna, mimo piętrzących się wokół przeciwności, bez lęku płynęła naprzód po morzu codzienności, ze wzrokiem ufnie i stale utkwionym w Jezusa. Święta wiedziała, że zwycięskie przedzieranie się przez codzienność nie jest jej zasługą, a wynika jedynie z faktu, że Zbawicie jest „sternikiem” łodzi jej życia. Ta świadomość wzbudza w niej głęboką pokorę.

Siostra Faustyna była też świadoma, że nie tylko Jezus, ale cała Trójca Święta przychodzi i działa w jej sercu. Dała temu wyraz chociażby w wierszu, w którym zwróciła

się do całej Trójcy, dziękując za Jej dary – chrzest święty, spowiedź świętą, Komunię Świętą, bierzmowanie, powołanie zakonne, sakrament namaszczenia chorych i inne łaski (zob. Dz 1286, zwr. 1-11). Można powiedzieć, że Mistyczka całe swoje życie postrzegała jako nieprzerwane pasmo łask, którymi miłosierdzie Boże ją wspomagało. Przykładowo s. Faustyna tak pisała o zbawiennym działaniu Ducha Świętego poprzez sakrament bierzmowania:

„Dziękuję Ci, Duchu Święty, za bierzmowania sakrament,
Który mnie pasuje na rycerza Twego
I daje duszy moc na każdy moment,
I strzeże mnie od złego” (Dz 1286, zwr. 6).

Duch Święty, dzięki owocom sakramentu bierzmowania, niczym rycerza zaprawiał s. Faustynę do nieustającej walki o miłość w codzienności. Święta dała wyraz tej wielkiej roli Ducha Świętego w jeszcze innym wierszu – w całości Jemu poświęconym. Oto fragment tego utworu:

„O Duchu Boży, Duchu miłości i miłosierdzia,
Który wlewasz w me serce balsam ufności,
Twa łaska w dobrym mą duszę utwierdza,
Dając jej moc nieprzewyciężoną stałości.

O Duchu Boży, Duchu pokoju i radości,
Który krzepisz me serce spragnione
I wlewasz w nie żywy źródło Bożej miłości,
I czynisz ją do walki nieustraszoną.

O Duchu Boży, najmiłszy Gościu mej duszy,
Pragnę z mej strony dotrzymać Ci wierności.
Jak w dniach radości, tak w cierpień katuszy,
Pragnę zawsze żyć w Twej, Duchu Boży, obecności” (Dz 1411, zwr. 2-4).

Duch Święty zatem wlewał w serce s. Faustyny miłość i ufność do Boga – utwierdzając ją w dobrym. Dokonywał On też wymiany jej ludzkiej słabości na siłę płynącą od Pana –

o którym to procesie była już mowa powyżej. Także i w tym wierszu s. Faustyna porównała się niejako do rycerza, ponieważ Duch Święty, „najmilszy Gość jej duszy”, czynił ją „nieustraszoną do walki”. To wielkie oddanie się s. Faustyny Duchowi Świętemu, przywodzi na myśl słowa Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy zapowiedział posłanie Ducha Świętego (Pocieszyciela-Parakleta), jako tego, który umocni i pokrzepi uczniów (zob. J 14,26).

Nawiązując do wspomnianej powyżej symboliki rycerskiej, s. Faustyna, w jednym z wierszy, pisała także:

„Jezu utajony, weź już me serce do siebie spragnione,
Które ku Tobie płonie czystym ogniem Serafina,
Idzie przez życie Twymi śladami – niewyciężone,
I z czołem wzniesionym, jak rycerz, choć żem słaba dziewczyna” (Dz 1427, zwr. 5).

Święta zatem z jednej strony zdawała sobie sprawę ze swej przyrodzonej słabości, a z drugiej strony pokornie ufała, że Bóg da jej siły do walki z dnia na dzień, jeśli będzie wiernie iść po śladach Jezusowych.

Podsumowując ten fragment rozważań, trzeba stwierdzić, że św. Faustyna czerpała siłę do miłości Boga i bliźniego wiernie współpracując z łaską swego Boskiego Mistrza. Starła się żyć z dnia na dzień, nie zamartwiając się przeszłością ani przyszłością, i każdy moment wykorzystywała do okazania miłości Bogu i bliźnim. Mimo codziennych trudów i przeciwności wzrok miała cały czas utkwiony w Jezusie, który był dla niej niezawodną opoką, na której mogła się oprzeć. Nie szukała pociechy u innych ludzi, ale przede wszystkim uciekała się do Boga utajonego w jej sercu. Do Jezusa zwracała się z wielką miłością i pokorą. Wiedziała dobrze o własnej słabości i niewystarczalności, ale ta świadomość motywowała ją do tym ufniejszego uciekania się, jak dziecko, do kochającego Boga. Trzeba tu zauważyć, że już Stary Testament mówił o wielkiej roli pokory przy szukaniu pomocy u Boga (np. zob. Ps 138,6; także zob. Prz 3,34). Mimo silnej więzi miłości między Bogiem a s. Faustyną, jej życie obfitowało w cierpienie. O przeżywaniu przez s. Faustynę w zjednoczeniu z Bogiem jej codziennych cierpień, zarówno fizycznych jak i duchowych, będzie mowa poniżej.

B. Przeżywanie codziennego cierpienia w zjednoczeniu z Bogiem – w poezji św. Faustyny

Św. Faustyna wiele cierpiała, zarówno duchowo jak i ze względu na rozwijającą się u niej gruźlicę. Wszystkie te cierpienia ofiarowała – z miłości do Jezusa i w zjednoczeniu z Jego Krzyżem – za innych potrzebujących ludzi³³². W jednym z pierwszych swoich wierszy pisała:

„O Jezu mój, z ufności ku Tobie
Wiję wieńcy tysiące i wiem,
Że rozkwitną wszystkie,
I wiem, że rozkwitną wszystkie, kiedy je
oświeci Boskie Słońce” (Dz 4a, wer. 1).

Te „wieńce”, o których pisała s. Faustyna, to właśnie ofiary jej cierpień. Mistyczka ufała, że wszystkie one rozkwitną i przyniosą owoce dzięki łasce Bożej. Oczywiście, same w sobie cierpienia Świętej nie miały żadnej wartości, stawały się skuteczne dzięki intencji przeżywania ich w miłości do Chrystusa i zjednoczenia z Jego Ofiarą Krzyżową. Siostra Faustyna wiedziała, że jako oblubienica ukrzyżowanego Boskiego Oblubieńca musi stać się do Niego podobna. W cierpieniu, z miłością wpatrywała się w Jego Krzyż, a ta miłość dodawała jej sił i odwagi. W innym wierszu pisała na ten temat:

„+ Gdy ból zawładnie całą mą duszą
I horyzont się ściemni jak noc,
A serce rozdarte męki katuszą,
Jezu ukrzyżowany, Tyś moja moc.

Gdy dusza bólem zmoczona,
Wytęża siły i walczy bez wytchnienia,
A serce w udręczeniu gorzkim kona,

³³² Obszerniej na temat przeżywania przez św. Faustynę doświadczenia cierpienia i zbliżającej się śmierci, w zjednoczeniu z Chrystusem, zob. I. Borkiewicz, *Stosunek Służebnicy Bożej Siostry Faustyny do cierpienia*, w: *Posłannictwo...*, dz. cyt., s. 113-139; J. Machniak, *Doświadczenie...*, dz. cyt., s. 145-166; N. Chmura, *Miłość większa niż śmierć w doświadczeniu mistycznym św. siostry Faustyny*, „Polonia Sacra”, t. 22, nr 3 [52] (2018), s. 29-57; W. Nowacki, Z. Zyśk, *Zbawcza wartość cierpienia w doświadczeniu Świętej Faustyny Kowalskiej*, „Studia Teologiczne Białystok, Drohiczyń, Łomża”, t. 18 (2000), s. 71-88.

Jezu ukrzyżowany, nadziejo mego zbawienia.

I tak dzień po dniu upływa,
A dusza kąpie się w goryczy morza,
I serce się we łzach rozplywa,
Jezu ukrzyżowany, Ty mi świecisz jak zorza.

A gdy kielich goryczy już się przelewa
I wszystko wobec niej jest sprzysiężone,
A dusza ogrójkowe chwile przeżywa,
Jezu ukrzyżowany, w Tobie mam obronę.

Gdy dusza w poczuciu swej niewinności
Przyjmuje od Boga te dopuszczenia,
Wtenczas serce jest zdolne odpłacać się miłością za przykrości,
Jezu ukrzyżowany, mą słabość we wszechmoc zmieniaj” (Dz 1151, zwr. 1-5).

Jezus Ukrzyżowany, którego s. Faustyna ukochała ponad wszystko inne, był dla Niej zawsze źródłem mocy i odwagi do walki z dnia na dzień. Zbawiciel, o czym była już mowa wcześniej w niniejszym rozdziale, dokonywał wymiany – jak pisała sama s. Faustyna – zamieniał On jej słabość na swoją wszechmoc. Zjednoczenie między s. Faustyną a Jezusem dokonywało się zatem nie tylko na płaszczyźnie miłości, ale również cierpienia – Chrystus dzielił się z s. Faustyną wszystkim co należało do Jego życia i misji. Mistyczka przeżywała więc chwile jak w czasie udręczonej modlitwy Chrystusa w Ogrójcu – mierzyła się z Jego opuszczeniem i męką duchową i fizyczną. To co może zdumiewać, to fakt, że jak pisała w powyższym wierszu s. Faustyna, przyjęcie tych dopuszczeń, w duchu miłości i wierności Bogu, pozwalało jej odpłacać miłością za przykrości doznane od innych osób. A zatem, dzięki cierpieniu przeżywanemu z Bogiem, jej miłość do Jezusa i bliźnich oczyszczała się i jeszcze potężniała. Dzięki miłosnemu zjednoczeniu s. Faustyny ze Stwórcą zarówno w radości jak i w cierpieniu, mógł On przemieniać swoją oblubienicę i uzdalniać ją do jeszcze większej miłości – właśnie zamieniać jej wrodzoną słabość na swą wszechmoc. W jeszcze innym wierszu, na temat przeżywania cierpienia w zjednoczeniu z Bogiem, s. Faustyna odnotowała:

„+ Chociaż nie jest to łatwe żyć w ustawicznym konaniu,

Być przybitą do krzyża różnych boleści,
Jednak rozpalam się miłością w kochaniu,
I jak Serafin kocham Boga, choć jestem słabością.

O, wielka to dusza, gdy wśród cierpienia
Stoi wiernie przy Bogu i pełni Jego wolę,
I wśród największych tęcz i burz jest bez pocieszenia,
Bo czysta miłość Boża słodzi jej dołę.

Niewielka to rzecz, kochać Boga w pomyślności
I dziękować Mu, jak wszystko się nam dobrze dzieje,
Ale wielbić Go wśród największych przeciwności
I kochać Go, dla Niego samego, i położyć w Nim nadzieję.

Gdy dusza przebywa w cieniach ogrójkowych,
Wśród bólu goryczy samotna,
Wznosi się do wyżyn Jezusowych,
A choć stale pije gorycz – nie jest smutna.

Gdy dusza pełni wolę Boga najwyższego,
Choćby wśród ustawicznych mąk i katuszy,
Przyłożyła usta swe do kielicha jej podanego,
Staje się mocarna i nic jej nie wzruszy.

Choć udręczona, ale powtarza: stań się wola Twoja,
Czeka cierpliwie na chwilę, gdy będzie przemieniona,
Bo choć w największych mrokach, słyszy głos Jezusa: Tyś moja,
I pozna to w całej pełni, gdy spadnie zasłona” (Dz 995, zwr. 1-6).

Jest to zatem utwór o pełnieniu woli Bożej w każdych okolicznościach – tak w pomyślności jak i w cierpieniu. Siostra Faustyna pisała, że wielkość duszy bierze się właśnie z wierności Bogu pośród cierpień. Święta, mimo trwania na krzyżu swego cierpienia, płonęła czystą miłością ku Jezusowi. Można powiedzieć, że właśnie cierpienie jeszcze bardziej uszlachetniało i oczyszczało jej miłość – czyniło ją bardziej bezinteresowną. Pełnienie woli Bożej pośród życiowych burz jest swoistym probierzem autentyczności i

mocy miłości ku Niemu. Siostra Faustyna w powyższym wierszu po raz kolejny odniosła się do doświadczenia Ogrójca. Gdy dusza wśród udręczenia mężnie kocha Boga i pełni Jego wolę, staje się podobna do samego Chrystusa – „wznosi się do wyżyn Jezusowych, a choć pije gorycz – nie jest smutna”. Również i w tym utworze s. Faustyna pisała o zjednoczeniu z Bogiem i o wymianie ludzkiej słabości na moc płynącą od Niego. Gdy dusza pełni wolę Bożą i kocha Go wśród cierpienia, otrzymuje moc do trwania przy Nim – staje się mocarna. Zatem zjednoczenie duszy z Bogiem dokonuje się przez miłość, która oczyszcza się w cierpieniu. Dowodem tego miłosnego zjednoczenia jest fakt, że nawet w najgłębszej ciemności życia, s. Faustyna słyszała w duszy zapewnienie Jezusa: „Tyś moja”. Wiernie czekała aż spadnie zasłona – na upragniony dzień wieczystego zjednoczenia z Boskim Oblubieńcem w pełni miłości. Świadectwem tego, że cierpienie upodabniało s. Faustynę do Jezusa, oczyszczało jej miłość i potęgowało zjednoczenie z Nim, jest też następujący fragment poezji Mistyczki:

„Jezu, Eucharystio, życie mej duszy,
Tyś mnie wywyższył do sfer wiekuistych,
Przez mękę i konanie w strasznej katuszy (Dz 1393, zwr. 5).

Trzeba w tym miejscu jeszcze raz podkreślić, że cierpienie samo w sobie nie ma żadnej wartości, nabiera jej dopiero wówczas, gdy towarzyszy mu miłość ku Bogu i intencja duchowego zjednoczenia się z Krzyżem Chrystusa – to miłość jest fundamentem. O tej wielkiej miłości s. Faustyny do Chrystusa i jej pragnieniu upodobnienia się do Niego we wszystkim – także w Jego cierpieniu – świadczy z kolei poniższy urywek wiersza:

„I nagle wzrok mej duszy zatrzymał się na Tobie,
O Panie – Jezu Chryste na krzyżu rozpięty,
Oto moja miłość, z którą spocznę w grobie,
To mój Oblubieniec – Pan i Bóg mój niepojęty” (Dz 1632, zwr. 6).

Wzrok s. Faustyny był więc, jak już zauważono w powyższych rozważaniach, nieustannie skoncentrowany na jej Ukrzyżowanym Oblubieńcu. Wyłącznie Jego miłość była dla niej pociechą i osłodą w codziennych cierpieniach fizycznych i duchowych. O tej wielkiej i czulej Bożej miłości Święta pisała w następującym fragmencie wiersza:

„O Jezu mój, wśród strasznych goryczy i boleści,

Jednak ja czuję, że mnie Twe Boskie Serce pieści.
Jak dobra matka tulisz mnie do swego łona
I dajesz mi już teraz odczuć to, co kryje zasłona.

O Jezu mój, wśród strasznej pustki wokoło i przerażenia,
Jednak serce moje czuje wzrok Twego spojrzenia,
Którego żadna burza zaćmić mi go nie może,
I dajesz mi wewnętrzną pewność, że mnie bardzo kochasz, o Boże.

(...)

O Jezu mój, wśród wielu niebezpieczeństw wokoło
Idę przez życie z wesela okrzykiem i dumnie wznoszę czoło,
Bo o Twoje, o Jezu, Serce pełne miłości
Rozbiją się wszyscy nieprzyjaciele i rozproszą się ciemności”. (Dz 1479, zwr. 1-2.5).

Obraz Boga tulącego człowieka do swego łona jak matka, przywodzi na myśl następujący fragment Księgi Izajasza:

„Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu,
ta, która kocha syna swego łona?
A nawet, gdyby ona zapomniała,
Ja [Bóg – W.J.] nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15).

Siostra Faustyna zatem w największych nawet trudnościach miała świadomości tego, że jest otoczona Bożą miłością i pomocą. To potęgowało w niej postawę ufności Bogu i sprawiało, że szła przez życie z odwagą – wiedziała, że nawet najsrozsze cierpienie można przetrwać w zjednoczeniu z Bogiem i pełniąc Jego wolę. Siostra Faustyna pragnęła tak bardzo zjednoczyć się z Jezusem – w Jego miłości i cierpieniu – że prosiła, by uczynił z niej jakby hostię ofiarną. Jezus przebywa utajony pod postacią Hostii – cały oddaje się człowiekowi – ludzie mogą z Nim zrobić co zechcą. Mistyczka pragnęła i w tym aspekcie być podobną do swego Boskiego Oblubieńca – więźnia tabernakulum. W jednym ze swoich wierszy pisała:

„Jestem hostią w Twym ręku,

O Jezu, Stwórco mój i Panie,
Cicha, ukryta, bez krasy i wdzięku,
Bo cała piękność mej duszy we wnętrzu odbita została.

Jestem hostią w Twym ręku, o Boski Kapłanie,
Czyń ze mną, co Tobie się podoba.
Jestem cała zdana na wolę Twą, Panie,
Bo ona jest mej duszy rozkosz i ozdoba.

Jestem w Twym ręku, o Boże, jak hostia biała,
Błagam, przeistocz mnie sam w siebie,
Niech [będę] ukryta w Tobie cała,
Zamknięta w Twym miłosiernym Sercu jak w niebie.

Jestem w Tym ręku jako hostia, o wiekuisty Kapłanie,
Niechaj opłatek ciała mego kryje mnie przed okiem ludzkim,
Niech tylko Twoje oko mierzy mą miłość i oddanie,
Bo moje serce zawsze jest złączone z Twym Sercem Boskim.

Jestem w Twym ręku, o Boski Pośredniku, jako hostia ofiarna
I płonę na ołtarzu całopalenia,
Zmielona i starta cierpieniem jak pszeniczne ziarna,
A to wszystko dla Twojej chwały, dla dusz zbawienia.

Jestem hostią, która przebywa w tabernakulum Serca Twego,
Idę przez życie w miłości Twej zatopiona
I nie lękam się na świecie niczego,
Boś Ty mi sam – tarcza, moc i obrona.

Jestem hostią złożoną na ołtarzu Serca Twego,
By płonąć ogniem miłości przez wieki całe,
Bo wiem, żeś mnie wywyższył jedynie z miłosierdzia swego,
A więc wszystkie dary i łaski obracam na Twoją chwałę.

Jestem hostią w Twym ręku, o Sędzio i Zbawicielu,

W ostatniej życia mego godzinie,
Niech wszechmoc Twej łaski doprowadzi mnie do celu,
Niechaj Twa litość nad naczyniem miłosierdzia zasłynie” (Dz 1629, zwr. 1-8).

Siostra Faustyna zatem pragnęła cała i bez zastrzeżeń oddać się na użytek woli Bożej. Chciała wolę własną poddać Chrystusowi, by rozporządzał nią według uznania. Święta prosiła Zbawiciela, by mogła być właśnie hostią ofiarną – i płonąć na ołtarzu czystą miłością ku Bogu i bliźniemu. Była świadoma, że miłość oczyszcza się przez cierpienie. Dlatego prosiła Jezusa, by była „starta cierpieniem jak pszeniczne ziarna”. Można się tu dopatrzeć nawiązania do ewangelicznych słów Jezusa o tym, że aby ziarno wydało plon obfity, musi zostać wrzucone w ziemię i obumrzeć (zob. J 12,23-26). Zatem cierpienie i umieranie dla samego siebie – wyrzeczenie się grzechów i zgubnych namiętności – przeżywane z Bogiem, prowadzi do wydania błogosławionych owoców. Siostra Faustyna była bardzo świadoma, że to sam Bóg pociąga ją do Siebie i daje jej moc do kochania wśród cierpień. Bożych darów i łask nigdy nie przypisywała sama sobie – własnym zdolnościom – ale jedynie Bożemu miłosierdziu i za wszystko oddawała Mu chwałę. O tym, że Bóg umacniał ją do przeżywania cierpienia pisała w następującym wierszu:

„O prawdo, o życie ciemiste!
By przejść przez ciebie zwycięsko,
Trzeba się oprzeć o Ciebie, Chryste,
I z Tobą być zawsze blisko.

Bez Ciebie, Chryste, nie umiałabym cierpieć,
Sama z siebie nie umiałabym się zmierzyć z przeciwnościami,
Sama nie miałabym odwagi z Twego kielicha pić,
Aleś Ty, Panie, zawsze jest ze mną i wiesz mnie tajemniczymi drogami.

I rozpoczęłam walkę, słabe dziecię, w imię [Twoje].
Walczyłam mężnie, choć nieraz bezskutecznie,
I wiem, że miłe Ci były wysiłki moje,
I wiem, że tylko wysiłek nagradzasz wiecznie.

O prawdo, o walko na śmierć i życie!
Gdym stanęła do walki jako rycerz niedoświadczony,

Uczułam, że mam krew rycerza, alem jeszcze dziecię,
Dlatego, o Chryste, Twej mi było potrzeba pomocy i obrony

Nie spocznie me serce w wysiłku i walce,
Aż mnie wezwiesz sam z placu boju.
Stanę przed Tobą nie po nagrodę i kobierce,
Ale po to, by w Tobie zatonać na wieki w pokoju” (Dz 1654, zwr. 1-5).

Święta więc przyznała, że bez pomocy Chrystusa nie umiałyby znosić cierpienia. W powyższym wierszu po raz kolejny pojawia się symbolika rycerska. Siostra Faustyna postrzegала siebie jako rycerza, pragnęła walczyć dla Boga, ale jednocześnie czuła, że jest słaba i niedoświadczona jak dziecko w tej walce. Dlatego stale potrzebowała Bożej pomocy. W omawianym teraz utworze Mistyczka pisała, że jej serce nie spocznie w walce, dopóki sam Chrystus nie wezwie jej z placu ziemskiego boju. Wtedy stanie ona przed Bogiem, nie po jakąkolwiek inną nagrodę, jak tylko po to, by zatonać w Nim na wieki w pokoju. O przygotowaniu do śmierci – będącej bramą do wiecznego zjednoczenia z Boskim Oblubieńcem – pisała w innym swoim wierszu:

„Każdy czyn spełniam w obliczu śmierci,
Tak go wykonuję teraz, jak go pragnę widzieć w ostatniej godzinie.
Choć życie, jak wichur, prędko przeleci.
Lecz żaden czyn, w Bogu podjęty, nie zginie.

Czuję zupełny rozkład swego organizmu,
Choć jeszcze żyję i pracuję.
Śmierć nie sprawi mi żadnego tragizmu,
Bo ją od dawna czuję.

Choć dla natury to bardzo przykro
Czuć ustawicznie własnego trupa,
Lecz nie jest tak strasznie, gdy duszę światło Boże przeniknęło,
Bo się w niej rozbudza wiara, nadzieja, miłość i skrucha.

W dniu każdym robię wielkie wysilenia,
By brać udział w życiu wspólnym,

A przez to wypraszać łaski dla dusz zbawienia,
Zasłaniając ich swą ofiarą przed ogniem piekielnym.

Bo, choćby dla jednej duszy zbawienia,
Warto się poświęcać przez życie całe
I ponieść największe ofiary i udręczenia,
Widząc, jak wielką Bóg ma z tego chwałę” (Dz 1435, zwr. 1-5).

Nawet wtedy, gdy s. Faustyna wiedziała, że gruźlica prowadzi ją do śmierci i wręcz czuła rozkład własnego organizmu, ze wszystkich sił starała się kochać Boga i bliźniego. Co więcej, świadomość zbliżającej się śmierci, spowodowała, że chciała każdy swój czyn spełnić tak, jakby go pełniła w ostatniej godzinie życia. Wiedziała, że nawet najdrobniejsza czynność, wykonywana z miłości ku Bogu, nie zostanie przez Niego zapomniana. Choć s. Faustyna przyznała, że dla jej natury jest przykrym czuć rozkład własnego organizmu, ale z drugiej strony pisała, że śmierć nie sprawiała jej żadnego tragizmu, bo już od dawna ją przeczuwała. Wiarę, nadzieję, miłość i skrucę czerpała z Bożego światła, które umacniało ją w cierpieniu. Święta mimo codziennych męczarni związanych z jej chorobą starała się – w okresach, gdy przebywała w swym Zgromadzeniu – brać udział w życiu wspólnym. Pełniła swe wspólnotowe obowiązki z wielkim oddaniem, bo jak pisała, nawet dla zbawienia jednej duszy warto w całym życiu ponieść największe ofiary i udręczenia, ponieważ każda dusza jest bezcenna dla Stwórcy. Każda zbawiona dusza jest chwałą Boga – skarbem w Jego oczach. O perspektywie śmierci s. Faustyna pisała w jeszcze innym wierszu w sposób następujący:

„Przepojona Twym Boskim życiem,
Patrzę spokojnie w niebiosą dla mnie otwartą,
A śmierć zawstydzona pójdzie z niczym,
Bo Twe Boskie życie w mej duszy zawarte” (Dz 1393, zwr. 3).

Zatem Święta przeżywała ogromną tęsknotę za niebem, a z drugiej strony miała w sobie olbrzymi pokój – pewność, że zjednoczenie z Jezusem Eucharystycznym przygotowuje ją do życia w wieczności.

Podsumowując, Jezus pomagał św. Faustynie znosić cierpienia w codzienności. Zbawiciel był dla niej oparciem i dokonywał wymiany przyrodzonej słabości Mistyczki na Jego własną moc i siłę. Fundamentem tej wymiany była pokora i dziecięca ufność s.

Faustyny w Bożą miłosierną pomoc. Droga dziecięctwa duchowego zakładała, że Święta, angażując wszystkie swoje siły dla Boga i bliźnich, nie pokładała ufności we własnych zdolnościach, ale właśnie w miłosierdziu Bożym. Jezus dał s. Faustynie pragnienie upodobnienia się we wszystkim do Niego – w miłości i w cierpieniu. Boski Oblubieniec przemieniał ją w Siebie – cierpienie przeżywane w miłosnym zjednoczeniu z Chrystusem jeszcze bardziej oczyszczało miłość Mistyczki ku Bogu i bliźnim. Wzrok s. Faustyny był cały czas utkwiony w Ukrzyżowanym – dzięki temu mogła ona z miłosierdziem podchodzić nawet do tych, którzy sprawiali jej ból i cierpienie. Mistyczka wyznała, że sama nie umiałaby cierpieć – to Jezus uzdalniał ją do właściwego i owocnego przeżywania jej codziennych krzyży. Zatem przeżywanie przez s. Faustynę trudności i cierpień oparte było zawsze na miłosiernej miłości Boskiego Oblubieńca do niej. Święta starała się jak tylko mogła współpracować z łaską i odpowiadać miłością ku Bogu i bliźnim na tę miłość Chrystusa.

5. Poezja ukazująca miłosierne Wcielenie i Mękę Jezusa Chrystusa

A. Miłosierna obietnica Boga dla grzesznego człowieka - dotycząca przyjścia na świat Zbawiciela – w poezji św. Faustyny

W niniejszym podrozdziale zostaną przedstawione wiersze poświęcone ziemskiej misji Jezusa Chrystusa, która była szczytowym przejawem miłosierdzia Boga dla człowieka po grzechu pierworodnym. Już w starotestamentowej scenie sądu Bożego nad Adamem, Ewą i wężem-kusicielem, Stwórca mówi do tegoż węża:

„Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę,
pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej:
ono zmiążdży ci głowę,
a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,15).

Te słowa Boga są powszechnie przez chrześcijan odczytywane jako zapowiedź wydarzeń zbawczych. Oto Potomek Maryi, Jezus Chrystus, zmiążdży głowę węża-szatana. Św. Faustyna jeden ze swoich ostatnich wierszy poświęciła tej Bożej obietnicy i stęsknionemu wyczekiwaniu ludzkości na jej wypełnienie. Warto przytoczyć choć najważniejszy fragment tego utworu:

„Lecz człowiek nie wytrwał w próby godzinie,
Za podszeptem złego stał się niewierny Tobie,
Utracił łaskę i dary, a została mu nędza jedynie,
Łzy, cierpienie, ból, gorycz – dopokąd nie spocznie w grobie.

Ale Ty, miłosierny Boże, nie dopuściłeś zginąć ludzkości
I dałeś obietnice Odkupiciela.
Nie pozwalasz rozpaczać, choć są wielkie nasze złości,
I wysyłaś proroków swoich do Izraela.

Jednak dzień i noc woła ludzkość do Ciebie
Z otchłani nędzy grzechów i wszelkiej boleści.
Usłysz jęk i łzy, który królujesz w niebie,
Boże wielkiego miłosierdzia, Boże litości” (Dz 1744, zwr. 2-4).

Mistyczka zatem opisała opłakany stan człowieka po grzechu pierworodnym, lecz zarazem uwypukliła miłosierdzie Boga, który dał obietnicę Odkupiciela i wysyłał proroków do narodu wybranego. Opisała wołanie ludzkie na przestrzeni dziejów o Bożą pomoc, opiekę i wybawienie. Powyższa Boża obietnica zrealizowała się w pełni dzięki Wcieleniu, Męce i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Poniżej zostaną opisane wiersze św. Faustyny, poświęcone tym zbawczym wydarzeniom.

B. Wcielenie Jezusa Chrystusa i rola Najświętszej Maryi Panny – w poezji św. Faustyny

Podczas sądu nad pierwszymi ludźmi i wężem, Bóg, jak już napisano powyżej, zapowiedział, że potomstwo niewiasty zmiążdży głowę węża (zob. Rdz 3,15). W tej obietnicy chrześcijanie dopatrują się zapowiedzi roli Maryi, która została wybrana na ziemską Matkę Syna Bożego. Trzeba jednak podkreślić, że Chrystus już z wysokości Krzyża, uczynił z Maryi również duchową Matkę św. Jana Apostoła (zob. J 19,25-27) – a poprzez ten akt Matka Boża stała się także duchową Matką i Opiekunką wszystkich wierzących (natomiast w sensie jeszcze szerszym – duchową Matką całej ludzkości). Maryja jest więc jakby nową Ewą, tą, która będąc duchową Matką wszystkich wierzących,

ma ich pokornie prowadzić do Chrystusa, nigdy Go sobą nie przysłaniając³³³. Ta podwójna rola Maryi, jako Matki Bożej i duchowej Matki każdego człowieka, jest dobrze widoczna w kilku utworach poetyckich św. Faustyny – poświęconych Najświętszej Panie. Najpierw omówiony zostanie utwór, w którym podkreślona została wielkie uniżenie Zbawiciela – czyli Jego kenoza – gdy z nieba zstąpił we Wcieleniu na ziemię:

„Bądź uwielbiony, miłosierny Boże,
Żeś się zniżyć raczył z niebios na tę ziemię.
Wielbimy Cię w wielkiej pokorze,
Żeś raczył wywyżżyć całe ludzkie plemię.

W miłosierdziu swym niezgłębiony, niepojęty,
Z miłości ku nam bierzesz sobie ciało,
Z Dziewicy Niepokalanej, nigdy grzechem nie tkniętej,
Bo tak Ci się od wieków upodobało.

Dziewica święta, ta śnieżna Lilija,
Pierwsza wielbi wszechmoc Twego miłosierdzia.
Jej czyste Serce na przyjście Słowa z miłością się rozchyła,
Wierzy słowom Posłańca Bożego i w ufności się utwierdza.

Zdziwiło się niebo, że Bóg się stał człowiekiem,
Że jest na ziemi Serce godne Boga samego.
Czemuż nie z Serafinem łączysz się, Panie, lecz z grzesznikiem?
O, bo to jest tajemnica miłosierdzia Twego,
Pomimo czystych wnętrzości żywota panińskiego.

O tajemnico miłosierdzia Bożego, o Boże litości,
Żeś raczył opuścić tron nieba,
A zniżył się do nędzy naszej, do ludzkiej słabości,
Bo nie aniołom, lecz człowiekowi miłosierdzia trzeba.

Aby godnie wysławić miłosierdzie Pana,

³³³ Obszerniej o tej roli Maryi jako nowej Ewy i duchowej Matki ludzi, zob. Sobór Watykański II, *Lumen Gentium*, nr. 55-56 i nr 62.

Łączymy się z Matką Twą Niepokalaną,
Bo wtenczas hymn nasz miłszym Ci się stanie,
Bo Ona jest spośród aniołów i ludzi wybrana.

Przez Nią, jak przez czysty kryształ,
Przeszło do nas miłosierdzie Twoje,
Przez Nią miły Bogu człowiek się stał,
Przez Nią nam spływają wszelkich łask zdroje” (Dz 1746, zwr. 1-7).

Siostra Faustyna więc podkreśliła wielkie uniżenie Chrystusa, a z drugiej strony fakt, że dzięki przyjęciu przez Syna Bożego ludzkiej natury, cały rodzaj ludzki został wywyższony. Można tu wskazać zatem z jednej strony nawiązanie do cytowanego już powyżej hymnu św. Pawła o kenozie Chrystusa (zob. Flp 2,6-11), a z drugiej do słów św. Jana który pisał, że wszystkim tym, którzy przyjęli Słowo, dało Ono moc, by się stali dziećmi Bożymi (zob. J 1,12). Jak pisano już w rozdziale poświęconym miłosierdziu Bożemu w Nowym Testamencie, to wywyższenie ludzkiej natury przez Wcielenie Chrystusa, zostało też podkreślone przez Sobór Watykański II³³⁴. Dalej, Mistyczka napisała w powyższym wierszu, że przyjęcie człowieczeństwa przez Jezusa było podyktowane Jego wielką miłością ku ludziom. Aby ten akt miłosiernej miłości Bożej mógł się dokonać, Pan przedwiecznie wybrał Dziewicę Maryję na swą ziemską Matkę i zachował ją od zmyy grzechu pierwородnego. Matka Boża była zatem od swego poczęcia w łonie matki wolna od grzechu pierwородnego – mocą przyszłych zasług jej Syna³³⁵. Siostra Faustyna zauważyła, że Maryja, ku zadziwieniu aniołów w niebie, pierwsza uwielbiła miłosierdzie Boże – zgadzając się, by pod jej sercem począł się z mocy Ducha Świętego Jezus Chrystus. Mistyczka podkreśliła, że Bóg zdecydował się na kenozę, ponieważ miłosierdzia Bożego nie potrzeba aniołom, ale człowiekowi, który sam z siebie jest marnościami. Święta zaznaczyła też, że Maryja jest jakby czystym kryształem, przez który przeszło do ludzi miłosierdzie Pana. Siostra Faustyna uwypukliła również, że zdroje wszelkich łask spływają na ludzi od Boga przez Niepokalaną. Zatem określona została rola Matki Najświętszej jako tej, która z woli Bożej jest szafarką łask³³⁶. Co więcej, s. Faustyna w omawianym

³³⁴ Zob. Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr 22.

³³⁵ Obszerniej o Niepokalanym Poczęciu Maryi, zob. S. Zatwardnicki, *Niepokalane Poczęcie. Czy łaska Odkupienia działa wstecz?*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. 14, nr 2 (2015), s. 61-85.

³³⁶ Trzeba zaznaczyć, że św. Faustyna żyła w okresie międzywojennym – na długo przed Soborem Watykańskim II. Tytuł Maryi jako Pośredniczki łask został na Soborze i po nim naświetlony na nowo. Przed Soborem można było spotkać się z ujęciem pośrednictwa Maryi w formie pewnej „drabiny” – od Chrystusa do Maryi i od Maryi do wiernych. Taki obraz rozmywał i zaciemniał prawdę objawioną, że

teraz wierszu stwierdziła jasno, że aby modlitwa człowieka stała się miłsza Bogu, powinien on modlić się właśnie za wstawiennictwem Matki Bożej, ponieważ ona została wybrana spośród aniołów i ludzi. Siostra Faustyna więc opisała wyjątkową rolę Niepokalanej w Bożym planie zbawienia człowieka. To specjalne posłannictwo Maryi Mistyczka ujęła w jeszcze innym wierszu:

„O Maryjo, Niepokalana Dziewico,
Czysty kryształ dla serca mojego,
Tyś mocy moja, o silna kotwico,
Tyś tarczą i obroną dla serca słabego.

O Maryjo, Tyś czysta i niezrównana,
Dziewico i Matko zarazem,
Tyś piękna jak słońce, niczym nie zmazana,
Nic nie pójdzie w porównanie z Twojej duszy obrazem.

Twa piękność zachwycała oko trzykroć Świętego,
Że zstąpił z nieba, opuszczając tron wieczystej stolicy,
I przybrał ciało i krew z serca Twego,
I przez dziewięć miesięcy tając się w sercu Dziewicy.

O Matko, Dziewico, nikt nie pojmie tego,
Że Bóg niezmierny staje się człowiekiem,

jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jest Jezus Chrystus. Od czasów Soboru podkreśla się, że Matka Boża jest pośredniczką nie obok, ale w Chrystusie. Zbawiciel dzieli się swym pośrednictwem z wiernymi. Różnym osobom udziela tego daru w różny sposób (np. kapłanom), ale wszystkie te pośrednictwa są nierozdzielnie związane i wypływają bezpośrednio z jedynego pośrednictwa Syna Bożego. Jak podkreślił papież Jan Paweł II w *Encyklice „Redemptoris Mater”* pośrednictwo Maryi jest szczególnie, ponieważ wywodzi się z jej Bożego rodzicielstwa. Maryja jako Matka Zbawiciela od początku towarzyszyła Mu i rodzącemu się Kościołowi. Trzeba tu zwrócić uwagę zwłaszcza na dwa wydarzenia, które wskazują na rolę Maryi jako Pośredniczki. Po pierwsze, Matka Boża uprosiła u Jezusa uczynienie cudu w Kanie Galilejskiej (zob. J 2,1-10), a po wtóre z woli Chrystusa stała się, już stojąc pod Jego Krzyżem, duchową Matką św. Jana i całego rodzącego się Kościoła (zob. J 19,25-27). Trzeba zauważyć, że choć Jan Paweł II podkreśla w *Encyklice „Redemptoris Mater”* rolę Maryi jako tej, która prowadzi ludzi do Chrystusa i swoimi modlitwami wyjednuje im łaski, nigdzie jednak w powyższym dokumencie Papież nie używa terminu „Pośredniczki wszelkich łask”. Jak się wydaje, w teologii po Soborze Watykańskim II, ten tytuł Maryi nasuwa zbyt silne skojarzenia ze starym modelem „drabiny” pośrednictwa. Źródła po Vaticanum II z całą mocą podkreślają jedyne pośrednictwo Chrystusa i rolę zależnego macierzyńskiego pośrednictwa Maryi w Chrystusie. Szerzej o macierzyńskim pośrednictwie Maryi i o rozwoju tej idei przed i po Soborze, zob. Sobór Watykański II, *Lumen Gentium*, nr. 60-65; Jan Paweł II, *Enc. „Redemptoris Mater”*, nr. 38-47; D. Kozłowski, „Maryja – Pośredniczka w Chrystusie” w *polskiej teologii posoborowej*, „*Salvatoris Mater*”, r. 8, nr 3-4 (2006), s. 203-226; J. Lekan, *Pośredniczka w Chrystusie*, „*Salvatoris Mater*”, r. 4, nr 3 (2002), s. 86-112.

To tylko motyw miłości i niezgłębionego miłosierdzia swego,
Przez Ciebie, Matko, dane nam żyć z Nim na wieki.

O Maryjo, Matko Dziewico i Bramo niebieska,
Przez Ciebie przyszło nam zbawienie,
Wszelka łaska przez Twoje ręce dla nas tryska,
A wierne naśladowanie Ciebie uświęci mnie jedynie.

O Maryjo, Dziewico, Lilio najśliczniejsza,
Serce Twe dla Jezusa było pierwszym tabernakulum na ziemi,
A to dlatego, że pokora Twoja była najgłębsza,
I dlatego wyniesiona nad chóry anielskie i nad świętymi.

O Maryjo, słodka Matko moja,
Oddaję Ci duszę, ciało i biedne me serce,
Bądź strażniczką życia mego,
A szczególnie w śmierci godzinie, w ostatniej walce” (Dz 161, zwr. 1-7).

Także zatem w powyższym wierszu s. Faustyna porównała Maryję do kryształu, przez który łaski Boże przechodzą do ludzkiego serca. Święta napisała wręcz, że wszelka łaska od Boga tryska przez ręce Niepokalanej – po raz kolejny została zatem podkreślona rola Maryi jako szafarki łask. Mistyczka odnotowała również dogmatyczną prawdę, że Maryja jest zarazem Dziewicą i Matką. Zaznaczyła, że serce Maryi przez dziewięć miesięcy ciąży było jakby pierwszym tabernakulum dla Jezusa. Dziewica z Nazaretu została tak wyróżniona przez Boga – jak pisała św. Faustyna – z powodu jej wielkiej pokory. Mistyczka pochyliła się z zadumą nad tajemnicą Wcielenia – i wyraźnie stwierdziła, że wynikało ono jedynie z niezgłębionego miłosierdzia Bożego dla ludzi. Co ważne, s. Faustyna podkreśliła, że zbawienie pośrednio przyszło na świat dzięki zgodzie i posłuszeństwu Niepokalanej – stąd nieco zaskakujące słowa wiersza, że zbawienie przyszło przez Maryję i właśnie przez Niepokalaną dane jest ludziom żyć na wieki³³⁷. Siostra Faustyna opiewała jednak nie tylko godność Maryi jako Matki Bożej, ale wyraźni opisywała ją także jako

³³⁷ Także na przykład Litania Loretańska nazywa Maryję „Bramą niebieską” – czyli Bramą do nieba. Odnośnie różnych tytułów Matki Bożej, zob. S. Napiórkowski, *Maryja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 12, red. S. Wilk, E. Ziemann i in., kol. 18-23.

swoją własną duchową Matkę i Opiekunkę. Mistyczka prosiła Niepokalaną, by była tarczą i ochroną dla jej słabego serca. Święta oddała Pannie Najświętszej pod opiekę nie tylko swoje serce, ale również duszę i ciało – słowem powierzyła jej się cała. Ufała, że wierne naśladowanie Przczystej Panny doprowadzi ją do świętości. Siostra Faustyna błagała więc Maryję, aby była strażniczką jej życia, a szczególnie orędowniczką i wspomóżycielką w godzinie śmierci. Posłannictwo Maryi jako duchowej Matki s. Faustyny i innych ludzi zostało też podkreślone w jeszcze innym utworze poświęconym Najświętszej Pannie:

„O słodka Matko Boża,
Na Tobie wzoruję me życie,
Tyś mi świetlana zorza,
W Tobie tonę cała w zachwycie.

O Matko, Dziewico Niepokalana,
W Tobie odbija mi się promień Boga.
Ty mnie uczysz, jak wśród burz kochać Pana,
Tyś mi tarczą i obroną od wroga” (Dz 1232, zwr. 1-2).

Matka Boża – jak pisała św. Faustyna – była zatem tą, która uczyła ją jak wśród życiowych burz kochać Pana. Siostra Faustyna w powyższym wierszu wprost przyznała, że wzorowała swoje życie na Maryi, która była dla niej jakby zorzą świetlaną, tarczą i obroną przed złem, a także – można powiedzieć – kryształem, w którym odbija się promień samego Boga³³⁸. Zatem role Matki Boga i duchowej Matki ludzi są w Maryi nierozdzielnie ze sobą powiązane.

C. Męka Jezusa Chrystusa i jej miłosierne owoce – w poezji św. Faustyny

Oprócz powyższych wierszy, dotyczących Wcielenia Chrystusa, św. Faustyna napisała też kilka utworów, które odnoszą się do wydarzeń paschalnych – Ostatniej Wieczerzy i Męki Jezusa, a także owoców wynikających z Jego Zmartwychwstania. Warto

³³⁸ Obszerniej na temat relacji św. Faustyny z Matką Bożą, opisanej na kartach *Dzienniczka*, zob. M.E. Siepak, *Zasadnicze rysy duchowości...*, art. cyt., s. 73-78.

wpierw przyjrzeć się poetyckiemu opisowi Ostatniej Wieczerzy, który bezpośrednio nawiązuje do opisów z czterech Ewangelii oraz Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian (zob. Mt 26,17-30; także zob. Mk 14,12-26; Łk 22,1-23; J 13,1-17,26; 1 Kor 11,23-27):

„Wieczera Pańska zastawiona,
Jezus z Apostołami do stołu zasiada,
Jego Istota cała w miłość przemieniona,
Bo taka była Trójcy Świętej rada

Wielkim pożądaniem pragnę pożywać z wami,
Nim będę cierpiał śmiertelnie,
Odchodząc – miłość mnie zatrzymuje z wami,
Przelewa krew, oddaje życie, bo kocha niezmiernie.

Miłość kryje się pod postać chleba,
Odchodząc – by zostać z nami.
Takiego wyniszczenia nie było trzeba,
Ale miłość gorąca spowiła Go tymi postaciami.

Nad chlebem, winem mówi te słowa:
To jest Krew, to jest Ciało moje.
Choć tajemnicze, lecz miłosne słowa.
I podał kielich między uczniu swoje.

Zatrwożył się Jezus sam w sobie
I rzekł: Jeden z was wyda Mistrza swego.
Zamilkli i cisza jak w grobie,
A Jan pochyła głowę na piersi Jego.

Wieczera skończona,
Pójdźmy do Ogrójca,
Miłość nasycona,
A tam już czeka zdrajca” (Dz 1002, zwr. 1-6).

Siostra Faustyna więc w powyższym wierszu pisała, że Jezus, wypełniając wolę Trójcy Świętej, niejako cały przemienił się w miłość. Zbawiciel ujawnia swą serdeczną więź z Apostołami, gdy mówi, że gorąco pragnie spożyć z nimi wieczerzę paschalną. Jezus wie, że musi cierpieć, by dopełnić Ofiary Krzyżowej, która wkrótce zostanie złożona nie tylko za Jego najbliższych, ale za ludzi wszystkich czasów, których On umiłował. Zatem męczeństwo i śmierć Chrystusa jest najwyższym wyrazem Jego miłości do ludzi. Dalej wiersz koncentruje się na pierwszej Eucharystii i przeistoczeniu chleba i wina w Ciało i Krew Pańską. Jezus wypowiada tajemnicze, lecz miłosne słowa konsekracji – zatem Mistyczka potwierdziła, że Eucharystia jest sakramentem miłości. Wiersz św. Faustyny łączy atmosferę miłości i braterstwa, panującą podczas Ostatniej Wieczerzy, z niepewnością i lękiem, wynikającym z zapowiedzi zdrady Judasza – przestraszeni i niepewni uczniowie milczą jak w grobie. Gdy Eucharystia się dokonała i „miłość została nasycona”, Jezus wraz z uczniami udaje się do Ogrójca, gdzie spotka się ze zdrajcą. W powyższym wierszu można zatem wyczuć duże napięcie, bowiem z jednej strony jest mowa o wydarzeniach, które są ukoronowaniem miłości Boga do człowieka, a z drugiej wyczuwalne są trwoga i obawa, związane z nadchodzącą zdradą i Męką Jezusa. Drugi wiersz, któremu warto teraz poświęcić uwagę, to już opis samej Męki Zbawiciela:

„Bądź uwielbiony, Boże, w dziele miłosierdzia Twego,
Bądź błogosławiony przez wszystkie serca wierne,
Które doznają spojrzenia Twojego,
W których jest Twe życie nieśmiertelne.

O mój Jezu miłosierdzia, bolesny był Twój na ziemi żywot święty
I skończysz swe dzieło w strasznej męki katuszy,
Wisząc na drzewie krzyża rozpięty,
A to wszystko z miłości dla naszej duszy.

W miłości niepojętej pozwoliłeś otworzyć najświętszy bok swój
I wytrysły z Serca Twego strumienie krwi i wody.
Tu jest żywy miłosierdzia Twego źródło,
Tu dusze doznają pociechy i ochłody.

W Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam miłosierdzie swoje,
Oto Twa miłość tak zaradzić raczyła,

Bym idąc przez życie, cierpienia i znoje,
Nigdy o Twej dobroci i miłosierdziu nie wątpiła.

Bo choćby na mej duszy zaciążyły świata całego nędze,
Nie wolno nam wątpić ani na chwilę,
Ale mieć ufność w miłosierdzia Bożego potędze,
Bo Bóg duszę skruszoną przyjmuje mile.

O niewysłowione miłosierdzie naszego Pana,
Źródło litości i wszelkiej słodyczy,
Ufaj, ufaj duszo, choć jesteś grzechem skalana,
Bo gdy się zbliżysz do Boga, nie doznasz goryczy.

Bo On jest żywym ogniem wielkiej miłości.
Gdy się do Niego szczerze zbliżymy,
Nikną nasze nędze, grzechy i złości,
On wyrówna długi nasze, gdy Mu się oddamy (Dz 1748, zwr. 1-7).

Św. Faustyna zatem podkreśliła, że śmierć Krzyżowa Chrystusa powodowana była Jego wielką miłosierną miłością do każdej duszy – czyli do każdego człowieka. Mistyczka szczególnie w tym wierszu uwypukliła fakt przebicia włócznią na Krzyżu serca Jezusowego, z którego wypłynęły krew i woda. Jest to bardzo istotne, gdyż jak zaznaczył sam Jezus – w innym fragmencie *Dzienniczka*, pisanym prozą – krew i woda, które wypłynęły z Jego przeszytego boku, dają życie i usprawiedliwiają dusze (zob. Dz 299). To w strumieniach owej krwi i wody skruszeni grzesznicy, przystępujący do sakramentu spowiedzi, doznają – jak pisała w powyższym wierszu Mistyczka – pociechy i ochłody. Śmierć Krzyżowa i otwarcie boku Jezusa nierozzerwalnie łączyły się dla św. Faustyny z Eucharystią i darem Najświętszego Sakramentu. Oto Chrystus pozostał z ludźmi pod postaciami chleba i wina, by ich wspomagać i uświęcać w drodze przez życie. Ustawicznie karmienie się s. Faustyny Najświętszym Sakramentem, utwierdzało w niej ufność w miłosierną miłość Bożą – Święta starała się tę ufność zaszcześcić wszystkim ludziom. Pragnęła ona z całego serca, by inni także zbliżyli się do źródła Bożego miłosierdzia. Pełne miłości przebite na Krzyżu serce Zbawiciela stało się przedmiotem jeszcze innego wiersza św. Faustyny:

„Witaj, najmiłosierniejsze Serce Jezusa,
Żywy źródło wszelkich łask,
Jedyne schronienie i ucieczko nasza,
W Tobie mam nadziei blask.

Witaj, najlitościwsze Serce Boga mojego,
Niezgłębiona żywa krynico miłości,
Z której tryska życie dla człowieka grzesznego,
I źródło wszelkiej słodkości.

Witaj, otwarta Serca Najświętszego rano,
Z której wyszły miłosierdzia promienie
I z której czerpać życie nam dano,
Naczyniem ufności jedynie.

Witaj, Dobroci Boża niepojęta,
Nigdy nie zmierzona i nie zgłębiona,
Pełna miłości i miłosierdzia, lecz zawsze święta,
A jednak jesteś, jak dobra matka, ku nam pochylona.

Witaj, tronie miłosierdzia, Baranku Boży,
Któryś za mnie życie złożył w ofierze,
Przed którym się codziennie ma dusza korzy,
Żyjąc w głębokiej wierze” (Dz 1321, zwr. 1-5) .

Przebite serca Jezusa jest zatem jedyną ucieczką i nadzieją dla ludzi. Jest to żywa krynica miłości i źródło wszelkich łask – z tego serca tryska życie dla grzeszników. Można zatem stwierdzić, że jednym z podstawowych owoców zbawczej Ofiary Krzyżowej Chrystusa, szczególnie uwypuklonym przez św. Faustynę, jest ów źródło miłosierdzia dający nowe życie grzesznikom – a każdy człowiek jest grzeszny. Odnowieni przez sakrament pokuty i pojednania oraz przez sakrament Eucharystii ludzie mają siłę, by zmierzać przez życie do nieba, które zbawcza Ofiara i Zmartwychwstanie Chrystusa ponownie dla nich otwarła. Św. Faustyna podkreśliła też, że naczyniem, którym można czerpać Boże łaski, jest ufność. Dlatego grzeszny człowiek powinien z sakramentów korzystać z jednej strony z pokorą, a z drugiej właśnie z ufnością. Mistyczka pisała wielokrotnie w swej poezji, że

fundamentalnym owocem Męki i Zmartwychwstania Chrystusa jest ów źródło miłosierdzia dla grzeszników. Krew i woda, wypływające z przebitego serca Jezusa, pojawiają się na obrazie, który Zbawiciel kazał s. Faustynie wymalować, w postaci dwóch promieni – białego i czerwonego. Dlatego w jeszcze innym utworze poetyckim pisała ona:

„O Miłości wiekuista, każesz malować obraz swój święty
I odsłaniasz nam źródło miłosierdzia niepojęty,
Błogosławisz, kto się zbliży do Twych promieni,
A dusza czarna w śnieg się zamieni.

O słodki Jezu, tu założyłeś tron miłosierdzia swego,
By cieszyć i wspomagać człowieka grzesznego,
Z otwartego Serca, jak ze źródła czystego,
Płynię pociecha dla duszy i serca skruszonego” (Dz 1, zwr. 1-2).

Zródło Bożego miłosierdzia, oczyszcza i uświęca dusze. Jezus założył na ziemi tron miłosierdzia, czyli właśnie sakramenty spowiedzi i Eucharystii, by nieść pocieszenie i radość każdemu człowiekowi. Siostra Faustyna niestrudzenie podkreślała w jeszcze innych swoich utworach, że Boże miłosierdzie, nierzadko powiązane z obrazem przeszytego na Krzyżu serca Jezusa, zawsze czeka na skruszonego i ufego grzesznika (zob. Dz 522, zwr. 1-5; także zob. Dz 1211, zwr. 1; Dz 1215, zwr. 1; Dz 1231, zwr. 3; Dz 1286, zwr. 4; Dz 1652, zwr. 4). Co istotne, Jezusowa krew i woda niosą pomoc nie tylko grzesznikom na ziemi, ale także duszom oczyszczającym się w czyśćcu – s. Faustyna pisała na ten temat w jednym z wierszy:

„Ze strasznych upałów ognia czyścicowego
Wznosi się jęk do miłosierdzia Twego.
I doznają pocieszenia, ulgi i ochłody
W strumieniu wylanym krwi i wody” (Dz 1227, zwr. 1).

Ofiara Krzyżowa Chrystusa nie tylko więc otworzyła ludziom niebo, ale także przyniosła inne obfite owoce – źródło miłosierdzia tryskający z przebitego serca Zbawiciela nieustannie oczyszcza i pokrzepia dusze, zarówno na ziemi jak i w czyśćcu. Ponadto utkwienie wzroku w Ukrzyżowanym – jak zaświadczyła św. Faustyna – pomaga też przejść przez

codzienne cierpienia i trudy. O cierpieniach Mistyczki była już mowa w poprzednim podrozdziale, wystarczy więc przytoczyć chociażby poniższy fragment wiersza:

„+ Gdy ból zawładnie całą mą duszą
I horyzont się ściemni jak noc,
A serce rozdarte męki katuszą,
Jezu ukrzyżowany, Tyś moja moc” (Dz 1151, zwr. 1).

Zatem wspomnienie w codziennych ludzkich trudnościach i cierpieniach to także jeden z owoców Męki i Zmartwychwstania Chrystusa.

6. Miłosierdzie ludzkie św. Faustyny w jej poezji

A. Kilka uwag wstępnych do zagadnienia ludzkiego miłosierdzia św. Faustyny

Już w Starym Testamencie pisarze natchnieni zachęcali czytelników, by byli miłośnikami dla potrzebujących, czego efektem było otrzymanie, przez osoby czyniące dobro, błogosławieństwa Bożego. Przykładowo w biblijnej Księdze Syracha można znaleźć następujące wezwanie:

„Bądź ojcem dla sierot,
jakby mężem dla ich matki,
a staniesz się jakby synem Najwyższego,
i miłować cię On będzie bardziej niż twoja matka” (Syr 4,10).

Tym bardziej członkowie pierwszych gmin chrześcijańskich pragnęli podążać za przykładem Jezusa Chrystusa, naśladować Jego życie i być wiernym Jego słowom:

„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36).

Również św. Faustyna starała się słowem i czynem szerzyć miłosierdzie dla wszystkich ludzi. Ze wspomnień osób, które ją znały, wiadomo że wykorzystywała nawet

najbardziej prozaiczne sytuacje każdego dnia, by pełnić uczynki miłosierdzia bliźnim³³⁹.
W swoim *Dzienniczku* zapisała prozą następującą prośbę do Pana Jezusa:

„Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie; niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.

Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą.

Dopomóż mi, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

Dopomóż mi, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usłudze bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. Nikomu nie odmówię serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem, że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój.

Sam mi każesz się ćwiczyć w trzech stopniach miłosierdzia. Pierwsze – uczynek miłosierny, jakiegokolwiek on będzie rodzaju. Drugie – słowo miłosierne, jeżeli nie będę mogła czynem, to słowem. Trzecim – jest modlitwa. Jeżeli nie będę mogła okazać czynem ani słowem miłosierdzia, to zawsze mogę modlitwą. Modlitwę rozciągam nawet tam, gdzie nie mogę dotrzeć fizycznie.

O Jezu mój, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz” (Dz 163).

Zatem s. Faustyna prosiła swego Boskiego Oblubieńca, by ją całą przemienił w siebie. Pragnęła zjednoczenia z Nim – aby w ten sposób mógł On działać przez nią i by Boże

³³⁹ Zob. *Wspomnienia...* dz. cyt.

miłosierdzie rozszerzało się w świecie. Co więcej, s. Faustyna była świadoma, że *Dzienniczek*, która zaczęła pisać na wyraźne życzenie Jezusa i jej pierwszego kierownika duchowego, ks. Michała Sopoćki, nie ma służyć jej samej, ale wielkiej liczbie dusz w przyszłości. Chrystus mówił do niej na ten temat:

„Sekretarko najgłębszej tajemnicy Mojej, wiedz o tym, że jesteś w wyłącznej poufałości ze Mną; twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci dam poznać o Moim miłosierdziu dla pożytku dusz, które czytając te pisma, doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi zbliżyć się do Mnie. A więc życzę sobie, abyś wszystkie chwile wolne poświęciła pisanii” (Dz 1693).

W związku z tym wszystko, co s. Faustyna pisała o swojej miłości do Boga i o tym, jak On pomagał jej przetrwać codzienne trudności i cierpienia, miało służyć wielu przyszłym czytelnikom *Dzienniczka*. Nawet, gdy przykładowo Święta opisywała w jednym z wierszy swoją miłość do Kościoła i sakramentów, którymi on szafuje, to czyniła to także po to, by tę miłość zaszczerpić innym ludziom (zob. Dz 1286, zwr.1-11).

Mistyczka napisała wiele wierszy o zaufaniu do Bożego miłosierdzia. Pragnęła ona całym sercem, by grzesznicy nie lękali się zbliżyć do Boga, a także, by doznawszy miłosierdzia od Niego, sami dalej głosili Jego miłosierną miłość w świecie. Oczywiście sama s. Faustyna również potrzebowała przebaczenia grzechów i Bożego miłosierdzia – zachęcała zatem innych do tego, czego nieustannie doświadczała. Choć jej kierownik duchowy, ks. Michał Sopoćko, zaświadczył o niej, że: „Zwróciła ona moją uwagę na siebie niezwykłą subtelnością sumienia i ścisłym zjednoczeniem z Bogiem: przeważnie nie było materii do rozgrzeszenia, a nigdy nie obraziła Boga grzechem ciężkim”³⁴⁰, to jednak św. Faustyna miała bardzo wyostrzone poczucie grzechu. Widziała swoje życie w Bożym świetle i rozumiała, że nawet najmniejszy grzech powszedni rani Jej Boskiego Ukochanego. Stąd nawet drobne uchybienia Regule Zgromadzenia czy miłości bliźniego wywoływały w niej silne poruszenie duchowe. Dlatego nie może dziwić, gdy w jednym z wierszy kajała się przed Bogiem w następujących słowach:

„Okaż mi, Boże, miłosierdzie swoje,
Według litości Serca Jezusowego.
Usłysz wzdychania i prośby moje,

³⁴⁰ Tamże, s. 53.

I łązy serca skruszonego.

O wszechmogący, zawsze miłosierny Boże,
Twa litość nigdy niewyczerpana,
Choć nędza moja wielka jak morze,
Mam ufność zupełną w miłosierdziu Pana.

O Trójco wiekuista, lecz zawsze łaskawy Boże,
Twa litość nigdy niepoliczona,
A więc ufam w miłosierdzia morze
I czuję Cię, Panie, choć dzieli mnie zasłona.

Niech wszechmoc miłosierdzia Twego, o Panie,
Rozślawiona będzie po świecie całym,
Niechaj cześć Jego nigdy nie ustanie,
Głoś, duszo moja, miłosierdzie Boże z zapalem” (Dz 1298, zwr. 1-4).

Nawet więc gdy s. Faustyna zgrzeszyła, to nie zatrzymywała się na swoim grzechu, ale zawsze z wielką pokorą i skruchą rzucała się w morze Bożego miłosierdzia. Pragnęła to miłosierdzie Boże głosić wszystkim ludziom, by oni z kolei wielbili je i rozślawiali na całym świecie. Poniżej przedstawiono różne wiersze Świętej, w których starała się usilnie przekonać ludzi do ufności dobremu Bogu.

B. Głoszenie miłosiernej miłości Bożej bliźnim słowem i czynem – opisane w poezji św. Faustyny

Św. Faustyna wiedziała, że głoszenie miłosierdzia Bożego i wypraszenie tego miłosierdzia codzienną modlitwą i ofiarą, jest jej powołaniem – zadaniem, które Bóg wyznaczył jej na ziemi i w wieczności. W jednym z wierszy pisała:

„+ Miłosierdzie Pańskie wyśpiewywać na wieki
Będę przed wszystkim ludem,
Bo ono jest największym przymiotem Boga,
A dla nas nieustannym cudem.

Wytryskujesz z Troistości Bożej,
Lecz z jednego miłosnego łona,
Miłosierdzie Pańskie okaże się w duszy
W całej pełni, gdy spadnie zasłona.

Z źródła miłosierdzia Twego, o Panie,
Płynie wszelkie szczęście i życie,
A więc wszystkie stworzenia i twory
Wyśpiewujcie pieśń miłosierdzia w zachwycie.

Wnętrznosci miłosierdzia Bożego otwarte dla nas,
Przez żywot Jezusa na krzyżu rozpięty;
Nie powinieneś wątpić ani rozpaczać, grzeszniku,
Ale ufać miłosierdziu, bo i ty możesz zostać święty.

Dwa zdroje wytrysły w kształcie promieni
Z Serca Jezusowego,
Nie dla aniołów ani Cherubinów, Serafinów,
Ale dla zbawienia człowieka grzesznego” (Dz 522, zwr. 1-5).

Mistyczka podkreślała, że zdroje miłosierdzia wytrysły z przebitego boku ukrzyżowanego Chrystusa, nie dla cherubinów i serafinów, ale dla zbawienia grzeszników. Pisała, że dzięki Męce Jezusa otworzyły się dla ludzi „wnętrznosci miłosierdzia Bożego”. Przycho-
dzą tu na myśl hebrajskie określenia miłosierdzia z rodziny *rahāmim* – wywodzące się etymologicznie od matczynego łona. Jest to miłosierdzie wstrząsające na wskroś całą osobą, która je odczuwa, aż do szpiku kości. Zatem s. Faustyna wzywała grzeszników by nie rozpaczali, ale zaufali Bogu, bo z samych Jego wnętrznosci tryska miłosierdzie, które może uczynić ich świętymi. W innym wierszu Mistyczka pisała z kolei w sposób następujący:

„Uwielbiaj, duszo moja, miłosierdzie Pana,
Raduj się w Nim, serce moje całe,
Boś na to przez Niego wybrana,
By szerzyć miłosierdzia Jego chwałę.

Dobroci Jego nikt nie zgłębił, nikt nie zmierzy,
Litość Jego jest niepoliczona,
Doznaje tego każda dusza, która się do Niego zbliży,
On ją osłoni i przytuli do miłosiernego łona.

Szczęśliwa dusza, która zaufała Twej dobroci
I zdała się całkowicie na miłosierdzie Twoje,
Dusza jej napełniona pokojem miłości,
Wszędzie jej bronisz, jako dziecię swoje.

O duszo, ktokolwiek ty jesteś na świecie,
Choćby grzechy twoje były czarne jak noc,
Nie lękaj się Boga, ty słabe dziecię,
Bo wielka jest miłosierdzia Bożego moc” (Dz 1652, zwr. 1-4).

Również i w powyższym utworze św. Faustyna wyraziła świadomość swego posłannictwa głoszenia miłosierdzia Bożego. Zadanie to głęboko radowało jej serce, starała się jak mogła przekazać innym czytelnikom to, czym sama starała się żyć. Pisała więc, że szczęśliwą jest dusza ludzka, która zaufała niezgłębionej dobroci i miłosierdziu Bożemu. Wołała do ludzi na całym świecie, by nie lękali się zbliżyć do Pana, choćby grzechy ich były czarne jak noc. Wiedziała, że człowiek w stosunku do Boga jest tylko słabym dzieckiem, które nie jest w stanie bez Niego poradzić sobie z grzechem. Wyrażała niezachwianą pewność, że Bóg nigdy nie odrzuci skruszonego grzesznika, ale osłoni go i przytuli do Swego miłosiernego łona. Także zatem i w tym wierszu można dostrzec wielką czułość i przenikliwą troskę Boga o każdego człowieka. Siostra Faustyna w jeszcze innym poetyckim fragmencie uwypukla wspomniany powyżej fakt, że Bóg nie łączy się w Komunii Świętej z aniołami, ale ze słabym człowiekiem, gdyż to właśnie on potrzebuje Jego miłosierdzia i nie jest w stanie przezwyciężyć zła bez Jego pomocy. Pisała ona:

„Nie z Serafinem łączysz się, Boże,
Ale z człowiekiem mizernym,
Który bez Ciebie nic uczynić nie może,
Ale Tyś dla człowieka zawsze miłosierny” (Dz 1231, zwr. 3).

Mistyczka uwypukliła zatem z jednej strony przyrodzoną słabość natury człowieka po grzechu pierworodnym, a z drugiej strony wielkie i niewyczerpane miłosierdzie Boże dla niego – zawsze gotowe go podnosić z upadków, pocieszać i umacniać w dobrym. W kolejnym wierszu s. Faustyna w następujących słowach zachęcała ludzi do zaufania Jezusowi, który pozostał na ziemi utajony w Najświętszym Sakramencie:

„Bo choćby na mej duszy zaciążyły świata całego nędze,
Nie wolno nam wątpić ani na chwilę,
Ale mieć ufność w miłosierdzia Bożego potędze,
Bo Bóg duszę skruszoną przyjmuje mile.

O niewysłowione miłosierdzie naszego Pana,
Źródło litości i wszelkiej słodyczy,
Ufaj, ufaj duszo, choć jesteś grzechem skalana,
Bo gdy się zbliżysz do Boga, nie doznasz goryczy.

Bo On jest żywym ogniem wielkiej miłości.
Gdy się do Niego szczerze zbliżymy,
Nikną nasze nędze, grzechy i złości,
On wyrówna długi nasze, gdy Mu się oddamy” (Dz 1748, zwr. 5-7).

Siostra Faustyna więc także i w tym wierszu stwierdziła, że nawet, gdyby miała na sumieniu grzechy całego świata, to ufnie i ze skrucą zwróciłaby się do miłosierdzia Bożego – i wiedziała, że nie zostałaby odrzucona. Dlatego nawoływała, by każda grzeszna dusza ufała w ten wielki ogień Bożej miłości, który przyjmuje tych, którzy się do Niego szczerze zbliżają i oddają w Jego opiekę. Grzech stwarza przepaść między człowiekiem a Bogiem, której żaden z ludzi nie jest w stanie przeskoczyć o własnych siłach – jednak Pan wyrównuje długi pokornych ludzkich serc. W jeszcze innym fragmencie poezji s. Faustyna pisała o sercu Jezusowym, które jest jedyną nadzieją i ucieczką dla niej i innych grzeszników:

„Witaj, najmiłosierniejsze Serce Jezusa,
Żywy źródło wszelkich łask,
Jedyne schronienie i ucieczko nasza,
W Tobie mam nadziei blask” (Dz 1321, zwr. 1).

Mistyczka zatem jasno przyznawała, że ucieczka do źródła miłosierdzia, który wypływa z przebitego boku Zbawiciela, to jedyne pewne i prawdziwe źródło ratunku i pociechy dla niej samej i dla każdego człowieka. Również w kilku krótkich, jednozwrótkowych, wierszach pisanych w trakcie odprawiania nowenny do miłosierdzia Bożego, s. Faustyna zachęcała grzeszników do ufności. Niektóre z tych utworów przytoczono poniżej:

„O wszechmocy miłosierdzia Bożego,
Ratunku dla człowieka grzesznego,
Tyś miłosierdziem i litości morze,
Wspomagasz tego, kto Cię uprasza w pokorze” (Dz 1211, zwr 1);

„Są niezbadane miłosierdzia dziwy,
Nie zgłębi ich ni grzesznik, ni sprawiedliwy,
Na wszystkich patrzysz okiem litości,
I wszystkich pociągasz do swej miłości” (Dz 1215, zwr. 1);

„I dla tych, co podarli szatę Twej jedności,
Płynie z Serca Twego źródło litości.
Wszechmoc miłosierdzia Twego, o Boże,
I te dusze z błędu wyprowadzić może” (Dz 1218, zwr. 1);

„Ogień i lód razem nie może być złączony,
Bo albo ogień zgaśnie, albo lód będzie roztopiony.
Lecz miłosierdzie Twe, o Boże,
Jeszcze większe nędze wspomóc może (Dz 1228, zwr. 1).

Analizując powyższe utwory trzeba stwierdzić, że s. Faustyna po pierwsze podkreśliła wagę skruchy serca przy uciekaniu się do miłosierdzia Bożego. Pan zawsze wspomógł człowieka pokornego – uznającego własną grzeszność – i wyleje na niego całe morze miłosierdzia. Ani grzesznik, ani człowiek kroczący już drogą sprawiedliwości nie zgłębi do końca bezmiaru miłosierdzia Bożego. Nawet już w wieczności żaden człowiek ani anioł nie będzie w stanie zgłębić do końca ogromu Bożej miłosiernej miłości. Zbawieni w niebie są nieprzerwanie zadziwieni nieskończonym miłosierdziem Jego. Dla Bożego miłosierdzia nie ma granic – może ono wspomóc każdą ludzką nędzę i niedomaganie.

Siostra Faustyna pisała chociażby, że miłosierdzie jest także dostępne w całej pełni dla chrześcijańskich braci odłączonych, którzy podarli szatę jedności Kościoła. Bóg prowadzi wszystkich chrześcijan niezgłębionymi drogami swego miłosierdzia – pragnąc każdego doprowadzić na nowo do Siebie i uleczyć rany zadane Mistycznemu Ciału Chrystusa, czyli Kościołowi. Mistyczka odwołuje się też w ostatnim z powyższych wierszy do obrazu duszy oziębłej jak lud, która jest w stanie na nowo zapłonąć dzięki ogniu Bożego miłosierdzia.

Jak napisano już powyżej, św. Faustyna gorąco pragnęła, by ludzie nie tylko czerpali ze źródła Bożego miłosierdzia, ale również, by to miłosierdzie wychwalali i wieść o nim nieśli dalej w świat. Mistyczka dała temu pragnieniu wyraz w kilku wierszach. Na przykład, w utworze poświęconym zleconej jej przez Zbawiciela misji malowania obrazu Jezusa Miłosiernego, pisała ona:

„O Miłości wiekuista, każesz malować obraz swój święty
I odsłaniasz nam źródł miłosierdzia niepojęty,
Błogosławisz, kto się zbliży do Twych promieni,
A dusza czarna w śnieg się zamieni.

O słodki Jezu, tu założyłeś tron miłosierdzia swego,
By cieszyć i wspomagać człowieka grzesznego,
Z otwartego Serca, jak ze źródła czystego,
Płynię pociecha dla duszy i serca skruszonego.

Niech dla obrazu tego cześć i sława
Płynąć z duszy człowieka nigdy nie ustawa,
Niech z serca każdego cześć miłosierdziu Bożemu płynie
Teraz i na wieki wieków, i w każdej godzinie” (Dz 1, zwr. 1-3).

Siostra Faustyna zatem po pierwsze chciała obudzić w grzesznikach ufność, by nie bali się zbliżyć do Bożego „tronu miłosierdzia” w spowiedzi i Komunii Świętej. Po wtóre Mistyczka pragnęła, by dzięki temu wizerunkowi Jezusa, płynęły z serc ludzkich nieprzerwane wyrazy dziękczynienia i czci dla Bożego miłosierdzia³⁴¹. Podobnie w innym swoim wierszu s. Faustyna zapisała:

³⁴¹ Pan Jezus wypowiedział następujące obietnice na temat tego obrazu, którego wymalowanie zlecił św. Faustynie: „Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi,

„Niech jasność Twych promieni,
O słodki Wodzu naszych dusz,
Niech miłosierdzie świat odmieni,
A doznawszy tej łaski, Jezusowi służ” (Dz 1000, zwr. 2).

W powyższym poetyckim fragmencie s. Faustyna zwróciła się z prośbą do Boga, by Jego miłosierdzie rozlało się na cały świat i odmieniło ludzki serca. Jednak Święta na tym nie poprzestała, bo zaapelowała do przyszłych czytelników jej *Dzienniczka* z prośbą, by doznawszy łaski Bożego miłosierdzia, wiernie służyli Jezusowi. W tym samym duchu s. Faustyna prosiła Boga w jeszcze innym wierszu:

„Niech światło Twej miłości
Oświeci dusz ciemności.
Spraw, aby Cię te dusze poznały,
I razem z nami miłosierdzie Tve wysławiały” (Dz 1217, zwr. 1).

Siostra Faustyna rozumiała więc, że kluczowe dla głębokiego poznania Boga i radosnego głoszenia Jego miłosierdzia, jest wpieryw doznanie wyzwalającej i uzdrawiającej mocy tegoż miłosierdzia. Dopiero dusze, które doświadczyły uwolnienia z mroku grzechu, mogą w pełni świadomie mówić o Bożym miłosierdziu innym ludziom.

Św. Faustyna jednak nie kierowała swych słów tylko do osób pogrążonych w ciężkich grzechach. Wiedziała ona, że miłosierna miłość Boża potrzebna jest także ludziom, którzy już weszli na drogę nawrócenia. Ku pokrzepieniu tych dusz, w kilku utworach opisała skutki Bożego miłosierdzia, które umacnia i prowadzi nawracających się po drodze do świętości. Mistyczka pisała chociażby:

„Zdrój Bożej miłości,
W sercach czystych gości,
Skapane w miłosierdzia morzu,
Promienne jak gwiazdy, jasne jak zorza” (Dz 1213, zwr 1).

zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały” (Dz 48).

Siostra Faustyna opisała zatem zbawienne skutki działania miłosierdzia Boga w duszach ludzkich. Człowiek pozostający w nieustannej relacji ze Stwórcą, staje się arcydziełem w rękach Boskiego Artysty – jaśniejącym pokorą i pięknem. Pisząc o duszach, żyjących w duchu pokory, s. Faustyna wyznała:

„Prawdziwie dusza pokorna i cicha
Już tu na ziemi rajem oddycha,
A wonią pokornego jej serca
Zachwyca się sam Stwórca” (Dz 1222, zwr. 1).

Zatem dusze pokorne i ciche, mimo życia nieraz pełnego cierpienia, mogą już na ziemi doświadczyć słodyczy nieba, bo sam Bóg zachwyca się pięknem ich serc. Wreszcie s. Faustyna – pod natchnieniem od Pana Jezusa – zwróciła się także do osób, które szczególnie ufają i wysławiają miłosierdzie Boże:

„Dusza, która wysławia dobroć swego Pana,
Jest przez Niego szczególnie umiłowana.
Jest zawsze bliską źródłu żywego
I czerpie łaski z miłosierdzia Bożego” (Dz 1225, zwr.1).

Dusze, które mocno ufają miłosierdziu Bożemu są – według powyższych słów s. Faustyny – szczególnie umiłowane przez Pana. Są one zawsze blisko źródła Bożego miłosierdzia, z którego czerpią wszelkie potrzebne łaski dla siebie i innych. Jak napisała Mistyczka, zjednoczenie Boga z duszą niewinną i ufną jest dla Niego najmiłszym uwielbieniem – wyrastającym ponad wszystkie inne hymny pochwalne całego stworzenia:

„Lecz ponad wszystkie te piękności
Miłszym jest dla Boga uwielbieniem
Dusza niewinna i pełna dziecięcej ufności,
Która przez łaskę ściśle jednoczy się z Nim” (Dz 1750, zwr. 7).

Św. Faustyna apelowała zatem bez wyjątku do wszystkich ludzi – do ciężkich grzeszników i do nawracających się – pragnąc w nich wzbudzić ufność ku miłosiernemu Bogu.

Święta jednak nie tylko nawoływała innych do ufności w miłosierdzie Boże, ale – jak już napisano powyżej – sama praktykowała miłosierdzie ku bliźnim w całym swoim

życiu. Gdy już poważnie chorowała na gruźlicę, jeden ze swoich wierszy zakończyła słowami:

„W dniu każdym robię wielkie wysilenia,
By brać udział w życiu wspólnym,
A przez to wypraszać łaski dla dusz zbawienia,
Zasłaniając ich swą ofiarą przed ogniem piekielnym.

Bo, choćby dla jednej duszy zbawienia,
Warto się poświęcać przez życie całe
I ponieść największe ofiary i udręczenia,
Widząc, jak wielką Bóg ma z tego chwałę” (Dz 1435, zwr. 4-5).

Święta dobrze wiedziała, jak wielką wagę ma zbawienie każdej duszy ludzkiej. Dlatego ze wszystkich sił, mimo zbliżającej się śmierci, starała się pełnić obowiązki wspólnotowe, a ofiarami swego cierpienia zasłaniała dusze w potrzebie ratunku przed ogniem piekielnym. Co więcej, pragnęła, by Jezus uczynił z niej hostię ofiarną na wzór Siebie Samego. Chciała być hostią stale spalającą się z miłości dla innych – tak jak sam Zbawiciel oddał się z miłości ludziom pod postacią chleba:

„Jestem w Twym ręku, o Boże, jak hostia biała,
Błagam, przeistocz mnie sam w siebie,
Niech [będę] ukryta w Tobie cała,
Zamknięta w Twym miłosiernym Sercu jak w niebie.

(...)

Jestem w Twym ręku, o Boski Pośredniku, jako hostia ofiarna
I płonę na ołtarzu całopalenia,
Zmielona i starta cierpieniem jak pszeniczne ziarna,
A to wszystko dla Twojej chwały, dla dusz zbawienia” (Dz 1629, zwr. 3.5).

Siostra Faustyna więc pragnęła złożyć wszystkie swoje cierpienia i całe swoje życie w ofierze dla Boga i potrzebujących dusz. Jednak Mistyczka była świadoma, że jej misja

głoszenia i wypraszania miłosierdzia dla ludzi nie skończy się wraz z jej śmiercią. W jednym z wierszy pisała:

„W wiekuistym szczęściu nie zapomnę o ludziach na ziemi,
Wypraszać będę miłosierdzie Boże dla wszystkich,
A szczególnie pamiętać będę o tych, którzy dla serca byli drogimi,
I największe zatopienie w Bogu nie pozwoli mi zapomnieć o nich” (Dz 1653b, zwr. 6).

Zatem misja św. Faustyny trwa nadal. Słowa jej *Dzienniczka* codziennie trafiają do wielu ludzkich serc. Ona sama natomiast – zgodnie z obietnicą zawartą w powyższym wierszu – wyprasza miłosierdzie Boże dla całego świata i wszystkich potrzebujących.

7. Podsumowanie rozdziału

Powyższa analiza poezji pokazała, że między św. Faustyną a Bogiem istniała bardzo żywa i miłosna więź. Jezus stał się jedynym celem wszystkich dążeń Mistyczki. Był dla niej nie tylko Panem, Stwórcą, Ojcem i Odkupicielem, ale także umiłowanym Oblubieńcem i Wspomożycielem w trudnościach. Siostra Faustyna w ciągu ziemskiego życia uczyła się niezachwianej ufności w miłosierdzie Boże – a także starała się słowem, modlitwą i czynem zaszczepiać tę ufność w innych ludziach. W wierszach św. Faustyny pojawiają się wątki biblijne – przede wszystkim jej doświadczenie Boga jako miłosiernego Stwórcy, Ojca, Oblubieńca, Wspomożyciela i Odkupiciela głęboko koreluje z treścią Starego i Nowego Testamentu.

Zakończenie

Św. Faustyna zapisała w swoim *Dzienniczku* w sumie 56 wierszowanych utworów poetyckich. Autor niniejszej pracy przeprowadził analizę tych wierszy – zestawiając ich treść z Pismem Świętym. Szczególną uwagę zwrócono na miłość i miłosierdzie Boże i ludzkie w Biblii i w poezji s. Faustyny. Trzeba zauważyć, że przedstawienia Boga w Piśmie Świętym i w poezji Mistyczki są bardzo zbieżne.

Już Stary Testament objawił Boga jako miłosiernego Stwórcę i Ojca przede wszystkim Izraela, ale także wszelkiego stworzenia. Miłosiernego Boga Ojca ukazuje również Jezus Chrystus. Pokazuje On Boga jako Trójjedynego – Ojca nieustannie i przedwiecznie zradzającego Syna, a także Ducha Świętego, jako dar miłości między Nimi. Jednak Bóg nie jest tylko Ojcem Jezusa, ale także Stwórcą i Ojcem wszystkiego co widzialne i niewidzialne – a w sposób szczególny tych ludzi, którzy przez chrzest stają się przybranymi dziećmi Bożymi. Warto zaznaczyć, że Chrystus przez swoje Wcielenie uwznioślił ludzką naturę i niejako wyniósł ją do godności Boskiej. Jezus, przedstawiając uczniom scenę Sądu Ostatecznego, podkreślił, że głęboko utożsamia się z każdym człowiekiem na ziemi. Każde dobro i zło uczynione przez ludzi bliźnim, Chrystus odnosi bezpośrednio do siebie. Misja Jezusa i Apostołów osiągnęła swój w pełni uniwersalistyczny wyraz, gdy Chrystus, przy swoim Wniebowstąpieniu, skierował do uczniów nakaz misyjny – aby szli i nauczali, chrzcząc ludzi w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego (zob. Mt 28,19-20).

W swej poezji św. Faustyna również podkreśliła rolę Boga jako Stwórcy i Ojca ludzi i wszystkich bytów. Święta w swoich wierszach ukazała Boga bliskiego człowiekowi. Przygarnia On zagubionych i umacnia nawracających się – nikomu nie odmawia swego miłosierdzia. Jest On Stwórcą całej przyrody, której piękno Go wychwała, ale najmiłszym dla Niego uwielbieniem jest, gdy może On łączyć się z niewinną i pełną ufności duszą ludzką. Dla ludzi Bóg pozostał na ziemi pod postaciami chleba i wina. Pragnie On wejść w głęboką i osobistą relację z każdym człowiekiem w świątyni jego serca.

Pismo Święte okazuje też Boga jako Oblubieńca i Przyjaciela. Przyjaciółmi Boga w Starym Testamencie byli chociażby Abraham czy Mojżesz. Jeśli natomiast chodzi o symbolikę oblubieńczą, to pojawia się ona przykładowo w Pieśni nad pieśniami. Izrael jako Oblubienica Boża przedstawiany jest również w księgach prorockich – np. Ozeasza, Jeremiasza, Ezechiela i Izajasza. Bóg-Oblubieniec obiecuje powtórnie poślubić Izraela i odnowić serca ludu w Nowym Przymierzu. Z kolei Nowy Testament ukazuje Jezusa jako Oblubieńca i Przyjaciela. W roli oblubienicy Chrystusa występuje natomiast rodzący się Kościół – reprezentowany choćby w Kanie Galilejskiej i pod Krzyżem przez Maryję. Jako przyjaciele Oblubieńca występują nieraz także Apostołowie, Jan Chrzciciel czy Święty Paweł. Chrystus utrzymywał przyjacielską relację nie tylko z mężczyznami, ale też z Marią Magdaleną, Martą i Marią z Betanii i z innymi kobietami. Zaznaczał ponadto, że wszyscy, którzy wypełniają Jego naukę są Jego przyjaciółmi (zob. Mt 12,50; por. J 15,12-14).

Święta Faustyna w piękny sposób opisywała w wierszach relację bliskiej, oblubieńczej miłości między nią a Bogiem. Umiała stale adorować Trójcę Świętą mieszkającą w jej sercu – nawet podczas codziennych zajęć. Zwierzała się Jezusowi ze wszystkiego, a On także dzielił się z nią pragnieniami swego Boskiego serca. Bóg sam uzdalniał s. Faustynę do miłości – rozbudzał w niej pragnienie coraz gorętszego kochania Jego i bliźnich. Trzeba zaznaczyć, że miłość św. Faustyny do Boga i ludzi nie była zaborcza – kochała ona bliźnich ze względu na swą miłość do Boskiego Oblubieńca. Umiłowanie Boga było fundamentem, na którym opierała się jej miłość do innych. Ukochała Pana ponad wszystko, co stworzone. Mistyczka wiedziała, że wraz z Bogiem eucharystycznym przychodzi do jej serca całe niebo – starała się więc uwielbiać swego Umiłowanego, jak czynią to zbawieni w niebieskim Jeruzalem. U Świętej przejawiała się też silna tęsknota za miłosnym zjednoczeniem z Jezusem w wieczności. Trzeba zatem stwierdzić, że temat czystej miłości oblubieńczej jest prominentny w poetyckich utworach Mistyczki.

W Piśmie Świętym Bóg objawia się także jako ten, który pomaga osobom biednym, cierpiącym i uciśnionym. Taki obraz Boga malują natchnieni pisarze zarówno Nowego i Starego Testamentu. W Ewangeliach miłosierdzie Boże ucieleśnia Jezus Chrystus, który słowem i czynem wspomaga ludzi cierpiących i zmarginalizowanych.

Siostra Faustyna opisywała w swojej poezji, że Jezus często wspierał ją w jej codziennych przeciwnościach i cierpieniach. W trudnych sytuacjach Mistyczka myślała o Krzyżu Jezusowym – i to dodawało jej siły. Jednak Boża pomoc nie ograniczała się tylko do dawania przykładu znoszenia cierpienia, który s. Faustyna mogła przywołać w pamięci. Święta nieraz przychodziła do Boga z trudnością, która przekraczała jej siły psychiczne lub fizyczne. Zdawała sobie sprawę z własnej przyrodzonej słabości i z pełną pokorą ufnością prosiła Jezusa o pomoc. On odbierał jej uczucie lęku przed trudnościami i dokonywał swoistej wymiany – s. Faustyna powierzała Panu swoje braki i przeciwności, a On dawał jej w zamian własną wszechmoc. Trzeba podkreślić, że s. Faustyna decydując się na złożenie ślubów zakonnych i na zostanie oblubienicą Jezusa, była świadoma, że będzie to wymagało zjednoczenia z Boskim Oblubieńcem. Dobrowolnie zgodziła się na przyjęcie doświadczeń, które charakteryzowały ziemską misję Chrystusa, a więc wielkiej miłości do Boga i bliźnich, ale również ogromnego cierpienia. Siostra Faustyna nierzadko przeżywała chwile jak z Ogrójca i kropla po kropli piła z kielicha Jezusowej Męki. W utworach poetyckich Święta nieraz dawała wyraz temu, że wierne pełnienie woli Bożej w cierpieniu, umacnia ją i jeszcze bardziej rozpala jej miłość ku Bogu i bliźnim. Zatem miłość s. Faustyny podlegała oczyszczeniu poprzez cierpienie. To dzięki pełnieniu woli Pana w czasie cierpień fizycznych i duchowych, s. Faustyna mogła świadczyć miłosierdzie nawet tym, którzy ją krzywdzili. Mistyczka przy tym wyznała w jednym z utworów, że bez Jezusa nie umiałaby cierpieć (zob. Dz 1654, zwr. 2). To Bóg – przy ufnej współpracy s. Faustyny – uzdalniał ją do znoszenia cierpienia. Jak już napisano powyżej, Chrystus dokonywał wymiany jej słabości, niedomagania i lęków, na swoją siłę i moc. Siostra Faustyna zawsze podchodziła do Boga z pokorą i ufnością dziecka. Z pełnym oddaniem i zaangażowaniem pełniła obowiązki zakonne, zносиła przykrości od innych, a w końcu także przeszła przez cierpienia gruźlicze. Zawsze jednak była niezachwianie pewna, że bez względu na okoliczności zewnętrzne, otacza ją miłosierna opieka Boża. Mimo chwil doświadczeń mistycznych, w których Bóg dawał poznać s. Faustynie swą obecność, w jej życiu ważną rolę odgrywała silna wiara, która przenikała poza zasłonę doczesnego świata.

Bóg także już od pierwszych stron Księgi Rodzaju objawiał się jako sprawiedliwy i miłosierny Sędzia. Stary Testament niejednokrotnie porusza temat Bożego miłosierdzia

i sprawiedliwości. Sprawiedliwość i miłosierdzie Pana są ze sobą nierozdzielnie związane. Nie są to tendencje przeciwstawne – można powiedzieć, że Bóg jest sprawiedliwy, ponieważ jest miłosierny. Tę zależność widać zwłaszcza w tych tekstach Starego Przymierza, które stwierdzają, że Pan jest sprawiedliwy wobec cierpiących i biednych. Tak rozumiana Boża sprawiedliwość to nic innego jak Jego miłosierdzie. Stwórca był sprawiedliwy, gdy dopuszczał kary mające doprowadzić Izraela do nawrócenia, ale jest to jednocześnie wyraz Jego miłosierdzia, gdyż nie chciał On, by Jego lud długo pozostawał w grzechu. Stary Testament wyraźnie stwierdza, że ostateczną konsekwencją grzechu jest śmierć człowieka. Grzech zaburza relacje człowieka z Bogiem, z innymi ludźmi i ze światem. Bóg niejednokrotnie w Starym Przymierzu posyłał do niewiernego ludu proroków z orędziem nawrócenia, a gdy to nie pomagało, w ostateczności dopuszczał kary na Izraela. Przy czym można zauważyć, że Boże kary to właściwie negatywne skutki grzechów ludzkich, które ludzie ściągają na siebie, a które Bóg dopuszcza, aby skłonić ich do powrotu na drogę przyjaźni z Nim. Właściwie rzecz ujmując, to nie Bóg odwraca się od grzesznika, ale to ludzie, wybierając grzech, odwracają się od Boga. Trzeba dodać, że obraz Boga w Starym Testamencie był odsłaniany stopniowo w ciągu wieków i pozostawał niepełny. Pełnię objawienia Bożego przyniósł dopiero Jezus Chrystus, wcielony Syn Boży. Dopiero Chrystus w pełni ukazał Bożą sprawiedliwość, która przejawia się Jego miłosierdziem. Chrystus nie przyszedł znieść Prawa, ale prawdziwie wypełnić je miłością (por. Mt 5,17). Jezus nigdy w czasie swej ziemskiej misji nie bagatelizował ludzkiego grzechu, ale też nigdy nie skreślał danego człowieka. Mesjasz nie wzbierał się zasiadać do wspólnego stołu z celnikami i innymi grzesznikami, gdyż wiedział, że nie przez odrzucenie, ale przez wydobywanie dobra ukrytego w człowieku, można go przywieść do nawrócenia. Jak sam Jezus powiedział: „(...) Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,17) Trzeba tu jednocześnie zaznaczyć, że Chrystus zna serca ludzkie – gdy w czasie swej misji na ziemi widział, że konieczną drogą do poruszenia zatwardziałego sumienia jakiegoś grzesznika, jest użycie szorstkich słów, wówczas nie wahał się przemawiać twardo i zdecydowanie – np. do faryzeuszy (zob. Łk 11,42-44) czy przekupniów w świątyni jerozolimskiej (zob. J 2,15-16). Jezus przebaczał grzechy i leczył zarówno ludzkie dusze jak i ciała. Niestrudzenie głosił Dobrą Nowinę, karmił chlebem głodnych, uzdrawiał chorych i opętanych. Chrystus przekazał słuchaczom obraz miłosiernego Boga-Pasterza, który z z troskaniem szuka każdej zagubionej owcy (zob. Łk 15,1-7; por. Mt 18,12-14). Zarazem jednak, wzywając do nawrócenia, nigdy nie bagatelizował też konsekwencji ludzkich grzechów. Otwarcie mówił, że grzeszników, którzy nie przyjmą miłosierdzia Bożego i nie okażą go

bliźnim spotka po śmierci surowa i sprawiedliwa odpłata (taki wydzźwięk mają chociażby Jezusowe przypowieści o nieurodzajnym figowcu (zob. Mt 13,24-30), a także o bogaczu i Łazarzu (zob. Łk 16,19-31), czy opis Sądu Ostatecznego (zob. Mt 25,31-46). Szczególnie kluczowymi momentami ziemskiej misji Chrystusa były Jego Wcielenie, a także Męka i Zmartwychwstanie. Jezus, wcielając się, przyjął ludzką naturę – stał się do ludzi podobnym we wszystkim oprócz grzechu. Przez ten akt głęboko utożsamiał się z losem każdego człowieka, a także, jak już zauważono powyżej, wyniósł naturę ludzką do godności Boskiej. Natomiast przez Śmierć Krzyżową i Zmartwychwstanie, Jezus otworzył przed ludźmi wszystkich czasów perspektywę nieba. W ziemskiej misji Syna Bożego została przez Niego najpełniej ukazana Boża sprawiedliwość i miłosierdzie, których swoistym ucieleśnieniem jest sam Jezus.

Św. Faustyna w swojej poezji dużo uwagi poświęciła Wcieleniu i Męce Chrystusa. Opisując Wcielenie jako akt wielkiego miłosierdzia Bożego, s. Faustyna podkreśliła rolę Maryi jako Dziewicy i Matki Bożej, a jej łono opisała jako pierwsze tabernakulum dla Syna Bożego w historii. Zarazem Mistyczka uwypukliła w wierszach macierzyńską rolę Maryi jako opiekunki i przewodniczki ludzi na drodze do Chrystusa. Z kolei pisząc w swojej poezji o Męce Zbawiciela, s. Faustyna uwypukliła fakt przebiccia włócznią serca Jezusowego na Krzyżu. Wydarzenie to, jak nieraz zaznaczyła Święta, było szczególnie istotne, gdyż krew i woda, które wypłynęły wtedy z rany w boku Zbawiciela, oczyszczają i usprawiedliwiają dusze. Te strumienie miłosierdzia są ważne nie tylko dla grzeszników na ziemi, ale także przynoszą one ulgę duszom cierpiącym w czyśćcu. Zatem Męka i Zmartwychwstanie Chrystusa otworzyły dla ludzi niebo, krew i woda z Jego serca są ważne dla zbawienia dusz, a wzór Jego Męki stanowi otuchą i umocnienie dla wszystkich ludzi cierpiących podczas wędrówki przez życie. Takie podstawowe owoce Męki i Zmartwychwstania Zbawiciela można wyróżnić na podstawie poezji św. Faustyny.

W pracy poruszono też temat miłosierdzia ludzkiego. W Starym Testamencie często zalecano miłosierdzie wobec bliźnich, aby osoba je świadcząca mogła otrzymać Boże błogosławieństwo. Trzeba w tym miejscu jednak zaznaczyć, że starożytni Izraelici odnosili pojęcie bliźniego przede wszystkim do najbliższej rodziny i innych członków narodu wybranego – ewentualnie również do cudzoziemców na stałe osiadłych w ziemi Izraela. Dopiero Jezus Chrystus maksymalnie poszerzył w swym nauczaniu pojęcie bliźniego – objął nim wszystkich ludzi, także nieprzyjaciół. Już pierwotna wspólnota wierzących w Chrystusa starała się iść w ślady Mistrza z Nazaretu – i wszystkim okazywać miłosierdzie. Braterska i siostrzana miłość wśród członków gminy chrześcijańskiej miała bardzo

praktyczny wyraz. Przejawiała się choćby w pierwotnej wspólnotie dóbr w Kościele jerozolimskim, a także we wsparciu materialnym osób w najtrudniejszej sytuacji (na przykład wdów i sierot). Wzajemne świadczenie sobie miłosierdzia wynikało z głębokiego przekonania wiernych, że wszyscy oni są członkami Mistycznego Ciała Chrystusa – czyli Kościoła. Wspólnota okazywała także miłosierdzie osobom pozostającym poza jej granicami – chociażby Apostołowie cudownie uzdrawiali w imię Pańskie wielu chorych. Wierzący wychwalali i okazywali miłość Bogu, starając się być miłosiernymi na wzór Chrystusa, a także mężnie ponosząc prześladowania i męczeństwo za wiarę. Warto zwrócić uwagę, że po męczeńskiej śmierci diakona Szczepana, większość wspólnoty opuściła Jerozolimę w obawie przed prześladowaniami. Jednak dzięki temu wiara rozkrzewiła się na innych terenach. Zatem chrześcijaństwo mogło się rozwijać zarówno dzięki miłosiernej miłości świadczonej bliźnim, jak i dzięki ofiarom i cierpieniom ponoszonym przez wierzących w Chrystusa.

W swych wierszach św. Faustyna świadomie realizowała swoje powołanie głoszenia miłosierdzia Bożego. Zachęcała wszystkich – zarówno grzeszników jak i osoby, które już weszły na drogę nawrócenia – do ufego powierzenia się miłosiernej Bożej opiece. Pragnęła, by ludzie, którzy doświadczyli miłosierdzia Pana, dalej nieśli je w świat innym potrzebującym. Sama Mistyczka także pisała w poezji o swoich konkretnych czynach miłosierdzia. Zaświadczyła chociażby, że ofiarami swych cierpień – złączonymi z Krzyżem Chrystusowym – zasłaniała dusze grzeszników przed piekłem. Była świadoma, że każdy człowiek jest bezcenny w oczach Bożych, a dla zbawienia nawet jednej duszy warto przez całe życie ponosić najsrozsze cierpienia. Pragnęła, aby Jezus przemienił ją w Siebie – chciała być hostią ofiarną na wzór Boskiego Oblubieńca. Chciała, za przykładem Chrystusa, spłonąć na ołtarzu miłości. Dążyła do tego, by całą siebie oddać z miłości za potrzebujących. Chciała, tak jak Jezus-Hostia, być starta na proch cierpieniem, jak pszeniczne ziarna, dla zbawienia dusz. Co więcej, s. Faustyna była świadoma, że jej misja głoszenia i wypraszenia miłosierdzia dla ludzi nie skończy się wraz z jej śmiercią. W jednym z wierszy złożyła obietnicę, że w wieczności nie zapomni o potrzebujących na ziemi – będzie dalej zachęcać ich do ufności w Bożą miłosierną miłość (zob. Dz 1653b, zwr. 6).

We Wstępie niniejszej pracy postawiono pytanie badawcze: „W jaki sposób przedstawienie miłosierdzia i miłości Bożej oraz ludzkiej, ukazane w Starym i Nowym Testamencie, koreluje z prezentacją miłosierdzia i miłości Bożej oraz ludzkiej w poezji św. Faustyny Kowalskiej?”. Odpowiadając na to pytanie, trzeba zauważyć, że istnieją ścisłe więzi tematyczne między Pismem Świętym, a poezją św. Faustyny. Zarówno Biblia

jak i ta poezja malują obraz Boga, który kocha człowieka miłością miłosierną i pragnie nawzajem jego miłości (choć oczywiście ludzka miłość nie jest Bogu w jakiś sposób niezbędna do pełni szczęścia). Zarówno Pismo Święte jak i wiersze Mistyczki ukazują Boga, który wspiera człowieka w niełatwej i często pełnej cierpienia drodze do nieba – czyli do rzeczywistości, w której Bóg pragnie współdzielić się z ludźmi własnym niewyobrażalnym szczęściem i miłością.

Św. Faustyna zawarła w wierszach, jak w soczewce, kondensację całej swej duchowości. Jest to duchowość głęboko zakorzeniona w Piśmie Świętym. Zarówno w Biblii jak i w poezji Mistyczki pojawiają się zobrazowania miłosiernego Boga jako Stwórcy i Ojca; Oblubieńca i Przyjaciela; Wspomożyciela w trudnościach i cierpieniu. Centralne miejsce zajmuje w tych wierszach relacja z Jezusem Chrystusem oparta na czystej i płomiennej miłości. Ważny jest też w poezji s. Faustyny wątek Wcielenia i Odkupieńczej Męki Chrystusa. Obecność wszystkich tych motywów w poezji tej Świętej wskazuje, że odtwarza ona wybitnie personalistyczny wizerunek relacji z Bogiem, podobnie jak ma to miejsce w Piśmie Świętym. Trójjedyny i Osobowy Bóg nawiązuje bliską relację z człowiekiem opartą na wzajemnej miłości. Bóg kocha każdego człowieka od samego jego stworzenia, przejmuje się głęboko jego losem i wspomaga go w codziennych utrapieniach. W końcu zaś sam wcielony Bóg-Człowiek umarł na Krzyżu za grzechy ludzi, by Zmartwychwstać i otworzyć przed nimi perspektywę nieba. Ta miłość Boża motywowała i wspierała od wieków ludzi łaską, aby mogli oni wzajemnie, na miarę ludzkich możliwości, odpowiedzieć Bogu miłością. Choć miłość ludzka bywa często krucha i niedoskonała, to zarówno pisarze natchnieni Pisma Świętego jak i Mistycy i Święci wszystkich epok zachęcali, by kochać Boga i bliźniego, ponieważ Bóg pierwszy ludzi umiłował. Jak zaświadcza także św. Faustyna, miłość do Boga powinna być fundamentem, z którego wypływa wszelka miłość człowieka do innych ludzi. W swych wierszach Mistyczka nieustrudzenie nawoływała ludzi do ufności w Boże miłosierdzie – głosiła to, czym sama żyła. Święta ta, dzięki Bożemu światłu, głęboko odczytała też chrześcijańską teologię cierpienia, które złączone w akcie miłości z Krzyżem Chrystusa, staje się płodne i owocne. Cierpienia, trudy i przeciwności ofiarowane z miłością Bogu mogą nawet zasłaniać dusze grzeszników przed piekłem – Mistyczka dobrze to rozumiała. Siostra Faustyna przeszła przez życie jako prawdziwa Oblubienica Chrystusa – coraz ściślej złączona z Nim w Jego miłości i cierpieniu dla ratowania dusz. Mimo świadomości własnej grzeszności i słabości, z dziecięcą ufnością rzucała się w ramiona kochającego i miłosiernego Boga. Jezus był dla niej Mistrzem i Panem, ale także Umiłowanym i Wspomożycielem, który nigdy nie zawodzi – kimś najważniejszym w jej życiu.

Święta w swoich wierszach wyraziła gorącą miłość do całej Trójcy Świętej i do Kościoła, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa i szafuje sakramentami – stanowiąc drogę zbawienia człowieka.

Bibliografia

I) Literatura podmiotu

Biblia Tysiąclecia, wyd. 4 (w: <https://biblia.deon.pl/> - dostęp 31.05.2023)

Biblia Tysiąclecia, wyd. 5, Poznań 2007

Kowalska M.F., *Dzienniczek: Miłosierdzie Boże w duszy mojej* (w wersji elektronicznej)

Kowalska M.F., *Listy Świętej Siostry Faustyny*, Kraków 2005

II) Literatura przedmiotu

1. Dokumenty Kościoła i katechezy papieskie

Benedykt XVI, *Enc. Caritas in veritate* (w: https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/encyclicals/documents/hf_ben-xvi_enc_20090629_caritas-in-veritate.html - dostęp 31.05.2023)

Benedykt XVI, *Paweł – portret człowieka i apostoła*, „L'Osservatore Romano” nr 3 (2007), katecheza podczas audiencji generalnej w dniu 25.10.2006 (w: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_25102006.html/ - dostęp 31.05.2023)

Jan Paweł II, *Adh. „Redemptoris Custos”* (w: https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_15081989_redemptoris-custos.html/ - dostęp 31.05.2023)

Jan Paweł II, *Enc. „Redemptoris Mater”* (w: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_mater_1.html/ ; https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_mater_2.html/ - dostęp 31.05.2023)

Jan Paweł II, *Enc. Dives in misericordia* (w: https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_30111980_dives-in-misericordia.html - dostęp 31.05.2023)

Jan Paweł II, *List apostolski „Salvifici doloris”* (w: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/salvifici.html/ - dostęp 31.05.2022)

Jan Paweł II, *Maryja Matka Kościoła* (katecheza wygłoszona w dniu 17.09.1997, w: <https://opusdei.org/pl-pl/article/nmp-matka-kosciola/> - dostęp 31.05.2023)

Katechizm Kościoła Katolickiego, wyd. 2 – poprawione, Poznań 2012

Pius IX, *Bulla „Ineffabilis Deus”* (w: <http://sanctus.pl/index.php?grupa=89&podgrupa=425&doc=376/> - dostęp 31.05.2023)

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen Gentium”* (w: <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/sobor-watykanski-ii/113-konstytucjadogmatyczna-o-kosciele-lumen-gentium.html/> - dostęp 31.05.2023)

Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* (w: <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/soborwatykanski-ii/141-konstytucja-duszpasterska-o-kosciele-w-swiecie-wspolczesnym-gaudium-et-spes.html/> - dostęp 31.05.2023)

Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum concilium”* (w: <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/sobor-watykanski-ii/139-konstytucja-o-liturgii-swietej-sacrosanctum-concilium.html/> - dostęp 31.05.2023)

Święta Kongregacja ds. Obrzędów, *Dekr. „Quemadmodum Deus”* (w: <https://www.swietyjosef.kalisz.pl/BibliotekaSwJozefa/118.html> - dostęp 31.05.2023)

2. Słowniki i encyklopedie

Bartnik Cz., *Jezus Chrystus*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. S. Wielgus. J. Duchniewski i in., Lublin 1997, kol. 1287-1288

Bednarek A., *Pieśń Słoneczna*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 15, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2011, kol. 537-538

Dylus A., Łydka W., *Miłosierdzie*, w: *Słownik teologiczny, t. 1 A-N*, red. A. Zuberbier, Katowice 1985, s. 303-307

Cháris, w: *Słownik grecko-polski*, t. 4, red. Z. Abrahamowiczówna, Warszawa 1958, s. 599-600

Eros, w: *Słownik grecko-polski*, t. 2, red. Z. Abrahamowiczówna, Warszawa 1958, s. 313-314

Krasucka B., J.S. Partyka, *Judasz*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, red. A. Szostek, B. Migut i in., Lublin 2000, kol. 207-209

Miłość, w: G. O'Collins, E.G. Farrugia, *Zwięzły słownik teologiczny*, tłum. J. Ożóg, Kraków 1993, s. 142

Miłość, w: H. Vorgrimler, *Nowy leksykon teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 2005, s. 190-192

Misereor w: *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, Warszawa 2001, s. 505-506

Napiórkowski S., *Maryja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 12, red. S. Wilk, E. Ziemann i in., kol. 18-23

Sikorski T., Zuberbier A. *Miłość*, w: *Słownik teologiczny, t. 1 A-N*, red. A. Zuberbier, Katowice 1985, s. 307-313

Storgé, w: *Słownik grecko-polski*, t. 4, red. Z. Abrahamowiczówna, Warszawa 1958, s. 113

Szymik S., *Męka Pańska*, w: *Nowy słownik teologii biblijnej*, red. H. Witczyk, Lublin-Kielce, 2017, s. 557-560

Szymik S., *Szymon z Cyreny*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 19, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2013, kol. 229

Zajac R., *Szatan*, w: *Nowy słownik teologii biblijnej*, red. H. Witczyk, Lublin-Kielce, 2017, s. 856-859

3. Książki

- Adamiak E., *Kobiety w Biblii: Nowy Testament*, Warszawa 2010
- Augustyn, *Wyznania*, tłum. J. Czuj, Warszawa 1954
- Bardski K., Piotrkowska-Dańkowska M., *Dwugłos o „Pieśni nad pieśniami”*, Kraków 2020
- Bernyś M., *Miłosierdzie: największy przymiot Boga u Świętej Faustyny i w dziejach Kościoła*, Ząbki 2016
- Czaczkowska E.K., *Siostra Faustyna: biografia Świętej*, Kraków 2012
- Czerski J., *Miłosierdzie w Ewangelii św. Mateusza. Studium semantyczno-egzegetyczne*, Opole 1986
- Danielou J., *Święci poganie Starego Testamentu*, Kraków 2013
- Dąbek T.M., *„Pan jest sprawiedliwy, kocha sprawiedliwość” (Ps 11,7). Sprawiedliwość – uczciwość – przyzwoitość w Piśmie Świętym*, Kraków 2014
- Dąbek T.M., *Życie po śmierci i co dalej*, Kraków 2017
- Fumagalli A., *Historie miłosne w Biblii*, Kraków 2003
- Gilski M., Cholewa M., *Mistrzowie miłosierdzia*, Kraków 2018
- Hałas S., *Biblijne słownictwo miłości i miłosierdzia na zderzeniu kultur*, Kraków 2011
- Jakubiak M., *Pokochaj Miłość*, Kraków 2015
- Klein T., *Jana Pawła II odczytanie przesłania o Bożym miłosierdziu*, Pelplin 2008
- Klinkowski J., *Analiza dramatyczna Ewangelii św. Jana*, Wrocław 2012
- Kralka K., *Bóg wskrzesza miłosierdziem*, Kraków 2016

Księga Hioba: wstęp, przekład z oryginału, komentarz, ekskursy, oprac. Cz. Jakubiec, Poznań-Warszawa 1974

Lindberg C., *Love. A Brief History Through Western Christianity*, Malden 2008

Machniak J., *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia u bł. Siostry Faustyny Kowalskiej: Studium krytyczne w świetle myśli teologicznej*, Kraków 1998

Mateja L., *Bóg mówi do Ciebie: zaufaj Mi. Biblijna szkoła ufności i miłosierdzia*, Kraków 2017

Mickiewicz F., *Przyjaciele Oblubieńca. Studium biblijne*, Ząbki 2016

Ozorowski E., *Bóg jest miłością (Misterium Ojcostwa Boga)*, Białystok 1999

Pikor W., *Biblijne pytania o Boże miłosierdzie*, Pelplin 2016

Pikor W., *Przypowieści Jezusa. Narracyjny klucz lektury*, Kielce 2011

Pitre B., *Jezus i żydowskie korzenie Eucharystii*, Kraków 2019

Ravasi G., *Teologia miłości*, Kraków 2017

Romaniuk K., *Biblijne wzorce chrześcijańskiego świadectwa miłosierdzia*, Warszawa 1996

Romaniuk K., *Biblijny traktat o miłosierdziu*, Ząbki 2004

Różycki I., *Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego: Studium teologiczne Dzienniczka Świętej Siostry Faustyny Kowalskiej na temat Nabożeństwa*, tłum. z jęz. fr. M.B. Wilczek, Z. Rydzewska, Kraków 2008

Siepak M.E., *Moje życie z Bogiem. Duchowość św. Siostry Faustyny*, Kraków 2014

Sopoćko M., *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t.1, Białystok 2017

Szczepanowicz B., *Tajemnice liczb biblijnych*, Kraków 2018.

Terrinoni U., *Dobry jest Pan. Biblijne orędzie o miłosierdziu*, Kielce 2010

Tułodziecki S., *Miłosierdzie Boże w Starym Testamencie*, Poznań 1992

Urbański S., *Życie mistyczne Błogosławionej Faustyny Kowalskiej*, Warszawa 1997

Witczyk H., *Miłosierdzie Pana od wieków na wieki*, Kielce 2015

Witko A., *Święta Faustyna i Boże miłosierdzie*, Kraków 2016

Wspomnienia o Świętej Siostrze Faustynie Kowalskiej ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, oprac. M.E. Siepak, Kraków 2015

Zabielski J., *Wydobywanie dobra. Teologia chrześcijańskiego miłosierdzia*, Białystok 2006

4. Artykuły z czasopism, prac zbiorowych i Internetu

Adamczyk D., *Realizm zapowiadanego Królestwa Bożego w świetle Ewangelii według Świętego Mateusza*, „Studia Theologica Varsaviensia”, nr 2 (2006), s. 155-160

Bartnicki R., *Dary Ducha Świętego w świetle tekstów biblijnych*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, t. 19 (2006), s. 171-184

Boboryk G., *JAHWE jako SADDIQ*, w: *Sprawiedliwość w Biblii z perspektywy interdyscyplinarnej*, red. A. Kuśmirek, T. Twardziowski, Warszawa 2017, s. 45-57

Bohdanowicz A., *Istota miłości i jej postaci*, „Teologia i Moralność”, t. 4 (2008), s. 19-30

Borkiewicz I., *Stosunek Służebnicy Bożej Siostry Faustyny do cierpienia*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny. Sympozjum o miłosierdziu Bożym, Kraków-Łagiewniki 18-20 V 1988*, red. Cz. Drażek, Kraków 1991, s. 113-139

Borkowska T., *Rola Maryi w J 2,1-12*, „Colloquia Theologica Ottoniana”, nr 1 (2018), s. 7-22

Brague R., *Czas stracony?*, tłum. G. Ostrowski, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny Communio”, r. 25, nr 1 [145] (2005), s. 3-10

Chmiel J., *Koncepcja miłości w Pierwszym Liście św. Jana*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 29, nr 5-6 (1976), s. 285-294

Chmura N., *Miłość większa niż śmierć w doświadczeniu mistycznym św. siostry Faustyny*, „Polonia Sacra”, t. 22, nr 3 [52] (2018), s. 29-57

Chrostowski W., *Jubileusze w Starym Testamencie*, „Seminare. Poszukiwania naukowe”, t. 16, 2000, s. 5-22

Demitrów A., *Dzieje Izraela (Mdr 10-19) jako objawienie Bożej sprawiedliwości w świetle dygresji z Mdr 12,12-22*, „Verbum Vitae”, t. 26 (2014), s. 49-69

Dokurno W., *Uniwersalizm przymierza noachickiego*, „Collectanea Theologica”, t. 62, nr 4 (1992), s. 5-24

Filipiak M., „Jahwe” *Starego Testamentu. Bóg zemsty czy Bóg przebaczenia?*, „Znak”, r. 28, nr 2 (1976), s. 198-206

Greshake G., *Duchowość Nazaretu*, tłum. L. Balter, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny Communio”, r. 25, nr 1 [145] (2005), s. 98-115

Grzybek S., *Obraz Boga w Starym Testamencie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 30, nr 1 (1977), s. 2-18

- Grzybek S., *Rozwój idei Boga w Starym Testamencie* (w: <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/20883/> - dostęp 31.05.2023), s. 51-62
- Homerski J., „*Panujący*” z Betlejem (*interpretacja perykopy Mich 5,1-5*) , „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 23, nr 1 (1976), s. 5-16
- Kaczmarek T., *Św. Józef w nauczaniu Ojców Kościoła: idee przewodnie*, „Studia Włocławskie”, t. 1 (1998), s. 61-70
- Kalinowski W., Rychlicki J., *Dogmatyka katolicka*, Warszawa 2001
- Karczewski M., „*Wszystko mieli wspólne*” (Dz 2,44b): *pierwsi chrześcijanie wobec dóbr materialnych*, „Forum Teologiczne”, t. 7 (2006), s. 15-28
- Korzec C., „*Gdzie Abel, brat twój?*” (Rdz 4,9). *Strategia miłosierdzia*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016, s. 41-60
- Korzec C., *Ku dynamicznemu rozumieniu małżeństwa chrześcijańskiego w Ef 5,21-33*, „Studia Paradyskie”, t. 27 (2017), s. 39-52
- Kosiński A., *Źródła troski o ubogich w Starym Testamencie*, „Teologiczne Studia Siedleckie”, t. 16 (2009), s. 23-37
- Kozłowski D., „*Maryja – Pośredniczka w Chrystusie*” w *polskiej teologii posoborowej*, „Salvatoris Mater”, r. 8, nr 3-4 (2006), s. 203-226
- Krawczyk R., *Biblijne podstawy mariologii*, „Studia Elbląskie”, t. 13 (2012), s. 107-120
- Krawczyk R., *Nakaz miłości bliźniego w świetle Biblii. Zarys problematyki*, „Studia Elbląskie”, t. 19 (2018), s. 277-290
- Krzysztofiak T., „*Zejdź Mi z oczu, Szatanie!*” (Mt 16,21-28). *Odrzucenie Piotra czy wezwanie do pójścia za Jezusem?*, „Teologia Praktyczna”, t. 19 (2018), s. 205-222

Kumorek M., *Analiza współczesnych koncepcji ludzkiej wiedzy Jezusa*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio”, t. 48, nr 4 (2021), s. 103-117

Kuśmirek A., „*Gwiazda Jakuba*” (Lb 24,17) i jej interpretacje, „Verbum Vitae”, t. 29 (2016), s. 41-65

Lekan J., *Pośredniczka w Chrystusie*, „Salvatoris Mater”, r. 4, nr 3 (2002), s. 86-112

Lisiecki B., *Królestwo Boże wewnątrz nas czy pośród nas?*, „Colloquia Theologica Ottoniana”, nr 2 (2017), s. 127-144

Nowacki W., Zysk Z., *Zbawcza wartość cierpienia w doświadczeniu Świętej Faustyny Kowalskiej*, „Studia Teologiczne Białystok, Drohiczyn, Łomża”, t. 18 (2000), s. 71-88

Ostański P., „*Skądże przyjdzie mi pomoc?*” (Ps 121,1). *Wokół wdowieństwa w Biblii*, „Poznańskie Studia Teologiczne”, t. 16 (2004), s. 59-74

Peter M., *Powtórne przyjście Eliasza w świetle Starego i Nowego Testamentu*, „Collectanea Theologica”, t. 27 (1956), s. 5-33

Pilarczyk K., *Przebaczenie w judaizmie. W perspektywie rytuału święta Jom Kippur*, „Paedagogia Christiana”, t. 37, nr 1 (2016), s. 43-65

Piotrowski S., „*Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych*”, „Studia Teologiczne Białystok, Drohiczyn, Łomża”, t. 21 (2003), s. 21-30

Pochwat J., *Abraham w świetle pism egzegetycznych Starego Testamentu* Orygenes, r. 30, t. 55 (2010), s. 535-552

Pochwat J., *Sprawiedliwość Boga wobec Szatana na podstawie „Jedenastego kazania do ludu” św. Cezarego z Arles*, „Polonia Sacra”, t. 21, nr 4 [49] (2017), s. 167-185

Rosik M., *Kawałek nieba na ziemi. Architektura świątyni jerozolimskiej* (w: <https://mariuszrosik.pl/architektura-swiatyni-jerozolimskiej-i-jej-teologiczne-implikacje/> - dostęp 31.05.2023)

Rosik M., *Psalmi złorzeczące* (artykuł dostępny w Internecie:

<http://www.mariuszrosik.pl/?p=4813> - dostęp 31.05.2023)

Saward J., *Teologowie „życia ukrytego”: Pustelnik Sahary i Doktor Anielski*, tłum. W. Sadłoń, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny Communio”, r. 25, nr 1 [145] (2005), s. 83-97

Siepak M.E., *Apostolski Ruch Bożego Miłosierdzia – geneza i rozwój*, w: *Nieś światu ogień miłosierdzia. Konferencje formacyjne z II Międzynarodowego Kongresu Apostołów Bożego Miłosierdzia*, oprac. M.E. Siepak, red. nauk. J. Machniak, Kraków 2005, s. 243-260

Siepak M.E., *Zasadnicze rysy duchowości s. Faustyny*, „Peregrinus Cracoviensis”, zeszyt 9 (2000), s. 55-79

Skóra E., *Sąd nad Adamem i Ewą w Księdze Rodzaju 3,8-24*, w: *Sprawiedliwość w Biblii z perspektywy interdyscyplinarnej*, red. A. Kuśmirek, T. Twardziowski, Warszawa 2017, s. 59-68

Stachowiak L., *Dobry Pasterz (J 10,1-21)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 22, nr 1 (1975), s. 75-84

Stasiak S., *Bóg okazuje miłosierdzie komu chce*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016, s. 261-274

Stypułkowska B., *Biblijna katecheza o miłosierdziu skierowana do dziewic konsekrowanych. Przyczynek do formacji stałej*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016, s. 97-122

Suski A., *Pieśń o miłości Chrystusa do Kościoła (Ef 5,25b-27)*, „Studia Theologica Varsaviensia”, t. 17, nr 2 (1979), s. 3-42

Szeloch H., *Powstanie i główne formy działalności Caritas Archidiecezji Wrocławskiej w służbie idei chrześcijańskiego miłosierdzia* „Warszawskie Studia Pastoralne”, nr 18 (2013), s. 265-288

Szmajdziński M., „*Miłosierny i łaskawy...*”. *Funkcjonowanie synajskiego wyznania wiary w zbiorze dwunastu proroków*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016, s. 71-96

Tykarski S., *Mistyczne małżeństwo Jezusa i św. Siostry Faustyny jako paradygmat budowania miłości i relacji małżeńskich. Dyskurs na podstawie analizy „Dzienniczka”*, „Teologia i Człowiek”, nr 1 [37] (2017), s. 147-166

Tykarski S., *Zrozumienie mistycznego małżeństwa Jezusa i św. Siostry Faustyny jako prolog do dalszych rozważań na temat kształtowania miłości i relacji małżeńskich*, „Teologia i Człowiek”, nr 4 [36] (2016), s. 185-195

Wendlik K., *Maryja jako Matka Miłosierdzia w aspekcie Jej ipsissima verba et facta oraz źródeł teologicznych z I tysiąclecia*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, t. 24, nr 4 (2015), s. 99-110

Włodarczyk S., *Miłosierdzie Jezusa w historii zbawienia. Konferencje biblijne*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 37, nr 4 (1984), s. 355-363

Wons K., *Tryptyk oblicza Boga miłosierdzia (Łk 15)*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016, s. 143-170

Wróbel M.S., *Jezus Janowy jako objawiciel oblicza Ojca*, „Verbum Vitae”, t. 20 (2011), s. 191-203

Wróbel M.S., „*To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali*” (J 15,17). *Wzajemna miłość uczniów Jezusa jako budowanie wspólnoty Kościoła w świetle czwartej Ewangelii*, „Biblica et Patristica Thoruniensia”, t. 8, nr 1 (2015), s. 21-30

Zbroja B., *Teologia wypowiedzi Jezusa z krzyża*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 65, nr 3 (2012), s. 211-224

Zatwardnicki S., *Niepokalane Poczęcie. Czy łaska Odkupienia działa wstecz?*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. 14, nr 2 (2015), s. 61-85

Zawiszewski E., *Komentarz do perykop o Emanuelu*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 11, nr 5 (1958), s. 382-403

Zwijacz E.N., *Pan nieskory do gniewu, bogaty w miłosierdzie (Lb 14,18)*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. J. Jaromin, Wrocław 2016, s. 61-69

Aneks – wiersze św. Faustyny

[1] *[zwr. 1]

1 O Miłości wiekuista, każesz malować obraz swój święty
I odsłaniasz nam źródł miłosierdzia niepojęty,
Błogosławisz, kto się zbliży do Twych promieni,
A dusza czarna w śnieg się zamieni.

*[zwr. 2]

O słodki Jezu, tu² założyłeś tron miłosierdzia swego,
By cieszyć i wspomagać człowieka grzesznego,
Z otwartego Serca, jak ze źródła czystego,
Płynie pociecha dla duszy i serca skruszonego.

*[zwr.3]

Niech dla obrazu tego cześć i sława
Płynąć z duszy człowieka nigdy nie ustawa,
Niech z serca każdego cześć miłosierdziu Bożemu płynie
Teraz i na wieki wieków, i w każdej godzinie.

[2]

2 O Boże mój

*[zwr. 1]

Gdy patrzę w przyszłość, ogarnia mnie trwoga,
Ale po cóż zagłębiać się w przyszłości?
Dla mnie jest tylko chwila obecna droga,

Bo przyszłość może w duszy mojej nie zagości.

*[zwr. 2]

Czas, który przeszedł, nie jest w mojej mocy,
By coś zmienić, poprawić lub dodać,
Bo tego nie dokazał ani mędrzec, ani prorocy,
A więc co przeszłość w sobie zawarła, na Boga zdać.

*[zwr. 3]

O chwilo obecna, ty do mnie należysz cała,
Ciebie wykorzystać pragnę, co tylko jest w mej mocy,
A chociaż jestem słaba i mała,
Dajesz mi łaskę swej wszechmocy.

*[zwr. 4]

A więc z ufnością w miłosierdzie Twoje,
Idę przez życie jak dziecko małe
I składam Ci codziennie w ofierze serce moje
Rozpalone miłością o Twoją większą chwałę.

[3] *[zwr. 1]

4 a/b O Jezu mój, z ufności ku Tobie
Wiję wieńcy tysiące i wiem,
Że rozkwitną wszystkie,
I wiem, że rozkwitną wszystkie, kiedy je
oświeci Boskie Słońce.

[4] *[zwr. 1]

+ O wielki, Boski Sakramencie,
Który kryjesz mego Boga,
Jezu, bądź ze mną w każdym momencie,
A serca mego nie obejmie trwoga.

[5] *[zwr. 1]

159 + O Hostio święta, Tyś dla mnie w złotym kielichu zamknięta,
Bym wśród wielkiej puszczy wygnania

Przeszła czysta, niepokalana, nietknięta,
A niech to sprawi moc Twego kochania.

*[zwr. 2]

O Hostio święta, zamieszkać w mej duszy,
Najczystsza Miłości serca mojego,
A jasność Twoja niech ciemności rozproszy
Ty nie odmówisz łaski dla serca pokornego.

*[zwr. 3]

O Hostio święta – zachwycie nieba,
Choć tajszy piękność swą
I przedstawiasz mi się w okruszynie chleba,
Lecz wiara silna rozdziera zasłonę tą.

[6] *[zwr. 1]

161 O Maryjo, Niepokalana Dziewico,
Czysty kryształ dla serca mojego,
Tyś mocy moja, o silna kotwico,
Tyś tarczą i obroną dla serca słabego.

*[zwr. 2]

O Maryjo, Tyś czysta i niezrównana,
Dziewico i Matko zarazem,
Tyś piękna jak słońce, niczym nie zmazana,
Nic nie pójdzie w porównanie z Twojej duszy obrazem.

*[zwr. 3]

Twa piękność zachwycała oko trzykroć Świętego,
Że zstąpił z nieba, opuszczając tron wieczystej stolicy,
I przybrał ciało i krew z serca Twego,
I przez dziewięć miesięcy tając się w sercu Dziewicy.

*[zwr. 4]

O Matko, Dziewico, nikt nie pojmie tego,
Że Bóg niezmierny staje się człowiekiem,
To tylko motyw miłości i niezgłębionego miłosierdzia swego,
Przez Ciebie, Matko, dane nam żyć z Nim na wieki.

*[zwr. 5]

O Maryjo, Matko Dziewico i Bramo niebieska,
Przez Ciebie przyszło nam zbawienie,
Wszelka łaska przez Twoje ręce dla nas tryska,
A wierne naśladowanie Ciebie uświęci mnie jedynie.

*[zwr. 6]

O Maryjo, Dziewico, Lilio najśliczniejsza,
Serce Twe dla Jezusa było pierwszym tabernakulum na ziemi,
A to dlatego, że pokora Twoja była najgłębsza,
I dlatego wyniesiona nad chóry anielskie i nad świętymi.

*[zwr. 7]

O Maryjo, słodka Matko moja,
Oddaję Ci duszę, ciało i biedne me serce,
Bądź strażniczką życia mego,
A szczególnie w śmierci godzinie, w ostatniej walce.

[7] *[zwr. 1]

522 + Miłosierdzie Pańskie wyśpiewywać na wieki
Będę przed wszystkim ludem,
Bo ono jest największym przymiotem Boga,
A dla nas nieustannym cudem.

*[zwr. 2]

Wytryskujesz z Troistości Bożej,
Lecz z jednego miłosnego łona,
Miłosierdzie Pańskie okaże się w duszy
W całej pełni, gdy spadnie zasłona.

*[zwr. 3]

Z źródła miłosierdzia Twego, o Panie,
Płynie wszelkie szczęście i życie,
A więc wszystkie stworzenia i twory
Wyśpiewujcie pieśń miłosierdzia w zachwycie.

*[zwr.4]

Wnętrznosci miłosierdzia Bożego otwarte dla nas,
Przez żywot Jezusa na krzyżu rozpięty;
Nie powinieneś wątpić ani rozpaczać, grzeszniku,

Ale ufać miłosierdziu, bo i ty możesz zostać święty.

*[zwr. 5]

Dwa zdroje wytrysły w kształcie promieni

Z Serca Jezusowego,

Nie dla aniołów ani Cherubinów, Serafinów,

Ale dla zbawienia człowieka grzesznego.

[8] *[zwr. 1]

524

+ O Jezu, Boże utajony,

Serce moje Cię czuje,

Choć kryją Cię zasłony,

Ty wiesz, że Cię miłuję.

[9] *[zwr. 1]

995 + Chociaż nie jest to łatwe żyć w ustawicznym konaniu,

Być przybitą do krzyża różnych boleści,

Jednak rozpalam się miłością w kochaniu,

I jak Serafin kocham Boga, choć jestem słabością.

[#15, #27, #31, #48]

*[zwr. 2]

O, wielka to dusza, gdy wśród cierpienia

Stoi wiernie przy Bogu i pełni Jego wolę,

I wśród największych tęcz i burz jest bez pocieszenia,

Bo czysta miłość Boża słodzi jej dolę.

*[zwr. 3]

Niewielka to rzecz, kochać Boga w pomyślności

I dziękować Mu, jak wszystko się nam dobrze dzieje,

Ale wielbić Go wśród największych przeciwności

I kochać Go, dla Niego samego, i położyć w Nim nadzieję.

*[zwr. 4]

Gdy dusza przebywa w cieniach ogrójkowych,

Wśród bólu goryczy samotna,

Wznosi się do wyżyn Jezusowych,

A choć stale pije gorycz – nie jest smutna.

*[zwr. 5]

Gdy dusza pełni wolę Boga najwyższego,
Choćby wśród ustawicznych mąk i katuszy,
Przyłożyła usta swe do kielicha jej podanego,
Staje się mocarna i nic jej nie wzruszy.

*[zwr. 6]

Choć udręczona, ale powtarza: stań się wola Twoja,
Czeka cierpliwie na chwilę, gdy będzie przemieniona,
Bo choć w największych mrokach, słyszy głos Jezusa: Tyś moja,
I pozna to w całej pełni, gdy spadnie zasłona.

[10] *[zwr. 1]

1000 Wśród strasznej puszczy życia,
O najśłodczy Jezu mój,
Broń dusze od rozbicia,
Boś jest miłosierdzia zdroj.

*[zwr. 2]

Niech jasność Twych promieni,
O słodki Wodzu naszych dusz,
Niech miłosierdzie świat odmieni,
A doznawszy tej łaski, Jezusowi służ.

*[zwr. 3]

Wielki mam przebyć gościniec skalisty,
Ale nie lękam się niczego,
Bo tryska mi zdroj miłosierdzia czysty,
A z nim spływa moc dla pokornego.

*[zwr. 4]

Jestem umęczona i upracowana,
Ale sumienie daje mi świadectwo,
Że wszystko czynię ku większej chwale Pana,
Pan moje odpocznienie i moje dziedzictwo.

[11] *[zwr. 1]

1001 Dziękuję Ci, o Panie, Mistrzu mój,
Żeś mnie całą przemienił w siebie
I idziesz ze mną przez życia trud i znój.
Nie lękam się niczego, gdy mam w sercu Ciebie.

+

[12] J. M. J. *[zwr. 1]

1002 Wieczera Pańska zastawiona,
Jezus z Apostołami do stołu zasiada,
Jego Istota cała w miłość przemieniona,
Bo taka była Trójcy Świętej rada

*[zwr. 2]

Wielkim pożądaniem pragnę pożywać z wami,
Nim będę cierpiał śmiertelnie,
Odchodząc – miłość mnie zatrzymuje z wami,
Przelewa krew, oddaje życie, bo kocha niezmiernie.

*[zwr. 3]

Miłość kryje się pod postać chleba,
Odchodząc – by zostać z nami.
Takiego wyniszczenia nie było trzeba,
Ale miłość gorąca spowiła Go tymi postaciami.

*[zwr. 4]

Nad chlebem, winem mówi te słowa:
To jest Krew, to jest Ciało moje.
Choć tajemnicze, lecz miłosne słowa.
I podał kielich między uczni swoje.

*[zwr. 5]

Zatrwożył się Jezus sam w sobie
I rzekł: Jeden z was wyda Mistrza swego.
Zamilkli i cisza jak w grobie,
A Jan pochyla głowę na piersi Jego.

*[zwr. 6]

Wieczera skończona,
Pójdźmy do Ogrójca,

Miłość nasycona,
A tam już czeka zdrajca.

[13] *[zwr.1]

1004 Kraków, 1 III 1937

O wolo Boga wszechmocnego,
Tyś moją rozkoszą, tyś moją radością,
Cokolwiek mi poda ręka Pana mego,
Przyjmę z weselem, poddaniem się i miłością.

*[zwr. 2]

Wola Twa święta – to moje odpocznienie,
W niej zawiera się ma świętość cała
I całe moje wieczne zbawienie,
Bo pełnić wolę Boga – to największa chwała.

*[zwr. 3]

Wola Boża – to są Jego różne życzenia.
Dusza moja pełni je bez zastrzeżeń,
Bo takie są Jego Boskie pragnienia
W momentach, gdy Bóg udziela swych zwierzeń.

*[zwr. 4]

Czyń ze mną, co Ci się podoba, Panie,
Nie stawiam Ci żadnych przeszkód ani zastrzeżeń,
Boś Ty mi rozkosz cała i mej duszy kochanie,
I przed Tobą nawzajem wylewam strumień swych zwierzeń.

[14] *[zwr. 1]

1132 Wszystko się skończy na tej łez dolinie,
I łzy przepłyną i ból ustanie.
Jedno tylko nie zginie –
Miłość ku Tobie, Panie

*[zwr. 2]

Wszystko się skończy na tym wygnaniu,
Doświadczenia i puszcze duszy,
I choćby była dusza w ustawicznym konaniu,
Gdy ma Boga – nic jej nie wzruszy.

[15] *[zwr. 1]

1151 + Gdy ból zawładnie całą mą duszą
I horyzont się ściemni jak noc,
A serce rozdarte męki katuszą,
Jezu ukrzyżowany, Tyś moja moc.

*[zwr. 2]

Gdy dusza bólem zmroczona,
Wyteża siły i walczy bez wytchnienia,
A serce w udręczeniu gorzkim kona,
Jezu ukrzyżowany, nadziejo mego zbawienia.

*[zwr. 3]

I tak dzień po dniu upływa,
A dusza kąpie się w goryczy morza,
I serce się we łzach rozpływa,
Jezu ukrzyżowany, Ty mi świecisz jak zorza.

*[zwr. 4]

A gdy kielich goryczy już się przelewa
I wszystko wobec niej jest sprzysiężone,
A dusza ogrójkowe chwile przeżywa,
Jezu ukrzyżowany, w Tobie mam obronę.

*[zwr. 5]

Gdy dusza w poczuciu swej niewinności
Przyjmuje od Boga te dopuszczenia,
Wtenczas serce jest zdolne odpłacać się miłością za przykrości,
Jezu ukrzyżowany, mą słabość we wszechmoc zmieniaj.

1211 [16] *[zwr. 1]

O wszechmocy miłosierdzia Bożego,
Ratunku dla człowieka grzesznego,
Tyś miłosierdziem i litości morze,
Wspomagasz tego, kto Cię uprasza w pokorze.

1213 [17] *[zwr. 1]

Zdrój Bożej miłości,
W sercach czystych gości,
Skąpane w miłosierdzia morzu,
Promienne jak gwiazdy, jasne jak zorza.

1215 [18] *[zwr. 1]

Są niezbadane miłosierdzia dziwy,
Nie zgłębi ich ni grzesznik, ni sprawiedliwy,
Na wszystkich patrzysz okiem litości,
I wszystkich pociągasz do swej miłości.

[19] *[zwr. 1]

1217 Niech światło Twej miłości

Oświeci dusz ciemności.
Spraw, aby Cię te dusze poznały,
I razem z nami miłosierdzie Twe wysławiały.

1218 [20] *[zwr.1]

I dla tych, co podarli szatę Twej jedności,
Płynię z Serca Twego zdrój litości.
Wszechmoc miłosierdzia Twego, o Boże,

I te dusze z błędu wyprowadzić może.

[21] *[zwr. 1]

1222 Prawdziwie dusza pokorna i cicha

Już tu na ziemi rajem oddycha,

A wonią pokornego jej serca

Zachwyca się sam Stwórca.

[22] *[zwr. 1]

1225 Dusza, która wysławia dobroć swego Pana,

Jest przez Niego szczególnie umiłowana.

Jest zawsze bliską źródłu żywego

I czerpie łaski z miłosierdzia Bożego.

1227 [23] *[zwr. 1]

Ze strasznych upałów ognia czyścowego

Wznosi się jęk do miłosierdzia Twego.

I doznają pocieszenia, ulgi i ochłody

W strumieniu wylanym krwi i wody.

1229 [24] *[zwr. 1]

Ogień i lód razem nie może być złączony,

Bo albo ogień zgaśnie, albo lód będzie roztopiony.

Lecz miłosierdzie Tve, o Boże,

Jeszcze większe nędze wspomóc może.

KONIEC WIERSZY W NOWENNIE

[25] *[zwr.1]

1230 O dniu wieczysty, o dniu upragniony,

Wyglądam cię z tęsknotą i upragnieniem.

Już niedługo miłość rozwiąże zasłony,

A ty staniesz mi się zbawieniem.

*[zwr. 2]

O dniu przepiękny, chwilo niezrównana,

W której ujrę po raz pierwszy swego Boga,

Oblubieńca swej duszy i nad pany Pana,

Czuję to, że duszy mojej nie obejmie trwoga.

*[zwr. 3]

O dniu najuroczystszy, o dniu jasności,

W którym dusza pozna Boga w Jego potędze,

I cała zatonię w Jego miłości,

I pozna, że już minęły wygnania nędze

*[zwr. 4]

O dniu szczęśliwy, o dniu błogosławiony,

W którym serce moje zapłonę ku Tobie wieczystym żarem,

Bo już Cię teraz wyczuwam, choć przez zasłony,

Tyś mi, o Jezu, w życiu i śmierci zachwytem i czarem.

*[zwr. 5]

O dniu, którego przez całe życie wyglądam.

I wyczekuję na Ciebie, o Boże,

Bo tylko Ciebie jednego żądam,

Tyś mi jeden w sercu, a niczym wszystko, co istnieć może.

*[zwr. 6]

O dniu rozkoszy, wieczystych słodyczy.

Wielkiego majestatu Boże, Oblubieńcze mój,

Ty wiesz, że nic nie zadowoli serca dziewicy,

Na Twoim słodkim Sercu opieram swą skroń.

1231 [26] J. M. J. *[zwr. 1]

Dziś Jezus zamieszkał w moim sercu,

Zszedł z wysokiego tronu nieba,

Wielki Pan, wszechrzeczy Stwórca,

Przyszedł do mnie w postaci chleba.

*[zwr. 2]

O wiekuisty Boże, w piersi mej zamknięty,
A z Tobą mam niebo całe
I z aniołami śpiewam Ci – Święty.
Żyję jedynie na Twoją chwałę.

*[zwr. 3]

Nie z Serafinem łączysz się, Boże,
Ale z człowiekiem mizernym,
Który bez Ciebie nic uczynić nie może,
Ale Tyś dla człowieka zawsze miłosierny.

*[zwr. 4]

Me serce jest Ci mieszkaniem –
O Królu wiecznej chwały,
Panuj w moim sercu i króluj w nim
Jako w pałacu wspaniałym.

*[zwr. 5]

O wielki, niepojęty Boże,
Któryś raczył tak się unżyć,
Cześć Ci oddaję w pokorze
I błagam, abyś mnie raczył zbawić.

+

1232 [27]

J. M. J. *[zwr. 1]

O słodka Matko Boża,
Na Tobie wzoruję me życie,
Tyś mi świetlana zorza,
W Tobie tonę cała w zachwycie.

*[zwr. 2]

O Matko, Dziewico Niepokalana,
W Tobie odbija mi się promień Boga.
Ty mnie uczysz, jak wśród burz kochać Pana,
Tyś mi tarczą i obroną od wroga.

Kraków, 10 VIII 1937

1233

[28] *[zwr. 1]

O Hostio święta, zdroju Bożej słodczy,
Ty dajesz duszy mojej moc,
O, Tyś wszechmocny, któryś przybrał ciało z Dziewicy,
Przychodzisz do serca mego utajony
I nie dosięga Cię zmysłów moc.

[29] *[zwr. 1]

1286 + Dziękuję Ci, Boże, za wszystkie łaski,
Którymi mnie nieustannie obsypujesz,
Które mi świecą jak słońca blaski,
A przez nie drogę pewną mi pokazujesz.

*[zwr, 2]

Dzięki Ci, Boże, żeś mnie stworzył,
Żeś mnie powołał do bytu z nicości,
I swe Boskie piętna w nią włożył,
A czynisz to jedynie z miłości.

*[zwr. 3]

Dzięki Ci, Boże, za chrzest święty,
Który mnie wszczepił w rodzinę Bożą,
Jest to dar łaski wielki i niepojęty,
Który nam dusze przeobraża.

*[zwr. 4]

Dzięki Ci, Panie, za spowiedź świętą,
Za to źródło wielkiego miłosierdzia,
Które jest niewyczerpane,
Za tę krynicę łask niepojętą,
W której dusze bieleją grzechem zmazane.

*[zwr. 5]

Dziękuję Ci, Jezu, za świętą Komunię,
W której sam siebie dajesz nam.
Czuję, jak Twe Serce w mej piersi bije,
Jak życie Boże rozwijasz we mnie sam.

*[zwr. 6]

Dziękuję Ci, Duchu Święty, za bierzmowania sakrament,
Który mnie pasuje na rycerza Twego
I daje duszy moc na każdy moment,
I strzeże mnie od złego.

*[zwr. 7]

Dziękuję Ci, Boże, za łaskę powołania
Do wyłącznej służby swojej.
Dając mi możliwość wyłącznego Ciebie kochania –
Wielki to zaszczyt dla duszy mojej.

*[zwr. 8]

Dziękuję Ci, Panie, za śluby wieczyste,
Za ten związek czystej miłości,
Żeś raczył złączyć z moim swe Serce czyste,
I zjednoczyłeś me serce ze swoim związką nieskazitelności.

*[zwr. 9]

Dziękuję Ci, Panie, za sakrament namaszczenia,
Który mnie umacniać będzie w ostatniej chwili
Do walki i pomoże do zbawienia,
I da siły duszy, byśmy się wiecznie weselili.

*[zwr. 10]

Dzięki Ci, Boże, za wszystkie natchnienia,
Którymi dobroć Twoja mnie obsypuje,
Za te wewnętrzne duszy oświecenia,
Co się wypowiedzieć nie da, lecz serce to czuje.

*[zwr. 11]

Dzięki Ci, Trójco Święta, za ten ogrom łask,
Którymi mnie nieustannie obsypywałeś przez życie całe,
Wdzięczność ma spotęguje się, kiedy zawita wieczny brzask,
Kiedy po raz pierwszy zanucę na Twoją chwałę.

[30] *[zwr. 1]

1298 Okaż mi, Boże, miłosierdzie swoje,
Według litości Serca Jezusowego.

Usłysz wzdychania i prośby moje,
I łzy serca skruszonego.

*[zwr. 2]

O wszechmogący, zawsze miłosierny Boże,
Twa litość nigdy niewyczerpana,
Choć nędza moja wielka jak morze,
Mam ufność zupełną w miłosierdziu Pana.

*[zwr. 3]

O Trójco wiekuista, lecz zawsze łaskawy Boże,
Twa litość nigdy niepoliczona,
A więc ufam w miłosierdzia morze
I czuję Cię, Panie, choć dzieli mnie zasłona.

*[zwr. 4]

Niech wszechmoc miłosierdzia Twego, o Panie,
Rozśławiona będzie po świecie całym,
Niechaj cześć Jego nigdy nie ustanie,
Głoś, duszo moja, miłosierdzie Boże z zapalem.

1304 [31] J. M. J. *[zwr. 1]

Z tęsknotą patrzę w niebo gwiazdziste,
W szafir niezgłębionych firmamentów.
Tam do Ciebie, Boże, rwie się serce czyste
I pragnę się wyzwolić z cielesnych pętów.

*[zwr. 2]

Z tęsknotą wielką patrzę na ciebie, ojczyzno moja,
Kiedyż się skończy to moje wygnanie –
Tak woła do Ciebie, Jezu, oblubienica Twoja,
Która z tęsknoty za Tobą przechodzi konanie.

*[zwr. 3]

Z tęsknotą patrzę na świętych ślady,
Którzy przeszli przez puszcę tę do ojczyzny,
Zostawili mi przykład cnoty i swe rady
I mówią mi – cierpliwości, siostró, już niedługo spadną więzy.

*[zwr. 4]

Lecz dusza stęskniona nie słyszy tych słów,
Ona pragnie gwałtownie swego Boga i Pana
I nie rozumie ludzkich mów,
Bo w Nim samym jest rozmiłowana.

*[zwr. 5]

Stęskniona ma dusza, zraniona miłością,
Przedziera się przez wszystko, co stworzone,
I łączy się z niezmierną wiekuistością,
Z tym Panem, z którym me serce jest zaślubione.

*[zwr. 6]

Stęsknionej mej duszy pozwól, o Boże,
Zatonąć w Twej Boskiej Troistości,
Spełnij me pragnienia, o które błagam w pokorze,
Z sercem przepelnionym żarem miłości.

[32] *[zwr. 1]

1321 Witaj, najmiłosierniejsze Serce Jezusa,
Żywy źródło wszelkich łask,
Jedyne schronienie i ucieczko nasza,
W Tobie mam nadziei blask.

*[zwr. 2]

Witaj, najłitościwsze Serce Boga mojego,
Niezgłębiona żywa krynico miłości,
Z której tryska życie dla człowieka grzesznego,
I źródło wszelkiej słodkości.

*[zwr. 3]

Witaj, otwarta Serca Najświętszego rano,
Z której wyszły miłosierdzia promienie
I z której czerpać życie nam dano,
Naczyniem ufności jedynie.

*[zwr. 4]

Witaj, Dobroci Boża niepojęta,
Nigdy nie zmierzona i nie zgłębiona,
Pełna miłości i miłosierdzia, lecz zawsze święta,

A jednak jesteś, jak dobra matka, ku nam pochylona.

*[zwr. 5]

Witaj, tronie miłosierdzia, Baranku Boży,
Któryś za mnie życie złożył w ofierze,
Przed którym się codziennie ma dusza korzy,
Żyjąc w głębokiej wierze.

[33] *[zwr. 1]

1322 Płynie łódź życia mojego

Wśród mroków i nocy cieni,
I nie widzę wybrzeża żadnego,
Jestem na głębi morskiej przestrzeni.

*[zwr. 2]

Najmniejsza burza zatopić mnie może,
Pograżając mą łódź w wód odmęcie,
I gdybyś Ty sam nade mną nie czuwał, Boże,
W każdej chwili życia mego, w każdym momencie.

*[zwr. 3]

Wśród wycia, huku fal
Płynę spokojnie z ufnością
I patrzę, jak dziecię, bez lęku w dal,
Boś Ty mi, Jezu, światłością.

*[zwr. 4]

Wokoło groza i przerażenie,
Lecz głębszy spokój mej duszy niż głębina morza,
Bo kto jest z Tobą, Panie, ten nie zginie –
Tak mnie upewnia Twa miłość Boża.

*[zwr. 5]

Choć niebezpieczeństw pełno wokoło,
Nie lękam się ich, bo patrzę w niebo gwiazdziste.
I płynę odważnie, wesoło,
Jak przystoi na serce czyste.

*[zwr. 6]

Lecz ponad wszystko dlatego jedynie,

Żeś Ty jest sternikiem moim, o Boże,
Tak spokojnie łódź życia mojego płynie –
Wyznaję to w najgłębszej pokorze.

1324

[34]

Kraków,

20 X 1937 *[zwr. 1]

+ Kłaniam się Tobie, anielski Chlebie,
Z głęboką wiarą, nadzieją, miłością
I z głębi duszy uwielbiam Ciebie,
Choć jestem nicością.

*[zwr. 2]

Kłaniam się Tobie, Boże utajony,
I z całego serca miłuję Ciebie,
Nie przeszkadzają mi tajemnicy zasłony,
Kocham Cię tak, jak wybrani w niebie.

*[zwr. 3]

Kłaniam się Tobie, Boży Baranku,
Który gładzisz mej duszy przewinienia,
Którego przyjmuję do serca każdego poranku,
A Ty mi pomagasz do zbawienia.

[35] *[zwr. 1]

1393 Jezu, rozkoszy mej duszy, anielski Chlebie,
Pogrąża się cała istota moja w Tobie
I żyję Twym Boskim życiem, jak wybrani w niebie,
A prawdziwość tego życia nie ustanie, choć spocznę w grobie.

*[zwr. 2]

Jezu, Ty Eucharystio, nieśmiertelny Boże,
Który ustawicznie przebywasz w moim sercu,
A gdy mam Ciebie, śmierć sama szkodzić mi nie może –

Tak mi mówi miłość, że ujrzę Ciebie w życia końcu.

*[zwr. 3]

Przepojona Twym Boskim życiem,
Patrzę spokojnie w niebiosa dla mnie otwarte,
A śmierć zawstydzona pójdzie z niczym,
Bo Tve Boskie życie w mej duszy zawarte.

*[zwr. 4]

A choć z woli Twej świętej, o Panie,
Śmierć ma się dotknąć ciała mojego,
Pragnę, niech jak najspieszniej nastąpi to rozwiązanie,
Bo przez nie wstępuję do życia wiekuistego.

*[zwr. 5]

Jezu, Eucharystio, życie mej duszy,
Tyś mnie wywyższył do sfer wiekuistych,
Przez mękę i konanie w strasznej katuszy.

1411 [36] J. M. J. *[zwr. 1]

O Duchu Boży, Duchu prawdy i światłości,
Mieszkaj w mej duszy stale przez swą łaskę Bożą.
Niech tchnienie Twoje rozprasza ciemności,
A w Twym świetle dobre uczynki się mnożą.

*[zwr. 2]

O Duchu Boży, Duchu miłości i miłosierdzia,
Który wlewasz w me serce balsam ufności,
Twa łaska w dobrym mą duszę utwierdza,
Dając jej moc nieprzewyciężoną stałości.

*[zwr. 3]

O Duchu Boży, Duchu pokoju i radości,
Który krzepisz me serce spragnione
I wlewasz w nie żywy zródł Bożej miłości,
I czynisz ją do walki nieustraszoną.

*[zwr. 4]

O Duchu Boży, najmilszy Gościu mej duszy,
Pragnę z mej strony dotrzymać Ci wierności.

Jak w dniach radości, tak w cierpień katuszy,
Pragnę zawsze żyć w Twej, Duchu Boży, obecności.

*[zwr. 5]

O Duchu Boży, który na wskroś przenikasz istotę moją,
I dajesz mi poznać swe życie Boskie, Troiste,
I wtajemniczasz mnie w Boską Istotę swoją,
A tak zjednoczona z Tobą, wieść będę życie wieczyste.

1427 [37] J. M. J. *[zwr. 1]

Jezu utajony, życie mej duszy,
Przedmiocie mojego gorącego pożądania,
Nic mi miłości Twojej w sercu nie przygłuszy,
Tak mnie upewnia siła wzajemnego kochania.

*[zwr. 2]

Jezu utajony, chwalebny zadatku mego zmartwychwstania,
W Tobie koncentruje się całe me życie.
Ty mnie, Hostio, uzdalniasz do wiecznego kochania,
I wiem, że mnie kochać będziesz nawzajem, jako swe dziecię.

*[zwr. 3]

Jezu utajony, najczystsza moja miłości,
Rozpoczęte moje życie z Tobą już tu na ziemi,
A okaże się w całej pełni w przyszłej wieczności,
Bo nasza miłość wzajemna nigdy się nie zmieni.

*[zwr. 4]

Jezu utajony, Ciebie jednego dusza ma pożąda,
Tyś mi sam jeden ponad rozkosz nieba.
Ponad wszystkie dary i łaski Ciebie jedynie ma dusza wygłada,
Który przychodzisz do mnie w postaci chleba.

*[zwr. 5]

Jezu utajony, weź już me serce do siebie spragnione,
Które ku Tobie płonie czystym ogniem Serafina,
Idzie przez życie Twymi śladami – niewyciężone,
I z czołem wzniesionym, jak rycerz, choć żem słaba dziewczyna.

1435 [38] J. M. J. *[zwr. 1]

Każdy czyn spełniam w obliczu śmierci,
Tak go wykonuję teraz, jak go pragnę widzieć w ostatniej godzinie.
Choć życie, jak wicher, prędko przeleci.
Lecz żaden czyn, w Bogu podjęty, nie zginie.

*[zwr. 2]

Czuję zupełny rozkład swego organizmu,
Choć jeszcze żyję i pracuję.
Śmierć nie sprawi mi żadnego tragizmu,
Bo ją od dawna czuję.

*[zwr. 3]

Choć dla natury to bardzo przykro
Czuć ustawicznie własnego trupa,
Lecz nie jest tak strasznie, gdy duszę światło Boże przeniknęło,
Bo się w niej rozbudza wiara, nadzieja, miłość i skrucha.

*[zwr. 4]

W dniu każdym robię wielkie wysilenia,
By brać udział w życiu wspólnym,
A przez to wypraszać łaski dla dusz zbawienia,
Zasłaniając ich swą ofiarą przed ogniem piekielnym.

*[zwr. 5]

Bo, choćby dla jednej duszy zbawienia,
Warto się poświęcać przez życie całe
I ponieść największe ofiary i udręczenia,
Widząc, jak wielką Bóg ma z tego chwałę.

1479 [39] J. M. J. *[zwr. 1]

O Jezu mój, wśród strasznych goryczy i boleści,
Jednak ja czuję, że mnie Twe Boskie Serce pieści.
Jak dobra matka tulisz mnie do swego łona
I dajesz mi już teraz odczuć to, co kryje zasłona.

*[zwr. 2]

O Jezu mój, wśród strasznej pustki wokoło i przerażenia,
Jednak serce moje czuje wzrok Twego spojrzenia,

Którego żadna burza zaćmić mi go nie może,
I dajesz mi wewnętrzną pewność, że mnie bardzo kochasz, o Boże.

*[zwr. 3]

O Jezu mój, wśród tak wielkich nędz tego życia,
Ty mi, Jezu, świecisz jak gwiazda i bronisz od rozbicia.
A choć są tak wielkie moje nędze,
Jednak mam ufność wielką w miłosierdzia Twego potędze.

*[zwr. 4]

O Jezu utajony, wśród wielu walk w ostatniej godzinie,
Niech wszechmoc Twej łaski na duszę mą spłynie,
Bym zaraz po skonaniu mogła ujrzeć Ciebie
Twarzą w twarz, jak wybrani w niebie.

*[zwr. 5]

O Jezu mój, wśród wielu niebezpieczeństw wokoło
Idę przez życie z wesela okrzykiem i dumnie wznoszę czoło,
Bo o Twoje, o Jezu, Serce pełne miłości
Rozbiją się wszyscy nieprzyjaciele i rozproszą się ciemności

[40] *[zwr.1]

1569 + O wieczna Miłości, Jezu, któryś się zamknął w Hostii tej
I kryjesz majestat Bóstwa, i tajszy piękność Twą,
A czynisz to dlatego, by oddać się całej duszy mej
I by jej nie przerażała wielkością swą.

*[zwr. 2]

O wieczna Miłości, Jezu, któryś zasłonił się chlebem,
Odwieczna Światłości, niepojęte Źródło szczęścia i wesela,
Bo Ty chcesz być mi tu na ziemi niebem,
I jesteś mi wtenczas, gdy miłość Twa Boża mi się udziela.

1589

Oczekiwanie duszy na przyjście Pana

[41] *[zwr. 1]

Nie wiem, o Panie, o której przyjdiesz godzinie,

A więc czuwam nieustannie i nad słuchuję,
Jako oblubienica Twoja wybrana,
Bo wiem, że lubisz przychodzić niepostrzeżenie,
Lecz serce czyste z daleka Cię, Panie, wyczuje.

*[zwr. 2]

Czekam na Ciebie, Panie, wśród ciszy i milczenia,
Z tęsknotą wielką w swym sercu,
Z nieprzewyciężonym pragnieniem.
Czuję, że moja miłość ku Tobie w żar się zamienia
I jak płomień wzniesie się w niebo w życia końcu,
A wtenczas spełnią się wszystkie moje życzenia.

*[zwr. 3]

Przyjdź już – najśłodczy mój Panie,
I zabierz me serce spragnione
Tam, do siebie, w te górne niebios krainy,
Gdzie trwa wiekuiste Twe życie.

*[zwr. 4]

Bo życie na ziemi to jedno konanie,
Bo serce me czuje, że do wyżyn jest stworzone,
I nic go nie zajmują tego życia niziny,
Bo ojczyzna moja to niebo. Wierzę w to niezbicie.

[42] *[zwr. 1]

1591 Me serce ciągnie, gdzie mój Bóg ukryty,
Gdzie dzień i noc pozostaje z nami
Białą Hostią spowity,
Kieruje całym światem, obcuje z duszami.

*[zwr.2]

Me serce ciągnie, gdzie mój Pan się ukrywa,
Gdzie Jego miłość wyniszczona,
Lecz serce me czuje, że tu jest woda żywa,
To mój Bóg żywy, choć kryje Go zasłona.

1629 [43] J. M. J. *[zwr. 1]

Jestem hostią w Twym ręku,
O Jezu, Stwórco mój i Panie,
Cicha, ukryta, bez krasy i wdzięku,
Bo cała piękność mej duszy we wnętrzu odbita została.

*[zwr. 2]

Jestem hostią w Twym ręku, o Boski Kapłanie,
Czyń ze mną, co Tobie się podoba.
Jestem cała zdana na wolę Twą, Panie,
Bo ona jest mej duszy rozkosz i ozdoba.

*[zwr. 3]

Jestem w Twym ręku, o Boże, jak hostia biała,
Błagam, przeistocz mnie sam w siebie,
Niech [będę] ukryta w Tobie cała,
Zamknięta w Twym miłosiernym Sercu jak w niebie.

*[zwr. 4]

Jestem w Tym ręku jako hostia, o wiekuisty Kapłanie,
Niechaj opłatek ciała mego kryje mnie przed okiem ludzkim,
Niech tylko Twoje oko mierzy mą miłość i oddanie,
Bo moje serce zawsze jest złączone z Twym Sercem Boskim.

*[zwr. 5]

Jestem w Twym ręku, o Boski Pośredniku, jako hostia ofiarna
I płonę na ołtarzu całopalenia,
Zmielona i starta cierpieniem jak pszeniczne ziarna,
A to wszystko dla Twojej chwały, dla dusz zbawienia.

*[zwr. 6]

Jestem hostią, która przebywa w tabernakulum Serca Twego,
Idę przez życie w miłości Twej zatopiona
I nie lękam się na świecie niczego,
Boś Ty mi sam – tarcza, moc i obrona.

*[zwr. 7]

Jestem hostią złożoną na ołtarzu Serca Twego,
By płonąć ogniem miłości przez wieki całe,
Bo wiem, żeś mnie wywyższył jedynie z miłosierdzia swego,
A więc wszystkie dary i łaski obracam na Twoją chwałę.

*[zwr. 8]

Jestem hostią w Twym ręku, o Sędzio i Zbawicielu,
W ostatniej życia mego godzinie,
Niech wszechmoc Twej łaski doprowadzi mnie do celu,
Niechaj Twa litość nad naczyniem miłosierdzia zasłynie.

1632 [44] J. M. J. *[zwr. 1]

Tak niepojęte i wielkie są mego serca pragnienia,
Że nic otchłani mego serca wypełnić nie może.
Choćby zebrane z całego świata najpiękniejsze istnienia
Nie zastąpiłyby mi ani na chwilę Ciebie, o Boże.

*[zwr 2]

Jednym spojrzeniem przeniknęłam na wskroś świat cały,
I nie znalazłam podobnej miłości do serca swego,
Dlatego spjrzałam w świat wiekuisty – bo ten jest mi za mały,
Me serce zapragnęło miłości Nieśmiertelnego

*[zwr. 3]

Poczuło me serce, że jestem dzieckiem królewskim,
Że znalazłam się na wygnaniu, na obczyźnie,
Poznałam, że dom mój to pałac niebieski,
Tam się dopiero czuć będę jako we własnej ojczyźnie.

*[zwr.4]

Pociągnąłeś sam ku sobie mą duszę, o Panie.
O przedwieczny Panie, Tyś się sam do mnie zniżył,
Dając mej duszy siebie samego głębsze poznanie.
Oto tajemnica miłości, dla której żeś mnie stworzył.

*[zwr. 5]

Miłość czysta uczyniła mnie silną i odważną,
Nie lękam się ani Serafinów, ani Cherubina stojącego z mieczem
I przechodzę swobodna tam, gdzie inni drżą,
Bo nie ma się czego lękać tam, gdzie miłość przewodnią.

*[zwr. 6]

I nagle wzrok mej duszy zatrzymał się na Tobie,
O Panie – Jezu Chryste na krzyżu rozpięty,

Oto moja miłość, z którą spocznę w grobie,
To mój Oblubieniec – Pan i Bóg mój niepojęty.

1652 [45] J. M. J. *[zwr. 1]

Uwielbiaj, duszo moja, miłosierdzie Pana,
Raduj się w Nim, serce moje całe,
Boś na to przez Niego wybrana,
By szerzyć miłosierdzia Jego chwałę.

*[zwr. 2]

Dobroci Jego nikt nie zgłębił, nikt nie zmierzy,
Litość Jego jest niepoliczona,
Doznaje tego każda dusza, która się do Niego zbliży,
On ją osłoni i przytuli do miłosiernego łona.

*[zwr. 3]

Szczęśliwa dusza, która zaufała Twej dobroci
I zdała się całkowicie na miłosierdzie Twoje,
Dusza jej napełniona pokojem miłości,
Wszędzie jej bronisz, jako dziecię swoje.

*[zwr. 4]

O duszo, ktokolwiek ty jesteś na świecie,
Choćby grzechy twoje były czarne jak noc,
Nie lękaj się Boga, ty słabe dziecię,
Bo wielka jest miłosierdzia Bożego moc.

+

1653a [46] J. M. J. *[zwr. 1]

W górnej światłości, gdzie mój Bóg króluje,
Tam tęskni ma dusza,
Tam me serce czuje,
I cała istota moja ku Tobie się wzrusza.

*[zwr. 2]

Dążę w zaświaty, do Boga samego,
W jasność niepojętą, w sam żar miłości,

Bo ma dusza i serce są stworzone dla Niego
I ukochało Go me serce od pierwszej młodości.

*[zwr. 3]

Tam w blaskach jasności Twego oblicza
Odpocznie ma miłość stęskniona,
Bo kona na wygnaniu za Tobą dziewica,
Bo jej życie jest wtenczas, gdy z Tobą jest zjednoczona.

+

1653b [47] J. M. J. *[zwr. 1]

Już dzień mój ma się ku schyłkowi,
Już czuję wieczne odblaski Twe, Boże.
Co czuje me serce, nikt się nie dowie,
Zamilkną me usta w wielkiej pokorze.

*[zwr. 2]

Już idę na wieczne gody,
W wiekuiste niebo, w niepojęte przestworza,
Nie wzdycham do odpocznienia ani nagrody,
Pociąga mnie w niebo czysta miłość Boża.

*[zwr. 3]

Już idę na spotkanie się z Tobą, wieczna Miłości,
Sercem stęsknionym, które pragnie Ciebie.
Czuję, że Twa miłość czysta, Boże, w mym sercu gości
I czuję swe wieczne przeznaczenie w niebie.

*[zwr. 4]

Już idę do Ojca swego w niebo wiekuiste,
Z ziemi wygnania, z tej łez doliny.
Ziemia nie zdolna jest dłużej zatrzymać me serce czyste,
I pociągnęły mnie do siebie nieba wyżyny.

*[zwr. 5]

Już idę, o mój Oblubieńcze, by ujrzeć Twą chwałę,
Która już teraz napęlnia mą duszę radością,
Gdzie w adoracji Ciebie pogrąża się niebo całe,
Czuję, że miłym Ci jest moje uwielbienie, choć jestem nicością.

*[zwr. 6]

W wiekiustym szczęściu nie zapomnę o ludziach na ziemi,
Wypraszać będę miłosierdzie Boże dla wszystkich,
A szczególnie pamiętać będę o tych, którzy dla serca byli drogimi,
I największe zatopienie w Bogu nie pozwoli mi zapomnieć o nich.

*[zwr. 7]

W tych ostatnich chwilach z ludźmi rozmawiać nie umiem,
W milczeniu tylko czekam na Ciebie, Panie.
Wiem, że przyjdzie chwila, że dzieło Boże w mej duszy każdy zrozumie,
Wiem, że taka Twa wola – i tak się stanie.

[48] *[zwr. 1]

1654 O prawdo, o życie ciemiste!

By przejść przez ciebie zwycięsko,
Trzeba się oprzeć o Ciebie, Chryste,
I z Tobą być zawsze blisko.

*[zwr. 2]

Bez Ciebie, Chryste, nie umiałabym cierpieć,
Sama z siebie nie umiałabym się zmierzyć z przeciwnościami,
Sama nie miałabym odwagi z Twego kielicha pić,
Aleś Ty, Panie, zawsze jest ze mną i wiesz mnie tajemniczymi drogami.

*[zwr. 3]

I rozpoczęłam walkę, słabe dziecię, w imię [Twoje].
Walczyłam mężnie, choć nieraz bezskutecznie,
I wiem, że miłe Ci były wysiłki moje,
I wiem, że tylko wysiłek nagradzasz wiecznie.

*[zwr. 4]

O prawdo, o walko na śmierć i życie!
Gdym stanęła do walki jako rycerz niedoświadczony,
Uczułam, że mam krew rycerza, alem jeszcze dziecię,
Dlatego, o Chryste, Twej mi było potrzeba pomocy i obrony

*[zwr. 5]

Nie spocznie me serce w wysiłku i walce,
Aż mnie wezwiesz sam z placu boju.
Stanę przed Tobą nie po nagrodę i kobierce,

Ale po to, by w Tobie zatonać na wieki w pokoju.

[49] *[zwr. 1]

1699 J. M. J. Samotność – ulubione moje chwile,
Samotność – lecz zawsze z Tobą, Jezu i Panie.
Przy Twym Sercu przechodzi mi czas mile
I przy Nim dusza moja znajduje odpocznienie.

*[zwr. 2]

Gdy serce przepełnione Tobą i pełne miłości,
A dusza czystym żarem płonie,
Wtenczas pośród największego opuszczenia nie dozna
dusza samotności.

Bo spoczywa na Twym łonie.

*[zwr. 3]

O samotności – chwile najwyższego towarzystwa,
Choć opuszczona od wszystkich stworzeń,
Nurzam się cała w oceanie Twego Bóstwa,
A Ty słodko słuchasz mych zwierzeń

[50] *[zwr. 1]

1718 Przebywać u stóp Twoich, Boże utajony,
To duszy mojej rozkosz i raj.
Tu dajesz mi się poznać, Nieogarniony,
I słodko mówisz do mnie: Daj mi serce, daj.

*[zwr. 2]

Cicha rozmowa z Tobą, sam na sam,
Jest to przeżywać niebian chwile,
I mówić do Boga – dam Ci serce, Panie, dam,
A Ty wielki i nieogarniony przyjmujesz je mile.

*[zwr. 3]

Miłość i słodycz to mej duszy życie
I Twa obecność w mej duszy nieustanna.
Żyję na ziemi w ustawicznym zachwycie

I jak Serafin powtarzam – Hosanna.

*[zwr. 4]

O Utajony, z ciałem, duszą i bóstwem,
Pod nikłymi postaciami chleba,
Tyś mi życiem, z Ciebie mi tryska łask mnóstwo,
Ty mi przechodzisz rozkosze nieba.

*[zwr. 5]

Gdy w Komunii łączysz się ze mną, o Boże,
Wtenczas czuję swą wielkość niepojętą,
Która mi płynie z Ciebie, o Panie, wyznaję w pokorze,
I pomimo swej nędzy, przy Twojej pomocy mogę zostać świętą.

[51] *[zwr. 1]

1735 O dziewico, śliczny kwiecie,
Już niedługo pozostaniesz na tym świecie,
O, jak piękna śliczność twoja,
Ty, czysta oblubienico Moja.

*[zwr. 2]

Żadna liczba cię nie zliczy,
Jak jest drogi twój kwiat dziewiczy.
Twoja jasność niczym nieprzyćmiona,
Jest odważna, silna, niczym niezwyężona.

*[zwr. 3]

Sam blask słońca południowego
Gaśnie i ciemnieje wobec serca dziewiczego.
Ponad dziewiczość nie widzę nic wielkiego,
Jest to kwiat wyjęty z Serca Bożego.

*[zwr. 4]

O cicha dziewico, wonna różo,
Choć na ziemi krzyżów dużo,
Ale ani oko nie widziało, ani wstąpiło w myśl człowieka,
Co dziewicę w niebie czeka.

*[zwr. 5]

O dziewico, śnieżna lilio biała,

Ty żyjesz tylko dla Jezusa cała,
A w czystym kielichu serca twego
Jest przyjemne mieszkanie dla Boga samego.

*[zwr. 6]

O dziewico, hymnu twego nikt nie zaśpiewa,
W pieśni twojej miłość Boża się ukrywa,
Sami aniołowie nie pojmują,
Co dziewice Bogu wyśpiewują.

*[zwr. 7]

O dziewico, twój kwiat rajski
Przyćmiewa wszystkie tego świata blaski,
A choć cię świat pojąć nie może,
Jednak chyli swe czoło przed tobą w pokorze.

*[zwr. 8]

Choć droga dziewicy usłana cierniami,
A życie jej najeżone różnymi krzyżami,
Lecz któż tak mężny jak ona?
Nic jej nie złamie, jest niezwyciężona.

*[zwr. 9]

O dziewico, ziemski aniele,
Wielkość twa słynie w całym Kościele,
Ty przed tabernakulum trzymasz straż
I jak Serafin cała w miłość się zmieniasz.

WIERSZE POCHWALNE STWORZENIA

[52] *[zwr. 1]

1742 Bądź uwielbiony, w Trójcy Świętej Jedyny, miłosierny Boże,
Niezgłębiany, niezmierny, niepojęty.
A zatapiając się w Tobie, umysł ich pojąć Cię nie może,
Więc powtarzają bez końca swe wieczne: Święty.

*[zwr. 2]

Bądź wysławiony, miłosierny nasz Stwórco i Panie,
Wszechmocny, a pełen litości, niepojęty.

Miłować Ciebie to istnienia naszego zadanie,
Śpiewając swój wieczysty hymn: Święty...

*[zwr. 3]

Bądź błogosławiony, miłosierny Boże, Miłości wiekuista,
Tyś ponad niebiosą, szafiry i firmamenty,
Tak Cię wysławia rzesza duchów czysta,
Swoim wiecznym hymnem – trzykroć Święty.

*[zwr. 4]

A wpatrując się twarzą w twarz w Ciebie, Boże,
Widzę, że mógłbyś powołać przed nimi inne stworzenia,
Dlatego korząc się przed Tobą w wielkiej pokorze,
Bo dobrze widzę, że ta łaska jest z miłosierdzia jedynie.

*[zwr. 5]

Jeden z najpiękniejszych duchów nie chciał uznać
miłosierdzia Twego,
Pociąga za sobą innych, w swej pysze zaślepiony,
I staje się szatanem z anioła tak pięknego,
I w jednym momencie z wyżyn nieba do piekieł strącony.

*[zwr. 6]

Wtem duchy wierne zawołały: Cześć miłosierdziu Bożemu,
I przetrwali szczęśliwie w próbie ognistej.
Cześć Jezusowi, Chrystusowi uniżonemu,
Cześć Matce Jego, Pannie pokornej, czystej.

*[zwr. 7]

Po walce tej pogrzyły się te czyste duchy w oceanie Bóstwa,
Rozważając, uwielbiają głębie miłosierdzia Jego,
Toną w Jego piękności i światłości mnóstwach,
Poznając Troistość Osób, lecz Jedność Bóstwa.

[53] *[zwr. 1]

1744 Bądź uwielbiony, miłosierny nasz Boże,
Wszechmocny nasz Stwórco i Panie,
Cześć Ci oddajemy w najgłębszej pokorze,
Pograżając się w Bóstwa Twego oceanie.

*[zwr. 2]

Lecz człowiek nie wytrwał w próby godzinie,
Za podszeptem złego stał się niewierny Tobie,
Utracił łaskę i dary, a została mu nędza jedynie,
Łzy, cierpienie, ból, gorycz – dopokąd nie spocznie w grobie.

*[zwr. 3]

Ale Ty, miłosierny Boże, nie dopuściłeś zginąć ludzkości
I dałeś obietnice Odkupiciela.
Nie pozwalasz rozpaczać, choć są wielkie nasze złości,
I wysyłasz proroków swoich do Izraela.

*[zwr. 4]

Jednak dzień i noc woła ludzkość do Ciebie
Z otchłani nędzy grzechów i wszelkiej boleści.
Usłysz jęk i łzy, który królujesz w niebie,
Boże wielkiego miłosierdzia, Boże litości.

*[zwr. 5]

Zawinił człowiek, lecz przeprosić nie jest w stanie,
Bo nieskończona przepaść się rozwarła między Bogiem
a człowiekiem,
I woła głosem swej nędzy: Ześlij nam zmiłowanie.
Lecz milczy Jehowa... i przechodzi wiek za wiekiem.

*[zwr. 6]

Lecz potęguje się tęsknota całej ludzkości
Za Tym, który był im przyobiecany.
Przyjdź, Baranku Boży, i zgładź nasze złości,
Przyjdź, oświeć nasze ciemności jak promień świetlany.

*[zwr. 7]

I woła ludzkość bez przestanku do Ciebie, Panie nad pany,
Do niezgłębionego miłosierdzia Twego, do Twojej litości.
O wielki Jehowa, daj się być prześlągany,
Wspomnij na Twą dobroć i przebaczone złości.

[54] *[zwr. 1]

1746 Bądź uwielbiony, miłosierny Boże,

Żeś się zniżyć raczył z niebios na tę ziemię.

Wielbimy Cię w wielkiej pokorze,

Żeś raczył wywyższyć całe ludzkie plemię.

*[zwr. 2]

W miłosierdziu swym niezgłębiony, niepojęty,

Z miłości ku nam bierzesz sobie ciało,

Z Dziewicy Niepokalanej, nigdy grzechem nie tkniętej,

Bo tak Ci się od wieków upodobało.

*[zwr. 3]

Dziewica święta, ta śnieżna Lilija,

Pierwsza wielbi wszechmoc Twego miłosierdzia.

Jej czyste Serce na przyjście Słowa z miłością się rozchyła,

Wierzy słowom Posłańca Bożego i w ufności się utwierdza.

*[zwr. 4]

Zdziwiło się niebo, że Bóg się stał człowiekiem,

Że jest na ziemi Serce godne Boga samego.

Czemuż nie z Serafinem łączysz się, Panie, lecz z grzesznikiem?

O, bo to jest tajemnica miłosierdzia Twego,

Pomimo czystych wnętrzości żywota panieńskiego.

*[zwr. 5]

O tajemnico miłosierdzia Bożego, o Boże litości,

Żeś raczył opuścić tron nieba,

A zniżył się do nędzy naszej, do ludzkiej słabości,

Bo nie aniołom, lecz człowiekowi miłosierdzia trzeba.

*[zwr. 6]

Aby godnie wysławić miłosierdzie Pana,

Łączymy się z Matką Twą Niepokalaną,

Bo wtenczas hymn nasz miłszym Ci się stanie,

Bo Ona jest spośród aniołów i ludzi wybrana.

*[zwr. 7]

Przez Nią, jak przez czysty kryształ,

Przeszło do nas miłosierdzie Twoje,

Przez Nią miły Bogu człowiek się stał,

Przez Nią nam spływają wszelkich łask zdroje.

[55] *[zwr. 1]

1748 Bądź uwielbiony, Boże, w dziele miłosierdzia Twego,
Bądź błogosławiony przez wszystkie serca wierne,
Które doznają spojrzenia Twojego,
W których jest Tve życie nieśmiertelne.

*[zwr. 2]

O mój Jezu miłosierdzia, bolesny był Twój na ziemi żywot święty
I skończysz swe dzieło w strasznej męki katuszy,
Wisząc na drzewie krzyża rozpięty,
A to wszystko z miłości dla naszej duszy.

*[zwr. 3]

W miłości niepojętej pozwoliłeś otworzyć najświętszy bok swój
I wytrysły z Serca Twego strumienie krwi i wody.
Tu jest żywy miłosierdzia Twego źródło,
Tu dusze doznają pociechy i ochłody.

*[zwr. 4]

W Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam miłosierdzie swoje,
Oto Twa miłość tak zaradzić raczyła,
Bym idąc przez życie, cierpienia i znoje,
Nigdy o Twej dobroci i miłosierdziu nie wątpiła.

*[zwr. 5]

Bo choćby na mej duszy zaciążyły świata całego nędze,
Nie wolno nam wątpić ani na chwilę,
Ale mieć ufność w miłosierdzia Bożego potędze,
Bo Bóg duszę skruszoną przyjmuje mile.

*[zwr. 6]

O niewysłowione miłosierdzie naszego Pana,
Źródło litości i wszelkiej słodyczy,
Ufaj, ufaj duszo, choć jesteś grzechem skalana,
Bo gdy się zbliżysz do Boga, nie doznasz goryczy.

*[zwr. 7]

Bo On jest żywym ogniem wielkiej miłości.
Gdy się do Niego szczerze zbliżymy,

Nikną nasze nędze, grzechy i złości,
On wyrówna długi nasze, gdy Mu się oddamy.

[56] *[zwr. 1]

1750 Bądź uwielbiony, Stwórco nasz i Panie.
Wszechświecie cały, uwielbiaj Pana w pokorze,
Dziękuj swemu Stwórcy, na ile ci sił stanie,
I wysławiaj Jego niepojęte miłosierdzie Boże.

*[zwr. 2]

Pójdź, ziemio cała w swej zieleni,
Pójdź, i niezgłębione morze,
Niech twa wdzięczność w miłą pieśń się zmieni
I śpiewa, jak wielkie jest miłosierdzie Boże.

*[zwr. 3]

Pójdź, słońce piękne, promieniste,
Pójdźcie i przed nim jasne zorze,
Łączcie się w jeden hymn, niech wasze głosy czyste,
Zgodnie wyśpiewują wielkie miłosierdzie Boże.

*[zwr. 4]

Pójdźcie, góry i doliny, szumne lasy i gęstwiny,
Pójdźcie, śliczne kwiaty w rannej porze,
Niechaj zapach wasz jedyny
Wysławia, wielbi, miłosierdzie Boże.

*[zwr. 5]

Pójdźcie, ziemi wszystkie śliczności,
Którym człowiek nadziwić się dosyć nie może,
Pójdźcie wielbić Boga w swej zgodności,
Wysławiając niepojęte miłosierdzie Boże.

*[zwr. 6]

Pójdź, piękno całej ziemi niezatarte,
I uwielbiaj Stwórcę swego w wielkiej pokorze,
Bo wszystko jest w Jego miłosierdziu zawarte,
Wszystko potężnym głosem woła, jak wielkie jest miłosierdzie Boże.

*[zwr. 7]

Lecz ponad wszystkie te piękności
Milszym jest dla Boga uwielbieniem
Dusza niewinna i pełna dziecięcej ufności,
Która przez łaskę ściśle jednoczy się z Nim.

KONIEC WIERSZY POCHWALNYCH STWORZENIA